

N
I
E
P
O
D
L
E
G
Ł
O
Ś
Ć



i PAMIĘĆ

Czasopismo humanistyczne
Rocznik XXXII • 2025 • nr 2 (90)



NIEPODLEGŁOŚĆ I PAMIĘĆ

35  MUZEUM
lat NIEPODLEGŁOŚCI

Czasopismo humanistyczne
Rocznik XXXII • 2025 • nr 2 (90)

Mazowsze.
serce Polski

„Niepodległość i Pamięć” Czasopismo humanistyczne

2025 © copyright by Muzeum Niepodległości w Warszawie

Rada Naukowa Czasopisma:

dr **Wojciech Borkowski** (Państwowe Muzeum Archeologiczne), dr hab., prof. AFiB **Władysław Duczko** (Akademia Finansów i Biznesu Vistula, Instytut Historii), dr hab. **Jarosław Durka** (Uniwersytet Kaliski), dr **Kinga Fink** (Uniwersytet Rzeszowski), dr hab. **Robert Gawkowski** (Uniwersytet Warszawski), prof. dr hab. **Kazimierz Gitner** (Uniwersytet św. Krzyża w Rzymie, Akademia Sprawiedliwych) doc. dr **Olga Gorbaczewa** (Białoruski Uniwersytet Państwowy w Mińsku), prof. dr hab. **Tadeusz Grabarczyk** (Uniwersytet Łódzki), ks. prof. dr hab. **Stanisław Gulak** (Towarzystwo Naukowe Franciszka Salezego), dr hab. **Arkadiusz Indraszczyk** (Uniwersytet w Siedlcach), dr hab., prof. SGGW **Franciszek Kampka** (Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego), dr hab., prof. UP **Marek Władysław Kolasa** (Uniwersytet Pedagogiczny im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie), dr hab., prof. UWM **Izabela Lewandowska** (Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie), dr hab., prof. UR **Beata Lorens** (Uniwersytet Rzeszowski), prof. dr hab. **Henryk Malewski** (Stowarzyszenie Naukowców Polskich Litwy), dr hab., prof. UJ **Janusz Mierzwa** (Uniwersytet Jagielloński w Krakowie), prof. dr hab. **Krzysztof Mikulski** (Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu), prof. dr hab. **Stanisław Sławomir Nicieja** (Uniwersytet Opolski), dr hab., prof. UW **Grzegorz Pelczyński** (Uniwersytet Wrocławski), dr hab. **Maciej Szymczyk** (Muzeum Papiernictwa w Dusznikach-Zdroju), dr hab., prof. UKSW **Rafał Wiśniewski** (Narodowe Centrum Kultury).

Rada Recenzentów Naukowych Czasopisma:

prof. dr hab. **Adam Czesław Dobroński** (Uniwersytet w Białymstoku), prof. dr hab. **Marian Marek Drozdowski** (Polskie Towarzystwo Historyczne), dr Ewa Jaska (Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego), prof. dr hab. **Jerzy Mazurek** (Uniwersytet Warszawski), prof. dr hab. **Grzegorz Nieć** (Uniwersytet Pedagogiczny im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie), prof. dr hab. **Cezary Taracha** (Katolicki Uniwersytet Lubelski im. Jana Pawła II), dr **Endre Laszlo Varga** (Polski Instytut Badawczy i Muzeum w Budapeszcie).

Spoleczna Rada Wydawnicza Czasopisma:

mgr **Rudolf Borusiewicz** (Związek Powiatów Polskich); mgr **Halina Czubaszek** (Stowarzyszenie Muzealników Polskich), dr **Janusz Gmitruk** (Ludowe Towarzystwo Naukowo-Kulturalne), mgr **Mariusz Kasprzak** (Muzeum Mazowieckie w Płocku) mgr **Stanisław Kaszyński** (Mogileńskie Towarzystwo Kultury), mgr **Roman Kochanowicz** (Towarzystwo Miłośników Opinogóry), mgr **Sławomir Kordaczuk** (Siedlecki Klub Kolekcjonerów), dr **Tomasz Kordala** (Towarzystwo Naukowe Płockie), dr **Anna Kozyra** (Fundacja Polonia Semper Fidelis), dr **Leszek Marek Krześniak** (Polska Fundacja Kościuszkowska), mgr **Waldemar Rataj** (Muzeum Polaków Ratujących Żydów podczas II wojny światowej im. Rodziny Ulmów w Markowej), dr **Tadeusz Samborski** (Stowarzyszenie Społeczno-Kulturalne „Krajobrazy”), dr **Jan Sęk** (Fundacja Willa Polonia), mgr **Rafał Skąpski** (Polskie Towarzystwo Wydawców Książek), dr **Katarzyna Wagner** (Stowarzyszenie Muzealników Polskich, Oddział Mazowiecki)

ISSN 1427-1443

Spis treści

Tadeusz Skoczek , <i>Kwartalnik muzealny w rozwoju</i>	7
---	---

ARTYKUŁY

Janusz Szczepański , <i>Akcja werbunkowa do Legionów Polskich w Płocku wiosną 1915 roku</i>	11
Barbara Trygar , <i>Krzysztof Kamil Baczyński, starszy strzelec podchorąży Armii Krajowej, podharcistrz Szarych Szeregów, poeta, przedstawiciel pokolenia Kolumbów</i>	41
Mateusz Ratyński , <i>Edward Adolf Pełowski (1880–1960). Inżynier, minister pracy i opieki społecznej, senator</i>	59
Marcin Błaszczuk , <i>Wkład gen. Kazimierza Sosnkowskiego w organizację Wojska Polskiego oraz w odparcie najazdu bolszewickiej Rosji</i>	71
Maciej Bialecki , <i>Biogramy Powstańców Warszawskich. Henryk Kotarski (1923–2008) – Powstaniec Warszawski, twórca kabaretowy i poeta</i>	95

MUZEALNICTWO. Materiały. Sprawozdania. Omówienia

Józef Szczepańczyk , <i>Pomnik Wincentego Witosa w Kielcach – historia powstania</i>	117
Dorota Panowek , <i>Kronika wydarzeń Muzeum Niepodległości (październik, listopad, grudzień 2024)</i>	141
Marta Brodala , <i>Podsumowanie wystawy czasowej „Zima w plakacie”/</i> <i>Марта Бродала, Підсумки тимчасової виставки «Зима на плакаті»</i>	161
Lech Marchlewski , <i>Debata historyczna „O Wolną i Niepodległą”/</i> <i>Лех Мархлевський, Історичні дебати «За вільну та незалежну»</i>	165
Janusz Gmitruk , <i>Gromniczna w Muzeum Niepodległości</i>	171
Piotr Maroński , <i>„Biuletyn Informacyjny” jako organ prasowy Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej/</i> <i>Пйотр Маронський, «Biuletyn Informacyjny» (укр. «Інформаційний бюлетень») як пресовий орган Всесвітньої спілки солдатів Армії Крайової</i>	181

ŹRÓDŁA. Relacje. Wspomnienia

Małgorzata Karolina Piekarska , <i>Archiwum fotograficzne Macieja Piekarskiego w zbiorach Archiwum Akt Nowych i... Muzeum Niepodległości</i>	189
---	-----

Marcin Łukasz Majewski , <i>Brzeskie i piotrkowskie losy Tusneldy z Orzechowskich Zacierki (1919–2022). Wywiad.</i>	
<i>Część II. W Piotrkowie i Ravensbrück (1940–1945).</i>	205
Stefan Artymowski , <i>Od Victorii do Kotwicy. Historia znaku Polski Walczącej</i>	229
Henryk Nicpoń , <i>Jak władza kupiła prokuratorów. Wywiad z Aleksandrem Bentkowskim, pierwszym ministrem sprawiedliwości po 1989 roku.</i>	241
Andrzej Domagalski , <i>Archiwum kultury studenckiej. Lubaszenko: pierwszy laureat konkursu, Tomczak: pasjonat piosenki autorskiej, Ślęzyk: powiew świeżości</i>	253
Waldemar Janda , <i>Archiwum kultury studenckiej. List, wspomnienie na zamówienie</i> ... 271	
Sławomir Rogowski , <i>Archiwum kultury studenckiej. Historia i rozwój Dyskusyjnych Klubów Filmowych środowiska akademickiego w Polsce. Wybrane przykłady</i>	277
<i>Kultura studencka. Bibliografia. Zbiory Muzeum Niepodległości, opracowała Halina Murawska</i>	293

RECENZJE. Noty. Bibliografie

Grzegorz Kuba , <i>Szachy, karty, wróżby. Rozrywka w muzealnych gablotach (Wszystko gra. As bierze raz. Z kartami w niewoli i na wolności, red. T. Skoczek, Muzeum Niepodległości, Warszawa 2024; Wszystko gra. Szach i mat. Szachy w drodze do niepodległości, red. T. Skoczek, Muzeum Niepodległości, Warszawa 2024)</i>	311
Małgorzata Karolina Piekarska , „Kinderzimmer”. Na podstawie powieści <i>Valentine Goby</i> (Ivan Gros, <i>Kinderzimmer: d’après le roman de Valentine Goby, ACTES SUD</i>)/ Малгожата Кароліна Пекарська , „Kinderzimmer”. <i>За мотивами роману Валентін Гобі</i>	315
Janusz Gmitruk , <i>Dbalność o spuściznę podhalańskiego dziedzictwa kulturowego</i> (Władysław Orkan, <i>Wskazania, Reprint wydawnictwa z roku 1930, red. T. Skoczek, Muzeum Niepodległości, Warszawa 2024</i>).....	329
Patrycja Sieląg , <i>Od jędrzejowskiej wsi do ław sejmowych w Warszawie. „Pamiętnik” Andrzeja Walerona</i> (Andrzej Waleron, <i>Pamiętnik, wstęp i oprac. M. Ratyński, Instytut Myśli Politycznej im. Gabriela Narutowicza, Instytut Wydawniczy Książka i Prasa, Warszawa 2025</i>)	333
Andrzej Kotecki , <i>Z dziejów muzealnictwa Gdańska i Pomorza (Teraźniejszość dla przeszłości. Muzealnictwo i historiografia w Gdańsku i na Pomorzu do roku 1945, red. E. Barylewska-Szymańska, Muzeum Gdańska, IH PAN, Gdańsk 2021; Teraźniejszość dla przeszłości. Muzealnictwo i historiografia w Gdańsku i na Pomorzu po roku 1945, red. E. Barylewska-Szymańska, S. Bykowska, Muzeum Gdańska, IH PAN, Gdańsk 2024)</i>	337
NASI AUTORZY	345

Table of Contents

Tadeusz Skoczek, <i>Museum Quarterly in Development</i>	7
--	---

ARTICLES

Janusz Szczepański, <i>Recruitment Campaign for the Polish Legions in Płock in the Spring of 1915</i>	11
Barbara Trygar, <i>Krzysztof Kamil Baczyński, Senior Officer Cadet of the Home Army, Scoutmaster of the Grey Ranks, Poet, Representative of the Columbus Generation</i>	41
Mateusz Ratyński, <i>Edward Adolf Peplowski (1880–1960). Engineer, Minister of Labour and Social Welfare, Senator</i>	59
Marcin Błaszczak, <i>General Kazimierz Sosnkowski's Contribution to the Organisation of the Polish Army and to Repelling the Invasion of Bolshevik Russia</i>	71
Maciej Bialecki, <i>Biograms of Warsaw Insurgents. Henryk Kotarski (1923–2008) – Warsaw Insurgent, Cabaret Artist and Poet</i>	95

MUSEAL MATERIALS. Materials. Reports. Revisions

Józef Szczepańczyk, <i>The Monument to Wincenty Witos in Kielce – The History of Its Creation</i>	117
Dorota Panowek, <i>Chronicle of Events of the Museum of Independence (October, November, December 2024)</i>	141
Marta Brodala, <i>Summary of the Temporary Exhibition “Winter in the Poster”</i>	
Марта Бродала, <i>Підсумки тимчасової виставки «Зима на плакатах»</i>	161
Lech Marchlewski, <i>Historical Debate “For Free and Independent Poland”</i>	
Лех Мархлевський, <i>Історичні дебати «За вільну та незалежну»</i>	165
Janusz Gmitruk, <i>Candlemas at the Museum of Independence</i>	171
Piotr Maroński, <i>“Information Bulletin” as a Press Organ of the World Association of Home Army Soldiers</i>	
Пйотр Мароньський, <i>«Biuletyn Informacyjny» (укр. «Інформаційний бюлетень») як пресовий орган Всесвітньої спілки солдатів Армії Крайової</i>	181

SOURCES. Accounts. Memoires

Małgorzata Karolina Piekarska, <i>The Photographic Archive of Maciej Piekarski in the Collection of the Archive of New Records And... Museum of Independence</i>	189
Marcin Łukasz Majewski, <i>Brest and Piotrków Fate of Tusnelda of Orzechowski Zacierka (1919–2022). Interview. Part 2. In Piotrków and Ravensbrück (1919–1945)</i>	205

Stefan Artymowski , <i>From Victory to the Anchor. History of the Polish Underground State's Emblem</i>	229
Henryk Nicpoń , <i>How Power Bought Prosecutors. An Interview With Aleksander Bentkowski, the First Minister of Justice After 1989</i>	241
Andrzej Domagalski , <i>Student Culture Archive. Lubaszenko: First Winner of the Competition, Tomczak: Passionate About Author's Song, Ślęzyk: A Breath of Fresh Air</i>	253
Waldemar Janda , <i>Student Culture Archive. Letter, a Bespoke Memoir</i>	271
Sławomir Rogowski , <i>Student Culture Archive. History and Development of Academic Film Discussion Clubs in Poland. Selected Examples</i>	277
<i>Student Culture. Bibliography. Collections of the Museum of Independence, prepared by Halina Murawska</i>	293

REVIEWS. Notes. Bibliographies

Grzegorz Kuba , <i>Chess, Cards, Fortune-Telling. Entertainment in Museum Showcases (It's All in the Game. Ace Takes Once. With Cards in Captivity and in Freedom, ed. T. Skoczek, Museum of Independence, Warsaw 2024; It's All in the Game. Chess and Mate. Chess on the Road to Independence, ed. T. Skoczek, Museum of Independence, Warsaw 2024)</i>	311
Małgorzata Karolina Piekarska , <i>"Kinderzimmer". Based on the Novel by Valentine Goby (Ivan Gros, Kinderzimmer: d'après le roman de Valentine Goby, ACTES SUD)/Малгожата Кароліна Пекарська, „Kinderzimmer”. За мотивами роману Валентин Гобі</i>	315
Janusz Gmitruk , <i>Caring for the Legacy of the Podhale Cultural Heritage (Władysław Orkan, Indications, Reprint of the Publication of 1930, ed. T. Skoczek, Museum of Independence, Warsaw 2024)</i>	329
Patrycja Sieląg , <i>From the Jędrzejów Countryside to the Sejm Benches in Warsaw. "Memoir" by Andrzej Waleron (Andrzej Waleron, Memoir, introduction and ed. M. Ratyński, Gabriel Narutowicz Institute of Political Thought, Instytut Wydawniczy Książka i Prasa, Warsaw 2025)</i>	333
Andrzej Kotecki , <i>From the History of Museology in Gdańsk and Pomerania (Present for the Past. Museology and Historiography in Gdańsk and Pomerania Until 1945, ed. E. Barylewska-Szymańska, Museum of Gdańsk, Institute of History, Polish Academy of Sciences, Gdańsk 2021; Present for the Past. Museology and Historiography in Gdańsk and Pomerania After 1945, ed. E. Barylewska-Szymańska, S. Bykowska, Museum of Gdańsk, Institute of History, Polish Academy of Sciences, Gdańsk 2024)</i>	1337
Our Authors	345

Kwartalnik muzealny w rozwoju

„Niepodległość i Pamięć”. W 2025 weszliśmy w XXXII rok redagowania, jesteśmy prawdopodobnie najstarszym pismem muzealnym w Polsce. Jako kwartalnik humanistyczny jesteśmy indeksowani, o czym świadczy obecność naszego wydawnictwa periodycznego na liście ICI Journals Master List za rok 2022 i 2023. Posiadamy rejestr sądowy oraz rejestr na liście czasopism naukowych. Prowadzimy wyodrębnioną stronę internetową <https://niepodlegloscpamiec.pl/?v=30&host=palac>, gdzie zamieszczamy każdy numer w wersji cyfrowej, również poszczególne artykuły autorskie – do pobrania, w formie nazywanej kiedyś nadbitką. Mamy niezłą ilość cytowań związaną z rozpowszechnianiem wersji podstawowej, ale też dzięki obecności w bazach cyfrowych, szczególnie BazHum i Mazowieckiej Bibliotece Cyfrowej.

Do numeru 3 z roku 2024 redaktorem naczelnym przez piętnaście lat był niżej podpisany, od numeru 4 z 2024 roku redaguje periodyk ks. prof. Henryk Skorowski. Naszą ambicją jest tworzenie pisma naukowego, publicystycznego i eseistycznego, związanego z wszystkimi instytucjami kultury województwa mazowieckiego, stąd w kolegium redakcji znajdują się, oprócz pracowników Muzeum Niepodległości: dr Mateusz Ratyński z Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, dr Aneta Oborny z Muzeum Ludowych Instrumentów Muzycznych, dr Józef Zalewski z Muzeum Azji i Pacyfiku. Redaktorami tematycznymi są: dr Paweł Bezak (Muzeum Harcerstwa), dr Grzegorz Kuba (Muzeum Józefa Piłsudskiego w Sulejówku), dr Michał Niezabitowski (Muzeum Krakowa), dr Jacek Emil Szczepański (Muzeum Wojska Polskiego), dr Ladislav Volko (socjolog kultury ze Słowacji), ks. dr Jerzy Zając (duchowny Diecezji Płockiej).

Spółeczna rada wydawnicza gromadzi przedstawicieli fundacji i stowarzyszeń współpracujących z Muzeum Niepodległości, są to: dr Janusz Gmitruk (Ludowe Towarzystwo Naukowo-Kulturalne), Stanisław Kaszyński (Mogileńskie Towarzystwo Kultury), mgr Roman Kochanowicz (Towarzystwo Miłośników Opinogóry), mgr Sławomir Kordaczuk (Siedlecki Klub Kolekcjonerów), dr Tomasz Kordala (Towarzystwo

Naukowe Płockie), dr Anna Kozyra (Fundacja Polonia Semper Fidelis), dr Leszek Marek Krześniak (Polska Fundacja Kościuszkowska), mgr Radosław Potrac (Towarzystwo Przyjaciół Warszawy), dr Tadeusz Samborski (Stowarzyszenie Społeczno-Kulturalne „Krajobrazy”), dr Jan Sęk (Fundacja Willa Polonia), mgr Rafał Skąpski (Polskie Towarzystwo Wydawców Książki), Katarzyna Wagner (Stowarzyszenie Muzealników Polskich, Oddział Mazowiecki). Takie spektrum współpracowników daje nadzieję na realizację misji czasopisma zgodnie z bardzo szerokimi założeniami. Pozwala też myśleć o stabilizacji organizacyjnej i ekonomicznej.

Mamy już wypracowane metody realizacji produkcji, chociaż wciąż są one modyfikowane z powodu regulacji i ustaleń prawnych. W sprawie tłumaczeń podjęliśmy decyzję o translacji wyłącznie na język angielski, rezygnując z tłumaczenia na rosyjski i niemiecki. W zamian wprowadzimy tłumaczenie niektórych artykułów w całości na wybrane języki europejskie, w tym na ukraiński.

Przez wiele lat korzystaliśmy z mecenatu państwa, występując skutecznie w konkursach organizowanych przez Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Od nowego roku ta linia dotacyjna została zlikwidowana, pisma naukowe przestały być dofinansowywane przez resort kultury, a ministerstwo odpowiedzialne za sprawy naukowe nie podjęło się podobnego zadania. Wprawdzie od 2010 roku „Niepodległość i Pamięć” jest periodykiem wyraźnie określającym swoją tożsamość jako pismo humanistyczne, a więc naukowe, eseistyczne, popularnonaukowe i informacyjne – nie pomogło to jednak w odpowiednim pozyskiwaniu środków ministerialnych.

Jedynie Samorząd Województwa Mazowieckiego nie zrezygnował z mecenasowania, przejmując pokrywanie całości kosztów, wszak Muzeum Niepodległości jest jego instytucją kultury. Dlatego zamierzamy ściślej poświęcić swoje łamy na realizację polityki w zakresie nauki poprzez mazowieckie instytucje kultury. Tematy badawcze zaplanowane do realizacji w Muzeum Niepodległości zostaną rozwinięte o kwestie obecne w strategiach mazowieckich muzeów. Będziemy starali się redagować pismo ogólnopolskie, większą wagę przykładając jednak do tematów dotyczących naszego województwa. Nasza Biblioteka Naukowa gromadząc wydawnictwa z wszystkich muzeów: katalogi zbiorów i wystaw, monografie, dokumenty życia społecznego, publikować będzie

zestawienia bibliograficzne, rozwinię współpracę z innymi bibliotekami objętymi mecenatem Sejmiku Województwa Mazowieckiego. Nasze łamy otwarte będą na prezentację dorobku naukowego i wydawniczego mazowieckich muzeów i wydawców. Biblioteka prowadzi naukowe badania nad kolekcjami wydawnictw związanych z Fundacją Dialogu Międzykulturowego i Międzyreligijnego, z Ochotniczymi Strażami Pożarnymi, kolekcjami Jana Pawła II, Mariana Marka Drozdowskiego, Henryka Kocója, kolekcją powiązaną z tematem badawczym „Kultura studencka. Obszar wolności w PRL”. Opracowujemy nadal biogramy i bibliografie do Słownika Działaczy Niepodległościowych, kontynuując dawne badania nad Słownikiem Działaczy Robotniczych. Prowadzimy badania własne nad kartotekami więźniów X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej oraz więźniów Pawiaka. Na wszystkie te tematy otwarte są łamy kwartalnika „Niepodległość i Pamięć”.

Dr Tadeusz Skoczek

Dyrektor Muzeum Niepodległości

PUBLIKACJE NADESŁANE

Muzeum Wojska w Białymstoku

Nikołajuk J., Olichwiruk A. (tekst i red.), *Symbolika polskich formacji granicznych 1918–2024*, Białystok 2024.

Koziński M. (red.), *Prace Waleriana Bieleckiego w zbiorach Muzeum Wojska w Białymstoku : w 80. rocznicę powstania warszawskiego*, Białystok 2024.

Narodowy Instytut Dziedzictwa

Nowicki W. (tekst), *Przerwa na światło : fotografie polskich podróżników i badaczy: Leon Barszczewski, Maria Czaplicka, Kazimierz Zagórski*, Warszawa : Narodowy Instytut Dziedzictwa, 2024.

Sadowska-Mazur K. i in. (oprac. tekstów), *Krajowa lista niematerialnego dziedzictwa kulturowego : krajowy rejestr dobrych praktyk w ochronie niematerialnego dziedzictwa kulturowego*, red. Katarzyna Sadowska-Mazur, Warszawa 2024.

Słobodiana W., Kudelski R.J., Śmigielska A. i in. (red.), *Ocalić dziedzictwo Ukrainy: raport Narodowego Instytutu Dziedzictwa – Centrum Pomocy dla Kultury na Ukrainie 2023*, Warszawa 2023.

Muzeum Literatury

Dombek E., Capik B., Fortuna D. (red.), *Pismo o ideach: Przegląd Polityczny 1983–2020: monografia bibliograficzna*, Warszawa 2021.

Walulik A., Kain I., Lipa A. (red.), *Alexandra Grant: słowo, obraz, przestrzeń = word, image, space*, Warszawa 2024.

Walulik A., Kobylińska W., Grochowiak A., Garbal Ł. (red.), *Melchior Wańkowicz: fotoreporter = Melchior Wańkowicz: photojournalist*, Warszawa 2024.

Pokojska A., Papieska A. (red.), *„Tam byłam szczęśliwa”: Polna Marii Dąbrowskiej = „I was happy there”: Maria Dąbrowska’s Polna Street*, Warszawa 2024.

Muzeum Historii Polski

Nałęcz T., *Rewolucja 1905 roku : próba generalna wskrzeszenia Polski*, Warszawa 2024.

Borowski T. i in. (noty katalogowe), *1025 : narodziny królestwa : katalog wystawy*, Warszawa 2024.

Merta T., *Nieodczowność konserwatyzmu: pisma wybrane*, Warszawa 2011.

Janusz Szczepański

Akademia Finansów i Biznesu VISTULA

Instytut Historii

ORCID: 0000-0002-0862-3822

Akcja werbunkowa do Legionów Polskich w Płocku wiosną 1915 roku

Słowa kluczowe

Naczelny Komitet Narodowy, Płock, Mieczysław Skrudlik, Liga Kobiet Pogotowia Wojennego, Janina Benedekówna, Polska Organizacja Niepodległościowa, młodzież gimnazjalna, Drużyna Strzelecka, stosunek duchowieństwa

Streszczenie

Niniejszy artykuł stanowi próbę odtworzenia akcji werbunku do Legionów Polskich na terenie Płocka wiosną 1915 roku. Głównym źródłem informacji na temat działalności biura werbunkowego ochotników do Legionów w największym mieście północnego Mazowsza są akta Naczelnego Komitetu Narodowego oraz pamiętniki i wspomnienia osób zaangażowanych w działalność niepodległościową, inspirowaną przez Komendanta Józefa Piłsudskiego i opowiadających się za współpracą militarną z Austro-Węgrami. Szczególnie dużo miejsca autor poświęca zaangażowaniu w działalność patriotyczną płockiej młodzieży gimnazjalnej, członków Drużyny Strzeleckiej, którzy znaleźli się w pierwszej grupie ochotników do Legionów oraz członkiń płockiej Ligi Kobiet Pogotowia Wojennego. Nie pomija niechętnego wobec Legionów stanowiska płockiej endecji, duchowieństwa, większości ziemianstwa, a zwłaszcza ludności wiejskiej Mazowsza Płockiego. Dostrzega znaczenie wyteżonej akcji propagandowej ze strony zwolenników tworzenia Legionów Polskich, dzięki której stosunek płockiego społeczeństwa wobec idei legionowej był coraz bardziej zycząliwy.

I wojna światowa odegrała istotną rolę w dziejach narodu polskiego. Jakkolwiek nikt latem 1914 roku nie był w stanie przewidzieć scenariusza wydarzeń, zbliżający się konflikt zbrojny między mocarstwami europejskimi, o który przed laty modlił się Adam Mickiewicz, dla środowisk niepodległościowych niósł jednak kolejną nadzieję na wyzwolenie ziem polskich spod panowania Rosji, Niemiec i Austro-Węgier.

Wielu mieszkańców Mazowsza, zwłaszcza lepiej sytuowanych i wykształconych, dostrzegało w wojnie szansę na odzyskanie niepodległości. I dla osiągnięcia tego celu było gotowych ponosić wyrzeczenia.

W społeczeństwie Królestwa Polskiego była wiara w potęgę armii rosyjskiej, w pokonanie wojsk państw centralnych. Spodziewano się, że poparcie dla Rosji może przynieść ustępstwa władz carskich w kwestii suwerenności polskiego narodu.

Na Mazowszu większość społeczeństwa podzielała opinię, iż „tu mamy ciemżyciela, ale po tamtej stronie jest ciemżyciel gorszy i wróg [Prusacy – JS]”. W rezultacie o oddziałach rosyjskich, w których służyło przecież wielu Polaków, mówiono: „nasi idą!”. W wielu miejscowościach żołnierze rosyjscy idący na front, zarówno w Warszawie, jak i w innych mazowieckich miastach, byli witani kwiatami i obdarowywani żywnością. Żegnano ich znakiem krzyża i okrzykami: „Niech Bóg was prowadzi”¹.

Duży wpływ na sympatie prorosyjskie miały rozpowszechniane opowieści o okrucieństwach Prusaków i o profanacji przez nich Częstochowy. Należy też wspomnieć o poprawnym zachowaniu się wojsk carskich, płaceniu, zwłaszcza ludności wiejskiej, za robociznę i różnorodne świadczenia na rzecz armii rosyjskiej. Ich dowódcy płacili za żywność, bardzo dobrze opłacali prace przy kopaniu okopów i robotach fortyfikacyjnych. Aleksander Małkowski, adwokat warszawski i jednocześnie działacz społeczny, na podstawie sprawozdań organizacji opiekuńczych

¹ T. Świecki, F. Wybult, *Mazowsze Płockie w czasach wojny światowej i powstania państwa polskiego*, Czcionkami Drukarni Toruńskiej, Toruń 1932, s. 10, 94; S. Wojciechowski, *Moje wspomnienia*, cz. 1, Muzeum Historii Polski, Warszawa 2017, s. 251–252; M. Korzeniowski, *Polacy wobec Rosji i Rosjan w latach I wojny światowej*, [w:] *Spółczesność polska w dobie I wojny światowej i wojny polsko-bolszewickiej 1920 roku*, red. R. Kołodziejczyk, KTN, Kielce 2001, s. 47–48. J. Engelgard, *Uwagi o nastrojach ludności Warszawy w latach 1914–1916*, [w:] *W sercu Mazowsza. 105. rocznica poszerzenia granic Warszawy*, red. B. Michalec i T. Skoczek, Muzeum Niepodległości, Warszawa 2021, s. 249–253.

nadsyłanych z terenu Mazowsza, odnotował: „Rosjanie hojnie rozrzucali pieniądze między ludność: kupowano wszystko bez targu, do robót ziemnych, gdzie trzeba było 10 ludzi, stawiano 1000 ludzi i płacono nie wymagając żadnej pracy (...). Włościanie chodzili dotąd w koszulach, teraz chodzą w butach, kozuchach, ubraniach żołnierskich dawanych im bez pieniędzy, a tylko z dobrego serca”².

Należy jednak zaznaczyć, że w największym mieście północnego Mazowsza – Płocku, niezależnie od silnych wpływów endecji, część jego mieszkańców solidaryzowała się z koncepcją Józefa Piłsudskiego odbudowy Polski w oparciu o współpracę z Austro-Węgrami.

Świadczy o tym m.in. odezwa Koła Patriotów w Płocku z 11 czerwca 1914 roku, zachęcająca do wsparcia, rodzącej się w Galicji polskiej siły zbrojnej, tworzonej przez J. Piłsudskiego. W niniejszej odezwie czytamy:

(...) Od setki lat gnębi nas systematycznie absolutyzm rosyjski, nie znający w swej zaborczości żadnych praw o obietnic i gnębić nadal będzie wolnego ducha Polaków. (...) Nie oczekujemy zbawienia od złodziejskiej Rosji ani od butnego prusaka z pianą „ausrotten” na ustach. Organizujemy się i wzmacniamy zbrojną siłę polską, dziś za słabą jeszcze, aby skutecznie bronić nas mogła od gwałtów ciemieńczy. Gdy beczynnienie siedzieć będziemy w domu lży tylko lejąc, historia przejdzie nam bokiem, bośmy słabi byli i beczynni (...). Gdy białe orły nasze ruszyły do walki o Niepodległą Polskę (...) pójda setki tysięcy tych, co śmierć przenieśli nad podłe niewolnika życie. Do broni więc!³.

W styczniu 1915 roku akcję propagandową na terenie Płocka, poprzez kolportaż ulotek, zachęcających do wstępowania do Legionów prowa-

² Archiwum Akt Nowych w Warszawie (dalej: AAN), Rada Główna Opiekuńcza w Warszawie (dalej: RGO), sygn. 343, A. Małkowski, Uwagi ogólne dotyczące się powiatów mławskiego, ciechanowskiego i przasnyskiego Guberni Płockiej, makowskiego, Guberni Łomżyńskiej, pułtuskiego i płockiego Guberni Warszawskiej. (Do sprawozdań z delegacji w kwestii organizacji rad powiatowych opiekuńczych, 12 stycznia–12 lutego 1916); W. Glinka, *Pamiętnik z Wielkiej Wojny*, t. 1, *Narew–Berezyna*, Gebethner i Wolff, Warszawa 1928, s. 13 i 46. W miejscowościach, gdzie stały oddziały carskie, często Rosjanie żywili zarówno ludność cywilną, jak i jej inwentarz. Konie pasiono chlebem, a trzodę resztkami z żołnierskich kotłów.

³ ANK, NKN, sygn. 342, k. 180. Odezwe Koła Patriotów w Płocku zapewne kolportowali emisariusze Józefa Piłsudskiego. Źródła, do których udało się dotrzeć autorowi, nie przekazują innych informacji na temat Koła Patriotów w Płocku.

dziła Janina Benedekówna „Szara”, pochodząca z Płocka, absolwentka miejscowego Gimnazjum Żeńskiego. Należała do czołowych działaczek Ligi Kobiet Pogotowia Wojennego. W Legionach pełniła służbę w Oddziale Wywiadowczym I Brygady (1914–1915), mieszczącym się w Zagórze (Zagłębie Dąbrowskie), którego komendantką była Aleksandra Szczerbińska „Ola”, późniejsza żona Marszałka Józefa Piłsudskiego⁴.

W jednej z ulotek kolportowanych w styczniu 1915 roku w Płocku czytamy:

Czy pozwolimy, by carat nadal naszymi własnymi rękami niszczył wolność naszą w Galicji – mordować braci z pod innych zaborów, walczyć z legionami, które po stronie Austrii walczą o niepodległość Polski? Kto jest nieuniknienie zagrożony wzięciem w żołdacy, niech o ile może, stara się przedostać w okolice, z których wyparte są wojska rosyjskie i chroni się do legionów polskich, walczących [z] caratem. Nie uważamy wprowadzić tych legionów za odpowiednią organizację sił ludu polskiego, nie wolno nam ustawać w pracy około przygotowania podstaw do stworzenia samodzielnej polskiej siły ludowej, ale dziś legiony są jedynym miejscem, gdzie schronić się można przed branką carską⁵.

W Płocku sprzyjające warunki do prowadzenia działalności patriotycznej istniały w środowisku młodzieży gimnazjalnej. Redagowano i kolportowano tajne czasopisma młodzieżowe, jak: „Do Działa”, „Myśli”, „Czuwaj”, „Młodzi Idą”. Redagowali je uczniowie; m.in. Feliks Celmer, Władysław Broniewski, Jan Mariański⁶.

Istotną rolę w aktywizacji społeczno-politycznej płockiej młodzieży odegrał Adam Grabowski – dyrektor prywatnego gimnazjum Polskiej Macierzy Szkolnej (późniejszego Gimnazjum im. Władysława Jagiełły) zachęcający uczniów do działalności samokształceniowej. On też wy-

⁴ J. Benedekówna (Szara), *W Płocku*, [w:] *Wierna Służba. Wspomnienia uczestniczek walk o niepodległość 1910–1915*, red. A. Piłsudska, Główna Księgarnia Wojskowa, Warszawa 1927, s. 183.

⁵ T. Świecki, F. Wybult, op. cit., s. 193–194. Inne ulotki, również nawołujące do wstępowania do Legionów, wydane były z okazji rocznicy Powstania Styczniowego, 10. rocznicy strajku szkolnego, itp.

⁶ Z. Kozanecki, *Wiek walki o dwie wolności*, oprac. W. Koński, A. Papierowski, J. Stefański, TNP, Płock 2001, s. 61–62. W styczniu 1915 r. na łamach uczniowskiego pisemka „Do Działa” ukazał się artykuł skierowany przeciwko legionowi Górczyńskiego (Puławskiemu), utworzonemu z inicjatywy obozu narodowego, opowiadającemu się za współpracą z Rosją, J. Benedekówna (Szara), op. cit., s. 183.

raził zgodę na utworzenie na terenie szkoły drużyny harcerskiej, której drużynowym był Władysław Broniewski. Późniejszy znany polski poeta, po krótkim pobycie w gimnazjum Konopczyńskiego w Warszawie, przeszczepił ideę skautingu na teren Płocka⁷.

W 1913 roku powstała w Płocku organizacja „Strzelca”, rekrutująca się z młodzieży gimnazjalnej i częściowo rzemieślniczej. Jej komendantem był uczeń kl. VII płockiego gimnazjum Zenon Chmielewski, wspierany przez kolegów: Władysława Broniewskiego, Bolesława Mierzejewskiego i Feliksa Celmera. Działalność patriotyczną w Płocku prowadziło też Towarzystwo Opieki nad Mową Ojczystą (TONMO). Sympatyzowały ze wspomnianymi organizacjami osoby biorące udział w strajku szkolnym 1905 roku oraz byli uczestnicy wydarzeń rewolucyjnych lat 1905–1907, członkowie Organizacji Bojowej PPS oraz PPS – Frakcji Rewolucyjnej⁸.

W parę dni po opuszczeniu Płocka przez wojska rosyjskie, 24 lutego 1915 roku, przybył tu podoficer „Orland” z 1. Brygady Legionów, z oddziału Beliny⁹. Wkrótce po nim przyjechał do Płocka oficer Oddziału Wywiadowczego Legionów – Władysław Kussy „Kurp” – członek centralnych władz Pogotowia Bojowego Polskiej Partii Socjalistycznej. Wspomniani oficerowie objęli szkoleniem grupę młodzieży z płockiego „Strzelca”, wprowadzili także wśród członków tej organizacji dyscyplinę wojskową¹⁰.

Należy zaznaczyć, iż pierwszym mieszkańcem Płocka, który już w 1912 roku rozpoczął działalność niepodległościową w szeregach Związku Strzeleckiego w Galicji, był absolwent płockiego Gimnazjum Męskiego i student Politechniki Lwowskiej – Aleksander Wernik. Ponie-

⁷ Z. Kozanecki, op. cit., s. 61–62.

⁸ Ibidem, s. 63; T. Świecki, F. Wybult, op. cit., s. 195.

⁹ Jak wspominała Janina Benedekówna (Szara), op. cit., s. 183–184, sierżant Orland „Wrażenie sprawił duże : czako ullańskie, szabla, amarantowe wyłogi. (...) Mundury polskiego wojska zrobiły swoje; zaczęto nareszcie uświadamiać sobie, że ono przecież istnieje”.

¹⁰ Ibidem; Archiwum Narodowe w Krakowie (dalej: ANK), Naczelny Komitet Narodowy (dalej: NKN), sygn.. 342, k. 180; A.J. Papierowski, J. Stefański, *Płocczanie znani i nieznani. Słownik biograficzny*, Książnica Płocka, Płock 2002, s. 331; M. Chudzyński, *Płock w okresie walk o niepodległość (1793–1918)*, [w:] *Dzieje Płocka*, t. 2, *Dzieje miasta w latach 1793–1945*, red. M. Krajewski, wyd. 3, TNP, Płock 2006, s. 125 W. Kussy wkrótce pełnił także funkcję drugiego w kolejności komendanta Obwodu II Polskiej Organizacji Wojskowej w Płocku.

waż matura z polskiego gimnazjum nie pozwalała na podjęcie studiów w Warszawie, zdecydował się na dalsze kształcenie w Galicji. W sierpniu 1914 roku znalazł się on w szeregach I Brygady Legionów i przeszedł cały jej szlak bojowy¹¹.

Warto wspomnieć, że decyzję wśród płockiej młodzieży o wstąpieniu do tworzących się tam Legionów Polskich, podejmowano niemal natychmiast po wybuchu I wojny światowej. Do płocczan, którzy tam się znaleźli już w I połowie sierpnia 1914 roku, poza Aleksandrem Wernikiem, należy zaliczyć: mleczarza Stanisława Bembenistę (3 sierpnia), urzędników: Czesława Bieleśa (4 sierpnia), Jana Szpunara (6 sierpnia), Hilarego Dominikowa (13 sierpnia) i mechanika Stanisława Bączka (14 sierpnia). Wkrótce do nich dołączyli urzędnik Ferdynand Bernaczak (13 września) i gajowy Leopold Węgrzycki (15 października)¹².

Z relacji Janiny Benedekówny wynika, że niedługo po swym powrocie do Płocka, 16 marca 1915 roku doprowadziła do konspiracyjnego spotkania z członkami „Strzelca”, które odbyło się w siedzibie stowarzyszenia TONMO. Wtedy też szerzej poinformowała o zadaniach Legionów Polskich, toczących boje w Galicji z armią rosyjską. Prawdopodobnie również wtedy, przedłożyła zebrany propozycję założenia Polskiej Organizacji Wojskowej (POW) w Płocku, co jak wynika z materiału źródłowego, zostało przez młodzież przyjęte z entuzjazmem. Na spotkaniu tym Benedekówna poinformowała także o zadaniach i działalności Ligi Kobiet Pogotowia Wojennego, organizacji kobiecej, której celem była praca ukierunkowana przede wszystkim na wspieranie zarówno działalności POW, jak i zaciągu do Legionów Polskich¹³.

Już pod koniec 1914 roku na ziemiach Królestwa Polskiego akcję werbunkową do Legionów Polskich prowadził Naczelny Komitet Na-

¹¹ G. Gołębiewski, *Aleksander Wernik (1890–1954). Legionista, urzędnik, wiceprezydent Płocka*, Książnica Płocka, Płock 2019, s. 24–43; A. Wernik, *Kiedy widziałem Komendanta*, „Kurier Mazowiecki” 1936, nr 263; idem, *Moje wspomnienia z artylerii...*, „Kurier Mazowiecki” 1936, nr 267; idem, *Jeden dzień na Reducie Piłsudskiego*, „Kurier Mazowiecki” 1937, nr 259.

¹² AAN, Związek Legionistów Polskich (dalej: ZLP), sygn. 267, k. 24–25; G. Gołębiewski, op. cit., s. 47.

¹³ Szeroko na temat Ligi Kobiet Pogotowia Wojennego, J. Dufrat, *Kobiety w kręgu lewicy niepodległościowej. Od Ligi Kobiet Pogotowia Wojennego do Ochotniczej Legii Kobiet (1908–1918/1919)*, Wyd. Adam Marszałek, Toruń 2001; A.J. Papierowski, *Działalność Ligi Kobiet Pogotowia Wojennego w Płocku w latach 1915–1924*, „Notatki Płockie” 2006, nr 1, s. 17.

rodowy (NKN). Starał się nie tylko neutralizować postawy prorosyjskie wśród społeczeństwa polskiego, ale także wspomagać polską akcją zbrojną w oparciu o Austro-Węgry¹⁴.

Naczelny Komitet Narodowy (NKN) powstał 16 sierpnia 1914 roku w Krakowie, z inicjatywy polityków galicyjskich opowiadających się za „(...) orientacją na Austrię”. *De facto* uratował ideę czynu zbrojnego Józefa Piłsudskiego, po nieudanej próbie wywołania powstania w Królestwie Polskim przeciwko Rosji przez żołnierzy Pierwszej Kompanii Kadrowej. To wówczas z jej żołnierzy sformowano, staraniem nowo powstałego NKN, zręby Legionów Polskich, podporządkowanych Austro-Węgrom¹⁵.

Zadanie przyjmowania ochotników do Legionów Polskich spoczywało głównie na Departamencie Wojskowym Naczelnego Komitetu Narodowego (DW NKN), którego pracą kierował ppłk Władysław Sikorski. DW NKN na terenie Królestwa Polskiego prowadził działalność głównie w czterech okręgach: łódzkim, piotrkowskim, częstochowskim i zagłębiowsko-kieleckim. Pierwsi emisariusze NKN pojawili się na ziemiach Królestwa Polskiego na początku stycznia 1915 roku. Byli to przede wszystkim oficerowie – legioniści o wysokich kwalifikacjach. W świetle obserwacji Franciszka Żurka „Aparat werbunkowy Departamentu Wojskowego NKN wyposażony był w metody działania wypróbowane przez lata na gruncie galicyjskim. Ogłada towarzyska i urok munduru legionowego dawały legionistom łatwy dostęp do wszystkich warstw społeczeństwa (...)”¹⁶.

Biuro NKN w Płocku, mające na celu werbunek ochotników do Legionów Polskich, powstało w trzy tygodnie po zajęciu Płocka przez wojska niemieckie¹⁷. Szefem biura werbunkowego ochotników do Le-

¹⁴ Szeroko na ten temat K. Srokowski, *NKN. Zarys historii Naczelnego Komitetu Narodowego*, Kraków 1923; *Dokumenty Naczelnego Komitetu Narodowego 1914–1917*, Nakładem Krakowskiej Spółki Wydawniczej, Kraków 1917; W. Suleja, *Orientacja austro-polska w latach I wojny światowej (do aktu 5 listopada 1916 roku)*, Uniwersytet Wrocławski, Wrocław 1992.

¹⁵ Ibidem.

¹⁶ Cyt. za: J. Mleczak, *Akcja werbunkowa Naczelnego Komitetu Narodowego w Galicji i Królestwie Polskim w latach 1914–1916*, PTH, Przemyśl 1988, s. 30.

¹⁷ Należy jednak wspomnieć, iż po raz pierwszy Niemcy wkroczyli do Płocka 2 sierpnia 1914 r., ale wycofali się już 4 sierpnia. Jak pisali Tadeusz Świecki i Franciszek Wybult, op. cit., s. 4: „zawiesili swą flagę na ratuszu, wydali ode-

gionów Polskich w Płocku, utworzonego w połowie marca 1915 roku, był chorąży dr Mieczysław Skrudlik¹⁸. On to, analogicznie jak inni oficerowie i podoficerowie werbunkowi NKN, systematycznie sporządzał raporty, które następnie kierował do Departamentu Wojskowego Naczelnego Komitetu Narodowego.

Stosunek mieszkańców Mazowsza Północnego do władz carskich w bezpośredni sposób wpływał na ich postawę wobec prowadzonej przez NKN akcji werbunkowej do Legionów. Formacja ta, szczególnie w pierwszym okresie Wielkiej Wojny, była utożsamiana z wojskami państw centralnych. Należy zaznaczyć, iż społeczeństwo Królestwa Polskiego słabo orientowało się w celach i zadaniach, jakie stawiały sobie Legiony Polskie¹⁹.

Stwierdzenie to dotyczyło nawet jego najbardziej światłej warstwy – ziemiaństwa. Jeden z jego przedstawicieli Władysław Glinka – ziemianin z powiatu ostrołęckiego, w swoim pamiętniku napisał: „O galicyjskich Legionach Piłsudskiego na wsi u nas było głucho. W Warszawie [w grudniu 1914 roku – JS] od ziemian z południowych guberni Królestwa słyszałem o nich niepochlebne rzeczy. Podobno w Galicji cieszą się poparciem nawet kół konserwatywnych, i to było i jest dla nas niezrozumiałe, boć naprawdę są to bojówki socjalistyczne”²⁰.

Pierwsze raporty dr. Mieczysława Skrudlika o sytuacji politycznej w Płocku nie napawały kierownictwo NKN entuzjazmem. W dniu 16 marca 1915 roku informował on:

(...) Płock jest miastem emerytów i urzędników, życie bije tutaj niezmiernie słabo – rusza się tylko młodzież szkolna; liczba robotników i nieznaczna – miasto ma prawie bezpartyjny charakter. Bardzo słabo reprezentowana nieliczna lewica – wydaje wprawdzie od czasu do czasu odezwy które jednakowoż bez echa mijają. (...) Miasto pozbawione jest prawie zupełnie

zwę do ludności, wzywającą do oddania wszystkim posiadanej broni, rewidowali gmachy publiczne”. Pierwsze niemieckie rządy w Płocku trwały zaledwie kilka dni. 17 sierpnia, po opanowaniu pierwszych oznak paniki, Rosjanie ponownie powrócili do miasta.

¹⁸ J. Mleczak, op. cit., s. 28–29.

¹⁹ M. Przeniosło, *Postawy społeczeństwa Królestwa Polskiego wobec zaborcy rosyjskiego w latach 1914–1915*, [w:] *Między irredentą a kolaboracją. Postawy społeczeństwa polskiego wobec zaborców*, red. S. Kalembka i N. Kasparek, UWM, Olsztyn 1999, s. 191.

²⁰ W. Glinka, op. cit., s. 30.

gazet. Wychodzi tu jedynie, zdumiewająco źle prowadzone pismo „Mazur” na wskroś klerykalne, które z moskalofilskiego w odpowiedniej chwili bardzo łatwo przemienia się prusofilskie. Przez pewien czas wychodziła pewna gazetka zwana „Ojczyzną” – organ wydawany pod hasłem „jeszcze nie czas, czekajmy”. „Wiadomości Polskie” są rozchwytywane momentalnie, odczytuje się je w kawiarniach publicznie²¹.

Chorąży Mieczysław Skrudlik nawiązał również do sytuacji na froncie i początków okupacji niemieckiej w Płocku:

Miasto jak i okolica najzupełniej nie ucierpiały skutkiem walk. To samo można powiedzieć o całej linii Zgierz–Kutno aż po Wisłę. Zaprowiantowanie Płocka dostateczne, gorsze i nieco po tamtej stronie Wisły, gdyż prusacy bezwzględnie nie przepuszczają za rzekę nikogo z cywilnych. Osoby wojskowe muszą mieć specjalne zezwolenie (które uzyskałem na cały miesiąc), wystawiane przez komendę korpusu toruńskiego. Ku niemałemu zdumieniu zauważyłem, co zresztą potwierdzają i tutejsi ludzie, iż Prusacy odnoszą się do ludności – można śmiało powiedzieć – całkiem dobrze, żadnych nadużyć gwałtów i itp. nie czyniąc. Tego rodzaju rzeczy co zawsze zależne od miejscowej komendy, zaś pan Poseck jest wyjątkowo sprawiedliwym. Czy Niemcy utrzymają się w Płocku – trudno sądzić na pewno, zdaje mi się że tak, linia bojowa jest obecnie w odległości 60 km od miasta²².

Znacznie ważniejszy był fragment sprawozdania z 16 marca 1915 roku, odnoszący się do początków akcji werbunkowej do Legionów w Płocku:

Robotę naturalnie prowadzi się konspiracyjnie. Warunki pracy są niezmiernie ciężkie. (...) Robota ma tutaj charakter wybitnie i wyłącznie inteligentki. Zainteresowanie się jednakże ruchem jest i nawet znaczne. Organizuje się również społeczeństwo starsze, tworzy się liga kobiet. Rekrut dotychczas płynie prawie wyłącznie z młodzieży szkolnej. Bardzo jednoznaczny procent stanowi starsza inteligencja miejska, nieco większy – mali przemysłowcy, rzemieślnicy. Wśród chłopów w okolicy prowadzi naszą robotę bardzo dzielny tutejszy chłop – inteligent, całą duszą sprawie oddany. Nasze wycieczki dalsze są na razie wobec szalonej drożyzny komunika-

²¹ ANK, NKN, sygn. 88, k. 75; „Wiadomości Polskie” były organem prasowym NKN.

²² ANK, NKN, sygn. 88, k. 75. Mjr von Poseck – niemiecki wojskowy komendant Płocka.

cyjnej i braku odpowiednich środków finansowych ograniczone. Owocem dotychczasowej naszej pracy jest 25 rekrutów. Liczba ta jednakże wzrasta z każdym dniem²³.

Jakimi motywami kierowała się plocka młodzież, wstępująca w szeregi Legionów? Świadczyć o tym może, wydana przez „Młodzież Sosnowiecką”, a kolportowana na Mazowszu Płockim przez M. Skrudlika, ulotka tej treści:

Idziemy bić się za Polskę. I tylko za Nią. Za lepszą dolę jej synów.

Idziemy z wiarą, aby to – co nam obca przemoc wzięła – bronią odebrać.

Tak jest: bronią. Wierzimy bowiem że powyższe słowa pieśni legionowej – to nie czczy frazes, ale testament polityczny który chcemy realizować: On nam więcej mówi, niż wszystkie orientacje polityczne.

Idziemy z tym przeświadczeniem – to jedno wiedząc, że wolność Ojczyzny krwią trzeba opłacić. Tak było zawsze, gdy naród wolność zdobywał. My tej Ojczyzny synowie – krew Jej niesiem i życie.

Rzucamy pożytki domowe choć wiemy że nas czeka trud i znoj – z własnej woli nie zmuszeni żadnymi warunkami. Idziemy, bo wierzymy, że z trudu naszego i znoju Polska powstanie by żyć.

Polska musi powstać!²⁴

Na Mazowszu Płockim, podobnie jak w całym Królestwie Polskim, agitacja werbunkowa spotkała się z negatywną postawą ze strony duchowieństwa. Cytowany już oficer werbunkowy meldował: „Płock jest miastem na wskroś klerykalnym. Mieszkańcy ulegają bezwzględnemu wpływowi duchowieństwa, które z początku odnosiło się do naszej roboty zdecydowanie wrogo. (...) Patrzono na naszą robotę, jako na agitację żydowsko-socjalistyczno-bezwyznaniową”²⁵.

Warto tu odwołać się do fragmentu jednego z artykułów na łamach klerykalnego czasopisma „Mazur”, ukazującego się w Płocku. Postrzegął on działalność Legionów Polskich jako inicjatywę socjalistów i Żydów: „Socjaliści, zbankrutowawszy na propagandzie pod czerwonym

²³ Ibidem, k. 75–76.

²⁴ Cyt. za: T. Świecki i F. Wybult, op. cit., s. 195.

²⁵ ANK, NKN, sygn. 342, k. 95. W raporcie z 16 marca 1915 r. M. Skrudlik pisał: „Zdecydowanym wrogiem naszym jest biskup tutejszy wraz z całym duchowieństwem”, ANK, NKN, sygn. 88, k. 76.

sztandarem, rozwijają sztandar *niepodległościowy*, czerwono-biały, aby pod tym płaszczykiem swoje destruktywne dążenie łatwiej urzeczywistnić. Żydzi narzucają się na przywódców *irredenty polskiej*, ponieważ widzą w tem doskonałą spekulację na korzyść interesów żydowskich”²⁶.

W latach II RP w Płocku przypominano, że udział w organizacji Legionów Polskich miała mieszkająca w Krakowie płocczanka Cecylia Golde, znana później jako Gumplowiczowa. W kwietniu 1915 roku służył w nich płocki drukarz Izaak Altman²⁷.

Należy przyznać, że akcja werbunkowa do Legionów spotkała się z życzliwością wśród ludności żydowskiej, a zwłaszcza ludności wyznania ewangelicko-augsburskiego z okolic Płocka, brutalnie potraktowanej przez wycofujące się władze carskie²⁸.

Znacznie bardziej optymistyczne wiadomości z Płocka znalazły się w raporcie dr. Mieczysława Skrudlika z 18 marca 1915 roku. Nawiązał bowiem ścisły kontakt z miejscowym kierownictwem PPS – Frakcji Rewolucyjnej – socjalistów opowiadających się za koniecznością walki o niepodległość Polski²⁹. Podjął też próbę nawiązania współpracy z PPS – Lewicą, a nawet z członkami skrajnej lewicy – a więc Socjaldemokracją Królestwa Polskiego i Litwy³⁰.

Ważną formą agitacji prolegionowej był kolportaż prasy i broszur o tematyce niepodległościowej. Emisariusze NKN przewozili z Łodzi do Płocka m.in. egzemplarze gazety „Wiadomości Polskie”. Najczę-

²⁶ „Mazur” 1915, nr 19, s. 138.

²⁷ AAN, ZLP, sygn. 267, k. 24; *Żydzi bojownicy o niepodległość Polski*, Lwowski Instytut Wydawniczy, Lwów 1939, s. 141; J. Szczepański, *Spółeczność żydowska Mazowsza w XIX–XX wieku*, Akademia Humanistyczna im. A. Gieysztora, Pułtusk 2005, s. 222.

²⁸ ANK, NKN, sygn. 342, k. 95. W raporcie M. Skrudlika z 16 marca 1915 r. czytamy: „Bezgranicznie sympatyzuje z nami cała ludność ewangelicka, która ma w żywej pamięci ostatnie rozporządzenie władz rosyjskich, całą ludność ewangelicką i 200 rodzin żydowskich do opuszczenia miasta zmuszające. W jaki sposób to rozporządzenie wykonywano, to widziano w czasie usuwania kilkunastu tysięcy kolonistów z okolic Płocka, którym nakazano opuścić wsie w ciągu jednego dnia, pomagając nahajami”.

²⁹ ANK, NKN, sygn. 88, k. 76 „Z frakcją stosunki nawiązane – robota agitacyjna wśród nich idzie szybko, rezultaty są już widoczne”.

³⁰ Ibidem. „SD i Lewica oświadczyła wprawdzie że nie mają z nami nic wspólnego, dziś jednakże zawiadomiono mnie, iż część lewicy chce wejść z nami w porozumienie. Zebranie wyznaczono na poniedziałek”.

ściej były one rozdawane bezpłatnie, gdyż był to jedyny sposób bardziej masowego ich odbioru. Część materiałów była rekwirowana przez żołnierzy niemieckich już przed przeprawą przez Wisłę, na Radziwiu. „Przerzutem” prasy, literatury do Płocka trudniły się także członkinie Ligi Kobiet Pogotowia Wojennego. Janina Benedekówna wspominała: „Z Piotrkowa czerpałyśmy literaturę legionową, stamtąd także przywoziłyśmy do tzw. kramików znaczki, pocztówki, albumy i t. p. drobiazgi, które rozchwytywano w mieście”³¹. Członkinie płockiej Ligi Kobiet Pogotowia Wojennego w dniu 19 marca 1915 roku zorganizowały także obchody imienin Komendanta Józefa Piłsudskiego³².

W kręgu oddziaływania emisariusza Departamentu Wojskowego NKN znalazła się również płocka wieś. Skrudlik raportował: „W najbliższą niedzielę odbędzie się zebranie chłopów z okolic, którym w razie powrotu moskali grozi branka. Są to na ogół ludzie przekonani, chodzi tylko o ostateczne zdecydowanie się i gromadne wstąpienie do naszych szeregów”³³.

Odezwa wydana w Piotrkowie przez Departament Wojskowy NKN, wzywająca chłopów do wstępowania w szeregi Legionów, stawiała im za wzór Galicję, gdzie rząd austriacki miał dać Polakom wolność: „Tam chłopci – czytamy – sami się rządzą na wsi, wybierając posłów, którzy pilnują ich spraw i upominają się o ich krzywdy. W Galicji jest sejm polski, który rządzi krajem, w którym siedzą także chłopscy posłowie i radzą nad chłopską dolą. Czy u nas by tak być nie mogło? Mogłoby tak być, ale nie pod Moskałem, który lud polski trzyma w ciemnocie, aby słuchał ślepo lada posiepek carskiego”³⁴.

Dr. M. Skrudlikowi udało się dotrzeć do pochodzącej z Galicji rodziny ziemiańskiej hrabiów Łosiów w Brochocinie, wspierającej działalność niepodległościową Józefa Piłsudskiego. Szczególne zasługi w tym zakresie miał August Łoś i jego syn Leszek. Szerokie kontakty rodzin

³¹ J. Benedekówna (Szara), op. cit., s. 184.

³² ANK, NKN, sygn. 342, k. 27. Janina Benedekówna odnotowała, że chociaż Niemcy „zorientowali się szybko co do istotnego charakteru naszej pracy i śledzili nas bardzo (...) w skromnych ramach udało nam się urządzić obchód imienin Komendanta. Rozsprzedałyśmy wtedy setki nalepek z Jego podobizną, umieściłyśmy odpowiednie artykuły w prasie miejscowej i zorganizowałyśmy wielką zbiórkę na ekwipunek żołnierzy”, J. Benedekówna (Szara), op. cit., s. 185.

³³ ANK, NKN, sygn. 88, k. 76.

³⁴ Cyt. za T. Świecki i F. Wybult, op. cit., s. 195.

Łosiów w kręgach ziemiańskich i wśród duchowieństwa miały ułatwić zaciąg do Legionów na Mazowszu Płockim³⁵.

W raporcie z 18 marca 1915 roku dr Mieczysław Skrudlik odnotował utworzenie na terenie Płocka struktur Polskiej Organizacji Niepodległościowej:

W ciągu dwóch ostatnich tygodni powstała „polska organizacja niepodległościowa ku popieraniu Legionów Polskich w walce przeciw Rosji”, w skład której wchodzi na razie tylko miejscowa inteligencja, przeważnie bezpartyjna. Weszło również nieco byłych endeków. Ci, ze swoim sprytem, dialektyką itd. oddają nam spore usługi. Podkreślanie w nazwie organizacji „Legiony Polskie w walce przeciw Rosji” było konieczne, gdyż Legionami polskimi określa się tutaj legiony Warszawskie [z czasów wojen napoleońskich – JS], do których dość sporo ochotnika zgłosiło się z Płocka i okolicy³⁶.

W ustawie Polskiej Organizacji Niepodległościowej w Płocku³⁷, opracowanej prawdopodobnie przy udziale dr. Mieczysława Skrudlika, czytamy:

1. Organizacja ma na celu budzenie i popieranie idei Walki o Niepodległą Polskę i objęcie wszystkich prac pomocniczych dla Legionów.

a). Pomoc w agitacji werbunkowej;

b). Pomoc materialną dla Legionów, Legionistów i ich rodzin.

2. Organizacja pozostaje w kontakcie z Departamentem Wojskowym w sprawach agitacyjno-werbunkowych i z Departamentem Organizacyjnym w sprawach ekonomiczno-społecznych. Kontakt w czasie nieobecności delegatów ma być utrzymany przez kurierów.

3. Członkami organizacji może być każdy bez względu na przynależność partyjną lub organizacyjną. Godzący się na punkt 1 przyjęty przez zarząd. Każdy członek tytułem składki wnosi minimum jeden rubel miesięcznie. Nowi kandydaci mają być wprowadzani przez 2 członków organizacji.

³⁵ ANK, NKN, sygn. 342, k. 26; T. Piekarski, *Udział szlachty i ziemiaństwa mazowieckiego w działaniach niepodległościowych*, [w:] *Mazowsza Północnego drogi do niepodległości*, red. A. Koseski, J. Szczepański, Akademia Humanistyczna im. A. Gieysztor, Pułtusk 2018, s. 149. Przychylny Legionom w powiecie płockim był także Konstanty Zieliński ze Srebrnej.

³⁶ Ibidem, sygn. 88, k. 76. Według J. Pajaka, *O rząd i armię, Centralny Komitet Narodowy (1915–1917)*, UJK, Kielce 2003, s. 296 „celem Płockiej Organizacji Niepodległościowej było budzenie i popieranie walki o niepodległą Polskę, objęcie wszystkich prac pomocniczych dla Legionów”.

³⁷ ANK, NKN, sygn. 342, k. 221.

4. Zarząd organizacji jest wybieralny przez walne zebranie w obecności co najmniej połowy członków. Składa się z przewodniczącego, sekretarza, skarbnika, przewodniczących sekcji. Do zarządu wchodzi delegat Departamentu Wojskowego, jako przewodniczący sekcji agitacyjno-werbunkowej. W działalności wykonawczej delegat Departamentu Wojskowego jest zależnym od zarządu organizacji. W razie opuszczenia swego stanowiska delegat Departamentu Wojskowego wyznacza swego zastępcę w porozumieniu z zarządem.

Polska Organizacja Niepodległościowa w Płocku składała się z czterech sekcji: ekonomiczno-społecznej, agitacyjno-werbunkowej, skarbowej i przedsiębiorstw oraz opieki nad rodzinami legionistów³⁸.

Zadaniem sekcji ekonomiczno-społecznej miała być działalność na rzecz „spolszczenia szkolnictwa, sądownictwa, biurowości w instytucjach państwowych i prywatnych. Dążenie do przeprowadzenia reform administracji w zarządzie miasta i gminy”³⁹.

Sekcja skarbowa i przedsiębiorstw miała rozwijać działalność w kierunku zbierania podatku oraz funduszy specjalnych. Jej wydatki miały być preliminowane i akceptowane przez zarząd. Sekcja agitacyjno-werbunkowa miała prowadzić kolportaż prasy, ulotek i przekazywać wiadomości za pomocą poczty, organizować zebrania agitacyjne, prowadzić ewidencję zebrań werbunkowych, także poza Płockiem. Ważnym jej zadaniem miała być opieka nad miejscową organizacją skautową.

Zadaniem sekcji opieki nad legionistami i rodzinami legionistów było zbieranie informacji o potrzebach rodzin legionistów i przedkładanie zarządowi organizacji wykazu potrzebujących pomocy, proponowanie wysokości zasiłku i rozdzielanie zasiłków przyznanych przez zarząd. Jej członkowie mieli także pośredniczyć w wyszukiwaniu pracy rodzinom legionistów⁴⁰.

Trudno było ukryć działalność werbunkową do Legionów na terenie Płocka przed władzami niemieckimi, które początkowo jej się nie prze-

³⁸ ANK, NKN, sygn. 342, k. 221–222. W statucie Polskiej Organizacji Niepodległościowej w Płocku (PON) znalazł się zapis: „Każda z sekcji opracowuje swój regulamin wewnętrzny, który ma być zaakceptowany przez Zarząd i ma prawo drogę kooptacji dobierania ludzi odpowiednich do pracy w kierunku zakreślonym przez daną sekcję”.

³⁹ ANK, NKN, sygn. 342, k. 222. Członkowie sekcji ekonomiczno-społecznej mieli też oddziaływać za pośrednictwem prasy „na przygotowanie społeczeństwa do samodzielnego bytu państwowego” i troszczyć się o polepszenie bytu materialnego szczególnie potrzebującym.

⁴⁰ Ibidem, k. 221.

ciwstawiały. Przez palce patrzyły zarówno na działalność płockiej drużyny „Strzelca”, jak i werbunek do Legionów. Według opinii Zygmunta Kozaneckiego, świadka wydarzeń I wojny światowej, taka postawa niemieckich władz wynikała z chęci pozyskania Polaków do wspólnej walki przeciwko państwom Ententy, jak i „z chęci urabiania społeczeństwa polskiego mirażem utworzenia, pod opieką Niemiec państwa polskiego, aby odgrodzić się od rewolucyjnej Rosji”⁴¹.

Dużą konkurencję dla Mieczysława Skrudlika, prowadzącego w imieniu Departamentu Wojskowego NKN werbunek do 2. i 3. Pułku Legionów stanowił, wspominany wcześniej Władysław Kussy. Prowadził on wśród płockiej młodzieży werbunek bezpośrednio do 1. Pułku Legionów, dowodzonego przez Józefa Piłsudskiego⁴².

Emisariusz NKN – dr M. Skrudlik – wykorzystał nieobecność Władysława Kussego w Płocku, który podczas pobytu w Zagórzach zachorował i postanowił kontynuować szkolenie bojowe członków płockiej drużyny strzeleckiej. W dodatku do raportu M. Skrudlika z 18 marca 1915 roku czytamy: „Miejscowy Związek Strzelecki poddał się pod naszą komendę. Dep. Wojskowy jako instytucja o ogólniejszym charakterze zaczyna sobie zdobywać większe zaufanie. (...) Zwerbowani ochotnicy pod komendą miejscowego komendanta »Strzelca« odbywają ćwiczenia. Codziennie odbywają się zebrania młodzieży szkolnej, rzemieślników i robotników”⁴³.

Intensywna działalność propagandowa Departamentu Wojskowego NKN na rzecz werbunku do Legionów Polskich zaczęła powoli przynosić efekty. W cytowanym już dodatku do raportu z 18 marca 1915 roku pojawił się następujący zapis:

Senne miasto emerytów zmieniło się nie do poznania w przeciągu paru dni. O sprawie polskiej i legionach myśli i mówi całe miasto. Liczba rekrutów urosła do 30 i paru. Co środą odbywają się kilkugodzinne zebrania inteligencji (urzędnicy, nauczyciele szkół polskich). Wczorajsze obudziło taki

⁴¹ Z. Kozanecki, op. cit., s. 81–83. W raporcie M. Skrudlika z 18 marca 1915 r. czytamy: „Jest rzeczą zdumiewającą iż w mieście wszyscy wiedzą o naszej robocie, dotychczas nie mieliśmy wizyt ani ataków ze strony niemieckiej. Mam poza tym pewne powody, iż komenda tutejsza sprzyja naszej akcji”, ANK, NKN, sygn. 88, k. 88.

⁴² ANK, NKN, sygn. 342, k. 43–45.

⁴³ Ibidem, sygn. 88, k. 77.

ferment, zaciekawienie że dziś odbył się dalszy ciąg jego, trwający 3 godziny. Celem tych zebrań było, jak określają ich uczestnicy „zorientowanie się”⁴⁴.

Działalność dr. Mieczysława Skrudlika na terenie Płocka była pozytywnie oceniana przez Departament Wojskowy NKN: „(...) W stosunkach do organizacji grup i stronnictw zajęliście stanowisko zupełnie poprawne, toteż dzięki temu praca Wasza spotyka sympatyczne przyjęcie. Podjęliście pracę ogólnonarodową dla idei niepodległości, bez żadnych ubocznych interesów partyjnych, dlatego mamy przewagę nad każdym innym stanowiskiem (...)”⁴⁵.

DW NKN podjął też decyzję, mającą na celu zażegnanie konfliktu z W. Kussym, powracającym po rekonwalescencji w Zagórz. Polecił M. Skrudlikowi: „Ludzi, którzy decydują się wstąpić do Legionów, z tym, że zostaną przydzieleni do I Brygady – możecie przyjmować. Nazwiska składających takie deklaracje będziecie przysyłać z chwilą odsyłania tych rekrutów do Radomska. Sądzymy, iż tak postawiona kwestia położy kres nieporozumieniom, jakie zachodzą między pracą werbunkową Waszą, a ob. Kussego”⁴⁶.

Pod koniec marca 1915 roku znaczne utrudnienie dla działalności werbunkowej NKN do Legionów w Płocku stanowiło nałożenie na jego mieszkańców kontrybucji w wysokości 30 tys. marek. Była to kara za niedostarczenie robotnika do okopów⁴⁷.

Z kolei miłym zaskoczeniem dla Departamentu Wojskowego NKN była deklaracja o zgłoszeniu się do Legionów członków płockiej milicji wraz z jej komendantem. Podjęto jednak decyzję, żeby „dążyć do opanowania jej w zupełności przez żywoły niepodległościowe i lepiej nie za-

⁴⁴ Ibidem.

⁴⁵ Ibidem, sygn. 342, k. 24. Pismo DW NKN w Piotrkowie do dr. M. Skrudlika w Płocku z 24 marca 1915 r.

⁴⁶ Ibidem, k. 43. Pismo DW NKN w Piotrkowie do dr. M. Skrudlika w Płocku z 30 marca 1915 r. Raz jeszcze przypomnijmy, iż Władysław Kussy werbował ochotników do 1. Pułku Legionów, zaś Mieczysław Skrudlik wyłącznie do pułków 2. i 3. Legionów.

⁴⁷ Dr Mieczysław Skrudlik w raporcie z 1 kwietnia 1915 r. pisał: „Wszystko to wywołało i ferment niesłychany, sprawiło że przez szereg dni żyłem jak na wulkanie. 23 marca zwołałem trzy zebrania, następnego – dwa”, ANK, NKN, sygn. 342, k. 43.

bierać stamtąd pojedynczych ludzi zgłaszających się do Legionów, lecz zostawić ich jako agitatorów na miejscu”⁴⁸.

Duże znaczenie dla działalności werbunkowej do Legionów miały odbywające w Płocku wieczory literacko-artystyczne. Zorganizowany 31 marca 1915 roku, w przepelnionej po brzegi sali gmachu Teatru Płockiego, był poświęcony pamięci Zygmunta Miłkowskiego⁴⁹. Zgromadzone tłumy śpiewały: *Z dymem pożaru* i *Boże, coś Polskę*⁵⁰.

Podobne znaczenie w kształtowaniu uczuć patriotycznych miały mieć odczyty nawiązujące do polskich zrywów niepodległościowych i innych wielkich wydarzeń w dziejach narodu polskiego. W niedzielę 25 kwietnia 1915 roku w sali Teatru Płockiego, z inicjatywy Ligi Kobiet Pogotowia Wojennego, zorganizowano odczyt Eugeniusza Przybyszewskiego⁵¹ na temat Powstania Styczniowego. Ogromne poruszenie w Płocku, wywołał wygłoszony 1 maja 1915 roku przez Władysławę Weychert-Szymanowską⁵², w sali wypełnionej po brzegi, odczyt „ku uczczeniu” Konstytucji 3 Maja. Jak wynika z raportu Mieczysława Skrudlika: „3 maja odbyła się uroczystość samorządnie zainicjowana przez szkoły polskie.

⁴⁸ Ibidem, sygn. 342, k. 24.

⁴⁹ Zygmunt Miłkowski „Teodor Tomasz Jeż”, polski pisarz, publicysta i polityk niepodległościowy na emigracji, autor wielu publikacji o tematyce patriotycznej, S. Kieniewicz, M. Malicki, *Miłkowski Zygmunt Fortunat (1824–1915)*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 21, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1976, s. 263–268.

⁵⁰ ANK, NKN, sygn. 342, k. 26.

⁵¹ Eugeniusz Przybyszewski, publicysta i historyk, specjalizujący się w dziejach Powstania Styczniowego, działacz PPS-Lewicy, nauczyciel historii w późniejszym gimnazjum im. Władysława Jagiełły w Płocku A. Pacholczyk, *Przybyszewski Eugeniusz*, [w:] *Słownik historyków polskich*, red. M. Prosińska-Jackl, Wiedza Powszechna, Warszawa 1994, s. 431; A Maciesza, *Gimnazjum im. Wł. Jagiełły w Płocku 1906–1931*, Wyd. Bracia Detrychowice, Płock 1931, s. 118.

⁵² Władysława Weychert-Szymanowska – pisarka i pedagog, działaczka socjalistyczna związana z POW i PSL „Wyzwolenie”. Podczas I wojny światowej pracowała w Centralnym Biurze Szkolnym w Piotrkowie. Twierdziła, że przyszłość Polski należy do ludu, i że w Polsce rządzonej przez lud staną „otworem dla wszystkich chętnych wrota do pałacu kultury”. Postulowała także obowiązek zapewnienia przez państwo uboższej młodzieży bezpłatnej nauki w szkołach i uczelniach, W. Weychert-Szymanowska, *Lud polski a oświata*, Centralne Biuro Szkolne, Dąbrowa Górnicza 1915, s. 23–24; eadem, *Centralne Biuro Szkolne 1915–1916*, [w:] *Pokłosie pracy oświatowej w latach 1880–1928*, Nakł. Związku Zawodowego Nauczycielstwa Polskich Szkół Średnich. Skład Główny – Biblioteka Polska, Warszawa 1928, s. 54–56.

Pieśni narodowe śpiewano w kościele, a następnie w szkole po odczycie, chóralnie śpiewany Marsz Dąbrowskiego, z modyfikacją *marsz, marsz Piłsudski*, wymownie świadczy o nastroju wśród młodzieży. Tegoż samego dnia odbyło się zbieranie składek na szkołę polską⁵³.

Prace nad wymarszem pierwszej grupy płockich ochotników do Legionów były finalizowane na przełomie marca i kwietnia 1915 roku. O ich ekwipunek zadbały członkinie płockiej Ligi Kobiet Pogotowia Wojennego, mające swoją siedzibę przy ul. Misjonarskiej. Było ich wtedy osiem. Czapki, jakie nosili legionieści, miał dostarczyć do Płocka Departament Wojskowy NKN. Każdy z ochotników na rękę miał biało-czerwono opaskę z napisem: „I Brygada Legionów Polskich”⁵⁴.

Wymarsz z Płocka pierwszej 27-osobowej grupy ochotników do Legionów nastąpił o świcie 8 kwietnia 1915 roku. Wśród płockich ochotników do Legionów byli uczniowie polskiego gimnazjum, Towarzystwa „Szkoła Średnia” w Płocku (późniejszego Gimnazjum im. Władysława Jagiełły): kierownik „Strzelca” – Zenon Chmielewski, kl. VII – lat 20, młody poeta Władysław Broniewski, Feliks Celmer, Leon Ikier, Jan Mariański (kl. VII), Jan Oberfeld i Józef Garwacki (kl. VIII), Czesław Chęciński, Eugeniusz Chodański, Józef Dzierżanowski, Stanisław Gumowski (kl. IV), płoccy urzędnicy: Władysław Kamiński i Jan Mariański oraz rzemieślnicy: ślusarz Władysław Iwanicki, cieśla Dionizy Kowalski introligator Józef Rutkowski⁵⁵.

Janina Benedekówna „Szara” pisała, iż ten dzień

(...) pozostawił mi smutne wspomnienie. Fakt bowiem, że wymarsz odbywać się musiał w wielkiej tajemnicy, w skrytości nawet przed rodzicami niektórych chłopców – bolał, jak rana. Księża odmówili odprawienia Mszy na intencję odchodzących. Pomimo to o 5-tej rano cały oddział zebrał się na placu przed katedrą, gdzie objął nad nimi komendę ob. Relidzyński. (...) Na odmarsz patrzyło w zdumieniu kilka pobożnych bab, zdążających do kościoła na ranną Mszę. Prócz nich obecna była tylko Liga Kobiet, kilku odda-

⁵³ ANK, NKN, sygn. 88, k. 88.

⁵⁴ ANK, NKN, sygn. 342, k. 29–33. T. Świecki, F. Wybult, op. cit., s. 195. W kwietniu 1915 r. płocka Liga Kobiet Pogotowia Wojennego liczyła osiem członkiń, J. Benedykówna (Szara), op. cit., s. 184.

⁵⁵ AAN, Związek Legionistów Polskich, sygn. 267, k. 24–27; A. Maciesza, op. cit., s. 108–109; T. Świecki, F. Wybult, op. cit., s. 195 błędnie datują wymarsz wspomnianej grupy płockich ochotników do Legionów na 28 kwietnia 1915 r.

nych nam ludzi oraz maleńka grupka sympatyzujących z nami rodzin. Miasto spało beztróskim snem. (...) Cały oddział odmaszerował ku Wiśle i statek odbijał od brzegu, chłopcy, przewyciężając smutny nastrój zaśpiewali hymn narodowy: *Jeszcze Polska nie zginęła*. A nas pozostających na brzegu ogarnęło takie wzruszenie, że wszyscy bez wyjątku mieliśmy oczy pełne łez⁵⁶.

W świetle raportu dr. Mieczysława Skrudlika: „Nie dało się jednak uśpić czujności mieszkańców, wylegli na plac przed katedrą (miejsce zbiórki) i patrzyli na odchodzących, jak na strażników. Był moment, iż kolby pruskich żołnierzy zasłaniać musiały oddział od natarczywości rodzin ochotników”⁵⁷.

Po wyjściu pierwszego oddziału ochotników do Legionów wielu rodziców zgłosiło się z pretensjami do miejscowej pruskiej komendatury w Płocku. Należy wspomnieć, że pierwszy komendant Poseck oświadczył, że „go to nic nie obchodzi – przeto – że i reagować nie będzie”. Jak wynika z dalszej części raportu M. Skrudlika, „Komenda pruska odesłała wszystkich interesantów do płockiej komendatury austriackiej (rotmistrz Matzwansky), która mnie natychmiast zawezwała”⁵⁸.

Jak można było się domyślać, negatywny stosunek do zaciągu ochotników do Legionów miał płocki Komitet Obywatelski (prezesami byli ks. Ignacy Lasocki i Tadeusz Świecki), zdominowany przez endeków. Z raportu dr. M. Skrudlika z 7 maja 1915 roku wynika, że: „Komitet obywatelski zwołał posiedzenie w celu uradzenia się w jaki sposób można by ten pierwszy oddział z drogi zawrócić. Zebrani doszli do wniosku, że jest już za późno. Postanowiono na przeszłość dołożyć wszelkich starań, ab ani jeden więcej ochotnik nie wyszedł z Płocka”⁵⁹.

Po wyjściu z Płocka pierwszego oddziału ochotników do Legionów Polskich, w mieście w dn. 7 maja 1915 roku, w wyniku porozumienia

⁵⁶ J. Benedykówna (Szara), op. cit., s. 184.

⁵⁷ ANK, NKN, sygn. 88, k. 87. Jak pisał S. Kostanecki, *Władysław Broniewski i Płock*, TNP, Płock 1978, s. 48 pierwszą grupę ochotników do Legionów, mimo wczesnych godzin porannych, żegnały tłumy płocczan: „(...) i odjazd w świtu purpurze: my, Wisła i świat się rozśpiewał.... Wysoko na Tumskiej górze ktoś nam białą chustką powiewał”.

⁵⁸ ANK, NKN, sygn. 88, k. 87; Komendant austriacki w Płocku polecił rodzicom ochotników udać się do delegata Departamentu Wojskowego NKN – dr. M. Skrudlika, ibidem, sygn. 342, k. 34.

⁵⁹ ANK, NKN, sygn. 88, k. 87.

pruskiej i austriackiej komendantury wojskowej, doszło do otwarcia biura Delegata Departamentu Wojskowego NKN – dr. Mieczysława Skrudlika⁶⁰.

Wyteżona działalność oficera werbunkowego NKN – dr. M. Skrudlika na terenie Płocka i w jego okolicach zaczęła przynosić dalsze efekty. W jego raporcie z 7 maja 1915 roku czytamy:

Szkoły polskie, młodzież i część nauczycielstwa (prof. Niklewski, Władysław) wnoszą w miasto najwięcej ożywienia narodowego politycznego. Tę samą rolę spełnia jeszcze parę rodzin – całkowicie sprawie oddanych – jak Przybyszewscy, Tarnowscy, Grodzcy, Kulman-Łapiński (naczelnik milicji), a przede wszystkim najwięcej skompromitowana rodzina hr. Łosiów. Poruszyły się ostatnimi czasy sfery rzemieślnicze, nieliczne robotnicze. Lewica staje z dniem każdym coraz więcej niepodległościową, fracy [członkowie PPS – Frakcji Rewolucyjnej – JS] czynią w tej ideologii spustoszenie – wydierają ludzi (...)»⁶¹.

Coraz większe poparcie dla idei werbunku do Legionów ze strony kierownictwa płockiej organizacji Polskiej Partii Socjalistycznej wynikało zarówno z intensywnej pracy propagandowej emisariuszy NKN, jak i płockiej Ligi Kobiet Pogotowia Wojennego, której liczebność systematycznie wzrastała. Ich staraniem „W P.P.S. zorganizowała się szkoła, uczęszczali do niej młodszy i starszy towarzysze. Omawialiśmy tam punkt za punktem program partyjny, prócz tego miałam tam niejedną pogadankę z zakresu historii powstań oraz dawałam wiadomości o sytuacji politycznej (...)»⁶².

Należy zaznaczyć, że na początku maja 1915 roku wpływy emisariuszy NKN obejmowały nie tylko płocką organizację „Strzelca”, ale także drużynę harcerską: „Istniejąca wśród młodzieży organizacja Drużyn Strzeleckich przyciąga oraz więcej ochotników. Skaut płocki zmienił orientację – wszedł w kontakt ścisły z nami, zaofiarował swoje usługi»⁶³.

⁶⁰ Ibidem, sygn. 342, k. 93. Dr. Mieczysław Skrudlik pełnił dyżury w biurze codziennie, w godz. 10–12 oraz 15–17.

⁶¹ ANK, NKN, sygn. 88, k. 88–89.

⁶² J. Benedykówna (Szara), op. cit., s. 184–185. Członkinie płockiej Ligi Kobiet Pogotowia Wojennego z działalnością propagandową zaczęły docierać do okolicznych wsi i miast i miasteczek: Sierpca, Dobrzynia, Rypina i Drobina.

⁶³ ANK, NKN, sygn. 88, k. 89. Raport M. Skrudlika z 7 maja 1915 r.

Dużym sukcesem dr. Skrudlika było nawiązanie współpracy z Władysławem Kussym. W raporcie emisariusza NKN z maja 1915 roku czytamy:

Stosunek mój do ob. Kussego wyrównał się najzupełniej – pracujemy wspólnie, bez najmniejszych nieporozumień. (...) Ob. Kussy usunął się na razie nieco od jawnej roboty, raz skutkiem ostrzeżenia biura wywiadowczego (komendy), iż *czegoś za głośno na mieście o Legionach, widocznie pan musi bardzo tego pracować*, następnie skutkiem poważnej choroby, która na dłuższy czas nie pozwolił mu opuścić łóżka. Oficjalnie ob. Kussy i Perku-Klaczynski przebywają w Płocku jako wywiadowcy, ja zaś przebywam tutaj jako *Vertreiterer der Militar-Sektion der pol. Legionen* – dla załatwienia spraw związanych z Legionami⁶⁴.

W dalszym ciągu wiele problemów nastęrczała emisariuszowi NKN akcja werbunkowa na płockiej wsi, chociaż w jego opinii: „Robota na wsi w tygodniu ubiegłym zrobiła bardzo poważne postępy, zaczynają się już zgłaszać ochotnicy. Cały szereg miejscowości obsadzony jest przez naszych ludzi, pracujących intensywnie wśród warunków istotnie ciężkich”⁶⁵.

Wspomniana działalność nie przynosiła jednak spodziewanych rezultatów. Zdaniem Mieczysława Skrudlika:

Chłop tutejszy jest mało uświadomiony. „Zaranie” nie zapuściło tu korzeni. Instynktownie – żywiołowo nienawidzi Niemca. Moskale przed ucieczką z tych okolic szerzyli wśród chłopów agitację, aby uciekali przed Niemcami, gdyż ci chłopów albo wycinają, albo wcielają do wojska. Agitacja ta wydała nadspodziewane rezultaty, całe wsie, folwarki ogołocone są z młodzieży, która uszła razem z cofającymi się wojskami rosyjskimi i do tej pory nie powróciła. To co pozostało za Moskalami nie tęskni, ale Niemców lęka się panicznie⁶⁶.

⁶⁴ Ibidem.

⁶⁵ Ibidem. Do współpracy z DW NKN, dr. Skrudlikowi udało się pozyskać następujących chłopów: Adama Zwała, Jana Garwackiego, A. Żurka i Zakrzewskiego („zaraniarza”) z Radziwia, a także Zalewskiego z Kostrogaja, Walczaka z Podolszyc, Piotrowskiego z Golejewa i Piaseckiego z Proboszczewic, ANK, NKN, sygn. 342, k. 299–308.

⁶⁶ ANK, NKN, sygn. 88, k. 89. Dr M. Skrudlik pisał: „Usłyszałem z ust pewnego chłopca, który gruntownie przestudiował nasze wydawnictwa: *Dyć- ta wszystko słuszne, ale czemu wy tylko przeciwko Moskalowi piszecie, kiedy Niemiec – taki sam psubrat*”.

Z raportu Mieczysława Skrudlika do DW NKN z 23 maja 1915 roku wynikało, iż w stanowisku biskupa płockiego Antoniego Juliana Nowowiejskiego wobec zaciągu do Legionów Polskich, nastąpiła istotna zmiana. Raport kończył się bowiem stwierdzeniem: „Na wskroś niepodległościowe – z orientacją Legionów – kazanie biskupa poruszyło miasto do głębi”⁶⁷.

Kolejnym przykładem na coraz bardziej życzliwy stosunek płockiego biskupa wobec działalności biura zaciągu do Legionów na terenie Płocka była jego zgoda na opublikowanie oświadczenia dr. Mieczysława Skrudlika na łamach klerykalnego czasopisma „Mazur”, ukazującego się w Płocku. Stanowiło ono odpowiedź na artykuł *Dawni i terażniejsi szermierze wolności* („Mazur” 1915, nr 19), fałszywie oskarżający ludzi prowadzących akcję werbunkową do Legionów na terenie Płocka o zakłócenie uroczystej mszy w dniu 2 maja 1915 roku, celebrowanej przez biskupa A.J. Nowowiejskiego w dzień patrona płockiej Katedry. Powodem oburzenia „wśród całej katolickiej ludności Płocka”, było to, że podczas podniesienia grupa młodzieży, bez uprzedniego porozumienia z duchowieństwem i dr. M. Skrudlikiem, „mocno niesfornymi głosami poczęła śpiewać *Boże coś Polskę*, a celebrujący biskup musiał na pewien czas nabożeństwo przerwać”⁶⁸.

W *Wyjaśnieniu*, które podpisał dr Mieczysław Skrudlik, jako Delegat Departamentu Wojskowego NKN, czytamy:

Wasza Ekscelencjo! Niniejszym – aby uniknąć wszelkich nieporozumień – poczuwam się do obowiązku zawiadomić Waszą Ekscelencję, iż nad wyraz smutne i potępienia godne zajścia podczas nabożeństwa w katedrze w dn. 2 maja 1915 r., bezwarunkowo nie stoją w żadnym związku z agitacją naszą, t. j. reprezentantów Legionów Polskich w Płocku. – Przeciwnie, w myśl rozkazów Naczelnej Komendy Legionów, z całą stanowczością występowałem zawsze przeciwko wszelkim demonstracjom na gruncie kościelnym.

Zajście wczorajsze wywołane staraniem i udziałem osobistym paru indywiduów, których nazwiska już są znane zapewne Waszej Ekscelencji, potępiamy z całą stanowczością, zaznaczając, iż tej samej myśli jest szereg osób w mieście, które wszelkimi sposobami starały się nie dopuścić do zajść wczorajszych; niestety zła wola czy też niemniej karygodna głupota paru osobników odrzuciła wszelkie głosy ostrzeżenia i upomnienia.

⁶⁷ ANK, NKN, sygn. 88, k. 91.

⁶⁸ Ibidem, k. 95–97 – raport M. Skrudlika z 12 maja 1915 r.

Obecny w mundurze legionisty – wśród grupy warcholów rekrut, rozkazem moim z dnia 2 /5 1915 r. zostanie jutro odstawiony do aresztów wojskowych w Radomsku (...) ⁶⁹.

Wspomniane *Wyjaśnienie*, jak raportował M. Skrudlik, „wywołało efekt nadspodziewany: całe duchowieństwo bardzo wyraźnie przechyliło się na naszą stronę. Prałaci-kanonicy-proboszczowie itd., którzy dotychczas nie chcieli mnie znać, ostentacyjnie zgłaszają się do mnie po wydawnictwa, zaznaczając łączność z naszą sprawą” ⁷⁰.

Pomimo rozlicznych utrudnień, wymarsz z Płocka drugiej, 40-osobowej grupy ochotników do Legionów był zaplanowany w nocy z wtorku na środę z 25 na 26 maja 1915 roku. W kierunku Gostynina i Kutna oddział miał poprowadzić oficer DW NKN – Klaczyński ⁷¹.

Zaciąg do trzeciej grupy ochotników do Legionów z Płocka i okolic odbywał się już w znacznie gorszej sytuacji politycznej. Był to okres przygotowań do rozstrzygających walk między wojskami niemieckimi i rosyjskimi na terenie Mazowsza ⁷². Władze niemieckie, zaczęły stosować represje wobec polskiego społeczeństwa, w tym wszelkie środki ostrożności ⁷³.

11 czerwca 1915 roku aresztowano wszystkich 136 członków płockiej milicji, na czele z komendantem Łapińskim, i uwięziono ich w Toruniu i Bytowie. Jak raportował M. Skrudlik: „Połowa milicjantów to byli nasi ludzie – agitatorzy-rekruci i.t.d. Druga połowa – to łapownicy, robiący nadużycia przy rewizjach, wywozie towarów z miasta – a nadto też wystawiający za łapówki przepustki szpiegom rosyjskim” ⁷⁴.

⁶⁹ „Mazur” 1915, nr 19, s. 140.

⁷⁰ ANK, NKN, sygn. 342, k. 95–96

⁷¹ ANK, NKN, sygn. 88, k. 94. Kolejna grupa ochotników do Legionów miała wyruszyć z Płocka w połowie czerwca 1915 r.

⁷² J.E. Szczepański, *Działania wojenne na Mazowszu w czasie I wojny światowej*, [w:] *Dzieje Mazowsza*, t. 3, *Lata 1795–1918*, red. J. Szczepański, Akademia Humanistyczna im. A. Gieysztora, Pułtusk 2012, s. 680–684.

⁷³ Według J. Benedykówny (Szara), op. cit., s. 185: „W tym okresie wszystkie zebrania odbywały się tajnie: Niemcy zdwoili czujność, rozpoczęły się aresztowania i rewizje. Jedną z pierwszych padła ofiarą Jadwiga Wróblewska, wioząca bibliotekę z Piotrkowa i Łodzi. Po kilku dniach została zwolniona, poddano ją jednak ścisłemu dozorowi niemieckiej policji”.

⁷⁴ ANK, NKN, sygn. 342, k. 166 – raport sytuacyjny z 15 czerwca 1915 r. J. Szczepański, *Spółeczeństwo Mazowsza wobec wydarzeń I wojny światowej*, [w:] *Dzieje Mazowsza*, t. 3, op. cit., s. 766.

Niemcy aresztowali także dwóch oficerów legionowych – wywiadowców: W. Kussego i Klaczyńskiego, których często widywano w towarzystwie przedstawicieli „drugiej części” aresztowanych członków płockiej milicji. Nakazano im opuścić Płock. Delegat Departamentu Wojskowego Naczelnego Komitetu Narodowego – Mieczysław Skrudlik uniknął aresztowania, ale zakazano mu prowadzenia dalszego werbunku do Legionów w Płocku, aż do odwołania rozkazu⁷⁵.

Ujęcie się kierownictwa DW NKN i jego delegata na teren Płocka – M. Skrudlika za aresztowanymi legionowymi oficerami i członkami płockiej milicji spowodowało wzrost popularności idei niepodległościowej w mieście. Należy też zaznaczyć, że liczne deklaracje i wstąpienia płocczan w szeregi Legionów wynikały również z obaw aresztowania i wcielenia do wojska niemieckiego⁷⁶.

Jak raportował w dn. 27 czerwca 1915 roku M. Skrudlik: „Niemcy zachorowali na manię szukania telefonów. W ubiegłą niedzielę szukali ich nawet w podziemiach katedry i na dzwonnicy”. Ponowiono rozkaz z marca 1915 roku niemieckiej komendantury, na podstawie którego żadnym mieszkańcom Płocka płci męskiej nie wolno było chodzić po chodnikach, tylko środkiem ulicy, a to z tego względu, że mężczyźni nie dość grzecznie ustępowali z drogi oficerom niemieckim⁷⁷.

Z jednego z ostatnich raportów dr. Mieczysława Skrudlika, kierowanych w końcu czerwca 1915 roku do Departamentu Wojskowego Naczelnego Komitetu Narodowego wynika, iż 25 czerwca przejął on dowództwo nad płocką Drużyną Strzelecką⁷⁸.

Wobec zakazu władz niemieckich jednak nie był już w stanie zaangażować się w akcję dalszego werbunku do Legionów na terenie Płocku. Należy też uwzględnić rychłą decyzję Komendanta Józefa Piłsudskiego

⁷⁵ Ibidem, sygn. 8, k. 88 – raport sytuacyjny z 20 czerwca 1915 r.

⁷⁶ W raporcie z 20 czerwca 1915 r. M. Skrudlika czytamy: „Robota rozwija się świetnie, poruszone zostały nawet te warstwy, o których poruszeniu nawet nigdy nie marzyłem. Wieś, ziemiaństwo, garnie się coraz więcej do roboty, przybywa na zebrania do Płocka”, ANK, NKN, sygn. 88, k. 103.

⁷⁷ Jak raportował M. Skrudlik: „Po chodnikach przeto maszerują jedynie oficerowie i żołnierze pruscy i prostytutki. Zaznaczyć trzeba, iż oficerowie austriaccy prawie stale przyłączają się do tej demonstracji”, ANK.NKN. sygn. 342, k. 218; M. Macieszyna, *Pamiętnik płocczanki*, red. A.M. Stogowska, Płock 2001, s. 40.

⁷⁸ ANK, NKN, sygn. 342, k. 272–294. Dziennik Drużyny Strzeleckiej w Płocku (delegata Departamentu Wojskowego NKN dr. Mieczysława Skrudlika).

z połowy sierpnia 1915 roku o wstrzymaniu akcji zaciągu do Legionów – jako jego protest wobec braku wystarczającego zaangażowania się państw centralnych w działania przybliżające odzyskanie niepodległości przez państwo polskie⁷⁹.

Kolejna faza zaciągu do Legionów w Płocku miała miejsce dopiero w nowej sytuacji politycznej, po ogłoszeniu aktu 5 listopada 1916 roku i stacjonowaniu Legionów Polskich na Mazowszu Północnym⁸⁰.

Powracając do oceny akcji werbunku do Legionów na terenie Płocka wiosną 1915 roku, należy stwierdzić, że zakończyła się ona połowicznym sukcesem. Departamentowi Wojskowemu NKN, wspieranemu przez członkinie Ligi Kobiet Pogotowia Wojennego, udało się zwerbować w szeregi Legionów około 50–60 osób, płockich gimnazjalistów, przedstawicieli miejscowej inteligencji i młodzieży rzemieślniczej. Mimo usilnych starań, fiaskiem zakończyła się akcja propagandowa prowadzona wśród ziemianstwa Mazowsza Płockiego i mieszkańców płockiej wsi. Nie bez znaczenia była tu silna agitacja antylegionowa, prowadzona przez endecję i duchowieństwo, postrzegające Legiony jako formację „lewicowo-żydowską”.

Dla niektórych mieszkańców Płocka i okolic zachowanie dystansu wobec akcji legionowej wynikało z obawy przed powrotem Rosjan. Na terenach wiejskich istotną rolę odgrywało szerzenie plotek o groźbie przywrócenia po wojnie „w pańskiej Polsce” pańszczyzny⁸¹.

W miarę upływu czasu, pracownicy biura werbunkowego DW NKN z ogromnym zadowoleniem przyjmowali coraz bardziej pozytywne stanowisko biskupa i duchowieństwa płockiego wobec idei tworzenia Legionów Polskich.

Janusz Szczepański

⁷⁹ A. Garlicki, *Józef Piłsudski 1867–1935*, Znak, Kraków 2008, s. 276–270; W. Suleja, *Józef Piłsudski*, Ossolineum, Warszawa–Kraków 2004, s. 157–161.

⁸⁰ J. Szczepański, *Mazowszanie wobec Aktu 5 listopada 1916 roku, obecności Legionów oraz Polskiej Organizacji Wojskowej*, [w:] *Spółeczeństwo Mazowsza wobec wydarzeń I wojny światowej*, red. A. Koseski, J. Szczepański, Akademia Humanistyczna im. A. Gieysztora, Pułtusk 2017, s. 99–111.

⁸¹ Podobne, niechętnie stanowisko wobec idei zaciągu do Legionów można było zaobserwować na terenach Królestwa Polskiego pod okupacją austro-węgierską, M. Przeniosło, *Akcja werbunkowa do Legionów Polskich w latach I wojny światowej*, [w:] *O wojnę powszechną za wolność ludów... I wojna światowa na ziemiach polskich – aspekty społeczne, polityczne i militarne*, red. L. Bracha, Kielce 2014, s. 181–182.

Bibliografia

Źródła archiwalne

Archiwum Akt Nowych w Warszawie (AAN)

- Rada Główna Opiekuńcza w Warszawie (RGO) – sygn. 343

- Związek Legionistów Polskich (ZLP) – sygn. 267

Archiwum Narodowe w Krakowie (ANK) – Naczelny Komitet Narodowy (NKN) – sygn. 88, sygn. 342.

Źródła drukowane, pamiętniki, wspomnienia

Benedekówna Janina (Szara), *W Płocku*, [w:] *Wierna Służba. Wspomnienia uczestniczek walk o niepodległość 1910–1915*, red. A. Piłsudska, Główna Księgarnia Wojskowa, Warszawa 1927.

Dokumenty Naczelnego Komitetu Narodowego 1914–1917, Nakładem Naczelnego Komitetu Narodowego, Kraków 1917.

Glinka Władysław, *Pamiętnik z Wielkiej Wojny*, t. 1, *Narew–Berezyna*, Gebethner i Wolff, Warszawa 1928.

Kozanecki Zygmunt, *Wiek walki o dwie wolności*, oprac. W. Koński, A. Papierowski, J. Stefański, TNP, Płock 2001.

Macieszyna Maria, *Pamiętnik płocczanki*, red. A.M. Stogowska, Towarzystwo Opieki nad Zabytkami, Płock 2001.

Wernik Aleksander, *Jeden dzień na Reducie Piłsudskiego*, „Kurier Mazowiecki” 1937, nr 259.

Wernik Aleksander, *Kiedy widziałem Komendanta*, „Kurier Mazowiecki” 1936, nr 263.

Wernik Aleksander, *Moje wspomnienia z artylerii...*, „Kurier Mazowiecki” 1936, nr 267.

Weychert-Szymanowska Władysława, *Centralne Biuro Szkolne 1915–1916*, [w:] *Pokłosie pracy oświatowej w latach 1880–1928*, Nakł. Związku Zawodowego Nauczycielstwa Polskich Szkół Średnich. Skład Główny – Biblioteka Polska, Warszawa 1928.

Weychert-Szymanowska Władysława, *Lud polski a oświata*, Centralne Biuro Szkolne, Dąbrowa Górnicza 1915.

Wojciechowski Stanisław, *Moje wspomnienia*, cz. 1, Muzeum Historii Polski, Warszawa 2017.

Prasa

„Kurier Mazowiecki” 1936–1937.

„Mazur” 1915.

Opracowania

- Chudzyński Marian, *Płock w okresie walk o niepodległość (1793–1918)*, [w:] *Dzieje Płocka*, t. 2, *Dzieje miasta w latach 1793–1945*, red. M. Krajewski, wyd. 3, TNP, Płock 2006.
- Dufurat Joanna, *Kobiety w kręgu lewicy niepodległościowej. Od Ligi Kobiet Pogotowia Wojennego do Ochotniczej Legii Kobiet (1908–1918/1919)*, Wyd. Adam Marszałek, Toruń 2001.
- Engelgard Jan, *Uwagi o nastrojach ludności Warszawy w latach 1914–1916*, [w:] *W sercu Mazowsza. 105. rocznica poszerzenia granic Warszawy*, red. B. Michalec i T. Skoczek, Muzeum Niepodległości w Warszawie, Warszawa 2021.
- Garlicki Andrzej, *Józef Piłsudski 1867–1935*, Znak, Kraków 2008.
- Gołębiewski Grzegorz, *Aleksander Wernik (1890–1954). Legionista, urzędnik, wiceprezydent Płocka*, Książnica Płocka, Płock 2019.
- Kieniewicz Stefan, Malicki Marian, *Milkowski Zygmunt Fortunat (1824–1915)*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 21, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1976.
- Korzeniowski Mariusz, *Polacy wobec Rosji i Rosjan w latach I wojny światowej*, [w:] *Spółeczeństwo polskie w dobie I wojny światowej i wojny polsko-bolszewickiej 1920 roku*, red. R. Kołodziejczyk, KTN, Kielce 2001.
- Kostanecki Stanisław, *Władysław Broniewski i Płock*, TNP, Płock 1978.
- Maciesza Aleksander, *Gimnazjum im. Wł. Jagiełły w Płocku 1906–1931*, Wyd. Bracia Detrychowcie, Płock 1931.
- Mleczak Jan, *Akcja werbunkowa Naczelnego Komitetu Narodowego w Galicji i Królestwie Polskim w latach 1914–1916*, PTH, Przemyśl 1988.
- Muszyński Wojciech Jerzy, *Białe Legiony 1914–1918. Od Legionu Puławskiego do I Korpusu Polskiego*, IPN, Warszawa 2018.
- Pająk Jerzy, *O rząd i armię, Centralny Komitet Narodowy (1915–1917)*, UJK, Kielce 2003.
- Pacholczyk Alicja, *Przybyszewski Eugeniusz*, [w:] *Słownik historyków polskich*, red. M. Prosińska-Jackl, Wiedza Powszechna, Warszawa 1994.
- Papierowski Andrzej Jerzy, Stefański Jerzy, *Płocczanie znani i nieznani. Słownik biograficzny*, Książnica Płocka, Płock 2002.
- Papierowski Andrzej Jerzy, *Działalność Ligi Kobiet Pogotowia Wojennego w Płocku w latach 1915–1924*, „Notatki Płockie” 2006, nr 1.
- Piekarski Tomasz, *Udział szlachty i ziemiaństwa mazowieckiego w działaniach niepodległościowych*, [w:] *Mazowska Północnego drogi do niepodległości*, red. A. Koseski, J. Szczepański, Akademia Humanistyczna im. A. Gieysztora, Pułtusk 2018.
- Przeniosło Marek, *Akcja werbunkowa do Legionów Polskich w latach I wojny światowej*, [w:] *O wojnę powszechną za wolność ludów... I wojna światowa*

- wa na ziemiach polskich – aspekty społeczne, polityczne i militarne, red. L. Bracha, Kielce 2014.
- Przeniosło Marek, *Postawy społeczeństwa Królestwa Polskiego wobec zaborcy rosyjskiego w latach 1914–1915*, [w:] *Między irredentą a kolaboracją. Postawy społeczeństwa polskiego wobec zaborców*, red. S. Kalemka i N. Kasparek, UWM, Olsztyn 1999.
- Srokowski Konstanty, *NKN. Zarys historii Naczelnego Komitetu Narodowego*, Nakładem Krakowskiej Spółki Wydawniczej, Kraków 1923.
- Suleja Włodzimierz, *Józef Piłsudski*, Ossolineum, Warszawa–Kraków 2004.
- Suleja Włodzimierz, *Orientacja austro-polska w latach I wojny światowej (do aktu 5 listopada 1916 roku)*, Uniwersytet Wrocławski, Wrocław 1992.
- Szczepański Janusz, *Mazowszanie wobec Aktu 5 listopada 1916 roku, obecności Legionów oraz Polskiej Organizacji Wojskowej*, [w:] *Spółeczeństwo Mazowsza wobec wydarzeń I wojny światowej*, red. A. Koseski, J. Szczepański, Akademia Humanistyczna im. A. Gieysztora, Pułtusk 2017.
- Szczepański Janusz, *Spółeczeństwo Mazowsza wobec wydarzeń I wojny światowej*, [w:] *Dzieje Mazowsza*, t. 3, *Lata 1795–1918*, red. J. Szczepański, Akademia Humanistyczna im. A. Gieysztora, Pułtusk 2012.
- Szczepański Janusz, *Spółeczność żydowska Mazowsza w XIX–XX wieku*, Akademia Humanistyczna im. A. Gieysztora, Pułtusk 2005.
- Szczepański Jacek Emil, *Działania wojenne na Mazowszu w czasie I wojny światowej*, [w:] *Dzieje Mazowsza*, t. 3, *Lata 1795–1918*, red. J. Szczepański, Akademia Humanistyczna im. A. Gieysztora, Pułtusk 2012.
- Świecki Tadeusz, Wybult Franciszek, *Mazowsze Płockie w czasach wojny światowej i powstania państwa polskiego*, Czcionkami Drukarni Toruńskiej, Toruń 1932.
- Żydzi bojownicy o niepodległość Polski, Lwowski Instytut Wydawniczy, Lwów 1939.

Recruitment Campaign for the Polish Legions in Płock in the Spring of 1915

Keywords

Supreme National Committee, Płock, Mieczysław Skrudlik, League of Women Ambulance Workers, Janina Benedekówna, Polish Independence Organisation, junior high school youth, Rifle Squad, clergy attitude

Abstract

This article is an attempt to reconstruct the recruitment campaign for the Polish Legions in Płock in the spring of 1915. The main sources of information on the activities of the Legion volunteer recruitment office in the largest city in northern Mazovia are the files of the Supreme National Committee and the diaries and memoirs of those involved in independence activities inspired by Commander Józef Piłsudski and advocating military cooperation with Austria-Hungary. In particular, the author devotes a lot of space to the involvement in patriotic activities of Płock junior high school students, members of the Rifle Squad, who were among the first group of volunteers for the Legions, and members of the Płock League of Women Ambulance Workers. He does not overlook the reluctant stance towards the Legions of the Płock National Democrats, the clergy, most of the landed gentry, and especially the rural population of Płock Mazovia. He recognises the importance of the intense propaganda campaign on the part of supporters of the creation of the Polish Legions, thanks to which the attitude of Płock society toward the Legion idea was increasingly favourable.

PUBLIKACJE NADEŚLANE

Muzeum Historii Polski

- Chuchro P., Wysocki M. (red.), *Nieodzworność konserwatyzmu: księga pamięci Tomasza Merty*, Warszawa 2011.
- Niewiadomski K., Lubelski J. (red.), *Londyn – stolica Polski: emigracja polska 1940–1990 = London – the capital of Poland: Polish emigration 1940–1990*, Warszawa 2014.
- Nikžentaitis A., Kopczyński M. (red.), *Dialog kultur pamięci i w regionie ULB*, Warszawa 2014.
- Przeszowska A. (red.), *Dwudziestolecie: oblicza nowoczesności: Konferencja Muzeum Historii Polski, Warszawa, 18–19 listopada 2008 r.*, Warszawa 2009.
- Sikorski T. (red.), *Angielski łącznik: Albin Tybulewicz (1929–2014)*, Warszawa 2016.
- Smolar E. (red.), *Memory and responsibility: the legacy of Jan Karski*, Warsaw 2015.
- Żurek R. (red.), *Polen: mein Weg zur Freiheit: wie Polen die DDR-Bürgerrechtler inspirierte: 13 Gespräche*, Warszawa : Osnabrück 2015.
- Żurek R., *Zarażeni polską wolnością : zbiór wywiadów z działaczami enerdownskiej opozycji przeprowadzonych w latach 2011–2013*, Warszawa 2015.
- Konopczyński W., *Polska a Szwecja : od pokoju oliwskiego do upadku Rzeczypospolitej 1660–1795*, Kraków–Warszawa 2016.
- Zuchniewicz P., *Jan Paweł II o historii Polski: wspólne dziedzictwo*, Warszawa 2007.
- Konopczyński W., *Kwestia bałtycka*, Kraków : Warszawa 2014.
- Konopczyński W., Zielińska Z., Biliński P., *Stanisław Konarski*, Kraków : Warszawa 2016.
- Kostrą R., Kuraszkiewicz R., Wysocki M., *Wiesław Chrzanowski: historia – polityka – idee*, Warszawa 2012.
- Roszkowski W., *Master game: Józef Piłsudski and the rebirth of Poland*, Warsaw 2021.
- Smolar E. (red.), *Pamięć i odpowiedzialność: dziedzictwo Jana Karskiego*, Warszawa 2015.

NIEPODLEGŁOŚĆ I PAMIĘĆ
2025, nr 2 (90)

Barbara Trygar

ORCID: 0000-0001-5125-624X

**Krzysztof Kamil Baczyński, starszy strzelec
podchorąży Armii Krajowej, podharcemistrz Szarych
Szeregów, poeta, przedstawiciel pokolenia Kolumbów**

*Oto rozmawiam z cieniami żołnierzy
w głuchej urnie mojej ziemi,
a głosy jak organy rosną i strudzeni,
tyle wieków zwalając, co nad nimi leżą,
tyle serc w jeden kamień skutych, nim odwalą,
jak ciemność stygną we mnie i jak wiatr się żalą¹.*

Słowa kluczowe

poeta, żołnierz, walka, Ojczyzna, historia, pamięć, tożsamość

Streszczenie

4 sierpnia 2024 roku obchodziliśmy osiemdziesiąt rocznicę śmierci poety-żołnierza Krzysztofa Kamila Baczyńskiego (urodził się 22 stycznia 1921 roku w Warszawie, zmarł 4 sierpnia 1944 roku tamże), stanowi to asumpt do przypomnienia tego wybitnego poety z okresu wojennego, przedstawiciela pokolenia Kolumbów, członka Szarych Szeregów, od 1943 roku uczestnika akcji konspiracyjnej Harcerskich Grup Szturmowych, podchorążego Armii Krajowej, żołnierza batalionów „Zośka”, „Parasol”. Wydarzenie to inicjuje również dyskurs nad kategorią niepodległości. Wielki Polak, Patriotą, Poetą, zginął w czwartym dniu Powstania Warszawskiego na reducie placu Blanka przy placu Teatralnym. Parę tygodni później zginęła jego żona Barbara, którą poślubił w 1942 roku. Debiutował tomem *Wiersze wybrane*

¹ K.K. Baczyński, *Do Andrzeja Kamińskiego*, [w:] idem, *Wybór poezji*, Wydawnictwo IBIS, Konin 2022, s. 168.

(1942, pod pseud. Jan Bugaj). Inspirował się twórczością Juliusza Słowackiego, Cypriana Kamila Norwida i poezją katastrofistów Drugiej Awangardy, zwłaszcza Czesława Miłosza. Baczyński słowem opanował przestrzeń i czas, siła jego słów przywraca zdarzenia z okresu II wojny światowej. Pamięć o nim i jego twórczości jest aktem rozpoznania i pozostawieniem afektywnego śladu, jak również jednym z ideowych impulsów inicjujących dyskurs nad wolnością. Przeszłość tworzy teraźniejszość i kształtuje naszą tożsamość. Pozwala odkryć, co znaczy pięknie żyć i pięknie umierać za Ojczyznę.

Pamięć o wybitnych Polakach, wielkich bohaterach, w szczególności o tych, którzy walczyli w obronie Ojczyzny i oddali za nią swoje życie jest obowiązkiem każdego Polaka. Pamięć jest jedną z fundamentalnych kategorii epistemologii. Dzięki niej jest możliwe poznanie i uzyskanie odpowiedzi na pytanie: „Kim jestem?”. Odgrywa ważną rolę w kształtowaniu osobowej i społecznej tożsamości. Paul Ricoeur w książce *Pamięć, historia, zapomnienie* konstatował, że fenomeny mnemoniczne należy klasyfikować ze względu na temporalną głębię: „od tych, w których przeszłość jakby przylega do teraźniejszości, po te, w których przeszłość jest rozpoznawana w swej minionej przeszłościowości”². Pamięć stanowi konstytutywny element tożsamości, który jest związany z praktyką narracyjną: „Pamięć zostaje włączona do konstytucji tożsamości poprzez funkcję narracyjną”³. Indywidualna narracja pamięciowa kształtuje spójną historię, która łączy różne wspomnienia, co stwarza pamięciową ciągłość. Sydney Shoemaker, w pracy *Ludzie i ich przeszłość*, napisał: „Przeszła historia danej osoby jest ważnym źródłem jej wiedzy o sobie samej: nasz własny wizerunek, wizja własnego charakteru, wartości i naszych możliwości są zdeterminowane w znacznym stopniu przez sposób, w jaki widzimy naszą osobistą historię”⁴. Sens pamiętania ma wymiar egzystencjalny.

4 sierpnia 2024 roku obchodziliśmy osiemdziesiąt rocznicę śmierci poety-żołnierza Krzysztofa Kamila Baczyńskiego, który zginął od kuli

² P. Ricoeur, *Pamięć, historia, zapomnienie*, tłum. J. Margasiński, Universitas, Kraków 2007, s. 42.

³ E.S. Casey, *Remembering: A Phenomenological Study*, Indiana Press, Bloomington 1987, s. IX–X.

⁴ S. Shoemaker, *Ludzie i ich przeszłość*, tłum. J. Górnicka-Kalinowska, [w:] *Pamięć w filozofii XX wieku*, red. J. Górnicka-Kalinowska, Wydawnictwo WFiS Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2001, s. 208.

niemieckiego snajpera czwartego dnia Powstania Warszawskiego przy placu Teatralnym w pałacu Blanka. Czesław Miłosz w przedmowie do *Pieśni niepodległej* konstatował, że pisarz mówi nie „od siebie”, we własnym imieniu, ale w imieniu zbiorowości: „wojna jako zjawisko godzi w miliony ludzi, uczy myśleć kategoriami wspólnoty”⁵. Na ich oczach rozpadł się świat, który dawał poczucie bezpieczeństwa, w miejsce dobra rodziło się zło, zamiast prawdy pojawiło się kłamstwo, w miejsce uczucia miłości – nienawiść. Baczyński to jeden z najwybitniejszych poetów okresu wojennego, przedstawiciel pokolenia Kolumbów. Pamięć o nim jest aktem rozpoznania i pozostawieniem afektywnego śladu, jak również jednym z ideowych impulsów inicjujących dyskurs nad kategorią niepodległości. Leszek Korporowicz, w artykule *Polskie korzenie prawa narodów w budowaniu podmiotowości wspólnot kulturowych*, napisał: „Niepodległość nie jest więc wartością, którą jakakolwiek grupa otrzymuje. Jej zdobycie, utrzymanie i rozwój wymaga czegoś więcej niż formalnego do niej prawa, a mianowicie złożonej całości w pełni podzielanych wartości uznawanych we wspólnocie narodowej za rdzenne”⁶. Pamięć o wybitnych Polakach jest odkrywaniem dróg do Niepodległości, która przez pokolenia była celem i najwyższą wartością, za którą była przelewana krew i oddawane życie. Rafał Wiśniewski, w szkicu *Procesy konstituowania podmiotowości państwowej i tożsamości zbiorowych w działaniach społecznych i kulturalnych w latach 1918–2018. Selektywne kalendarium* wskazał, że:

Okres 1918–2018, stanowiąc obszar interdyscyplinarnych eksploracji poznawczych, jest niezwykłym laboratorium zjawisk i procesów społecznych, które z perspektywy współczesności pozwalają nam zrozumieć determinanty państwowotwórcze i narodotwórcze, mobilizację zasobów społecznych i rekonfigurację systemu politycznego, istotną rolę aksjologii narodu, ale także trudne procesy demokratyzacji kraju i nabywania podmiotowości obywatelskiej⁷.

⁵ C. Miłosz, *Wstęp*, [w:] *Pieśń niepodległa*, red. C. Miłosz, Oficyna Polska w Warszawie, Warszawa 1942, s. 8.

⁶ L. Korporowicz, *Polskie korzenie prawa narodów w budowaniu podmiotowości wspólnot kulturowych*, [w:] *Eseje o Niepodległej*, red. R. Wiśniewski, Narodowe Centrum Kultury, Warszawa 2018, s. 115.

⁷ R. Wiśniewski, *Procesy konstituowania podmiotowości państwowej i tożsamości zbiorowych w działaniach społecznych i kulturalnych w latach 1918–2018. Selektywne kalendarium*, [w:] *Eseje o Niepodległej*, op. cit., s. 77.

Pamięć rozpoznaje przeszłość jako wyzwanie moralne, jako zadanie, przed którym stoi podmiot, od którego jest wymagany wysiłek i zaangażowanie.

Krzysztof Kamil Baczyński⁸ urodził się 22 stycznia 1921 roku w Warszawie, pochodził z inteligenckiej rodziny. Ojciec Stanisław Baczyński (1890–1939) był historykiem literatury, krytykiem literackim, publicystą, powieściopisarzem okresu międzywojennego. Od młodości należał do ruchu socjalistycznego, był legionistą i piłsudczykiem. Służył m.in. w 1. Pułku Ułanów Beliny, w 1918 roku wstąpił do Wojska Polskiego. W sierpniu 1919 roku oddelegowany został do Oddziału II Sztabu Generalnego, był m.in. Szefem Wydziału Plebiscytowego dla Śląska Cieszyńskiego, Spisza i Orawy. Od lipca 1920 roku uczestniczył w walkach polsko-bolszewickich. W grudniu 1920 roku został kierownikiem Referatu Destrukcyjnego Dowództwa Obrony Plebiscytu na Górnym Śląsku, w III Powstaniu Śląskim był zastępcą dowódcy Grupy Destrukcyjnej Wawelberga, następnie dowodził podgrupą destrukcyjną „Południe”. Po zakończeniu powstania powrócił do służby w Oddziale II Sztabu Generalnego. We wrześniu 1921 roku został przeniesiony do rezerwy w stopniu kapitana, odznaczony został trzykrotnie Krzyżem Walecznych, Złotym Krzyżem Zasługi, Krzyżem Niepodległości z Mieczami oraz Odznaką Powstańców Górnos Śląskich. Był członkiem komisji literackiej Ligi Praw Człowieka

⁸ Ochrzczony został Krzysztof Kamil 7 września 1922 r. w kościele Najświętszego Zbawiciela w Warszawie. Imię Krzysztof w Polsce rozślawiły *Popioły* Stefana Żeromskiego. Św. Krzysztof występował na ikonach jako rycerz o psiej lub szakalej głowie, trzymający w jednej ręce włócznię, a w drugiej tarczę albo krzyż. „Kynocephalos”, istota związana z monstrami o zwierzęcych głowach, musiał zasługami przebłagać Boga, by zesłana na niego męczeńska śmierć, pozwoliła mu wejść w krąg ludzi, którzy posiadają duszę. Kamil – imię pochodzi z łacińskiego słowa „Camillus” – oznacza pomocnika kapłana. Postacią związaną z tym imieniem jest św. Kamil de Lellis (1550–1614), żołnierz wenecki, założyciel zakonu. Nazwisko rodowe Baczyńskich herbu Sas pochodzi od nazwy należącej do nich wsi Baczyna pod Starym Samborem. W XIV w. zamieszkał tu lud pochodzenia saskiego, który przywędrował przez Węgry. Z tego właśnie rodu pochodził Zygmunt Baczyński, powstaniec styczniowy, właściciel zakładu krawieckiego przy ul. Ossolińskich we Lwowie, po śmierci w 1913 r. pochowany na Cmentarzu Łyczakowskim w kwaterze powstańców 1863 r. Miał on dwóch synów: Stanisława (5 maja 1890–27 lipca 1939) i Mariana (1892–1948). Informacje na temat rodu Baczyńskich, herbu Sas pochodzą z opracowań naukowych Instytutu Pamięci Narodowej. Zob. P. Klimczak, *Krzysztof Kamil Baczyński*, Instytut Pamięci Narodowej, Warszawa 2022.

i Obywatela, jak również uczestnikiem Zjazdu Pracowników Kultury we Lwowie w 1936 roku. Opublikował ponad dwadzieścia książek, liczne rozprawy, artykuły, recenzje, także tłumaczenia z języka angielskiego, francuskiego i rosyjskiego. Warto przypomnieć m.in.: *Sztuka walcząca* (1923), podręcznik *Literatura piękna Polski porozbiorowej 1794–1863* (1924), *Syty Paraklet i głodny Prometeusz* (1924), *Losy romansu* (1927), *Powieść kryminalna* (1932), *Rzeczywistość i fikcja* (1939). Był inicjatorem i wydawcą w 1928 roku tygodnika społeczno-kulturalnego „Wiek XX”, w latach 1929–1930 miesięcznika „Europa”. Od 1932 roku pracował dla Wojskowego Biura Historycznego. Od 1933 roku wykładał w Instytucie Naukowo-Badawczym Europy Wschodniej w Wilnie⁹. W 1936 roku uczestniczył w Kongresie Pracowników Kultury we Lwowie. Ojciec dla Baczyńskiego był autorytetem moralnym i nauczycielem patriotyzmu, o czym świadczą słowa z wiersza z 1943 roku, zadedykowanego:

Rodzicom

(...)

Ojcze, na wojnie twardo.

Mówiłeś pragnąc, za ziemię cierpiąc:

„Nie poznasz człowieczej pogardy,

udźwigniesz sławę ciężką”.

(...)

Ojcze, broń dźwigam pod kurtką,

po nocach ciemno – walczę, wiary wiedną.

Ojcze – jak tobie – prócz wolności może i dzieło,

może i wszystko jedno.

30 VII 43 r.¹⁰

Młody poeta i żołnierz zachowuje naukę i idee przekazane przez rodziców. Jest to trudna lekcja wychowania, ale bardzo ważna, pozwala zachować człowieczeństwo i honor nawet w najbardziej okrutnych czasach.

⁹ Por. J. Świąch, *Wstęp*, [w:] K.K. Baczyński, *Wybór poezji*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 2007; idem, *Wiersze Krzysztofa Kamila Baczyńskiego*, Biblioteka Analiz Literackich 68, Warszawa 1991; idem, *Literatura polska w latach II wojny światowej*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 2005; S. Stabro, *Chwila bez imienia. O poezji Krzysztofa Kamila Baczyńskiego*, Universitas, Kraków 2003; Z. Wasilewski, *Legenda Baczyńskiego*, „Sukurs”, Warszawa 1996.

¹⁰ K.K. Baczyński, *Rodzicom*, [w:] idem, *Wybór poezji*, Wydawnictwo IBIS, Konin 2022, s. 205–206.

Matka, Stefania z Zielenicy (1889–1953), nauczycielka, literatka, zaangażowana była w działalność oświatowo-pedagogiczną. Pracowała w szkołach i w seminarium nauczycielskim. Była współautorką podręczników szkolnych do ćwiczeń gramatycznych, ortograficznych i stylistycznych pt. *Patrząc i opisując*. Publikowała opowiadania dla dzieci, tłumaczyła literaturę dziecięcą z języka niemieckiego i rosyjskiego. Kierowała szkołą, do której uczęszczał syn od września 1927 roku do stycznia roku 1931. Miał z nią bardzo dobre relacje, darzyli się wielkim szacunkiem, zaufaniem, oboje posiadali ogromną wrażliwość moralną, ale przede wszystkim łączyła ich piękna miłość. Matka była zawsze pierwszą czytelniczką wierszy swojego syna. Często była bohaterką lub adresatką jego wierszy, jeden z najpiękniejszych utworów o niej to:

Do matki

Matko! (...)

Były dni – rozpalone szczęściem niezmierzonym,

były dni – zachłapane błotem lilie białe,

były dni – jak perłami usiane korony,

były dni ciche, smutne, nijakie, nieśmiałe.

Ty zawsze jesteś we mnie, trwasz we mnie krwioplnym

i trwasz tak ziemsko, jednak nadczasowo...

Jak Chrystus cudze przyjmująca winy

i cudze krzyże niosąca nad głową.

Nad nami miłość żywa, bo bogata, wieczna,

nie zakwitła na rwanych rozognieniem ranach,

miłość jak przystań spokojna, bliskością bezpieczna

i jedyna wzajemna bez rany poznania...¹¹.

Kolejnym ważnym momentem w życiu Baczyńskiego był wrzesień 1931 roku, kiedy zdał egzamin do Gimnazjum im. Stefana Batorego w Warszawie¹², elitarnej szkoły o bardzo wysokim poziomie nauczania, wychowującej w duchu patriotycznym. Jak wspomina Kazimierz Sułkowski: „Nie miał kontaktu z otoczeniem, był typem samotnika. Jak każdy miał swoje problemy, ale się nie zwierzał: szalenie zacięty, co mu pomagało w biegach na krótkie dystanse”¹³. Od września 1933 roku na-

¹¹ K.K. Baczyński, *Do matki* [w:] idem, *Wybór poezji*, Wydawnictwo IBIS, op. cit., s. 8–9.

¹² Zob. E. Kujawski, W. Grabski, „*Pochodem idziemy...*”. *Dzieje i legenda Szkoły im. Stefana Batorego w Warszawie*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1993.

¹³ W. Budzyński, *Miłość i śmierć Krzysztofa Kamila. Biografia K.K. Baczyńskiego*, Świat Książki, Warszawa 1999, s. 42.

leżał do zastępu Jeleni 23. Warszawskiej Drużyny Harcerzy im. Króla Bolesława Chrobrego („Pomarańczarni”), a od 1935 roku do Związku Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej „Spartakus”, w którym działał pod pseudonimem „Emil”. Warto przypomnieć, że w Gimnazjum im. S. Batorego działał Związek Harcerstwa Polskiego, najbardziej aktywni członkowie 23. Warszawskiej Drużyny Harcerzy to przyszli działacze Szarych Szeregów. Do tej elitarnej szkoły uczęszczali: Jan Ryszard Bychowski (lotnik Dywizjonu Bombowego 300, zginął 23 maja 1944 roku), Jan Bytnar („Rudy”), Maciej Aleksy Dawidowski („Alek”), Tadeusz Zawadzki („Zośka”), eseista i krytyk Konstanty Aleksander Jeleński (1922–1987), projektant współczesnego Singapuru, architekt i urbanista Krystyn Olszewski (1921–2004), historyk Andrzej Józef Szper-Kamiński (1921–1985), którego Baczyński wspomina w swoim wierszu:

Do Andrzeja Kamińskiego

Jakie brzegi nieśnione potęcałeś wiosłem?
Oto w dolinach czarnych rzeki z ognia płyną.
Do takich to nas potęg zwykłe dni poniosły?
Takim to dniom oślepli wołaliśmy: przybądź?

Jakże nam, przyjacielu, wynieść wierszy lotos,
biały i nieśmiertelny od hosanny prorocत्व,
przez stal czerwonych czołgów, przez kolumny młotów,
przez lęk płonący żółto najstraszniejszym porom?

Jakże nam, przyjacielu, wrócić w cienie lip,
w czarnolasy, w krajobraz nadobnych motyli?
Oto z twarzą w gorączce przywarła do szyb
jakże dzień z innych zdarzeń nad trwogą nachylić?

Jakże nam, przyjacielu, iść w niebieski park,
w chmury czarnych upiorów? Zmieniamy się w kamień,
wpatrzeni w ranny trójkąt jakichś obcych warg,
w poezję, która z wolna umiera wraz z nami.

dn. 15 XII 1940 r.¹⁴

Poeta przypomniał jedną z najważniejszych postaci polskiego harcer-

¹⁴ K.K. Baczyński, *Do Andrzeja Kamińskiego*, [w:] idem, *Wybór poezji*, Wydawnictwo IBIS, op. cit., s. 34–35.

stwa, twórcę zuchów, autorytet Szarych Szeregów, podczas wojny komendanta Organizacji Małego Sabotażu „Wawer” i redaktora naczelnego największego pisma podziemnej Europy – „Biuletynu Informacyjnego”.

Baczyński, ze względu na zły stan zdrowia, często wyjeżdżał z matką do Bukowiny Tatrzańskiej. Latem 1938 roku wyjechał na wakacje do Dalmacji. Obraz z pobytu nad Adriatykiem przedstawił w swoich wierszach:

Dalmacja

I. Góry

Kamienie, kamienie,
daleko,
szeroko,
osiółki spłoszone
po drogach się wloką powoli, powoli,
ciężarem stłoczone,
u szyi,
u szyi
telenta się dzwonek,
nad przepaścią się tłoczą
przestrzenią spłoszone,
u szyi,
u szyi
telenta się dzwonek¹⁵.

Przestrzeń ta otwiera przed podmiotem-bohaterem lirycznym wielowymiarową i wielokierunkową perspektywę poznawczą. Linia góra–dół ukazuje nie tylko ruch, ale towarzyszy temu rozbudowana estetka ciszy i dźwięków. Poetyka kontrastów skłania do refleksji nad kreowanym za jej pośrednictwem systemem wartości. Tak ujęty obraz świata przedstawia rozbitą między dwa różne aspekty ludzką egzystencję. Przed podmiotem otwiera się wymiar doświadczeń metafizycznych, innych niż tu na ziemi. Podróż ta była zarazem dla poety głębszym wejściem w świat artystyczny.

Baczyński planował studia w warszawskiej ASP¹⁶, marzył również

¹⁵ idem, *Dalmacja*, [w:] idem, *Wybór poezji*, Wydawnictwo IBIS, op. cit., s. 7.

¹⁶ K.K. Baczyński jesienią 1939 r., po zamknięciu przez Niemców polskich uczelni wyższych, podjął naukę w Miejskiej Szkole Sztuk Zdobniczych i Malarstwa im. C.K.

o karierze artystycznej we Francji, możliwych dzięki poparciu poetki Rosy Bailly. Był bardzo blisko realizacji swoich marzeń, na przeszkodzie stanęła śmierć ojca i wojna...:

Prosto ze szkoły wkroczył w wojnę.

– Wyszedł z Warszawy z komunistami, z jakąś grupą znajomych, a wrócił jako wierzący i niekomunista – wspomina Jerzy Madziar. – Trzeba powiedzieć, że w warunkach wojny każde wyjście z domu mogło mieć dużo różnych zakończeń. To ta wiara przychodziła jakoś sama... „Krzysiu, co ty wygadujesz?!” – zdziwiłem się, gdy mi to oznajmił. „Kiedy ja to tak czuję!” – odparł.

Panowało wśród nas przekonanie, że wojna będzie wygrana¹⁷.

Wojna to doświadczenie zła dziejowego i metafizycznego, zadawania cierpienia i bólu. Jest to wejście w świat piekła. Eksplikacja ta dotyczy nie tyle miejsca w „hierarchii zła”, ile pochodzenia czynu, pochodzenia zasady zła. Wiersze, które Baczyński napisał od jesieni 1939 roku do jesieni roku następnego nie zostały opublikowane. W 1940 roku poznał poetę i tłumacza Jerzego Kamila Weintrauba (1916–1943), któremu zawdzięcza swój debiut okupacyjny w Bibliotece Sublokatorów Przyszłości. Tutaj, latem w 1940 roku ukazał się tomik Baczyńskiego pod tytułem *Zamknięty echem*, a jesienią *Dwie miłości*. Interesująca jest wypowiedź Czesława Miłosza na temat talentu młodego poety:

Byłem nim oczarowany jako „zjawiskiem”. Niech Pan sobie wyobrazi nagle narodziny talentu wśród okropności tamtej Warszawy i to takie narodziny, że potwierdzają nasze, przez literaturę ukształtowane, pojęcia o tym, jak to powinno się odbywać. Czyli niech Pan sobie wyobrazi Ariela, młodocianego eterycznego Słowackiego, czy raczej ze względu na chorobę astmy, Prousta. Baczyński, kiedy go poznałem i odwiedzałem w domu, u jego matki, był zawsze chory na astmę, dnie spędzał w łóżku i w łóżku pisał. Późniejsza jego metamorfoza w żołnierza jest tym bardziej zadziwiająca, jako triumf woli¹⁸.

W 1941 roku Baczyński poznał Jerzego Andrzejewskiego, a za jego

Norwida. Przez pierwsze lata okupacji, żeby zdobyć środki utrzymania dla chorej matki i dla siebie, pracował fizycznie. Dopiero w drugiej połowie 1941 r. otrzymał stypendium z podziemnego funduszu literatury. Od maja 1940 do kwietnia 1942 r. pracował w Polskim Czerwonym Krzyżu. Zob. P. Klimczak, op. cit., s. 25.

¹⁷ Ibidem, s. 48.

¹⁸ C. Miłosz, *Ogród nauk*, Wydawnictwo Instytut Literacki, Paryż 1979, s. 148.

pośrednictwem wielu pisarzy i twórców warszawskiego środowiska artystycznego: Jarosława Iwaszkiewicza, Czesława Miłosza, Jerzego Zagórskiego, Romana Kołonieckiego, Stanisława Piętaka, Jerzego Zawieyskiego, Annę Świrszczyńską i innych. Ważnym momentem w życiu poety było spotkanie 1 grudnia 1941 roku na wykładzie logiki doktora Henryka Hiża¹⁹ (1917–2006) z dziewiętnastoletnią Barbarą Drapczyńską (13 listopada 1922–1 września 1944). 3 czerwca 1942 roku w śróde przed Bożym Ciałem o godz. 10.00 w kościele Świętej Trójcy na Solcu odbył się ślub Barbary i Krzysztofa. Połączyła ich głęboka miłość, wspólne zainteresowania literacko-artystyczne. W październiku 1942 roku oboje podjęli studia polonistyczne na konspiracyjnym Uniwersytecie Warszawskim. W 1942 roku została opublikowana podziemna antologia *Pieśń niepodległa*, w 1942 roku *Poezja polska czasu wojny* pod redakcją Jerzego Andrzejewskiego, Czesława Miłosza i Jerzego Zagórskiego, w której zostały wydane wiersze Baczyńskiego: *** [*O miasto, miasto – Jeruzalem żalu...*] i *Psalm o łasce*. Poeta słowem opanował przestrzeń i czas: incipit wiersza *O miasto, miasto – Jeruzalem żalu* jest litanijną apostrofą do stolicy. Należy przypomnieć lamentacje proroka Jeremiasza nad Jeruzalem²⁰. „Miasto niewiary”, miasto ludzi niewiernych, upadłych, pozbawionych nadziei. Oblicze Warszawy-Jeruzalem:

O miasto, miasto – Jeruzalem żalu,
gdzie wsparte o kolumny – każde drzewo krzyżem
nad cieniem mijającym jak cieniem koralu,
który jak płomień niewidzialny liże
stopy zwycięzców i tych którzy leżąc
pod płytą blasku, w cień blasku nie wierzą.

¹⁹ Wykłady odbywały się w mieszkaniu państwa Hiżów przy ul. Kredytowej 16.

²⁰ Zob. A. Walicki, *Filozofia a mesjanizm. Studia z dziejów i myśli społeczno-religijnej romantyzmu polskiego*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1970, s. 13.

Miasto niewiary. Czym ty jesteś stojąc
we wszystkich ziemiach, w ognisku i w boju,
czymże ty jesteś i co niesiesz w sobie,
że jesteś na człowieku jak wieniec na grobie,
i rodzisz tylko bezgłowe kamienie
i sen, gdzie nie śniąc
nieodwalone jesteś gromów brzemie
i martwą pieśnią.
(...)

Upadający – przez ciało chcąc stanąć
i żagwią wzniesć pomniki, żagwią umaczaną
w ciałach tych, co nie wierząc – nie wiedzą i proszą,
i których tylko potem anioły podnoszą
jak liść jesienny w baśni i prostując bożą
ręką – tak ukołyszą, aż w Bogu odtworzą.
A ci jak huragany wszczęte wianiem płaszcza
są, choć przez grozę, silni, gdzie armaty paszcza,
gdzie dłoni uderzenie i tak są zwycięzcy
w chwili zbrodni – na wieczność odtworzeni w klęsce.

O wielcy, których siłę nazywają słabość,
bo śpi w nich jak pomruki lawiny i czeka
na czas wiary, na znamie, na grom i człowieka,
na burzę planet, na rzeczy nazwanie.

A że z nich tworzą trumny co w ziemi zwyciężą
są zwani słabość, że nie ma oręża,
że nie ma na zwaliskach kwitnącego sioła,
że nie rozdepczą małych, bo światło anioła
jest nie przeciw miłości, ale obok – znacząc
wielkość ciał przerastaniem nie małych rozpaczą.

marzec 42 r.²¹

Grzech jest przekroczeniem prawa ziemskiego i boskiego, niszczy
wolę i miłość Stwórcy. Musi nastąpić upadek i kres takiego miasta,
w którym ludzie nie słuchają głosu Najwyższego. Narodzi się Nowa Je-

²¹ K.K. Baczyński, *** [*O miasto, miasto – Jeruzalem żalu...*], [w:] idem, *Wybór poezji*, Wydawnictwo IBIS, op. cit., s. 118–119.

rozolima, w której zapanuje nowy ład. Przestrzeń miasta pozwala podmiotowi odkryć świadomość głębi swojego wnętrza. W tej przestrzeni dokonuje się akt ekspresji, próba samookreślenia i samorealizacji.

W listopadzie 1942 roku w podziemnej antologii *Słowo prawdziwe* zamieszczono wiersze Baczyńskiego *Ojczyzna i Rzeka*. Wojenny czas, eskalacja terroru hitlerowskiego powoduje zwrot w jego poezji, który poeta określa jako „porażenie okupacyjne”. W 1943 roku Baczyński postanowił przystąpić do Grup Szturmowych Szarych Szeregów, czyli harcerskich oddziałów bojowych podległych Komendzie Głównej AK. Trafił do słynnego batalionu „Zośka”, otrzymując przydział do plutonu „Alek” kompanii „Rudy”. Baczyński, w celu zdobycia kolejnych kwalifikacji wojskowych, wstąpił do tajnej Harcerskiej Szkoły Podchorążych Rezerwy „Agricola”, którą ukończył w 1944 roku ze stopniem st. strzelca podchorążego. Uczestniczył w ważnej akcji wysadzenia pociągu na trasie Tłuszcz–Urle. Doświadczenia z tego okresu opisał w wierszu:

Z głową na karabinie

Nocą słyszę, jak coraz bliżej
drżąc i grając krąg się zaciska.
A mnie przecież zdrój rzeźbił chyży,
wyhułała mnie chmur kołyska.

A mnie przecież wody szerokie
na dźwigarach swych niosły płatki
bzu dzikiego; bujne obłoki
były dla mnie jak uśmiech matki.

Krąg powolny dzień czy noc krąży,
ostrzem świszcząc tnie już przy ustach,
a mnie przecież tak jak i innym
ziemia rosła tęga – nie pusta.

I mnie przecież jak dymu laska
wytryskała gołębia młodość;
teraz na dnie śmierci wyrastam
ja – syn dziki mego narodu.

Krąg jak nożem z wolna rozcina,
przetnie światło, zanim dzień minie,
a ja prześlę czas wielkiej rzeźby
z głową ciężką na karabinie.

Obskoczony przez zdarzeń zamęt,
kręgiem ostrym rozdarty na pół,
głowę rzucę pod wiatr jak granat,
piersi zgniecie czas czarną łapą;

bo to była życia nieśmiałość,
a odwaga – gdy śmiercią niosło.
umrzeć przyjdzie, gdy się kochało
wielkie sprawy głupią miłością.

4 grudzień 1943 r.²²

Karabin nad głową wyraża kodeks żołnierski, zredukowany do elementarnych zaleceń służby i walki. Poeta w swoich wierszach nakreślił szlak polskiego żołnierza. Ukazał cierpienie, męczeńską walkę, zawody, porażki, hart ducha, ale także nadzieje i zwycięstwa. W wierszu tym myśli poety bardziej koncentrują się na implikacjach filozoficzno-metafizycznych. Rozmyśla nad przestrzenią transcendentną, poszukuje Prawdy i Dobra Absolutnego. Mimo ogromu zła, serce człowieka musi być przepełnione miłością, bo tylko miłość potrafi zwyciężyć. Tak, jak autor podkreślił w wierszu:

Dwie miłości

(...)

I kiedy szablą rozpaloną stoisz
u huraganów ostatniego boju
i kiedy broń jak życie w dłoni ważysz,
a nie masz łzy na sercu i na twarzy

gdy rzucasz ciało jak puchy świetliste,
wiotkie jak śpiew, a z nim odbicie czyste,
by mieć twarz jedną nie odbitą w ciszy,

²² Idem, *Z głową na karabinie*, [w:] idem, *Wybór poezji*, Wydawnictwo IBIS, op. cit., s. 215–216.

napiętnowaną śmierci czarnym krzyżem,
myślisz, że z Boga musi być ta miłość,
dla której młodość w grobie się prześniło.

22 V 1943 r.²³

Piekło może istnieć w zaświatach lub na ziemi. Najważniejsze to, że w piekle przebywa człowiek. Poeta patrzy na zło poprzez człowieka, który jest ofiarą zła. Życie człowieka toczy się na pograniczu życia i śmierci. Kto go może ocalić? Tylko Bóg i jego potężna Miłość.

Modlitwa II

Tak, wzrastamy, idziemy przez czas i kochanie.
Bogu nie dowierzamy, ludzie kłamią nam.
Jeszcze rok, jeszcze życie, a co pozostanie,
kiedy u blasku przystaniemy bram.

Nikt z nas nie jest bez winy. Kiedy noc opada,
wasze twarze i moja ociekają krwią
i własne jest jak duszy zdrada,
i nienawistne ćwieki własnych rąk.

I nikt bez zmazy. Czarne czasu koła
jedne w drugie wplecione, czyn pociąga czyn.
I noc. A z nocy tej jak gdyby nikt nie wołał
nawet o łaskę, odpuszczenie win.

O spłyń, aniołem spłyń i od konania
z myślą od głowy odciętą przez bat
oczyść. I przywróć nam moc pokochania,
Sosnowy, prosty dom i potok żywych lat.

O ziemio, ziemio moja, powróć w nasze serca
czystym imieniem, rozwiąż skamieniały czas.
Od ciał zabitych, ciał morderców,
od trwogi nocnej oczyść nas.

17 września 1942 r.²⁴

²³ Idem, *Dwie miłości*, [w:] idem, *Wybór poezji*, Wydawnictwo IBIS, op. cit., s. 196–197.

²⁴ Idem, *Modlitwa II*, [w:] idem, *Wybór poezji*, Wydawnictwo IBIS, op. cit., s. 150–151.

Zadaniem każdego Polaka jest budować dom, który nazywa się Ojczyzna. Pamiętać o przeszłości, pielęgnować tradycje i żyć zgodnie z etosem, którego wartości moralne są najważniejsze. Najpiękniejsze przesłanie poeta zawarł w wierszu:

Polacy

(...)

O, wybudujcie domy, o, nazwijcie wreszcie
Polskę – Polską, nie krzywdą, a miłość – miłością,
i niechaj biegną rzeki, a na każdym mieście
niech słup srebrzystych skrzydeł tryśnie jako kościół
kościół ciał odkupienia. Każdy jako posąg
śró d liści, nie z marmuru, stoi – sobie mały,
ale rosnący w kształtach jak jabłka dojrzałe,
wszyscy razem w kopule, co odbije głosy
walnych trąb archanielskich jak lawiny nieba,
by chleb był dla miłości, nie miłość dla chleba,
by czas był tym rosnącym, a nie krwi łakomym.
O, wybudujcie domy, jasne, wielkie domy.

23 XII 42 r.²⁵

Wiersz ten wyrażał prawdę, że naród przetrwa ciężkie chwile, jeśli Polacy zachowają świadomość narodową i będą walczyć o swą niepodległość. Poezja Krzysztofa Kamila Baczyńskiego przypomina, że przeszłość jest ważnym źródłem wiedzy o nas. Istnieje nie tylko pamięć indywidualna, ale także zbiorowa, podmiotem pamięci nie jest tylko „ja”, ale także „my”. Jednym z ważnych aspektów pamiętania jest wierność. Paul Ricoeur, w książce *Pamięć, historia, zapomnienie*, wymienia: 1. Wierność wobec przeszłości. 2. Wierność wobec innego, która staje się świadectwem tego, kim byli i czego doświadczyli nasi zmarli, przodkowie. 3. Wierność wobec siebie, dzięki której wiążemy podmiotowo doświadczaną przeszłość, teraźniejszość i przyszłość²⁶. Przeszłość kształtuje teraźniejszość i tworzy naszą tożsamość. Pierre Nora w artykule *Czas pamięci* podkreślił, że wkroczyliśmy w „erę pamięci”²⁷. Przypominanie

²⁵ Idem, *Polacy*, [w:] idem, *Wybór poezji*, Wydawnictwo IBIS, op. cit., s. 170.

²⁶ P. Ricoeur, op. cit., s. 117, 157.

²⁷ Zob. P. Nora, *Czas pamięci*, tłum. W. Dłuski, „Res Publica Nowa” 2001, nr 7, s. 37–43.

ważnych wydarzeń z przeszłości stanowi integralną część afirmacji tożsamości, która jest obowiązkiem pamiętania o wielkich bohaterach. Oddanie życia w walce za Ojczyznę jest tożsame z najwyższą cnotą: *Honor et gloria heroibus!*

Barbara Trygar

Bibliografia

Literatura podmiotowa

Baczyński Krzysztof Kamil, *Wybór poezji*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 2007.

Baczyński Krzysztof Kamil, *Wybór poezji*, Wydawnictwo IBIS, Konin 2022.

Opracowania

Budzyński Wiesław, *Miłość i śmierć Krzysztofa Kamila. Biografia K.K. Baczyńskiego*, Świat Książki, Warszawa 1999.

Casey Edward S., *Remembering: A Phenomenological Study*, Indiana Press, Bloomington 1987.

Eseje o Niepodległej, red. Rafał Wiśniewski, Narodowe Centrum Kultury, Warszawa 2018.

Klimczak Piotr, *Krzysztof Kamil Baczyński*, Instytut Pamięci Narodowej, Warszawa 2022.

Kujawski Edmund, Grabski Witold, „*Pochodem idziemy...*”. *Dzieje i legenda Szkoły im. Stefana Batorego w Warszawie*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1993.

Miłosz Czesław, *Ogród nauk*, Wydawnictwo Instytut Literacki, Paryż 1979.

Nora Pierre, *Czas pamięci*, tłum. Wiktor Dłuski, „Res Publica Nowa” 2001, nr 7.

Pamięć w filozofii XX wieku, red. J. Górnicka-Kalinowska, Wydawnictwo WFiS Uniwersytet Warszawski, Warszawa 2001.

Pieśń niepodległa, red. C. Miłosz, Oficyna Polska w Warszawie, Warszawa 1942.

Ricoeur Paul, *Pamięć, historia, zapomnienie*, tłum. J. Margański, Universitas, Kraków 2007.

Stabro Stanisław, *Chwila bez imienia. O poezji Krzysztofa Kamila Baczyńskiego*, Universitas, Kraków 2003.

Święch Jerzy, *Literatura polska w latach II wojny światowej*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 2005.

Święch Jerzy, *Wiersze Krzysztofa Kamila Baczyńskiego*, Biblioteka Analiz Literackich 68, Warszawa 1991.

Walicki Andrzej, *Filozofia a mesjanizm. Studia z dziejów i myśli społeczno-religijnej romantyzmu polskiego*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1970.

Wasilewski Zbigniew, *Legenda Baczyńskiego*, „Sukurs”, Warszawa 1996.

Krzysztof Kamil Baczyński, Senior Officer Cadet of the Home Army, Scoutmaster of the Grey Ranks, Poet, Representative of the Columbus Generation

Keywords

poet, soldier, struggle, Homeland, history, memory, identity

Abstract

On 4 August 2024, we celebrated the 80th anniversary of the death of the poet-soldier Krzysztof Kamil Baczyński (born 22 January 1921 in Warsaw, died 4 August 1944 there). This prompts us to remember this outstanding poet of the war period, a representative of the Columbus generation, a member of the Grey Ranks, from 1943 a participant in the underground campaign of the Scouting Assault Groups, a cadet of the Home Army, a soldier of the “Zośka” and “Parasol” battalions. The event also initiates a discourse on the issue of independence. A great Pole, patriot, poet, died on the fourth day of the Warsaw Uprising on the Blanka Square redoubt at the Theatre Square. A few weeks later, his wife Barbara, whom he married in 1942, died. He debuted with a volume of Selected Poems (1942, under the pseudonym Jan Bugaj). He was inspired by the works of Juliusz Słowacki, Cyprian Kamil Norwid and the poetry of the catastrophists of the Second Avant-Garde, especially Czesław Miłosz. Baczyński mastered space and time with words, the power of his words brings back the events of World War II. Remembering him and his work is an act of recognition and leaving an affective mark, as well as one of the ideological impulses that initiate the discourse on freedom. The past creates the present and shapes our identity. It allows us to discover what it means to live beautifully and die beautifully for the Homeland.

PUBLIKACJE NADESŁANE

Jan Engelgard

Dmowski R., Engelgard J., *Roman Dmowski o Rosji i Ukrainie*, Warszawa 2022.

Gniadek-Zieliński M., Kawęcki K., *Relacje między ruchami narodowym i ludowym w latach 1893–1970*, Warszawa 2024.

Muzeum Romantyzmu w Opinogórze

Nowaliński L., Bral M., Ciciora-Czwornóg B. (red.), *Matejko i Krasińscy*, Opinogóra Górna 2024.

Stowarzyszenie Kresowian Kędzierzyn-Koźle

Listowski W. (red.), *Dawne Kresy Południowo-Wschodnie w optyce historycznej i współczesnej*, Kędzierzyn-Koźle 2024, Ludobójstwo OUN-UPA na Kresach Południowo-Wschodnich ; t. 18.

Henryk Skorowski

Jabłońska P. (red.), *Bł. Józef Cebula OMI (1902–1941) : konteksty życia i męczeńskiej śmierci*, Warszawa 2024.

Jabłońska P., *Wolność religijna : jako prawo osób osadzonych w zakładach penitencjarnych*, Warszawa 2024.

Tadeusz Skoczek, Dyrektor Muzeum Niepodległości

Ambrosewicz-Jacobs J., Hońdo L., *Dlaczego należy uczyć o Holokauście?*, Kraków 2005.

Bendyk E., *Zatruta studnia: rzecz o władzy i wolności*, Warszawa 2002.

Kiwerska J., *Świat w latach 1989–2004: wydarzenia – konflikty – procesy*, Poznań 2005.

Kucharczyk G., *Czerwone karty Kościoła: męczennicy – ofiary rewolucji*, Radom 2004.

Kucharczyk G., *Pierwszy holocaust XX wieku*, Warszawa 2004.

Raciborski J., *Elity rządowe III RP 1997–2004 : portret socjologiczny*, Warszawa 2006.

Kołodziejczyk A., *Ruch ludowy a Kościół rzymskokatolicki w latach II Rzeczypospolitej*, Warszawa 2002.

Ziemkiewicz R.A., *Złowrogi cień marszałka*, Lublin ; Warszawa 2017.

Ritter L., *Ormiańskie losy : historia i przyszłość diaspory*, Warszawa 2009.

Tusiewicz G., *Jazz w Krakowie : kronika : wydarzenia i refleksje*, Kraków 2002.

NIEPODLEGŁOŚĆ I PAMIĘĆ
2025, nr 2 (90)

Mateusz Ratyński

Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego

ORCID: 0000-0002-8346-5254

**Edward Adolf Peplowski (1880–1960).
Inżynier, minister pracy i opieki społecznej, senator**

Słowa kluczowe

Edward Adolf Peplowski, Liga Narodowa, Narodowa Partia Robotnicza, parlamentaryzm, Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej

Streszczenie

Artykuł prezentuje sylwetkę i działalność Edwarda Adolfa Peplowskiego. Inżynier górnictwa, absolwent Instytutu Technologicznego w Petersburgu był w okresie zaborów czynnym działaczem niepodległościowym związanym z Narodowym Związkiem Robotniczym (w II RP z Narodową Partią Robotniczą). W dwudziestoleciu międzywojennym Peplowski był senatorem RP (1928–1935), sprawował także urząd ministra pracy i opieki społecznej (1920–1921). Zajmował też wysokie stanowiska w przedsiębiorstwach związanych z branżą górniczą i włókienniczą.

Edward Adolf Peplowski urodził się 11 kwietnia 1880 roku w Starachowicach w rzymskokatolickiej inteligenckiej rodzinie pochodzenia szlacheckiego, herbu Gozdawa¹. Jego rodzicami byli Eugeniusz Peplowski (1847–1897) oraz Marianna (Maria) z Bairdów (1849–1937). Ojciec Edwarda, z wykształcenia inżynier, pracował jako hutmistrz w Spółce Akcyjnej Towarzystwa Zakładów Starachowickich. Stryjem przyszłego

¹ Na temat Edwarda Adolfa Peplowskiego nie powstała dotychczas zwarta biografia. Pisali o nim C. Brzoza, K. Stepan, *Posłowie polscy w parlamencie rosyjskim 1906–1917*, Wydawnictwo Sejmowe, Warszawa 2001, s. 163–164; R. Wapiński, *Peplowski Edward Adolf*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 25, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1980, s. 592–593.

ministra był za to znany działacz niepodległościowy Adolf Pełowski (1843–1916) – prawnik, mecenas, naczelnik Częstochowy i Warszawy w trakcie Powstania Styczniowego².

Początkowo Edward Pełowski uczył się w V Rządowym Gimnazjum Filologicznym w Warszawie, następnie rozpoczął studia w Instytucie Technologicznym w Petersburgu. W trakcie nauki akademickiej zaangażował się w działalność o charakterze patriotycznym i niepodległościowym. Był członkiem Związku Młodzieży Polskiej „Zet”, konspiracyjnej organizacji akademickiej o profilu narodowym. Aktywnie kierował pracą oświatową prowadzoną przez studentów Instytutu wśród polskich uczniów w gimnazjach petersburskich. Przyszły minister dołączył również do Ligi Narodowej, tajnej elitarniej organizacji narodowodemokratycznej³. W trakcie studiów zawarł liczne znajomości z szeregiem przyszłych polityków, prominentnych działaczy gospodarczych i przemysłowców okresu II RP, m.in. z Andrzejem Wierzbickim, Pawłem Romockim, Jerzym Iwanowskim i Leonem Skibińskim. Sylwetkę Pełowskiego następująco przedstawił w swoich wspomnieniach jego akademicki kolega Andrzej Wierzbicki: „Wspaniały to był typ urody męskiej, z którą harmonizowała siła jego charakteru, poczucie niezależności – potrafił je zachować do ostatnich czasów we wszystkich okolicznościach jego życia – i odpowiedzialności za podjęte zadania”. W jeszcze innym fragmencie pamiętników nazwał Pełowskiego „ostatnim z Horeszków”, nawiązując do romantycznego bohatera epopei Adama Mickiewicza – *Pan Tadeusz*⁴.

W 1906 roku Pełowski ukończył studia, uzyskując tytuł inżyniera technologa⁵. W kolejnych latach pracy zawodowej zdobył uznanie jako niezwykle utalentowany konstruktor i specjalista w dziedzinie maszyn kopalnych oraz urządzeń przemysłu przędzalno-tkackiego. Po powro-

² K. Pełowski, *Adwokat Adolf Pełowski. Mistrz polskiego słowa*, „Palestra” 1979, nr 8–9, s. 260–261.

³ *Wspomnienia z czasów przynależności do Ligi Narodowej dr. med. Józefata Bohuszewicza*, [w:] *Liga Narodowa (1893–1928). Wybór relacji*, wybór, wstęp i oprac. T. Sikorski, A. Wątor, Muzeum Historii Polski, Warszawa 2015, s. 301–304.

⁴ A. Wierzbicki, *Żywy Lewiatan. Wspomnienia*, wstęp i oprac. P. Wierzbicki, Krajowa Agencja Wydawnicza, Warszawa 2001, s. 72 i 329.

⁵ *Księga pamiątkowa inżynierów technologów Polaków wychowawców Instytutu Technologicznego w Petersburgu w rocznicę stulecia uczelni*, Druk St. Niemiry Syn i S-ka, Warszawa 1933, s. 45, 61, 71 i 95.

cie do Królestwa Polskiego podjął pracę w Sosnowcu, w przedsiębiorstwie robót górniczych, wiertniczych i hydrologicznych Michała Łempickiego, w którym pozostał do 1909 roku⁶. Nie zaniechał działalności politycznej. Był w 1905 roku współtwórcą Narodowego Związku Robotniczego, ugrupowania narodowo-chrześcijańskiego prowadzącego akcję niepodległościową, głównie wśród klasy robotniczej. Na terenie Zagłębia Dąbrowskiego, wraz ze swoim kolegą Adamem Chądzyńskim, inicjował prace organizacyjne i agitacyjne. NZR bardzo blisko współpracował z obozem narodowym, powszechnie uważano go za ekspozyturę Ligi Narodowej. Podczas rewolucji 1905–1907 NZR zwalczał ruch rewolucyjny, stanowiąc w środowiskach robotniczych konkurencję dla socjalistów⁷.

W lutym 1907 roku, jako przedstawiciel NZR, Peplowski w wieku zaledwie 27 lat uzyskał mandat posła z guberni piotrkowskiej do II Dumy Państwowej, czyli parlamentu Imperium Rosyjskiego. Kluczowe w wyborze były konotacje rodzinne Peplowskiego. Sylwetkę nowego posła następująco przedstawił „Goniec Poranny”: „W czasie pobytu nad Newą, był on jednym z najdzielniejszych przedstawicieli młodzieży narodowej (...). Posiada on – podobnie jak i stryj jego, mecenas Adolf Peplowski – porywającą mowę, która zjednała mu wielką popularność, zarówno w Warszawie, jak i w Zagłębiu”⁸. Polityk wszedł w skład Koła Polskiego kierowanego przez Romana Dmowskiego. Był członkiem Komisji ds. Pomocy Bezrobotnym. Uczestniczył w debacie o ochronie interesów pracowników, opowiadał się za pomocą dla bezrobotnych, ostro wypowiadał się o polityce rusyfikacji w Królestwie Polskim. Po rozwiązaniu Dumy w czerwcu 1907 roku odrzucił możliwość ubiegania się o reelekcję i powrócił do pracy zawodowej w Zagłębiu Dąbrowskim⁹.

⁶ Zob. szerzej: *Sosnowiec. Zarys rozwoju miasta*, pod red. H. Rechowicza, Śląski Instytut Naukowy w Katowicach, Warszawa–Kraków 1977.

⁷ *Wspomnienia z czasów przynależności do Ligi Narodowej dr. med. Józefata Bohuszewicza...*, op. cit., s. 306. Zob. też: T. Monasterska, *Narodowy Związek Robotniczy 1905–1920*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1973; M. Ratyński, *Chądzyński Adam*, [w:] *Słownik biograficzny polskiego katolicyzmu społecznego*, t. 3, pod red. R. Łatki, Instytut Dziedzictwa Myśli Narodowej im. Romana Dmowskiego i Ignacego Paderewskiego, Wydawnictwo Neriton, Warszawa 2022, s. 69–75.

⁸ *Wybory w Królestwie Polskim*, „Goniec Poranny” 1907, nr 84, s. 4.

⁹ Z. Łukawski, *Koło Polskie w Rosyjskiej Dumie Państwowej w latach 1906–1909*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław–Warszawa–Kraków 1967, s. 176;

W tym czasie w NZR ożywiły się głosy krytyczne wobec lojalistycznej postawy narodowej demokracji względem Rosji. Jak relacjonował wydarzenia lekarz chirurg i członek NZR Józefat Bohuszewicz:

Już w r. 1905 w środowisku warszawskim pojawiły się pierwsze objawy fermentu. Na czele niezadowolonych stali: Ludwik Zieliński, Stefan Natanson, Janikowski, później przyłączył się do nich [E.] Pełowski, po przyjeździe z Petersburga. Opozycja ta nie była jednak skrzystalizowana, nie wyrażała jasno, o co i o jakie konkretne fakty im chodzi, niemniej nie reprezentowała swego własnego programu. Podstawowym zarzutem opozycji była zbyt mała demokratyczność Ligi i Stronnictwa Demokratyczno-Narodowego¹⁰.

Wraz z usamodzielnieniem się NZR w 1908 roku, Pełowski wystąpił z szeregiem innych czołowych działaczy ze struktur Ligi Narodowej. We wrześniu tego roku, na VI zjeździe NZR został wybrany w skład Zarządu Głównego, na czele którego stał Adam Chądzyński. W marcu 1909 roku Pełowski został aresztowany wraz z wieloma innymi działaczami NZR w ramach masowej akcji likwidacji ugrupowania. Wobec braku dowodów uczestnictwa w nielegalnym ruchu oraz dzięki zapobiegliwości swojego adwokata, udało mu się zwolnić z więzienia za wysoką kaucją 300 rubli. Przyszły minister widząc los swoich kolegów partyjnych, w obawie przed ponownym aresztowaniem, opuścił zabór rosyjski i osiedlił się na terenie Czech, mieszkał m.in. w Pradze. Na emigracji Pełowski pracował jako inżynier, ograniczył jednak swoją działalność polityczną. W latach 1912–1914 jako reprezentant NZR wszedł w skład Komisji Tymczasowej Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych, porozumienia polskich partii politycznych działających w Galicji i Królestwie Polskim.

Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości Pełowski działał w NZR, następnie należał do Narodowej Partii Robotniczej, która po-

M. Ratyński, *Koło Polskie w Dumie Państwowej*, [w:] *Encyklopedia ruchu narodowego. Organizacje, wydarzenia, pojęcia*, t. 1, pod red. K. Kawęckiego, Instytut Dziedzictwa Myśli Narodowej im. Romana Dmowskiego i Ignacego Paderewskiego, Wydawnictwo Neriton, Warszawa 2022, s. 30–37.

¹⁰ *Wspomnienia z czasów przynależności do Ligi Narodowej dr. med. Józefata Bohuszewicza...*, op. cit., s. 312–313. Więcej o działalności Pełowskiego w Lidze Narodowej, zob. S. Kozicki, *Historia Ligi Narodowej. Okres 1882–1907*, „Myśl Polska” (Londyn) 1964, s. 149, 272 i 337.

wstała w maju 1920 roku w wyniku konsolidacji NZR z Narodowym Stronnictwem Robotników z terenów Wielkopolski. Nowe ugrupowanie miało charakter centrowy, głosiło hasła solidaryzmu narodowego. Miało spore wpływy w organizacjach społecznych i zawodowych, szczególnie w Zjednoczeniu Zawodowym Polskim. NPR uczestniczyła w formułowaniu wielu gabinetów rządowych. Była jednak partią bardzo podzielną, występowały bowiem na jej forum zarówno prądy lewicowe i propiłsudczykowski, jak i prawicowo-chadeckie¹¹.

Przez wiele lat Pełowski należał do Rady Naczelnej, był również skarbnikiem Głównego Komitetu Wykonawczego NPR. Ścisłe współpracował z prezesem ugrupowania Adamem Chądzyńskim, należał wraz z nim i Janem Stanisławem Jankowskim do tzw. warszawskiej „grupy inżynierów”. Polityk reprezentował bardziej prawicowy i zachowawczy nurt partii. Jak relacjonował, skonfliktowany z nim w latach trzydziestych Karol Popiel: „Pełowski miał utajoną tęsknotę do powrotu do prawowierności ortodoksyjnej z okresu kiedy NZR było częścią składową Ligi Narodowej”¹².

Jako reprezentant środowiska Pełowski od 13 grudnia 1919 do 9 czerwca 1920 roku sprawował urząd ministra pracy i opieki społecznej w centrowym gabinecie Leopolda Skulskiego. Objęcie stanowiska przez polityka opisał humorystycznie w swoim dzienniku Maciej Rataj, ludowiec i przyszły marszałek sejmu:

W tych warunkach zdarzały się historie tragikomiczne, jak sławne *qui pro quo* z Pełowskim. Chcąc związać z sobą Narodowy Związek Robotniczy, zdecydował się pan Paderewski na oddanie teki pracy członkowi tego stronnictwa, inż. Pełowskiemu, późniejszemu memu koledze z gabinetu Witosa. Niestety chciało, iż był w Warszawie drugi Pełowski, adwokat. Ponieważ pan Paderewski zapomniał się wypytać o bliższe szczegóły dotyczące kandydata poza tym, że nazywa się Pełowski, więc kancelaria

¹¹ Szerzej na temat NPR, zob. C. Demel, J. Krawulski, K. Rzepa, *Działalność Narodowego Stronnictwa Robotników i Narodowej Partii Robotniczej w Wielkopolsce w latach 1917–1937*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Poznań–Warszawa 1980; M. Paździora, *Górnośląska Narodowa Partia Robotnicza po zamachu majowym 1926–1937*, Śląski Instytut Naukowy, Katowice 1975; A. Laska, *Narodowa Partia Robotnicza 1920–1937. Studia z dziejów ruchów społecznych w Drugiej Rzeczypospolitej*, Wydawnictwo Oświatowe FOSZE, Rzeszów 2004.

¹² K. Popiel, *Wspomnienia polityczne*, Ośrodek Dokumentacji i Studiów Społecznych, Warszawa 1983, s. 35–36.

jego, znalazłszy zapewne w książce telefonicznej Pełowskiego adwokata, przedłożyła premierowi do podpisu wniosek o jego nominację na ministra, uwiadamiając równocześnie prasę i zaskoczonego niespodzianką kandydata, że wniosek odchodzi do naczelnika państwa. Szczęście, spostrzeżono się w czas w Belwederze i adwokat Pełowski musiał ustąpić miejsca inżynierowi Pełowskiemu¹³.

Po krótkiej przerwie Pełowski ponownie objął 24 lipca 1920 roku resort w Rządzie Obrony Narodowej Wincentego Witosa. Decyzją władz NPR ustąpił 5 marca 1921 roku z funkcji ministra, został zastąpiony przez swojego partyjnego kolegę Jana Stanisława Jankowskiego. Będąc szefem resortu, Pełowski został zapamiętany jako zdecydowany obrońca praw i przywilejów klasy robotniczej, co zostało uznane przez Karola Popiela za „koniunkturalne”¹⁴. Dzięki jego zaangażowaniu doszło chociażby do wprowadzenia ustawy o ośmiogodzinnym dniu pracy, kasach chorych czy komisjach rozjemczych. Był on jednak słabo zorientowany w bieżącej polityce. Jak wspominał trzykrotny premier i lider ludowców Wincenty Witos:

Edward Pełowski, minister pracy i opieki społecznej, był jako człowiek bez zarzutu, szczerzy, otwarty, przyjacielski, słowem niezrównany nabytek. Nie bardzo się zagłębiał w arkana większej polityki, co powodowało niezbyt fortunne wystąpienia wywołujące wzruszenie ramion albo i głośnie śmiechy u ministerialnych kolegów. Natomiast bardzo pilnie strzegł wszelakich praw robotniczych ustawą im zagwarantowanych, których jego zdaniem nie mogła naruszyć ani wojna, ani też braki nią powodowane¹⁵.

W podobnym tonie wypowiedział się socjalista, urzędnik ministerstwa Adam Pragier który podkreślał słabość charakteru i bojaźliwość Pełowskiego. Oceniał wręcz, że „był słabo zorientowany w sprawach, z którymi miał do czynienia”¹⁶.

¹³ M. Rataj, *Pamiętniki 1918–1927*, t. 1, wstęp i opracowanie M. Ratyński, Muzeum Historii Polski, Warszawa 2021, s. 107.

¹⁴ K. Popiel, op. cit., s. 36.

¹⁵ W. Witos, *Dzieła wybrane*, t. 2, *Moje wspomnienia*, wstęp i oprac. E. Karczewski, J.R. Szaflik, Wydawnictwo Instytutu Pamięci Narodowej, Warszawa–Wierchosławice 2024, s. 284. Zob. też: *Protokoły rządów Wincentego Witosa*, t. 1, *Rząd Obrony Narodowej (1920–1921)*, pod red. J. Gmitruka, M. Ratyńskiego, Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, Warszawa 2022.

¹⁶ A. Pragier, *Czas przeszły dokonany*, t. 1, wstęp i oprac. A. Friszke, E. Pejaś, Muzeum Historii Polski, Warszawa 2018, s. 354–355.

Po odejściu z urzędu ministra Pełowski objął w 1921 roku stanowisko naczelnego dyrektora Państwowych Zakładów Górniczych i Hutniczych, instytucji podlegającej Ministerstwu Przemysłu i Handlu, zarządzającej wszystkimi zakładami górniczymi i hutniczymi w Polsce. Tę funkcję pełnił do 1926 roku, zdaniem jego szkolnego kolegi Andrzeja Wierzbickiego instytucją zarządzał w sposób „wzorcowy”¹⁷.

W listopadzie 1922 roku Pełowski bezskutecznie ubiegał się o mandat senatora z listy NPR z województwa poznańskiego (został zastępcą senatora)¹⁸. Wybory w marcu 1928 roku, po zamachu majowym i przejęciu władzy przez sanację, były bardziej szczęśliwe dla polityka. Został wówczas senatorem z ramienia NPR w województwie poznańskim¹⁹. Wszedł w skład Klubu Parlamentarnego NPR, pracował w ramach Komisji Skarbowo-Budżetowej. Jako senator zabierał głos w sprawach budżetowych Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej (7 marca 1929 i 11 marca 1930 roku). Jedną z jego mów została wydana w formie broszury pt. *Praca i opieka społeczna w budżecie Rzeczypospolitej Polskiej* (Warszawa 1929)²⁰.

W listopadzie 1930 roku Pełowski uzyskał reelekcję z województwa poznańskiego z listy wyborczej Centrolewu (bloku koalicyjnego PPS, Stronnictwa Chłopskiego, PSL „Piast”, PSL „Wyzwolenie” i NPR)²¹. Były minister został członkiem Zespołu Senatorów Chrześcijańskiej Demokracji i NPR jako jeden ze współprzewodniczących. Należał do sennackiej Komisji Gospodarstwa Społecznego oraz Komisji Skarbowo-Budżetowej. Przemawiał w sprawach ustawy o Państwowym Funduszu Eksportowym (27 lutego 1931 roku), budżetu Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej (6 marca 1931 i 4 marca 1932 roku), ustawy o ubezpieczeniu społecznym (15 marca 1933 roku)²².

W tym okresie wyodrębniły się w NPR dwie frakcje rywalizujące o wpływy w stronnictwie. Oficjalnie osią konfliktu była sprawa współpracy i potencjalnego zjednoczenia NPR z Polskim Stronnictwem Chrze-

¹⁷ A. Wierzbicki, op. cit., s. 253 i 329.

¹⁸ T. i W. Rzepeccy, *Sejm i Senat 1922–1927*, Wielkopolska Księgarnia Nakładowa K. Rzepeckiego, Poznań 1923, s. 390–392.

¹⁹ T. i K. Rzepeccy, *Sejm i Senat 1928–1933*, Wielkopolska Księgarnia Nakładowa K. Rzepeckiego, Poznań 1928, s. 166–168, 208, 240.

²⁰ Na podstawie stenogramów Senatu RP II kadencji (1928–1930).

²¹ *Wyniki wyborów do Senatu*, „Kurier Polski” 1930, nr 323, s. 3.

²² Na podstawie stenogramów Senatu RP III kadencji (1930–1935).

ścijańskiej Demokracji, którą forsował prezes NPR Karol Popiel. Grupa tzw. „inżynierów”, na czele z Adamem Chądzyńskim, Janem Stanisławem Jankowskim oraz Pełowskim, nie popierała konsolidacji, podnosiła słabość organizacyjną chadeków oraz poważne rozbieżności programowe. W praktyce spór dotyczył stosunku NPR do rządzącej sanacji. Grupa Popiela była za zdecydowaną walką z obozem rządowym, a środowisko Pełowskiego szukało potencjalnego porozumienia. W 1935 roku Pełowski, wraz z grupą polityków NPR, odszedł ze stronnictwa w proteście przeciwko podjętej przez Radę Naczelną NPR decyzji o bojkocie wyborów parlamentarnych²³.

Pełowski w latach trzydziestych pracował jako dyrektor w firmie Włókiennicza Spółka Akcyjna Nahum Eitingon i Spółka w Łodzi. Przedsiębiorstwo, dzięki handlowi ze Stanami Zjednoczonymi, było jednym z największych zakładów przemysłowych w Polsce, jego udział w polskim eksporcie tkanin bawełnianych wynosił ponad 50 proc. Pełowskiego i jego pozycję w firmie wspominał dziennikarz i pisarz Jan Bąbiński:

Funkcje Pełowskiego, który jak na szlagona przystało chadzał po eitingowskich fabrykach opasany słuckim pasem, był tytułarne i sprowadzały się, jakbyśmy to dziś określili do podpisywania listy obecności. Narodowo-patriotycznie nastawiony szlagon miał być rzecznikiem eitingowskich interesów przy warszawskim rządzie i za swój podpis otrzymywał 7000 tysięcy złotych miesięcznie. Nie było to jednak dużo. Wszelkie istniały po temu powody, by go całego ozłocić²⁴.

W trakcie II wojny światowej Pełowski został zmuszony przez Niemców do opuszczenia Łodzi. Początkowo zamieszkał w Warszawie, gdzie utrzymywał się z dorywczej działalności handlowej, następnie był prezesem zarządu Fabryki Wyrobów Ceramicznych w Opocznie. Po zakończeniu wojny nie podjął działalności politycznej, nie spotkał się też

²³ Więcej na ten temat, zob. A. Andrusiewicz, *Stronnictwo Pracy 1937–1950. Ze studiów nad dziejami najnowszych chadecji w Polsce*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1998; B. Krzywobłocka, *Chadecja 1918–1937*, Książka i Wiedza, Warszawa 1974; H. Przybylski, *Chrześcijańska Demokracja i Narodowa Partia Robotnicza w latach 1926–1937*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1980; K. Turowski, *Historia ruchu chrześcijańsko-demokratycznego w Polsce*, t. 2, Ośrodek Dokumentacji i Studiów Społecznych, Warszawa 1989.

²⁴ J. Bąbiński, *Drogi do kariery*, Wydawnictwo Łódzkie, Łódź 1973, s. 64.

z represjami komunistycznymi. Skupił się na eksperckiej pracy zawodowej w Łodzi w ramach rozwoju polskiego przemysłu. W latach 1945–1947 piastował funkcję dyrektora technicznego w Zakładach Przemysłu Bawełnianego nr 4 im. Stanisława Dubois w Łodzi (dawniej „Eitingon i Spółka”). Następnie w latach 1947–1949 był dyrektorem technicznym w Dyrekcji Przemysłu Bawełnianego, a od 1949 do 1954 roku dyrektorem i głównym mechanikiem Zakładów Przemysłu Bawełnianego im. Józefa Stalina w Łodzi. Mimo wieku emerytalnego, pracował dalej jako główny mechanik w Przedsiębiorstwie Usług Ogólnych Przemysłu Bawełnianego w Łodzi²⁵.

Zmarł 23 marca 1960 roku w Łodzi²⁶. Został pochowany na Cmentarzu Powązkowskim w Warszawie (kwatery 179-3-20,21). Jego pierwszą żoną była, od 1910 roku, Anna z Czarkowskich (1886–1917), następnie po jej śmierci ożenił się w 1927 roku z Janiną z Wolskich (1886–1968). Nie miał dzieci, był jednak ojczymem dla potomstwa swojej drugiej żony z poprzednich małżeństw. W 1924 roku Peplowski został odznaczony Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski za zasługi w dziedzinie organizacji przemysłowych urzędów państwowych. Otrzymał również w 1937 roku Medal Niepodległości²⁷.

Mateusz Ratyński

²⁵ J.M. Zawadzki, *Senatorowie. Losy wojenne i powojenne*, Kancelaria Senatu, Warszawa 2013, s. 41, 288–289; Archiwum Senatu RP, Teczka osobowa Edwarda Adolfa Peplowskiego; A. Wierzbicki, op. cit., s. 329.

²⁶ Archiwum Sejmu RP, Teczka osobowa Edwarda Adolfa Peplowskiego.

²⁷ *Zarządzenie*, „Monitor Polski” 1924, nr 299, s. 1; Centralne Archiwum Wojskowe w Warszawie, Akta odznaczeniowe Edwarda Adolfa Peplowskiego, sygn. MN 8 XI 1937.

Bibliografia

Źródła archiwalne

Archiwum Sejmu RP, Teczka osobowa Edwarda Adolfa Peplowskiego.
Archiwum Senatu RP, Teczka osobowa Edwarda Adolfa Peplowskiego.
Centralne Archiwum Wojskowe w Warszawie, Akta odznaczeniowe Edwarda Adolfa Peplowskiego, sygn. MN 8 XI 1937.

Źródła drukowane

Księga pamiątkowa inżynierów technologów Polaków wychowawców Instytutu Technologicznego w Petersburgu w rocznicę stulecia uczelni, Druk St. Niemiry Syn i S-ka, Warszawa 1933.
Protokoły rządów Wincentego Witosa, t. 1, *Rząd Obrony Narodowej (1920–1921)*, pod red. J. Gmitruka, M. Ratyńskiego, Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, Warszawa 2022.
Rzepeccy Tadeusz i Karol, *Sejm i Senat 1928–1933*, Wielkopolska Księgarnia Nakładowa K. Rzepeckiego, Poznań 1928.
Rzepeccy Tadeusz i Witold, *Sejm i Senat 1922–1927*, Wielkopolska Księgarnia Nakładowa K. Rzepeckiego, Poznań 1923.
Stenogramy Senatu RP II kadencji (1928–1930).
Stenogramy Senatu RP III kadencji (1930–1935).

Wspomnienia

Bąbiński Jan, *Drogi do kariery*, Wydawnictwo Łódzkie, Łódź 1973.
Kozicki Stanisław, *Historia Ligi Narodowej. Okres 1882–1907*, „Myśl Polska” (Londyn) 1964.
Popiel Karol, *Wspomnienia polityczne*, Ośrodek Dokumentacji i Studiów Społecznych, Warszawa 1983.
Pragier Adam, *Czas przeszły dokonany*, t. 1, wstęp i oprac. A. Friszke, E. Pejaś, Muzeum Historii Polski, Warszawa 2018.
Rataj Maciej, *Pamiętniki 1918–1927*, t. 1, Muzeum Historii Polski, wstęp i opracowanie M. Ratyński, Warszawa 2021.
Wierzbicki Andrzej, *Żywy Lewiatan. Wspomnienia*, wstęp i oprac. P. Wierzbicki, Krajowa Agencja Wydawnicza, Warszawa 2001.
Witos Wincenty, *Dzieła wybrane*, t. 2, *Moje wspomnienia*, wstęp i oprac. E. Karczewski, J.R. Szaflik, Wydawnictwo Instytutu Pamięci Narodowej, Warszawa–Wierchosławice 2024.
Wspomnienia z czasów przynależności do Ligi Narodowej dr. med. Józefata Bohuszewicza, [w:] *Liga Narodowa (1893–1928). Wybór relacji*, wybór, wstęp i oprac. T. Sikorski, A. Wątor, Muzeum Historii Polski, Warszawa 2015.

Prasa

„Goniec Poranny” 1907.

„Kurier Polski” 1930.
„Monitor Polski” 1924.

Opracowania

- Andrusiewicz Andrzej, *Stronnictwo Pracy 1937–1950. Ze studiów nad dziejami najnowszymi chadecji w Polsce*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1998.
- Brzoza Czesław, Stepan Kamil, *Posłowie polscy w parlamencie rosyjskim 1906–1917*, Wydawnictwo Sejmowe, Warszawa 2001.
- Demel Czesław, Krawulski Jerzy, Rzepa Krzysztof, *Działalność Narodowego Stronnictwa Robotników i Narodowej Partii Robotniczej w Wielkopolsce w latach 1917–1937*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Poznań–Warszawa 1980.
- Krzywobłocka Bożena, *Chadecja 1918–1937*, Książka i Wiedza, Warszawa 1974.
- Laska Adam, *Narodowa Partia Robotnicza 1920–1937. Studia z dziejów ruchów społecznych w Drugiej Rzeczypospolitej*, Wydawnictwo Oświatowe FOSZE, Rzeszów 2004.
- Łukawski Zygmunt, *Koło Polskie w Rosyjskiej Dumie Państwowej w latach 1906–1909*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław–Warszawa–Kraków 1967.
- Monasterska Teresa, *Narodowy Związek Robotniczy 1905–1920*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1973.
- Paździora Marek, *Górnośląska Narodowa Partia Robotnicza po zamachu majowym 1926–1937*, Śląski Instytut Naukowy, Katowice 1975.
- Pędowski Karol, *Adwokat Adolf Peplowski. Mistrz polskiego słowa*, „Palestra” 1979, nr 8–9.
- Przybylski Henryk, *Chrześcijańska Demokracja i Narodowa Partia Robotnicza w latach 1926–1937*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1980.
- Ratyński Mateusz, Chądzyński Adam, [w:] *Słownik biograficzny polskiego katolicyzmu społecznego*, t. 3, pod red. R. Łatki, Instytut Dziedzictwa Myśli Narodowej im. Romana Dmowskiego i Ignacego Paderewskiego, Wydawnictwo Neriton, Warszawa 2022.
- Ratyński Mateusz, *Koło Polskie w Dumie Państwowej*, [w:] *Encyklopedia ruchu narodowego. Organizacje, wydarzenia, pojęcia*, t. 1, pod red. K. Kawęckiego, Instytut Dziedzictwa Myśli Narodowej im. Romana Dmowskiego i Ignacego Paderewskiego, Wydawnictwo Neriton, Warszawa 2022, s. 30–37.
- Sosnowiec. *Zarys rozwoju miasta*, pod red. H. Rechowicza, Śląski Instytut Naukowy w Katowicach, Warszawa–Kraków 1977.
- Turowski Konstanty, *Historia ruchu chrześcijańsko-demokratycznego w Polsce*, t. 2, Ośrodek Dokumentacji i Studiów Społecznych, Warszawa 1989.
- Wapiński Roman, *Peplowski Edward Adolf*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 25, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1980.
- Zawadzki Jarosław Maciej, *Senatorowie. Losy wojenne i powojenne*, Kancelaria Senatu, Warszawa 2013.



Edward Adolf Pełowski.
Źródło: domena publiczna

Edward Adolf Pełowski (1880–1960). Engineer, Minister of Labour and Social Welfare, Senator

Keywords

Edward Adolf Pełowski, National League, National Workers' Party, parliamentarism, Ministry of Labour and Social Welfare

Abstract

The article presents the figure and activities of Edward Adolf Pełowski. A mining engineer and graduate of the Saint Petersburg State Institute of Technology, he was an active independence activist affiliated with the National Workers' Union (in the Second Polish Republic with the National Workers' Party) during the Partitions. In the interwar period, Pełowski was a senator of the Second Polish Republic (1928–1935), and also Minister of Labour and Social Welfare (1920–1921). He also held senior positions in companies operating in the mining and textile industries.

Marcin Błaszczyk

Doktorant Instytutu Historii

Akademii Finansów i Biznesu VISTULA

ORCID: 0009-0007-9391-3253

Wkład gen. Kazimierza Sosnkowskiego w organizację Wojska Polskiego oraz w odparcie najazdu bolszewickiej Rosji

Słowa kluczowe

Kazimierz Sosnkowski, Wojsko Polskie, minister spraw wojskowych, aprowizacja, Rada Obrony Państwa, Bitwa Warszawska 1920 roku

Streszczenie

Generał Kazimierz Sosnkowski odegrał kluczową rolę w kształtowaniu nowo powstałego Wojska Polskiego w latach 1919–1920. Był jednym z głównych organizatorów odradzającej się armii, która w krótkim czasie musiała stawić czoła zagrożeniom ze Wschodu. Jako wiceminister, a następnie minister spraw wojskowych, ściśle współpracujący z Naczelnikiem Państwa i Naczelnym Wodzem Józefem Piłsudskim, wykazał się znakomitą talentem organizacyjnym. Reprezentował interesy Wojska Polskiego na forum Sejmu Ustawodawczego, a następnie Rady Obrony Państwa. Wprowadził szereg reform, które usprawniły funkcjonowanie armii. Gen. Kazimierz Sosnkowski miał istotny wpływ na organizację pomocy społeczeństwa dla polskiej armii w jednym z najtrudniejszych momentów dla odrodzonej Polski. Dzięki jego działaniom udało się skutecznie zmobilizować rezerwy, zadbać o właściwą aprowizację i morale polskich żołnierzy. Jego wysiłki organizacyjne przyczyniły się do przygotowania armii do decydujących starć wojny polsko-bolszewickiej 1920 roku, w tym do zwycięstwa w Bitwie Warszawskiej. Podsumowując, dzięki wprowadzonym reformom w polskiej armii, skutecznym działaniom organizacyjnym, gen. Sosnkowski miał nieoceniony wkład w umocnienie Wojska Polskiego, co okazało się kluczowe dla obrony kraju przed najazdem bolszewickiej Rosji w 1920 roku.

Uchwałą Sejmu RP jednym z patronów 2025 roku stał się gen. Kazimierz Sosnkowski. W 140. rocznicę urodzin generała, najwyższy organ ustawodawczy w naszym państwie postanowił uczcić jego niepodważalny wkład w walkę o niepodległość kraju oraz w organizację Wojska Polskiego w początkowym okresie II Rzeczypospolitej.

Biografowie gen. Kazimierza Sosnkowskiego zgodnie podkreślają, iż był jednym z głównych współtwórców niepodległości. Podczas rewolucji 1905–1906 kierował Organizacją Bojową PPS w Okręgu Warszawskim, a od 1908 roku był już faktycznie najbliższym współpracownikiem i wykonawcą koncepcji przywódcy obozu niepodległościowego – Józefa Piłsudskiego. Sosnkowski był współzałożycielem i członkiem Związku Walki Czynnej, Związku Strzeleckiego, już jako podpułkownik – szefem Sztabu 1. Pułku i I Brygady Legionów, a pod nieobecność Komendanta Józefa Piłsudskiego – ich dowódcą.

Przez cały okres I wojny światowej Sosnkowski realizował koncepcje Piłsudskiego. Dzięki ogromnej inteligencji był w stanie wpływać na politykę wojskową, ale też na polityczne wizje Komendanta. W lipcu 1917 roku wraz z nim był internowany przez okupacyjne władze niemieckie. 10 listopada 1918 roku powrócił z Józefem Piłsudskim do Warszawy¹.

Tego samego dnia obaj politycy brali udział w rokowaniach z delegacją Centralnej Rady Żołnierskiej, reprezentującą żołnierzy Wehrmachtu stacjonujących na ziemiach centralnej Polski. Przedmiotem konfliktu pozostawała sprawa warunków ewakuacji niemieckich żołnierzy, którzy chcieli zachować broń i zawartość magazynów wojskowych. Godziło to w żywotne interesy państwa polskiego, któremu takie materiały były niezbędne w procesie odbudowy wojska. Kazimierz Sosnkowski doprowadził do zawarcia porozumienia, na mocy którego załogi garnizonów niemieckich mogły opuścić miejsca swego stacjonowania z bronią w rękę, ale musiały ją zdać na stacjach granicznych. Materiały pozostałe

¹ J. Kirszak, *Współtwórca niepodległości. Kazimierz Sosnkowski do 1918 roku*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2008, nr 11–12, s. 107; A. Orzełek, *Rola Kazimierza Sosnkowskiego w powstaniu Związku Walki Czynnej i kształtowaniu jego oblicza programowego w latach 1908–1909*, „Koło Historii” 2015, nr 17; W. Suleja, *Kazimierz Sosnkowski w Wielkiej Wojnie*, [w:] M. Gałęzowski, J. Kirszak, *Twórca Niepodległej. Józef Piłsudski*, IPN, Warszawa 2018; L. Wyszczelski, *General Kazimierz Sosnkowski*, Bellona, Warszawa 2010.

w magazynach wojskowych i tabor kolejowy miały być przekazane państwu polskiemu².

Miało to istotne znaczenie w procesie tworzenia wojska, gdy potrzebny był każdy karabin i każda sztuka amunicji. Usunięto z terytorium odradzającego się państwa polskiego, leżącego w sąsiedztwie bolszewickiej Rosji, masy, często skomunizowanych niemieckich żołnierzy. Uniknięto możliwego przelewu krwi, który wyniknąć mógłby przy próbach walki z Niemcami³.

Kazimierz Sosnkowski rozpoczął służbę w odrodzonym Wojsku Polskim. 16 listopada 1918 roku rozkazem Naczelnego Wodza – Józefa Piłsudskiego został awansowany do stopnia generała podporucznika i mianowany dowódcą Warszawskiego Okręgu Generalnego.

Pierwszym jego zadaniem było zmobilizowanie jak największej liczby żołnierzy do odradzającego się Wojska Polskiego. Jego trzon mieli stanowić członkowie Polskiej Organizacji Wojskowej, do tej pory podporządkowanej Piłsudskiemu.

Na mocy rozkazu gen. Sosnkowskiego część żołnierzy POW wcielono bezpośrednio do pułków piechoty, innych zgrupowano w obozach ćwiczebnych, pozostałych zaś zostawiono w dotychczasowych miejscach pobytu z zadaniem utrzymywania porządku w terenie i dalszego prowadzenia werbunku do Wojska Polskiego⁴.

W rozkazie mobilizacyjnym gen. Sosnkowski pisał: „Minęły lata tułaczki żołnierza polskiego. Rozproszeni dotychczas po świecie całym, rozbici przez ciężkie warunki zewnętrzne na części i cząsteczki składowe, odnajdujemy się jednak wreszcie w Wolnej Ojczyźnie. Czeka nas wszystkich wielka i piękna praca, polegająca nie tylko na zorganizowaniu wojska, lecz i nadaniu mu tej wysokiej wartości moralnej, która jedynie stanowi o charakterze, karności i sile Armii”⁵.

² P. Łossowski, *Zerwane pęta. Usunięcie okupantów z ziem polskich w listopadzie 1918 roku*, PIW, Warszawa 1986, s. 130–139.

³ Możliwości takiego tragicznego obrotu spraw dowodziły wydarzenia, do których doszło 16 listopada na południowym Podlasiu. Wtedy to w Międzyrzeczu Podlaskim i Białej Podlaskiej doszło do pogromu oddziałów POW dokonanego przez Niemców.

⁴ T. Nałęcz, *Polska Organizacja Wojskowa 1914–1918*, Ossolineum, Wrocław 1984, s. 231–232.

⁵ Cyt. za: J. Kirszak, *Kazimierz Sosnkowski. Rys biograficzny*, [w:] K. Sosnkowski, *Wybór pism*, red. J. Kirszak, K. Polechoński, Ossolineum, Wrocław 2009, s. XXXII.

Po odzyskaniu niepodległości władze wojskowe bazowały głównie na ochotniczym zaciągu byłych legionistów, członków Polskiej Organizacji Wojskowej, Polskiej Siły Zbrojnej, zdemobilizowanych żołnierzach Korpusów Polskich w Rosji. Pod koniec 1918 roku w szeregach Wojska Polskiego było 100 tys. ludzi pełnych zapału i nieźle wyszkolonych.

Stan liczebny Wojska Polskiego, zwłaszcza wobec konieczności walki o kształt granic II RP, był niewspółmiernie mały. Należy tylko wspomnieć udział polskich żołnierzy w walkach z bolszewicką Rosją, Ukrainą, Czechosłowacją. Ich zaopatrzenie i uzbrojenie pochodziło z zapasów po okupantach, było więc niejednolite. Źródłem zaopatrzenia wojska były też zakupy zagraniczne, realizowane jednak z ogromnymi trudnościami, dostarczane do Polski z Zachodu, często okrężnymi drogami.

Poważniejszą rozbudowę sił zbrojnych umożliwił dekret z 15 stycznia 1919 roku o częściowym poborze rocznika 1898. Dużo większe znaczenie miała uchwalona z inicjatywy Sejmu Ustawodawczego ustawa o poborze sześciu roczników 1896–1901. Została ona uchwalona 7 marca 1919 roku podczas 11. posiedzenia Sejmu Ustawodawczego⁶.

Należy jednak nadmienić, że blisko 80% powołanych do wojska stanowiła młodzież chłopska, w dużej mierze niepotrafiąca czytać i pisać, odnosząca się z ogromnym dystansem do obowiązku służby wojskowej i odradzającego się państwa polskiego. Wśród poborowych, bardzo często podatnych na komunistyczną agitację, szerzyła się ogromna dezercja⁷.

Działalność Sosnkowskiego przerwała niespodziewanie w grudniu groźna choroba – grypa hiszpanka, na którą zmarła jego córka. W marcu 1919 roku generał znajdował się w poważnym stanie, zagrażającym utratą życia. Wkrótce wyzdrowiał, dzięki czemu mógł wrócić do pracy państwowej⁸.

Okres choroby Sosnkowskiego był również trudnym czasem dla Naczelnika Państwa – Józefa Piłsudskiego, pozbawionego wsparcia ze strony swego sprawdzonego współpracownika. Piłsudski sam musiał

⁶ *Sprawozdania Stenograficzne Sejmu Ustawodawczego*, 11 pos. z 7 marca 1919 r., ł. 473–526; J. Odziemkowski, *Wieś i armia w II Rzeczypospolitej*, Ossolineum, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1988, s. 7.

⁷ Idem, *Naród – państwo armia in statu nascendi*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2008, t. 9, nr 5, s. 78–80.

⁸ A.A. Zięba, *Sosnkowski Kazimierz (1885–1969)*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 40, PAN, PAU, Warszawa–Kraków 2000–2001, s. 526.

stawić czoła tak wielkim wyzwaniom, jak: Powstanie Wielkopolskie, walka o Wilno z bolszewikami, najazd czeski na Śląsk Cieszyński czy wreszcie „zamach stanu” z 4 na 5 stycznia 1919 roku oraz powołanie rządu Paderewskiego, poprzedzone trudnymi rokowaniami z Komitetem Narodowym Polskim⁹.

Tymczasem Sosnkowski, gdy otrzymał od Naczelnego Wodza propozycję objęcia urzędu ministra spraw wojskowych, odmówił Piłsudskiemu. Tłumaczył, że w trakcie kierowania resortem zmuszony byłby wypełniać ogromną liczbę obowiązków reprezentacyjnych, przez co nie mógłby skupić się na rzeczywistej pracy nad tworzeniem wojska. 3 marca 1919 roku przyjął natomiast stanowisko jednego z dwóch wiceministrów spraw wojskowych i pod formalnym zwierzchnictwem ministra spraw wojskowych gen. Józefa Leśniewskiego kierował niepodzielnie wspomnianym ministerstwem do 24 maja 1920 roku, uczestnicząc w formowaniu i rozbudowie Wojska Polskiego¹⁰.

Wiceminister Kazimierz Sosnkowski natychmiast przystąpił do rozbudowy liczebnego stanu polskiej armii. Staraniem Ministerstwa Spraw Wojskowych (MSWojsk), którym *de facto* kierował, postarano się uzupełnić szeregi wojska siłami wykwalifikowanymi w niektórych zawodach specjalnych bądź też dać możliwość władzom wojskowym zorientowania się, jaki zapas ludzi pozostaje jeszcze poza wojskiem. Chodziło o osoby posiadające wykształcenie wojskowe, nabyte bądź w wojskach zaborczych, bądź w formacjach ochotniczych. Na wniosek MSWojsk. Sejm Ustawodawczy uchwalił ustawy: o przedłużeniu czasu służby popisowym roczników: 1896, 1897, 1898 i 1899, o powołaniu pracowników kolei, poczty, telefonu i telegrafu do służby wojskowej, o osobistych świadczeniach wojennych, o powołaniu dyplomowanych lekarzy i aptekarzy¹¹.

⁹ Bogumił Miedziński słyszał w styczniu 1919 r. z ust Piłsudskiego: „Jestem bez Szefa jak bez prawej ręki”. Naczelnik Państwa oczekiwał wyzdrowienia Sosnkowskiego, bowiem liczył na jego pomoc nie tylko w organizacji rosnącej armii, ale również w Radzie Ministrów. Zamierzył powierzyć mu tekę ministra spraw wojskowych, B. Miedziński, *Piłsudski i Sosnkowski*, „Kultura” 1968, nr 1–2, s. 179–180.

¹⁰ A. Smoliński, *Kazimierz Sosnkowski (1885–1969)*, [w:] *Premierzy i ministrowie Rzeczypospolitej Polskiej 1918–1939*, red. Z. Girzyński, J. Kłaczek, W. Piasek, Instytut De Republica, Warszawa 2023, s. 590.

¹¹ K. Mazanek, *Sejm Ustawodawczy wobec zagadnień wojskowych*, „Bellona” 1923, t. 9, s. 8.

Duże znaczenie dla poprawy kondycji stanu oficerskiego i stanu materialnego wojska miały kolejne ustawy wnoszone z inicjatywy gen. Sosnkowskiego do Sejmu Ustawodawczego i przez Sejm uchwalane. Należały do nich m.in. ustawy:¹²

- o tymczasowym dodatku drożyznianym dla oficerów i żołnierzy,
- w sprawie udzielenia kredytu w sumie 2.750.000 mk. na pobory oficerów i szeregowych byłego II Korpusu,
- w sprawie tymczasowych przepisów o dostarczaniu kwater na potrzeby wojska,
- o tymczasowym zaopatrzeniu wdów i sierot po wojskowych WP,
- o przyznaniu kredytów na zaopatrzenie armii,
- o tymczasowych emeryturach wojskowych.

W kwietniu 1919 roku, w przemówieniu wygłoszonym z okazji przybycia do Polski oddziałów armii gen. Józefa Hallera, dał wyraz uczuciom przeważającej części Polaków do Francji. Mówił o wiekowym braterstwie broni, zapoczątkowanym za czasów Napoleona, wyrażając wdzięczność armii francuskiej walczącej w Wielkiej Wojnie, podkreślając, że jej zwycięstwa przyczyniły się do odzyskania niepodległości przez Polskę¹³.

W zakres kompetencji Sosnkowskiego wchodziło szerokie i skomplikowane zagadnienie scalenia z Wojskiem Polskim Armii Wielkopolskiej gen. Józefa Dowbora-Muśnickiego i Błękitnej Armii gen. Józefa Hallera. Trudno sobie wyobrazić, aby ten proces mógł Sosnkowski uwieńczyć sukcesem, w przypadku faworyzowania żołnierzy I Brygady Legionów, co mogło doprowadzić do wybuchu niezadowolenia wśród hallerczyków.

Jednocześnie wiceminister Sosnkowski dbał o zachowanie w wojsku nadrzędnej roli Naczelnego Wodza, który zwierzchnie dowództwo miał sprawować nie tylko formalnie, ale i faktycznie. Uwzględniając ambicje popularnych w społeczeństwie generałów, dążył do utrzymania pełnej kontroli przez Piłsudskiego, zarówno w kwestiach dowódczych, jak i administracyjnych. Przykładowo, w dn. 25 maja 1919 roku, w rozmowie z przedstawicielem Naczelnej Rady Ludowej – Wojciechem Korfantym, odmówił w imieniu Piłsudskiego powierzenia dowództwa formowanego antyniemieckiego Frontu Zachodniego gen. J. Dowborowi-Muśnickie-

¹² J. Szczepański, *Sprawy obronności w działalności Sejmu Ustawodawczego (1919–1922)*, „Niepodległość i Pamięć” 2019, r. 26, nr 3, s. 127–156.

¹³ „Monitor Polski” 1919, r. 2, nr 94.

mu lub gen. J. Hallerowi. Przekonał też Korfantego do uznania jednolitego dowództwa i przekazania Piłsudskiemu przez Naczelną Radę Ludo-
wą w Poznaniu komendy nad Armią Wielkopolską¹⁴.

Działania II wiceministra koncentrowały się również wokół zagadnienia konieczności powołania specjalistów z rozmaitych dziedzin, niezbędnych w armii podczas wojny. Pod wpływem Departamentu Mobilizacyjno-Organizacyjnego, podległego gen. Sosnkowskiemu, przyjęto 7 kwietnia 1919 roku ustawę w sprawie powołania do służby wojskowej dyplomowanych lekarzy, którzy nie przekroczyli 42 roku życia¹⁵. Istotne znaczenie miała ustawa z 2 sierpnia 1919 roku „o powołaniu pracowników kolei, poczty, żeglugi parowej, telegrafu i telefonu do służby w armii”¹⁶ oraz ustawa z 11 lipca 1919 roku „normująca stosunki służbowe funkcjonariuszów państwowych podczas pełnienia służby wojskowej”¹⁷.

Gen. Sosnkowski na forum komisji sejmowych w rzeczowy sposób prezentował problemy, z jakimi borykało się Wojsko Polskie. Dzięki jego zabiegom Sejm Ustawodawczy uchwalił ustawę o powszechnym obowiązku służby wojskowej i poborze do Wojska Polskiego sześciu roczników. Na jego wniosek Sejm Ustawodawczy uchwalił też ustawę o przedłużeniu czasu służby popisowym roczników: 1896, 1897, 1898 i 1899¹⁸.

Wiceminister Sosnkowski prowadził również walkę z analfabetyzmem żołnierzy. Był inicjatorem ustawy o przymusowym nauczaniu w wojsku, która stwierdzała: „żołnierze, pozbawieni w wieku szkolnym nauczania początkowego oraz nie dość biegli w czytaniu i pisaniu po polsku, podlegają przymusowej nauce w okresie odbywania służby wojskowej”¹⁹.

¹⁴ *Informacja generała Kazimierza Sosnkowskiego adresowana do Komendanta Józefa Piłsudskiego z 25 maja 1919 o rozmowie przeprowadzonej z Wojciechem Korfantym w sprawie podporządkowania armii wielkopolskiej władzy w Warszawie*, [w:] *Dwa dokumenty do Powstania Wielkopolskiego 1918–1919*, „Najnowsze Dzieje Polski. Materiały i Studia z Okresu 1914–1939” 1967, t. 11, s. 189. Zob. też A. Czubiński, Z. Grot, B. Miśkiewicz, *Powstanie Wielkopolskie 1918–1919. Zarys dziejów*, PWN, Warszawa 1978, s. 446.

¹⁵ „Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej” (dalej: Dz.U. RP) 1919, nr 31, poz. 260.

¹⁶ Dz.U. RP 1919, nr 65, poz. 396; J. Odziemkowski, *Naród – państwo armia in statu nascendi*, op. cit., s. 78–80.

¹⁷ Dz.U. RP 1919, nr 59, poz. 357; K. Mazanek, op. cit., s. 8.

¹⁸ Szeroko na ten temat J. Odziemkowski, *Wieś i armia w II Rzeczypospolitej*, op. cit.

¹⁹ Dz.U. RP 1919 nr 63, poz. 373; A. Łukaszewska, *Terminarz posiedzeń i główne*

Miał na uwadze gen. Sosnkowski nie tylko wykształcenie żołnierzy, ale i ich przywiązanie do polskości poprzez fakt, że to państwo polskie za pomocą wojska miało umożliwić im zdobycie elementarnego wykształcenia. Jednocześnie stwierdzano, że ci z żołnierzy, którzy nie osiągnęli odpowiedniej biegłości w czytaniu i pisaniu po polsku, nie mogli być awansowani na stopnie podoficerskie²⁰. Z różnych stron kraju dochodziły skargi dotyczące nadużyć ze strony wojska, żołnierzy, a niejednokrotnie też i oficerów. U progu II Rzeczypospolitej stosunki w wojsku pozostawiały wiele do życzenia. Jak pisał jeden z ówczesnych oficerów, Kazimierz Mazanek:

(...) Żołnierz, zdemoralizowany długą wojną, wstępował do wojska polskiego z tymi zaletami i wadami, których nabył w tułaczce po różnych frontach wojny światowej; rekrut szedł na front niewyszkolony, nie wdrożony do twardej dyscypliny służby. Zaopatrzenie wojska dalekie było od doskonałości: żołnierz częściej przymierał głodem niż był syty; nie inaczej było z uzbrojeniem i umundurowaniem. W tych warunkach zachodziły wypadki nadużyć w stosunku do ludności cywilnej, jak niemniej wypadki rozkradania dobra publicznego; zdarzały się i wypadki sprzedajności²¹.

Najgorsza sytuacja była na ziemiach północno-wschodnich Rzeczypospolitej, już na wiosnę 1919 roku objętych działaniami frontowymi wojny polsko-bolszewickiej. Jak pisał badający ten problem Jan Jerzy Milewski: „(...) codziennymi uciążliwościami ze strony polskiej armii były rekwizycje żywności i paszy, wymuszanie podwód, które tylko czasami miały charakter legalny, bo albo płacono za nie zbyt niskie ceny, albo nie płacono wcale i nie wydawano pokwitowań. Wiele rekwizycji było efektem samowolnych działań żołnierzy i dowódców niższych szczebli, połączone też było z biciem i znęcaniem się nad miejscową ludnością, nierzadkie były również przypadki rabunków i morderstw”²².

tematy Sejmu Ustawodawczego 1919–1922, [w:] Fundamenty Niepodległej. Sejm Ustawodawczy (1919–1922), red. Z. Girzyński, J. Kłaczek, J. Żaryn, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2020, s. 404.

²⁰ Dz.U. RP 1919 nr 63, poz. 373.

²¹ Cyt. za K. Mazanek, op. cit., s. 11.

²² J.J. Milewski, *Stosunek wojsk polskich do ludności oraz władz cywilnych na ziemiach północno-wschodnich w latach 1919–1920*, [w:] *Wojsko – Społeczeństwo – Historia*, red. W. Federowicz, J. Snopko, Wydawnictwo Filii UW w Białymstoku, Białystok 1995, s. 275.

Świadectwem starań K. Sosnkowskiego, odnośnie nie tylko dyscypliny w wojsku, jego stanu moralnego, ale i autorytetu armii w społeczeństwie, była przeprowadzona przez niego ustawa „o odpowiedzialności osób wojskowych za przestępstwa z chęci zysku”, uchwalona 1 sierpnia 1919 roku. Sankcjonowała karę śmierci za przestępstwa „kradzieży lub przywłaszczenia (sprzeniewierzenia) podczas służby, lub z naruszeniem wojskowego obowiązku służbowego przedmiotów dostępnych lub powierzonych im [żołnierzom – MB] z powodu służby lub stosunku służbowego”, „kradzieży, lub przywłaszczenia (sprzeniewierzenia) dobra wojskowego”, „oszustwa na szkodę skarbu wojskowego, jeżeli szkoda wyrządzona lub zamierzona we wszystkich trzech powyższych wypadkach (...) przekracza 2000 mk.”. Wielkim zagrożeniem miała być kara śmiercią dla wojskowych dopuszczających się korupcji²³.

Staraniem Sosnkowskiego 29 kwietnia 1919 roku ukazało się rozporządzenie wprowadzające z dniem 1 maja obowiązek świadczeń wojennych²⁴. Tak szybkie tempo jego wprowadzenia było spowodowane koniecznością wsparcia polskiej armii, toczącej działania wojenne przeciwko bolszewickiej Rosji. Kontynuację wspomnianych rozporządzeń stanowiła uchwalona dnia 25 lipca 1919 roku ustawa o osobistych świadczeniach wojennych²⁵. Podlegali jej wszyscy zdolni do pracy obywatele obojga płci, w wieku od 17 do 50 lat w chwili wybuchu wojny albo zarządzenia mobilizacji.

Uchylenie się od niego, niezłożenie deklaracji lub oświadczenie nieprawdy podlegało karze. Ustawa przewidywała karę aresztu do jednego roku lub karę grzywny do wysokości 100 tys. marek polskich. Sosnkowski wywalczył, aby ustawa o rzeczowych świadczeniach wojennych, była powiązana świadczeniem za wynagrodzeniem. Ceny za rekwirowane przedmioty ustalało Ministerstwo Spraw Wojskowych w porozumieniu z innymi zainteresowanymi ministerstwami, a to zależało od asortymentu artykułów podlegających w danym czasie świadczeniu. W trakcie

²³ Dz.U. RP 1919 nr 64, poz. 386.

²⁴ Rozporządzenie Ministerstwa Spraw Wojskowych i Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z dnia 29 kwietnia 1919 roku w sprawie wprowadzenia obowiązku świadczeń wojennych, „Monitor Polski” 1919, nr 98.

²⁵ Ustawa z dnia 25 lipca 1919 roku o osobistych świadczeniach wojennych, Dz.U. RP 1919, nr 67, poz. 401.

rekwirowania płodów rolnych posiłkowano się opiniami np. organizacji rolniczych i handlowych²⁶.

Dostrzegając coraz większe znaczenie lotnictwa i artylerii w konfliktach zbrojnych, czego najlepszym świadectwem były działania militarne podczas I wojny światowej, gen. Sosnkowski powołał do życia Inspektorat Wojsk Lotniczych, a następnie Centrum Kursów Artyleryjskich oparte na wojennych wzorcach francuskich²⁷.

Należy podkreślić, że wiceminister Sosnkowski był jednym z głównych negocjatorów i sygnatariuszy umowy z 25 kwietnia 1919 roku, powołującej Francuską Misję Wojskową w Polsce. Miała ona za zadanie współpracę z „Naczelnym Wodzem Wojska Polskiego w dziedzinie organizacji, wyszkolenia i dowodzenia Wojskiem Polskim”²⁸.

Gen. Sosnkowski powołał misję zakupów zagranicznych, głównie z Francji, uruchomił też dostawy krajowe, zorganizował zaopatrzenie armii w konie. W związku z wrogą wobec Polski polityką Niemiec i Czechosłowacji, zabiegał o zabezpieczenie, w razie ewentualnej wojny, transportów materiałów wojennych na front przez Rumunię.

W świetle badań Michała Klimeckiego, gen. Sosnkowski kierował Ministerstwem Spraw Wojskowych, „coraz częściej podejmując decyzje w kwestiach do niedawno zastrzeżonych dla jego bezpośredniego przełożonego gen. Józefa Leśniewskiego, między innymi przyczynił się do zwiększenia stanu liczebnego armii, dozbrojenia i etatowego ujednolicenia walczących jednostek oraz uruchomienia produkcji przemysłowej na rzecz wojska”. Wspomniany historyk nie miał wątpliwości, że Kazimierz Sosnkowski posiadał cechy, umożliwiające właściwe wykonywanie ministerialnych obowiązków: „błyskotliwy, pracowity i taktowny wobec otoczenia tworzył z podwładnych zespół pracujący umiejętnie i wydajnie. Potrafił szybko podejmować trafne decyzje”²⁹.

²⁶ A. Podolska-Meducka, *Od wojny do wojny. System świadczeń wojennych w Polsce w latach 1918–1921*, Oficyna Wydawnicza, Warszawa 2011, s. 105–110. Każda osoba fizyczna lub prawna, która nie otrzymała wynagrodzenia za wykonane świadczenie lub z jakiegokolwiek innego powodu czuła się pokrzywdzona, miała prawo do złożenia zażalenia. Przewidziano na nie termin jednego miesiąca.

²⁷ J. Kukułka, *Francja a Polska po Traktacie Wersalskim (1919–1922)*, Książka i Wiedza, Warszawa 1970, s. 72–73; T. Schramm, *Francuskie misje wojskowe w państwach Europy Środkowej 1919–1938*, UAM, Poznań 1987, s. 31.

²⁸ J. Kukułka, op. cit., s. 66; T. Schramm, op. cit., s. 79–80.

²⁹ M. Klimecki, *Kazimierz Sosnkowski – minister spraw wojskowych 9 VIII 1920–26 V 1923 oraz 13 XII 1923–17 II 1924*, [w:] *Ministrowie Spraw Wojskowych*

W trosce o odpowiednią liczebność wojska, nie stroniąc od środków drastycznych, Sosnkowski opracował ustawę, przyjętą 20 lutego 1920 roku, a ustanawiającą surowe kary za uchylanie się od obowiązku służby wojskowej i przeciwdziałanie poborowi³⁰.

Na działalność wiceministra spraw wojskowych w dużej mierze istotny wpływ miała polityka zagraniczna Naczelnika Państwa, a głównie jego polityka wschodnia. Sosnkowski wspomagał Piłsudskiego w realizacji jego koncepcji federacyjnej. Jak pisał Janusz Szczepański, Naczelnik Wódz „głosił program federacji z narodami zamieszkującymi obszar od Bałtyku do Morza Czarnego. Po rozbiciu Rosji jako »więzienia narodów«, miały powstać sąsiadujące z Polską niepodległe państwa: Ukraina, Białoruś, Litwa i Łotwa. Wobec rosyjskiego niebezpieczeństwa miały one zabiegać o federację, o sojusz z Polską³¹.

Sosnkowski miał duży wpływ na opracowanie zasad formowania sojusznicznych oddziałów ukraińskich Symona Petlury oraz oddziałów rosyjskich i białoruskich, które miały współpracować z Wojskiem Polskim³².

Wiosną 1920 roku stał się gen. Sosnkowski jednym z głównych rzeczników i obrońców na forum Sejmu Ustawodawczego polityki wschodniej Naczelnika Państwa. W dużej mierze przyczynił się, na posiedzeniu Komisji Spraw Zagranicznych i Spraw Wojskowych w dn. 23 i 24 lutego 1920 roku, do odrzucenia propozycji posła PPS – Hermana Liebermana, opowiadającego się za wznowieniem pertraktacji pokojowych z sowiecką Rosją³³.

1918–1944. Z badań nad polityką wojskową Polski, red. M. Jabłonowski, Akademia Humanistyczna im. A. Gieyszтора, Pułtusk 2005, s. 54, 57.

³⁰ Dz.U. RP 1920, nr 20, poz. 104.

³¹ J. Szczepański, *Władze i społeczeństwo Drugiej Rzeczypospolitej wobec zagrożenia bolszewickiego w 1920 roku*, Wydawnictwo Sejmowe, Warszawa 2022, s. 28. J. Piłsudski był przekonany iż „jedynie Polacy potrafią doprowadzić do otwartej walki i pociągnąć za sobą resztę podbitych przez Rosjan narodowości”. Utworzenie na wschodniej granicy państw sprzymierzonych dawało Polsce gwarancję odsunięcia się od Rosji na możliwie bezpieczną odległość, J. Piłsudski, *Pisma – mowy – rozkazy, Tom dodatkowy*, Instytut Józefa Piłsudskiego, Warszawa 1936, s. 163; Zob. M. Wiśniewska, *Koncepcja federacyjna w myśli politycznej Józefa Piłsudskiego i obozu socjalistów polskich*, [w:] *Od Bitwy Warszawskiej do Traktatu Ryskiego*, red. T. Skoczek, Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, Muzeum Niepodległości, Warszawa 2014, s. 123–148.

³² Szeroko na ten temat Z. Karpus, *Wschodni sojusznicy Polski w wojnie 1920 roku. Oddziały wojskowe ukraińskie, rosyjskie, kozackie i białoruskie w Polsce w latach 1919–1920*, Wydawnictwo Naukowe UMK, Toruń 1999.

³³ Wiceminister Sosnkowski mówił: „Żołnierz nasz łamie przed sobą słabe zresztą

Znalazło to potwierdzenie w pamiętnikach Macieja Rataja, późniejszego Marszałka Sejmu: „Gen. Sosnkowski w dużym stopniu przyczynił się, przynajmniej na terenie sejmowym, do tego, iż odrzuciliśmy szczerą czy nieszczerą ofertę pokojową bolszewików z początku 1920 roku (sprawa Borysowa). Pamiętam, iż jego doskonale, zręczne i wielką pewnością siebie nacechowane przemówienie na komisji zagranicznej (czy też połączonych komisjach zagranicznej i wojskowej) w lutym lub w marcu 1920 roku zrobiło duże wrażenie nie tylko na młodych i niewyrobionych posłach, do których się zaliczałem, ale i na doświadczonych politykach”³⁴.

Broniąc na forum Sejmu idei ofensywnych działań wyprzedzających wobec Armii Czerwonej, opowiadał się za realizacją układu Piłsudski – Petlura. Intensywnie przygotowywał Wojsko Polskie do udziału w wyprawie kijowskiej. 14 kwietnia 1920 roku zawiesił naukę we wszystkich szkołach oficerskich i podoficerskich (w tym w Szkole Sztabu Generalnego) i skierował ich uczniów na front³⁵.

Po fiasku wyprawy kijowskiej, na wiadomość o znacznych postępach Armii Czerwonej, 1 czerwca 1920 roku Naczelne Dowództwo Wojska Polskiego zarządziło kontrofensywę. Brała w niej udział przede wszystkim Armia Rezerwowa, której dowództwo 25 maja 1920 roku Józef Piłsudski powierzył cenionemu przez niego, ówczesnemu wiceministrowi spraw wojskowych – gen. Kazimierzowi Sosnkowskiemu. Dowódca Armii Rezerwowej apelował w rozkazie do swych żołnierzy: „Przeciwnik chcąc zniweczyć świetne powodzenie polskiej armii na Ukrainie, zgromadził swe siły na północy i uderzył na nasz front, dążąc do zajęcia Wilna i Mińska. (...) Pamiętajcie, że stoicie na oczach historii w całym tego słowa znaczeniu. Naród i świat patrzy na Was”³⁶.

zapory i dojdzie tam, gdzie zechcemy; a panowie, jeśli się zgodzicie na rezolucję (pokojową!) posła Liebermana wbijecie mu w plecy sztylet bratnią dłonią”, A. Leinwand, *Posel Herman Lieberman*, Wydawnictwo Literackie, Warszawa 1983, s. 138–141.

³⁴ M. Rataj, *Pamiętniki 1918–1927*, Muzeum Historii Polski, Warszawa 2021, s. 109–110.

³⁵ A.A. Zięba, op. cit., s. 527.

³⁶ Szeroko na ten temat J. Kirszak, *Armia Rezerwowa gen. Sosnkowskiego w roku 1920*, IPN, Warszawa 2013; idem, *Gen. Kazimierz Sosnkowski jako dowódca Armii Rezerwowej w roku 1920*, [w:] *Kazimierz Sosnkowski – żołnierz, humanista, mąż stanu. W 120 rocznicę urodzin*, red. T. Głowiński, J. Kirszak, IPN, Wrocław 2005, s. 33.

W pierwszej połowie czerwca 1920 roku Armia Rezerwowa zadała bolszewikom duże straty i do lipca wstrzymała ich ofensywę na północnym odcinku frontu. Był to możliwe, gdyż jej dowódcą był gen. Sosnkowski. Warto tu odwołać się opinii Wacława Jędrzejewicza, który tak wspominał okres, gdy służył pod rozkazami Sosnkowskiego w Armii Rezerwowej:

Praca z gen. Sosnkowskim nie była łatwa, ale pasjonująca. Nie wiem, kiedy ten człowiek spał, bo prawie o każdej porze dnia czy nocy można go było widzieć czy to w wagonie, przy stole zarzuconym mapami czy chodzącego po peronie i rozmyślającego nad sytuacją. Którejś nocy adiutant generała zbudził mnie wzywając do wagonu gen. Sosnkowskiego. W pośpiechu włożyłem mundur i zameldowałem się u dowódcy. Generał był wzburzony. „Niech pan patrzy: oddziały nasze wzięły jeńców z (o ile dziś pamiętam) 12. dywizji sowieckiej. Nigdy mi pan nie meldował obecności tej dywizji na naszym froncie”. I tu zaczęło się wymyślanie na służbę oddziału II armii i Naczelnego Dowództwa. Pojawia się nowa dywizja a wy nic o tym nie wiecie³⁷.

Za znakomite dowodzenie Armią Rezerwową gen. Kazimierz Sosnkowski otrzymał niebawem Order Virtuti Militari II klasy³⁸. Na polecenie Naczelnego Wodza powrócił jednak do Warszawy, do Ministerstwa Spraw Wojskowych, by nadzorować przygotowania do odparcia bolszewickiej inwazji na Polskę.

Stał się gen. Sosnkowski jednym z najważniejszych generałów, wchodzących w skład powołanej 1 lipca 1920 roku Rady Obrony Państwa (ROP). Z jego opinią na temat aktualnej sytuacji Wojska Polskiego szczególnie się liczone³⁹.

Zgłoszona z inicjatywy generała odezwa Rady Obrony Państwa do żołnierzy, przez niego osobiście zredagowana i zatwierdzona przez ROP, po niewielkich poprawkach, głosiła: „Od rozstrzygnięcia tej wojny zależeć będzie, czy Polska stanie się potężnym i wolnym państwem,

³⁷ W. Jędrzejewicz, *Wspomnienia*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław–Warszawa–Kraków 1993, s. 81.

³⁸ J. Kirszak, *Gen. Kazimierz Sosnkowski jako dowódca...*, op. cit., s. 42–43.

³⁹ Zob. P.K. Marszałek, *Rada Obrony Państwa z 1920 roku. Studium prawnohistoryczne*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 1995; J. Szczepański, *Rada Obrony Państwa wobec najazdu bolszewickiego 1920 roku*, [w:] *Radzymin – Warszawa – Polska. Obroniona niepodległość*, red. J. Załączny, Muzeum Niepodległości w Warszawie, Warszawa–Radzymin 2020, s. 13–37.

wielkim i jasnym domem, w którym każdemu z jej obywateli będzie dobrze i bezpiecznie i w którym gospodarzem będziemy my sami, czy też stanie się małym i słabym kraikiem, ubogą lepianką, w której wróg będzie gospodarował, jak u siebie i w której dla najlepszych jej synów miejsca nie będzie”⁴⁰.

Gen. Sosnkowski był zwolennikiem ochotniczego zaciągu do wojska. Mówił na posiedzeniu Rady Obrony Państwa o znaczeniu Armii Ochotniczej, zwłaszcza w sytuacji niedoboru inteligencji w armii. Na jego wniosek ROP zwiększyła, rozporządzeniem z 14 lipca 1920 roku, liczbę prawników, zobowiązanych do służby w szeregach wojska⁴¹.

Wiceminister Sosnkowski uczestniczył też w przygotowaniu rozporządzenia Rady Obrony Państwa z 19 lipca 1920 roku, które pozwalało na przyjmowanie w szeregi Armii Ochotniczej cudzoziemców (bez nadania im obywatelstwa polskiego)⁴².

Powodzenie w działaniach militarnych przeciwko Armii Czerwonej w poważnej mierze zależało od należytego wyposażenia w konie pułków jazdy, artylerii i oddziałów transportowych. Deficyt koni oznaczał dla kawalerzystów często konieczność pieszego przemieszczania się, o czym informował podczas jednej z konferencji szef Departamentu Koni MSWojsk.: „Poruszyć tu muszę jedną rzecz pierwszorzędnej wagi, mianowicie w pułkach kawaleryjskich spotykamy następujące zjawisko: pułk ma w linii 150 szabel, ale 400 ułanów idzie przy wozach z odparzonymi lub niezdolnymi do użytku końmi. Trzeba koniecznie w porozumieniu z Naczelnym Dowództwem zorganizować rzecz w ten sposób, aby szwadrony wysyłane w pole zabierały ze sobą pewną ilość luzaków, aby można było posadzić na koń wszystkich ułanów pułku liniowego”⁴³.

Zasłała więc pilna potrzeba przekazania dla polskiej armii 50 tys. koni. W dniu 19 lipca 1920 roku, na wniosek wiceministra spraw wojskowych, wyszło rozporządzenie ROP w przedmiocie poboru koni⁴⁴.

Gen. Sosnkowski dostrzegał też pilną potrzebę zabezpieczenia losu

⁴⁰ *Odezwa Rady Obrony Państwa „Żołnierze Rzeczypospolitej” z 3 lipca 1920 roku*, [w:] K. Kumaniecki, *Odbudowa państwowości polskiej. Najważniejsze dokumenty 1912–styczeń 1924*, Nakładem Księgarni J. Czarneckiego, Warszawa–Kraków 1924, s. 282.

⁴¹ Dz.U. RP 1920, nr 62, poz. 406.

⁴² Dz.U. RP 1920, nr 63, poz. 414.

⁴³ Cyt. za: A. Podolska-Meducka, op. cit., s. 244.

⁴⁴ J. Szczepański, *Władze i społeczeństwo Drugiej Rzeczypospolitej...*, op. cit., s. 103.

ochotników, ich rodzin oraz losu inwalidów wojennych: 15 lipca 1920 roku na jego wniosek Sejm Ustawodawczy uchwalił ustawę o zabezpieczeniu bytu rodzinom osób pełniących ochotniczą lub obowiązkową służbę wojskową⁴⁵.

W ramach długu wdzięczności wobec żyjących jeszcze uczestników zrywów niepodległościowych w XIX wieku, gen. Sosnkowski spowodował uchwalenie dwóch ustaw: o stałej pensji dla weteranów 1831 i 1863 roku oraz o przyznaniu stopni i praw oficerskich weteranom 1831 i 1863 roku⁴⁶.

Wobec wrogiego stosunku do Polski w okresie bolszewickiego najeźdu niemieckiego zarządu i robotników portu w Gdańsku, uniemożliwiających rozładunek towarów przeznaczonych dla wojska, gen. Sosnkowski podjął decyzję o budowie portu w Gdyni i wszczęciu pierwszych związanych z nią prac⁴⁷.

W świetle opinii premiera Wincentego Witosa, obserwującego zachowanie ludności żydowskiej Warszawy w pierwszej połowie sierpnia 1920 roku⁴⁸ oraz wielu polskich dowódców, bazujących na raportach wojskowych, jedną z przyczyn dotychczasowych klęsk armii polskiej miała być współpraca ludności żydowskiej z bolszewikami. Pod wpływem żądań elementów nacjonalistycznych, skupionych w partiach politycznych, wiceminister spraw wojskowych gen. Kazimierz Sosnkowski wydał kontrowersyjny w swej treści rozkaz o aresztowaniu we wszystkich Wojskowych Okręgach Generalnych około 10 tys. żołnierzy i podoficerów narodowości żydowskiej. Wielu oficerów wyznania mojżeszowego, zasłużonych w walce o niepodległość, zostało usuniętych z wojska. W obawie, żeby żołnierze narodowości żydow-

⁴⁵ *Sprawozdania stenograficzne Sejmu Ustawodawczego 1919–1920*, pos. 164 z 15 lipca 1920 roku, ł. 21–22.

⁴⁶ Dz.U. RP 1920, nr 61, poz. 386.

⁴⁷ *O Niepodległą i granice*, t. 1, *Komunikaty Oddziału III Naczelnego Dowództwa Wojska Polskiego 1919–1921*, oprac. M. Jabłonowski, A. Koseski, Akademia Humanistyczna im. A. Gieysztora, Warszawa–Pułtusk 1999, s. 530; *Generał Kazimierz Sosnkowski. Materiały z Sympozjum Towarzystwa Miłośników Historii i Instytutu Historii PAN 13 listopada 1992 roku*, red. M.M. Drozdowski, IH PAN, Warszawa 1997, s. 24, 34; J. Szczepański, *Spółeczeństwo Polski w walce z najeźdem bolszewickim 1920 roku*, Akademia Humanistyczna im. A. Gieysztora, Warszawa–Pułtusk 2000, s. 530.

⁴⁸ W. Witos, *Moje wspomnienia*, cz. 2, oprac. E. Karczewski, J.R. Szaflik, LSW, Warszawa 1990, s. 102.

skiej podczas rozstrzygającej bitwy na przedpolach stolicy nie przeszli na stronę wroga, do 10% ograniczono liczbę żydowskich ochotników w oddziałach udających się na front⁴⁹.

Ogół społeczeństwa II Rzeczypospolitej, w tym mieszkańców Warszawy, był przeświadczony, że głównym celem ofensywy sił Frontu Zachodniego Armii Czerwonej, dowodzonych przez Michaiła Tuchaczewskiego, było zajęcie stolicy. Przygotowania do jej obrony stały się więc jednym z podstawowych priorytetów władz rządowych i wojskowych, jak i samorządowych Warszawy.

Na początku sierpnia 1920 roku gen. Sosnkowski, jako członek rządu, skutecznie przeciwstawił się ewakuacji z zagrożonej stolicy centralnych urzędów do Poznania. Należy przypomnieć, iż za ewakuacją z Warszawy opowiadała się nawet część ministrów i wyższych urzędników. Wydał również rozkaz przygotowania do obrony znajdujących się w stolicy gmachów wojskowych, m.in. Ministerstwa Spraw Wojskowych⁵⁰.

Organizacyjną sprawność swojego ministra docenił Naczelnny Wódz. Po latach J. Piłsudski, w swojej najważniejszej publikacji o wojnie polsko-sowieckiej 1920 roku, napisał o „nadzwyczajnej energii, którą dla Warszawy rozwinął gen. Sosnkowski”⁵¹.

Według Macieja Rataja, późniejszego Marszałka Sejmu, gen. Kazimierz Sosnkowski:

Będzie miał piękną kartę w dziejach naszej wojskowości i dziejach wojny z 1920 roku w szczególności. Stykałem się z nim w komisjach sejmowych, w ROP, zasiadałem z nim razem w gabinecie Witosza przez szereg miesięcy i potem miałem z nim bliskie i najlepsze stosunki (...). Gen. Sosnkowski był od dłuższego już czasu nominalnie wiceministrem wojny, faktycznie ministrem. Minister był raczej od reprezentacji, od parady, od chodzenia na Radę Ministrów, żeby p. Sosnkowskiemu nie zabierać drogiego czasu, a także od ponoszenia formalnej odpowiedzialności. Faktycznie rządził i pracował gen. Sosnkowski. A pracować umiał jak nikt, mimo iż nie rezygnował, jak mówiono, i z przyjemności życia. Zawsze spokojny i zrównoważony, ufny – bez zarozumiałości – w swoje siły, inteligencję (naprawdę wielką) i gwiaz-

⁴⁹ J. Szczepański, *Władze i społeczeństwo Drugiej Rzeczypospolitej...*, op. cit., s. 353–354. Gen. K. Sosnkowski nie zgodził się natomiast, aby blisko 300 sanitariuszek narodowości żydowskiej zastąpić sanitariuszkami – Polkami.

⁵⁰ M. Klimecki, op. cit., s. 60.

⁵¹ J. Piłsudski, *Rok 1920*, [w:] idem, *Pisma zbiorowe*, t. 7, Instytut Józefa Piłsudskiego, Warszawa 1937, s. 105.

dę szczęśliwą. Imponował mi swoim spokojem i energią, których nie tracił w najcięższych chwilach, kiedy patrzyłem na niego czy to w ROP, czy w gabinecie. Do gabinetu wszedł na usilne nalegania Witosa⁵².

9 sierpnia 1920 roku doszło do powołania gen. Kazimierza Sosnkowskiego, dotychczasowego wiceministra, na stanowiska ministra spraw wojskowych. Przyczyną była sprawa zastępcy szefa Oddziału II sztabu Ministerstwa Spraw Wojskowych, kpt. Karola Polakiewicza, byłego legionisty, zdaniem Sosnkowskiego bezpodstawnie podejrzanego o sprzyjanie komunistom⁵³. Sosnkowski, mając silne poparcie Naczelnego Wodza, sprzeciwił się zwolnieniu kpt. Polakiewicza, czego wcześniej żądał minister spraw wojskowych Józef Leśniewski. Minister Leśniewski, spostrzegłszy, że utracił zaufanie Naczelnika Państwa i Naczelnego Wodza – Józefa Piłsudskiego, 8 sierpnia złożył dymisję, która następnego dnia została przyjęta⁵⁴.

Należy podzielić opinię Michała Klimeckiego, iż w dramatycznych dniach sierpnia 1920 roku, w rozstrzygających momentach wojny polsko-bolszewickiej, Naczelnny Wódz wolał mieć na stanowisku ministra spraw wojskowych współodpowiedzialnego za funkcjonowanie armii i kondycję tyłów, energicznego, choć pozbawionego wojskowego wykształcenia generała, w którego lojalność nie wątpił, niż przygotowanego w szkołach, byłego oficera armii rosyjskiej, jakim był Józef Leśniewski, niejednokrotnie krytycznie do niego nastawionego⁵⁵.

W tym czasie wciąż łączyły Piłsudskiego i Sosnkowskiego specyficzne, przyjazne więzi. Podczas rozmów służbowych, w tym w obecności osób trzecich, a także w oficjalnych pismach Naczelnny Wódz

⁵² Cyt. za J. Szczepański, *Wkład Naczelnego Wodza Józefa Piłsudskiego i jego generalów w zwycięstwo w Bitwie Warszawskiej w świetle opinii współczesnych polskich polityków*, [w:] *Bitwa Warszawska w relacjach i wspomnieniach*, red. T. Skoczek, J. Załęczny, Warszawa 2020, s. 21.

⁵³ W. Jędrzejewicz, *Rok 1920*, [w:] *Kazimierz Sosnkowski. Myśl – praca – walka. Przyczynki do monografii oraz uzupełnienia do materiałów historycznych Kazimierza Sosnkowskiego*, oprac. S. Babiński, Veritas Foundation Publication Centre, Londyn 1988, s. 171.

⁵⁴ O okolicznościach objęcia przez Kazimierza Sosnkowskiego teki ministra spraw wojskowych: A. Orzełek, *Obsada urzędu Ministra Spraw Wojskowych w Polsce w latach 1918–1925 w polityce Józefa Piłsudskiego i obozu piłsudczykowski. Zarys problemu*, „Imponderabilia. Biuletyn Piłsudczykowski” 2013, nr 6, s. 90–91.

⁵⁵ M. Klimecki, op. cit., s. 56.

często zwracał się do gen. Sosnkowskiego „szefie”, niekiedy dodając słówko „kochany”. Z kolei Sosnkowski tytułował Piłsudskiego: „Komendancie” lub „kochany Komendancie”. Obaj nawiązywali tym do okresu walk o niepodległość i czynu legionowego, w którym Piłsudski zajmował stanowisko komendanta I Brygady Legionów Polskich, a Sosnkowski – jego szefa sztabu i najbliższego współpracownika⁵⁶.

Już 10 sierpnia 1920 roku nowy minister uczestniczył w ważnej naradzie z udziałem Józefa Piłsudskiego, szefa Sztabu Generalnego, gen. Tadeusza Rozwadowskiego i francuskiego doradcy gen. Maxime’a Weyganda, podczas której zatwierdzono plan polskiego kontruderzenia znad rzeki Wieprz⁵⁷.

Należy zaznaczyć, iż Sosnkowski starał się łagodzić, zapewne na polecenie Piłsudskiego, spory między generałami Rozwadowskim a Weygandem. Rywalizując o uzyskanie wpływu na decyzje Naczelnego Wodza, nie znosili się. Choć mieli gabinety w tym samym gmachu, wymieniali poglądy za pomocą not i pisemnych uwag⁵⁸.

W dniu 11 sierpnia 1920 roku, pod przewodnictwem Józefa Piłsudskiego, odbyło się 15. posiedzenie Rady Obrony Państwa. W celu zachęcenia żołnierzy do męstwa na polu bitwy, podczas wspomnianego posiedzenia ROP, przyjęto projekt rozporządzenia gen. Sosnkowskiego o ustanowieniu Krzyża Walecznych⁵⁹.

W sierpniu 1920 roku najważniejszym zadaniem gen. Sosnkowskiego było dalsze zapewnienie działaniom armii na froncie odpowiedniego dopływu ludzi i koni, sprzętu, amunicji, medykamentów, żywności i furażu.

Generał, jako minister spraw wojskowych, nadal należał do Rady Obrony Państwa. Reprezentował swoje ministerstwo w Sejmie Ustawodawczym. Dysponował rozbudowanym aparatem wykonawczym, do którego m.in. należały: Biuro Prezydialne, Sztab MSWojsk., dziewięć departamentów, Oddział Naczelnej Kontroli Wojskowej, Dowództwo Żandarmerii⁶⁰.

⁵⁶ Ibidem, s. 56–57.

⁵⁷ A. Borkiewicz, *Zarys planu manewru Frontu Środkowego w operacji warszawskiej*, „Bellona” 1930, nr 1, s. 1–23; J. Szczepański, *Wojna 1920 roku na Mazowszu i Podlasiu*, Wydawnictwo „Gryf”, Warszawa–Pułtusk 1995, s. 293–297.

⁵⁸ M. Klimecki, op. cit., s. 59.

⁵⁹ J. Szczepański, *Władze i społeczeństwo Drugiej Rzeczypospolitej...*, op. cit., s. 360.

⁶⁰ Szeroko na ten temat B. Woszczyński, *Ministerstwo Spraw Wojskowych. Zarys organizacji i działalności*, Wojskowy Instytut Historyczny, Warszawa 1972.

Dbając o zapewnianie bezpieczeństwa na tyłach frontu, minister spraw wojskowych Sosnkowski 12 sierpnia wprowadził doraźne sądy wojskowe dla osób cywilnych, które popełniły przestępstwa wobec państwa np. szpiegostwa. W wypadku udowodnienia winy, sądy doraźne miały orzekać karę śmierci⁶¹.

W obawie przed brakiem lojalności ze strony żołnierzy i podoficerów narodowości żydowskiej, minister spraw wojskowych gen. Kazimierz Sosnkowski 16 sierpnia wydał poufny rozkaz o skierowaniu ich do obozu w Jabłonie. Internowano tam około tysiąca podoficerów wyznania mojżeszowego oraz 5 300 szeregowców Żydów, w tym blisko 300 ochotników, rekrutujących się głównie spośród żydowskiej inteligencji⁶².

Niekiedy Naczelnny Wódz wykorzystywał ministra Sosnkowskiego, jako swojego przedstawiciela, w kontaktach z premierem Wincentym Witosem i innymi członkami rządu m.in. ministrem spraw wewnętrznych Leopoldem Skulskim⁶³.

Po zwycięskiej Bitwie Warszawskiej gen. Sosnkowski przekazał do dyspozycji Naczelnego Wodza około 80 tys. ochotników i 140 tys. poborowych. Dzięki niemu sformowano 70 nowych baterii, do już istniejących przekazano około 200 dział, a stany uzbrojenia powiększyły się o ponad tysiąc karabinów maszynowych⁶⁴.

Podsumowując, dzięki zdolnościom przywódczym, skutecznym działaniom organizacyjnym i reformom w polskiej armii, gen. Kazimierz Sosnkowski miał nieoceniony wkład w umocnienie Wojska Polskiego, co okazało się kluczowe dla obrony kraju przed bolszewicką ofensywą w 1920 roku.

Znaczne wzmocnienie polskiej armii po zwycięskiej Bitwie Warszawskiej zezwoliło na dalsze prowadzenie wojny z sowiecką Rosją aż do zwycięskiego końca i podpisania traktatu ryskiego⁶⁵.

⁶¹ M. Klimecki, op. cit., s. 61.

⁶² S. Rudnicki, *Żydzi w parlamencie II Rzeczypospolitej*, Wydawnictwo Sejmowe, Warszawa 2004, s. 50; A. Ciołkosz, „Dzielnica żydowska” obozu w Jabłonie, „Zeszyty Historyczne” (Paryż) 1971, z. 20, s. 189–200.

⁶³ W. Witos, op. cit., s. 105–106.

⁶⁴ Archiwum Akt Nowych w Warszawie, Prezydium Rady Ministrów – Rektyfikaty, rkt.49, teczk. 4, k. 67–83, 288–295.

⁶⁵ Szeroko na ten temat w: *Zwycięski pokój czy rozejm na pokolenie – traktat ryski z perspektywy 100 lat*, red. Z. Girzyński, J. Kłaczek, Instytut De Republica, Warszawa 2022.

W 1922 roku, a więc już po doświadczeniach wyniesionych z wojny polsko-bolszewickiej, osiągnięcia gen. Kazimierza Sosnkowskiego, jako wiceministra, a następnie ministra spraw wojskowych bardzo wysoko zostały ocenione przez Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, także jego zdolności organizacyjne i administracyjne. Zdaniem Piłsudskiego Kazimierz Sosnkowski nadawał się na dowódcę jednej z armii, a po uzupełnieniu wiedzy operacyjnej, nawet na stanowisko naczelnego wodza. Był też jednym z kandydatów Marszałka na Naczelnego Wodza⁶⁶.

Marcin Błaszczyk

Bibliografia

Źródła archiwalne

Archiwum Akt Nowych w Warszawie
Prezydium Rady Ministrów – Rektyfikaty, rkt. 49,teczka 4.

Źródła drukowane

- „Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej” 1919–1920.
Dwa dokumenty do Powstania Wielkopolskiego 1918–1919, „Najnowsze Dzieje Polski. Materiały i Studia z Okresu 1914–1939” 1967, t. 11.
Kumaniecki Kazimierz, *Odbudowa państwowości polskiej. Najważniejsze dokumenty 1912–styczeń 1924*, Nakładem Księgarni J. Czarneckiego, Warszawa–Kraków 1924.
Łukaszewska Anna, *Terminarz posiedzeń i główne tematy Sejmu Ustawodawczego 1919–1922*, [w:] *Fundamenty Niepodległej. Sejm Ustawodawczy (1919–1922)*, red. Z. Girzyński, J. Kłaczek, J. Żaryn, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2020.
„Monitor Polski” 1919.
O Niepodległą i granice, t. 1, *Komunikaty Oddziału III Naczelnego Dowództwa Wojska Polskiego 1919–1921*, oprac. M. Jabłonowski, A. Koseski, Akademia Humanistyczna im. A. Gieysztora, Warszawa–Pułtusk 1999.
Piłsudski Józef, *Pisma – mowy – rozkazy, Tom dodatkowy*, Instytut Józefa Piłsudskiego, Warszawa 1936.
Piłsudski Józef, *Rok 1920*, [w:] Józef Piłsudski, *Pisma zbiorowe*, t. 7, Instytut Józefa Piłsudskiego, Warszawa 1937.
Sprawozdania stenograficzne Sejmu Ustawodawczego 1919–1920, Warszawa 1919–1920.

⁶⁶ M. Cieplewicz, *Generalowie polscy w opinii J. Piłsudskiego*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1966, r. 11, nr 1, s. 330.

Pamiętniki i wspomnienia

- Jędrzejewicz Wacław, *Rok 1920*, [w:] Kazimierz Sosnkowski. *Myśl – praca – walka. Przyczynki do monografii oraz uzupełnienia do materiałów historycznych Kazimierza Sosnkowskiego*, oprac. S. Babiński, Londyn 1988, Veritas Foudation Publication Centre.
- Jędrzejewicz Wacław, *Wspomnienia*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław–Warszawa–Kraków 1993.
- Miedziński Bogusław, *Piłsudski i Sosnkowski*, „Kultura” 1968, nr 1–2.
- Mazanek Kazimierz, *Sejm Ustawodawczy wobec zagadnień wojskowych*, „Bellona” 1923, t. 9.
- Rataj Maciej, *Pamiętniki 1918–1927*, Muzeum Historii Polski, Warszawa 2021.
- Witos Wincenty, *Moje wspomnienia*, cz. 2, oprac. E. Karczewski, J.R. Szaflik, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1990.

Opracowania

- Borkiewicz Adam, *Zarys planu manewru Frontu Środkowego w operacji warszawskiej*. „Bellona” 1930, z. 1.
- Cieplewicz Mieczysław, *Generalowie polscy w opinii J. Piłsudskiego*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1966, r. 11, nr 1.
- Ciołkosz Adam, „Dzielnica żydowska” obozu w Jabłonie, „Zeszyty Historyczne” (Paryż) 1971, z. 20.
- Czubiński Antoni, Grot Zdzisław, Miśkiewicz Benon, *Powstanie Wielkopolskie 1918–1919. Zarys dziejów*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1978.
- General Kazimierz Sosnkowski. *Materiały z Sympozjum Towarzystwa Miłośników Historii i Instytutu Historii PAN 13 listopada 1992 roku*, red. M.M. Drozdowski, Instytut Historii PAN, Warszawa 1997.
- Karpus Zbigniew, *Wschodni sojusznicy Polski w wojnie 1920 roku. Oddziały wojskowe ukraińskie, rosyjskie, kozackie i białoruskie w Polsce w latach 1919–1920*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 1999.
- Kirszak Jerzy, *Armia Rezerwowa gen. Sosnkowskiego w roku 1920*, Wydawnictwo Instytutu Pamięci Narodowej, Warszawa 2013.
- Kirszak Jerzy, *Gen. Kazimierz Sosnkowski jako dowódca Armii Rezerwowej w roku 1920*, [w:] Kazimierz Sosnkowski – żołnierz, humanista, mąż stanu. *W 120 rocznicę urodzin*, red. T. Głowiński, J. Kirszak, Wydawnictwo Instytutu Pamięci Narodowej, Wrocław 2005.
- Kirszak Jerzy, *Kazimierz Sosnkowski. Rys biograficzny*, [w:] Kazimierz Sosnkowski, *Wybór pism*, red. J. Kirszak, K. Polechoński, Ossolineum, Wrocław 2009.
- Kirszak Jerzy, *Współtwórca niepodległości. Kazimierz Sosnkowski do 1918 roku*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2008, nr 11–12.
- Klimecki Michał, *Kazimierz Sosnkowski – minister spraw wojskowych 9 VIII 1920–26 V 1923 oraz 13 XII 1923–17 II 1924*, [w:] *Ministrowie Spraw Wojskowych 1918–1944. Z badań nad polityką wojskową Polski*, red. M. Jabłonowski, Akademia Humanistyczna im. A. Gieysztora, Pułtusk 2005.
- Kukułka Józef, *Francja a Polska po Traktacie Wersalskim (1919–1922)*, Książka i Wiedza, Warszawa 1970.

- Leinwand Artur, *Posel Herman Lieberman*, Wydawnictwo Literackie, Warszawa 1983.
- Łossowski Piotr, *Zerwane pęta. Usunięcie okupantów z ziem polskich w listopadzie 1918 roku*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1986.
- Marszałek Piotr Krzysztof, *Rada Obrony Państwa z 1920 roku. Studium prawnohistoryczne*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 1995.
- Milewski Jan Jerzy, *Stosunek wojsk polskich do ludności oraz władz cywilnych na ziemiach północno-wschodnich w latach 1919–1920*, [w:] *Wojsko – Społeczeństwo – Historia*, red. W. Federowicz, J. Snopko, Wydawnictwo Filii UW w Białymstoku, Białystok 1995.
- Nałęcz Tomasz, *Polska Organizacja Wojskowa 1914–1918*, Ossolineum, Wrocław 1984.
- Orzełek Ariel, *Obsada urzędu Ministra Spraw Wojskowych w Polsce w latach 1918–1925 w polityce Józefa Piłsudskiego i obozu piłsudczykowski. Zarys problemu*, „Imponderabilia. Biuletyn Piłsudczykowski” 2013, nr 6.
- Orzełek Ariel, *Rola Kazimierza Sosnkowskiego w powstaniu Związku Walki Czynnej i kształtowaniu jego oblicza programowego w latach 1908–1909*, „Koło Historii” 2015, nr 17.
- Odziemkowski Janusz, *Naród – państwo armia in statu nascendi*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2008, t. 9, nr 5.
- Odziemkowski Janusz, *Wieś i armia w II Rzeczypospolitej*, Ossolineum, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1988.
- Podolska-Meducka Aldona, *Od wojny do wojny. System świadczeń wojennych w Polsce w latach 1918–1921*, Oficyna Wydawnicza, Warszawa 2011.
- Rudnicki Szymon, *Żydzi w parlamencie II Rzeczypospolitej*, Wydawnictwo Sejmowe, Warszawa 2004.
- Schramm Tomasz, *Francuskie misje wojskowe w państwach Europy Środkowej 1919–1938*, Uniwersytet Adama Mickiewicza, Poznań 1987.
- Smoliński Aleksander, *Kazimierz Sosnkowski (1885–1969)*, [w:] *Premierzy i ministrowie Rzeczypospolitej Polskiej 1918–1939*, red. Z. Girzyński, J. Kłaczek, W. Piasek, Instytut De Republica, Warszawa 2023.
- Suleja Włodzimierz, *Kazimierz Sosnkowski w Wielkiej Wojnie*, [w:] Marek Gałęzowski, Jerzy Kirsza, *Twórca Niepodległej. Józef Piłsudski*, Wydawnictwo Instytutu Pamięci Narodowej, Warszawa 2018.
- Szczepański Janusz, *Rada Obrony Państwa wobec najazdu bolszewickiego 1920 roku*, [w:] *Radzymin – Warszawa – Polska. Obroniona niepodległość*, red. J. Załęczny, Muzeum Niepodległości w Warszawie, Warszawa–Radzymin 2020.
- Szczepański Janusz, *Społeczeństwo Polski w walce z najazdem bolszewickim w 1920 roku*, Akademia Humanistyczna im. A. Gieysztora, Warszawa–Pułtusk 2000.
- Szczepański Janusz, *Sprawy obronności w działalności Sejmu Ustawodawczego (1919–1922)*, „Niepodległość i Pamięć” 2019, r. 26, nr 3.
- Szczepański Janusz, *Wkład Naczelnego Wodza Józefa Piłsudskiego i jego generałów w zwycięstwo w Bitwie Warszawskiej w świetle opinii ówczesnych polskich polityków*, [w:] *Bitwa Warszawska 1920 w relacjach i wspomnieniach*, red. T. Skoczek, J. Załęczny, Muzeum Niepodległości, Warszawa 2020.

- Szczepański Janusz, *Władze i społeczeństwo Drugiej Rzeczypospolitej wobec zagrożenia bolszewickiego w 1920 roku*, Wydawnictwo Sejmowe, Warszawa 2022.
- Szczepański Janusz, *Wojna 1920 roku na Mazowszu i Podlasiu*, Wydawnictwo „Gryf”, Warszawa–Pułtusk 1995.
- Wiśniewska Małgorzata, *Koncepcja federacyjna w myśli politycznej Józefa Piłsudskiego i obozu socjalistów polskich*, [w:] *Od Bitwy Warszawskiej do Traktatu Ryskiego*, red. T. Skoczek, Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, Muzeum Niepodległości, Warszawa 2014.
- Woszczyński Bolesław, *Ministerstwo Spraw Wojskowych. Zarys organizacji i działalności*, Wojskowy Instytut Historyczny, Warszawa 1972.
- Wyszczelski Lech, *General Kazimierz Sosnkowski*, Wydawnictwo Bellona, Warszawa 2010.
- Zięba Andrzej Aleksander, *Sosnkowski Kazimierz (1885–1969)*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 40, PAN, PAU, Warszawa–Kraków 2000–2001.
- Zwycięski pokój czy rozejm na pokolenie – traktat ryski z perspektywy 100 lat*, red. Z. Girzyński, J. Kłaczek, Instytut De Republica, Warszawa 2022.

General Kazimierz Sosnkowski's Contribution to the Organisation of the Polish Army and to Repelling the Invasion of Bolshevik Russia

Keywords

Kazimierz Sosnkowski, Polish Army, Minister of Military Affairs, provisioning, Council of National Defense, Battle of Warsaw 1920

Abstract

General Kazimierz Sosnkowski played a key role in shaping the newly formed Polish Army in 1919–1920. He was one of the main organisers of the reborn army, which had to face threats from the East in a short period of time. As Deputy Minister and then Minister of Military Affairs, working closely with the Chief of State and Commander-in-Chief Józef Piłsudski, he showed excellent organisational talent. He represented the interests of the Polish Army at the Legislative Sejm and later at the Council of National Defense. He introduced a series of reforms that improved the functioning of the army. Gen. Kazimierz Sosnkowski was instrumental in organising society's assistance to the Polish army in one of the most difficult moments for the reborn Poland. Thanks to his activities, it was possible to successfully mobilise the reserves and ensure proper provisioning and morale of Polish soldiers. His organisational efforts helped prepare the army for the decisive clashes of the 1920 Polish-Bolshevik War, including victory in the Battle of Warsaw. In conclusion, thanks to the reforms introduced in the Polish army, effective organisational activities, General Sosnkowski had an invaluable contribution to the strengthening of the Polish Army, which proved crucial to the defense of the country against the invasion of Bolshevik Russia in 1920.

BIOGRAMY POWSTAŃCÓW WARSZAWSKICH

Maciej Bialecki

Stowarzyszenie Pamięci Powstania Warszawskiego 1944

Henryk Kotarski (1923–2008)

– Powstaniec Warszawski, twórca kabaretowy i poeta

Słowa kluczowe

Henryk Kotarski, Powstanie Warszawskie, „Ludzie z Oberży Komediantów”, „Pineska”, „Podwieczorek przy mikrofonie”, Zbigniew Kancler, Tadeusz Ołasz

Streszczenie

Henryk Kotarski (1923–2008) był oficerem AK w Powstaniu Warszawskim. Po uwolnieniu z obozu jenieckiego współtworzył w Lubece teatr „Ludzie z Oberży Komediantów”. W Warszawie był kierownikiem, współautorem i konferansjerem jednego z najpopularniejszych kabaretów lat 50. „Pineska” oraz jednym z twórców audycji radiowej „Podwieczorek przy mikrofonie” i kabaretu „Cie Choroba”. Pisał teksty piosenek dla najwybitniejszych wykonawców epoki, m.in. Haliny Kunickiej, Reny Rolskiej, Jaremy Stępowskiego i Edmunda Fettinga. Był kierownikiem działu programowo-artystycznego Teatru na Targówku. Wiele jego tekstów stylizowanych jest na warszawski folklor miejski. W artykule odtworzono też sylwetki uczestników Powstania Warszawskiego: Aleksandra Garkowienki, Zbigniewa Kanclera i Tadeusza Ołasa.

*A jak walczył na arenie
Garkowienko z Czarną Maską,
To na takie przedstawienie
Zasuwało całe miasto...*

– śpiewał w piosence o przedwojennej Warszawie *Cyrk na Ordynackiej* Jarema Stępowski, uwieczniając w ten sposób Aleksandra Garkowienkę (1892–1944), występującego w Cyrku Braci Staniewskich, trzykrotnego mistrza świata w zapasach¹. Garkowienko, syn Kozaka i Polki z Będzina, był obywatelem polskim, ale podczas okupacji zarejestrował się jako Ukraińiec. W 1944 roku mieszkał przy ul. Koszykowej 43 (dziś w tym miejscu jest plac Konstytucji). Gdy wybuchło Powstanie Warszawskie, poczuł się Polakiem i wziął w nim czynny udział. Nocą z 1 na 2 sierpnia budował barykadę przy zbiegu ul. Marszałkowskiej i Koszykowej. „Kto żyw, pomaga, cudów siły dokonuje tu pewien olbrzym. Tak, poznaję go – to znany zapaśnik Garkowienko, wyrwa płyty chodnikowe i jak piórko przenosi je na barykadę” – wspominał podporucznik Zbigniew Freudenreich ps. „Szafranski”². W dniu 16 września Garkowienko zginął, ranny w bombardowaniu. Zapamiętała to Krystyna Heidrich ps. „Jasna”, sanitariuszka 3 batalionu pancernego „Golski”: „Kiedyś był ranny (...) i myśmy go niosły we cztery, a ciężki był jak diabli. Ledwie doniosłyśmy go do szpitala”³. W tekście piosenki Garkowienkę umieścił Henryk Kotarski, oficer batalionu „Kiliński”, który w Powstaniu służył po drugiej stronie Alej Jerozolimskich – czyli w innej galaktyce...

¹ P. Banasiak, *Silacz, który rwał żelazne łańcuchy*, „Mówią Wieki” 2023, nr 8, s. 48–51; T. Murzyn, *Dwukrotny mistrz świata Teodor Sztekker wódarz Chawłowa*, Stowarzyszenie Nasza Kuklówka, Kuklówka Zarieczna 2015; Muzeum Powstania Warszawskiego, *Ofiary cywilne*, <https://www.1944.pl/ofiary-cywilne/aleksander-garkowienko,10160.html> [dostęp: 20.04.2025].

² Relacja Z. Freudenreicha, cyt. za: T. Murzyn, op. cit., s. 36. Por. relacja W. Hoppe: „Co każdy po jednej płycie brał na barykadę, a on po trzy, czy cztery nosił”, Muzeum Powstania Warszawskiego, *Archiwum Historii Mówionej* (dalej: AHM), <https://www.1944.pl/archiwum-historii-mowionej/witalis-hoppe,828.html> [dostęp: 20.04.2025].

³ AHM, <https://www.1944.pl/archiwum-historii-mowionej/krystyna-heidrich,1204.html> [dostęp: 20.04.2025]; wg relacji T. Goldmanna A. Garkowienko zginął na miejscu, w bramie przy ul. Koszykowej 43, AHM, <https://www.1944.pl/archiwum-historii-mowionej/tadeusz-andrzej-goldmann,1652.html> [dostęp: 20.04.2025].

Henryk Karol Kotarski urodził się 15 stycznia 1923 roku w Warszawie jako syn Karola (ok. 1872–23 grudnia 1940) i Marii z domu Ołasz (1890–15 maja 1960). Ojciec był kupcem, prowadził skład win, wódek i towarów kolonialnych przy ul. Leszno 24. Starszym bratem matki był aktor Władysław Ołasz (ok. 1878–29 kwietnia 1930) – po Marii i po Władysławie Henryk odziedziczył talent aktorski. Kotarscy mieszkali wtedy przy ul. Okólnik róg Ordynackiej⁴ – dokładnie naprzeciwko cyrku, o którym Henryk napisze 45 lat później piosenkę. Jeszcze przed wojną Kotarscy przeprowadzili się do spokojniejszej części Powiśla, na ul. Bednarską 22. Henryk uczęszczał do Szkoły Powszechnej pw. św. Wojciecha przy ul. Górskiego 2, a w latach 1935–1939 do Gimnazjum Zgromadzenia Kupców m.st. Warszawy przy ul. Prostej 14. Podczas okupacji szkoła Zgromadzenia Kupców m.st. Warszawy działała pod nazwą Kursy Handlowe L.J. Everta przy ul. Wilczej 41 i Henryk uzyskał w niej świadectwo dojrzałości w 1941 roku. W roku akademickim 1943/1944 rozpoczął tajne studia wyższe⁵.

Podczas okupacji Henryk wstąpił do Armii Krajowej. Był żołnierzem kompanii O-1 batalionu „Olza” pułku AK „Baszta”, miał pseudonim „Stefan”. Od 1 września 1943 roku uczęszczał na IV Zastępczy Kurs Szkoły Podchorążych dla żołnierzy „Baszty”. „Utalentowany młody poeta” – tak zapamiętał go wówczas Lesław Bartelski⁶. Razem ze „Stefanem” do klasy, czyli grupy elewów delegowanych z tej samej kompanii O-1, należeli: Edmund Sokołowski ps. „Roger” (1922–2006)⁷, po wojnie wybitny architekt, projektant kampusu Akademii Medycznej w Warszawie, Walery Grządzielski ps. „Walerek” (1924–1991)⁸, Bogusław Kapa ps. „Ludwik” (1921–1987)⁹ i „Krzysztof” (NN). Klasę prowadzili

⁴ Karol Kotarski zam. pod numerem hipotecznym 2874 K.L. przy ul. Okólnik, *Od-pis zupełny aktu urodzenia* Henryka Kotarskiego, Archiwum rodzinne Małgorzaty Kotarskiej-Rapackiej.

⁵ Informacje z Archiwum Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie.

⁶ L. Bartelski, *Pułk AK Baszta*, Instytut Wydawniczy Związków Zawodowych, Warszawa 1990, s. 163.

⁷ Muzeum Powstania Warszawskiego, *Powstańcze Biogramy* (dalej: PB), <https://www.1944.pl/powstancze-biogramy/edmund-sokolowski,41480.html> [dostęp: 20.04.2025].

⁸ PB, <https://www.1944.pl/powstancze-biogramy/walery-grzadzinski,15776.html> [dostęp: 20.04.2025].

⁹ PB, <https://www.1944.pl/powstancze-biogramy/boguslaw-kapa,19982.html> [dostęp: 20.04.2025].

podporucznik Robert Wojtaś ps. „Adam” (1915–1989)¹⁰ i podporucznik Jerzy Skrzymowski ps. „Kostek” (1920–1944)¹¹. Kotarski ukończył kurs w stopniu kaprała podchorążego.

Gdy wybuchło Powstanie Warszawskie, nie dotarł do swojego oddziału na Mokotowie. Wstąpił do 3 kompanii „Szare Szeregi Junior” batalionu AK „Kiliński”, działającej w Śródmieściu Północ. Nie wiadomo, czy już 1 sierpnia wziął udział w zdobyciu szkoły pw. św. Wojciecha przy ul. Górskiego 2. W budynku tym 3 kompania zorganizowała sobie w następnych dniach kwaterę i na zdjęciu wykonanym 5 sierpnia¹² widzimy podchorążego „Stefana” w oknie z papierosem w ustach – musiał czuć się dziwnie w tej sytuacji w murach szkoły, do której chodził w dzieciństwie.

Razem z 3 kompanią „Stefan” brał zapewne udział w zdobyciu Poczty Głównej i w pierwszych, nieudanych atakach na budynek PAST-y. Placówki 3 kompanii sięgały Alej Jerozolimskich – Tadeusz Olasz widział „Stefana” na barykadzie w rejonie Café Clubu¹³. W dniu 15 sierpnia „Stefan” zgłosił się do Kompanii Szturmowej, złożonej z ochotników 1, 2 i 3 kompanii batalionu „Kiliński”. Przez krótki czas był nawet jej dowódcą, trzecim z kolei¹⁴, a poza tym okresem służył w 3 plutonie. W dniu 17 sierpnia Kompania Szturmowa została oddana do dyspozycji kpt. Wacława Stykowskiego ps. „Hal”. Pod jego komendą broniła odcinka w rejonie ulic Grzybowskiej, Waliców, Żelaznej, Ceglanej (obecnie Pereca) i Łuckiej, w nocy z 30 na 31 sierpnia osłaniała próbę przebicia się oddziałów ze Starego Miasta do Śródmie-

¹⁰ Wg: PB, <https://www.1944.pl/powstancze-biogramy/adam-wojtas,49621.html> [dostęp: 20.04.2025] nazwisko Wojtas.

¹¹ PB, <https://www.1944.pl/powstancze-biogramy/jerzy-skrzymowski,40720.html> [dostęp: 20.04.2025].

¹² Muzeum Powstania Warszawskiego, *Fototeka*, nr inwentarzowy MPW-IS/226, fot. Stefan Bałuk.

¹³ List Tadeusza Olasza do Henryka Kotarskiego z 30 sierpnia 1980, archiwum rodzinne Małgorzaty Kotarskiej-Rapackiej.

¹⁴ B. Nowożycki, M. Wieczorkiewicz, *Batalion AK „Kiliński”. Dokumenty z Powstania Warszawskiego*, Światowy Związek Żołnierzy Armii Krajowej, Oficyna Wydawnicza Rytm, Warszawa 2009. Nowożycki i Wieczorkiewicz twierdzą, że dowódcą Kompanii Szturmowej był por. „Stefan” NN (s. 66); zbieżność innych faktów (3 kompania; przejście do kpt. „Hala”) pozwala na stwierdzenie, że chodzi o Henryka Kotarskiego. Por. PB, <https://www.1944.pl/powstancze-biogramy/henryk-kotarski,23099.html> [dostęp: 20.04.2025].

ścia, a przez cały wrzesień broniła rubieży ul. Grzybowskiej od Ciepłej do pl. Grzybowskiego.

Kotarski zakończył Powstanie w stopniu podporucznika. W dniu 2 października 1944 roku trafił do niewoli. Z obozu przejściowego w Ożarowie udało mu się wysłać list do znajomych w Brwinowie (niewiele zachowało się listów z Ożarowa, dlatego publikujemy go w całości)¹⁵:

Moi Kochani

Piszę do Was mając nadzieję, że skontaktowaliście się z Ćwiklewskimi, a one z moją Matką. Nie mam innego adresu pod który mógłbym pisać, więc korespondencję będę do Was kierował. Zawiadomcie moją Matkę, Zochę i znajomych, że jestem zdrowy, cały. Jadę jutro do obozu jeńców do Niemiec. Z oflagu napiszę do Was. Jesteśmy w Ożarowie wszyscy dobrej myśli i w doskonałych humorach. Da Bóg, że szybko się zobaczymy. Kartę tę daję koledze, który przyrzekł ją dostarczyć. Nie znam ulicy na której mieszkacie, ale chyba list ten dojdzie.

Całuję wszystkich mocno i pozdrawiam

Podporucznik Stefan

Henryk Kotarski

Po Ożarowie przeszedł przez obóz przejściowy Stalag 344 Lamsdorf w Łambinowicach, po czym 4 listopada znalazł się w obozie jenieckim Stalag IV B Mühlberg (numer jeniecki 298 386). 2 lutego został osadzony w obozie Stalag XI A Altengrabow, z którego wyszedł na wolność 2 maja 1945 roku¹⁶. Zapewne od razu wstąpił do Polskich Sił Zbrojnych, wchodzących tam w skład okupacyjnej Brytyjskiej Armii Renu. Służył w 1 Samodzielnej Brygadzie Spadochronowej, w 1 kompanii batalionu stacjonującego w Henstedt-Ulzburg koło Lubeki.

W 1945 roku w Lubece przebywający w Polskim Ośrodku Wojskowym byli jeńcy zorganizowali teatr. Nazwali się Zespołem Scenicznym I-go Zgrupowania Oficerskiego „Ludzie z Oberży Komediantów”. Kierownikiem artystycznym był znany po wojnie aktor Bolesław Płotnicki, wzięty do niewoli po kampanii wrześniowej, a kierownikiem administracyjnym Zenon Wiktorczyk – porucznik „Wik”, dowódca 8 kompanii

¹⁵ Archiwum rodzinne Małgorzaty Kotarskiej-Rapackiej.

¹⁶ Centralne Muzeum Jeńców Wojennych w Łambinowicach Opolu, akta nr WAST-St.IVB,1.5292PW i nr WAST-St.XIA,1.1aPW, za: <https://straty.pl/szukaj-osoby.php> [dostęp: 20.04.2025]; Archiwum Akt Nowych, zbiór nr 2/2680/0 (Fundacja Polsko-Niemieckie Pojednanie w Warszawie).

batalionu AK „Belt”¹⁷. Pierwszy program nazwano *Pseudo-kabaret literacki „pod tytułem”*. Autorem tekstów był Zbigniew Kulczycki, który wówczas w Lubecie wydał nawet tomik poezji¹⁸. Wśród wykonawców znajdujemy, obok Henryka Kotarskiego, kapral Bożennę Kossowską ps. „Halina” z batalionu AK „Iwo”¹⁹. Oprawą świateł zajmował się kapral podchorąży Wiesław Lewenstein ps. „Wiesław II” z kompanii B-2 pułku „Baszta”²⁰.

Wiosną 1946 roku powstał kolejny program „Ludzi z Oberży Komediantów”, zatytułowany *Wczoraj*, do którego teksty przygotował i konferansjerkę prowadził Wiktorczyk. Kotarski brał w nim udział m.in. w skeczu *Sensacja*. Z programami tymi jeżdżono po polskich ośrodkach brytyjskiej strefy okupacyjnej. Cieszyły się tak dużym powodzeniem, że ich produkcją zajęła się profesjonalna Polska Agencja Widowiskowa z Lubeki.

Do kolejnych programów (był jeszcze co najmniej jeden²¹) Kotarski pisał zapewne również teksty – zachował się wiersz *Bednarska*, datowany „Sylwester 1945”. To tekst o ulicy, przy której mieszkał do Powstania, świadczący zarówno o tęsknocie, jak i o inklinacji do warszawskiego folkloru, która będzie w nim narastać. Wiersz kończy się tak²²:

*Bo na Bednarskiej taka wiara:
Majcher, szpadryńka lub – gitara
I niechaj obcy szurnie słowem –
Wyjdzie na pure buraczkowe.
To tylko chciałem zauważyć,
Żeby nikogo nie narazić,
Bo ja z Bednarskiej jestem też.
Ze mną ostrożnie. Czołem, cześć!*

¹⁷ R. Dziwoński, Zenon Wiktorczyk, *Encyklopedia Teatru Polskiego*, <https://encyklopediateatru.pl/osoby/5283/zenon-wiktorczyk> [dostęp: 2.05.2025]; PB, <https://www.1944.pl/powstancze-biogramy/zenon-wiktorczyk,48526.html> [dostęp: 24.04.2025].

¹⁸ Z. Kulczycki, *Ucieczka myśli (1939–1945)*, Wullenwever Druckverlag, Lubeka 1946.

¹⁹ Wg: PB, <https://www.1944.pl/powstancze-biogramy/helena-kossowska,22861.html> [dostęp: 24.04.2025], Helena Bożena Kossowska.

²⁰ PB, <https://www.1944.pl/powstancze-biogramy/wieslaw-lewenstein,27269.html> [dostęp: 24.04.2025].

²¹ Wg: R. Dziwoński, op. cit., nosił tytuł *Radiostacja „Oliwa”*.

²² Archiwum rodzinne Małgorzaty Kotarskiej-Rapackiej.

Kotarski uważał wtedy jednak: „Teatr traktuję jako rozrywkę i poboczne zajęcie, które może mi się kiedyś przydać”²³.

W 1947 roku znalazł się w miejscowości Wesuwe w Polskiej Strefie Okupacyjnej, działającej w ramach strefy brytyjskiej, ze stolicą w Maczkowie (obecnie Haren), skąd został zdemobilizowany i wrócił do Polski. Już 23 lipca 1947 roku zgłosił się do punktu repatriacyjnego w Szczecinie. Po przyjeździe do Warszawy odszukał matkę. Dom przy Bednarskiej 22 został spalony, więc zamieszkali początkowo u rodziny przy ul. Chmielnej 5.

Jeszcze w latach czterdziestych Kotarski otrzymał mieszkanie przy ul. Bednarskiej 26 – w pobliżu miejsca, gdzie mieszkał przed wojną. Zaraz po powrocie do Polski wstąpił do Szkoły Głównej Handlowej, by kontynuować studia. Udało mu się przepisać kilka egzaminów z tajnego nauczania, gdyż studia zakończył w 1949 roku. Dyplom ukończenia studiów wyższych stopnia pierwszego na kierunku handlowym uzyskał 20 grudnia 1951 roku, odbierając go już w Szkole Głównej Planowania i Statystyki (tak wówczas nazywała się SGH).

Nie dowiemy się już zapewne, skąd wziął się on – ekonomista, wśród studentów i absolwentów architektury, którzy z początkiem „odwilży” postanowili zorganizować kabaret w kawiarni Nowy Świat, otwartej w 1954 roku przy ul. Nowy Świat 63 (po nich działał tam kabaret „Dudek” Edwarda Dziewońskiego). Pełna nazwa kabaretu brzmiała: „Pracownia Satyryczna Architektów »Pineska«”. Założycielami byli Jan Świąć (1929–1996)²⁴, Zbigniew Kancler, Czesław Kruszewski (1915–1979)²⁵ i Henryk Kotarski, który został „kierownikiem pracowni”. Z tej czwórki szczególnie interesuje nas jeszcze Kancler – z dwóch powodów: był Powstańcem Warszawskim i pisał piosenki wspólnie z Kotarskim.

Starszy strzelec Zbigniew Kancler ps. „Zbych” (15 czerwca 1922–22 marca 1998)²⁶ służył w 137 plutonie 1 kompanii batalionu AK „Ru-

²³ List do matki z 29 lipca 1946, archiwum rodzinne Małgorzaty Kotarskiej-Rapackiej.

²⁴ Z. Adrjański, *Kalejdoskop estradowy. Leksykon polskiej rozrywki 1944–1989. Artyści, twórcy, osobistości*, Bellona, Warszawa 2002, s. 455–458 (błąd w dacie śmierci); Cmentarz Kule w Częstochowie, sektor 43, rząd 12, nr 7.

²⁵ Katalog Biblioteki Narodowej, <https://katalogi.bn.org.pl/> [dostęp: 24.04.2025].

²⁶ Z. Adrjański, op. cit., s. 208–209; Państwowa Wyższa Szkoła Filmowa, Telewizyjna i Teatralna im. Leona Schillera w Łodzi, *Internetowa Baza Filmu Polskiego*, <https://filmpolski.pl/fp/index.php?osoba=1116171> [dostęp: 28.04.2025]; PB, <https://www.1944.pl/powstancze-biogramy/zbigniew-kancler,19936.html>

czaj”, działającego w Śródmieściu Południe. Po wojnie był aktorem, piosenkarzem, pianistą i kompozytorem. W 1961 roku zdał egzamin eksternistyczny dla aktorów estrady. Był też parodystą. To on skojarzył jedno z najbardziej znanych małżeństw PRL, Lucjana Kydryńskiego i Haliny Kunickiej. Jego parodia Kydryńskiego była tak sławna, że ściągnęła na widownię pana Lucjana w dniu, w którym w „Pinesce” występowała młodziutka Halina. Obok kabaretu Kancler współpracował z radiem i telewizją, m.in. jako lektor. Napisał i wykonał muzykę do filmu dokumentalnego o krakowskim kabarecie „Zielony Balonik” (1960). Wystąpił m.in. w serialach telewizyjnych *Dom* i *Pogranicze w ogniu*. W 1982 roku otrzymał Warszawski Krzyż Powstańczy.

Pierwszy program „Pineski” nosił tytuł *Ładny gips* i miał premierę w kwietniu 1956 roku. Kotarski był niewątpliwie jego podporą. Na 16 monologów (bądź wierszy) wykonywał sześć, własnego autorstwa. Z czterech zaprezentowanych na scenie piosenek, trzy miały tekst Kotarskiego do muzyki Kanclera. Śpiewała je prawdopodobnie Rena Rolska – dwie znajdziemy na jej płytach (*Telefon*, *Tvoja piosenka*), trzeciej nie ma w żadnych wydawnictwach muzycznych (*Po prostu pech*). Kotarski był też konferansjerem; w ulotce-zaproszeniu napisano: „Całość konstrukcji spoił »ładnymi gipsami« Henryk Kotarski”. Pozostali członkowie „Pineski” wymienieni w zaproszeniu, to Ryszard Krejbich, Zbigniew Rosłan i Danuta Front. Opiekunem artystycznym i reżyserem był Cezary Julski, rówieśnik autorów kabaretu, ale wówczas już zawodowy aktor. W 1956 roku „Pineska” otrzymała Nagrodę Ministra Kultury i Sztuki.

Drugi program miał nosić tytuł *Czerwone i marne* – dość odważny politycznie, ale był grudzień 1956 roku i Kotarski (bo to on się takimi sprawami zajmował jako kierownik „Pineski”) liczył na poluzowanie cenzury. Mimo „odwilży” tytuł trzeba było zmienić na *Co Wy na to?* Program miał premierę w styczniu 1957 roku. Zawierał więcej numerów, bo aż 21 monologów, wierszy bądź skeczy, w tym trzy monologi Kotarskiego oraz dziewięć piosenek, w tym trzy duetu Kancler – Kotarski (*Tvoja piosenka*, *Dziękuję ci, pogodo* i *I co Wy na to?*) oraz włoską kompozycję ze słowami Kotarskiego *W świetle księżyca*, którą później wykonywały Rena Rolska i Sława Przybylska.

[dostęp: 28.04.2025]; *Encyklopedia Teatru Polskiego*, <https://encyklopediateatru.pl/osoby/5407/zbigniew-kancler> [dostęp: 20.04.2025]; *Cmentarz Stare Powązki*, kwatera 98, rząd 2, miejsce 18.

Skład zespołu nieco się zmienił. Obok członków założycieli pojawił się... Jan Suzin, wówczas dwudziestosześcioletni absolwent Wydziału Architektury Politechniki Warszawskiej. Do konkursu na spikera Telewizji Polskiej w 1955 roku Suzin stanął ponoć wprost od deski kreślarskiej, ale scenicznego obycia nabierał właśnie w „Pinesce”, pod okiem Henryka Kotarskiego i Cezarego Julskiego. Miejsce Rolskiej zajęła Hanka Maciejewska – zupełnie zapomniana dziś wokalistka. Reżyserował nadal Cezary Julski. Światłem i dźwiękiem zajął się Czesław Grychczyński – w późniejszych latach znany w branży muzycznej jako „Świetlik” inżynier światła i akustyk. Był niezbędny, bo „Pineska” była wówczas już tak popularna, że zappełniała hale sportowe²⁷. Zbigniew Zapert napisał o tym programie: „Kiedy niewiele miał do powiedzenia zawodowy Teatr Syrena, kiedy sporo wątpliwości budzi ostatni pogram Teatru Bufa, młodzi architekci znaleźli się niespodziewanie w czołówce satyry”²⁸.

W marcu 1958 roku miał premierę trzeci program *Przysłowiowe trudności*. Na afiszu było już sześć gwiazd – obok czwórki założycieli, dwie panie, które od „Pineski” zaczęły swoje wielkie kariery: Halina Kunicka i Rena Rolska. Kotarski ponownie program „ułożył w całość i przygotował”. Kruszewskiemu przydzielono realizację, Kanclerowi opracowanie muzyczne, a Świąciowi dekoracje. Ryszard Krejbich, z pierwszego składu, zajmował się oświetleniem i dźwiękiem, a reżyserował nadal Julski. Kierownikiem organizacyjnym „Pineski” został Zbigniew Skulimowski. W programie było 26 monologów, wierszy bądź skeczy, z których Kotarski napisał i wykonywał 13. Z ośmiu piosenek Kotarski napisał cztery, dwie dla Kunickiej (*Mon pays* i *Niech wreszcie znajdzie się ktoś*) i dwie dla Rolskiej (*Dlaczego?* i *Wspomnienie z Italii*).

Czwarty program, *Objedźmy kraj*, przyniósł trochę zmian w składzie zespołu. Premierę miał w lipcu 1959 roku. Zabrakło w nim założyciela Czesława Kruszewskiego, choć nadal wykonywano piosenki, których teksty napisał dla „Pineski” i Rolskiej. Nowe nazwiska w podstawowym składzie to Maria Firley, znana później z dziecięcych programów telewizyjnych, i Jerzy Jarosz. Reżyserował Jerzy Dobrowolski, a kierownikiem organizacyjnym został, przynajmniej przy trasach

²⁷ W dniu 22 lipca 1957 wystąpiła w hali sportowej Jagiellonii Białystok (*Warszawski kabaret satyryczny „Pineska” wystąpi w Białymstoku*, „Gazeta Białostocka” 1957, nr 170, s. 3).

²⁸ Z. Zapert, „Co Wy na to?”, „Express Wieczorny” 1957, nr 67.

objazdowych, Henryk Michalski – znany impresario polskich artystów w USA. Kierownikiem całości nadal był Kotarski, który napisał też i wykonywał 10 monologów. Duet Kancler – Kotarski napisał dla tego programu osiem piosenek, część z nich nie lirycznych, lecz satyrycznych²⁹. Program był grany ponad 100 razy, w Warszawie spektakle odbywały się cztery razy w tygodniu. Podczas tras objazdowych skład zmieniał się. Kunicką zastępowała Krystyna Milewska, dochodziły aktorki Zofia Jamry i Jadwiga Kwiatkowska. Z „Pineską” występowała Sława Przybylska, która wówczas dzięki piosence *Pamiętasz, była jesień* (1958) była u szczytu popularności. Reżyserią w „Pinesce” zajmował się również Marian Jonkajtys, który był mężem Reny Rolskiej³⁰.

Dokumentację tych czterech pierwszych programów zawiera archiwum Henryka Kotarskiego³¹. Fragment programu *Remont kapitału* z 1961 roku zarejestrowała Wytwórnia Filmów Dokumentalnych i Fabularnych³². W 1957 roku ukazała się pierwsza płyta EP (tzw. czwórka) Reny Rolskiej, zatytułowana *Piosenki Reny Rolskiej. Kabaret architektów „Pineska”*. Zawierała cztery piosenki Kanclera – Kotarskiego: *Mogłabym, Miłość była o krok, Dzwonią telefony* oraz *Dziękuję ci, pogodo*. Piosenki wykonywane w „Pinesce” znalazły się też na pierwszej płycie długogrającej Rolskiej *Piosenki nastrojowe* (1960). O innych utrwaleniach dźwiękowych czy filmowych „Pineski” nic nie wiadomo.

„Pineska” występowała też za granicą, m.in. w NRD, choć nie wiemy z jakim programem³³. Bywała zapraszana do innych programów kabaretowych, takich jak „Podwieczorek przy mikrofonie”, „Parnasik” i „Kiermasz Asów”, emitowanych w Polskim Radiu, co zapewniało dodatkową popularność. I chyba właśnie „Podwieczorek przy mikrofonie” przyczynił się do zaniku „Pineski”, której artyści zaczęli występować w „Podwieczorku” bezpośrednio. A reżyserem i konferansjerem „Podwieczorku” był Zenon Wiktorczyk, z którym Kotarski był zaprzyjaźniony od czasu teatru w Lubece, co zapewne przyspieszyło ten proces.

²⁹ *Uwaga – objazd, Bądź na swoim miejscu, Co za dzień, Moja mama mi mówiła, Sny, To wszystko nie jest to, Jeden kierunek ruchu i Uwaga – koniec objazdu*.

³⁰ Z. Adrjański, op. cit., s. 201–202.

³¹ Archiwum rodzinne Małgorzaty Kotarskiej-Rapackiej.

³² A. Domagalski, L. Kwiatkowski, *Kabaret w Polsce 1950–2000*, Krakowska Fundacja Teatralna, Kraków 2015, s. 47–48.

³³ Z. Adrjański, op. cit., s. 208.

Z perspektywy czasu „Pineska” wydaje się najbardziej zapomnianym i niedocenionym, w porównaniu z Bim-Bomem czy STS-em, kabaretem studenckim okresu „odwilży”, choć była niemniej odważna, bardziej od nich popularna i zapoczątkowała kariery wielu artystów (oprócz wymienionych m.in. Danuty Rinn i Barbary Wyszowskiej³⁴ oraz Hanny Rek³⁵). Odwoływała się do najlepszych tradycji kabaretu zakorzenionych w okresie przedwojennym, które w tym czasie uosabiali Zdzisław Gozdawa i Waław Sępień – inaczej, niż wspomniane tu Bim-Bom i STS, które poszukiwały nowych estetyk.

Kotarski w „Podwieczorku przy mikrofonie” przede wszystkim pisał teksty. Napisał dziesiątki monologów dla Hanki Bielickiej, ale też dla wielu innych artystów, m.in. Miry Grelichowskiej, Janiny Jaroszyńskiej, Haliny Kunickiej, Jerzego Bieleni, Mieczysława Pawlikowskiego, Stefana Witasa. Czasem robił konferansjerkę oraz uczestniczył w skeczach *Rolska do tablicy* i [Barbara] *Marszałówna do tablicy*. Pisał też teksty – scenariusze skeczów do radiowego „Jarmarku cudów”. Studium tekstów pisanych dla kabaretów, wobec ich liczby, przekracza ramy tego artykułu.

Z piosenek Kotarskiego, oprócz wymienionych w innych miejscach artykułu, na płytach ukazały się jeszcze trzy: *Mój błąd* w wykonaniu Reginy Bielskiej, *Konflikt* Barbary Dunin i Zbigniewa Kurtycza oraz *Poker kowbojski* Tadeusza Woźniakowskiego.

Na afiszu z 1961 roku widzimy jeden ze składów objazdowego „Podwieczorku przy mikrofonie”, występującego pod nazwą „Cie Choroba”: Regina Bielska, Henryk Kotarski, Jerzy Ofierski i Mieczysław Pawlikowski. To jedna z tysięcy soczewek, w której skupiła się wiązka polskich losów: Bielska – wilnianka wysiedlona do Gdańska, Kotarski – Powstaniec Warszawski, Ofierski – żołnierz Narodowych Sił Zbrojnych i Batalionów Chłopskich na Lubelszczyźnie oraz Pawlikowski – lotnik RAF zestrzelony nad południową Francją, który pieszo przeszedł Pireneje, by walczyć dalej o Polskę...

W tym składzie zespół „Cie Choroba” występował od Krakowa po Gdańsk, gromadząc nawet kilkutyśniczną widownię³⁶. Ofierski we wspomnieniach podkreśla swoją kierowniczą rolę podczas tych wy-

³⁴ Ibidem, s. 352.

³⁵ Nekrolog, „Gazeta Wyborcza” 2020, nr 226, „Gazeta Stołeczna”, s. 6.

³⁶ „Echo Krakowa” 1961, nr 61.

stępów, na 250 stronach książki nie wymienia nawet nazwiska Kotarskiego³⁷, tymczasem z zachowanych dokumentów³⁸ wynika, że to Henryk Kotarski był kierownikiem zespołu.

W „Podwieczorku przy mikrofonie” Kotarski poznał Stanisława Grzesiuka i Jaremę Stępowskiego, dla których zaczął pisać piosenki oparte na warszawskim folklorze. Dla Stępowskiego pisał też wstępy i notki na okładki płyt: „Subtelni esteci i kawiarniani cmokierzy, przysłuchując się tym dawnym i dzisiejszym piosenkom o nas, cedzą przez zęby: Znów o Czerniakowie... Komu to potrzebne? Dajcie spokój z tym kultem Warszawy! Mam nadzieję, że nie damy spokoju!”³⁹. Na płytach zachowała się tylko jedna napisana przez niego piosenka Grzesiuka: *Z szaconkiem panie Feluś* (LP *Nie masz cwaniaka nad Warszawiaka*, 1963) i cztery Stępowskiego: *Cyrk na Ordynackiej* (LP *Księżyc frajer*, 1968), *Małe piwko* (SP rok nieznany), *Na wiślanym brzegu* (LP *Chłopak z Woli*, 1970) i *Dryndą po Warszawie* (LP *Dryndą po Warszawie*, 1989). Było ich znacznie więcej – nie wiemy, ile z nich doczekało się przynajmniej wykonania na antenie radiowej.

W 1973 roku Kotarski podjął pracę etatową – 1 marca został kierownikiem Redakcji Widowisk Estradowych w Telewizji Polskiej; jego poprzednikiem na tym stanowisku był Jan Pietrzak. Nie czuł się tam chyba dobrze. Gdy w 1974 roku Marian Jonkajtys, z którym znał się od dawna, organizował Teatr na Targówku (obecnie Teatr Rampa) i zaproponował mu pracę, zgodził się, choć nie był to awans ani prestiżowy, ani finansowy. Początkowo był konsultantem artystycznym dyrektora i kierownika artystycznego Jonkajtysa, pisał teksty piosenek i scenariusze przedstawień. Od 15 lutego 1977 do 4 marca 1983 roku był kierownikiem działu programowo-artystycznego teatru⁴⁰. Odpowiadał za rozmowy i angaż twórców i artystów, za układanie grafiku i repertuaru artystycznego, ustalał z Jonkajtysem wybór przedstawień, twórców i artystów oraz wyszukiwał piosenki i scenariusze spektakli, które potem wystawiano na deskach teatru.

³⁷ J. Ofierski, *Świadek koronny. Skandale, afery, dewiacje, opisy przyrody*, Czytelnik, Warszawa 2002.

³⁸ Umowa licencyjna pomiędzy Stowarzyszeniem Autorów ZAiKS a Kierownictwem Zespołu Estradowego z 29 kwietnia 1961, archiwum rodzinne Małgorzaty Kotarskiej-Rapackiej.

³⁹ *Jarema Stępowski. Piosenki, teksty*, oprac. Z. Antoszewski, Polskie Wydawnictwo Muzyczne, Kraków 1971, s. 2–3.

⁴⁰ Informacja z Archiwum Teatru Rampa na Targówku.

Dla Teatru na Targówku Kotarski przygotował trzy premiery ze swoimi tekstami⁴¹. W 1974 roku wystawiono zrealizowane z rozmachem widowisko muzyczne *Gdy wróciły gołębie...* (premiera 27 września), poświęcone 30 rocznicy wyzwolenia warszawskiej Pragi. Realizacja zgromadziła znakomite nazwiska. Autorami opracowania muzycznego i zapewne większości kompozycji byli Włodzimierz Korcz i Czesław Majewski, choreografię przygotowała Henryka Komorowska, a scenografię rozchwytywana wówczas Małgorzata Spychalska. Scenariusz napisał Henryk Kotarski. Wystąpiły takie gwiazdy, jak Adrianna Godlewska, Alicja Majewska i Bogdan Czyżewski. Reżyserował Jonkajtys.

Zachęcony sukcesem *Gołębi*, trzy lata później przygotował z tą samą ekipą realizacyjną widowisko baletowe *Bal u Czarnoksiężnika* (premiera 3 czerwca 1977), oparte na kompozycjach Piotra Czajkowskiego i Sergiusza Prokofiewa w opracowaniu Włodzimierza Korcza. Choreografią i inscenizacją ponownie zajęła się Henryka Komorowska, scenografię i kostiumy tym razem przygotował jeden z najwybitniejszych twórców dziecięcych Alojzy Bunsch, a scenariusz i teksty napisał Kotarski wspólnie z Elżbietą Zdolińską-Korczakowską. Reżyserował ponownie Marian Jonkajtys.

Minęły dwa lata i Teatr na Targówku znowu zamówił u Kotarskiego tekst. Tym razem było to tłumaczenie libretta musicalu *Fanfan Tulipan* (premiera 20 października 1979) na motywach znanego filmu z Gérardem Philipe'em. Autorem muzyki i współautorem oryginalnego tekstu był Czech Zdeněk Mašek, ale Kotarski przełożył i opracował wersję niemiecką, przygotował też własne teksty piosenek. Reżyserował Wieńczysław Gliński, choreografię przygotował Witold Gruca, a scenografię i kostiumy Liliana Jankowska-Czeska. Ten spektakl cieszył się największą popularnością – w 1987 roku doczekał się nowej realizacji w Teatrze Powszechnym w Łodzi (premiera 6 czerwca), z reżyserią i choreografią Zbigniewa Czeskiego.

Po pracy w teatrze Kotarski przeszedł na emeryturę. Miał teraz więcej czasu dla folkloru. Jarema Stępowski już nie nagrywał, zaprzyjaźnił się więc z warszawskim pieśniarzem Staśkiem Wielankiem. Napisał dla niego wiele piosenek, w większości do muzyki Wielanka, z których 15, począwszy od 1987 roku, ukazało się na niezliczonych płytach długogrających, składankach kompaktowych i kasetach⁴². Część wydawnictw

⁴¹ *Encyklopedia Teatru Polskiego*, <https://encyklopediateatru.pl/osoby/38260/henryk-kotarski> [dostęp: 5.05.2025].

⁴² *Aborcja, Bajgele, Car i caryca, Do piasku białego, Dorożkarska kolęda, Firanki,*

sygnowana była przez Staśka Wielanka i Kapelę Warszawską, niektóre przez duet Stasiak Wielanek i Ela Szaniewska. Kilka piosenek Kotarski podpisał pseudonimem Karol Dusiak.

Pisał także piosenki dla Kapeli Rembertowskiej, z których na płycie CD ukazała się *Ja czekam pod bramą* (1999). Na płycie CD *Szemrany plan Warszawy. Piosenki z lat 1918–1943*, wydanej w 2007 roku przez Staromiejski Dom Kultury, aktor Teatru Rampa (w którym Kotarski był kiedyś kierownikiem literackim) Robert Kowalski zaśpiewał jego tekst *Paltocik*.

W 1983 roku, wspólnie z Zbigniewem Kaszkurem, napisał scenariusz widowiska *Cyrk na Ordynackiej*, z okazji stulecia cyrku polskiego. Treść, a także scenografia Anny Rachel w środku i na zewnątrz namiotu cyrkowego, oparte były na wspomnieniach Kotarskiego i zasłyszanych w dzieciństwie historiach z Cyrku Braci Staniewskich. Scenariusz obejmował monologi i skecze z udziałem dyrektora cyrku, dialogi klaunów, pastisze przedwojennych reklam oraz sekwencję numerów cyrkowych, zgodnych z piosenką Kotarskiego o tym samym tytule. Reżyserował Michał Chmielewski. Widowisko cieszyło się dużą popularnością i przez cały sezon 1984 roku jeździło po Polsce.

Nie wszystkie utwory Kotarskiego pozostały w maszynopisach bądź, w najlepszym razie, w nagraniach płytowych czy wydawnictwach nutowych⁴³. W 1959 roku publikował wiersze i skecze w poznańskim „Tygodniku Satyrycznym Kaktus” – ta współpraca zaczęła się podczas wizyty „Pineski” w Poznaniu w październiku 1958 roku („Kaktus” był poodwilżową efemerydą – pojawił się w marcu 1957 i znikł bez uprzedzenia w połowie 1960 roku). W latach sześćdziesiątych publikował wiersze i skecze w „Teatrze Ludowym” – miesięczniku Związku Teatrów Amatorskich, w rubryce „Estrada humoru i satyry”, obok takich autorów jak Jan Brzechwa, Tadeusz Kubiak i Włodzimierz Słobodnik.

O jego pozycji wśród tekściarzy świadczy najlepiej album z kompozycjami Tadeusza Suchockiego *Wybitni twórcy polskiej piosenki* (2000), na którym jego nazwisko znalazło się obok Jana Brzechwy, Jerzego Ficowskiego i Wojciecha Młynarskiego. Piosenki Kotarskiego wykonują na tym albumie aktorzy Ewa Borowik (*Margerytka*) i Edmund Fetting

Graj kołodo, graj, Groch z kapustą, Kto pije i pali, Płyn Wiśło, Przepustka, Wielka płyta, Więzienny spadek, Wszyscy wszędzie i Żegnaj Europo.

⁴³ Np.: Jerzy Matuszkiewicz, Henryk Kotarski, *Poker kowbojski*, „Śpiewamy i Tańczymy” 1962, nr 17, s. 7–8; Jan Rejnowicz, Henryk Kotarski, *Parada gwiazd, Parada polskich gwiazd 75. Teksty i piosenki*, Chicago 1975.

(*Nasze wdowy*). Na innym albumie kompilacyjnym *Niezapomniane przeboje lat 60-tych* (2012) międzynarodowy przebój z polskim tekstem Kotarskiego *Mon pays* śpiewa Barbara Muszyńska, jedna z najpopularniejszych polskich piosenek lat pięćdziesiątych.

W dniu 27 lipca 1950 roku Henryk Kotarski ożenił się z Marią Antoniną z domu Miękina (12 lipca 1922 w Bydgoszczy–15 września 2000 w Warszawie), z którą razem studiował na SGH. W 1967 roku Maria ukończyła na Wydziale Handlu SGPiS studia II stopnia z tytułem magistra i została pracownikiem naukowym w dziedzinie drogownictwa. Mieli syna Marcina (31 marca 1952–13 września 2013), architekta i malarza. Marcin studiował na Wydziale Architektury Politechniki Warszawskiej, malował przede wszystkim weduty i widoki morskie. Zaprojektował też okładkę płyty długogrającej Staśka Wielanka i Kapeli Warszawskiej *Znakiem tego...* (1987). Akurat tej, na której nie ma żadnego utworu Henryka.

Kuzyn Henryka, tj. syn Leona – brata matki Henryka, Tadeusz Ołasz (8 sierpnia 1919–22 lutego 1997) również był Powstańcem Warszawskim. W konspiracji, jako kapral podchorąży „Piątek”, służył w 1 dywizjonie „Jeleń” 7 Pułku Ułanów Lubelskich. 1 sierpnia 1944 roku brał udział w ataku na bunkier przy ul. Litewskiej róg Marszałkowskiej, po którym jego oddział uległ rozproszeniu. Trafił do kompanii batalionu AK „Ruczaj”, dowodzonej przez porucznika Michała Słomińskiego ps. „Tadeusz”. 23 sierpnia został ranny w nogę podczas zdobywania tzw. Małej PAST-y przy ul. Piusa XI, po czym trafił do szpitala przy ul. Hożej. Przeszedł przez obóz przejściowy Stalag 344 Lamsdorf w Łambinowicach, następnie przebywał w Stalagu XVII B Krems. Po wojnie zamieszkał w Montrealu i został obywatelem Kanady, używał nazwiska Henri Berens. Był projektantem mody, właścicielem firmy Cléo Fashions. Mieszkał m.in. w Niemczech Zachodnich, Paryżu i od 1979 roku ponownie w Kanadzie⁴⁴. W 1980 roku Ołasz prosił Kotarskiego o pomoc w pozyskaniu oświadczeń świadków jego uczestnictwa w Powstaniu. Ani on, ani Henryk nie byli świadomi, że razem z Tadeuszem, w tym samym oddziale, służył przyjaciel Henryka – kompozytor Zbigniew Kancler...

⁴⁴ Informacje o przebiegu służby w AK wg: list Tadeusza Ołusza do Henryka Kotarskiego z 30 sierpnia 1980, archiwum rodzinne Małgorzaty Kotarskiej-Rapackiej; wg: PB, <https://www.1944.pl/powstancze-biogramy/tadeusz-olasz-berens,54513.html> [dostęp: 30.04.2025], Ołasz służył w 136 plutonie 3 kompanii batalionu „Ruczaj”; Cmentarz Stare Powązki, kwatera 148, rząd 3, miejsce 32.

Henryk Kotarski był odznaczony Warszawskim Krzyżem Powstań-
czym, Krzyżem Partyzanckim, Złotą Odznaką Honorową „Za Zasługi
dla Warszawy” i Odznaką Tysiąclecia. Od 1956 roku był członkiem
Stowarzyszenia Autorów ZAiKS, sekcji D – Sekcja Autorów Literac-
kich Małych Form⁴⁵. Był też członkiem Związku Literatów Polskich⁴⁶
i Związku Autorów i Kompozytorów Utworów Rozrywkowych⁴⁷. Zmarł
29 września 2008 roku w Warszawie. Został pochowany na Cmentarzu
Stare Powązki, obok rodziców i żony⁴⁸.

W 2014 roku Rada Gminy Radziejowice nadała nazwę Teodora
Sztekкера ulicy w przysiółku Chawłowo, gdzie przed wojną mieszkał
Sztekker (1897–1934) – mistrz świata w zapasach, przyjaciel Aleksan-
dra Garkowienki, od którego zaczęliśmy tę historię. Ozdobą i ważną czę-
ścią wydanej przy tej okazji książki⁴⁹ jest wiersz Henryka Kotarskiego
Cyrk na Ordynackiej, w którym

*Sztekker kładł każdego,
Bo jak kogo wziął w nelsona,
Mokra plama była z niego,
Każdy pękał, niech ja skonom!*

Autor dziękuje członkom rodziny Henryka Kotarskiego: Małgorzacie
Kotarskiej-Rapackiej, Barbarze Urbańczak i Katarzynie Lisowskiej oraz
Annie Zentali z Archiwum Teatru Rampa na Targówku, Małgorzacie
Buzak, kierownik Archiwum, i prof. dr. hab. Piotrowi Wachowiakowi,
Rektorowi Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie, a także prezesowi
Stowarzyszenia Autorów ZAiKS Januszowi Foglerowi.

Maciej Bialecki

⁴⁵ Przed dotarciem do archiwów rodzinnych tożsamość Powstańca i poety potwier-
dzono dzięki uzyskaniu z archiwum Stowarzyszenia Autorów ZAiKS dokładnej
daty urodzin i śmierci Kotarskiego.

⁴⁶ Nekrolog, „Gazeta Wyborcza” 2008, nr 242, „Gazeta Stołeczna”, s. 13.

⁴⁷ *Słownik autorów i kompozytorów zrzeszonych w Związku Autorów i Kompozytorów
Utworów Rozrywkowych wg stanu na dzień 1 czerwca 1978 r.*, Zarząd Główny Zwią-
zku Autorów i Kompozytorów Utworów Rozrywkowych, Warszawa 1979, s. 59.

⁴⁸ Cmentarz Stare Powązki, kwatery 238, rząd 2, miejsce 14.

⁴⁹ T. Murzyn, op. cit. Ściśle, książka została wydana z okazji odsłonięcia kamienia
pamiątkowego w Chawłowie.

Bibliografia

Źródła archiwalne

- Archiwum Akt Nowych, zbiór nr 2/2680/0 (Fundacja Polsko-Niemieckie Pojednanie w Warszawie).
- Archiwum rodzinne Barbary Urbańczak.
- Archiwum rodzinne Małgorzaty Kotarskiej-Rapackiej.
- Archiwum Stowarzyszenia Autorów ZAiKS.
- Archiwum Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie.
- Archiwum Teatru Rampa na Targówku.
- Centralne Muzeum Jeńców Wojennych w Łambinowicach Opolu, akta nr WAST-St.IVB,1.5292PW i nr WAST-St.XIA,1.1aPW.
- Muzeum Powstania Warszawskiego, *Fototeka*, nr inwentarzowy MPW-IS/226.

Źródła drukowane, wspomnienia

- Kulczycki Zbigniew, *Ucieczka myśli (1939–1945)*, Wullenwever Druckverlag, Lubeka 1946.
- Ofierski Jerzy, *Świadek koronny. Skandale, afery, dewiacje, opisy przyrody*, Czytelnik, Warszawa 2002.
- Parada polskich gwiazd 75. Teksty i piosenki*, Chicago 1975.
- Pawlikowski Mieczysław, *Siedmiu z Halifaxa „J”*, Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej, Warszawa 1988.

Prasa

- „Echo Krakowa” 1961, nr 61.
- „Express Wieczorny” 1957, nr 67.
- „Gazeta Białostocka” 1957, nr 170.
- „Gazeta Wyborcza” 2008, nr 242; 2020, nr 226.
- „Śpiewamy i Tańczymy” 1962, nr 17.
- „Teatr Ludowy”.
- „Tygodnik Satyryczny Kaktus”.

Opracowania

- Adrjański Zbigniew, *Kalejdoskop estradowy. Leksykon polskiej rozrywki 1944–1989. Artyści, twórcy, osobistości*, Bellona, Warszawa 2002.
- Banasiak Piotr, *Silacz, który rwał żelazne łańcuchy*, „Mówią Wieki” 2023, nr 8, s. 48–51.
- Bartelski Lesław, *Pulk AK Baszta*, Instytut Wydawniczy Związków Zawodowych, Warszawa 1990.
- Domagalski Andrzej, Kwiatkowski Leszek, *Kabaret w Polsce 1950–2000*, Krakowska Fundacja Teatralna, Kraków 2015.
- Jarema Stępowski. *Piosenki, teksty*, oprac. Z. Antoszewski, Polskie Wydawnictwo Muzyczne, Kraków 1971.

- Murzyn Tadeusz, *Dwukrotny mistrz świata Teodor Sztekker władarz Chawłowa*, Stowarzyszenie Nasza Kuklówka, Kuklówka Zarzeczna 2015.
- Nowożycki Bartosz, Wieczorkiewicz Maria, *Batalion AK „Kiliński”. Dokumenty z Powstania Warszawskiego*, Światowy Związek Żołnierzy Armii Krajowej, Oficyna Wydawnicza Rytm, Warszawa 2009.
- Słownik autorów i kompozytorów zrzeszonych w Związku Autorów i Kompozytorów Utworów Rozrywkowych wg stanu na dzień 1 czerwca 1978 r.*, Zarząd Główny Związku Autorów i Kompozytorów Utworów Rozrywkowych, Warszawa 1979.
- Znani nieznani 2. Opowieści o Gdańszczanach*, red. Marzena Burczycka-Woźniak, Polskapresse Oddział Prasa Bałtycka, Gdańsk 2005.

Źródła internetowe

- Zestawienia nagrań płytowych opracowano na podstawie: Jacek Żyliński, *Katalog Polskich Płyt Gramofonowych*, <http://www.kppg.waw.pl> [dostęp: 24.04.2025], <https://www.discogs.com/> [dostęp: 24.04.2025], <https://www.tekstowo.pl/> [dostęp: 24.04.2025] oraz Miejska i Gminna Biblioteka Publiczna w Kluczborku, <https://www.kluczbork-migbp.sowa.pl/> [dostęp: 24.04.2025].
- Dziwioński Roman, Zenon Wiktorczyk, *Encyklopedia Teatru Polskiego*, <https://encyklopediateatru.pl/osoby/5283/zenon-wiktorczyk> [dostęp: 2.05.2025].
- Encyklopedia Teatru Polskiego*, <https://encyklopediateatru.pl/osoby/38260/henryk-kotarski> [dostęp: 5.05.2025].
- Encyklopedia Teatru Polskiego*, <https://encyklopediateatru.pl/osoby/5407/zbigniew-kancler> [dostęp: 20.04.2025].
- <https://straty.pl/szukaj-osoby.php> [dostęp: 20.04.2025].
- Katalog Biblioteki Narodowej, <https://katalogi.bn.org.pl/> [dostęp: 24.04.2025].
- Muzeum Powstania Warszawskiego, *Archiwum Historii Mówionej* (dalej: AHM), <https://www.1944.pl/archiwum-historii-mowionej/krystyna-heidrich,1204.html> [dostęp: 20.04.2025].
- AHM, <https://www.1944.pl/archiwum-historii-mowionej/tadeusz-andrzej-goldmann,1652.html> [dostęp: 20.04.2025].
- AHM, <https://www.1944.pl/archiwum-historii-mowionej/witalis-hoppe,828.html> [dostęp: 20.04.2025].
- Muzeum Powstania Warszawskiego, *Ofiary cywilne*, <https://www.1944.pl/ofiary-cywilne/aleksander-garkowienko,10160.html> [dostęp: 20.04.2025].
- Muzeum Powstania Warszawskiego, *Powstańcze Biogramy* (dalej: PB), <https://www.1944.pl/powstancze-biogramy/henryk-kotarski,23099.html> [dostęp: 20.04.2025].
- PB, <https://www.1944.pl/powstancze-biogramy/boguslaw-kapa,19982.html> [dostęp: 20.04.2025].
- PB, <https://www.1944.pl/powstancze-biogramy/helena-kossowska,22861.html> [dostęp: 24.04.2025].
- PB, <https://www.1944.pl/powstancze-biogramy/edmund-sokolowski,41480.html> [dostęp: 20.04.2025].
- PB, <https://www.1944.pl/powstancze-biogramy/jerzy-skrzymowski,40720.html> [dostęp: 20.04.2025].

PB, <https://www.1944.pl/powstancze-biogramy/adam-wojtas,49621.html> [dostęp: 20.04.2025].

PB, <https://www.1944.pl/powstancze-biogramy/tadeusz-olasz-berens,54513.html> [dostęp: 30.04.2025].

PB, <https://www.1944.pl/powstancze-biogramy/walery-grzadzielski,15776.html> [dostęp: 20.04.2025].

PB, <https://www.1944.pl/powstancze-biogramy/wieslaw-lewenstein,27269.html> [dostęp: 24.04.2025].

PB, <https://www.1944.pl/powstancze-biogramy/zbigniew-kancler,19936.html> [dostęp: 28.04.2025].

PB, <https://www.1944.pl/powstancze-biogramy/zenon-wiktorczyk,48526.html> [dostęp: 24.04.2025].

Państwowa Wyższa Szkoła Filmowa, Telewizyjna i Teatralna im. Leona Schillera w Łodzi, *Internetowa Baza Filmu Polskiego*, <https://filmpolski.pl/fp/index.php?osoba=1116171> [dostęp: 28.04.2025].



Henryk Kotarski, ok. 1946.

Źródło: Archiwum Barbary Urbańczak



Zbigniew Kancler. Fot. Edward Hartwig.

Źródło: Narodowe Archiwum Cyfrowe, 3/42/0/1/228



Tadeusz Olsz.

Źródło: Archiwum Barbary Urbańczak



„Ludzie z Oberży Komediantów”, Lubeka, 1945. Pierwszy od prawej stoi Henryk Kotarski, obok niego Zenon Wiktorczyk. Pierwszy od prawej leży Bolesław Płonicki, obok niego siedzi Aleksander Sewruk. Źródło: Archiwum Barbary Urbańczak



Kabaret „Pineska”, od prawej: Jan Świąć, Zbigniew Kancler, Henryk Kotarski. Fot. Ryszard Krejbich. Źródło: Archiwum Małgorzaty Kotarskiej-Rapackiej



Kabaret „Pineska”, Henryk Kotarski. Fot. Ryszard Krejbich.

Źródło: Archiwum Małgorzaty Kotarskiej-Rapackiej

Henryk Kotarski (1923–2008) – Warsaw Insurgent, Cabaret Artist and Poet

Keywords

Henryk Kotarski, Warsaw Uprising, “People from the Comedians’ Inn,” “The Pin”, “Afternoon Tea at the Microphone”, Zbigniew Kancler, Tadeusz Olasz

Abstract

Henryk Kotarski (1923–2008) was a Home Army officer in the Warsaw Uprising. After his release from a POW camp, he co-founded the “People of the Comedians’ Inn” theatre in Lübeck. In Warsaw, he was the manager, co-author and host of one of the most popular cabarets of the 1950s, “The Pin,” and one of the creators of the radio programme “Afternoon Tea at the Microphone” and the cabaret “Damn You!”. He wrote song lyrics for some of the most prominent performers of the era, including Halina Kunicka, Rena Rolska, Jarema Stępowski and Edmund Fetting. He was head of the programme and art department at the Targówek Theatre. Many of his lyrics are rooted in Warsaw urban folklore. The article also reproduces the profiles of participants in the Warsaw Uprising: Aleksander Garkowienko, Zbigniew Kancler and Tadeusz Olasz.

NIEPODLEGŁOŚĆ I PAMIĘĆ
2025, nr 2 (90)

Józef Szczepańczyk
Bodzentyn

Pomnik Wincentego Witosa w Kielcach – historia powstania

W roku 2018 przypadała 100. rocznica odzyskania przez Polskę Niepodległości. Jednym z Ojców-Założycieli II RP był Wincenty Witos, przywódca ruchu ludowego, samorządowiec, mąż stanu, trzykrotny premier rządów międzywojennych. W okresie swojej działalności publicznej utrzymywał ściśle kontakty z politykami PSL „Piast” i Stronnictwa Ludowego z Kielecczyny. W Kielcach był czterokrotnie – trzy razy w okresie międzywojennym oraz w 1945 roku, kiedy uprowadzony ze swojego domu w Wierchosławicach przez funkcjonariuszy UB i NKWD i więziony w nieznanym kierunku, był przetrzymywany w mieszkaniu sowieckiego doradcy kieleckiego UBP.

Inicjatywa budowy pomnika w Kielcach

Ludowcy zebrani 19 czerwca 2016 roku na Zjeździe Powiatowym PSL powiatu kieleckiego chcąc upamiętnić zasługi Wincentego Witosa dla Polski w związku z 100. rocznicą odzyskania niepodległości oraz podkreślić znaczenie wartości, którymi kierował się w swojej działalności publicznej, zdecydowali o podjęciu starań o wybudowanie jego pomnika w Kielcach. W uzasadnieniu tej inicjatywy wskazywano, że Witos oprócz tego, że był politykiem rangi ogólnokrajowej, gorącym patriotą, wybitnym parlamentarzystą, był także działaczem samorządowym i gospodarczym. Jako wójt Wierchosławic jest przykładem państwowca, który ponad dobro partii przedkładał dobro kraju, co dobitnie podkreślił, pisząc: „Interes partyjny kończyć się powinien tam, gdzie się zaczyna

interes państwowy, a dobro Rzeczypospolitej jest i pozostanie zawsze najwyższym prawem”.

Utworzenie Społecznego Komitetu Budowy Pomnika

Dla zrealizowania podjętego zamiaru postanowiono utworzyć Społeczny Komitet Budowy Pomnika Wincentego Witosa w Kielcach (dalej: Komitet). Inicjatorzy budowy pomnika oraz osoby zaproszone przez nich zebrali się w dniu 15 września 2016 roku w Starostwie Powiatowym w Kielcach i zdecydowali o utworzeniu Komitetu oraz wyborze jego prezydium. W skład Komitetu weszli działacze PSL, przedstawiciele samorządów gminnych, powiatowych i wojewódzkiego, członkowie Ludowego Towarzystwa Naukowo-Kulturalnego, Ludowych Zespołów Sportowych i osoby prywatne. Przewodnictwem Komitetu powierzono ówczesnemu marszałkowi województwa świętokrzyskiego Adamowi Jarubasowi, prezesowi ZW PSL w Kielcach. Jego zastępcami zostali: Michał Godowski – starosta kielecki oraz Piotr Żołądek – prezes powiatowej organizacji PSL w powiecie kieleckim. Sekretarzem Komitetu wybrany został Józef Szczepańczyk, a skarbnikiem Paweł Gratka, wiceprezes zarządu Stowarzyszenia „Tradycja i Nowoczesność”. Skład prezydium uzupełniała Monika Pawlik z gminy Pierzchnica, sołtys wsi Pierzchnica w powiecie kieleckim.

Komitet upoważnił Prezydium do podejmowania wszelkich działań związanych z budową pomnika.

Po rozważeniu różnych wariantów organizacyjnego usytuowania Komitetu, zdecydowano w porozumieniu z zarządem Stowarzyszenia „Tradycja i Nowoczesność”, że Komitet będzie na zasadach autonomii działał w strukturach tej organizacji. Za takim rozwiązaniem przemawiały względy praktyczne. Stowarzyszenie posiadało już osobowość prawną, nadane numery REGON i NIP oraz rachunek bankowy, przy którym wystarczyło utworzyć subkonto Komitetu dla gromadzenia środków finansowych. Posiadało też spore doświadczenie w prowadzeniu dokumentacji organizacyjnej i finansowej oraz sprawozdawczości.

Lokalizacja pomnika

Wkrótce po ukonstytuowaniu się Komitetu jego przedstawiciele udali się do prezydenta Kielc Wojciecha Lubawskiego, którego poinformowali o utworzeniu Komitetu oraz zaprosili do działań na rzecz budowy

pomnika. Jako swojego przedstawiciela do kontaktów z Komitetem prezydent Kielc wskazał Artura Hajdorowicza, dyrektora Wydziału Rozwoju i Rewitalizacji Miasta.

Komitet wstępnie wytypował 12 możliwych lokalizacji pomnika. Kierowano się przede wszystkim dostępnością terenu (własność miasta lub Skarbu Państwa), jego przeznaczeniem w planie zagospodarowania przestrzennego miasta, dostępnością komunikacyjną, możliwością organizacji większych zgromadzeń, położeniem w stosunku do centrum Kielc. Po przeprowadzeniu wizji lokalnej i sporządzeniu z niej dokumentacji Komitet odrzucił cztery z nich i ostatecznie rozważał osiem potencjalnych lokalizacji. Jako najodpowiedniejsze miejsce wybrano skwer przy skrzyżowaniu Alei IX Wieków Kielc z ulicą Bodzentyńską.

27 marca 2017 roku Komitet zwrócił się z pismem do prezydenta Wojciecha Lubawskiego o wystąpienie z wnioskiem do Rady Miasta o podjęcie uchwały w sprawie lokalizacji pomnika w wybranym miejscu. W piśmie przedstawiono drogę życiową Witosa, ze szczególnym podkreśleniem jego politycznego zaangażowania na rzecz niepodległości Polski i demokracji. Zwrócono także uwagę na działalność samorządową wójta Wierzchosławic. Wyrażono przekonanie, że wzniesienie w Kielcach monumentu upamiętniającego postać Wincentego Witosa będzie: „(...) należytyym oddaniem hołdu naszemu Rodakowi, człowiekowi o dużej sile charakteru i woli”.

Na sesji Rady Miasta Kielce, która odbyła się 27 kwietnia 2017 roku, przedstawiony został opracowany przy udziale Komitetu projekt uchwały o budowie i lokalizacji pomnika Witosa. W imieniu prezydenta Kielc projekt uchwały wraz z uzasadnieniem przedstawił dyrektor Wydziału Rozwoju i Rewitalizacji Miasta Artur Hajdorowicz. Po dyskusji Rada jednogłośnie podjęła uchwałę nr XLI/853/2017 w sprawie wzniesienia pomnika Wincentego Witosa na terenie miasta Kielce.

Konkurs na pomnik

Komitet zdecydował, że projekt pomnika zostanie wybrany w drodze zamkniętego konkursu.

Na posiedzeniu Prezydium Komitetu w dniu 22 maja 2017 roku uchwalono regulamin konkursu oraz po wcześniejszych uzgodnieniach powołano skład Sądu Konkursowego. Prezydium zaakceptowało listę artystów rzeźbiarzy, którzy zostali zaproszeni do udziału w konkursie.

W regulaminie określono warunki, którym powinna odpowiadać rzeźba, zakres opracowania, wymagania, które powinni spełniać uczestnicy konkursu, termin i miejsce składania prac konkursowych, kryteria oceny złożonych prac, własność praw autorskich do przedstawionych projektów oraz wysokość nagród.

Zdecydowano, że projekt ma przedstawiać całą postać Witosa stojącą na cokole. Powinien uwzględniać nie tylko cechy anatomiczne i charakterologiczne Witosa, ale także symbolizować wartości, którym był wierny.

Prace konkursowe miały składać się z części modelowej, graficznej i opisowej. Model pomnika powinien być wykonany z gipsu w skali 1:5, a głowy w skali 1:1. W części graficznej uczestnicy byli zobowiązani do przedstawienia wizualizacji pomnika i jego otoczenia widzianej z pozycji stojącego człowieka.

Konkurs został ogłoszony 23 maja 2017 roku, a jako ostateczny termin złożenia prac oznaczonych godłem wyznaczono 29 września tego roku. Do udziału w konkursie zaproszono pięć podmiotów spełniających warunki określone regulaminem. Udział w konkursie potwierdziło trzech artystów rzeźbiarzy: Józef Opała, Paweł Pietrusiński i Michał Pronobis.

Powołany przez Prezydium Komitetu Sąd Konkursowy, który oceniał przedstawione prace stanowili: prof. dr hab. Stefan Józef Pastuszka, Jan Nowak – starosta kazimierski, Piotr Żołądek – prezes powiatowej organizacji PSL w powiecie kieleckim, Ryszard Ochwat – prezes Towarzystwa Przyjaciół Muzeum Wincentego Witosa w Wierchosławicach, Janusz Gmitruk – dyrektor Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego w Warszawie, Marek Steindel – prawnuk Wincentego Witosa, Artur Hajdorowicz – przedstawiciel prezydenta Kielc, Sławomir Micek – przedstawiciel Związku Polskich Artystów Plastyków oraz architektki Ewa Rudnicka i Marek Happach.

W określonym terminie prace konkursowe złożyli wszyscy trzej artyści plastycy, którzy zadeklarowali udział w konkursie. W zamkniętej kopercie, opatrzonej takim samym godłem jak przedstawiona praca konkursowa, uczestnicy konkursu podali swoje dane osobowe.

Sąd Konkursowy zebrał się w dniu 14 października 2017 roku. Po dyskusji zarekomendowano Komitetowi projekty autorstwa Józefa Opali i Michała Pronobisa.

16 października 2017 roku w siedzibie Zarządu Wojewódzkiego PSL w Kielcach odbyła się konferencja prasowa, w trakcie której przedstawi-

ciele Komitetu zaprezentowali projekty pomnika zgłoszone na konkurs oraz stanowisko Sądu Konkursowego.

W tym samym dniu w godzinach popołudniowych Komitet w głosowaniu wybrał do realizacji projekt pomnika przedstawiony przez Michała Pronobisa, artystę rzeźbiarza, absolwenta krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych, autora wielu rzeźb umieszczonych w przestrzeni publicznej.

Zdaniem Komitetu na korzyść projektu autorstwa Michała Pronobisa przemawiała widoczna dynamika postaci przywódcy ruchu ludowego i, jak podkreślano w dyskusji, sylwetka wpisująca się w wyobrażenia o Wincentym Witosie ukształtowane na podstawie licznych zdjęć tego polityka. Podkreślano także odzwierciedlenie głównych elementów ubrania charakterystycznych dla wójta Wierzchosławic – koszula bez krawata, wysokie buty, kapelusz i zarzutka. Uznano, że rzeźba przedstawia postać pełną godności, chłopskiej dumy, emanującą pozytywną energią, będzie też łatwo rozpoznawalna nawet przez przypadkowego przechodnia.

Model pomnika można oglądać w Muzeum Wincentego Witosa w Wierzchosławicach, tej placówce przekazano go bowiem po wybudowaniu monumentu.

Zbiórka funduszy

Wstępnie Komitet oszacował koszty budowy pomnika na około 250–300 tys. zł. Pieniądze te zamierzano zebrać w drodze zbiórki publicznej poprzez sprzedaż cegiełek, wpłaty osób fizycznych, wsparcie przez sponsorów instytucjonalnych oraz finansową pomoc jednostek samorządu terytorialnego. Wydrukowano cegiełki o nominałach 10, 20, 50, 100 i 200 zł. Sprzedaż cegiełek rozpoczęto podczas Zaduszek Witosowych w Wierzchosławicach w dniu 6 listopada 2016 roku. Rozprowadzano je za pośrednictwem działaczy i struktur organizacyjnych PSL oraz w trakcie różnych imprez związanych z działalnością Stronnictwa – w czasie XII Kongresu PSL w Jachrance 19 listopada 2016 roku, 5 listopada 2017 roku w Wierzchosławicach w czasie Zaduszek Witosowych, 15 grudnia 2017 roku w Kielcach w czasie Wigilijnego Spotkania PSL, 6 stycznia 2018 roku w Tarnowie podczas spotkania opłatkowego PSL i 20 stycznia 2018 roku w czasie Konwencji Samorządowej PSL w Kraśniku.

Na rachunek Komitetu wpływały też darowizny osób fizycznych, które wspierały ideę budowy pomnika.

Uznając, że z ofiarności społecznej nie uda się sfinansować planowanego zadania, postanowiono zwrócić się o pomoc do gmin, powiatów i sejmiku województwa świętokrzyskiego. Komitet 25 września 2017 roku wystąpił do jednostek samorządu terytorialnego w województwie świętokrzyskim o zabezpieczenie w budżetach na rok następny środków na wsparcie budowy pomnika. Ponieważ jednostki samorządu terytorialnego ze względów formalnych nie mogły przekazać środków finansowych na rzecz Komitetu, ten pismem z dnia 11 stycznia 2018 roku wystąpił do gminy Raków o podjęcie się wzniesienia pomnika, po uprzednim przejściu tego zadania od miasta Kielce. Wójt Gminy Raków Alina Siwonia propozycję zaakceptowała i zwróciła się do Rady Gminy w Rakowie o upoważnienie jej do zawarcia stosownego porozumienia z miastem Kielce. Rada Gminy w Rakowie uchwałą XLI/305/2018 z dnia 30 stycznia 2018 roku taką zgodę wyraziła. Zgodę na zawarcie porozumienia uzyskał także prezydent Kielc. Porozumienie między gminami w sprawie wybudowania na terenie miasta Kielce pomnika Wincentego Witosa zostało zawarte w dniu 30 marca 2018 roku.

Z chwilą zawarcia porozumienia ustały formalne przeszkody do udzielenia przez samorządy finansowego wsparcia budowy pomnika. Na apel gminy Raków takiej pomocy udzieliły: Urząd Marszałkowski Województwa Świętokrzyskiego, dziewięć powiatów i 33 gminy. Łączna kwota pomocy finansowej wyniosła 288, 5 tys. zł. Wykaz jednostek samorządowych oraz wysokość dofinansowania zamieszczono w załączniku.

Budowa pomnika

Warunkiem koniecznym do ubiegania się o pozwolenie na budowę pomnika było sporządzenie projektu budowlanego oraz posiadanie przez wnioskodawcę prawa dysponowania terenem, na którym miał on być wybudowany.

Odpowiadając na wniosek Stowarzyszenia „Tradycja i Nowoczesność” – w ramach którego działał Komitet – prezydent miasta Kielce, pismem z dnia 26 stycznia 2018 roku, wyraził zgodę na dysponowanie przez Stowarzyszenie na cele budowlane działką będącą własnością Skarbu Państwa, położoną w obrębie ewidencyjnym nr 017 i oznaczoną w ewidencji gruntów miasta Kielce nr 107/51 – czyli tą, którą Komitet wybrał jako miejsce lokalizacji pomnika.

Projekt budowlany wraz z koncepcją zagospodarowania otoczenia pomnika na zlecenie Komitetu opracowała Pracownia Projektowa Architektoniczno-Budowlana Marii i Andrzeja Głowackich z Kielc.

Posiadając wszystkie niezbędne dokumenty, Stowarzyszenie „Tradycja i Nowoczesność” wystąpiło w dniu 9 maja do prezydenta miasta Kielce z wnioskiem o wydanie pozwolenia na budowę. Prezydent decyzją nr AB-I.6740.1.2172018.AS z dnia 10 maja 2018 roku taką zgodę wydał. W decyzji określono warunki, jakie powinny być zachowane w czasie budowy.

Wobec podjęcia się przez gminę Raków realizacji pomnika Stowarzyszenie „Tradycja i Nowoczesność” przeniosło, za zgodą prezydenta Kielc, posiadane pozwolenie na budowę na nowego inwestora.

Gmina Raków w sierpniu 2018 roku zawarła z autorem wybranego w konkursie projektu pomnika umowę na sporządzenie w skali 1:1 modelu pomnika, w sposób umożliwiający wykonanie odlewu dzieła. Wartość prac ustalono na 50 tys. zł brutto. Do wykonania odlewu została wybrana pracownia Art. Odlewnictwo Jacek Guzera, mająca siedzibę w Dąbrowie k. Kielc. W umowie o wykonanie odlewu pomnika ustalono harmonogram poszczególnych etapów: przygotowanie form silikonowych, wykonanie odlewu przed obróbką, przygotowanie gotowego odlewu do transportu i dostarczenie gotowego pomnika na miejsce montażu nie później niż 8 listopada 2018 roku. Ustalono, że wynagrodzenie dla wykonawcy wyniesie 83 025 zł, w tym 23% VAT.

Roboty budowlane oraz przygotowanie cokołu na miejscu lokalizacji pomnika wykonało Przedsiębiorstwo Kamieniarsko-Usługowe „Pomar” z Kranowa za kwotę brutto wynoszącą 154 365 zł.

W dniu 7 listopada 2018 roku pomnik z pracowni odlewniczej został przetransportowany na miejsce montażu, a następnie został posadowiony na przygotowanym granitowym cokole.

Odsłonięcie pomnika

Uroczystość odsłonięcia pomnika odbyła się 10 listopada 2018 roku, w przeddzień Narodowego Święta Niepodległości. Rozpoczęła ją msza święta w intencji Ojczyzny, ruchu ludowego i za duszę śp. Wincentego Witosa odprawiona w kościele parafialnym pw. św. Wojciecha w Kielcach przez proboszcza tej parafii ks. prałata Jana Tusienia.

Następnie uczestnicy uroczystości, w towarzystwie 27 pocztów sztandarowych PSL, prowadzeni przez Młodzieżową Orkiestrę Dętą Ochotni-

czej Straży Pożarnej w Bodzentynie przeszli przed pomnik, przy którym wartę honorową zaciągnęli członkowie grupy rekonstrukcyjnej Wojska Polskiego.

Po odegraniu przez orkiestrę hymnu państwowego znany kielecki aktor Lech Sulimierski odczytał wybrane myśli i przesłania Wincentego Witosa.

Przed odsłonięciem pomnika głos zabrali: Adam Jarubas – przewodniczący Społecznego Komitetu Budowy Pomnika, poseł Władysław Kosiniak-Kamysz – prezes PSL, prawnuk Wincentego Witosa Marek Steindel oraz wójt gminy Raków Alina Siwonia.

Uczestnicy Rajdu Rowerowego do Wierchosławic, który odbył się na trasie Kielce – Wierchosławice w czerwcu 2017 roku rozsypali u stóp monumentu ziemię przywiezioną z zagrody Witosa w Wierchosławicach, a uczennica Szkoły Podstawowej w Węgleszynie (pow. jędrzejowski) wykonała piosenkę o Wincentym Witosie.

Odsłonięcia pomnika dokonali: Władysław Kosiniak-Kamysz, Adam Jarubas, Marek Steindel, Marcin Steindel i Alina Siwonia.

Zebrani wysłuchali fragmentu jedyne go zachowanego nagrania przemówienia Wincentego Witosa, dokonanego w czasie jego pobytu na emigracji w latach trzydziestych w Czechosłowacji.

Po odśpiewaniu przez uczestniczących w uroczystości *Roty*, ks. Jan Tusień poświęcił pomnik.

W uznaniu zasług poniesionych na rzecz wybudowania pomnika Naczelny Komitet Wykonawczy PSL nadał Medal za Zasługi dla Ruchu Ludowego im. Wincentego Witosa powiatowej organizacji PSL w Kielcach, Alinie Siwonii i Arturowi Hajdorowiczowi. Odznaczenia wręczyli Władysław Kosiniak-Kamysz i Adam Jarubas.

Uroczystość zakończono złożeniem wieńców i wiązanek kwiatów przed pomnikiem.

Ofiarodawcy – samorządy, instytucje i indywidualni sponsorzy oraz osoby najbardziej zaangażowane w budowę pomnika zostały przez Komitet wyróżnione pamiątkowymi plakietami.

Promocja

Komitet od początku rozpoczęcia działalności prowadził szeroką akcję promocyjną, której celem było dotarcie z informacją do jak najszerszych kręgów społeczeństwa. Promocji towarzyszyły apele o wpłaty na budowę pomnika.

Informacje o poszczególnych etapach budowy pomnika ukazały się na łamach dziennika „Echo Dnia”, dwutygodnika „Zielony Sztandar”, na stronach internetowych Starostwa Powiatowego w Kielcach, Urzędu Marszałkowskiego Województwa Świętokrzyskiego, Zarządu Wojewódzkiego PSL w Kielcach oraz w serwisach informacyjnych Radia „Kielce” i Radia eM Kielce. Relację dotyczącą wyboru projektu pomnika zamieścił portal internetowy CKInfo.

Komitet wydał w czerwcu i październiku 2017 roku dwa numery biuletynu „Monument”. Przypomniano w nich o związkach Wincentego Witosa z Kielecczyną, wspomniano o wyborze lokalizacji pomnika, wynikach konkursu na pomnik, cytowano wybrane myśli i przesłania Witosa oraz informowano o sposobach finansowego wsparcia Komitetu.

We współpracy z Zarządem Wojewódzkim PSL w Kielcach przygotowano okazjonalny jednorazowy ośmiostronicowy dodatek do dziennika „Echo Dnia”, zatytułowany *Premier naszej wolności*. Był on rozprawdany razem z gazetą, a także rozdawany na ulicach Kielc w dniach poprzedzających uroczystość odsłonięcia pomnika. W treści dodatku przybliżono sylwetkę Wincentego Witosa jako współtwórcy niepodległej Rzeczypospolitej i omówiono jego działalność parlamentarną w okresie międzywojennym. Setna rocznica odzyskania niepodległości była okazją do przypomnienia powstania i działalności Polskiej Komisji Likwidacyjnej, którą kierował późniejszy trzykrotny premier rządu. Czytelnicy dodatku mogli zapoznać się ze związkami Witosa z Kielecczyną oraz opiniami hierarchów Kościoła katolickiego – św. Jana Pawła II, kardynała Stefana Wyszyńskiego i metropolity krakowskiego ks. biskupa Franciszka Macharskiego na temat Witosa. Omówiono proces powstawania pomnika od idei do realizacji.

Miejsce spotkań ludowców

Pomnik od samego początku stał się miejsce kultowym dla ludowców, przed nim składane są wiązanki kwiatów w każdą rocznicę urodzin i śmierci Witosa. Większe zgromadzenia odbywają się corocznie w Święto Ludowe, w dniu 15 sierpnia, w ramach obchodów rocznicy Bitwy Warszawskiej i wybuchu Wielkiego Strajku Chłopskiego oraz 11 listopada w dniu Narodowego Święta Niepodległości. Wiazanki kwiatów przed pomnikiem Witosa składają członkowie władz naczelných PSL będący przy różnych okazjach w Kielcach.

Józef Szczepańczyk

Wykaz jednostek samorządu terytorialnego z województwa świętokrzyskiego, które wsparły finansowo budowę pomnika Wincentego Witosa w Kielcach

Lp.	Nazwa jednostki samorządowej	Kwota w tys. zł
1	Województwo świętokrzyskie	50 000
2	Powiat kielecki	30 000
3	Powiat opatowski	10 000
4	Powiat konecki	10 000
5	Powiat jędrzejowski	10 000
6	Powiat kazimierski	10 000
7	Powiat buski	10 000
8	Powiat staszowski	10 000
9	Gmina Raków	7 000
10	Gmina Mniów	6 000
11	Powiat włoszczowski	6 000
12	Gmina Opatowiec	5 000
13	Gmina Kije	5 000
14	Gmina Masłów	5 000
15	Gmina Pacanów	5 000
16	Gmina Małogoszcz	5 000
17	Gmina Bodzentyn	5 000
18	Gmina Łączna	5 000
19	Gmina Czarnocin	5 000
20	Powiat pińczowski	5 000
21	Gmina Skalbierz	5 000
22	Gmina Łągow	5 000
23	Gmina Działoszyce	5 000
24	Gmina Pierzchnica	5 000
25	Gmina Michałów	5 000
26	Gmina Nowy Korczyn	5 000
27	Gmina Sędziszów	5 000
28	Miasto Kielce	5 000
29	Gmina Włoszczowa	5 000
30	Gmina Ruda Maleniecka	5 000
31	Gmina Solec-Zdrój	5 000
32	Gmina Daleszyce	5 000
33	Gmina Łopuszno	4 000
34	Gmina Waśniów	4 000
35	Gmina Oksa	3 000
36	Gmina Bogoria	3 000
37	Gmina Nowa Słupia	2 000
38	Gmina Lubnice	2 000
39	Gmina Stopnica	2 000
40	Gmina Zagnańsk	1 000
41	Gmina Strawczyn	1 000
42	Gmina Szydłów	1 500
43	Gmina Nagłowice	1 000
	Razem	288 500



Zebranie założycielskie Społecznego Komitetu Budowy Pomnika Wincentego Witosa w Kielcach



Cegielka na budowę pomnika



Zbiórka w Jachrance w trakcie XII Kongresu PSL. Od prawej: Marek Steindel – prawnuk Wincentego Witosa, Paweł Gratka – skarbnik Komitetu, Józef Szczepańczyk – sekretarz Komitetu

UCHWAŁA NR XLI/853/2017

RADY MIASTA KIELCE

z dnia 27 kwietnia 2017 r.

w sprawie wzniesienia pomnika Wincentego Witosa na terenie miasta Kielce

Na podstawie art. 18 ust. 2 pkt 13 z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie gminnym (Dz. U. z 2016 r. poz. 446, z późn. zm.¹⁾), uchwala się, co następuje:

§ 1.

Wyraża się zgodę na wzniesienie na terenie miasta Kielce pomnika Wincentego Witosa:

§ 2.

Ustala się lokalizację pomnika, o którym mowa w § 1, zgodnie z załącznikiem graficznym do uchwały.

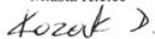
§ 3.

Wykonanie uchwały powierza się Prezydentowi Miasta Kielce.

§ 4.

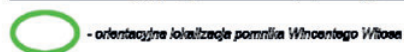
Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia.

Przewodniczący Rady
Miasta Kielce



Dariusz Kozak

¹⁾ zmiany tekstu jednolitego wymienionej ustawy ogłoszone zostały w Dz.U. z 2016 r. poz. 1579 i poz. 1948.



Strona 2



Relacje prasowe

MONUMENT



Biuletyn Społecznego Komitetu Budowy Pomnika Wincentego Witosa w Kielcach

Czerwiec 2017

Wybudujemy pomnik Witosy w Kielcach

W sierpniu 2016 r. utworzono Społeczny Komitet Budowy Pomnika Wincentego Witosa w Kielcach. Zamiarem Komitetu, którego pracami kieruje **Adam Jarubas**, prezes ZW PSL w Kielcach jest takie przeprowadzenie prac, aby pomnik mógł zostać odsłonięty w roku przyszłym jako upamiętnienie jednego z ojców— założycieli niepodległej II Rzeczypospolitej

Dotychczasowe działania Komitetu doprowadziły do podjęcia przez Radę Miasta w Kielcach uchwały o lokalizacji pomnika przy zbiegu ulicy Bodzentyńskiej z Al. IX Wieków Kielc. Komitet ogłosił także zamknięty konkurs na projekt pomnika, którego rozstrzygnięcia ma nastąpić do 15 października.

Zbiórka społeczna funduszy na budowę pomnika rozpoczęła w czasie ubiegłorocznych Zaduszek Witosowych przyniosła dotychczas ponad 10 tys. zł.

Budowę pomnika można wesprzeć kupując wydane przez Komitet cegiełki, albo dokonując wpłaty na rachunek Komitetu.

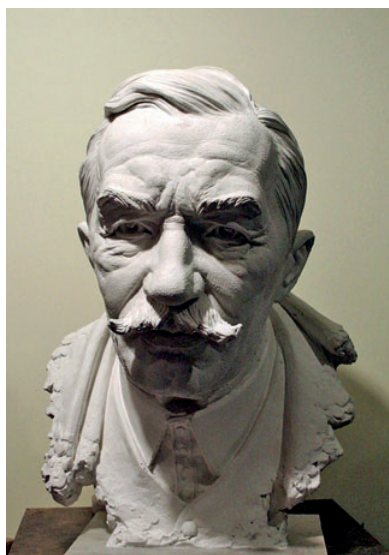


Rachunek do wpłat na pomnik
Społeczny Komitet Budowy Pomnika Wincentego Witosa
w Kielcach
Celiny 28, 26-035 Raków
50 1540 1014 2005 7321 5275 0002

Biuletyn Komitetu pt. „Monument”



Projekty pomnika nadesłane na konkurs



Wybrany do realizacji projekt autorstwa Michała Pronobisa



W pracowni odlewniczej, od prawej: Władysław Kosiniak-Kamysz, prezes PSL; właściciele pracowni Jacek Guzera i Karolina Guzera; Adam Jarubas, poseł do PE, prezes ZW PSL w Kielcach



8 listopada 2018 roku – montaż pomnika Wincentego Witosa

...potęgi państwa i jego przyszłości
nie zabezpieczy żaden choćby największy geniusz
– uczynić to może tylko cały, wolny,
świadomy swoich praw i obowiązków naród.



SPOŁECZNY KOMITET BUDOWY POMNIKA
WINCENTEGO WITOSA W KIELCACH

ORAZ

WÓJT GMINY RAKÓW

zapraszają

**w 100. rocznicę
odzyskania niepodległości przez Polskę**

na uroczyste odsłonięcie w Kielcach
pomnika Wincentego Witosa
w dniu 10 listopada br.

Program uroczystości:

12:00 Msza Św. w kościele p.w. Św. Wojciecha w Kielcach w intencji Ojczyzny,
ruchu ludowego oraz za duszę śp. Wincentego Witosa i zmarłych ludowców,

13:15 Uroczystość odsłonięcia pomnika Wincentego Witosa
przy ul. Bodzentyńskiej :

- Hymn państwowy
- Myśli i przesłania Wincentego Witosa
- Wystąpienia okolicznościowe
- Odsłonięcie pomnika
- Składanie wieńców i kwiatów
- Zakończenie uroczystości

*Przewodniczący Komitetu
Adam Jarubas
Marszałek Województwa
Świętokrzyskiego*

*Wójt Gminy Raków
Alina Siwonia*

Zaproszenie na odsłonięcie pomnika



Msza św. w kościele pw. św. Wojciecha w Kielcach



Przemarsz pocztów sztandarowych na miejsce uroczystości



Odsłonięcia pomnika dokonali – od lewej: Marek Steindel, prawnuk Wincentego Witosa; Adam Jarubas, przewodniczący społecznego Komitetu Budowy Pomnika, Alina Siwonia, wójt Gminy Raków, Marcin Steindel, praprawnuk Wincentego Witosa, Władysław Kosiniak-Kamysz, prezes PSL



Pomnik poświęcił ks. prałat Jan Tusień, proboszcz parafii pw. św. Wojciecha w Kielcach



Przed pomnikiem złożono wieńce i wiązanki kwiatów



Tytułowa strona
jednodniówki
„Premier polskiej wolności”



Okolicznościowa plakieta pamiątkowa



Spotkanie w dniu Narodowego Święta Niepodległości
w 5. rocznicę odsłonięcia pomnika



Model pomnika w Muzeum Wincentego Witosa w Wierchosławicach

NIEPODLEGŁOŚĆ I PAMIĘĆ

2025, nr 2 (90)

Dorota Panowek

Muzeum Niepodległości w Warszawie

Kronika wydarzeń

Muzeum Niepodległości w Warszawie

Październik/Listopad/Grudzień 2024

W Pałacu Przebendowskich/Radziwiłłów prezentowano wystawę: „Droga i dziedzictwo. Dzieje rodziny Moszoro. El camino y el patrimonio. La historia de la familia Moszoro”, w Mauzoleum Walki i Męczeństwa portret generała Stefana Roweckiego „Grota” pędzla Macieja Milewskiego oraz wizerunek Stefana Starzyńskiego autorstwa Hakoba Mikayeliana, a także wystawę „Zbrodnie Gestapo na rysunkach Stanisława Toegla ze zbiorów Muzeum Niepodległości”.

W Muzeum X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej pokazywano wystawy: „II wojna światowa w filmie. Wystawa ze zbiorów Muzeum Niepodległości w Warszawie” oraz „Wiara i nadzieja na zesłaniu”.

W Muzeum Bitwy Warszawskiej 1920 roku w Radzyminie można było zwiedzić wystawę plenerową „Bohaterowie Bitwy Warszawskiej”.

Październik 2024

1–6 października: W Muzeum X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej można było oglądać wystawę „Powstanie Warszawskie w zbiorach Biblioteki Muzeum Niepodległości”.

1–10 października: W Muzeum Bitwy Warszawskiej 1920 roku w Radzyminie prezentowano wystawę „Ramię krzep – Ojczyźnie służ. Historia Sokolstwa Polskiego w Ameryce”.

1–15 października: W Muzeum Więzienia Pawiak prezentowano wystawę plenerową „Kraków ‘44 – Warszawa ‘44”.

1–27 października: W Pałacu Przebendowskich/Radziwiłłów prezentowano Galerię Jednego Obiektu poświęconą 180. rocznicy urodzin Hipolita Wawelberga.

1–31 października: W Muzeum Więzienia Pawiak można było oglądać wystawę plenerową „Polska prasa w obliczu września 1939 r.: świadectwo pierwszych dni wojny”.

1–31 października: W Galerii Brama Bielańska Muzeum X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej prezentowano wystawę „Okruczy pamięci” Archiwum IPN.

1–31 października: W Muzeum Bitwy Warszawskiej 1920 roku w Radzyminie prezentowano wystawę „Bitwa Warszawska 1920 roku w zbiorach archiwalnych i pocztówkach Mariana Sołobodowskiego”.

2–3 października: Muzeum Niepodległości zainaugurowało terenową grę miejską „Szlakiem Powstania Warszawskiego”. Quest „Spacer z Młodym Powstańcem” skierowany był do uczniów szkół podstawowych, natomiast „Śladami Powstańczej Warszawy” do uczniów szkół średnich z terenu Mazowsza.

3 października: W Bibliotece Muzeum Niepodległości na wizycie studyjnej gościliśmy bibliotekarzy-muzealników VI Ogólnopolskiej Konferencji Bibliotekarzy i Pracowników Bibliotek Muzealnych.

4 października: W Pałacu Przebendowskich/Radziwiłłów odbyła się VI edycja Nocy Księgań.

4 października: W Muzeum X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej miało miejsce spotkanie pt. „Świadek Historii” z udziałem Czesława Lewandowskiego, ps. „Bystry” – uczestnika Powstania Warszawskiego, który opowiedział młodzieży o swoich przeżyciach z czasów powstania, w tym o natarciu na Dworzec Gdański, a także o pobycie w obozie KL Stutthof i przetrwaniu marszu śmierci w 1945 roku.

5 października: W siedzibie głównej Muzeum Niepodległości odbyła się projekcja filmu *Człowiek świętego imienia. Rzecz o Romualdzie Traugucie* w ramach weekendu Seniora z Kulturą.

6 października: Pod hasłem „Legends kresowe” miała miejsce „Rodzinna Niedziela w Muzeum Niepodległości” – zajęcia w ramach weekendu Seniora z Kulturą.

8 października: W Pałacu Przebendowskich/Radziwiłłów odbyła się Ogólnopolska Interdyscyplinarna Konferencja Naukowa „Jak feniks z popiołów – w 80. rocznicę wybuchu Powstania Warszawskiego”.

9 października: W Pałacu Przebendowskich/Radziwiłłów odbył się Salon Dobrej Książki im. Tadeusza Górnego – prezentacja publikacji Anny Błachuckiej *Rodem z Kozłowa. Losy powstańca styczniowego*.

9 października: W Muzeum X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej uroczystie odsłonięto obraz Aleksandra Sochaczewskiego pt. *Portret zesłańca*.

9–13 października: W Muzeum Więzienia Pawiak oraz w Mauzoleum Walki i Męczeństwa odbyły się Dni Pamięci Pawiaka 2024. Program obejmował m.in.: prelekcje edukacyjne dla młodzieży, upamiętniające 80. rocznicę wybuchu Powstania Warszawskiego, zwiedzanie ekspozycji, koncert w 80. rocznicę śmierci Krzysztofa Kamila Baczyńskiego *Napisz mi, gdzie słońca Twoich myśli są* oraz prezentację monety kolekcjonerskiej wyemitowanej przez Narodowy Bank Polski „Pamięci więźniów warszawskiego Pawiaka”.

11 października: W tym dniu miała miejsce gala finałowa gry miejskiej „Szlakiem Powstania Warszawskiego”.

11 października: Delegacja Muzeum X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej uczestniczyła w obchodach 70-lecia XLV Liceum Ogólnokształcącego im. Romualda Traugutta w Warszawie.

12 października: Muzeum Niepodległości wystawiło stoisko promocyjne na XVII Żoliborskim Biegu Rotmistrza Pileckiego oraz Rodzinnym Pikniku „Z historią w tle”.

12 października: Uczestnicy Dni Pamięci Pawiaka wzięli udział w spacerze historycznym wokół terenów dawnego Pawiaka. Znany warszawski przewodnik – „Arktour” Arkadiusz Żołnierz przybliżył zebranym historię Dzielnicy Północnej i warszawskiego getta. Uroczystym wydarzeniem wieńczącym całe obchody było zaprezentowanie srebrnej monety kolekcjonerskiej „Pamięci więźniów warszawskiego Pawiaka”. Została ona wyemitowana przez Narodowy Bank Polski i jest obecnie dostępna w sprzedaży. Ewa Waszkiewicz – dyrektor Oddziału Okręgowego NBP w Warszawie – wręczyła każdemu z obecnych kombatanów egzemplarz monety oraz banknot kolekcjonerski „80. rocznica wybuchu Powstania Warszawskiego”. Resztę uroczystości wypełnił koncert w 80. rocznicę śmierci K.K. Baczyńskiego *Napisz mi, gdzie słońca Twoich myśli są*, który został przygotowany przez Fundację ART.

13 października: Zespół Muzeum Więzienia Pawiak i Mauzoleum Walki i Męczeństwa wieńcząc obchody Dni Pamięci Pawika, zasadził klon w Lesie Korczakowskim w Muzeum Treblinka.

15 października: W siedzibie głównej Muzeum Niepodległości otwarto wystawę Janusza Trzebiatowskiego „Tryptyk: Pieta Warszawy ‘44. Cykl Rzeka”.

15 października: Na dziedzińcu Muzeum Więzienia Pawiak, w towarzystwie asysty honorowej Służby Więziennej oraz przy akompaniamencie Orkiestry Reprezentacyjnej Policji, odsłonięto tablicę pamiątkową, poświęconą funkcjonariuszom Polskiej Straży Więziennej. Wśród przedstawicieli instytucji i zaproszonych gości znaleźli się: Maria Ejchart – wiceminister sprawiedliwości, płk Andrzej Pecka – dyrektor Służby Więziennej, Michał Syska – Zastępca Szefa Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych, Stanisław Zalewski – były więzień Pawiaka, Prezes Polskiego Związku Byłych Więźniów Politycznych Hitlerowskich Więzień i Obozów Koncentracyjnych.

15 października: Odbyła się inauguracja roku akademickiego 2024/2025 Akademii Seniora Muzeum Niepodległości. Pierwszy wykład zatytułowany „Artystki, projektantki, architektki. Przypomnienia” wygłosiła dr Beata Michalec, zastępca dyrektora ds. programowych Muzeum Niepodległości. Spotkanie miało wyjątkowo uroczysty charakter, ponieważ nasza koleżanka Teresa Kołakowska, kierowniczka Akademii, odebrała ważne wyróżnienie: medal pamiątkowy „Pro Masovia”. Jej pasja i zaangażowanie są dla nas inspiracją.

16 października: Podczas 14. Forum Rozwoju Mazowsza można było wysłuchać inspirującego panelu m.in. z udziałem Marszałka Województwa Mazowieckiego Adama Struzika na temat 20 lat Mazowsza w Unii Europejskiej. Debata horyzontalna pt. „Mazowsze w Unii Europejskiej: Droga do Rozwoju” była doskonałą okazją do refleksji nad postępami, jakie nasz region osiągnął dzięki członkostwu w UE.

16 października: Delegacja Muzeum Więzienia Pawiak uczestniczyła w obchodach 82. rocznicy stracenia dziesięciu więźniów Pawiaka w odwecie za przeprowadzenie Akcji „Wieniec”. Tego dnia również upamiętniono drukarzy wykonujących konspiracyjne materiały dla Komendy Głównej Armii Krajowej w drukarni Władysława Zwolińskiego w Rembertowie. W uroczystościach uczestniczyli przedstawiciele władz dzielnicy Rembertów, uczniowie miejscowych szkół oraz okoliczni mieszkańcy.

16 października: W Pałacu Przebendowskich/Radziwiłłów odbył się Salon Dobrej Książki im. Tadeusza Górnego – prezentacja publikacji Marcina Hałasia *Zaczarowany Lwów. Przewodnik nieoczywisty*.

17 października: Tego dnia miała miejsce Warszawska Sesja Kościuszkowska w ramach XLI Międzynarodowego Sympozjum Kościuszkowskiego i promocja książki *Wojsko Polskie Kościuszki 1794*.

19 października: W ramach Festiwalu Kultury bez Barier odbyły się zajęcia „Tajemnice Pałacu i Orła Białego”.

22 października: W Gminnym Centrum Informacji, Kultury, Sportu i Rekreacji w Długosiodle odbył się wernisaż wystawy „Od Racławic (1794) do Radzymina (1920)”, którą Muzeum Bitwy Warszawskiej 1920 roku współtworzyło z Polską Fundacją Kościuszkowską.

26 października: Tego dnia odbył się Spacer po Starych Powązkach „Śladami uczestników Powstania Warszawskiego”, zorganizowany przez Muzeum X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej i Archiwum Zakonu Braci Mniejszych Kapucynów. W tegorocznej edycji do grona organizatorów dołączyła Fundacja Stanisława Jachowicza, promująca wartości, które swoim życiem przekazywał ten wybitny poeta, wychowawca i filantrop.

29 października: W Muzeum Niepodległości odbył się spektakl *Kołatka*, w ramach obchodów 100. rocznicy urodzin Zbigniewa Herberta, współorganizowany przez Fundację ART Marii Reif. To kameralne wydarzenie zbudowane na wierszach wybitnego poety przeniosło nas w różne okresy jego twórczości. Przed spektaklem biografię Pana Cogito przybliżył zebrany nasz kolega Piotr Piegat. Wspaniałe interpretacje wierszy w wykonaniu Andrzeja Mastalerza w połączeniu z tradycyjną muzyką ludową, w nowoczesnych aranżacjach Pauliny Kinaszewskiej, stworzyły magiczną atmosferę, która zachwyciła wszystkich uczestników.

30 października: W Muzeum X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej odbyło się spotkanie w ramach cyklu Salon Dobrej Prasy im. Walerego Piśarki z Robertem Matejukiem, redaktorem naczelnym „Zielonego Sztandaru”, jednego z najstarszych pism społeczno-politycznych w Polsce.

31 października: Z okazji 79. rocznicy śmierci Wincentego Witosa w naszej Galerii Jednego Obiektu pokazano drzeworyt autorstwa Stanisława Łuczaka przedstawiający portret Witosa. Dzieło, po dokładnej konserwacji, odzyskało swój dawny blask. Pracę zaprezentowały Małgorzata Karolina Piekarska, kierownik Działu Zbiorów, oraz Sylwia Popławska, konserwator papieru. Dzięki ich zaangażowaniu mogliśmy podziwiać ten unikatowy obiekt, będący hołdem dla jednego z największych działaczy niepodległościowych.

Listopad 2024

4 listopada: Na dziedzińcu Muzeum Więzienia Pawiak odbył się wernisaż wystawy plenerowej: „Śmierć za człowieczeństwo. Rodzina Ulmów”, przygotowanej przez Oddział Rzeszowski Instytutu Pamięci Narodowej. Na uroczystości gościliśmy: dr. hab. Dariusza Iwaneczkę – dyrektora Oddziału IPN w Rzeszowie, dr. Wojciecha Hanusa z Oddziałowego Biura Badań Historycznych IPN w Rzeszowie – koordynatora merytorycznego wystawy, ks. dr. Andrzeja Sikorskiego – krajowego duszpasterza parlamentarzystów oraz Witolda Prandotę – pełnomocnika Marszałka Województwa Mazowieckiego ds. Wartości Patriotycznych. Obecna była także młodzież z Zespołu Szkół nr 35 im. Zofii Jaroszewicz „Kasi” z warszawskich Bielan wraz z nauczycielką, a także Stanisław Wanat – syn byłego więźnia Pawiaka – Leona Wanata. Obecnych powitała kierownik Muzeum Więzienia Pawiak Joanna Gierczyńska, a słowo końcowe wygłosił dyrektor Muzeum Niepodległości w Warszawie dr Tadeusz Skoczek.

5 listopada: W siedzibie głównej Muzeum Niepodległości odbyła się XVIII Gala Nagrody im. Andrzeja „Wuja” Potoka. W tym roku honorowe dyplomy otrzymali: Wojciech Dróżdż, Adam Ludwiczak, Michał Szandura, Zbigniew Wróbel. Celem nagrody jest uhonorowanie osób wywodzących się z ruchu studenckiego, które w swojej działalności społecznej i zawodowej pozostały wierne ideom studenckiej kultury, kultywują jej tradycje, przekazując podstawowe wartości kolejnym pokoleniom dla dobra kultury narodowej.

5 listopada: W Muzeum Bitwy Warszawskiej 1920 roku odbył się wernisaż wystawy „Trybunał dla Rosji”, współorganizowanej z Fundacją Muzeum Zwycięstwa nad Despotyzmem.

6 listopada: Zbigniew Komosa wygłosił wykład zatytułowany *La Polonia non è liquidata*. Projekt nowego muralu dla uczczenia zdobycia miasta Predappio – rodzinnego miasta Benito Mussoliniego – przez polskich żołnierzy Armii generała Andersa w dniu 28 października 1944 roku zaprezentował Bartek Podlewski z Bakcyl Studio.

7 listopada: W Muzeum Niepodległości odbyło się uroczyste przekazanie przez przedsiębiorców Intermarche i Bricomarche miliona złotych Ochotniczemu Strażom Pożarnym na pomoc w walce ze skutkami powodzi w Polsce. W uroczystości uczestniczyli: Waldemar Pawlak – Prezes Zarządu Głównego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych RP, Anna Wesołowska – dyrektor Zarządu Wykonawczego Związku OSP RP, Marek Feruga – Prezes Fundacji Muszkieterów, Sławomir Czarnecki – Pre-

zes Grupy Muszkieterów w Polsce, Marek Sawa – Prezes sieci Bricomarche oraz Maciej Ćwikliński – Prezes sieci Intermarche.

7 listopada: Odbyla się kolejna odsłona Salonu Dobrej Książki im. Tadeusza Górnego. Tym razem gościem był Andrzej Nowak-Arczewski, autor książki *Długi cień świętej góry*.

8 listopada: W Muzeum Więzienia Pawiak odbył się koncert patriotyczny *Spotkanie z Niepodległą* z okazji 106. rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości.

8 listopada: Przy ulicy Ogrodowej 55 w Warszawie odsłonięto mural „La Polonia non è liquidata”, dotyczący uczczenia zdobycia Predappio – rodzinnego miasta Benito Mussoliniego – przez polskich żołnierzy Armii generała Andersa w dniu 28 października 1944 roku. Uroczystość zorganizował Urząd dzielnicy Wola m.st. Warszawy. Muzeum Niepodległości było partnerem wydarzenia.

11 listopada: Z okazji Narodowego Święta Niepodległości odbył się koncert. Wydarzenie, współorganizowane z Fundacją Polonia Union, prowadziła Aneta Skarżyński, tworząc atmosferę pełną patriotyzmu i wzruszeń. W imieniu dyrekcji Muzeum Niepodległości przybyłych gości powitała Joanna Oleszczuk z Działu Edukacji, odczytując list Adama Struzika, Marszałka Województwa Mazowieckiego. Na uroczystości przemówienia wygłosili również Edgard Skarżyński, Prezes Fundacji Polonia Union oraz Janusz Piechociński, Prezes Izby Handlowo-Przemysłowej Polska Azja. Uroczystość zaszczylił swoją obecnością m.in. ambasador Kazachstanu, Alim Kirabayev. Po części oficjalnej goście wysłuchali prelekcji Małgorzaty Karoliny Piekarskiej, kierownik Działu Zbiorów, oraz koncertu z repertuarem polskiej muzyki patriotycznej. Na zakończenie odbyło się oprowadzanie po wystawach. Delegacje Muzeum zapaliły również znicze w miejscach pamięci wokół Pałacu Przebendowskich/Radziwiłłów i w oddziałach.

12 listopada: W Szkole Podstawowej w Zamieniu odbyła się konferencja „Magdalenka 1942”. Wydarzenie dotyczyło przede wszystkim egzekucji więźniów Pawiaka, która miała miejsce 28 maja 1942 roku. Jako prelegenci wystąpili: Joanna Gierczyńska (kierownik Muzeum Więzienia Pawiak), por. Marek Pikulski (Służba Więzienna), Katarzyna Banasiewicz (wnuczka Henryka Boczewskiego), Grzegorz Rutkowski (Muzeum Historii Polski) oraz Bartosz Borkowski (nauczyciel i historyk, prowadzący na YouTube kanał „Oblicza XX wieku”). Moderatorem konferencji był dyrektor GOK Lesznawola – Piotr Kulczycki.

12 listopada: W Muzeum X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej prelekcję *Kobiety na Cytadeli. By nigdy o Nich nie zapomnieć* wygłosiła dr Beata Michalec. Była ona poświęcona Damom Wolności – kobietom, które z odwagą i determinacją wspierały niepodległość Polski.

12 listopada: W Szkole Podstawowej nr 42 z Oddziałami Integracyjnymi im. Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego w Warszawie odbyła się lekcja muzealna „Zwykli i niezwykli – twórcy Niepodległej”. Prowadził ją dr Jacek Konik, kierownik Działu Historii i Badań Naukowych, który w przystępny sposób opowiedział zebranym uczniom klas ósmych o znanych i nieznanym bohaterach polskiej walki o niepodległość.

13 listopada: Na kolejnym spotkaniu z cyklu Salon Dobrej Książki im. Tadeusza Górnego prof. Lech Szajdak opowiedział o książce pt. *Stefan Szajdak. Utwory zebrane. Poeta autentysta. Współzałożyciel Grupy Poetyckiej „Wołyń”*.

13 listopada: Z okazji 100-lecia przyznania Władysławowi Reymontowi literackiej Nagrody Nobla w Muzeum X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej odbyło się „Mazowieckie czytanie Reymonta” prowadzone przez dr. Krzysztofa Bakałę i Michała Cieślaka. Czytano fragmenty *Chłopów*, a także *Ziemi obiecanej*. Specjalnym momentem było wyświetlenie filmu z udziałem Wiesława Raboszuka, zastępcy marszałka województwa mazowieckiego, który przeczytał fragment książki Reymonta. Uczestnicy otrzymali także okolicznościowe wydanie opowiadań *Na zagonie*, które ukazały się pod patronatem marszałka Adama Struzika.

13–15 listopada: W Bibliotece Naukowej PAU i PAN w Krakowie odbyła się międzynarodowa konferencja naukowa „Non nova, sed novae. Fotografie i pocztówki w zasobach bibliotek, archiwów, muzeów i kolekcji prywatnych”. Referat pt. *Fotografie i pocztówki w zbiorach Muzeum Niepodległości w Warszawie* wygłosiły Marzena Jaworska i Sylwia Popławska z Działu Zbiorów naszego Muzeum.

14–15 listopada: Na zaproszenie Muzeum Niepodległości gościła w Warszawie grupa seniorów z Dolnego Śląska – z terenów dotkniętych wrześniową powodzią. Wyjazd koordynowała Fundacja Księstwo Ziębickie. Uczestnikami projektu byli mieszkańcy gmin Stoszowice i Złoty Stok. Pobyt w Warszawie seniorzy rozpoczęli od wizyty w Sejmie RP, zaproszeni przez posła Ziemi Wałbrzyskiej, Marcina Gwoździa. W muzeum powitała ich zastępca dyrektora dr Beata Michalec, pracownicy oraz słuchacze Akademii Seniora Muzeum Niepodległości. Na wstępie

goście wzięli udział w wernisażu wystawy poświęconej Reymontowi – „Nieśmiertelny Syn Ojczyzny”, a potem wymienili się doświadczeniami z seniorami warszawskimi. Pozostając w klimacie reymontowskim, w ramach Mazowieckiego Czytania, wspólnie przeczytaliśmy fragmenty *Chłopów* i prozę z tomu *Na zagonie*. Tego dnia naszych gości czekało jeszcze oprowadzanie po wystawach stałych i czasowych Pałacu Przebendowskich/Radziwiłłów oraz uroczysta kolacja. Nazajutrz seniorzy zwiedzili oddziały naszego Muzeum: Muzeum Więzienia Pawiak i Muzeum X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej.

14 listopada: W Służewskim Domu Kultury odbył się konkurs chórów szkolnych i pozaszkolnych, któremu po raz kolejny patronowało nasze Muzeum. Organizatorem konkursu zatytułowanego „Gdzie są kwiaty z tamtych lat” był Młodzieżowy Dom Kultury „MOKOTÓW”. Na tegorocznych przesłuchaniach Muzeum Niepodległości, w charakterze jurora, reprezentowała Joanna Oleszczuk z Działu Edukacji. W konkursie wzięło udział siedem chórów, dwa dziecięce oraz pięć występujących w kategorii *open*. Każdy zaprezentował dwa utwory muzyczne. Na zakończenie wszyscy wspólnie zaśpiewali hymn Polski.

14 listopada: Tego dnia odbyła się dyskusja w Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej pod hasłem „O Wolną i Niepodległą”, w ramach wydarzeń towarzyszących wystawie „Droga i dziedzictwo. Dzieje rodziny Moszoro / Camino y Legado. Historia de la Familia Moszoro”. W rozmowie o wizjach wolnej Polski, prezentowanych przez obozy piłsudczykowski i narodowy, udział wzięli: prof. Janusz Odziemkowski, prof. Jan Żaryn i dr hab. Sławomir Cenckiewicz. Dyskusję poprowadził Jan Józef Kasprzyk. Przed rozmową uczestnicy spotkania mogli obejrzyć przygotowaną przez archiwum wystawę. O ekspozycji opowiedziały jej kuratorki – Marzena Kruk, dyrektor Archiwum IPN, i Agnieszka Sodel (AIPN).

14 listopada: Przed Pałacem Przebendowskich/Radziwiłłów otwarto wystawę plenerową „Nieśmiertelny Syn Ojczyzny”, poświęconą Władysławowi Reymontowi z okazji 100. rocznicy przyznania mu Nagrody Nobla. Następnie odbyło się Mazowieckie Czytanie prozy noblisty. W obu wydarzeniach wzięli udział seniorzy z terenów objętych powodzią na Dolnym Śląsku. Byli wśród nich: Elżbieta Ruszkowska, Przewodnicząca Rady Miejskiej Miasta Złoty Stok oraz Leszek Więckowski, Prezes Fundacji Księstwa Ziębickiego, którzy przeczytali fragmenty powieści *Chłopi*. Wyświetlony został także film z udziałem Wiesława Ra-

boszuka, wicemarszałka województwa mazowieckiego, który przeczytał fragment prozy Reymonta.

14 listopada: Gościliśmy młodych artystów i ich rodziny na uroczystym rozdaniu nagród w konkursie plastycznym „Moja niepodległa, moja Polska!” zorganizowanym przez Dzielnicę Śródmieście m.st. Warszawy we współpracy z naszym Muzeum.

18 listopada: W Muzeum Bitwy Warszawskiej 1920 roku w Radzyminie odbył się wernisaż wystawy „Generał Józef Haller i jego żołnierze”. Uzupełnieniem ekspozycji była prelekcja Jana Engelgarda, dotycząca gen. Józefa Hallera i jego w roli w Bitwie Warszawskiej pod Radzyminem.

19 listopada: W Miejskim Centrum Kultury, Sportu i Rekreacji w Raciążu odbyło się spotkanie w ramach Mazowieckiego Wędrownego Instytutu Europejskiego im. Wojciecha Bogumiła Jastrzębowskiego Muzeum Niepodległości, który promuje wartości jedności, solidarności i obywatelstwa Unii Europejskiej. W programie był panel dyskusyjny i seria wykładów prowadzona przez uznanych ekspertów Unii Europejskiej, takich jak Jerzy Stępień, Jan Truszczyński, Ireneusz Krzemiński, Jan Barcz, Radosław Kuźniar czy Marek Prawda oraz inscenizacja czytania scenicznego *Konstytucji dla Europy* autorstwa Jastrzębowskiego z udziałem aktorów, m.in. Olgierda Łukaszewicza i uczniów, która wprowadziła uczestników w realia Powstania Listopadowego.

19 listopada: W Galerii Jednego Obiektu zaprezentowano tryptyk *Pieta Warszawy '44* – malarski hołd wybitnego polskiego artysty Janusza Trzebiatowskiego złożony Warszawie, która w czasie II wojny światowej doświadczyła niewyobrażalnych cierpień. Prezentacji dzieła dokonali Małgorzata Karolina Piekarska, kierownik Działu Zbiorów, oraz Tadeusz Skoczek, dyrektor Muzeum Niepodległości. Artysta w swoim dziele ukazuje mrok okupacji, wszechobecny terror, dramat powstańczych zmagañ, a także cmentarną ciszę pośród morza ruin, które pozostały po wojnie. Każdy z trzech obrazów wchodzących w skład tryptyku jest wyjątkowy i pełen głębi, tworząc razem poruszające świadectwo artystyczne. Pierwszy obraz z tego cyklu został przekazany naszemu Muzeum przez prof. Trzebiatowskiego w 2016 roku. W tym roku artysta zdecydował się ofiarować nam dwa kolejne dzieła, które dopełniły tryptyk, tworząc całość o wyjątkowej wartości artystycznej i historycznej.

19 listopada: W Warszawie odbyły się uroczystości ku czci bohaterów, którzy walczyli o wolność i niepodległość Ojczyzny. Wydarzenie

miało na celu uczczenie pamięci tych, którzy oddali życie za Polskę. Uroczystość rozpoczęła się mszą świętą w kaplicy pw. Ducha Świętego, odprawioną w intencji Ojczyzny oraz poległych i pomordowanych. Liturgii przewodniczył ks. prof. Henryk Skorowski. Był to moment wspólnej modlitwy i refleksji nad losem obrońców niepodległości. Po nabożeństwie uczestnicy udali się pod Bramę Straceń – miejsce naznaczone historią walk o wolność. Tam, pod Tablicą Pamięci Bojowników Wolności, złożono wieńce. W ceremonii wzięli udział m.in. Jarosław Jaskólski, kierownik Muzeum X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej, gen. dyw. prof. Bogusław Pacek, dyrektor Muzeum Wojska Polskiego, Antoni Sobczak, zastępca dyrektora Muzeum Historii Polski oraz przedstawiciele Muzeum Katyńskiego. Wydarzenie było wyrazem hołdu dla tych, którzy swoją odwagą i poświęceniem przyczynili się do odzyskania i utrzymania niepodległości Polski.

20 listopada: W Muzeum Bitwy Warszawskiej odbył się finał wystawy pt. „Bitwa Warszawska – rok 1920 w zbiorach archiwalnych i pocztówkach Mariana Sołobodowskiego”.

21 listopada: W siedzibie głównej Muzeum Niepodległości odbyło się spotkanie poświęcone odkryciom związanym z kręgiem zachodnio-bałtyjskim oraz z kulturą lateńską „Sideros – seminarium z archeologii Europy środkowej w I tys. przed Chr.”. Organizatorzy: Państwowe Muzeum Archeologiczne, Wydział Archeologii Uniwersytetu Warszawskiego oraz Instytut Archeologii Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie.

22 listopada: W Pałacu Przebendowskich/Radziwiłłów miała miejsce interdyscyplinarna konferencja naukowa „Kościół a wojna na przestrzeni wieków. Od wypraw krzyżowych po agresję III Rzeszy na Polskę”.

23 listopada: Z okazji 32. Dni Lwowa w Warszawie w Muzeum Niepodległości odbył się koncert *Bilet do Lwowa* z udziałem artystek: Ewy Makomaskiej i Elżbiety Lewak, którym akompaniowała Aldona Krasucka. Wspaniałe wykonania utworów związanych z przedwojennym Lwowem poruszyły serca publiczności i przeniosły ją w świat pełen wspomnień i nostalgii. Wydarzenie zostało zorganizowane przez Towarzystwo Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich Oddział Stołeczny we współpracy z naszym Muzeum.

26 listopada: W Salonie Dobrej Prasy im. Walerego Pisarska w Muzeum X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej gościł Janusz Paluch, współzałożyciel i redaktor naczelny kwartalnika „Cracovia Leopoldis”. W dys-

kusji wzięli udział również: Kamil Stefan Woźniak, prezes Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich Oddział Kraków, oraz Tadeusz Samborski, poseł na Sejm RP, i Kamil Barczyk, dyrektor szpitala w Bolesławcu.

26 listopada: W sali multimedialnej Muzeum Niepodległości, w ramach obchodów 100. rocznicy przyznania Nagrody Nobla Władysławowi Reymontowi wyświetlono film *Chłopi* w reżyserii Doroty Kobieli (DK Welchman) i Hugh Welchmana. Produkcja w malarskiej animacji wiernie oddaje ducha powieści Reymonta, która przyniosła autorowi światowe uznanie. Film zainteresował widzów bogactwem barw, szczegółami oraz oryginalnym sposobem opowiadania historii – prawdziwa uczta dla oczu i duszy! Było to także przypomnienie o sile literatury, która inspiruje kolejne pokolenia twórców.

26 listopada: W Pałacu Przebendowskich/Radziwiłłów otwarto wystawę „Anna z Radziwiłłów księżna mazowiecka 1475–1522”. Licznie zebranych gości powitał dr Tadeusz Skoczek, dyrektor Muzeum Niepodległości. Następnie głos zabrała Eliza Czapska, dyrektor Muzeum Zbrojowni Zamek w Liwie, gdzie wystawa powstała i była pierwotnie prezentowana oraz dr Marta Pibera-Zbieranowska z Instytut Historii im. Tadeusza Manteuffla PAN, odpowiedzialna za stronę merytoryczną wystawy. Wernisaż poprowadził dr Jacek Konik, kierownik Działu Historii i Badań Naukowych.

27 listopada: W Miejsko-Gminnym Ośrodku Kultury w Lidzbarku odbyło się spotkanie w ramach projektu „Przekazywanie pamięci. Prezentacja książki Wandy Kiedrzyńskiej pt. *Ravensbrück – kobiety obóz koncentracyjny*”.

27 listopada: W Galerii Brama Bielańska odbyła się prezentacja tryptyku *Ikona Błogosławionej Rodziny Ulmów*. Składająca się z trzech elementów ikona powstała w ramach mecenatu Fundacja Dobry Grunt z inicjatywy KIK – Klubu Inteligencji Katolickiej w Warszawie. Jej autorem jest Mateusz Środoń, malarz ikon. Artysta tworzył ją w oparciu o dostępne źródła, przede wszystkim wykorzystując fotografie rodzinne wykonane przez bł. Józefa Ulmę. W części środkowej przedstawiona została bł. Rodzina Ulmów na tle domu, w którym ukrywała żydowskie rodziny. Na skrzydłach artysta umieścił wizerunki członków rodziny Goldmanów, którzy wraz z bł. Ulmami zostali zamordowani przez Niemców. Prezentacja była częścią projektu edukacyjnego opartego na idei wędrówki ikony

po świecie. Należy podkreślić, iż dzieło ma zarówno charakter sakralny, jak i muzealny, co nadaje mu szczególny charakter. Patronat honorowy nad wydarzeniem objęli: wicepremier, minister obrony narodowej Władysław Kosiniak-Kamysz oraz Marszałek Województwa Mazowieckiego Adam Struzik. Współorganizacja: Muzeum Polaków Ratujących Żydów.

28 listopada: W Muzeum Bitwy Warszawskiej 1920 roku w Radzyminie odbył się wernisaż wystawy „Twarze Niepodległej” Magdaleny Latosiewicz.

28 listopada: W Muzeum Niepodległości odbyło się spotkanie poświęcone książce Bolesława Burskiego pt. *Pawiak – Majdanek – Auschwitz*. Licznie zebranych gości powitał dr Jan Sęk z Rady Muzeum Niepodległości oraz Joanna Gierczyńska, kierownik naszego oddziału Muzeum Więzienia Pawiak. Współorganizatorami wydarzenia byli: Urząd do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych, Państwowe Muzeum na Majdanku oraz Muzeum Miejskie Szttygarka z Dąbrowy Górniczej.

28 listopada: W Pałacu Przebendowskich/Radziwiłłów miało miejsce spotkanie Wszechnicy Kościuszkowskiej, będące swoistym podsumowaniem obchodów 230. rocznicy Insurekcji Kościuszkowskiej. Sesja, zorganizowana przez Polską Fundację Kościuszkowską we współpracy z naszym Muzeum, odbyła się pod hasłem „Tadeusz Kościuszko i insurekcja – w poezji”.

28–31 listopada: W Arkadach Kubickiego Zamku Królewskiego w Warszawie odbyły się XXXII Targi Książki Historycznej. Na stoisku Muzeum Niepodległości nr 67 miały miejsce spotkania autorskie z dr Beatą Michalec, autorką książki *Towarzystwo Przyjaciół Warszawy w latach 1963–1991*, Małgorzatą Karoliną Piekarską, która zapoznała czytelników z katalogami wystaw *Wiara i nadzieja na zesłaniu* oraz *II wojna światowa w filmie*, dr Krzysztofem Bąkałą, autorem książki *Bo Ci wstydu nie zrobiłem... Działalność kulturalno-oświatowa i życie religijne polskich jeńców wojennych osadzonych w obozach specjalnych NKWD wrzesień 1939–maj 1940* oraz Rafałem Skąpskim, autorem publikacji *Sprawa Witosa*.

Grudzień 2024

1 grudnia: Ostatni dzień XXXII Targów Książki Historycznej w Arkadach Kubickiego Zamku Królewskiego w Warszawie, w których Muzeum Niepodległości wzięło udział.

2 grudnia: W warszawskiej Galerii W-Z (schody ruchome przy Trasie W-Z) można było oglądać wystawę „Węgiel to bogactwo. Górnictwo w okresie Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej”. Węgiel, nazywany czasem czarny złotem, był najważniejszym towarem eksportowym w okresie Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Z jego sprzedaży uzyskiwano dewizy, za które następnie importowano najpotrzebniejsze dla rozwijającej się gospodarki maszyny, towary i surowce. Wydobycie węgla miało ogromne znaczenie przy spłacie zaciągniętych przez PRL pożyczek zagranicznych na odbudowę kraju, a także odszkodowania za przejęty majątek prywatny. Wystawa plakatów ze zbiorów Muzeum Niepodległości, zorganizowana z okazji corocznej Barbórki, pokazuje znaczenie węgla w propagandzie PRL.

3 grudnia: W Muzeum Bitwy Warszawskiej 1920 roku w Radzyminie otwarto wystawę Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej „Okruchy pamięci. Fragments of memory”. Ekspozycja poświęcona była „mikrohistoriom” – indywidualnym losom Polaków i polskich rodzin w okresie międzywojennym oraz w czasie II wojny światowej. Przedstawiała losy tych, którzy opuścili kraj, jak i tych, którzy pozostali, biorąc udział m.in. w Powstaniu Warszawskim.

4 grudnia: W Muzeum Niepodległości odbyło się spotkanie z pisarzem i poetą Mirosławem Kossakowskim. Gości powitał dr Tadeusz Skoczek, dyrektor naszego Muzeum. Byli wśród nich między innymi studenci Akademii Seniora Muzeum Niepodległości na czele z jego rektorką – Teresą Kołakowską. Spotkanie autorskie prowadziła prof. Jolanta Załęczny, która podkreśliła, że Mirosław Kossakowski jest doskonałym obserwatorem ulotnych chwil, które artystycznie opisuje przy pomocy swojego warsztatu literackiego. W swojej twórczości wyraża dojrzałą miłość do życia i świata. Sam autor podsumował, że „słowa muszą mieć duszę” oraz stwierdził, że „uśmiech jest oliwą do skrzypiących drzwi serca”. Wiersze i fragmenty prozy recytował Jerzy Zelnik, a Zdzisław Sobociński śpiewał i grał na gitarze w ramach zapowiedzianej muzycznej niespodzianki.

5 grudnia: Tego dnia obchodziliśmy 99. rocznicę śmierci jednego z najwybitniejszych pisarzy w dziejach polskiej literatury, pierwszego noblisty niepodległej Polski. Przy grobie Władysława Reymonta na Starych Powązkach zebranych gości przywitał Lech Marchlewski, kierownik Działu Edukacji naszego Muzeum. Głos zabrali również: poseł RP Tadeusz Samborski, Bożena Żelazowska – poseł RP i Sekretarz Stanu

w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Jerzy Kabat – Prezes Fundacji im. Władysława Stanisława Reymonta w Lipcach Reymontowskich oraz Zofia Grzebisz-Nowicka – Przewodnicząca Krajowego Stowarzyszenia Pomocy Szkole. Zebrani odśpiewali *Rotę* oraz modlili się wspólnie z ks. Stanisławem Zarosą, kapłanem i Przewodniczącym Komisji Rewizyjnej Stowarzyszenia „Nasz Reymont”. Druga część obchodów odbyła się w głównej siedzibie naszego Muzeum, gdzie gości powitał dyrektor Tadeusz Skoczek. Wiesława Dłubak-Bełdycka wygłosiła prelekcję *Warszawskie ślady W.St. Reymonta*.

5 grudnia: W gdańskiej galerii sztuki Nowy Warzywniak otwarto wystawę Jarosława Janowskiego-Smolińskiego „p.s. Partyzantka satyryczna”. Została ona zrealizowana przez Muzeum Niepodległości. Wcześniej była prezentowana w Muzeum X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej.

5 grudnia: W Pałacu Przebendowskich/Radziwiłłów, w ramach Szkoły Etyki Muzeum Polaków Ratujących Żydów podczas II wojny światowej im. Ulmów, odbyło się seminarium poświęcone siostrze Klarze Jarozyńskiej, bohaterce odznaczonej tytułem Sprawiedliwej wśród Narodów Świata. Podczas sympozjum historycy przybliżyli sylwetkę siostry Klary. Szczególną uwagę poświęcono jej związkowi z Zakładem dla Niewidomych w Laskach, prowadzonym przez Zgromadzenie Sióstr Franciszkanek, w którym chrześcijańska miłość i pomoc potrzebującym były codzienną praktyką. Choć w Laskach było więcej osób zaangażowanych w ratowanie prześladowanych, to siostra Klara jest obecnie jedyną uhonorowaną tytułem Sprawiedliwej wśród Narodów Świata. Wyjątkowym momentem wydarzenia były także wzruszające wspomnienia osób, które znały siostrę Klarę osobiście. Te historie pozwoliły lepiej zrozumieć jej niezłomność, odwagę i niesłabnące oddanie w służbie drugiemu człowiekowi.

10 grudnia: W Muzeum Niepodległości odbyło się sympozjum „Lwowskie Śluby Narodu. 120. rocznica wznowienia ślubów królewskich Jana Kazimierza we Lwowie przez św. Józefa Bilczewskiego, arcybiskupa metropolitę lwowskiego”. Zebranych gości powitał dr Tadeusz Skoczek, dyrektor Muzeum Niepodległości. Następnie odbył się wernisaż wystawy poświęconej królowi Janowi Kazimierzowi. Sympozjum moderował Lech Marchlewski, kierownik Działu Edukacji Muzeum Niepodległości. Wśród prelegentów znaleźli się: bp Marian Buczek (Lwów), prof. dr hab. Tadeusz Trajdos (Warszawa), dr Jan Sęk (Lublin),

prof. dr hab. Mirosław Nagielski (Warszawa), dr Olga Osadczy (Chełm, Lwów) oraz dr hab. prof. ucz. Włodzimierz Osadczy (Lublin, Chełm).

11 grudnia: W Galerii Brama Bielańska otwarto wystawę „Antoniusz i Kleopatra” dot. rekonstrukcji zaginionego dzieła Henryka Siemiradzkiego. Wydarzenie przyciągnęło wielu miłośników sztuki, którzy mieli okazję podziwiać efekty niezwyklej pracy konserwatorskiej nad obrazem *Antoniusz i Kleopatra*. Goście mogli przenieść się w świat XIX-wiecznej sztuki, poznając historię oryginału oraz tajniki jego odtworzenia. Nie zabrakło także inspiрующих rozmów z ekspertami, którzy podzielili się kulisami swojej pracy.

11 grudnia: W Pałacu Przebendowskich/Radziwiłłów odbyło się oprowadzanie kuratorskie dr. Jacka Konika po wystawie „Anna z Radziwiłłów księżna mazowiecka 1475–1522”, zrealizowanej we współpracy z Muzeum Zbrojownia Zamek w Liwie.

12 grudnia: W Muzeum Bitwy Warszawskiej 1920 roku w Radzyminie odbyło się seminarium naukowe pt. „Bitwa Warszawska 1920 roku”.

12 grudnia: W Pałacu Przebendowskich/Radziwiłłów miała miejsce inauguracja prezentacji tryptyku *Ikona Błogosławionej Rodziny Ulmów*. Wydarzenie odbyło się w ramach cyklu „Galeria Jednego Obiektu”. Na otwarciu obecni byli autor dzieła – Mateusz Środoń, uznany ikonograf, oraz Małgorzata Łukasiewicz-Traczyńska, prezes Fundacji Dobry Grunt, która jest mecenasem projektu. Udział w spotkaniu wzięli także przedstawiciele Klubu Inteligencji Katolickiej w Warszawie. Ikona jest artystycznym hołdem dla błogosławionej rodziny Ulmów z Markowej – Józefa, Wiktorii oraz ich dzieci, zamordowanych za pomoc ukrywanym Żydom podczas II wojny światowej. Dzieło ma formę tryptyku, na którym zobrazowano zarówno rodzinę Ulmów, jak i ukrywanych przez nich Żydów. Spotkaniu towarzyszyła dyskusja zatytułowana: „Rodzina Błogosławionych Ulmów – dziedzictwo dla Markowej, dla Polski, dla Kościoła”, moderowana przez redaktora Romana Graczyka. Ikona została zaprezentowana jako część projektu „Szkola Etyki Muzeum Ulmów”, organizowanego przez Muzeum Polaków Ratujących Żydów w ramach Sympozjum Praw Człowieka Akademii Sprawiedliwych.

13 grudnia: W ramach cyklu Salon Dobrej Prasy im. Walerego Piśarka w Muzeum X Pawilonu gościliśmy Jana Strękowskiego – redaktora naczelnego „Tygodnika Wojennego”, działacza opozycji w PRL i reżysera. W 43. rocznicę wprowadzenia stanu wojennego rozmawialiśmy o historii podziemnej prasy i zobaczyliśmy wyjątkowe artefakty – wszystkie numery pisma i maszyny, na których powstawało.

13 grudnia: Tego dnia odbyła się debata online pt. „Nie ma niepodległości bez europejskiej jedności”. W debacie moderowanej przez Olgierda Łukaszewicza z Fundacji „My Obywatele UE” wzięli udział byli dyplomaci, naukowcy z wiodących uczelni oraz urzędnicy ze struktur unijnych: amb. prof. Jan Barcz, Karolina Borońska-Hryniewiecka (Team Europe), Joanna Burnos (Team Europe), dr Krzysztof Gołata, amb. Marek Grela, prof. dr hab. Roman Kuźniar, amb. Jan Truszczyński. Projekt realizowany przez: Biuro Parlamentu Europejskiego w Polsce, Samorząd Województwa Mazowieckiego, Fundację „My Obywatele Unii Europejskiej im. Wojciecha Bogumiła Jastrzębowskiego” oraz Muzeum Niepodległości.

13 grudnia: W Muzeum Niepodległości odbyła się gala finałowa III edycji konkursu „Strażacy w akcji”, która rozpoczęła się właśnie w naszym Muzeum. Organizatorzy: Stowarzyszenie Dziennikarzy im. Władysława Stanisława Reymonta oraz Zarząd Główny Związku Ochotniczych Straży Pożarnych ZOSP RP. Patronat honorowy: Prezes ZG ZOSP RP Waldemar Pawlak oraz Marszałek Województwa Mazowieckiego Adam Struzik.

13 grudnia: W Muzeum Niepodległości odbyło się spotkanie w ramach Forum Dialogu Polsko-Niemieckiego „Dom Sprawiedliwych Ulmów” Muzeum Polaków Ratujących Żydów To niezwykle wydarzenie zgromadziło osoby zaangażowane w działania na rzecz kultury pamięci i budowania dialogu między narodami. Forum Dialogu Polsko-Niemieckiego jest inicjatywą powołaną, by przywracać prawdę historyczną o zbrodniach II wojny światowej i budować przestrzeń solidarności między Polakami i Niemcami. Organizatorami Forum są: Muzeum Polaków Ratujących Żydów w Markowej, Towarzystwo Przyjaciół Markowej, Starosta Powiatu Łąncuckiego Adam Krzysztoń oraz Burmistrz Miasta Esens Harald Hinrichs. Podczas wydarzenia mieliśmy zaszczyt gościć: Mariusza Pilisa, twórcę filmu *Historia jednej zbrodni*, Mateusza Środonia, autora *Ikony Błogosławionej Rodziny Ulmów*, Burmistrza Esens Harald Hinrichsa wraz z małżonką Nataszą, który podzielił się swoimi refleksjami na temat odpowiedzialności Niemiec za zbrodnie II wojny światowej oraz działań na rzecz przywracania pamięci historycznej w Niemczech. Spotkanie było pełne wzruszeń, refleksji i inspiracji do dalszego działania na rzecz edukacji obywatelskiej i budowania mostów między narodami.

14 grudnia: W Pałacu Przebendowskich/Radziwiłłów odbył się koncert *Psalm Polski* w wykonaniu zespołu muzyków kierowanych przez Justynę Rekść-Raubo oraz grupę śpiewaków „Jerycho” i jej kierownika artystycznego Bartosza Izbieckiego. Zebranych gości w imieniu dyrekcji powitał dr Jacek Konik, kierownik Działu Historii i Badań Naukowych. Następnie głos zabrał Waldemar Rataj, dyrektor Muzeum Polaków Ratujących Żydów, który podsumował wspólne działania Akademii Sprawiedliwych oraz naszego Muzeum. Koncert był związany z poszukiwaniami źródeł muzycznych i literackich psalmu polskiego, prowadzonymi pod auspicjami Muzeum Ulmów – w ramach działalności Akademii Sprawiedliwych. Kolejne ustalenia badawcze i spotkania artystyczne pozwoliły zaprezentować twórczość Cypriana Bazylika (1535–1591) polskiego kompozytora, poety i tłumacza epoki renesansu. Zwano go także Cyprianem z Sieradza. Związany był z dworem Mikołaja Radziwiłła Czarnego, gdzie wraz z Wacławem z Szamotuł pełnił funkcję nadwornego muzyka i rymotwórcy. Nie komponował przez całe swoje życie. Zachowane utwory pochodzą z młodości lat. Są to głównie pieśni i hymny czterogłosowe oraz cztery pieśni jednogłosowe. W programie koncertu znalazły się przede wszystkim utwory Cypriana Bazylika oraz jemu współczesnych (m.in. psalm 128 *Wszyscy są błogosławieni, W Tobie Panie nadzieja, Pieśń o niebezpieczeństwie żywota człowieczego*). Jest to bezcenne świadectwo kultury muzycznej tego okresu. Opracowania Bazylika pokazują całe spektrum możliwości kompozytorskich – od prostych opracowań *nota contra notam* (Psalmy 127, 70), poprzez utwory, w których stosuje bardziej kunsztowne środki wyrazu (Psalmy 36, 79), aż po wyrafinowany i jednocześnie przejmujący emocjonalnie kontrapunkt z użyciem *cantus firmus* (Psalm 129).

17 grudnia: W Pałacu Przebendowskich/Radziwiłłów, w ramach Salonu Dobrej Książki im. Tadeusza Górnego, odbyło się spotkanie, którego tematem była publikacja Rafała Skąpskiego *Sprawa Witosa. Kraków 1944* wydana przez Muzeum Niepodległości. Rafał Skąpski, znany organizator polskiego życia kulturalnego, wieloletni prezes Polskiego Towarzystwa Wydawców Książek oraz laureat prestiżowej Nagrody im. Władysława Orkana, opowiedział o kulisach powstania książki oraz znaczeniu pamięci o Wincentym Witosie. W dyskusji towarzyszyli mu dziennikarze i krytycy Piotr Dobrołęcki i Jerzy Kisielewski, co nadało wydarzeniu wyjątkowy charakter, zaś całe spotkanie prowadził nasz kolega Piotr Maroński z Biblioteki.

18 grudnia: W Muzeum Więzienia Pawiak odbyło się niezwykle wzruszające spotkanie. Byli więźniowie Pawiaka i obozów koncentracyjnych, m.in. Jan Temler, Alojzy Maciak, Marek Dunin-Wąsowicz, Janusz Maksymowicz ps. „Janosz” i Barbara Piotrowska, podzielili się swoimi wspomnieniami o świętach Bożego Narodzenia w czasie wojny. Młodzież szkolna miała okazję wysłuchać tych wyjątkowych historii. Kustosz Joanna Gierczyńska, kierownik naszego oddziału, została wyróżniona Medalem Pamiątkowym z okazji 80. rocznicy Powstania Warszawskiego. Medal wręczył Prezes Związku Powstańców Warszawskich Janusz Maksymowicz.

18 grudnia: W Pałacu Przebendowskich/Radziwiłłów miała miejsce kolejna odsłona Salonu Dobrej Książki im. Tadeusza Górnego, którego tematem była znakomita biografia *Julia Keilowa. Metaloplastyczka na nowe czasy* autorstwa Małgorzaty Czyńskiej. Spotkanie prowadził Piotr Maroński.

18 grudnia: W Pałacu Przebendowskich/Radziwiłłów gościliśmy Adrianę Godlewską-Młynarską. W czasie wydarzenia zatytułowanego „Moja Warszawa. To było tak...”, prowadzonego przez Mikołaja Madurowicza, usłyszeliśmy wspomnienia o powojennej stolicy przeplatane muzyką z tamtego okresu. Spotkanie było pełne wzruszeń, uśmiechów i ciekawostek. Adrianna Godlewska-Młynarska zakończyła wieczór recytacją wiersza Wojciecha Młynarskiego *Wiersz na Boże Narodzenie*.

18 grudnia: W siedzibie głównej Muzeum Niepodległości odbyło się spotkanie okolicznościowe zorganizowane przez Klub Wielkopolan. W jego pierwszej części dwie klasy ósme ze Szkoły Podstawowej nr 263 im. Powstańców Wielkopolskich z Warszawy zostały oprowadzone po wystawie „Polonia Restituta” przez Lecha Marchlewskiego, kierownika Działu Edukacji naszego Muzeum. Następnie odbył się pokaz filmu dokumentalnego *Zapomniane Powstanie* w reżyserii Krzysztofa Magowskiego. W pokazie uczestniczył reżyser, który po emisji filmu opowiedział o swoich związkach rodzinnych z Wielkopolską i udziale swoich przodków w Powstaniu Wielkopolskim.

19 grudnia: W Muzeum Niepodległości odbył się świąteczny koncert *Magic of Christmas* współorganizowany z Fundacją Polonia Union. Naszymi gośćmi, uczestniczącymi w tym wydarzeniu, byli: Jego Ekscelencja SUN Linjiang – Ambasador Chińskiej Republiki Ludowej w Polsce wraz z małżonką, Jej Ekscelencja Alicia Irene Falkowski – Ambasador

Argentyny w Polsce, Jego Ekscelencja Kanan Mammadov – Pierwszy Sekretarz Ambasady Azerbejdżanu w Polsce wraz z małżonką.

19 grudnia: W Muzeum Niepodległości odbył się uroczysty wernisaż wystawy „Zastaw Spiski 1412 – 1769 – 1772 – 2024. Polskie dziedzictwo na Spiszu w 255. rocznicę likwidacji Zastawu”. Wydarzenie zgromadziło wielu miłośników historii, geografii i dziedzictwa kulturowego. W Muzeum gościliśmy m.in. Dziekana Wydziału Geografii i Studiów Regionalnych UW, prof. dr. hab. Macieja Jędrusika; Prodziekana wydziału ds. studentów dr Jolantę Korycką-Skorupę, prof. dr. hab. Marcina Solarza. Szczególnym punktem programu była prezentacja efektów projektu badawczego przygotowanego przez Koło Naukowe Studentów Geografii Uniwersytetu Warszawskiego, realizowanego pod opieką pracowników Katedry Geografii Politycznej i Historycznej WGiSR UW. Młodzi badacze przybliżyli publiczności niezwykle dziedzictwo 16 miast spiskich oraz swoją wyprawę badawczą do Spiskiego Podgrodzia.

20 grudnia: W głównej siedzibie Muzeum Niepodległości odbyło się świąteczne spotkanie Stowarzyszenia Muzealników Polskich Oddział Mazowiecki. Przemawiali: dr Tadeusz Skoczek — dyrektor Muzeum Niepodległości w Warszawie, Halina Czubaszek — prezes Stowarzyszenia Muzealników Polskich Oddział Mazowiecki oraz Bożena Żelazowska – Sekretarz Stanu Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Zebrani obejrzeli film *Unia Europejska wokół nas*, wysłuchali bardzo ciekawych referatów i zostali oprowadzeni po wystawach stałych naszego Muzeum

29 grudnia: W Katedrze Polowej Wojska Polskiego miał miejsce koncert pieśni, arii i kolęd z okazji Świąt Bożego Narodzenia zatytułowany *Boży Dar*. Współorganizacja: Fundacja Polonia Union oraz Ordynariat Polowy Wojska Polskiego. Muzeum Niepodległości było partnerem wydarzenia.

30 grudnia: Przed naszym Muzeum odbyło się uroczyste zapalenie chanukowej świecy. Zebranych gości powitał Bartłomiej Kłusek, p.o. zastępcy dyrektora Muzeum Niepodległości ds. programowych. Świecę zapalili Naczelny Rabin RP Michael Schudrich wraz z głównym organizatorem uroczystości – rabinem Szalomem Dov Ber Stamblerem, dyrektorem Chabad Lubawicz Polska.

Dorota Panowek

NIEPODLEGŁOŚĆ I PAMIĘĆ
2025, nr 2 (90)

Marta Brodala

Muzeum Niepodległości w Warszawie

ORCID: 0009-0004-8881-6983

Podsumowanie wystawy czasowej „Zima w plakacie”

Wystawa „Zima w plakacie” była prezentowana od 7 stycznia do 28 lutego 2025 roku w Galerii Plakatu Muzeum X Pawilonu – Oddziale Muzeum Niepodległości w Warszawie.

Na wystawie zaprezentowano 30 plakatów i 18 pocztówek ze zbiorów Muzeum Niepodległości oraz zdjęcia z kolekcji prywatnej. Muzeum Niepodległości posiada bogatą kolekcję plakatów liczącą ponad 8 700 numerów inwentarzowych. Wiele z nich, jako spuścizna po Muzeum Polskiego Ruchu Rewolucyjnego i Muzeum Lenina, pochodzi z okresu PRL. Znajdująca się w zbiorach Muzeum kolekcja pocztówek Krajowej Agencji Wydawniczej stanowi znakomite źródło ikonograficzne, zaskakująco wiernie oddające obraz Polski z lat 70. i 80. ubiegłego wieku.

Na wystawie „Zima w plakacie” znalazły się dzieła wybitnych artystów, takich jak: Tadeusz Gronowski – pionier polskiego plakatu, Eryk Lipiński, Zbigniew Rychlicki, Jan Sawka czy Maciej Urbaniec. Prezentowane plakaty można podzielić na trzy grupy tematyczne: sporty zimowe, choinka noworoczna i promocja wypoczynku zimowego młodzieży.

Sporty zimowe to temat najczęściej pojawiający się na plakatach dotyczących zimy. Największą popularnością wśród artystów cieszyło się narciarstwo. Plakaty z lat 50. zachęcają do udziału w paramilitarnych biegach patrolowych (Zbigniew Rychlicki, *Wszyscy na start*, nr inw. Pl.3245), zdobywania odznaki Sprawny do Pracy i Obrony, (Wiktor Górka, *Uprawiajmy sporty zimowe*, nr inw. Pl.813), a także próbują popularyzować narciarstwo jako sport egalitarny (Jan Kurkiewicz, *Z hal fabrycznych na górskie hale*, nr inw. Pl.896). Plakaty z lat 70.

i 80. częściej ukazują profesjonalnych narciarzy na zawodach (Lech Majewski, *XXX Międzynarodowe Zawody Narciarskie o Memorial Heleny Marusarzówny i Bronisława Czecha*, nr inw. Pl.5138).

W latach 50., wzorem radzieckim, starano się w Polsce Ludowej lansować choinkę jako symbol Nowego Roku, a nie jak dotychczas, Bożego Narodzenia. Zakłady pracy, organizacje i domy kultury rokrocznie urządzały dla dzieci zabawy noworoczne przy choince. W okresie stalinowskim na zabawach tych miały być obecne „aktualne zagadnienia polityczne”, stąd na plakatach choinki przybrane są wyciętymi z papieru szóstkami, symbolizującymi plan sześćioletni (Tadeusz Gronowski, *Pomyślanego Nowego Roku*, nr inw. Pl. 850) czy zabawkami w kształcie traktorów i gołąbków pokoju (Tadeusz Gronowski, *Witamy Rok 1953*, nr inw. Pl.296).

Prace popularyzujące zimowy wypoczynek młodzieży to przede wszystkim duża grupa plakatów reklamujących usługi studenckiego biura podróży Almatour (m.in. Hubert Hilscher, *Studentenwinter in Polen mit „Almatour”*, nr inw. Pl. 4462; Janusz Stanny, *Students' Winter in Poland*, nr inw. Pl.6429), ale także wyróżniający się tematyką plakat Jana Sawki *Zima młodzieży*, nr inw. 3823, który oprócz uprawiania sportu, proponuje na ferie także rozrywki umysłowe, takie jak kino, teatr czy wizyta w muzeum.

Ostatnie zimy przyzwyczyły nas do kapryśnej i łagodnej aury, natomiast jeszcze 40 lat temu na przełomie każdego roku towarzyszyły nam śnieg i kilkunastostopniowy mróz. Zdarzały się lata z wyjątkowo surowymi zimami, jak choćby rok 1963, kiedy bez przerwy przez 50 dni panowały ujemne temperatury, czy słynna zima stulecia z przełomu lat 1978/1979 – kataklizm, który przyspieszył upadek ekipy Gierka. Wielu z nas pamięta również pierwszą zimę stanu wojennego i koksowniki, przy których grzali się zmarznięci żołnierze. Czasem zapominamy, że dawne zimy oznaczały prawdziwą walkę z żywiołem, ale stwarzały także okazję do rozrywek, które mogą niebawem odejść w zapomnienie, jak jazda na sankach, lepienie bałwana czy bitwa na śnieżki. Nasza wystawa, oprócz podróży sentymentalnej do czasów PRL, może pobudzać także do dyskusji na temat zmian klimatycznych, stanowiąc tym samym pomost między przeszłością a przyszłością.

Wystawie towarzyszył katalog pod redakcją Tadeusza Skoczka dostępny w formie pdf na stronie internetowej Muzeum Niepodległości w Warszawie w zakładce Publikacje.

Marta Brodala

Марта Бродала

Підсумки тимчасової виставки «Зима на плакаті»

З 7 січня по 28 лютого 2025 року в Галереї плакатів 10-го павільйону – філії Музею незалежності у Варшаві – експонувалася виставка «Зима на плакаті».

В експозиції було представлено 30 плакатів і 18 листівок із колекції Музею незалежності, а також фотографії з приватної колекції. Музей незалежності володіє великою колекцією плакатів, що налічує понад 8700 інвентарних одиниць. Значна частина цієї спадщини походить із фондів колишніх Музею польського революційного руху та Музею Леніна, тобто з комуністичних часів. Музейна колекція листівок Національного видавничого агентства є вражаючим іконографічним джерелом, що неймовірно точно передає образ Польщі 1970–1980-х років.

На виставці «Зима на плакаті» були представлені роботи таких видатних художників, як: Тадеуш Гроновський – піонер польського плакатного дизайну, Ерик Ліпінський, Збігнєв Рихліцький, Ян Савка чи Мацей Урбанец. Представлені плакати можна розділити на три тематичні групи: зимові види спорту, новорічна ялинка та популяризація зимового відпочинку серед молоді.

Зимові види спорту – тема, яка найчастіше зустрічається на плакатах про зиму. Найбільшою популярністю серед художників користувався лижний спорт. Плакати 1950-х років заохочують до участі у патрульних гонках (Збігнєв Рихліцький, *Wszyscy na start*, інв. № Pl.3245), отримання відзнаки «Готовий до праці та оборони» (Віктор Гурка, *Uprawiajmy sporty zimowe*, інв. № Pl.813), а також намагаються пропагувати лижний спорт як егалітарну форму відпочинку (Ян Куркевич, *Z hal fabrycznych na górskie hale*, інв. № Pl.896). Плакати 1970–1980-х років частіше зображують професійних лижників під час змагань (Лех Маєвський, *XXX Międzynarodowe Zawody Narciarskie o Memoriał Heleny Marusarzówny i Bronisława Czecha*, інв. № Pl.5138).

У 1950-х роках, наслідуючи СРСР, у комуністичній Польщі ялинку просували як символ Нового року, відмежовуючи її від христия-

янського Різдва. На підприємствах, у профспілках і будинках культури проводилися святкові заходи для дітей. У сталінський період ці урочистості мали також відображати «актуальні політичні теми», отже на ялинках можна було знайти прикраси у вигляді паперових «шісток» символізували «шестирічки» (Тадеуш Гроновський, *Pomyślanego Nowego Roku*, інв. № Pl. 850) або іграшки у формі тракторів та голубів миру (Тадеуш Гроновський, *Witamy Rok 1953*, інв. № Pl.296).

До робіт, що популяризували зимовий відпочинок серед молоді, належить передусім велика група плакатів, що рекламують послуги студентської туристичної агенції «Almatur» (серед іншого, Губерт Гільшер, *Studentenwinter in Polen mit „Almatur”*, інв. № Pl. 4462; Януш Станний, *Students' Winter in Poland*, nr inw. Pl.6429), а також плакат авторства Яна Савки *Zima młodzieży*, інв. № 3823, який суттєво вирізняється своєю тематикою – окрім спортивних занять він також популяризує інтелектуальні розваги, як-от кіно, театр або відвідування музею.

Останні зими привчили нас до мінливої та м'якої погоди, тоді як ще сорок років тому сніг і важкі морози супроводжували початок кожного року. У минулому траплялися зими з надзвичайно суворими умовами – зокрема 1963 року, коли протягом 50 днів поспіль температура трималася нижче нуля, або знаменита «зима століття» 1978/1979 років – катаклізм, який пришвидшив падіння команди Едварда Герека. Багато хто також пам'ятає першу зиму воєнного стану та жаровні, біля яких грілися замерзлі солдати. Ми нерідко забуваємо, що хоч зими в минулому змушували до боротьби зі стихією, то вони вони дарували радість простих розваг, які нині можуть стати лише спогадом: катання на санчатах, ліплення сніговиків, сніжкові баталії. Окрім ностальгійної мандрівки у часи Польської Народної Республіки, виставка є також запрошенням до ширшої дискусії про зміну клімату, будуючи таким чином міст між минулим і майбутнім.

Виставку супроводжував каталог під редакцією Тадеуша Скочека, викладений у форматі PDF на сайті Музею незалежності у Варшаві в розділі «Публікації».

Марта Брода

NIEPODLEGŁOŚĆ I PAMIĘĆ

2025, nr 2 (90)

Lech Marchlewski

Muzeum Niepodległości w Warszawie

Debata historyczna „O Wolną i Niepodległą”

Prezes Instytutu Pamięci Narodowej dr Karol Nawrocki oraz dyrektor Muzeum Niepodległości w Warszawie dr Tadeusz Skoczek zaprosili na drugą część debaty historycznej: „O Wolną i Niepodległą”, która odbyła się we wtorek 25 lutego o godz. 17.00 w Pałacu Przebendowskich/Radziwiłłów – głównej siedzibie Muzeum Niepodległości w Warszawie. Tematem spotkania były różne wizje odrodzonej II Rzeczypospolitej. O odmiennych koncepcjach dwóch ojców niepodległości – Józefa Piłsudskiego i Romana Dmowskiego – rozmawiali wybitni historycy: prof. dr hab. Janusz Odziemkowski i prof. dr hab. Jan Żaryn. Dyskusję poprowadził Jan Ruman, redaktor naczelny „Biuletynu Instytutu Pamięci Narodowej”. Debata była kontynuacją rozmowy, pod tym samym tytułem, która odbyła się 14 listopada 2024 roku. Wówczas, podczas niezwykle interesującej dyskusji, goście omówili odmienne wizje dróg do odzyskania niepodległości, prezentowane przez Józefa Piłsudskiego i Romana Dmowskiego w przeddzień i w trakcie I wojny światowej. Obok dwóch ww. historyków, drugiej debacie przysłuchiwali się także: Marzena Kruk – Dyrektor Archiwum IPN, Bartłomiej Klusek – Zastępca Dyrektora Muzeum Niepodległości ds. programowych oraz licznie zgromadzeni słuchacze, miłośnicy historii II Rzeczypospolitej.

Podczas drugiego spotkania obaj naukowcy skupili się na działaniach i postawach Piłsudskiego i Dmowskiego już po odzyskaniu niepodległości, a więc po 11 listopada 1918 roku. Rozpoczął profesor Janusz Odziemkowski, który omówił rolę i znaczenie w ówczesnej polityce Komitetu Narodowego Polskiego. Komitet był założoną w 1917 roku w Lozannie przez Romana Dmowskiego polską reprezentacją polityczną, działającą

do 1919 roku. Siedzibą KNP był Paryż, zaś celem głównym odbudowa państwa polskiego przy pomocy państw Ententy. KNP został uznany przez rządy USA, Francji, Wielkiej Brytanii i Włoch za rząd polski na emigracji. Po odzyskaniu niepodległości przez Polskę stanowił tron delegacji polskiej na konferencję pokojową w Paryżu. Miał za zadanie kierowanie i reprezentowanie polityki polskiej wobec państw Ententy, kierowanie sprawami armii polskiej we Francji, opiekę nad Polakami przebywającymi na terenie państw Ententy. Zachodni politycy sądzili, że Narodowa Demokracja gdy obejmie władzę w Polsce, zaprowadzi dyktaturę. Obawiali się wysłania Błękitnej Armii Józefa Hallera do Polski, gdyż mogłaby ona poprzeć endecję. Mieli duży dystans do Dmowskiego. Wstrzymywali dostawy broni i amunicji do Polski, pierwsze transporty dotarły do kraju dopiero wraz z armią Hallera wiosną 1919 roku.

Prof. Jan Żaryn z kolei wskazał na rolę masonerii, która starała się skompromitować Romana Dmowskiego, podczas gdy ocena endecji była wg uczonego z gruntu fałszywa. Pierwszy rząd odrodzonej Polski pod wodzą Jędrzeja Moraczewskiego, pozostający pod wpływem Piłsudskiego, był próbą wprowadzenia dyktatury. W tym czasie Piłsudski podjął trzy ważne decyzje: po pierwsze – postawił na wojsko i na nim oparł swoją władzę, po drugie – 16 grudnia 1918 roku wysłał notę dyplomatyczną do rządów Stanów Zjednoczonych, Włoch, Francji, Wielkiej Brytanii, Japonii i Niemiec z informacją o powstaniu niepodległego państwa polskiego – pozytywnie odpowiedział tylko rząd niemiecki. Trzecią decyzją było wysłanie delegacji rządu Moraczewskiego do Paryża, zupełnie nieudane, ponieważ nikt jej nie przyjął.

J. Piłsudski początkowo postawił na złego konia – na lewicę. Pierwsze wybory w niepodległej Polsce, w styczniu 1919 roku wygrała zaś endecja, czyli prawica. Wtedy to Piłsudski zmienił front i „wysiadł z czerwonego tramwaju na przystanku Niepodległość”. Powołany został rząd z Ignacym Janem Paderewskim jako premierem.

Prof. Odziemkowski zauważył, że w czasie trwania konferencji pokojowej do Paryża przybywało wiele delegacji z Polski, reprezentujących różne środowiska polityczne, niektóre oczerniały nowe władze w Polsce. Wg profesora, wbrew powszechnej opinii, Piłsudski nie chciał być dyktatorem. Udzielił nawet wywiadu „Tygodnikowi Ilustrowanemu”, w którym mówił: „ja jestem nie dla lewo i nie dla prawo – ja jestem dla wszystkich Polaków”.

Obserwatorzy ówczesnej sceny politycznej uważali, że łączenie władzy wojskowej i cywilnej w jednym ręku – to dyktatura. Zdaniem profesora na takie trudne i niepewne czasy taki człowiek, który jednym rozkazem zmienia rzeczywistość – jest niezbędny i wręcz zbawienny. Mówiono o nim i uważano go za męża opatrznościowego.

Profesor Jan Żaryn uważał jednak, że Piłsudski często łamał uchwaloną 20 lutego 1919 roku tzw. Małą Konstytucję, która i tak powierzała mu dalsze sprawowanie urzędu Naczelnika Państwa, choć jednocześnie nieco ograniczała jego uprawnienia. Prowadzenie polityki wewnętrznej i zagranicznej nie było wtedy prostą sprawą. Roman Dmowski powtarzał często: „polityka to jest największa sztuka, nie jest ani łatwa, ani prosta”.

Konstytucja uchwalona 21 marca 1921 roku (tzw. marcowa) powierzała Naczelnikowi Józefowi Piłsudskiemu dalsze pełnienie obowiązków do chwili objęcia urzędu przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej. 11 grudnia 1922 roku prezydentem został Gabriel Narutowicz. Józef Piłsudski złożył urząd Naczelnika Państwa na jego ręce w dniu 14 grudnia 1922 roku.

Dyskusja, jak poprzednio, była zażarta i żadna ze stron nie przeważała w tym sporze, ale też w wielu sprawach udało się uzgodnić wspólne stanowisko. Uczestnicy debaty mogli także zwiedzić wystawę „Droga i dziedzictwo. Dzieje rodziny Moszoro / Camino y Legado. Historia de la Familia Moszoro”, o której opowiedziały kuratorki: dyrektor Archiwum IPN Marzena Kruk oraz Agnieszka Sodel.

Lech Marchlewski

Лех Мархлевський

Історичні дебати «За вільну та незалежну»

Голова Інституту національної пам'яті (ІНП), Кароль Навроцький, та директор Музею незалежності у Варшаві, Тадеуш Скочек, запросили на другу частину історичних дебатів: «За вільну та незалежну», яка відбулася у вівторок, 25 лютого, о 17:00 у Палаці Пшембеновських/Радзивіллів – головному корпусі Музею Незалежності у Варшаві. Темою зустрічі стали різні бачення довоєнної Польщі, яка виборола свою незалежність після тривалого поневолення. Про різні концепції двох батьків незалежності, Юзефа Пілсудського та Романа Дмовського, дискутували видатні історики: проф. Януш Одземковський та проф. Ян Жарин. Модерував дискусію Ян Руман, головний редактор часопису «*Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej*». Захід став продовженням дебатів під тією ж назвою, які відбулися 14 листопада 2024 року. Тоді учасники вели надзвичайно цікаву розмову про альтернативні шляхи до незалежності, запропоновані Пілсудським і Дмовським напередодні та під час Першої світової війни. Окрім згаданих істориків, у другій дискусії взяли участь також: Маржена Крук – директор Архіву Інституту національної пам'яті (ІНП), Бартломей Клусек – заступник директора Музею незалежності з програмних питань та численні слухачі, шанувальники історії довоєнної Польщі.

Під час цієї зустрічі науковці зосередили увагу на поглядах і діях Пілсудського та Дмовського після здобуття незалежності, тобто після 11 листопада 1918 року. Професор Януш Одземковський відкрив дискусію, зосередившись на ролі Польського національного комітету (КНП) у політичному житті того часу. Цей комітет, заснований у Лозанні у 1917 році з ініціативи Романа Дмовського, діяв до 1919 року як політичне представництво польських інтересів за кордоном. Штаб-квартира КНП містилася в Парижі, а головною метою було відновлення польської держави за підтримки країн Антанти. Комітет був визнаний урядами США, Франції, Великої Британії та Італії як офіційний екзильний польський уряд. Після відновлення Поль-

щею незалежності Роман Дмовський став ключовим членом польської делегації на Паризькій мирній конференції. Йому було доручено представляти польську позицію перед урядами країн Антанти, координувати справи польської армії у Франції, а також спостерігати за долею поляків, які проживали на території цих країн. Проте серед західних політичних кіл існували побоювання, що у разі приходу націонал-демократів до влади в Польщі буде встановлено авторитарний режим. Зокрема, остерігалися, що «Блакитна армія» генерала Юзефа Галлера, сформована у Франції, може підтримати табір націонал-демократії. Західні політики ставилися до Дмовського вкрай насторожено. Антанта призупинила постачання зброї та боєприпасів до Польщі і лише навесні 1919 року перші вантажі потрапили до країни разом із прибуттям армії Галлера.

Професор Ян Жарин, у свою чергу, звернув увагу на роль масонських кіл, які, за його словами, прагнули дискредитувати Романа Дмовського. Він також наголосив, що поширене уявлення про націонал-демократів було вкрай викривленим. Перший уряд відродженої Польщі, очолюваний Єнджеєм Морачевським, діяв під суттєвим впливом Юзефа Пілсудського, фактично являв собою спробу установити форму диктатури. У цей час Пілсудський прийняв три важливі рішення: по-перше, він зробив ставку на армію як головну опору своєї влади; по-друге, 16 грудня 1918 року направив дипломатичну ноту урядам США, Італії, Франції, Великої Британії, Японії та Німеччини, в якій офіційно повідомив про створення незалежної Польської держави – єдиною державою, яка визнала це повідомлення, була Німеччина. Третім рішенням було відрядити делегацію уряду Морачевського до Парижа, що виявилось повною поразкою, адже ніхто не погодилася її прийняти..

Ю. Пілсудський спочатку обрав «не ту конячку», зробивши ставку на ліве крило. На перших парламентських виборах у січні 1919 року перемогу здобули праві сили. Тоді Пілсудський переглянув свою політичну позицію та, як зазначалося жартوما, «вийшов із червоного трамвая на зупинці «Незалежність»». У результаті було сформовано уряд на чолі з прем'єр-міністром Ігнацієм Яном Падеревським.

Професор Одземковський звернув увагу на той факт, що під час Паризької конференції до столиці Франції прибула велика кількість

польських делегацій, які представляли різні політичні течії – частина з них навіть дискредитувала нову польську владу, Учений підкреслив, що всупереч поширеній думці, Пілсудський не прагнув стати диктатором. У своєму інтерв'ю для часопису «Tygodnik Pustrowany», він зазначив: «Я не за лівих і не за правих – я за всіх поляків».

Спострігачі політичної сцени того часу вважали, що поєднання військової та цивільної влади в одних руках фактично означає встановлення диктатури. Водночас, на думку науковця, у такі складні та непередбачувані часи особа, здатна оперативно ухвалювати рішення й змінювати реальність однією командою, була необхідною — навіть рятівною. Пілсудського сприймали як передбачливого лідера, здатного вести країну в момент національного зламу.

Разом із тим, професор Ян Жарин звернув увагу на неодноразові порушення Юзефом Пілсудським положень так званої Малої конституції, прийнятої 20 лютого 1919 року. Хоча цей документ і покладав на нього функції Провідника держави, він дещо обмежував обсяг його повноважень. Ведення внутрішньої та зовнішньої політики було тоді надзвичайно складною справою. Роман Дмовський часто говорив: «Політика – це найбільше з мистецтв. Вона не є ні легкою, ні простою».

За конституцією, ухваленою 21 березня 1921 року (так звану «Березневою конституцією»), за Пілсудським залишалася посада Провідника держави до обрання першого президента Республіки Польща. 11 грудня 1922 року президентом став Габріель Нарutowич. Юзеф Пілсудський офіційно передав йому свої повноваження 14 грудня 1922 року.

Дискусія, як і раніше, була запеклою, жодна зі сторін не здобула остаточної перемоги в історичних дебатах. Утім, за багатьма ключовими питаннями вдалося досягти згоди. На завершення дебатів учасники мали змогу ознайомитися з виставкою «Droga i dziedzictwo Dzieje rodziny Moszoro / Camino y Legado. Historia de la Familia Moszoro» (укр. «Дорога і спадщина. Історія родини Мосоро»), про яку розповіли її кураторки, Маржена Крук, директорка Архіву ІНП, та Агнешка Содель.

Лех Мархлевський

NIEPODLEGŁOŚĆ I PAMIĘĆ

2025, nr 2 (90)

Janusz Gmitruk

Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego

Gromniczna w Muzeum Niepodległości

Do Betlejem. Kolędowanie z Pawłem Orkiszem to publikacja znakomicie przygotowana przez dr. Tadeusza Skoczka – dyrektora Muzeum Niepodległości. Zarówno ona, jak i idea kolędowania, której inspiratorem był dr Tadeusz Skoczek, ma długą, bo 25-letnią tradycję. Uczestniczyłem w jego projekcie od „Wigilii Polskiej” w 2002 roku, którą organizował jako wiceprezes TVP wraz z prezesem NKW PSL Jarosławem Kalinowskim. „Wigilia Polska” miała charakter ludowy i patriotyczny. Później inicjatywę tę przejęły instytucje kultury: Muzeum Niepodległości kierowane przez dr. Tadeusza Skoczka i Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego kierowane przez dr. Janusza Gmitruka. Od 2010 roku „Kolęda Polska” to uroczyste spotkanie, wzbogacone merytorycznie wystąpieniami i referatami okolicznościowymi, które niosą wartości poznawcze i nadają wydarzeniu charakter ludowy, narodowy i chrześcijański.

Muzeum Niepodległości podtrzymuje tę tradycję, organizując koncert kolęd na „Gromniczną”. W tradycji ludowej gromnica miała bronić ludzi i domostwa przed groźnymi żywiołami, a przede wszystkim przed burzą, uderzeniami pioruna i ogniem. Uważano, że posiada moc odwracania gromów i błyskawic. Gromnica to świeca, która niesie światło Chrystusa i którą każdy chrześcijanin powinien mieć w swoim domu. Jest symbolem światłości Chrystusa, który rozjaśnia mroki grzechu każdego człowieka.

Kościół katolicki obchodzi 2 lutego święto Ofiarowania Pańskiego. W polskiej tradycji bardziej znane jest ono, jako święto Matki Boskiej Gromnicznej, gdyż tego dnia święci się świece. To także dzień dorocznej

pielgrzymki parlamentarzystów na Jasną Górę. Święto to zamyka cykl świąt Bożego Narodzenia. Tego dnia przynosi się do kościoła poświęcone świece woskowe, które następnie niesie się w procesji. Są one symbolem człowieczeństwa Syna Bożego, a także wiary, nadziei i miłości, z jakimi chrześcijanie powinni podążać za Chrystusem.

Gromniczna w Borowie

Ponieważ nie mogłem uczestniczyć we wspianym koncercie 2 lutego 2025 roku, chciałbym, aby moja nieobecność została zaznaczona artykułem nawiązującym do tej daty z lat wojny i okupacji, kiedy dzień 2 lutego 1944 roku został wpisany w pamięć mieszkańców kilku wsi w zachodniej części Lasów Janowskich, jako tragedia, która nie powinna się wydarzyć. Choć wcześniej zajmowałem się badaniem martyrologii wsi polskiej i współpracowałem z Okręgową Komisją Badania Zbrodni Hitlerowskich w Kielcach, to tragedia Borowa nie była mi bliżej znana. Dopiero współpracując z Komisją, podczas gruntownych badań, uzmysłowiłem sobie, że w martyrologii wsi polskiej nie zostały w pełni odkryte zbrodnie niemieckie na wsi polskiej. Był to czas, kiedy przygotowywano się do powołania Mauzoleum Walki i Męczeństwa Wsi Polskiej w Michniowie. Uważano, że tragedia tej świętokrzyskiej wsi łączy w sobie wszystkie przejawy ludobójstwa niemieckiego. W dwa dni lipcowe 1943 roku wieś przestała istnieć, doszczętnie ją zniszczono, a 203 osoby, kobiety, mężczyźni i dzieci, w większości zginęły męczeńską śmiercią w płomieniach palących się domów. O Borowie i martyrologii polskich wsi po transformacji ustrojowej w 1989 roku mało pisano, ze względu na poprawność polityczną w stosunkach z Niemcami. Ponieważ tą problematyką nadal się zajmowałem, to organizatorzy obchodów 60. rocznicy zbrodni w Borowie zaprosili mnie na konferencję do tej miejscowości, abym wygłosił referat nt. *Martyrologia wsi polskiej w latach okupacji hitlerowskiej*. Była to wieś, która podobnie jak Michniów, doświadczyła ludobójstwa niemieckiego w niespotykanej skali.

2 lutego 1944 roku Gromniczna w Borowie, Szczecynie, Wólce Szczeckiej, Łążku Zaklikowskim, Łążku Chwałowskim i Karasiówce nie przyniosła jej mieszkańcom ochrony przed ludobójstwem. Pogoda tego dnia nie zapowiadała niczego złego. Było ciepło, topił się śnieg. Drogi były trudne do przejechania. O godzinie 9.00 rano kościół w Borowie zappełnił się wiernymi, którzy zgromadzili się w nim na uroczystej

mszy z okazji święta Matki Bożej Gromnicznej. Mszę celebrował ksiądz Stanisław Skulimowski, proboszcz parafii w Borowie. Zgromadzonych w kościele ostrzegł ksiądz Władysław Stańczyk, wikariusz miejscowej parafii. Obchodził on z wizytą duszpasterską okoliczne przysiółki. Sąsiednie wsie stały już w płomieniach. Dzięki jego ostrzeżeniu część ludności zdołała zbiec i ukryć się na pobliskich bagnach¹. Losy mieszkańców Borowa i sąsiednich wsi były przejawami niespotykanego barbarzyństwa. Była to straszna rzeź. Oprawcy mordowali i palili żywcem mieszkańców wiosek bez różnicy wieku i płci. Wsie zostały zmiecione z ziemi, całkowicie spalone razem z ofiarami zbrodni. Ocalał tylko kościół w Borowie i pięć zabudowań. Proboszcz został zamordowany.

Przeciwko bezbronnym mieszkańcom skierowano około 3 tys. żołnierzy Wehrmachtu z napisem na pasach „Gott mit uns” i „SS Galizien”, żołnierzy 5. dywizji pancerniej Waffen SS „Wiking”, włoskich i ukraińskich policjantów. Ta zgraja morderców wspierana była przez artylerię lekką i pancerną oraz granatnik.

Akcja eksterminacji została drobiazgowo przygotowana. Uderzono we wsie, które były bazą partyzantki Narodowych Sił Zbrojnych. Dotyczyło to w szczególności Borowa, który zwany był wręcz stolicą NSZ².

W majątku znajdowała się kwatera główna 1. Pułku Legii Nadwiślańskiej Ziemi Lubelskiej NSZ, którego żołnierze i dowódca – mjr Leonard Zub-Zdanowicz ps. „Ząb” – często odwiedzali wieś. W rejonie Borowa partyzanci NSZ urządzali także uroczystości patriotyczne, msze polowe, procesje, defilady, święcenie sztandarów³.

Mieszkańcy wsi narzekali na niedbalstwo i beztroskę dowództwa NSZ. Żołnierze tych formacji chodzili jawnie w mundurach, przeprowadzali ćwiczenia, strzelali, urządzali huczne zabawy, święcenie sztandaru itp.⁴

20 stycznia 1944 roku, dwa tygodnie przed pacyfikacją, w majątku Sobótka w pobliżu Borowa odbyła się tajna konferencja, w trakcie której wydelegowani oficerowie AK i NSZ przeprowadzali rozmowy z Niemcami. Niemcy wysunęli na spotkaniu propozycję zawarcia lokalnego za-

¹ Józef Fajkowski, *Wieś w ogniu. Eksterminacja wsi polskiej w okresie okupacji hitlerowskiej*, LSW, Warszawa 1972, s. 288.

² Marek J. Chodakiewicz, *Narodowe Siły Zbrojne „Ząb” przeciw dwu wrogom*, Fronda, Warszawa 1994, s. 122.

³ Ibidem; Konrad Schuller, *Ostatni dzień Borowa. Polscy chłopcy, niemieccy żołnierze i nieprzemijająca wojna*, Świat Książki, Warszawa 2011, s. 96.

⁴ J. Fajkowski, op. cit., s. 280.

wieszenia broni i nawiązania współpracy, celem zwalczania partyzantki komunistycznej. Propozycja ta spotkała się z odmową⁵.

Nie są znane przyczyny pacyfikacji. Pojawiają się domniemania donosów. Być może tym donosicielem był dezterter z oddziału „Zęba” – Ukrainiec Wielenko, który najpierw zdezerterował od Niemców, a następnie do nich wrócił. Oddział NSZ wobec przewagi Niemców nie podjął walki, wycofując się z Borowa, a z nim kilkanaście osób ludności cywilnej. Partyzanci sądzili, że po ich wycofaniu ludność ocalałe od zagłady.

Nie była to taktyka znana z działalności BCh, które broniły wsi z ogromnym poświęceniem i bohaterstwem, mimo przewagi wroga. Major Franciszek Bartłomowicz ps. „Grzmot”, współorganizator Powstania Zamojskiego, dowodząc bitwą pod Zaborecznem 1 lutego 1943 roku, zachował się odpowiedzialnie. Przystępując do walki, ewakuował wsie z gminy Krynice, aby nie stały się ofiarą nienawiści okupanta. Żołnierze Armii Ludowej, Armii Krajowej i Narodowych Sił Zbrojnych nie przywiązywali większej wagi do bezpieczeństwa mieszkańców, którzy ich leczyli, żywili i opiekowali się, aby później nadstawiać głowę za tych, którzy w obliczu zagrożenia opuszczali ich i ratowali się wycofaniem do lasu.

W większości schemat pacyfikacji był bardzo podobny. Najpierw niemieckie tyraliery otaczały wieś i atakowały ogniem granatników i bronią pancerną. Później Niemcy i kolaboranci wkraczali do wsi. Systematycznie z domów wywlekali mieszkańców i mordowali ich bez względu na wiek i płeć. Dla łatwiejszego mordowania, mieszkańców spędzano do zabudowania, a następnie wrzucano do środka granaty i podpalano. Bagnetami zabijano niemowlęta i małe dzieci. Kobiety, inwalidów, starców żywcem wrzucano do płonących domów. Zdarzało się, że młode kobiety były za życia i po śmierci gwałcone⁶.

Najwcześniej, w godzinach rannych 2 lutego, Niemcy zaatakowali Szczecyn i Łążek Zaklikowski, w kilka godzin później los ich podzieliły i inne wsie. Wszystkie budynki na terenie wsi, z wyjątkiem kościoła i pięciu zabudowań w Borowie, zostały rozbite przez pociski artyleryjskie lub spalone. Ludność, licząca około 6 tys. osób, została w dużej części wymordowana lub wywieziona na prace przymusowe do Rzeszy,

⁵ M.J. Chodakiewicz, op. cit., s. 127.

⁶ K. Schuller, op. cit., s. 54 i 69; J. Fajkowski, op. cit., s. 288; *Pacyfikacja wsi Szczecyn – ku pamięci i przestrodze. Zbiór wspomnień świadków pacyfikacji Szczecyna i Wólki Szczeckiej przeprowadzonej w dniu 2 lutego 1944 roku*, pod red. A. Potockiej, Lublin–Gościeradów 2010, s. 15, 33, 40–41, 54.

do więzień i obozów koncentracyjnych, część uciekła do lasu. Inwentarz żywy i martwy, który nie uległ spaleni, został zagrabiony i przekazany do majątków ziemskich, będących w administracji niemieckiej. Wielkie straty wśród ludności spowodowały oddziały ukraińskie SS Galizien, których członkowie rekrutowali się z powiatu chełmskiego, hrubieszowskiego i przemyskiego.

„Łącznie zginęło w siedmiu wsiach 802 stałych mieszkańców” – pisał Józef Fajkowski. Do tego dochodzi jeszcze 47 osób lżej lub ciężko rannych. I tak w Szczecynie i Wólce Szczecińskiej zginęło – 186 mężczyzn, 68 kobiet i 69 dzieci, spalono 267 domów mieszkalnych i 359 zabudowań gospodarczych. W Łążku Zaklikowskim – 20 mężczyzn, 66 kobiet i 105 dzieci, spłonęło 83 domy mieszkalne i 150 budynków gospodarczych. W Borowie zamordowano 188 osób, w tym 28 mężczyzn, 62 kobiety i 48 dzieci, uległo spaleni 211 budynków mieszkalnych i budynków gospodarczych. W Łęzku Chwałowskim – 15 mężczyzn, 36 kobiet i 28 dzieci, w Wólce Gościeradowskiej i przysiółku Karasiówka – 37 mężczyzn, 49 kobiet i 57 dzieci.

W czasie okrażenia wsi, w szczególności młodzież szukała kryjówek w lasach Szczecyna i Wólki Szczecińskiej. Lasy te zostały dokładnie przeszczesane przez oddziały ukraińskie SS. Wszyscy, którzy się tam schronili, zostali zamordowani. Zamordowano także 100 mieszkańców Zaklikowa, Buraków, Starych i Nowych, Gościeradowa, Mniszka i Kosina⁷.

Po zakończeniu pacyfikacji ocaleni mieszkańcy rozproszyli się po okolicy, szukając schronienia na bagnach lub w okolicznych lasach⁸.

Przez kilka dni Niemcy często patrolowali spalone wsie, kontynuując rabunek inwentarza i ocalałych dóbr, schwytanych niedobitków mordowano na miejscu. Ludności sąsiednich wsi zabraniano grzebania ofiar pacyfikacji. Głęboki śnieg przysypał zamordowane i spalone ofiary. Według danych Głównej Komendy Badań Zbrodni przeciw Narodowi Polskiemu i badań Józefa Fajkowskiego łącznie zginęło 1 100 osób, w tym około 300 dzieci⁹.

W relacjach ocalałych mieszkańców pacyfikowanych wsi pojawiają się informacje o żołnierzach SS formacji francuskiej i oddziałach Błękitnej Dywizji Hiszpańskiej. Ludność cywilna ocalała z pogromu opowia-

⁷ J. Fajkowski, op. cit., s. 280.

⁸ M.J. Chotkiewicz, op. cit., s. 127–128.

⁹ J. Fajkowski, op. cit., s. 280–289.

dała, że stało się to dzięki temu, iż zetknęła się z oddziałami francuskimi, które odmówiły strzelania do Polaków. O zbrodniach niemieckich pisała prasa konspiracyjna ruchu ludowego.

Profesor Zygmunt Mańkowski zwrócił uwagę na raport Delegatury Rządu na Kraj, do której dotarły informacje o ludobójstwie na mieszkańcach Borowa, Szczecyna, Woli Szczeckiej, Łężka Zaklikowskiego, Łężka Chwałowskiego i Karasiówki. Wynika z niego, że „Ukraińcy przeszli swoich nauczycieli: dzieci wrzucali do płonących budynków, starców przygniatało kolanami do ziemi i strzał w tył głowy”. Powyższe meldunki mają potwierdzenie w powojennych zeznaniach świadków, składanych w Okręgowej Komisji Badania Zbrodni przeciw Narodowi Polskiemu w Lublinie: „Ukraińcy pijani strzelali do ludzi, przebijali bagnietami, małe dzieci wrzucali do ognia lub do studni”¹⁰.

Z pacyfikowanych wsi uciekali mężczyźni. Pozostawały kobiety i dzieci, ponieważ sądzono, że są bezpieczne w domach. Tymczasem one jako pierwsze stały się ofiarami oprawców. Wstrząsający obraz pacyfikacji wsi Borów odtwarza Michał Bieniek na łamach czasopisma „Za Wolność i Lud”¹¹:

„Widziałem, jak obejmowały ramionami płaczące i tulące się dzieci. Nie miał ich kto bronić. Nie było »Zębów«, »Cichych«, »Kaniów«, »Dymśzów« i innych (...). Matki z dziećmi padały od kul lub wrzucano je żywcem do ognia. Młode dziewczyny gwałcono, a później żywcem palono. W potworny sposób zamordowano w Borowie bezbronnego sparaliżowanego inwalidę z pierwszej wojny światowej – Stefana Żeburskiego. Spalono go w wózku inwalidzkim wraz z jego matką, starszą i opiekunką. Najbliższy przyjaciel odgrzebywał później w popiele po spalonej stodole jego niedopalone kości i metalowe części wózka inwalidzkiego”.

W dniu 2 II 1944 roku straż wsi usłyszeli warkot i szum prawdopodobnie samolotów – pisze w szkolnym wypracowaniu, na podstawie rozmów ze starszymi mieszkańcami wsi, Henryk Duda, uczeń szkoły podstawowej w Szczecynie. – Pobudzono ludzi i czuwano, po pewnym czasie warkoty ucichły. Gdy zrobiło się widno zauważono dziwny ruch na Górze Kamien-

¹⁰ Agencja Informacyjna Wieś nr 12, 4 IX 1944 rok; Regionalna Agencja Podlasie „Snop” nr 56, 18 II 1944 rok, Raport b.d. (marzec 1944); Archiwum Akt Nowych, Delegatura Rządu 2021 III – 22, s. 22, 75.

¹¹ Michał Bieniek, *Tragedia pięciu wsi*, „Za Wolność i Lud” 1968, nr 23 (331).

nej. Za chwilę padły stamtąd armatnie strzały, we wsi padli pierwsi zabici. W wiosce powstało zamieszanie i wybuchła panika. Ludzie biegali w różne strony. Wojska tymczasem szybko podciągały do wsi i okrążały je ze wszystkich stron. Ludzie nie mogli już wtedy schronić się w lesie. Niektórzy zaczęli się kryć w przygotowanych pod zabudowaniami kryjówkach i schronach. Gdy już okrążenie wsi było całkowicie gotowe, wtedy kilka grup rozwydrzonych hitlerowców wdarło się do wsi i od strony wschodniej i rozpoczęło straszną masakerę. Przeszukiwali mieszkania i obejścia, zabierając droższe rzeczy, budynki podpalali, ludzi wypędzali na ulicę. Tych, którzy nie spieszyli się z wyjściem na ulicę, zabijali od razu. Zabrzanych ustawili w szeregu na ulicy i karabinami maszynowymi zabijali masowo. Dużo matek z dziećmi i starców zapędzali do stodoły napełnionej słomą i podpalali ją. Paliły się zabudowania, dusili się ludzie ukryci w schronach i piwnicach, jęczeli ludzie w płomieniach i dymach. Słychać było przeraźliwe wycie psów, palących się na uwięzi, ryki bydła, kwik świń i rżenie koni.

Największą egzekucję zbrodniarze wykonali na środku wsi koło szkoły. Spędzono tu wielką ilość ludzi, dużo matek i dzieci i masowo ich rozstrzelali. Pociski były tak straszne, że człowiek palił się cały. Po pewnym czasie widać było tylko dziesiątki sterczących szkieletów z pokrzywionymi od ognia nogami i rękami. Tu obok szkoły oprawcy rozpruli 19-letniemu młodzieńcowi brzuch, co spowodowało, że chłopiec żył, a wszystkie wnętrzności wyszły na zewnątrz. Obok niego pędzili jego matkę. Syn słyszał lament matki, uniósł się ostatkiem sił na rękach i zawołał „mamo, umieram”.

Obok szkoły dokonano jeszcze jedną potworną zbrodnię. Z małej chaty wyprowadzono matkę z dzieckiem na ręku, które miało 3 dni. Jeden z hitlerowców porwał dziecko za nogę i wrzucił na palący się dach, gdy dziecko spadło z dachu pod nogi matki, która porwała dziecko na ręce, wtedy zbrodniarz odwrócił się do matki i serią kul rozdzielił ją z dzieckiem. Tak mordując i paląc oprawcy przeszli przez całą wioskę, a trwała ta rzeź od rana do zachodu słońca¹².

Podczas konferencji naukowej w Borowie poznałem jeszcze bliżej tragedię z 2 lutego 1944 roku. Podziwiałem walkę mieszkańców o pamięć pomordowanych i próby uzyskania odszkodowania od RFN. Do Warszawy wracałem z pasażerami, m.in. mecenasem Chaburą, który reprezentował interesy poszkodowanych mieszkańców Borowa. Z jego relacji wynikało, że od rządu polskiego nie uzyskał pomocy. Udało mu się dla pewnej grupy mieszkańców zdobyć odszkodowania, które wyno-

¹² Opracowanie Henryka Dudy ze Szczecyna pt. „Tragedia przeżyć Szczecyna (na podstawie rozmów ze starszymi mieszkańcami, świadkami wydarzeń w Szczecynie), [w:] J. Fajkowski, op. cit., s. 288–289.

siły 400 marek miesięcznie. Mówiłem mu o zbieżności daty pacyfikacji Borowa ze świętem Marki Boskiej Gromnicznej. Niestety, nie zawsze gromnice zdołały uchronić ludność polską od zagłady, kiedy mieliśmy do czynienia z ludobójcami, którzy nigdy nie zostali ukarani za popełnione zbrodnie.

Żaden z dowódców i bezpośrednich sprawców eksterminacji wsi nie został po wojnie pociągnięty do odpowiedzialności. Władze polskie prowadziły w tej sprawie dochodzenie przeciw SS-Gruppenführerowi Jakobowi Sporrenbergowi – dowódcy SS i Policji na dystrykt Lublin oraz generałowi Hilmarowi Moserowi – dowódcy 372. Głównej Komendantury Polowej. Żadnemu z nich nie udało się udowodnić wydania rozkazu pacyfikacji Borowa i sąsiednich wsi.

Ostatecznie Sporrenberg został stracony w 1952 roku za zbrodnie popełnione w Polsce, m.in. za wymordowanie 40 tys. Żydów w ramach tzw. Aktion Erntefest. Moser wyszedł na wolność w 1953 roku¹³.

Na konferencji naukowej w Muzeum Niepodległości i Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego wróciliśmy pamięcią do *genocidium atrox* – czyli barbarzyńskiego ludobójstwa ludności polskiej dokonanego przez Niemców i ich kolaborantów. Rany zadane naszemu narodowi w latach 1939–1945 nigdy się nie zabiły. Zamordowani obywatele państwa polskiego nie będą mieli godnego pochówku na wschodzie.

„Gromniczna” w Muzeum Niepodległości to zawsze ważne wydarzenie kulturalne, ale i patriotyczne, promujące znakomitych artystów. W świecie pełnym przemocy, walki politycznej, podziałów społecznych. *Do Betlejem. Kolędowanie z Pawłem Orkiszem* to światło gromniczne, które daje wyjątkowe doznania artystyczne i duchowe – podkreślone w przedmowie do publikacji przez Marszałka Województwa Mazowieckiego dr. Adama Struzika. Warto zapamiętać słowa Pawła Orkisa, który nie tylko pięknie śpiewał, ale także w tekście pt. *Może tak być* pisał: „Niech te Ballady kolędowe pomogą Wam wszystkim uśmiechać się do Waszych bliskich. I głębiej pokochać Odwieczną Mądrość Stwórcy”.

Publikację podsumowuje znakomite zakończenie dr. Tadeusza Skoczka, dyrektora Muzeum Niepodległości, który, pisząc o „Kolędowaniu w Muzeum Niepodległości”, przypomina nam, że „Wigilia Polska”, „Kolęda Polska”, „Gromniczna” stanowią barwną opowieść o tradycjach bożonarodzeniowych. Do realizacji tego projektu pozyskał też Fundację

¹³ K. Schuller, op. cit., s. 72–73.

Polonia Union, która w 2024 roku przygotowała dwa ważne wydarzenia patriotyczne i artystyczne. Koncerty *Magic of Christmas* i *Boży dar*, które poprzedziły koncert *Do Betlejem*. *Kolędowanie z Pawłem Orkiszem*, stanowiły klamrę spinającą te wszystkie uroczystości i przyczyniły się do popularyzacji obrzędów bożonarodzeniowych w kulturze i tradycji chrześcijańskiej, historii i dziedzictwa naszego kraju.

Muzeum Niepodległości, zgodnie ze swoją misją pielęgnowania wolnościowych i patriotycznych tradycji, przypomina też, że nasza cywilizacja rodziła się na greckiej demokracji, rzymskim prawie, jerozolimskiej golgocie. Świątowanie w Muzeum Niepodległości „Gromniczej” jest powrotem do źródeł.

Janusz Gmitruk

PUBLIKACJE NADEŚLANE

Tadeusz Skoczek, Dyrektor Muzeum Niepodległości

Pranke B., *Nurt chłopomanii w twórczości Stanisława Radziejowskiego, Ludwika Stasiaka, Włodzimierza Tetmajera, Wincentego Wodzinowskiego i Kacpra Żelechowskiego*, Warszawa 2003.

Piłsudski J., *Bibuła*, oprac., kom. i przypisy A. Kaczmarska, Warszawa 2024.

Urbankowski B., *Poeta, czyli człowiek zwielokrotniony: szkice o Zbigniewie Herbertcie*, Radom 2004.

Jaskółowski P., *Tradycyjny Oddział C. i K. Regimentu Artylerii Fortecznej No. 2 barona Edwarda von Beschi – Twierdza Kraków : „W służbie Habsburgów dla niepodległości Polski”*, Warszawa 2018.

Artymowski S. i in. (tekst), *Dworek „Milusin” : dom Piłsudskich w Sulejówku*, Sulejówek 2023.

Chałasiński J., *Drogi awansu społecznego robotnika: studium oparte na autobiografiach robotników*, Warszawa 1979.

Motyka G., *Wołyń '43: ludobójcza czystka: fakty, analogie, polityka historyczna*, Kraków 2016.

Reklewska-Braun Z., *Jak to naprawdę było?*, Warszawa 2015.

Dudek A., *Pierwsze lata III Rzeczypospolitej: 1989–2001*, Kraków 2002.

Dudek A., *Reglamentowana Rewolucja: rozkład dyktatury komunistycznej w Polsce 1988–1990*, Kraków 2009.

Dudek A., *Ślady PeeReLu: ludzie, wydarzenia, mechanizmy*, Kraków 2000.

Marciniak W., *Rozgrabione imperium: upadek Związku Sowieckiego i powstanie Federacji Rosyjskiej*, Kraków 2004.

Pawluczuk W., *Ukraina: polityka i mistyka*, Kraków 1998.

Kuczyński M., *Krwawiąca Europa: konflikty zbrojne i punkty zapalne w latach 1990–2000: tło historyczne i stan obecny*, Warszawa 2001.

Papiorkowska-Dymet K., Stożek J., *(Bez)kres romantyzmu : nowoczesność w romantyzmie – romantyzm w nowoczesności*, Kraków [2018].

Durlej S. (red.), *Związki Wincentego Witosa z Kielecczyną: materiały z sesji popularnonaukowej, która odbyła się w Kielcach w 50. rocznicę śmierci Wincentego Witosa*, Kielce 1997.

Brodzka A., *Sporne postaci polskiej literatury współczesnej*, Warszawa 1994.

Hall A., *Jaka Polska?*, Warszawa 2004.

Kuroń J., *Rzeczpospolita dla moich wnuków*, Warszawa 2004.

Lis T., *Co z tą Polską*, Warszawa 2003.

Piotr Maroński

Muzeum Niepodległości w Warszawie

„Biuletyn Informacyjny” jako organ prasowy Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej

W środę 5 marca 2025 roku o godz. 15.00 w kawiarence Muzeum X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej odbyło się kolejne spotkanie z cyklu Salon Dobrej Prasy im. Walerego Pisarka. W trakcie spotkania, prowadzonego przez Piotra Marońskiego, scharakteryzowano wydawnictwo periodyczne „Biuletyn Informacyjny. Miesięcznik Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej”. Gośćmi wydarzenia byli: redaktor naczelny „Biuletynu” – Piotr Hrycyk oraz Andrzej Anusz – członek zarządu Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej.

Podczas marcowego spotkania prowadzący oraz zaproszeni goście oddali się refleksji na temat historii i kondycji prezentowanego czasopisma. Redaktor Piotr Hrycyk przedstawił odbiorcom początki periodyku – argumentował m.in., że „Biuletyn Informacyjny” był najważniejszym pismem polskiego podziemia. Zaznaczył, że było to medium będące źródłem informacji dla milionów Polaków znajdujących się w latach 1939–1945 pod okupacją niemiecką i sowiecką. Pismo to kreowało światopogląd i opinie na temat wydarzeń wojennych i politycznych w Polsce i na świecie, pełniło także rolę propagandową. „Biuletyn Informacyjny” przez lata kształtował postawy moralne zarówno członków konspiracji, jak i osób cywilnych.

5 listopada 1939 roku ukazał się pierwszy numer „Biuletynu Informacyjnego”, odbity na powielaczu w nakładzie 90 egzemplarzy. Twórcą pisma, a potem długoletnim jego redaktorem naczelnym, był znany działacz harcerski Aleksander Kamiński „Każmierczak”, „Hubert”.

Współpracująca z „Hubertem” Maria Straszewska „Emma” po latach wspominała: „(...) w pierwszym, początkowym okresie działania, ta komórka wydawnicza posiadała pewne cechy konspiracyjnej, amatorskiej improwizacji (...)”. Dopiero po przejściu „Biuletynu” do BIP-u KG AK jesienią 1940 roku był on drukowany w drukarniach Tajnych Wojskowych Zakładów Wydawniczych – TWZW (od lata 1940 roku w drukarni SL, która następnie wraz z całą redakcją „Biuletynu” weszła w skład BIP-u KG AK). W październiku 1940 roku kierownictwo w BIP przejął płk J. Rzepecki, który doceniał znaczenie tego typu wydawnictw. W kolejnych latach okupacji pismo pełniło ważną rolę informacyjno-propagandową, głównie dzięki sprawnemu kolportażowi. Wzorowy kolporter musiał wyróżniać się sumiennością, zdyscyplinowaniem, punktualnością, odwagą, ogromną odpornością psychiczną i wysokimi wartościami moralnymi. Do kolportażu na najniższych szczeblach organizacyjnych wzywał często powtarzany na łamach tajnych pism apel: „Szanuj pracę drukarza. Nie niszcz. Oddaj drugiemu!”. Z czasem „Biuletyn” mógł docierać do najszerszych kręgów społeczeństwa polskiego z wzorcową regularnością. Pierwszoplanową rolę w zakresie rozwoju i zasięgu „Biuletynu” odegrali jego redaktorzy, drukarze i wyżej wzmiankowani kolporterzy. Wszyscy ci ludzie, dużo ryzykując, działali z olbrzymim zaangażowaniem i poświęceniem. Po zakończeniu II wojny światowej redakcja i dystrybucja pisma zostały zawieszone.

W dniach 14–15 marca 1990 roku, na Zjeździe Zjednoczeniowym w Warszawie, została podjęta decyzja o reaktywacji pisma. Pierwszy numer wznowionego „Biuletynu” ukazał się w maju 1990 roku. Można w nim było przeczytać m.in. o rozstrzygnięciu konkursu na znak graficzny Światowego Związku Żołnierzy AK. Konkurs ten wygrał Zbigniew Marek Wolak, ppor. „Szczupak”, który był żołnierzem II Batalionu Szturmowego „Odwet” AK. Autor projektu na łamach „Biuletynu” argumentował: „(...) Nowy znak graficzny Armii Krajowej jest bardzo oszczędny w środkach wyrazu graficznego. (...) Takie spojrzenie przynosi określony, pozytywny efekt. W oczy rzuca się tylko to, co zdaniem autora tkwi głęboko w świadomości społecznej. Zatem nazwa – Armia Krajowa: grube, stylizowane litery »AK«. I polskość tej organizacji – zaznaczona białą-czerwoną flagą w środku litery »A«. Całość jest dynamiczna – pochylona, jakby w ruchu, w drodze, w marszu. – Bo to dążenie do niepodległości i pełnej wolności trwa również dzisiaj (...)”.

Obecnie „Biuletyn Informacyjny Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej” kształtuje i propaguje postawy patriotyczne, demokratyczne i wolnościowe. Prowadzi także działalność publicystyczną, reagując za pośrednictwem swych autorów, na sprawy nurtujące środowisko Związku, ale także mające wymiar społeczny i ważny dla kraju. Dzięki interdyscyplinarnemu, choć niewielkiemu zespołowi redakcyjnemu wciąż powinien i chce się rozwijać. Na łamach tego pisma publikowane są relacje i wspomnienia, a także refleksje nad obecnym stanem wiedzy historycznej. Teksty zamieszczane w nim przez lata stały się ważnym źródłem dla wielu badaczy. Można śmiało stwierdzić, że na ich podstawie możliwe jest zredagowanie istotnej pracy naukowej. Redakcja na stałe współpracuje nie tylko ze świadkami historii, pasjonatami, ale także z cenionymi historykami, zajmującymi się problematyką upamiętniania i propagowania wiedzy na temat II wojny światowej. „Biuletyn” pozostaje współczesnym głosem środowiska w debacie nad ustanowieniem świąt państwowych – Żołnierzy Wyklętych Niezłomnych, Dnia Polskiego Państwa Podziemnego, rocznic wybuchu Powstania Warszawskiego, Święta Niepodległości, a ostatnio w sprawie ustanowienia dnia 14 lutego – Świętem Armii Krajowej. Na temat współpracy ŚZŻAK z redakcją „Biuletynu” w zajmujący sposób wypowiedział się Andrzej Anusz. Przypomniwał on o roli integracyjnej pisma oraz o tym, że dociera ono do rozsianych po całym świecie weteranów AK, bo przecież zasięg pisma wyznaczają jego prenumeratorzy. Należy podkreślić, że „Biuletyn” ukazuje się dzięki składkom i wsparciu wielu osób, co pozwala na jego bezpłatne kolportowanie.

Od 1990 roku redaktorami naczelnymi „Biuletynu Informacyjnego” byli:
Janusz Czernikiewicz (1991–1997)

Tadeusz Filipkowski (1997–1999)

Wacław Gluth-Nowowiejski (1999–2001)

Lucjan Sikora (2001–sierpień 2010)

Tadeusz Płużański (wrzesień 2010–maj 2012)

Jan Ruman (lipiec 2012–listopad 2014)

Krystyna Junosza Woysław (grudzień 2014–listopad 2020).

Od grudnia 2020 roku redaktorem naczelnym pisma jest Piotr Hrycyk, a od kwietnia 2020 roku w redakcji pracuje również Izabela Kuzyszyn, która odpowiada za szeroko rozumianą promocję. W tej nie-

wielkiej redakcji składem graficznym i łamaniem zajmuje się również redaktor naczelny. Opiekunem merytorycznym „Biuletynu” z ramienia Zarządu Głównego ŚZŻAK jest prof. Wiesław Jan Wysocki. Większość numerów drukowanych „Biuletynu Informacyjnego” jest dostępna w Bibliotece Muzeum Niepodległości pod sygnaturą Pr 10.1110. Numery archiwalne i bieżące znajdują się również na stronie internetowej pisma: <https://biuletyn-ak.pl> w zakładce archiwum. Do marca 2025 roku ukazało się 419 numerów tego miesięcznika.

Od jesieni 2024 roku Salon Dobrej Prasy im. Walerego Pisarka na dobre zagościł w murach Muzeum Niepodległości. Wydarzenie to ma charakter cykliczny i pozostaje dopełnieniem Salonu Dobrej Książki im. Tadeusza Górnego, który już od ponad pięciu lat propaguje wydawnictwa książkowe.

Piotr Maroński

Пйотр Мароньський

«Biuletyn Informacyjny» (укр. «Інформаційний бюлетень») як пресовий орган Всесвітньої спілки солдатів Армії Крайової

У середу, 5 березня 2025 року, о 15:00 в кав'ярні Музею 10-го павільйону Варшавської цитаделі відбулася чергова зустріч із циклу «Салон доброї преси ім. Валерія Пісарека». Подія, яку модерував Пйотр Мароньський, була присвячена періодичному виданню «Biuletyn Informacyjny. Miesięcznik Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej» (укр. «Інформаційний бюлетень. Щомісячний журнал Всесвітньої спілки солдатів Армії Крайової»). На зустріч були запрошені головний редактор часопису, Пйотр Грицик, та Анджей Ануш – член правління Всесвітньої спілки солдатів АК.

Під час березневої зустрічі ведучі та запрошені гості розмірковували над історією та сучасним станом часопису. Головний редактор, Пйотр Грицик, представив історичні витоки журналу, наголосивши, що «Biuletyn Informacyjny» був найважливішим періодичним виданням польського підпілля під час Другої світової війни. За його словами, часопис став джерелом інформації для мільйонів поляків, які жили під німецькою та радянською окупацією в 1939–1945 роках. Цей часопис не лише інформував про перебіг подій у Польщі та за її межами, а й формував світогляд та політичні переконання, виконував важливу пропагандистську функцію. «Biuletyn Informacyjny» протягом багатьох років формував моральні установки як підпільників, так і цивільного населення.

Перший номер вийшов 5 листопада 1939 року накладом 90 примірників, надрукованих на гектографі. Його засновником і багаторічним головним редактором був відомий гарцерський діяч, Александер Камінський, відомий під підпільними кличками «Казмерчак», «Губерт». Його співпрацівниця, Марія Страшевська, («Емма») згодом згадувала: «(...) у перший, початковий період своєї діяльності це видавництво мало певні риси конспіративної, аматорської імпровізації... (...)». Лише восени 1940 року «Biuletyn» був офіційно переданий

у відання Бюро інформації та пропаганди Головного командування Армії Крайової. Відтоді видання почало друкуватися в друкарні Таємного військового видавництва (з літа 1940 року часопис друкувався в друкарні SL, яка згодом була підпорядкована Бюро інформації та пропаганди Головного командування Армії Крайової разом з усією редакцією часопису «Wiuletyn»). У жовтні 1940 року керівництво Бюро інформації та пропаганди перейняв полковник Ян Жепецький, який високо оцінив важливість таких видань. У наступні роки окупації цей часопис виконував ключову інформаційно-пропагандистську роль, особливо завдяки ефективній системі розповсюдження. Ідеальні розповсюджувачі мали вирізнятися сумлінністю, дисциплінованістю, пунктуальністю, мужністю, психологічною витримкою та високими моральними якостями. На сторінках підпільних видань неодноразово звучав заклик до поширення преси на найнижчих щаблях організаційної структури. «Поважайте роботу друкаря. Не знищуйте це видання. Віддайте його іншим особам!». З часом «Wiuletyn» зумів досягти найширших шарів польського суспільства зі зразковою регулярністю. Основну роль у розвитку й поширенні часопису відіграли його редактори, друкарі та згадані розповсюджувачі. Усі ці люди, із величезним ризиком, працювали з винятковою відданістю та самопожертвою. Після завершення Другої світової війни видання та розповсюдження часопису було припинено.

Проте 14–15 березня 1990 року, під час Об'єднавчого з'їзду у Варшаві, було ухвалено рішення про його відновлення. Перший номер відродженого часопису вийшов у травні 1990 року. В ньому можна було знайти, зокрема, інформацію про результати конкурсу на логотип Всесвітньої спілки солдатів Армії Крайової. Переможцем конкурсу став підполковник Збігнєв Марек Волак, («Щупак»), борець 2-го штурмового батальйону «Одвет» (укр. «відплата») Армії Крайової. У часописі він так пояснив ідею свого проєкту: «(...) Новий логотип Армії Крайової надзвичайно лаконічний у засобах вираження. (...) Така перспектива дає певний позитивний ефект. Вона дозволяє зосередити увагу глядача на тому, що, на думку автора, глибоко закорінене у громадській свідомості Звідси й назва – «Армія Крайова»: жирні, стилізовані літери «АК». Польський характер цієї організації підкреслює червоно-білий прапор, розміщений у центрі літери «А». Увесь знак передає динамізм – перекося, напру-

га, наче в русі, в поході. – Адже прагнення до свободи та повної незалежності залишається актуальним і сьогодні... (...)».

Сьогодні «Biuletyn Informacyjny Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej» – це видання, яке формує й поширює патріотичні, демократичні та проєвропейські погляди. Часопис здійснює активну публіцистичну діяльність, реагуючи через своїх авторів як на внутрішні питання, що стосуються спільноти Співки, так і на теми соціального та загальнонаціонального значення. Завдяки між-дисциплінарній, хоч і невеликій редакційній колегії, часопис прагне зберігати й примножувати своє надбання. В ньому публікуються спогади, свідчення очевидців, а також роздуми над сучасним станом історичних досліджень. Тексти, що виходили на його сторінках протягом багатьох років, стали важливим джерелом для численних дослідників. Можна з упевненістю сказати, що на їх основі можна підготувати повноцінну наукову працю. Редакція тісно співпрацює не лише з очевидцями подій, ентузіастами та аматорами історії, але й з визнаними фахівцями в галузі історіографії, популяризації знань про Другу світову війну та комеморації. «Biuletyn» є сучасним голо-сом кіл Армії Крайової в публічних дискусіях про вшанування національної пам'яті: Дня Незламних солдат, Дня Польської Підпільної Держави, річниці Варшавського повстання, Дня Незалежності та, з нещодавнього часу, – про встановлення 14 лютого як Дня Армії Крайової. Про тісну співпрацю між Всесвітньою співкою солдатів АК і редакцією часопису розповів Анджей Ануш. Він підкреслив інтегративну роль часопису, який об'єднує ветеранів Армії Крайової, що мешкають у різних куточках світу, адже наявність видання в окремих місцях напряму залежить від читачів. Варто зазначити, що «Biuletyn» виходить завдяки грошовим внескам та підтримці багатьох осіб, що дозволяє розповсюджувати його безкоштовно.

З 1990 року головними редакторами іасопису були:

Януш Чернікевич (1991–1997)

Тадеуш Філіпковський (1997–1999)

Вацлав Глут-Нововейський (1999–2001)

Луціан Сікора (2001 – серпень 2010)

Тадеуш Плужанський (вересень 2010 – травень 2012)

Ян Руман (липень 2012 – листопад 2014)

Кристина Юноша Войслав (грудень 2014 – листопад 2020).

З грудня 2020 року головним редактором журналу є Пйотр Грицик, а з квітня 2020 року до редакційної колегії також входить Ізабела Кузишин, яка відповідає за просування часопису в інформпросторі. У цій невеликій, але відданий своїй справі редакції графічне оформлення та верстку також виконує головний редактор. За змістовне наповнення часопису з боку Головного правління Всесвітньої спілки солдатів Армії Крайової відповідає професор Веслав Ян Висоцький. Більшість друкованих номерів часопису «Biuletyn Informacyjny» доступна в бібліотеці Музею незалежності під інвентарним номером Pz 10.1110. Окрім цього, як архівні, так і нові випуски можна переглянути на офіційному сайті часопису: <https://biuletyn-ak.pl> у вкладці «архів». Станом на березень 2025 року вийшло 419 номерів цього щомісячного видання.

З осені 2024 року «Салон доброї преси ім. Валерія Пісарека» міцно закріпився в стінах Музею незалежності. Ця подія носить регулярний характер і стала природним продовженням та доповненням до «Салону доброї книги ім. Тадеуша Гурного», який вже понад п'ять років популяризує книжкові видання.

Пйотр Маронський

Małgorzata Karolina Piekarska

Muzeum Niepodległości w Warszawie

ORCID: 0000-0002-6551-6839

Archiwum fotograficzne Macieja Piekarskiego w zbiorach Archiwum Akt Nowych i... Muzeum Niepodległości

W dniu 21 października 2024 roku, a więc w 92. rocznicę urodzin historyka sztuki i publicysty Macieja Pawła Piekarskiego (1932–1999), a prywatnie mojego Ojca, uroczystie przekazałam do zbiorów Archiwum Akt Nowych negatywy jego zdjęć, które wykonał pod koniec lat 40. oraz w latach 50. i 60. Tak naprawdę negatywy i zbiór fotografii AAN dostało ode mnie już kilka lat temu, ale chodziło o zorganizowanie uroczystości, gdyż przekaz liczy ponad tysiąc negatywów i kilkadziesiąt fotografii. Dyrekcja Archiwum uznała, że bezpłatne przekazanie takiego zbioru w sposób uroczysty może stanowić informację dla społeczeństwa o tym, czym zajmują się Archiwa Państwowe i tym samym być zachętą dla innych do przekazywania domowych archiwów. Negatywy zostały przez mojego Ojca dokładnie opisane i ponumerowane, co wynikało z faktu, że był on muzealnikiem, gdyż 17 lat spędził w Muzeum Narodowym jako kustosz, a w ostatnim roku muzealniczej pracy był zastępcą dyrektora Muzeum w Łazienkach. Potem trafił do Telewizji Polskiej, w której pracował aż do śmierci w 1999 roku. Dziś jego imię nosi studio D w telewizyjnej siedzibie przy placu Powstańców Warszawy.

Myliliby się jednak każdy, kto by pomyślał, że Ojciec marzył o byciu muzealnikiem, dziennikarzem czy publicystą. To los sprawił, że tak zapisał się w historii polskiej kultury. II wojna światowa, a w szczególności Powstanie Warszawskie odcisnęły na nim piętno. Jak sam napisał

w swoich wspomnieniach z czasów wojny, zatytułowanych *Tak zapamiętałem*, a wydanych przez Państwowy Instytut Wydawniczy w 1979 roku w tzw. „serii z syrenką”, bilans wojny to dla niego „Przed wszystkim śmierć ponad dwustu pięćdziesięciu osób z rodziny i z kręgu bliższych i dalszych znajomych”¹. Wśród nich był rodzony starszy brat Antek (1928–1944), który poległ w Powstaniu Warszawskim. To pamięć o nim sprawiła, że spisał wojenne wspomnienia, zaś udział w Powstaniu Warszawskim w roli posługacza w szpitalu polowym na Sadybie – filii Szpitala Ujazdowskiego – sprawił, że marzył, by zostać lekarzem. Na temat udzielania pierwszej pomocy wiedział wszystko. Potrafił robić zastrzyki podskórne, domięśniowe i dożylnie, a także pobrać krew. Gdy byłam dzieckiem i miewałam anginy, to on dokonywał tzw. „pędzlowania” gardła i stawiał mi bańki. Niestety, trudne czasy stalinowskie uniemożliwiły mu realizację marzenia o medycynie. Za konflikt z nauczycielką historii został relegowany z warszawskiego liceum Tadeusza Reytana tuż przed maturą, dlatego egzamin dojrzałości zdał eksternistycznie w liceum im. Stanisława Staszica w Lublinie w roku 1952. Tam też rozpoczął studia na Wydziale Filozoficznym Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego na kierunku historia sztuki. KUL był wówczas jedyną uczelnią, której dyplom zwalniał absolwenta z konieczności odbycia zasadniczej służby wojskowej, a dla młodego człowieka z rodziny o AK-owskich korzeniach było to istotne, tak jak dla osób z rodzin ziemiańskich czy szlacheckich, które na tej uczelni mogły zdobyć wyższe wykształcenie. Wraz z Ojcem na roku byli np. zasłużeni dla kultury polskiej: krytyk filmowy Aleksander Ledóchowski (1933–1990), członek słynnego rodu Ledóchowskich, a także znawczyni fotografii Urszula Czartoryska (1934–1998).

Już po pierwszym semestrze, gdy Ojciec przyjechał do rodziców do Warszawy i poszedł w odwiedziny do swojej ciotki Stefanii z Ruszczykowskich Krosnowskiej² (1913–1991), powiedział jej: „Wie ciocia? To jest bardzo ciekawe i ja to skończę”. Dlatego w 1956 roku Ojciec

¹ Maciej Piekarski, *Tak zapamiętałem*, PIW, Warszawa 1979, s. 269.

² Stefania z Ruszczykowskich Krosnowska, ps. Stenia, Bogda, Oborska (1913–1991). Od początku okupacji niemieckiej zaangażowana w działalność konspiracyjną w ramach Służby Zwycięstwu Polski (SZP), Związku Walki Zbrojnej (ZWZ) i Armii Krajowej. Była informatorką, sekretarką i łączniczką w grupie inżyniera chemika Henryka Zagrodzkiego ps. Łęski, Znicz, Magik (1908–1971), który był kierownikiem sieci terenowej na Generalne Gubernatorstwo, siatki ofensywnego wywiadu zachodniego o kryptonimie „Lombard”.

obronił pracę magisterską, której tytuł brzmiał: *Konew wrocławskiego cechu piekarzy z roku 1497 i konew z wrocławskiego cechu powroźników z roku 1511 na tle współczesnych form konwisarskich Śląska*. Praca została opublikowana w „Roczniku Humanistycznym Towarzystwa Naukowego KUL”³.

Po studiach rozpoczął pracę w Muzeum Narodowym w Warszawie, ale równolegle w warszawskim liceum sztuk plastycznych im. Wojciecha Gersona uczył wiedzy o plastyce. Jego uczniami byli m.in. Miłosz Benedyktowicz (1945–1992), Zbigniew Rybczyński (ur. 1949), Maciej Zembaty (1944–2011), którego wersję *Marsza żałobnego* Chopina czasem nucił, Grzegorz Rosiński (ur. 1941), którego komiksy mi kupował, gdy byłam dzieckiem i Piotr Szulkin (1950–2018), na którego filmy zabierał mnie do kina.

W czasach, gdy Ojciec sam studiował historię sztuki na KUL, studenci uczyli się nie tylko teorii. Duże znaczenie miały zajęcia praktyczne, ćwiczenia oraz obozy inwentaryzacyjne. Wśród wykładowców byli także artyści, a jednym z nich był Antoni Michalak (1902–1975), u którego Ojciec uczył się malarstwa, rysunku i technik graficznych i z którym utrzymywał kontakt aż do jego śmierci w 1975 roku. Dlatego w spuściźnie ojcowskiej obok prac plastycznych, które powstały pod wpływem kontaktu z Michalakiem, a których wystawę zorganizowałam Ojcu pośmiertnie w Muzeum Wojska Polskiego, dzięki uprzejmości ówczesnego dyrektora MWP płk. Jacka Macyszyna, znalazł się także narysowany ołówkiem jego portret autorstwa Antoniego Michalaka, wykonany przez artystę w 1963 roku, a więc kilka lat po ukończeniu przez Ojca studiów. Nauka malarstwa i rysunku, to oprócz poznawania technik, przede wszystkim nauka kompozycji i to Ojciec opanował do perfekcji. Dlatego przekazany do Archiwum Akt Nowych zbiór negatywów wykonanych przez niego fotografii zawiera zdjęcia niezwykle ciekawe pod względem kompozycyjnym. Często wykonane z perspektywy takiej, z jakiej na zrujnowane warszawskie budowle nie patrzyli inni. Są tam m.in. budynek Starej Prochowni, Zamek Królewski, Pałac Krasińskich, Bank Polski przy ulicy Bielańskiej czy nieodbudowany po wojnie Pałac Badenich. Wśród negatywów znalazły się też fotografie ruin Pawiaka. Trzy odbitki, jeszcze w latach 70., Ojciec podarował do zbiorów Mu-

³ „Rocznik Humanistyczny Towarzystwa Naukowego KUL” 1957, t. 6, z. 4, s. 283–296.

zeum Historii Polskiego Ruchu Rewolucyjnego, którego oddziałem było Muzeum Więzienia Pawiak, a którego spadkobiercą jest dziś Muzeum Niepodległości. Ponieważ miał zwyczaj pisać swoje listy na maszynie i przez kalkę, więc w domowym archiwum zachował się jego list z 29 marca 1978 roku do ówczesnej dyrektor Muzeum Historii Polskiego Ruchu Rewolucyjnego mgr Janiny Balcerzak, w którym napisał:

(...) pragnę złożyć na ręce Pani Dyrektor w darze do zbiorów Muzeum Pawiaka oryginalnego judasza, oraz tabliczkę z drzwi od celi z Pawiaka. Przedmioty te wydobyłem w roku 1956 z ruin Pawiaka z miejsca położonego na osi zrekonstruowanego dziś wejścia do więzienia. Obydwa nadesłane przeze mnie przedmioty pochodzą z tych samych drzwi. Niedawno zwiedzając Muzeum Więzienia Pawiak stwierdziłem, iż w zbiorach Muzeum i w zrekonstruowanych celach nie zachował się żaden oryginalny judasz, ani żadna tabliczka z drzwi. Wygrzebując wówczas te przedmioty z ruin Pawiaka wykonałem przy okazji szereg zdjęć fotograficznych ruin, które nadsyłałem oddzielnie ze względu na ich format. Sądzę, że te zdjęcia mogą mieć w pewnym sensie charakter unikalny. W najbliższym czasie postaram się odnaleźć w moim prywatnym archiwum dalsze negatywy i wtedy nadesłę dalsze odbitki⁴.

Już 6 kwietnia tego samego roku, a więc po tygodniu, Janina Balcerzak podziękowała Ojcu, przysyłając list (L.dz. 200/786/78), w którym napisała m.in., że „ofiarowane eksponaty stanowią dla Muzeum niezwykle cenny nabytek, potwierdzający autentyczność rekonstrukcji więzienia Pawiak przy ul. Dzielnej”⁵. Do listu zostało dołączone pokwitowanie nr 11/78, zawierające spis przyjętych przedmiotów z adnotacją, że zostały one wpisane do księgi nabytków pod nr. 128–130/78, a na pokwitowaniu podpisała się Główna Inwentaryzator Maria Banasik⁶.

Dlaczego Ojciec podarował te rzeczy do Muzeum? Powody były trzy. Po pierwsze: jako historyk sztuki wiedział, że zdjęcia, które wykonywał tuż po wojnie, dokumentowały zniszczenia Warszawy, zaś Pawiak, którego budynek zaprojektował wspaniały architekt pochodzenia włoskiego – Henryk Marconi (1792–1863), był jednym z charakterystycznych budynków miasta, wpisującym się w jego historię, a przede wszystkim w historię walk niepodległościowych Polaków. Po drugie: jako muze-

⁴ Maszynopis w posiadaniu Małgorzaty Karoliny Piekarskiej.

⁵ Dokument w posiadaniu Małgorzaty Karoliny Piekarskiej.

⁶ Dokument w posiadaniu Małgorzaty Karoliny Piekarskiej.

alnik wiedział, co może przydać się w muzeum i wyjaśnił to w swoim liście. Wydaje mi się zresztą, że właśnie wtedy widziałam Pawiak od środka po raz pierwszy, bo na pewno to Ojciec pierwszy pokazywał mi Muzeum, a miało to miejsce kiedy miałam mniej więcej 10–11 lat. Wreszcie po trzecie: więźniami Pawiaka byli Ojca znajomi, a także nasi krewni – Orliccy. Rodzona siostra mojego pradziadka Antoniego Adamskiego – Henryka (1878–1944), po mężu Orlicka, miała troje dzieci: Wacława (1900–1984) mjr. Wojska Polskiego, wykładowcę w tajnej szkole podchorążych, Wandę Poniatowską (1901–1944), kolporterkę podziemnej prasy i Halinę Czekańską (1896–1974)⁷. Jak napisał mój Ojciec we wspomnieniach:

17 lutego dotknął naszą rodzinę bolesny cios. Aresztowano mego wuja, Wacława Orlickiego. Gestapo wpadło w nocy. Aresztowano go razem z kuzynem, Stanisławem Bajerem. Najpierw zabrano ich na Szucha, później na Pawiak. Niebawem też wuj znalazł się w Buchenwaldzie, a Stanisław Bajer w Oświęcimiu. Siostra wuja, ciotka Halina Czekańska, wraz ze swą siostrą, ciotką Wandą Poniatowską, i ich matką co tydzień wysyłały paczki z żywnością do Buchenwaldu i Oświęcimia. O tym, że wuj brał bardzo czynny udział w konspiracji, wiedziałem. Rodzice nie kryli tego przede mną. Mówiło się w domu, że to obowiązek każdego Polaka. Najczęściej nie padały przy tym nazwiska i nie wspomniano o żadnych szczegółach⁸.

Wacław Orlicki⁹ w Buchenwaldzie otrzymał numer 12391, a po wojnie wyemigrował do Australii, gdzie założył rodzinę. Jego potomkowie niedawno mnie odnaleźli przez internet. Leon Wanat¹⁰ w swojej książce *Za murami Pawiaka* wymienia Orlickiego, jak też jego kuzyna Stanisława Bajera¹¹. Warto jednak w tym momencie wspomnieć, że w konspiracji był także mój dziadek, inżynier, specjalista od wodociągów i kanalizacji Bronisław Piekarski (1901–1960) – we wrześniu 1939 roku był dowódcą 2. Kompanii I Batalionu Pracy Obrony Warszawy, a w Powstaniu Warszawskim kwatermistrzem batalionu „Oaza”.

⁷ Więźniarka Ravensbrück, wdowa po Stanisławie Czekańskim (1894–1940) więźniu obozu w Kozielsku, zamordowanym w Katyniu. Lista wywozowa: L.W. 036/2 16 IV 1940 AM 3991.

⁸ M. Piekarski, op. cit., s. 66.

⁹ Przybył na Pawiak 17 lutego 1943 r. (AGK, sygn. II707/86).

¹⁰ Leon Wanat, *Za murami Pawiaka*, KiW, Warszawa 1958, s. 388.

¹¹ Ibidem, s. 326.

Na Pawiak trafiła też wspomniana już Wanda Poniatowska z matką – Henryką Orlicką, a we wspomnieniach Ojciec napisał: „14 listopada [1943 – MKP] naszą rodzinę dotknął kolejny cios. W mieszkaniu wuja Wacka Orlickiego aresztowano jego siedemdziesięcioletnią matkę, Henrykę, oraz jej córkę, siostrę wuja, Wandę Poniatowską. O tym, że ciotka Wanda była kolporterką prasy podziemnej, wiedziałem doskonale. Obie kobiety znalazły się na Pawiaku”¹². Z dalszej części ojcowskich wspomnień można dowiedzieć się, że „10 lutego [1944 –MKP] w ruinach getta rozstrzelano ciotkę Henrykę Orlicką, a 11 lutego ciotkę Wandę Poniatowską. Obie te wiadomości uzyskała ciotka Halina Czekańska w dwa dni po śmierci ciotek. W domu zapanowała żałoba”¹³. O rozstrzelaniu ich w dniu 10 i 11 lutego 1944 roku pisał Leon Wanat w wydanych w 1960 roku wspomnieniach zatytułowanych *Za murami Pawiaka*¹⁴, a także Anna Czuperska-Śliwicka w książce *Cztery lata ostrego dyżuru*, która ukazała się w 1965 roku¹⁵.

Wśród więźniów Pawiaka był kierownik prywatnej szkoły nr 115 (dziś im. Wandy Turowskiej) przy ul. Powsińskiej 1, do której chodził Tata – Stanisław Boczar (1880–1940)¹⁶, aresztowany za to, że powiedział dzieciom, żeby nie przychodziły do szkoły 3 maja, bo jest święto narodowe. Jak napisał we wspomnieniach Ojciec kilka dni później: „10 maja kierownik został wezwany do Schulamtu, gdzieś na Daniłowiczowską. Nie wrócił do domu. Po kilku dniach zaczął przysyłać grypsy z Pawiaka. Aresztowanie jego spowodował były nauczyciel języka niemieckiego w którymś z warszawskich gimnazjów, volksdeutsch i niemiecki inspektor szkolny”¹⁷. Stanisław Boczar został 21 września wywieziony do Auschwitz, gdzie zginął¹⁸.

Więźniarką Pawiaka była też sąsiadka Ojca. We wspomnieniach napisał:

¹² M. Piekarski, op. cit., s. 83.

¹³ Ibidem, s. 87–88.

¹⁴ L. Wanat, op. cit., s. 388, 396.

¹⁵ Anna Czuperska-Śliwicka, *Cztery lata ostrego dyżuru*, Czytelnik, Warszawa 1965, s. 235.

¹⁶ Aresztowany 10 maja 1940 r., wywieziony do Auschwitz 21 września 1940 r.

¹⁷ M. Piekarski, op. cit., s. 55.

¹⁸ L. Wanat, op. cit., s. 331.

Na wiosnę 1942 roku aresztowano panią Wandę Kamińską, córkę właściciela sklepu z artykułami żelaznymi na Sadybie. Było publiczną tajemnicą, że pani Wanda tkwi po uszy w konspiracji, stale bowiem miała świeżą tajną prasę. Ktoś ją musiał sypnąć. Siedziała na Pawiaku. Interwencje w gestapo, próby łapówek nie odniosły skutku. Wywieziono ją do obozu¹⁹.

Wspomina o niej także Leon Wanat²⁰, dodając informację, że obóz przetrwała.

Ale więźniami Pawiaka byli też przyjaciele rodziny. Należeli do nich m.in. Zofia z Ziepułtów Maszewska (1914–1944). Jej mężem był inżynier Zdzisław Maszewski (1914–1944), z którym dziadek współpracował przed wojną w czasie kanalizowania Nowego Dworu Mazowieckiego i Twierdzy Modlin. Maszewski w czasie okupacji działał w konspiracji. Był we Wrocławiu szefem komórki Wydziału Wywiadu Ofensywnego Zachód (Wd 67) Oddziału Informacyjno-Wywiadowczego Komendy Głównej AK. Zorganizował placówkę wywiadu ofensywnego pod kryptonimem „Stragan” („Sobótka” 1973) i był szefem tej komórki. Jej zadaniem było rozpracowywanie tajemnic niemieckiego przemysłu zbrojeniowego. Wypę spowodował osławiony Ludwik Kalkstein (1920–1994). W toku śledztwa inż. Maszewski osłaniał swych towarzyszy i współpracowników. W dniu 21 lipca 1944 roku, wyrokiem Volksgerichtshof Senatu 2 w Berlinie, został skazany na śmierć. Wyrok przez zgilotynowanie wykonano 11 września w więzieniu w Brandenburgu.

Do żony Maszewskiego mój Ojciec mówił per „ciociu”. Tak opisuje ją we wspomnieniach, przytaczając historię z ukrywaniem jej po aresztowaniu męża.

W końcu maja przyszła do nas niespodziewanie ciotka Maszewska. Pana Zdzisława aresztowano we Wrocławiu. Ją zdołano ostrzec. Musiała natychmiast opuścić mieszkanie i ukryć się. Natychmiast też przyjechała do rodziców. Wyjaśniła się dla mnie tajemnica wyjazdu pana Zdzisława do Niemiec. Pojechał tam jako zaprzysiężony żołnierz podziemia. Ta decyzja wymagała wyjątkowego poświęcenia z jego strony. Niełatwo było mu przyjąć na siebie dla dobra sprawy imię zdrajcy, jakim go w Ursusie okrzyczano, gdy zgłosił chęć wyjazdu. Ojciec wiedział o motywach jego decyzji, dlatego też ciotka przyjechała do nas. Gestapo aresztowało obydwie siostry pana Zdzisława: Jadwigę Lenkiewicz zabrano z jej mieszkania przy ulicy Puław-

¹⁹ M. Piekarski, op. cit., s. 55.

²⁰ L. Wanat, op. cit., s. 360.

skiej, a Leonardę Jeleńską z fabryki cukierków, w której była zatrudniona. Obydwie torturowano na Szucha, jednakże nie wydały nikogo. Wobec całkowitej wsypy ciotka Zosia została u nas. Dla mnie była to duża frajda. Do domu przybył ktoś nowy. Ciotka nie mogła wychodzić do miasta. Nie mogła ryzykować legitymowania. Musiała otrzymać nową „lewą” kenkartę, ze zmienionym nazwiskiem, a to wymagało czasu. Z chwilą zamieszkania ciotki u nas nie mogły się już w naszym domu odbywać komplety. Trzeba było przecież zachować ostrożność. Tym bardziej że doszły nowe okoliczności. Ciotka Zosia nieraz wychodziła na krótkie spacer, czasami brała ze sobą Janka²¹. Okazało się to wkrótce niebezpieczne, ponieważ gdy tylko rodzice przywieźli Janka, po Sadybie zaczęły kursować plotki, że za grube dolary przechowują żydowskie dziecko, a teraz gdy zobaczono z nim ciotkę, dodano, że przechowują również Żydówkę. Wyrabianie fałszywej kenkarty trwało ponad miesiąc. Żeby zrobić do niej zdjęcie, ciotka musiała zmienić nieco swój wygląd. U jednego fryzjera obcięła piękne długie warkocz, u drugiego utleniła włosy. Nazywała się teraz Zofia Kowalska. Trzeba było następnie wynaleźć dla ciotki bezpieczną melinę. Z pomocą przyszła cioteczna siostra ojca, ciotka Stenia Ruszczykowska, która zaprotegowała ciotkę Zosię do pracy w majątku Dalbożek koło Mogielnicy. Niebawem też ciotka Zosia tam wyjechała²².

Po kilku miesiącach Zofia Maszewska znów jednak zawitała do dziadków, co Ojciec opisał w sposób następujący:

(...) zjawiła się u nas niespodziewanie ciotka Zosia Maszewska. Towarzyszył jej jakiś mężczyzna. Nie zapamiętałem jego twarzy. Ze względu na wyspę, jaka nastąpiła z kolei w Dalbożku, ciotka poczuła się zagrożona, przyszła więc do rodziców po radę i ratunek. Wobec ostatnich wypadków na Sadybie mieszkanie nasze nie było jednak bezpieczne. Mama wyjaśniła to ciotce Zosi. Nie trzeba jej było więcej, zrozumiała. Ucałowała nas serdecznie i wyszła wraz ze swym towarzyszem. Nie przypuszczałem wówczas, że widzimy się po raz ostatni. W kilka dni potem dotarła do nas wiadomość o aresztowaniu ciotki Zosi. Jak się dowiedzieliśmy, bezpośrednio od nas ciotka pojechała na ulicę Tyniecką, do niejakiej pani Trebertowej, żeby jej zostawić pieniądze dla właścicielki Dalbożka, Marty Walewskiej, za sprzedaną ziemię. Zanocowała na Tynieckiej, gdyż następnego dnia miała odebrać nową fałszywą kenkartę. Gdy nazajutrz zjawił się towarzysz ciotki z kenkartą, w chwilę potem weszło do mieszkania dwóch Niemców, wylegitymowali obecnych i przeprowadzili rewizję. Z łatwością znaleźli banknoty.

²¹ Moi dziadkowie w czasie okupacji wzięli na wychowanie dziecko z Zamojszczyzny – 2,5-letniego Jana Tchórze.

²² M. Piekarski, op. cit., s. 74–75.

Zastrzelili towarzysza ciotki, ją postrzelił ciężko w kręgosłup, zgarnęli pieniądze i wyszli. Wkrótce na Tyniecką zajęchało gestapo i zabrało sparaliżowaną wskutek postrzału ciotkę do szpitala, a potem na Pawiak. Wiedzieli widocznie, kogo mają w rękach²³.

Zofię Maszewską tuż przed wybuchem Powstania Warszawskiego rozstrzelano w ruinach getta. Została upamiętniona nie tylko przez Tatę, we wspomnieniach pisanych z perspektywy chłopca, któremu wojna zabrała dzieciństwo, ale też przez dr Annę Czuperską-Śliwicką (1908–1988) we wspomnianej już książce *Cztery lata ostrego dyżuru*, w której napisała: „Ta bohaterska, młodziutka, o cygańskiej urodzie kobieta, na wpół bezwładny kadłub, otoczona była szczególnie troskliwą opieką. Krótco przebywała w szpitalu na Serbii; stracono ją w ruinach Getta”²⁴. Wspominał o niej także Leona Wanat w swojej książce *Za murami Pawiaka*²⁵. W moich rodzinnych pamiątkach pozostała jej fotografia – pięknej czarnowłosej kobiety w białym szalu, przytulonej do mojej prababci Karoliny z Przybytkowskich Adamskiej (1884–1969).

Ojciec, od kiedy sięgam pamięcią, żył historią II wojny światowej, Powstania Warszawskiego i Warszawy. To on pokazał mi Pawiak, to z nim byłam w Mauzoleum na Szucha, po którym oprowadzał nas oboje Michał Issajewicz ps. Miś (1921–2012) – uczestnik akcji na Kutsche. Negatywy zdjęć Ojca, pokazujących w większości zniszczenia wojenne, przekazałam do Archiwum Akt Nowych pod warunkiem, że zostaną zdigitalizowane i udostępnione publicznie. Wiem, że dla Ojca było bardzo ważne, by pamięć o dziejach jego miasta została utrwalona, a dokumentowanie wojennych zniszczeń Stolicy uważał za swój obowiązek warszawiaka i historyka sztuki.

Małgorzata Karolina Piekarska

²³ Ibidem, s. 80.

²⁴ A. Czuperska-Śliwicka, op. cit., s. 384.

²⁵ L. Wanat, op. cit., s. 381.



Red. mgr Maciej Piekarski
01-756 Warszawa;
Ul. Przasnyska 16 m 38
Tel. 33-90-13

Warszawa, dnia 29 marca 1978

Dyrektor

Muzeum Polskiego Ruchu Rewolucyjnego
w Warszawie

mgr Janina Balcerzak

00-139 W a r s z a w a

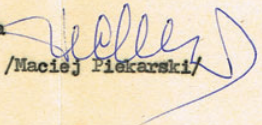
Plac im. Feliksa Dzierżyńskiego 1

Niniejszym pragnę złożyć na ręce Pani Dyrektor w darze do zbiorów Muzeum Więzienia Pawiak oryginalnego judasza, oraz tabliczkę z drzwi od celi z Pawiaka.

Przedmioty te wydobyłem w roku 1956 z ruin Pawiaka z miejsca położonego na osi zrekonstruowanego dziś wejścia do więzienia. Obydwa nadesłane przez mnie przedmioty pochodzą z tych samych drzwi. Niedawno zwiedzając Muzeum Pawiaka stwierdziłem, iż w zbiorach Muzeum i w rekonstruowanych celach nie zachował się żaden oryginalny judasz, ani żadna tabliczka z drzwi.

Wygrzebując wówczas te przedmioty z ruin Pawiaka wykonałem przy okazji szereg zdjęć fotograficznych ruin, które nadsyłam oddzielnie ze względu na ich format. Sądzę, że te zdjęcia mogą mieć w pewnym sensie charakter unikalny. W najbliższym czasie postaram się odnaleźć w moim prywatnym archiwum dalsze negatywy i wtedy nadeślę dalsze odbitki.

Z wyrazami szacunku i poważania


/Maciej Piekarski/

**MUZEUM HISTORII
POLSKIEGO RUCHU REWOLUCYJNEGO
w Warszawie**

00-139 Warszawa, Plac Dzierżyńskiego 1

L.dz.200/ *486* /78

Warszawa, dnia 6 kwietnia 19 78 r.

Telefon 20-49-96

Red.mgr Maciej Piekarski

01-756 Warszawa

ul.Przasnyska 16 m.38

Dyrekcja Muzeum Historii Polskiego Ruchu Rewolucyjnego w Warszawie uprzejmie dziękuje Panu Redaktorowi za przekazanie do zbiorów naszego Muzeum w postaci daru, dwóch detali /oryginalnego judasza i tabliczki/, pochodzących z drzwi od celi Pawiaka, jak również, wysokiej jakości 3 zdjęć przedstawiających fragmenty ruin więzienia.

Ofiarowane eksponaty stanowią dla Muzeum niezwykle cenny nabytek, potwierdzający autentyczność rekonstrukcji więzienia Pawiak przy ul.Dzielnej.

Z wyrazami szacunku

D Y R E K T O R

/mgr *Janina Balcerzak*/

Załącz.: pokwitowanie nr.11/78.

Nr 11/78

Warszawa, dn. 6 kwietnia 197 8 r.

Muzeum Historii Polskiego Ruchu Rewolucyjnego

w Warszawie otrzymało od

ob. Red. mgra Macieja Piekarskiego

zam. 01-756 Warszawa ul. Przasnyska 16 m. 38

jako dar, ~~zapisz~~:

- 1/ Judasz z drzwi celi więzienia Pawiak;
2-częściowy, żelazny; przerdzewiały.
- 2/ Tabliczka z drzwi celi więzienia Pawiak;
cynowa, przerdzewiała.
- 3/ 3 zdjęcia ruin więzienia Pawiak wyk.
w 1956 r.

Wpisany do Księgi nabytków, ~~Inwentarzowej~~ pod Nr 128-130/78

00-139 Warszawa, Pl. Dziesięcynskiego 1

WARSZAWA

Muzeum Historii Polskiego Ruchu Rewolucyjnego

Muzeum Historii

Główny Inwentaryzator

(-) Główny Inwentaryzator

Maria Banasik



Ruiny Pawiaka. Fot. M. Piekarski, 1956



Ruiny Pawiaka. Fot. M. Piekarski, 1956



Ruiny Pawiaka. Fot. M. Piekarski, 1956

Marcin Łukasz Majewski

ORCID: 0000-0003-4483-6136

Brzeskie i piotrkowskie losy Tusneldy z Orzechowskich Zacierki (1919–2022). Wywiad. Część II. W Piotrkowie i Ravensbrück (1940–1945)

Marcin Łukasz Majewski: Gdzie zamieszkaliście po przyjeździe do Piotrkowa?

Tusnelda Zacierka: Do Piotrkowa przyjechaliśmy 30 kwietnia 1940 roku i zatrzymaliśmy się u cioci, która mieszkała w Śródmieściu, na parterze kamienicy na rogu ulicy Narutowicza i Tomickiego¹. Kamienica ta stoi do dziś. Ciocia nie wiedziała, że przyjedziemy, ale ucieszyła się bardzo, kiedy nas zobaczyła. Później zamieszkaliśmy niedaleko Hali Targowej na rogu Tomickiego i Pasażu Rudowskiego, w mieszkaniu, które zostało przez nas odnajęte od znajomych mojego przyszłego męża Mundka². Mieszkanie to cieszyło się złą sławą, ponieważ działy się tam jakieś tragedie, a mianowicie przed wojną mieszkająca w tym domu pani powiesiła się.

MŁM: Łącznie w okupowanym przez Sowietów Brześciu i Lwowie spędziła Pani pół roku. Po przyjeździe do Piotrkowa zetknęła się Pani z drugim okupantem Polski. Jakie wrażenie w porównaniu z Brześciem czy Lwowem wywarł na Pani okupowany Piotrków?

TZ: Codzienne życie w Brześciu czy we Lwowie było ponure i ciągle zagrożone, a kiedy przyjechałam tutaj była wiosna, maj, a wiadomo, że wiosna ma zawsze swój charakter bez względu na sytuację, a ja byłam młoda! W dodatku ciocia dokładnie tego samego dnia, w którym przy-

¹ Obecnie ul. Próchnika. Chodzi o budynek przy ulicy Narutowicza 18a.

² Dom ten nie zachował się.

jechaliśmy do Piotrkowa powiedziała mi, że muszę koniecznie zgłosić się do Arbeitsamtu, ponieważ przed tygodniem wyszło rozporządzenie, że młodzież, która ukończyła szesnasty rok życia musi się zameldować. Arbeitsamt mieścił się na rogu Słowackiego i Legionów³. Ciocia porozmawiała z dyrektorem Szpitala św. Trójcy doktorem Fidziańskim, załatwiając mi pracę, jako Arzthilfe i jako pomoc lekarska zameldowana zostałam w Arbeitsamcie, więc byłam już bezpieczna... Przynajmniej do czasu...

Tak czy inaczej cieszyłam się, że będę pracowała w szpitalu, gdzie panowała normalna atmosfera, rozmawiano normalnie po polsku i pracowało w nim dużo młodych ludzi. Bardzo szybko ich poznałam, a że byliśmy młodzi to nawet w czasie wojny bawiliśmy się! Początkowo dziewczyn znałam stosunkowo niedużo, ale później już się ich „nazbierało”, ponieważ poza tymi poznanymi przeze mnie w szpitalu, znałam już siostrę mojego przyszłego męża Wandę Zacierkównę i jej dwie koleżanki. Jedną z nich była córka dyrektora Gimnazjum Chrobrego profesora Buzka. Stworzyliśmy więc taką „paczkę” i umawialiśmy się na niedziele. Były trudności z wyżywieniem. Przydziały chleba były niewielkie, do tego ten chleb bardziej przypominał glinę niż ciasto, ale wieś dowoziła żywność do miasta, zwłaszcza później. Szpital też cierpiał straszną biedę, ale siostry szarytki, które gospodarowały w Świętej Trójcy, założyły chlewnię i hodowały prosiaki. Pamiętam, że przy dyżurce we frontowym budynku, gdzie na parterze była interna, a na piętrze chirurgia, czuło się te świnki, pomimo że siostry utrzymywały je w czystości. Dzięki temu szpital miał mięso, ponadto dostawał też jakieś przydziały. Oczywiście terror też tutaj panował. Najlepiej zapamiętałam jedną z pierwszych egzekucji po naszym przyjeździe, którą Niemcy wykonali chyba w czerwcu 1940 roku, rozstrzeliwując na Wolborskiej, kawałek za szpitalem około 40 osób⁴, pomimo to w porównaniu z tym

³ Obecnie ul. Dąbrowskiego. Chodzi o budynek przy ulicy Słowackiego 19.

⁴ Egzekucja w lesie wolborskim miała miejsce 29 czerwca 1940 r. o godzinie trzeciej nad ranem. W egzekucji, będącej jedną z pierwszych egzekucji zbiorowych w Piotrkowie, rozstrzelano 42 osoby, wśród których znajdowali się uczniowie tajnych kompletów oraz przedstawiciele inteligencji Piotrkowa i działacze polityczni uwięzieni w marcu 1940 r. w ramach akcji „Grossaktion” m.in. członek Zarządu Powiatowego Stronnictwa Narodowego Zbigniew Józef Gampf, zob. K. Strawiński, *Pod hitlerowską okupacją*, [w:] *Dzieje Piotrkowa Trybunalskiego*, red. B. Baranowski, Wydawnictwo Łódzkie, Łódź 1989, s. 557 i n.

co było za Bugiem odetchnęłam. Koledzy i koleżanki pytali mnie często ze zdziwieniem: „Tam są Sowiety i też okupacja, ale dlaczego uciekliście tutaj do gorszego wroga?”. Pamiętam, że wtedy tłumaczyłam im: „Słuchajcie, kiedy ja przyjechałam do Piotrkowa to zupełnie nie miałam wrażenia, że jestem pod okupacją. Tam, w Brześciu to nie była okupacja – to było zawłaszczenie, ponieważ Sowieci uważali, że to jest ich ziemia, a oni nas Polaków, polską klasę robotniczą wyzwolili. W dodatku trzeba było ich za to chwalić – oni nas wyzwolili i my powinniśmy im być wdzięczni, że mamy teraz takie rządy. Nie można było powiedzieć, że przed wojną żyło się dobrze, bo było się za to karanym. A tutaj jest wróg i on nie podszywa się jak Sowieci pod przyjaciół. My wiemy, że to wróg i walczymy z nim, a tam to było nie do pomyślenia!”.

MŁM: W jaki sposób nawiązała Pani kontakty z konspiracją?

TZ: Nie było to takie trudne, ponieważ część młodych lekarzy należała do konspiracji np. Mietek Koszański czy moja ówczesna sympatia Tadek Molka. Nie pamiętam kiedy włączyłam się do pracy w konspiracji... Chyba to był już rok 1941, kiedy zaczęłam pracować na chirurgii, na którą „zabrał” mnie doktor Pleszyński. Moim zadaniem było asystowanie przy operacjach, pełniłam rolę drugiej pomocy po pani Zosi Adamczykowej, która nie miała wykształcenia lekarskiego, ale była bardzo zdolna. Nie przypominam sobie, aby ktoś odbierał ode mnie przysięgę, prawdopodobnie musiało to mieć miejsce, ale nie pamiętam tego.

MŁM: Jakie były Pani zadania w konspiracji?

TZ: Asystowałam przy operacjach rannych partyzantów, a później chodziłam im zmieniać opatrunki. To było bardzo niebezpiecznie, ponieważ trzeba było uważać, aby nikt nie trafił na trop tego rannego partyzanta, tym bardziej, że każdy wypadek postrzelenia należało zgłaszać na gestapo. Dość szybko zorganizowano także w Piotrkowie grupy młodych sanitariuszek, które należało wyszkolić w zakresie udzielania pierwszej pomocy. Do moich zadań należało prowadzenie tych szkoleń, które odbywały się w domach prywatnych. Grup do przeszkolenia było kilka. Jedna z nich zbierała się na Starym Mieście na rogu Rynku i placu Czarnieckiego na pierwszym piętrze u rodziny Hartmanów. Oprócz tego domu pamiętam jeszcze ładny piętrowy budynek przy ulicy Polnej, gdzie znajdowała się także „melina”. Dom był własnością małżeństwa nauczycieli i tam prowadziłam kursy kilka razy. Później ukrywali tam rannego, a był nawet taki czas, kiedy ukrywali się tam dwaj angielscy

spadochroniarze, ale ja wtedy o tym nie wiedziałam. Grupy dziewcząt, które szkoliłam były niewielkie – najwyżej do sześciu osób. Chodziło oczywiście o zachowanie jak najściślejszej tajemnicy.

MŁM: Czy miała Pani kontakty z gettem?

TZ: Z gettem nie miałam kontaktów, ale jeszcze na początku przebywali w szpitalu pacjenci żydowscy, jednak szybko się to skończyło.

MŁM: Szpital Świętej Trójcy był w czasie okupacji niemieckiej miejscem śmiałych akcji Armii Krajowej...

TZ: Ze szpitala „wykradziono” rannego „Jędrusia”, jak ich nazywaliśmy. Partyzant ten leżał w małej okratowanej salce na pierwszym piętrze, do której wejścia pilnował policjant.

Kiedy stan rannego się poprawił, pewnego dnia, już w godzinie policyjnej, został „wykradziony” z sali. Nikt nie został schwytany⁵. Dowódcą tej akcji był bardzo młody człowiek⁶. Ale o tym wydarzeniu dowiedziałam się znacznie później. Przeprowadzono również likwidację konfidenta z Wolborza⁷, człowieka młodego, bo mającego około 23, 24 lat, któremu udało się wejść w środowisko akowskie Wolborza i okolic. W wyniku denuncjacji, której dokonał, aresztowano wielu młodych ludzi z tamtejszych okolic. Znaczna część z nich zginęła w obozach bądź egzekucjach. Na tego człowieka zapadł wyrok, ale partyzantom nie udało się go zastrzelić – lekko ranny trafił do szpitala na oddział, na którym pracowałam. Czasami robiłam mu opatrunki i pamiętam, że leżał w sali na parterze. W szpitalu miał leżeć kilka dni i zostać wypisany, ale ponieważ bał się opuścić szpital, symulował jeszcze przez tydzień. Doktor zostawił go jeszcze na oddziale, choć podobnie jak i my wiedział, że to

⁵ Akcja odbicia kpt. Teodora Hofmana ps. „Bugaj” ze Szpitala św. Trójcy miała miejsce jesienią 1944 r., zob. A. Olasik, *Wspomnienia komendanta Obwodu Piotrkowskiego Armii Krajowej*, Towarzystwo Przyjaciół Miasta Piotrkowa Trybunalskiego, Piotrków Trybunalski 1991, s. 234–238.

⁶ Jan Starostka ps. „Mokry” (1916–1999) – porucznik, żołnierz Armii Krajowej, dowódca Oddziału Dywersji Bojowej Okręgu Łódź.

⁷ Wiosną 1944 r. Niemcy aresztowali, następnie zaś rozstrzelali 21 żołnierzy Batalionów Chłopskich z gminy Wolbórz. Organizacja była zinfiltrowana przez niejakiego Karockiego, który był konfidentem gestapo. Karocki mieszkał w Bogusławicach, gdzie był kierownikiem mleczarni. Udało mu się wnikać w struktury Batalionów Chłopskich i rozpracować tę organizację. Najprawdopodobniej na polecenie gestapo zaczął również infiltrować struktury Armii Krajowej w gminie Wolbórz; zob. M. Kopa, *Inspektorat Piotrkowski Armii Krajowej w dokumentach i komentarzach*, IPN, Łódź 2013, s. 287 i n.

jest konfident, ale konfident czy nie musiał być normalnie leczony. Ktoregoś popołudnia instrumentowałam przy operacji. Operacja dobiegała już końca, kiedy nagle usłyszeliśmy strzał – najpierw jeden, później drugi, wreszcie trzeci. Zamarliśmy. Niemal równocześnie po tych strzałach drzwi sali operacyjnej otworzyły się i w progu stanął ten konfident w pokrzwawionej białej koszuli, po czym padł na ziemię. Zaraz za nim wpadł człowiek z rewolwerem. Spojrzał, schował broń i uciekł. Pracownik oddziału Kozera posadził rannego na wózku. Jeszcze nie wiedzieliśmy, gdzie został trafiony, ale ponieważ było pełno krwi wszystko wskazywało na brzuch. Skończyliśmy poprzednią operację, następnie zajęliśmy się nim. Po „otworzeniu” go okazało się, że miał podziurawione jelita. Później dowiedziałam się, że wszystko rozegrało się po obiedzie. Chorzy leżeli na sali, a łóżka w niej były rozstawione w dwóch rzędach. Ten konfident leżał trzeci. Do szpitala przyszedł wykonawca wyroku, wszedł na salę i idąc rzędem pomiędzy łózkami patrzył na nazwiska wypisane na kartach choroby. Kiedy spojrzał na kartę konfidenta ten od razu się domyślił po co ten mężczyzna wszedł na salę i rzucił się na niego. Obaj szarpali się leżąc na ziemi, aż w pewnym momencie ten partyzant wyciągnął broń i strzelił trzykrotnie⁸. Skoro jelita były pokiereszowane wiadomym było, że dojdzie do zapalenia otrzewnej. Pacjent żył jeszcze kilka dni, ale wysoko gorączkował, był jednak przytomny. Nie było nam jednak żal, że umiera przytomny i zdaje sobie z tego sprawę, ponieważ za to co zrobił zasługiwał nie tylko na śmierć z rąk „kata”, ale na to, żeby jeszcze przed tym się trochę pomęczył.

⁸ Wydarzenia te miały miejsce w lipcu 1944 r. Po ustaleniu, że Kornacki był agentem, zapadł na niego wyrok. Pierwsza próba zamachu, do której doszło w Wolborzu, nie powiodła się, a ranny w nogę Karocki został przewieziony przez gestapo do Szpitala św. Trójcy w Piotrkowie. Wykonanie wyroku powierzono Antoniemu Żakowi ps. „Jowisz”. Jego obstawę stanowili Wiktor Nowak ps. „Karp” oraz Henryk Wójcik ps. „Lelita” – sprawcy pierwszego, nieudanego zamachu na Karockiego. Po wejściu do sali szpitalnej „Jowisz” zbliżył się do łóżka, na którym leżał Karocki i po głośnym wymówieniu jego nazwiska wymierzył w niego broń. Konfident poderwał się z miejsca, ale w momencie kiedy „Jowisz” wyciągnął kartkę, by odczytać wyrok, Karocki zaczął krzyczeć i nerwowo się miotać. „Jowisz” strzelił do niego cztery razy, a w sali pełnej innych chorych i odwiedzających wybuchła panika. Karocki, mimo odniesionych ran, przyciągnął do siebie „Jowisza”, który w szamotaninie wystrzelił po raz piąty. Kula przeszła na wylot, raniąc przy okazji strzelca w rękę; zob. M. Kopa, op. cit., s. 287–291.

MLM: Czy cały okres okupacji niemieckiej aż do momentu aresztowania spędziła Pani w Piotrkowie?

TZ: Tak, okupację spędzałam w Piotrkowie, ale wyjeżdżałam także do Warszawy, gdzie miałam przyjaciół, co ciekawe dwa razy przeżyłam łapanki w stolicy. Za pierwszym razem szłam ulicą i nagle zobaczyłam, że naprzeciw biegną ludzie machając rękami, ponieważ Niemcy pędzą zaraz za nimi na motocyklach. Wbiegłam do bramy z jakąś kobietą i mężczyzną i tam przeczekaliśmy. Drugi raz przeżyłam podobną sytuację na ulicy Puławskiej. W Warszawie ostatni raz byłam tuż przed Powstaniem. Moja sympatia Tadek Molka oraz kolega z roku Alek Raiter, będący żołnierzami Armii Krajowej, brali udział w napadzie na posterunek graniczny w Sroczku⁹. Obaj po tej akcji byli spaleni, więc Alek poszedł do lasu do oddziału „Burzy”¹⁰, gdzie znajdował się już do końca wojny, natomiast Tadek wyjechał do Warszawy. Ponieważ Tadek bardzo lubił czytać, przed wyjazdem do stolicy poprosił mnie, abym pożyczyła mu trochę książek. Pożyczyłam mu książki, które były moją nagrodą za zdobycie trzeciego miejsca w maturze konkursowej, a więc m.in. *Mózg i pleć* Boya. Pod koniec lipca 1944 roku postanowiłam pojechać do Warszawy i zobaczyć jak mu idzie po przymusowej przeprowadzce. Tadek mieszkał u przyjaciół na Żelaznej i kiedy mnie zobaczył wcale się nie ucieszył, tylko zareagował podobnie jak mój wuj w Poznaniu w 1939 roku: „Po coś tu przyjechała?!”. Zaprosił mnie do środka i powiedział kategorycznie: „Napij się herbaty, ale ja cię zaraz odprowadzam, musisz zaraz wracać, bo jutro może być już za późno!”. Tadek odprowadził mnie na Dworzec Zachodni w nadziei, że będzie jakiś pociąg do Piotrkowa i rzeczywiście pociąg przez Piotrków stał na peronie dość długo. Na pożegnanie Tadek pocałował mnie w czoło i mocno przytulił. To jego chłodne powitanie, a później ten pocałunek na dworcu był wynikiem tego, że on wiedział, że Powstanie w Warszawie wybuchnąć może lada

⁹ Akcja na posterunek Grenzschutzu w Wodzinku koło Sroczka przeprowadzona w ramach akcji „Taśma” miała miejsce w nocy z 24 na 25 listopada 1943 r., pchor. Alfons Raiter ps. „Wojtek” został ranny w czasie akcji, zob. A. Olasik, op. cit., s. 61 i n.

¹⁰ Stanisława Karlińskiego ps. „Onufry”, „Burza” (1921–2015) – generała brygady Wojska Polskiego, żołnierza ZWZ-AK, dowódcy Oddziału Partyzanckiego „Burza”; zob. S. Burza-Karliński, *W burzy dziejowej. Wspomnienia dowódcy Oddziału Partyzanckiego „Burza” AK 1939–1945*, Wyd. Mierki, Warszawa–Kraków 2014.

dzień. Książki, które mu pożyczyłam spłonęły w Powstaniu. Sam Tadek przeżył i w połowie września udało mu się wrócić do Piotrkowa.

MLM: W kwietniu 1943 roku Niemcy ogłosili, że w okolicach Smoleńska odkryli masowe groby polskich oficerów zamordowanych przez NKWD. Jak społeczeństwo Piotrkowa przyjęło ogłoszenie przez Niemców listy katyńskiej?

TZ: Tę sprawę doskonale pamiętam. Co prawda w Katyniu nie straciłam nikogo bliskiego, ale dobrze wiedziałam, jacy są bolszewicy i do czego są zdolni. Te głosy, które później się pojawiły i w PRL były wersją oficjalną, a mianowicie, że to Niemcy zamordowali naszych oficerów, były dla mnie nieprawdopodobne. W Piotrkowie byłam już od trzech lat i zdążyłam dobrze poznać Niemców, łącznie ze zwykłymi żołnierzami Wehrmachtu. To nieprawda, że oni wykonywali rozkazy i byli niewinni – jak to?! Przecież dzieci mordowali, ale kiedy Sowietci ogłosili światu, że to nie oni, a Niemcy zamordowali jeńców, nie uwierzyłam sowieckiej propagandzie. Pomimo wielkich nacisków, jakie wtedy czyniła Rosja Sowiecka na opinię światową, uwierzyłam Niemcom. Nie lubiłam wtedy mówić na ten temat, ponieważ nie chciałam w żaden sposób chwalić Niemców, ale tym osobom, które znałam bliżej mówiłam otwarcie: „Znam Niemców i wiem, że tutaj mordują, ale mój bliski znajomy, brat mojej koleżanki z Poznania Wandy, Gienek Opic dostał się pod Dunkierkę do niewoli niemieckiej. Dostawałam od niego listy i kartki z oflagu, a jednocześnie nie słyszało się nigdy, aby Niemcy, wbrew konwencji międzynarodowym, zabijali jeńców wojennych. Oczywiście, kiedy uciekali strzelali do nich, ale żeby jakąś grupę wyprowadzić i zastrzelić to się nie słyszało”. Sowietci wzięli ponadto tych jeńców w sposób nieprawny, ponieważ Polska formalnie z Sowietami wojny nie prowadziła. Zaraz po ogłoszeniu przez Niemców sprawy katyńskiej pisano o wynikach badań Komisji Międzynarodowej. Pokazywano zdjęcia kości i czaszek, także ja starałam się wyłapywać z prasy wszelkie wzmianki na temat mordu w Katyniu. Część ludzi wierzyła, że to niemiecka prowokacja, druga część – łącznie ze mną i moimi znajomymi – wiedziała, że to zbrodnia sowiecka. Sprawa Katynia była ogromnym przeżyciem dla mojej mamy, która przez całe swoje życie wracała do tej strasznej sowieckiej zbrodni. Ostatnia rozmowa, jaką odbyła przed swoją śmiercią, a były to lata osiemdziesiąte, była rozmową na temat Katynia.

MŁM: Powiedziała Pani, że po półrocznym okresie życia w sowieckim „raju” w Piotrkowie zdążyła Pani odetchnąć. Nawiązała Pani przyjaźnię, rozpoczęła pracę w szpitalu, włączyła się w nurt pracy konspiracyjnej. Co takiego nagle się wydarzyło, że zaczęło się Panią interesować gestapo? Czy Niemcy wpadli na trop szkoleń, które Pani prowadziła?

TZ: Nie, Niemcy nie wiedzieli o moich kontaktach z konspiracją. To była sprawa trochę przypadkowa... Wszystko zaczęło się pewnego wrześniowego popołudnia. Pracowałam w szpitalu, jak zwykle wykonując swoje obowiązki i około godziny trzeciej popołudniu, czyli już pod koniec pracy, doktor Różycki zwrócił się do siostry Natalii, mówiąc: „Siostró, zawiadomili mnie z AK, że za 15 minut będzie czekała na mnie bryczka, proszę przygotować wszystkie potrzebne narzędzia, ponieważ będę wyjmował postrzelonej dziewczynie kulę, która utknęła w udzie najprawdopodobniej w okolicach kości”. Doktor miał dokonać tego zabiegu gdzieś za Rozprzą. Dziewczyna ta nie została postrzelona przez Niemców, ale w wyniku nieszczęśliwego wypadku. Była w dobrym stanie, ale oczywiście nie było mowy o przywiezieniu jej do szpitala, więc doktor, należący zresztą do Armii Krajowej, musiał jechać. Byłam przy tej rozmowie, ponieważ myślałam jeszcze narzędzia operacyjne. Siostra Natalia zapytała: „To sam doktor jedzie?”. On odparł: „No sam, bo z kim mam jechać?”. Co prawda spojrzał wtedy na mnie, ale siostra jednocześnie powiedziała: „Panno Tusi, ja uważam, że powinna pojechać pani z doktorem, bo pomoże mu pani rozszerzyć tę ranę, aby miał dojsię i wiedział, gdzie ma nacinać”. Doktor przyznał, że rzeczywiście przydałaby mu się pomoc, ale stwierdził, że lepiej będzie jeśli jednak nie pojedę. Ja zdecydowałam się jechać z doktorem, zastanawiając się jednocześnie jak powiadomić mamę, że nie wrócę. Siostra Natalia powiedziała do mnie: „Panno Tusi, przecież pani tyle razy zostawała do wieczora jak były operacje, a poza tym postaramy się jakoś panią Orzechowską zawiadomić”, natomiast doktor Różycki dodał do tego, że wrócimy przed dziewiątą wieczorem, bo przecież jest godzina policyjna. Pojechaliśmy na miejsce, gdzie wszystko było już przygotowane. To było porządne gospodarstwo z dużym domem, w środku stał wyszorowany wielki stół, na którym miała odbyć się operacja. Dziewczyna była przy kości, potężnie zbudowana i kiedy popatrzyłam na jej uda to pomyślałam wtedy, że ta kula miała w czym ugrzęznąć. Doktor szybko trafił

na kulę, która jak przypuszczałam utkwiała przy samej kości i wyjąwszy ją zaszyłam ranę, którą ja potem obandażowałam. Zaproponowano nam szklankę herbaty, ale odmówiliśmy, ponieważ chcieliśmy jak najszybciej wyjechać do Piotrkowa, tak aby zdążyć przed godziną policyjną. Bryczka czekała już na nas z drugiej strony domu, żegnaliśmy się z gospodarzami, a przed wyjściem doktor zajrzał jeszcze do tej dziewczyny. Mieliśmy wyjść – to była dosłownie kwestia minut, gdy nagle weszli do domu dwaj mężczyźni z karabinami na ramionach, mówiąc do nas: „No jesteście! Dowiedzieliśmy się, że jest tu chirurg z asystentką. W lesie jest nasza placówka, mamy dwóch rannych i przyjechaliśmy, aby chirurg ich zbadał. Jeden z naszych jest ranny w brzuch”. Doktor odpowiedział: „Proszę pana, być może to są lekkie rany, a my musimy wracać, przecież niedługo będzie godzina policyjna”. Ci partyzanci odpowiedzieli, że gdyby sprawa nie była poważna, to by po nas nie przyjechali, po czym stwierdzili, że musimy z nimi jechać. Wtedy nie wiedzieliśmy co to byli za partyzanci, dopiero później na gestapo powiedziano nam, że to byli partyzanci sowieccy. Na miejscu okazało się, że jeden z rannych miał ranę styczną, także wystarczył jedynie opatrunek, który ja robiłam, drugi natomiast był lekko ranny w nogę. Pamiętam, że zapadła noc księżycowa, ten księżyc ponuro wisiał nad lasem, przez który nas wieźli z powrotem do tego gospodarstwa, a my z doktorem byliśmy zdenerwowani, bo nie mogliśmy wrócić do Piotrkowa, a musieliśmy zatrzymać się na noc. Nazajutrz odwieziono nas do Piotrkowa. Mieszkaliśmy wtedy blisko siebie, bo ja na Tomickiego, a doktor w Alejach 3-ego Maja. Po powrocie mama zapytała skąd wracam, ale nie powiedziałam jej, gdzie byłam, zbywając ją krótkim: „Wie mama jak to jest w szpitalu, byli ranni”. Nie kładłam się już spać, tylko przebrałam się i poszłam przed ósmą do pracy. W szpitalu szef doktora Różyckiego i mój, pan doktor Tomaszewski zapytał mnie co się stało, ponieważ wiedział, że nie wróciliśmy na noc. Odpowiedziałam, że doktor Różycki opowie o tym, co się wydarzyło, ponieważ za chwilę miały zacząć się operacje, więc musiałam przygotować narzędzia. Obawialiśmy się razem z doktorem Różyckim, że Niemcy niedługo przyjdą po nas i nas aresztują, ale nie przyszli tego dnia ani następnego. Cały tydzień minął spokojnie, a więc Niemcy nic nie wiedzą! Również po tygodniu, 13 września przyszli na 3-go Maja po doktora. Żona doktora Różyckiego Teresa wysłała do mnie od razu ich syna, aby ostrzegł mnie przed gestapo, abym mogła się gdzieś ukryć. Ten chłopiec

przybiegł na Tomickiego przed siódmą rano, drzwi otworzyła mu moja mama. Powiedział, że chce koniecznie ze mną rozmawiać. Powiedział mi, że po jego ojca przyszło nad ranem gestapo i żebym natychmiast uciekała, to być może zdążę się ukryć. Mama nie pytała nawet za co grozi mi aresztowanie, tylko zaproponowała, abym ukryła się u rodziny w Rozprzy i wtedy nastąpiła pierwsza pokusa ucieczki. Zastanawiałam się co zrobić, ale w końcu zdecydowałam, że zostanę. Zadziałał u mnie bowiem ten sam mechanizm, którym kierował się ojciec po propozycji mamy samotnego wyjazdu z Brześcia – jeżeli ucieknę, to gestapo zatrzyma mamę i Danusię, więc jak gdyby nigdy nic poszłam do pracy. W szpitalu przyszedł do mnie doktor Tomaszewski, który wiedział już o aresztowaniu doktora Różyckiego, mówiąc mi: „Panno Tusi, co teraz będzie?”. Ponieważ nie przyszli po mnie od razu, doktor Tomaszewski miał jeszcze nadzieję, że nie przyjdą po mnie. Ja już tej nadziei nie miałam – wiedziałam, że aresztowanie jest kwestią najwyżej kilku godzin. Po godzinie jedenastej robiłam opatrunek pacjentowi w salce naprzeciw sali lekarskiej. Nagle przyszedł doktor Tomaszewski, uchylił drzwi i powiedział: „Panno Tusi, przyszli po panią...”. Odpowiedziałam: „Dobrze panie doktorze, tylko skończę opatrunek”. Wyszłam z pomieszczenia na korytarz, gdzie czekało na mnie dwóch gestapowców, oni mnie nie witali, ja oczywiście ich tym bardziej. Przeszłam spokojnie do pokoju lekarskiego po żakiet i torebkę. Spokojnie przejrzałam kieszenie i torebkę, czy nie mam tam jakiegoś adresu. Raczej starałam się nie nosić takich rzeczy ze sobą, ale na wszelki wypadek sprawdziłam co mam. W pokoju lekarskim było okno z wysokim parapetem wychodzącym na ulicę Skłodowskiej-Curie i wtedy pojawiła się w mojej głowie druga pokusa ucieczki. Gestapowcy nie weszli razem ze mną, tylko czekali na korytarzu, mogłam więc skoczyć przez okno na ulicę i później szybko placem Litewskim w ogrody zanim zorientują się, że zbyt długo jestem w pokoju. Pomyślałam jednak, że i tak nie wiadomo, czy ucieknę, a jeżeli nie złapią mnie, to zabiorą mamę i Danusię, więc wyszłam do nich. Zawieźli mnie do gestapo na Żeromskiego, sprowadzili na dół do piwnicy, w której były dwa okna wychodzące na sąsiedni budynek. W celi była tylko ława i wiaderko na odchody. Oprócz mnie w celi nikt nie siedział. Późnym popołudniem drzwi celi otworzyły się i wszedł do nich strażnik mówiąc, że moja matka przyniosła mi paczkę. W paczce było coś do jedzenia i jakieś ciepłe rzeczy. Paczkę od mamy położyłam obok

siebie. Nagle rozległy się jakieś krzyki, jakieś przeraźliwe jęki... Podeszłam pod drzwi celi i nasłuchiwałam. Wywnioskowałam, że musieli wlec po schodach jakiegoś młodego człowieka, który jęczał z bólu. Jego przeraźliwe jęki i moja świadomość, dlaczego on tak jęczy były pierwszymi ciężkimi przeżyciami po aresztowaniu. Siedziałam dalej, a potem zaczęłam chodzić po tej celi. Zapadła noc, księżyc na niebie był wielki, a na podwórzu wyły do niego dwa duże psy. Wycie tych psów było okropne – nie dość, że sama sytuacja była pełna grozy, to jeszcze „podgrzewały” ją te dwa psy. Nad ranem zaczęły się myśli: „Boże, będą pytania co ja robiłam w tym lesie i dlaczego tam pojechaliśmy. Pomoc partyzantom – przecież to pewny koniec!”. W dodatku nie wiedziałam, co powiedział Stach, bo był aresztowany kilka godzin wcześniej, więc na pewno zeznawał wczoraj. Wobec tego myślałam: „Boże, co on powiedział?”. Modliłam się wtedy, aby na przesłuchaniu mówić to samo. Zaczęłam się jednocześnie zastanawiać, czy gestapo wie o tej rannej dziewczynie?

Okazało się, że na całe szczęście nie wiedzieli, ponieważ wtedy zaczęłoby się szukanie i jej, i tych partyzantów, którzy ją przypadkowo postrzelili. Przesłuchania odbywały się na pierwszym piętrze. Kiedy wyprowadzili mnie z celi, prowadząc mnie na górę po schodach, czułam się bardzo niepewnie. W pokoju Niemiec, który miał prowadzić przesłuchanie zapytał mnie, czy znam niemiecki. Odpowiedziałam, że nie, więc rozmawialiśmy przez tłumacza. Od razu zapytał mnie: „Dlaczego pojechaliście do tego lasu?”. Odpowiedziałam: „Żeby udzielić pomocy partyzantom”. On na to odparł spokojnie: „No tak, to się zgadza. Słuchaj, nie musisz niczego tutaj wymyślać, bo my dokładnie wiemy, że pojechaliście pod przymusem. My mamy swoich ludzi wszędzie! Wiemy, że zostaliście w nocy przywiezieni siłą przez dwóch uzbrojonych i to by was broniło”. O dziewczynie, do której przyjechaliśmy nie powiedział nic, a więc o tym nie wiedzieli. Dalej powiedział mi tak: „Pojechaliście pod przymusem, dobrze, ale to był oddział sowiecki, komunistyczny, a wyście tam byli!”. Odpowiedziałam: „Przecież każdemu rannemu lekarz musi udzielić pomocy”. On na to: „Tak, to też się zgadza, oczywiście! Ale dlaczego nie zgłosiliście na gestapo, że zostaliście tam zawiezieni i że musieliście pomóc tym sowieckim partyzantom?! Dlaczego?! Nie musisz odpowiadać! To jasne! To dlatego, że sami jesteście komunistami! Tydzień czekaliśmy, aż się zgłosi jedno, czy drugie, czy obydwójce!

Nie zgłosiliście tego przez tydzień! Dlaczego nie przyszłaś zgłosić?!”. Odpowiedziałam: „Bo baliśmy się...”. On mi na to odrzekł: „Czego się baliście?! To partyzantów, żeście się bali, a nas potężne Niemcy nie?!”. Powiedziałam, że „W ogóle bałam się wszystkiego i dlatego nie przyszłam zgłosić”. Uśmiechnął się, „dobra” powiedział i z powrotem do celi.

MŁM: Co działo się z Panią po przesłuchaniu? Usłyszała Pani wyrok w swojej sprawie?

TZ: Z gestapo przewieziono mnie do piotrkowskiego więzienia. Cella, w której mnie umieszczono znajdowała się na piętrze, była duża, jasna i czysta, a jej okna wychodziły na ulicę Rycerską. Okna ubikacji skierowane były na bramę kościoła Dominikanów, co było dla mnie bardzo ważne. Pewnego dnia do więzienia przyszła Danusia, która chciała się ze mną zobaczyć. Niestety, strażnik przy bramie więziennej wytłumaczył jej, że jest to niemożliwe. Niemniej otrzymywałam paczki. Kiedy Danusia dowiedziała się, że nie będzie mogła mnie zobaczyć stanęła na Rycerskiej, a ja dostrzegłam ją przez okno swojej celi. Pomachałam jej i później przychodziła codziennie. W więzieniu było czysto, nie było wszy i nie byłam głodna. Prawie cały czas siedziałam sama, dopiero na kilka dni przed wywózką zamknęli ze mną jakąś młodą dziewczynę. Nie wiem, za co siedziała, ale miała 16 lat i była drobną złodziejką. Mój przyszły mąż Mundek przychodził codziennie i przynosił dla mnie jabłka, które jak zauważyłam podkradała mi moja współlokatorka. Zastanawiałam się nawet, czy powiedzieć jej, że o tym wiem i jeżeli ma ochotę to mogę ją poczęstować, czy mam udawać, że tego nie widzę. Co prawda pierwsze wrażenie i świadomość, że jestem okradana była przykra, ale w końcu machnęłam na to ręką. Wyrok w mojej sprawie zapewne został wydany, ale ja oczywiście nigdy go nie poznałam. W więzieniu piotrkowskim najgorsze były noce, ponieważ w nocy słyszałam bardzo dokładnie zegar na wieży Bernardynów, wydzwaniający godziny. Ten dźwięk słyszany zza krat celi sprawiał, że było mi bardzo źle.

MŁM: Więzienie piotrkowskie było jednak tylko pierwszym etapem w drodze do obozu. Pamięta Pani podróż do Ravensbrück?

TZ: Dowiedziałam się od jakiegoś funkcjonariusza więziennego, że mniej więcej za dwa dni będzie transport, więc wiedziałam, że mnie wywiozą. Do więzienia dostarczono mi sznurowane buty, uszyty już w Piotrkowie płaszcz zimowy i duży koc, więc ja na dworzec szłam obładowana! Żona doktora Różyckiego, Tesia, była zawiadomiona

o transporcie i robiła wszystko, aby choć przez chwilę go zobaczyć. Poszła na Wojska Polskiego do mieszkania swoich znajomych Kisterów, mając nadzieję, że zobaczy doktora w kolumnie więźniów prowadzonych ulicą na dworzec. Potem pobiegły na stację, gdzie była już moja mama. Tesia pod wpływem tych przeżyć omal nie zemdląła i na dworcu była prawie że niesiona przez swoją i moją mamę. Ja Różyckiego nie widziałam na transporcie, ponieważ osobno wywożono mężczyzn i osobno kobiety. Mama, świetnie znająca niemiecki, dowiedziała się, gdzie znajdują się mężczyźni i Tesia zobaczyła się z mężem. Następnie moja mama zapytała się, gdzie znajdują się kobiety i odnalazła mnie. Powiedziała tylko: „Tusiu, Tusiu...”. Ja starałam się mamę pocieszyć, mówiłam: „Mamo, będzie dobrze, wrócę!” i chyba się udało, bo mama nawet nie płakała. Do Ravensbrück wiezieni byliśmy nie w wagonach towarowych, ale więziennych. Składały się one z małych przedziałów z jedną ławką z jednej strony i rzadko zakratowanym oknem umieszczonym dość wysoko. W przedziale byłam sama. Zawieziono nas do Częstochowy do więzienia na Zawodziu, gdzie był pierwszy postój. To było bardzo ciężkie więzienie, w którym wszystko było metalowe. Byłam tam sześć dni i dotąd nie spotkałam się z tak silną wszawicą, jaka tam panowała, przy czym to była raczej wszawica ubraniowa. Ja także miałam wszy, które strasznie gryzły. W Częstochowie poznałam więźniarkę, która została aresztowana w Moszczenicy i miała piękne włosy, takie jak na oleodrukach ma Maria Magdalena. Włosy sięgały jej do łopatek, miały piękny złoty połysk, a splecione były w dwa warkocze. Miała ze sobą grzebień i każdego dnia musiałam ją czesać, bo gdyby w więzieniu znaleźli we włosach gnidę od razu golono do gołej skóry. Nie myślała, że może życie stracić, ale cały czas martwiła się o swoje włosy. Wierzyła, że uda jej się przeżyć i kiedy wróci po wojnie do dwójki swoich dzieci musi koniecznie mieć włosy. W Ravensbrück miała obcięte włosy, ale nie do samej skóry. W obozie widziałam ją raz, a potem musiała być bardzo szybko wywieziona do pracy w różnych fabrykach. Z Częstochowy wywieziono nas do Kluczborka, ale tam zatrzymaliśmy się tylko na jedną noc, następną zaś stacją był Wrocław, który zapamiętałam, ponieważ więzienie mieściło się w kamienicy na piątym piętrze. Pokoje były duże, ładne, ale były w nich pluskwy. One musiały już tam być wcześniej, ponieważ my mogłyśmy przywieźć jedynie wszy. Pluskwy zwykle pojawiają się w nocy, ale tutaj pełno ich było w ciągu dnia. To było okropne,

a jak się je zabijało wydobywał się straszny smród. Panował duży głód. W południe przychodziło się ze swoim kubkiem, do którego strażniczka wlewała jakąś zupę. To była wodnista polewka, natomiast rano dostawaliśmy chleb, który musiał starczać na cały dzień, oprócz tego coś skromnego było na kolację. Ja miałam jeszcze ze sobą jabłka, które Mundek przynosił mi do więzienia, ale pewnego dnia wracam z kubkiem zupy i zobaczyłam jak jakaś Niemka wyjmuje te jabłka z mojego tobołka. Kiedy to zobaczyłam omal nie upuściłam tego kubka z zupą, ponieważ dla mnie to było pierwsze zetknięcie się z takim postępowaniem. Do tej pory nie wiedziałam, że tak się dzieje na świecie. Zgłosiłam to kobiecie, która rozdawała nam posiłki, ale nie było żadnych konsekwencji. Nie zrobiłam zresztą tego, aby ją ukarano, ale to był mój pierwszy odruch. Z Wrocławia zawieziono nas do Cottbus. Później pociąg jechał bardzo monotennie, stając co jakiś czas. Zapadła noc, ale nie spałam. Kiedy pociąg tylko stawał wchodziłam na ławkę i patrzyłam przez zakratowane okienko, by zorientować się gdzie jesteśmy. Dojechaliśmy do jakiejś niedużej stacyjki z drewnianym parterowym budynkiem i wyraźnym napisem: „Sagan”. Kiedy patrzyłam na tę nazwę nie wierzyłam własnym oczom, ponieważ dla mnie Sagan było znajomą nazwą, dlatego że brat Wandy, Gienek Opic, który pisywał do mnie z oflagu, siedział właśnie w oflagu w Sagan. Po chwili zobaczyłam, że zza budynku idą z taczka dwaj mężczyźni w mundurach francuskich, a Gienek pisał mi nawet, że siedzi razem z Francuzami. Pomyślałam, że może ci Francuzi będą tędy przechodzić. Szybko wyjęłam z torebki papier, napisałam krótką wiadomość, nie pamiętam już czym obciążyłam i czekałam aż Francuzi przechodzić będą pod moim oknem. Naszykowałam się i kiedy oni przechodzili pod moim wagonem rzuciłam tę małą kartkę prosto na taczkę, którą prowadzili. Oni pojechali dalej, nie schylali się, ale byłam pewna, że moja kartka tam jest. Takich pomysłów było więcej w następnych wagonach i strażnicy za którymś razem zauważyli. Nagle zaczęło się bieganie po korytarzu, a ja usiadłam i udawałam, że śpię, więc zajrzeli tylko do mojego przedziału i poszli dalej. Nikogo nie złapali, a my pojechaliśmy dalej. Okazało się, że Francuzi dostarczyli Gienkowi tę kartkę, a ja na niej mu napisałam: „Wiozą nas do Ravensbrück, zawiadam mamę. Tuśka”. Gienek natychmiast napisał do mamy i dzięki temu później w obozie otrzymywałam z domu paczki. Z podróży świetnie zapamiętałam postój w Berlinie. Umieszczono nas w dużym siedmiopię-

trowym budynku więzienia na Alexanderplatz – podobno budynek ten, w którym oprócz więzienia mieściła się także policja, przetrwał. Nagle alarm – nalot, wszyscy mają schodzić do piwnic. Ja byłam w celi na piątym piętrze, więc biegiem do piwnicy. W piwnicy były długie ciemne korytarze, słysząc było blisko huki, czułyśmy drżenie ziemi. Wybuchła panika, ludzie głośno się modlili i rozpaczali. Ja sobie myślałam: „Boże, gdybym tutaj zginęła, to rodzice nawet nie wiedzieliby gdzie”. Uspokoiło się jednak i wróciłyśmy do cel. Z Berlina wywożono nas nad ranem, to było już 24 albo 25 października. Wyprowadzano nas dwójkami przed budynek, gdzie przez cały czas świeciły reflektory, zupełnie tak, jak byśmy były niebezpiecznymi gangsterami. Czekwały na nas tramwaje, do których nas upychano, a do dworca konwojowały nas motocykle. Na dworzec odprowadzała nas eskorta. Nie pamiętam, który to był dworzec, ale nie było na nim zbyt wielu pasażerów, ale starałam się patrzeć na ich twarze. Przez tę eskortę ci wszyscy Niemcy musieli nas uważać za jakieś strasznie niebezpieczne kryminalistki.

MŁM: W końcu dotarliście do Ravensbrück. Jak zapamiętała Pani pierwsze chwile po przekroczeniu bramy obozu?

TZ: Ravensbrück to była mała stacyjka, z której odprowadzała nas do obozu eskorta, ale już nie tak liczna jak w Berlinie. Drogę od stacji pokonywałyśmy pieszo. Brama obozowa nie posiadała żadnego napisu, droga była szeroka. Byłam przy samym końcu kolumny razem z Wandą Wyszacką i jej mamą. Rozmawiałyśmy, choć mama Wandy rzadko się odzywała. Stałam w zimowym płaszczyku, którego było mi bardzo szkoda, ponieważ był bardzo dobrze uszyty, miał ładny czarny kołnierzyk z imitacją fok czy czegoś i pięknie pachniał, dlatego że dostałam kiedyś maleńki flakonik prawdziwych perfum. Jak dobre musiały to być perfumy, skoro przez lato nie nosiłam płaszcza, a nadal było je czuć. Wąchałam ten przyjemny zapach i myślałam: „zapach wolności”. Kolumna zatrzymała się i stałyśmy bardzo długo, ponieważ brano kolejno kilka kobiet do Badu, gdzie należało się rozebrać, następnie brało się prysznic. To było nawet dobre, bo po tak długiej podróży tęskniło się za kąpielą. Zastanawiałam się, czy zabrać ze sobą pod prysznic mydło, które miałam ze sobą, ale ostatecznie zdecydowałam się go nie brać, ponieważ bałam się, że w czasie kąpieli wyślizgnie mi się gdzieś. Potem zresztą w obozie też się myłam! „Łazienka” obozowa wyposażona była w długie korytka, nad którymi był nisko zawieszony kran. Zawsze rano

przed piątą jeszcze brałam mydło i wykorzystując to, że byłam niska i drobna, myłam się. To mnie zresztą hartowało i przydało się, kiedy w zimie trzeba było długo stać na apelu. Po wyjściu z Badu dawano nam do założenia na siebie jakąś koszulę, bluzkę i spódnicę, a jako okrycie granatowy szynel z dość grubego sukna. Już wtedy pasiaków w obozie nie było. Te szynele miały na plecach wymalowane wapnem czy farbą białe krzyże. Ja ten krzyż miałam natomiast jeszcze wszyty. W dodatku na szynelu miałam umieszczony czerwony trójkąt. W obozie znajdowały się różne kategorie więźniarek. Były więźniarki takie ja, ale były też np. Niemki „bibelki” z naszytymi fioletowymi trójkątami, które nie chciały pracować w soboty. Były też kobiety należące do jakiejś sekty¹¹, które Niemcy przydzielali do pracy w magazynach, bo wiadomym było, że nie kradną i nie pozwalają kraść innym. Doprowadzono nas do naszego bloku. Blok był duży, jako tako oświetlony. Po obu stronach znajdowały się łóżka oddzielone od siebie niewielką przestrzenią, gdzie stał stolik. Moje łóżko znajdowało się przy oknie, w którym nie było szyby. Usiadłam na tym łóżku, na którym było coś pod głowę i koc, którego bałam się ruszyć, ponieważ miał szary kolor i sprawiał wrażenie, że zrobiony jest z kurzu. Koc nie grzał wcale, ale na noc przykrywałam się jeszcze szynelem, więc nie było mi zimno. Nie zabrano mi moich sznurowanych butów, ale ponieważ już w drodze uprzedzono mnie, że strasznie kradną, na noc sznurowałam je i kładłam pod głowę. Do okna podchodzili więźniowie, pytając się, czy to transport z Tomaszowa. Ponieważ moje łóżko było przy oknie odpowiadałam, że nikogo nie było z Tomaszowa. Po chwili podeszły dwie bardzo młode dziewczyny i zapytały się, czy na bloku jest ktoś z Tomaszowa. Podobnie jak uprzednio zaprzeczyłam, ale wspomniałam, że być może w transporcie był ktoś spod Tomaszowa, ale nie jest na naszym bloku. Nagle one mówią: „A pani nas nie pozna-je?”. Odpowiedziałam, że nie, bo jest już dość ciemno i nie widzę dokładnie. Okazało się, że były to dwie siostry z Tomaszowa, które kiedy chorowały na tyfus, ja je odwiedzałam. Następnego dnia zaprosiły mnie do siebie do bloku. To był blok piętnasty, mniejszy, ale dość porządnym. Pytały mnie: „Co mamy pani podać. Niewiele co prawda mamy, ale czasem dostajemy paczki”. Odpowiedziałam im: „Wiecie, myślę o jednej rzeczy. Gdybyście jakiś stanik mi mogły dać”. One spokojnie odparły: „Da się zrobić”. W obozie handlowano różnymi rzeczami, a walutą był

¹¹ Najprawdopodobniej chodzi o Świadków Jehowy.

przede wszystkim chleb. Nie jadło się dzień i wtedy za chleb można było coś kupić. Drugim sposobem zdobywania potrzebnych rzeczy było zorganizowanie sobie czegoś. To było obozowe określenie na kradzież.

MŁM: Jakie były Pani zajęcia w obozie?

TZ: Rano rozlegało się wołanie, pobudka. Cały blok udawał się na plac apelowy i tam ustawiał się dziesiątkami, a blokowa i jej pomocnice zliczały wszystkich więźniów i tak było codziennie. To trwało mniej więcej dwie godziny, także przed siódmą był już koniec i następnie więźniarki biegły na arbeitsapel, natomiast te spośród nas, które nie miały pracy formowane były w kolumny i zaganiane do doraźnych prac – noszenia kotłów z jedzeniem czy sprzątania. Uliczki pomiędzy blokami były dość wąskie, a my musiałyśmy poruszać się czwórkami. Pamiętam jak raz przechodząc, dostałam po plecach pejcem. Niemiec, którego nazywaliśmy Śliwa, stał i po prostu dla samej przyjemności czasem uderzał którąś z więźniarek. Naprawdę nazywał się Flaume, ale ponieważ po niemiecku znaczy to śliwa nazywaliśmy go właśnie w ten sposób. Nie odczułam tego uderzenia aż tak bardzo, ponieważ miałam szynel, do tego noce zaczynały już być chłodne, więc na apel owijałyśmy się gazetami. Mniej więcej po miesiącu, w drugiej połowie listopada zobaczyłam w obozie moją dawną koleżankę ze studiów w Poznaniu, Jadźkę. Ona była w obozie już w 1940 roku, miała numer 4444, więc знаła wszystkich. Jadźka biegnąc, omiotła jedynie wzrokiem kolumnę, w której się znajdowałam, następnie odwróciła wzrok i pobiegła dalej. Pomyślałam sobie wtedy, że siedziałyśmy razem w Anatomicum, a teraz mnie nie zna. Ale okazało się, że ona nie mogła podejść do kolumny i pokazać, że kogoś zna. Jadzia znała kierowniczkę biura rewirowego, która dbała o rekrutowanie nowego personelu w miarę jak ubywało więźniów. Miała także wpływ na transporty do pracy w pobliskich fabrykach. Zostałam więc przyjęta do rewiru.

MŁM: Czy w czasie kiedy przebywała Pani w Ravensbrück rygor obozowy był ciężki?

TZ: W tym czasie w Ravensbrück było najlepiej spośród istniejących wtedy obozów. Nie było już wtedy np. tak znanych eksperymentów medycznych, które wcześniej przeprowadzano na masową skalę. Pomimo to ludzie przeżywali ogromne tragedie. Doskonale pamiętam, co przeżywała Wanda Wyszacka, kiedy jej matka podlegała selekcji. Wanda była jedynaczką, ojciec został stracony, a ona z matką siedziała na Pa-

wiaaku i stamtąd trafiły do Ravensbrück. Wanda była wykwalifikowaną pielęgniarką i także pracowała w rewirze. Na czym polegała selekcja? Dwóch lekarzy obozowych, w tym dr Treite¹² i Oberschwester¹³, stało i rozdzielało według listy kobiety po pięćdziesiątce i sześćdziesiątce, które nie nadążały, były starsze lub siwe od tych, które mogły dalej normalnie i wydajnie pracować. Mama Wandy miała trochę siwych włosów i Wanda nawet zastanawiała się, czy nie zamałować ich jakąś farbą. Na szczęście mamę Wandy przepuszczono, natomiast tamte „nieprzydatne” kobiety kierowano do Jugendlager, gdzie przymierały głodem, zimą długo stały na apelach i masowo umierały.

Ta Oberschwester, która brała udział w tych selekcjach, była okropna. Pamiętam jak kiedyś szłam korytarzem, ale zdążyłam się schować za występ muru, żeby mnie nie zobaczyła. Po korytarzu szła w godzinach pracy lekarka Zdenka, z pochodzenia Czeszka, którą zobaczyła Oberschwester. Zatrzymała ją i wrzasnęła: „Co ty tu robisz?! Powinnaś siedzieć w gabinecie i pracować!”, po czym trzasnęła ją w twarz tak mocno, że głowa aż jej odskoczyła. To było straszne.

MŁM: Trafiła Pani do rewiru. Co należało do Pani obowiązków?

TZ: Tak. Blokowa powiedziała mi, że mam się zgłosić do lekarza, gdzie znajdowały się biura, gabinety oraz sala operacyjna. Każdą świeżo przyjętą do rewiru więźniarkę przedstawiano lekarzowi, który pytał się o różne rzeczy np. co robiło się przed wojną oraz w czasie wojny przed wywiezieniem do obozu. Ja opowiedziałam, że studiowałam medycynę w Poznaniu, a następnie w Piotrkowie pracowałam w szpitalu. Zapytał się czym się w szpitalu zajmowałam, ja wyjaśniłam, że instrumentowałam. Sala operacyjna wyglądała jak w normalnym szpitalu, było ciepło i czysto. Treite faworyzował Polki, nie znosił natomiast Francuzek. Kiedy jakaś się zjawiała na rewirze, od razu ją zwalniał, ponieważ uważał, że są brudne, niedokładne i nieodpowiedzialne, natomiast Polki są bardzo dobre. Powiedziałam, że w szpitalu w Piotrkowie asystowałam także przy operacjach i podawałam narkozę. To go zainteresowało i zaczął się mnie wypytwać, czy często ją podawałam i jak to robiłam. Opisałam

¹² Dr Percy Treite (1911–1947) – lekarz SS w obozie koncentracyjnym Ravensbrück, zbrodniarz nazistowski. Sądzony przez Brytyjski Trybunał Wojskowy w pierwszym procesie załogi Ravensbrück i skazany na karę śmierci.

¹³ Carmen Mory (1906–1947) – kapo pełniąca funkcję Oberschwester w obozie koncentracyjnym Ravensbrück. Skazana w pierwszy procesie załogi Ravensbrück na karę śmierci.

mu dokładnie czynności, które wykonywałam przy narkozie. Jeszcze tego samego dnia miałam przyjść po południu na salę operacyjną. Moim zadaniem miało być podawanie pacjentom narkozy.

Jadźka powiedziała mi potem, że musiałam urodzić się pod szczęśliwą gwiazdą, bo praca była pracą jak w normalnych warunkach. Treite zdziwiony był moją dokładnością. Dziwił się, że użyłam mało eteru, a chory był bardzo dobrze znieczulony. Potem, już po wojnie, śmiałam się z moimi młodszymi kolegami, że jestem prekursorem anestezjologów. Miałam pewien incydent na bloku, kiedy usypiałam chorego za pomocą Evipanu. W przepisach było, że Evipan jest środkiem narkotycznym i nie wolno go wstrzykiwać tak od razu. Choremu musiałam wstrzyknąć 10 ml i było zalecenie, aby wstrzykiwać 1 ml na minutę. Siedzę przy chorym i wstrzykuję mu powoli narkozę, a Treite pyta po czterech minutach: „Warum? Warum so langsam? Schneller, schneller!“. Odpowiedziałam spokojnie: „Kann man nich“. On stanął nade mną zdziwiony i pyta: „Warum?“ Odparłam: „Man muss langsam“, także wtedy Treite nawet się zdenerwował. W obozie były przeprowadzane transfuzje krwi. Niemcy wykorzystywali do tego przeważnie Ukrainki pracujące w kuchni, ponieważ to były rosłe dziewczyny. Kładziono je następnie na łóżku obok chorej, która straciła dużo krwi czy wskutek choroby, czy operacji i krew przetaczano. Treite zadowolony był z mojej pracy i nie robił mi żadnych uwag, a nawet chyba mnie polubił, ponieważ nazywał mnie: „die kleine Tusia“, bo była w obozie jeszcze jedna Tusia – Gustawa Wińkowska, z której zdaniem Treite bardzo się liczył, ponieważ znała nie tylko świetnie język niemiecki, ale była damą w każdym calu. Kiedyś zachorowałam na biegunkę i położono mnie na kilka dni. Treite pytał wtedy innych: „Wo ist die kleine Tusia?“.

MŁM: Czy w rewirze pracowała Pani aż do samego końca pobytu w Ravensbrück?

TZ: Nie. W pierwszej połowie lutego świeżo przyjęte pracownice były przedstawiane komendantowi obozu, który musiał dokonać zażyczenia. Poszłam do komendanta, nie zdając sobie sprawy, że jest to dla mnie tak fatalny moment. Spojrzałam na księgę z nazwiskami, w której oprócz nazwiska widniała data urodzenia i pochodzenie, a obok tego była rubryka, w której przy moim nazwisku wypisane były dwie litery: „NN“, co znaczyło „Nebel Und Nacht“, dosłownie „Mgła i Noc“. Wyrzucono mnie z rewiru i pojawiła się kwestia, gdzie będę mieszkać

i co w ogóle ze mną będzie. Henia Prus, znajoma rodziny mojego przysłego męża, którą poznałam w obozie, zastanawiała się nad sposobem, który pozwoliłby wetknąć mnie do pracy w pralni. Nie wiedziałam wtedy co takiego jest w tej pralni, że pomyślały akurat o tym. Dopiero później dowiedziałam się, że Auswierka w pralni jest przeciwniczką Hitlera i nikogo nie prześladowe, a w samym obozie działa nawet konspiracja! Ale wtedy o tym nie wiedziałam. Problem był dużo większy, ponieważ Henia miała kiedyś koleżankę zatrudnioną w rewirze, którą po zwolnieniu stamtąd wywołano w czasie apelu, wyprowadzono za bramę obozu i zastrzelono. Zastanawiała się więc, co ze mną zrobić. Był nawet pomysł, aby uznać mnie za zmarłą. To było jednak zbyt ryzykowne i zrezygnowaliśmy z tego. W końcu Jadźka powiedziała mi: „Musisz się zgłosić do transportu na roboty, by nie być w Ravensbrück, wtedy nie będą cię przecież szukać w innym krańcu Niemiec”. Dzięki Jadźce zapisano mnie na transport do pracy w jakiejś fabryce. Na bloku na ten wyjazd czekało kilkadziesiąt kobiet. Wieziono nas wagonem towarowym, w którym było bardzo ciasno, w dodatku 1/3 wagonu zajęta była przez Auswierkę i esesmana, którzy mieli dużo miejsca, a my musiałyśmy stać lub kucnąć. Okropnie było zwłaszcza w nocy. Na drogę dostałyśmy po kawałku chleba i margaryny, bardzo chciało się nam pić. Jechaliśmy sześć dni do miejscowości, której nazwy nie pamiętam, ale będącej blisko granicy. Na miejscu były baraki i fabryka samolotów, ale zniszczona przez naloty aliantów tak, że nie było tam już nic do roboty. Całe dni siedziałyśmy w baraku. W drugi dzień Świąt Wielkanocy 1945 roku siedziałyśmy z Wandą i jej mamą w baraku. Pierwszego dnia Świąt rano modliłyśmy się, natomiast nazajutrz był nalot. Samoloty część bomb zrzucały na fabrykę, a część na baraki. Wybuchy były tak blisko, że powstawały leje i fontanny odpryskującej ziemi, a nasz barak cały się trząsł. W pewnym momencie usłyszałyśmy ogromny huk – bomba spadła dwa metry obok naszego bloku, na szczęście był to niewypał, ponieważ w przeciwnym razie z całym barakiem byśmy wyleciały w powietrze. Ocalałyśmy. Powrotna droga do Ravensbrück była ciężka, ale trwało to krócej niż wyjazd z obozu. Kiedy przyjechałyśmy do Ravensbrück, to czułyśmy się trochę tak, jak byśmy wróciły do domu. Poza tym tutaj głód był mniejszy niż w tamtym obozie przy fabryce. W tym czasie w Ravensbrück czuć było w nocy jak ziemia drży od dywanowych nalotów na Berlin i często budził nas huk przelatujących samolotów. Po powrocie wszyscy

cieszyli się z mojego przyjazdu, a dziewczyny opowiadały mi, że kiedy Treite dowiedział się o moim zwolnieniu zażądał moich papierów, ponieważ nie mógł pogodzić się z tym, że nie mogę pracować w rewirze. On oczywiście nie mógł mnie wyratować, ponieważ komendanta obozu nie obchodziło czy ja dobrze pracuję, czy nie. Treite obchodziło, bo on operował.

MŁM: W jaki sposób wydostała się Pani z obozu? Czy doczekała Pani wejścia Sowietów?

TZ: O więźniów obozów pertraktował z Niemcami nieustannie hrabia Fulke Bernadotte, brat króla Szwecji. Wkrótce ogłoszono, że będzie transport do Szwecji i która z więźniarek chce, może się do niego zgłosić. Do Ravensbrück przyjechały dwie czy trzy karetki oznakowane jako szwedzkie, aby zabrać ciężko chorych do Szwecji. Jedna z córek koleżanki zachorowała na tyfus i niestety zmarła. Druga córka też była chora, więc ta koleżanka pytała mnie: „Co ty mi radzisz? Czy mam ją dać na ten transport? Czy to nie jest niemiecki podstęp?”. Ja odpowiedziałam: „Gdzie oni by się przebierali za Szwedów? Szwedzi są neutralni i możliwe, że chcą zabrać chorych. Nie mam dzieci, ale gdybym miała to dałabym na ten transport”.

Zapisałam się na transport do Szwecji, który trwał sześć dni. Odwieziono nas najpierw do granicy duńskiej, gdzie przywitał nas ksiądz po polsku: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus”, a później po duńsku czy niemiecku powiedział jeszcze: „Witajcie w Danii”.

Trzymałam się dalej z Wandą Wyszacką. Panie z Czerwonego Krzyża przywiozły nam coś gorącego i wtedy po raz pierwszy zobaczyłam jednorazowe kubki i talerzyki. Jedzenie było oczywiście odpowiednio dawkowane. Jeszcze przy wyjściu z Ravensbrück dawano nam paczki – kilogram tłuszczu, paczkę sucharów, cukier i czekoladę. Ponieważ było mało pieczywa, a dużo tłuszczu te wszystkie wygłodzone kobiety jadły samą margarynę, czego skutki były takie, że w Szwecji masowo zanieczyszczały toalety. W nocy z 30 kwietnia na 1 maja dopłynęłyśmy promem do Malmö¹⁴. Pierwsza noc w Malmö było dosyć ciężka, ponieważ zawieziono nas do jakiegoś parku. Dopiero rano przewieziono nas do jakiejś szkoły. Zaczęli badać nas na wszystkie strony – pobierali wymaz z gardła, dokładnie oglądali. W Szwecji poddano nas czterotygodniowej kwarantannie. Spałyśmy w jakiejś szkole, śniadanie było o ósmej, je-

¹⁴ Malmö – miasto w południowej Szwecji w prowincji Skania.

dzenie natomiast w dalszym ciągu wyporcjowane. Kobiety z transportu narzekały nawet, mówiąc, że warunki żywieniowe są jak w obozie, a Szwedzi chcą nas zgłodzić. Kiedy wieziono nas z Wandą do kąpieli zwróciłam uwagę, że człowiek obok kierowcy czyta gazetę. Spojrzałyśmy i przeczytałyśmy, że Dönitz¹⁵ podpisał kapitulację.

MŁM: Po przeżyciach obozowych dochodziła Pani do siebie. Czy zapamiętała Pani coś charakterystycznego z pobytu w Szwecji?

TZ: Kobiety, które przywoziły nam jedzenie, starały się z nami nawiązać kontakt. Najpierw nawiązały go z Wandą, a potem również ze mną. Jedna z nich zapytała się, czy możemy coś zorganizować na Trzeciego Maja! Powiedziała nam wtedy: „Na pewno pamiętacie o swoim święcie narodowym, a my tu w Szwecji też wiemy jak ważna była wasza konstytucja. Jeżeli chcecie, to jest pianino”. W szkole, w której nas ulokowano była scena, a Wanda dobrze grała, więc zorganizowałyśmy akademię z okazji święta Konstytucji Trzeciego Maja.

Potem grupami nas rozwożono i trafiłyśmy do miejscowości Aneby¹⁶. To był piękny maj, pogodny i słoneczny, od rana błękitne niebo.

MŁM: Dość szybko powróciła Pani do kraju i udała się do Poznania, by kontynuować przerwane w czasie wojny studia. W kraju panowała już zupełnie inna sytuacja, niż ta, którą Pani знаła. Jednocześnie rozpoczęły się na całym świecie procesy rozliczania zbrodniarzy nazistowskich. Czy śledziła Pani procesy załogi Ravensbrück?

TZ: Tak, śledziłam procesy. Najpierw Norymbergę, a później procesy załogi obozu¹⁷. Treite wraz z Oberschwester, której nazwiska nie pamiętam, sądzeni byli w Hamburgu i skazani zostali na karę śmierci, następnie zaś straceni¹⁸.

¹⁵ Karl Dönitz (1891–1980) – niemiecki oficer marynarki, w latach 1943–1945 naczelny dowódca Kriegsmarine, ostatni naczelny dowódca Wehrmachtu i prezydent III Rzeszy, zbrodniarz wojenny.

¹⁶ Aneby – miejscowość w Szwecji w regionie administracyjnym Jönköping.

¹⁷ O obozie koncentracyjnym w Ravensbrück, w tym o procesach załogi zob. Z. Stanuch, *Ravensbrück. Historia nie do zapomnienia. Perspektywa polska*, IPN, Szczecin 2020..

¹⁸ Dr Percy Treite został skazany na karę śmierci, ale przed wykonaniem wyroku popełnił samobójstwo. Według niektórych hipotez również skazana na karę śmierci Carmen Mory odebrała sobie życie.

Bibliografia

- Burza-Karliński Stanisław, *W burzy dziejowej. Wspomnienia dowódcy Oddziału Partyzanckiego „Burza” AK 1939–1945*, Wyd. Mierki, Warszawa–Kraków 2014.
- Kopa Mirosław, Arkuszyński Aleksander, Kępińska-Bazylewicz Halina, *Dzieje 25 pp Armii Krajowej. Geneza, struktura, działalność zbrojna, zaplecze, dramaty powojenne*, SZŻAK, Łódź 2001.
- Kopa Mirosław, *Inspektorat Piotrkowski Armii Krajowej w dokumentach i komentarzach*, IPN, Łódź 2013.
- Olasik Adam, *Wspomnienia komendanta Obwodu Piotrkowskiego Armii Krajowej*, Towarzystwo Przyjaciół Miasta Piotrkowa Trybunalskiego, Piotrków Trybunalski 1991.
- Stanuch Zbigniew, *Ravensbrück. Historia nie do zapomnienia. Perspektywa polska*, IPN, Szczecin 2020.
- Strawiński Karol, *Pod hitlerowską okupacją*, [w:] *Dzieje Piotrkowa Trybunalskiego*, red. B. Baranowski, Wydawnictwo Łódzkie, Łódź 1989, s. 535–567.

PUBLIKACJE NADESŁANE

Tadeusz Skoczek, Dyrektor Muzeum Niepodległości

- Osiatyński W., *Rzeczpospolita obywateli*, Warszawa 2004.
- Politkowska A., *Rosja Putina*, Warszawa 2015.
- Miklaszewski K., *Spotkania z Tadeuszem Kantorem*, Kraków 1992.
- Magowski T., Łojko J., Błażejowski M. (red.), *Katalog prac doktorskich, magisterskich i ważniejszych opracowań rękopiśmiennych poświęconych studenckiej kulturze*, Warszawa 1980.
- Wierzbieniec W. (red.), *Wielki strajk chłopski w 1937 roku – uwarunkowania i konsekwencje*, Rzeszów 2008.
- Kochanowski J. (red.), *Warszawiacy nie z tej ziemi: cudzoziemscy mieszkańcy stolicy 1945–1989*, Warszawa 2013.
- Frei N., Ostrowska B., *Polityka wobec przeszłości: początki Republiki Federalnej i przeszłość nazistowska*, Warszawa 1999.
- Marody M. (red.), *Wymiary życia społecznego: Polska na przełomie XX i XXI wieku*, Warszawa 2007.
- Weparchowski L. (i.in.), *1920: szlak Dywizji Górskiej gen. bryg. Andrzeja Galicy: katalog wystawy historycznej: Bielsko-Biała, Dom Żołnierza, 5–17 października 2020*, Bielsko-Biała 2020.
- Dąbrowski W., *Górny Śląsk w walce o zjednoczenie z Polską: źródła i dokumenty z lat 1918–1922*, Warszawa 2021.
- Habielski R., *Niezłomni, nieprzejednani: emigracyjne „Wiadomości” i ich krąg 1940–1981*, Warszawa 1991.
- Kudelski J.R., *Zaginiony Rafael: kulisy największej kradzieży nazistów*, Kraków 2014.
- Kudelski J.R., *Zrabowane skarby: losy dzieł sztuki na ziemiach polskich w czasie II wojny światowej*, Kraków 2012.
- Lityński J., *Litosfera : autoportret odczytany*, Warszawa 2024.
- Zychowicz P., *Skazy na pancerzach: czarne karty epopei Żołnierzy Wyklętych*, Poznań 2018.
- Domańska J., *Domy z klocków*, Warszawa 1980, Pokolenie, Które Wstępuje : studenckie arkusze poetyckie ; ser. 7.
- Cieński M., *Szeptem i słowem*, Warszawa 1980. Pokolenie, Które Wstępuje : studenckie arkusze poetyckie ; ser. 7.
- Młynarczyk K., *To bylam ja*, Warszawa 1980. Pokolenie, Które Wstępuje : studenckie arkusze poetyckie ; ser. 7.
- Ostaszewski K., *Pytania*, Warszawa 1980. Pokolenie, Które Wstępuje : studenckie arkusze poetyckie ; ser. 7.

Stefan Artymowski

Muzeum Józefa Piłsudskiego w Sulejówku

ORCID: 0000-0002-1676-3219

Od Victorii do Kotwicy. Historia znaku Polski Walczącej

Słowa kluczowe

Polskie Państwo Podziemne, konspiracja, Kotwica, Polska Walcząca

Streszczenie

W okupowanej Polsce to m.in. na harcerzach i harcerkach spoczęła odpowiedzialność za propagandę uliczną, której celem było podnoszenie morale społeczeństwa polskiego. Wykonywali oni napisy na murach m.in. „V” od słowa „Victoria”, jednakże tym samym znakiem posługiwał się także okupant niemiecki. W poszukiwaniu konspiracyjnego znaku Polski Walczącej Biuro Informacji i Propagandy Okręgu Warszawskiego AK ogłosiło w styczniu 1942 roku konkurs, mający wyłonić znak prosty i szybki w wykonaniu. Wybrana została Kotwica, która stała się symbolem walki z okupantem.

Powszechnie uznanym symbolem Państwa Polskiego i żołnierzy Wojska Polskiego jest orzeł, który na przestrzeni lat przybierał różne formy¹. Wraz z odzyskaniem niepodległości w 1918 roku na czapkach polskich żołnierzy widniały orły Legionów Polskich, Strzelca, Błękitnej Armii, dowórczyków i wiele innych. W kolejnych latach ujednolicono wzór orła jako symbolu Wojska Polskiego. Wraz z nastaniem II wojny światowej

¹ Zob. więcej P. Bezak, *Orzeł Biały. Znak żołnierza polskiego*, [w:] *Z Orłem Białym przez wieki. Symbol władców, państwa i narodu*, pod red. T. Skoczka, Muzeum Niepodległości w Warszawie, Warszawa 2015, s. 35 i n.

wej i okupacją kraju zniknęły możliwości jawnego prezentowania przynależności do polskich formacji zbrojnych. W konspiracji powtórzyła się sytuacja z początków kształtowania odrodzonego Państwa Polskiego, tj. powróciła różnorodność orłów i emblematów wojskowych. Orzełka nosić można było jawnie w oddziałach partyzanckich czy podczas zrywów wojskowych, „Orzeł podkreślał dowód przynależności do organizacji, bycia żołnierzem, ale i określał ciągłość Państwa, chociaż Podziemnego, i jego armii, a w okresie otwartej walki (...) był ich już jawnym symbolem”².

Od pierwszych dni II wojny światowej władze poszczególnych państw i organizacji szukały znaku, mającego wyrażać ich dążenie do zwycięstwa i przegranej wroga. Jednym z takich znaków było „V” od słowa „Victoria”. Znak ten jednak był wykorzystywany zarówno przez przeciwników nazistowskich Niemiec, jak i przez aparat propagandy III Rzeszy³.

W okupowanej Polsce to m.in. na harcerzach i harcerkach z Organizacji Małego Sabotażu „Wawer”⁴, harcerskiej grupy „Gdańsk” i wielu innych spoczęła odpowiedzialność za propagandę uliczną, której celem było podnoszenie morale społeczeństwa polskiego⁵. Wykonywali oni napisy na murach „V”, „Victoria”, „October”, „Polska Walcząca”, „Polska Zwycięży”, „Pawiak pomścimy”, „Oświęcim”, „Wawer”, „Palmiry”, „Kaput”, „Hitler Kaput”, „Deutschland kaput”, „Kraj z Sikorskim” czy „Jedność mocą”⁶. Z czasem to właśnie malowanie znaku Kotwicy stało się symbolem walki z okupantem⁷. Jak pisał Władysław Bartoszewski, „Wawer” postawił sobie za pilne i ważne zadanie akcją popularyzacji Kotwic, toteż rozwijała się ona bardzo sprawnie, pomysł stał się rzeczy-

² L.J. Welkler, *Symbolika znaków Polski Walczącej. 1939–1989*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2000, s. 11.

³ T. Szarota, *Krzyż Lotaryński – symbol Wolnych Francuzów i Francji Walczącej*, „Kwartalnik Historyczny” 2003, nr 3, s. 63.

⁴ Zob. więcej: W. Bartoszewski, *Organizacja małego sabotażu Wawer w Warszawie (1940–1944)*, „Najnowsze Dzieje Polski. Materiały i Studia z Okresu II Wojny Światowej” 1966, t. 10, s. 77–113.

⁵ G. Mazur, *Biuro Informacji i Propagandy SZP-ZWZ-AK 1939–1945*, PAX, Warszawa 1987, s. 181; G. Nowik, *Straż nad Wisłą*, t. 3, *Blok „Bazylika” Okręg Szarych Szeregów Warszawa-Praga 1944*, Oficyna Wydawnicza „Rytm”, Warszawa 2001, s. 1453 i n.; J.M. Ciechanowski, *Powstanie Warszawskie. Zarys podłoża politycznego i dyplomatycznego*, Bellona, Pułtusk–Warszawa 2009, s. 72.

⁶ G. Mazur, op. cit., s. 180; W. Bartoszewski, op. cit., s. 90.

⁷ W. Bartoszewski, op. cit., s. 93.

wiecie „własnością społeczną”⁸. Podziemie działało także przeciw takiej samej propagandzie niemieckiej. 28 czerwca 1941 roku Czesław Zadrozny ps. „Głowacki” (członek „Wawra”) spalił na placu Saskim w Warszawie wielką, kilkumetrową drewnianą makietę litery „V”, umieszczoną tam przez władze okupacyjne⁹.

W poszukiwaniu konspiracyjnego znaku Polski Walczącej Biuro Informacji i Propagandy Okręgu Warszawskiego AK – a konkretnie Komisja Propagandy Okręgu Warszawskiego AK (KOPR) – ogłosiło w styczniu 1942 roku konkurs. Być może już rok wcześniej ogłoszono podobny konkurs, lecz nie wyłonił on zwycięskiej koncepcji¹⁰. Znak, w odróżnieniu od dotychczas stosowanych napisów, musiał być prostszy i szybszy w wykonaniu niż te, dotychczas używane. W skład jury konkursu weszli: Czesław Michalski (przewodniczący), Aleksander Kamiński, Maria Straszewska i Anna Smoleńska (sekretarz)¹¹. W przeciągu dwóch miesięcy wpłynęło 27 projektów, z których dwa uznano za spełniające kryteria: Kotwicę i skrzyżowane miecze grunwaldzkie. Jak pisze Andrzej Gładkowski:

(...) ostateczne rozstrzygnięcie [konkursu – SA] nie było łatwe, biorąc pod uwagę porównywalną wymowę patriotyczną obu konkurencyjnych znaków, jak również łatwość ich wykonania. Koncepcja dwóch skrzyżowanych mieczy wydawała się nawet łatwiejsza w realizacji. (...) Wybór jury padł jednak ostatecznie na kotwicę, jako najbardziej czytelny i patriotyczny symbol nadziei na wskreszenie Polski. (...) Był to też znak stosunkowo łatwy do narysowania i naśladowania przez innych¹².

Oczywiści konkurs ten z powodów konspiracyjnych był bardzo ograniczony. Jak pisał Władysław Bartoszewski:

Okoliczności powstania tego znaku są obecnie niemal bez reszty wyjaśnione. Al.[eksander] Kamiński, Komendant Główny organizacji i jego ówczesny zastępca Cz.[esław] Michalski, a także kierowniczka grupy kobiet „Wawra” M. Sokołowska i S.[tefan] Rodkiewicz z Okręgu Północ

⁸ Ibidem, s. 95.

⁹ G. Mazur, op. cit., s. 182; W. Bartoszewski, op. cit., s. 100.

¹⁰ L.J. Welkler, *Symbolika znaków...*, op. cit., s. 55; W. Łysiak, *Znak Polska Walcząca*, „Stolica” 1981, 18 października.

¹¹ A. Gładkowski, *Symbol Polski Walczącej*, IPN, Warszawa 2016, s. 31.

¹² Ibidem, s. 32.

stwierdzają, że emblemat kotwicy powstał w wyniku wewnętrznego konkursu ogłoszonego przez KO PR (czyli tzw. Komisję Propagandy BiP Okręgu Warszawskiego). Zgłoszone projekty rozpatrzyła następnie Komenda Główna „Wawra”. M.[aria] Straszewska przypomina sobie, że znak kotwicy zaprojektowano w którymś z żeńskich zastępów harcerskich z inicjatywy Anny Smoleńskiej, która też przesłała go na konkurs¹³.

Anna Smoleńska ps. „Hania”, której wraz z koleżankami z drużyny przypisuje się autorstwo Kotwicy, była instruktorką harcerską i studentką historii sztuki na tajnych zajęciach na Uniwersytecie Warszawskim. Aresztowana wraz z rodziną 3 listopada 1942 roku, zginęła, mając zaledwie 23 lata, w obozie koncentracyjnym Auschwitz-Birkenau 19 marca 1943 roku¹⁴.

Ustalenie autorstwa znaku nie jest zupełnie jednoznacznie możliwe ze względu na konspiracyjny charakter konkursu. Większość badaczy wskazuje na Smoleńską. Autorstwo znaku przypisuje się także Stanisławowi Ostoi-Chrostowskiemu¹⁵ czy Janowi M. Sokołowskiemu, jak podał Waldemar Łysiak, powołując się na Helenę Górnicką¹⁶. Za autorstwem Sokołowskiego opowiedział się także Tomasz Szarota w swoim esej w „Polityce”¹⁷. Możliwe też, jak pisała Janina Jaworska, „że znak ten powstał wysiłkiem kilku grafików (...) znak Polski Walczącej odegrał rolę historyczną i stał się pamiątką dni walki”¹⁸.

Trudno z całą stanowczością określić datę narodzin Kotwicy. W „Biuletynie Informacyjnym” – piśmie Sił Zbrojnych Polskiego Państwa Podziemnego nr 15 z 16 kwietnia 1942 roku – czytamy:

Już od miesiąca na murach Warszawy rysowany jest znak kotwicy. Rysunek kotwicy jest robiony tak, że jego górna część tworzy literę „P”, zaś część dolna – literę „W”. Pewna ilość napisów objaśnia, że znak kotwicy jest znakiem Polski Walczącej. Zapoczątkowany być może przez jakiś zespół – znak ten stał się już własnością powszechną. Co dzień ścierany

¹³ W. Bartoszewski, op. cit., s. 93–94.

¹⁴ A. Gładkowski, op. cit., s. 38.

¹⁵ J. Jaworska, *Polska sztuka walcząca 1939–1945*, Wydawnictwa Artystyczne i Filmowe, Warszawa 1985, s. 45.

¹⁶ W. Łysiak, op. cit.

¹⁷ T. Szarota, *Niewidzialna ręka podziemia: Kotwica zamiast brzydkich wyrazów*, „Polityka” 2002, nr 12.

¹⁸ J. Jaworska, op. cit., s. 45–47.

z murów pojawia się na tych murach na nowo, rysowany przez nieznane tysiące rąk. Są ulice gdzie znaków jest mniej, ale są i takie – gdzie widzi się je na każdym domu, na każdej latanii, na chodnikach... Nie umiemy wytłumaczyć popularności tego znaku. Być może działa tu chęć pokazania wrogowi, że mimo wszystko – nie złamał naszego ducha, że jesteśmy, że czekamy tylko na dogodną chwilę. Może na wyobraźnię „rysowników” działa symbolika kotwicy – znaku nadziei oraz niezawodności? A może tylko przekorna chęć zagłuszenia wrogiej swastyki – własnym, polskim znakiem?

Tak czy inaczej – znak kotwicy opanował stolicę i jest prawdopodobne, że rozpowszechni się po całym kraju. Niech idzie w świat! Niech niepokoi wroga, niech świadczy – że Polska Walcząca żyje i czuwa¹⁹.

Rok później, w „Biuletynie” nr 8 z 25 lutego 1943 roku czytamy „znak ten [Kotwicy – SA] jest już od dawna znany w wielu miastach i miasteczkach Polski. Zamazywany i na nowo rysowany widnieje na tysiącach murów i parkanów. Jest to znak podziemnego Wojska Polskiego”²⁰.

„Kotwica”, stanowiąca połączenie dwóch liter „P” i „W”, nawiązywać mogła do kilku istniejących wówczas znaków. Najbardziej zbliżona była wyglądem do znaku Wydawnictwa Poznańskiego, należącego do Rudolfa Wegnera. Władze konspiracyjne uzyskały więc zgodę Ireny Rybotyckiej, córki zmarłego Wegnera, na wykorzystanie tego znaku. Litery PW połączone w sposób charakterystyczny dla „Kotwicy” znajdują się także na odznace Przysposobienia Wojskowego. Znak ten odnaleźć możemy również na medalu Państwowej Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych w Poznaniu²¹.

Należy zaznaczyć także konotacje historyczne „Kotwicy”, związane z wydarzeniami sprzed ponad pół wieku. Symbol kotwicy odnaleźć możemy na wielu przedstawieniach z czasów Powstania Styczniowego, gdzie był jednym z najczęściej występujących motywów biżuterii patriotycznej²². Kotwica była wówczas symbolem obudzonej nadziei²³.

¹⁹ „Biuletyn Informacyjny” 1942, nr 15; „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2002, nr 2, s. 903.

²⁰ „Biuletyn Informacyjny” 1943, nr 8; „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2002, nr 2, s. 1270.

²¹ L.J. Welkler, *Symbolika znaków...*, op. cit. s. 53.

²² P. Bezak, *Kilka słów o biżuterii patriotycznej*, [w:] *Polska biżuteria patriotyczna. Katalog wystawy*, Muzeum Niepodległości w Warszawie, Warszawa 2011, s. 15.

²³ B. Klich, *Symbolika religijna w ikonografii lat 1860–1864 w zaborze rosyjskim*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego” 2000, z. 127, s. 79.

Znajomość ikonografii Powstania Styczniowego mogła nie być wówczas rzadkością, wobec powszechnego szacunku, opieki i kultywowaniem tradycji tego zrywu w czasie dwudziestolecia międzywojennego.

Za pierwsze odnotowane użycia Kotwicy przyjmuje się znak namalowany na balustradzie uszkodzonej w 1939 roku cukierni Lardellego przy ul. Polnej, 20 marca 1942 roku. Miejsce to było znane i uczęszczało tu wiele osób, w tym także Niemcy. Można więc sądzić, że wybór tej lokalizacji nie był przypadkowy. Wykonanie tej Kotwicy przypisuje się Aleksemu Dawidowskiemu ps. „Alek”. Fragmenty słupków tej kawiarni przetrwały wojnę i znajdują się obecnie w Liceum Ogólnokształcącym im. Stefana Batorego w Warszawie, którego Dawidowski był uczniem przed wojną.



Współczesny widok pomnika Lotnika w Warszawie z widocznym odwzorowaniem namalowanego w czasie okupacji znaku Polski Walczącej. Fot. S. Artymowski

Inna niezmiernie znana Kotwica, to ta namalowana na cokole pomnika Lotnika w Warszawie. Dokonał tego Jan Bytnar ps. „Rudy”. Wyczyn ten był o tyle szczególny, że pomnik znajdował się na granicy dzielnicy policyjnej, a do placu Unii Lubelskiej, gdzie był umieszczony, przylegała al. Szucha, na której znajdowała się siedziba Gestapo.



Współczesny widok na cokół pomnika Lotnika w Warszawie z widocznym odwzorowaniem namalowanego w czasie okupacji znaku Polski Walczącej. Fot. S. Artymowski

Malowanie Kotwic było stałym zadaniem stawianym Szarym Szeregom i ich organizacji „Wawer”. Komendant Obwodu Mokotów Górny Organizacji Małego Sabotażu „Wawer” Tadeusz Zawadzki ps. „Zośka” otrzymał od Komendanta Głównego tej organizacji Aleksandra Kamińskiego za wykonanie największej liczby Kotwic w swym rejonie honorowy pseudonim „Kotwicki”. Informację o tym odnaleźć możemy m.in. na pamiątkowej tablicy umieszczonej na kamienicy pod adresem Koszykowa 75.



Odznaka Batalionu Zośka na pomniku na Powązkach powojkowych w Warszawie, przedstawia ceglany mur (w wariancie kolorowym – czerwony) z czarną Kotwicą.
Fot. S. Artymowski

Identyfikacja znaku Kotwicy z Polskim Państwem Podziemnym, a przede wszystkim z oporem podczas okupacji i konspiracyjnymi siłami zbrojnymi, znalazła odzwierciedlenie w licznym wykorzystaniu tego znaku na odznaczeniach i elementach ubioru. Znak Polski Walczącej odnaleźć możemy na blaszanym orzełku z Żoliborza Stefana Tomaszewskiego ps. „Lemiesz” czy na hełmie z tego okresu. W obu przypadkach znaki umieszczono na tarczach amazońskich wojennych orzełków²⁴. Na

²⁴ L.J. Welker, *Orzełki Powstania Warszawskiego i z nimi związane*, „Biuletyn Informacyjny AK” 2023, nr 8, s. 32–33.

Lubelszczyźnie znaleźć możemy odznakę oddziałów AK biorących udział w Akcji „Burza” z naszytą Kotwicą²⁵. Symbol ten znajdziemy także na odznakach poszczególnych jednostek Armii Krajowej. I tak Kotwicę umieszczono m.in. na odznace batalionów „Las”, „Baszta”, „Parasol”, „Wigry”, „Zośka”, 35. pp. AK, 227. plutonu AK, 27. Wołyńskiej Dywizji AK, Okręgu Pomorze, Inspektoratu „Maria”, odznace BIP KG „Rafała”, „Dysku”, 1. Zgrupowania Wileńskiego AK Okręgu Polesie AK, na niezrealizowanych projektach 1. i 5. p.sp. AK i wielu innych²⁶. Z kolei 4014. polska kompania wartownicza przy armii USA nosiła odznakę z wizerunkiem syrenki, na tarczy której znajdował się znak Kotwicy²⁷. 1 sierpnia 1966 roku, w 22. rocznicę wybuchu Powstania Warszawskiego, emigracyjne władze polskie w Wielkiej Brytanii ustanowiły Krzyż Armii Krajowej²⁸. Na jego awersie na tarczy herbowej umieszczona została Kotwica otoczona wieńcem laurowym. 3 lipca 1981 roku władze Polskiej Rzecz-



Znak Polski Walczącej na pomniku na Powązkach powojaskowych w Warszawie. Fot. S. Artymowski

²⁵ S. Komornicki, Z. Bielecki, W. Bigoszeńska, A. Jońca, *Wojsko Polskie 1939–1945. Broń i barwa*, Interpress, Warszawa 1984, s. 279.

²⁶ L.J. Welkler, *Symbolika znaków...*, op. cit., s. 88, 94–95, 105–109.

²⁷ Ibidem, s. 73.

²⁸ „Dziennik Polski” 1966, 2 września.

pospolitej Ludowej, na fali odwilży politycznej, ustanowiły Warszawski Krzyż Powstańczy jako „wyraz pamięci i hołdu dla uczestników Powstania Warszawskiego”²⁹. Na awersie krzyża, w miejscu złączenia ramion umieszczono biało-czerwoną opaskę, na której znajduje się Kotwica.

Choć nie ma jednoznacznej zgody, co do pochodzenia znaku Polski Walczącej, stawiane przed nim zadania spełnione zostały w zupełności. Kotwica stała się jasnym przesłaniem oporu i nadziei, tak jak podczas Powstania Styczniowego. Jej masowe użycie, przede wszystkim na ulicach Warszawy, jednoznacznie utożsamiało ten znak z walką przeciw niemieckiemu najeźdźcy. Wykonywanie go przez wybitne osobowości opozycji, zapisane na kartach historii Polski, jak Aleksy Dawidowski, Jan Bytnar czy Tadeusz Zawadzki, dodatkowo wzmacnia jego znaczenie. Znak ten stał się symbolem całego podziemia związanego z Armią Krajową. Widniał nie tylko na murach domów w okupowanym kraju, ale także na odznakach poszczególnych jednostek i odznaczeniach polskich władz emigracyjnych i krajowych.

Stefan Artymowski

Bibliografia

Źródła drukowane

„Biuletyn Informacyjny” 1942, nr 15; 1943, nr 8.

„Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2002, nr 2.

Prasa

„Dziennik Polski” 1966, 2 września.

Opracowania

Bartoszewski Władysław, *Organizacja małego sabotażu Wawer w Warszawie (1940–1944)*, „Najnowsze Dzieje Polski. Materiały i Studia z Okresu II Wojny Światowej” 1966, t. 10.

Bezak Paweł, *Kilka słów o biżuterii patriotycznej*, [w:] *Polska biżuteria patriotyczna. Katalog wystawy*, Muzeum Niepodległości w Warszawie, Warszawa 2011.

²⁹ W. Bigoszevska, *Polskie ordery i odznaczenia*, rys. A. Jońca, Interpress, Warszawa 1989, s. 125.

- Bezak Paweł, *Orzeł Biały. Znak żołnierza polskiego*, [w:] *Z Orłem Białym przez wieki. Symbol władców, państwa i narodu*, pod red. T. Skoczka, Muzeum Niepodległości w Warszawie, Warszawa 2015.
- Bigoszevska Wanda, *Polskie ordery i odznaczenia*, rys. A. Jońca, Interpress, Warszawa 1989.
- Ciechanowski Jan M., *Powstanie Warszawskie. Zarys podłoża politycznego i dyplomatycznego*, Bellona, Pułtusk–Warszawa 2009.
- Gładkowski Andrzej, *Symbol Polski Walczącej*, IPN, Warszawa 2016.
- Jaworska Janina, *Polska sztuka walcząca 1939–1945*, Wydawnictwa Artystyczne i Filmowe, Warszawa 1985.
- Klich Barbara, *Symbolika religijna w ikonografii lat 1860–1864 w zaborze rosyjskim*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego” 2000, z. 127.
- Komornicki Stanisław, Bielecki Zygmunt, Bigoszevska Wanda, Jońca Adam, *Wojsko Polskie 1939–1945. Broń i barwa*, Interpress, Warszawa 1984.
- Łysiak Waldemar, *Znak Polska Walcząca*, „Stolica” 1981, 18 października.
- Mazur Grzegorz, *Biuro Informacji i Propagandy SZP-ZWZ-AK 1939–1945*, PAX, Warszawa 1987.
- Nowik Grzegorz, *Straż nad Wisłą*, t. 3, *Blok „Bazylika” Okręg Szarych Szeregów Warszawa-Praga 1944*, Oficyna Wydawnicza „Rytm”, Warszawa 2001.
- Szarota Tomasz, *Krzyż Lotaryński – symbol Wolnych Francuzów i Francji Walczącej*, „Kwartalnik Historyczny” 2003, nr 3.
- Szarota Tomasz, *Niewidzialna ręka podziemia: Kotwica zamiast brzydkich wyrazów*, „Polityka” 2002, nr 12.
- Welker Lesław J., *Orzelki Powstania Warszawskiego i z nimi związane*, „Biuletyn Informacyjny AK” 2023, nr 8.
- Welkier Lesław J., *Symbolika znaków Polski Walczącej. 1939–1989*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2000.

From Victory to the Anchor. History of the Polish Underground State's Emblem

Keywords

Polish Underground State, conspiracy, Anchor, Fighting Poland

Abstract

In occupied Poland, it was, among other things, the responsibility of boy and girl scouts for street propaganda aimed at raising the morale of Polish society. They made inscriptions on the walls, including "V" from the word "Victoria". However, the same sign was also used by the German occupiers. In the search for a clandestine sign of the Fighting Poland, the Information and Propaganda Bureau of the Warsaw District of the Home Army announced a competition in January 1942 to select a sign that was simple and quick to make. The Anchor was chosen and became a symbol of the fight against the occupying forces.

Henryk Nicpoń

Jak władza kupiła prokuratorów. Wywiad z Aleksandrem Bentkowskim, pierwszym ministrem sprawiedliwości po 1989 roku

Henryk Nicpoń (HN): Przeszedł Pan do historii wymiaru sprawiedliwości, jako ten minister sprawiedliwości, który w 1989 roku uczynił z Prokuratury Generalnej część Ministerstwa Sprawiedliwości. Co zadecydowało o Pańskiej decyzji?

Aleksander Bentkowski (AB): Prawda, w 1989 roku podjąłem decyzję, aby Prokuraturę Generalną włączyć do Ministerstwa Sprawiedliwości. Ku mojemu zaskoczeniu, spowodowało to swoiste trzęsienie ziemi. Dotychczas prokuratura była instytucją odrębną. Przez to od czasu zakończenia drugiej wojny światowej była od strony formalno-prawnej bardzo mocną instytucją. Co więcej, jeśli chodzi o personalia, potężniejszą niż Ministerstwo Sprawiedliwości. Po prostu rozrosła się niebywale pod względem kadrowo-administracyjnym. W Prokuraturze Generalnej było tak duże zatrudnianie, że zastanawiałem się, czym tak naprawdę zajmują się pracujący w niej prokuratorzy?

Zdawałem sobie sprawę z tego, że Sąd Najwyższy był wówczas jeszcze sądem odwoławczym i przez to Prokuratura Generalna miała nieco pracy, ale bez przesady. Biorąc to wszystko pod uwagę, uważałem, że dalej tak być nie może. Dotychczasowa struktura Prokuratury Generalnej, oparta na wyodrębnieniu ze struktury Ministerstwa Sprawiedliwości i dużej jej samodzielności, była moim zdaniem nie do przyjęcia. Tym bardziej, że samodzielna, wyodrębniona z administracji państwowej prokuratura była rozwiązaniem typowym dla systemów totalitarnych. Zrodziła się w Związku Radzieckim i tak funkcjonuje do dzisiaj. Należy

też pamiętać, że to systemowe rozwiązanie funkcjonowania prokuratury zostało narzucone wszystkim krajom tak zwanej demokracji ludowej. Dlatego też wystąpiłem z propozycją likwidacji Prokuratury Generalnej jako samodzielnego organu państwa i stworzenia w Ministerstwie Sprawiedliwości departamentu prokuratury, podobnie jak było to w II Rzeczypospolitej.

Dodam jeszcze, że warto wrócić do historii kształtowania się Prokuratury w Polsce po 1989 roku, ponieważ zapadła decyzja o odtworzeniu Prokuratury Generalnej jako samodzielnej i niezależnej instytucji.

HN: Jak duże poparcie w parlamencie zyskała Pańska reforma wymiaru sprawiedliwości dotycząca prokuratury?

AB: Nie wszystkim politykom i parlamentarzystom to się podobało, zaś cały klub posłów PZPR stanowczo proponowanej reformie się sprzeciwił. Wsparł mnie jednak profesor Bronisław Geremek, który jako szef Obywatelskiego Klubu Parlamentarnego przyznał mi rację. Przekonał go do mojej propozycji między innymi taki argument:

Przed wojną była mniej więcej taka sama ilość przestępstw, jak ma to miejsce obecnie w Polsce. Może nie gatunkowo, ale liczebnie. Ponadto Polskę zamieszkiwała porównywalna liczba ludności. Tymczasem w departamencie prokuratury, stanowiącym wówczas część Ministerstwa Sprawiedliwości, pracowało czterech prokuratorów. Powtarzam, czterech prokuratorów obsługiwało całą problematykę prokuratury, pracując w tym departamencie. Natomiast teraz w Prokuraturze Generalnej to samo robi ponad dwustu prokuratorów. Przyznał mi rację i zgodził się na moją propozycję utworzenia departamentu prokuratury w Ministerstwie Sprawiedliwości w miejsce Prokuratury Generalnej.

W ciągu półtora miesiąca doprowadziliśmy do zmiany konstytucji, bo prokuratura była wpisana w konstytucji jako instytucja samodzielna. I tak włączyłem prokaturę do Ministerstwa Sprawiedliwości. Oczywiście całe rzesze prokuratorów przeszło do pracy w prokuraturach okręgowych, a w Departamencie Prokuratury pozostało około dwudziestu. Co ciekawe, w tej formule prokuratura przetrwała przez następne kilkanaście lat. Nikt nie zarzucał tej reformie wymiaru sprawiedliwości pogorszenia jakości wykrywalności przestępstw czy też wydłużenia czasu trwania postępowań prokuratorskich.

HN: Nie było prób odejścia od Pańskiej reformy prokuratury?

AB: Dopiero minister sprawiedliwości i prokurator generalny w la-

tach 1996–1997 w rządzie Włodzimierza Cimoszewicza, profesor Leszek Kubicki, w okresie urzędowania przyszedł do mnie jako przewodniczącego Komisji Sprawiedliwości w Sejmie i powiedział, że rząd zamierza wystąpić z inicjatywą powołania instytucji Prokuratora Krajowego. Zapytałem go, po co panu ministrowi potrzebny Prokurator Krajowy? Odpowiedział, że w zasadzie do niczego nie jest potrzebny, bo prokuratura funkcjonuje całkiem przyzwoicie. Następnie dodał, że premier Włodzimierz Cimoszewicz, który poprzednio był ministrem sprawiedliwości, obiecał prokuratorom i samorządowi prokuratorskiemu, że będzie powołana instytucja Prokuratora Krajowego. W związku z tym zapytałem ministra Kubickiego, czym będzie się zajmował Prokurator Krajowy? W odpowiedzi usłyszałem, że w głównej mierze chodzi o to, że w imieniu Ministerstwa Sprawiedliwości występują prokuratorzy przed Sądem Najwyższym, przed Trybunałem Konstytucyjnym czy też Naczelnym Sądem Administracyjnym. Nie godzi się, by w takich przypadkach występował prokurator okręgowy. Natomiast jeśli będzie reprezentował Ministerstwo Sprawiedliwości na przykład Prokurator Krajowy, to co innego. Zgodziłem się z jego argumentacją.

HN: Nie miał Pan żadnych uwag?

AB: Zwróciłem uwagę, że do takich czynności nie może być więcej niż dziesięciu prokuratorów Prokuratury Krajowej. Zgodził się z moją uwagą. Powiedział że dziesięciu, piętnastu to jest maksimum.

HN: Uwierzył Pan ministrowi Kubickiemu?

AB: Prawdę powiedziawszy byłem na tyle naiwny, że przystałem na jego propozycję i nie pomyślałem, by do ustawy wpisać zapis, że prokuratorów krajowych nie może być więcej niż piętnastu. Potem okazało się, że bez tego ograniczenia każdy odchodzący minister, na pożegnanie sprawowania swojego urzędu, powoływał w formie „prezentu” dla współpracowników prokuratorskich po dziesięciu, piętnastu prokuratorów krajowych. I na swój sposób nagrodzeni prokuratorzy zaczęli funkcjonować. Znajdowali dla siebie jakieś zajęcia w ministerstwie. Co więcej, wkrótce zaczęto tytuł Prokuratora Krajowego przenosić w teren. Prokurator pracujący w okręgu czy też prokuraturze regionalnej, dawniej apelacyjnej, otrzymywał tytuł Prokuratora Krajowego. Tytuł tytułem, ale w pierwszym rządzie oznaczało to wzrost wynagrodzenia do wysokości pensji sędziego Sądu Najwyższego, największego wynagrodzenia w polskim wymiarze sprawiedliwości, czyli do czterdziestu tysięcy złotych miesięcznie.

HN: Czyżby prokuratorzy zaczęli zarabiać więcej niż sędziowie?

AB: Udało mi się wprowadzić system przelicznikowy dla sędziów, a nadto gwarancje, że wysokość wynagrodzenia sędziowskiego będzie niezależna od kogokolwiek i co roku ustalana przez przeliczenie w stosunku do średniej gusowskiej. Dlatego na przykład sędzia Sądu Rejonowego otrzymywał dwie średnie krajowe, sędzia Sądu Okręgowego – trzy i tak dalej. W ten sposób ustalone były wynagrodzenia również dla sędziów Sądu Najwyższego.

Takiemu samemu systemowi wynagradzania podlegają prokuratorzy. Ówczesny wiceprezes Rady Ministrów i minister finansów Leszek Balcerowicz nie bardzo chciał się zgodzić na to, by prokuratorzy byli na podobnych zasadach wynagradzani jak sędziowie. Niechętny mojej propozycji pytał, niby dlaczego prokuratorzy mają być tak samo traktowani, jak sędziowie, urzędnicy konstytucyjni – przecież tylko ich gwarancją w wymiarze sprawiedliwości miała być niezawisłości i niezależność finansowa. Dlaczego ta zasada ma się odnosić również do prokuratorów, skoro są urzędnikami państwowymi? Powtórzył dwa razy, że oni są urzędnikami państwowymi. Ale jakoś w końcu udało mi się wiceprezesa Rady Ministrów przekonać argumentami bardzo ludzkimi. Przyziemnymi. Użyłem argumentu, że prokuratorzy pracują w Ministerstwie Sprawiedliwości. Siedzą często przy biurkach sąsiadujących z sędziowskimi, a co za tym idzie siedzą w tych samych pokojach, co sędziowie. Wykonują dla wymiaru sprawiedliwości tę samą pracę. Byłoby więc trochę dziwne, że jedni będą zarabiać znacznie lepiej, niż ci drudzy.

HN: Czy udało się Panu w końcu przekonać wicepremiera Balcerowicza?

AB: Wtedy prokuratorów było dużo mniej liczebnie niż obecnie. Biorąc to pod uwagę, powiedział, niech tak zostanie, bo dla dobra wymiaru sprawiedliwości, nie będzie niszczył atmosfery dobrej współpracy w Ministerstwie Sprawiedliwości.

HN: Czy pańskie podejście do instytucji prokuratury przetrwało próbę czasu?

AB: Oczywiście tak, ale niestety **instytucja prokuratury** została całkowicie wypaczona przez ministra sprawiedliwości i prokuratora generalnego w latach 2016–2023, Zbigniewa Ziobrę. Przez osiem kolejnych lat minister Ziobro, będąc prokuratorem generalnym, stworzył Prokuraturę Krajową personalnie całkowicie sobie podporządkowaną. Wybudo-

wał dla niej przeogromny budynek o powierzchni, jakiej nigdy nie miała Prokuratura Generalna. Ponadto ustawa, którą przeforsował w 2016, mówiła wprost, że Prokurator Krajowy jest pierwszym zastępcą Prokuratora Generalnego. I tym samym tak umocowany Prokurator Krajowy zaczął tworzyć nie pion departamentu prokuratury, tylko zupełnie nową instytucję. Co prawda podporządkowaną ciągle jeszcze ministrowi sprawiedliwości jako prokuratorowi generalnemu, ale instytucję z własną, rozbudowaną obszerną administracją, chociaż nadal prokuratura była obsługiwana przez stosowne departamenty Ministerstwa Sprawiedliwości, na przykład departament kadrowy, departament administracyjny czy inwestycyjny.

Po 2016 roku, za kadencji ministra Ziobry powołanego przecież na funkcję Prokuratora Generalnego, jego pierwszy zastępca do spraw prokuratury Bogdan Świączkowski, zaczął budować administrację i struktury Prokuratury Krajowej. No i stało się coś, co trudno zaakceptować. Prokurator Krajowy posiada chociażby uprawnienia do powołania siedmiu zastępców Prokuratora Krajowego i tworzenia dowolnej ilości departamentów. Minister Sprawiedliwości posiada jedynie czterech zastępców w osobach wiceministrów. Do tego Prokurator Krajowy powołany przez ministra Ziobrę stworzył sześć departamentów, które jednak nie mogą wykonywać żadnych czynności procesowych w śledztwach czy też dochodzeniach, co jest przecież podstawowym zadaniem prokuratury. Ich kompetencje ograniczone są do sprawowania ogólnego nadzoru i enigmatycznej logistyki.

Dodatkowo utworzono siedem samodzielnych jednostek w postaci biur, poczynając od Biura Prokuratora Krajowego, Biura Prezydialnego, Biura Spraw Konstytucyjnych, a kończąc na Biurze Bezpieczeństwa Wewnętrznego.

Stworzone w Prokuraturze Krajowej departamenty i biura z konieczności zajmują się tym samym, czym się zajmują prokuratury niższego szczebla, powielając ich czynności. Rozbudowano administrację dla problematyki, która powinna być załatwiana w dwóch, trzech wydziałach. Dla powagi rzeczy nazwano je językiem prawniczym. Na przykład stworzono departament ds. postępowań przygotowawczych. Nasuwa się jednak pytanie: Czym zajmuje się taki departament? Ktoś może powiedzieć, że nadzorem nad postępowaniem przygotowawczym, a więc śledztwami i dochodzeniami. Tylko tym samym zajmuje się prokurator

regionalny, prokurator okręgowy i szef prokuratury rejonowej, każdy w swoim zakresie.

Utworzono Departament do Spraw Wojskowych. Ale prokuratur wojskowych szczebla rejonowego jest jedynie jedenaście i dwie okręgowe, a wszystkich prokuratorów wojskowych jest w Polsce około dwustu.

Całkowicie „nowatorski” jest moim zdaniem departament do spraw przestępczości zorganizowanej i korupcji, powołany obok Departamentu do Spraw Przestępczości Gospodarczej. Departament ten, chcąc mieć bezpośredni nadzór nad śledztwami, powołał jedenaście oddziałów terenowych do prowadzenia trudnych spraw tego rodzaju.

Można by to jakoś wytłumaczyć, gdyby nie fakt, że nieco wcześniej powołano jedenaście oddziałów prokuratur regionalnych do prowadzenia trudnych spraw, których, zdaniem Prokuratury Krajowej, nie potrafią prowadzić prokuratorzy prokuratur okręgowych. W tej sytuacji zarówno prokuratorzy oddziałów prokuratury krajowej, jak i prokuratorzy prokuratury regionalnej prowadzą śledztwa w sprawach, które wcześniej przed awansowaniem prowadzili jako prokuratorzy okręgowi, ale z wynagrodzeniem wyższym o pięćdziesiąt procent w prokuraturze regionalnej i sto procent w prokuraturze krajowej.

HN: Czyżby prokuratura wpadła w pułapkę biurokratyczną?

AB: Najprawdopodobniej cała praca niemal każdego departamentu prokuratorskiego polega na tym, że zbiera sprawozdania z nadzoru prowadzonego w tym zakresie przez prokuratora okręgowego, które przesyłane są do prokuratury regionalnej. Prokuratora Regionalna też nie robi nic bezpośredniego. Przetwarza tylko protokoły nadzoru i przesyła do właściwego departamentu w Prokuraturze Krajowej. Do wykonywania tych zadań urzędniczych w sposób nieprawdopodobny została rozbudowana administracja, która nie usprawnia wykonywania obowiązków prokuratury, ale stworzyła podstawy, by kierownikiem departamentu mógł być Prokurator Krajowy, a cała falanga prokuratorów została delegowana do Warszawy, otrzymując bezpłatne mieszkanie i czterdziestoprocentowy dodatek do pobieranego wynagrodzenia.

W związku z powyższym, poza analizą sprawozdań, departament Prokuratury Krajowej nie robi nic pożytecznego dla poprawy sprawności postępowania, ponieważ dbałość o poprawność postępowań przygotowawczych jest zadaniem prokuratur niższego szczebla, sprawujących bezpośredni nadzór nad prokuratorami prowadzącymi postępowania.

Prokuratorzy krajowi biorą jednak swoje wysokie wynagrodzenia na poziomie sędziów Sądu Najwyższego, a więc najwyższe wynagrodzenia w wymiarze sprawiedliwości przewidziane dla wybitnych prawników, którzy *de facto* mają być ostoją sprawiedliwości w Polsce realizowanej przez Sąd Najwyższy.

Co się okazało, kiedy miałem okazję ostatnio rozmawiać z panem ministrem sprawiedliwości Adamem Bodnarem, zwróciłem się do niego z pytaniem, ilu jest obecnie prokuratorów krajowych. Usłyszałem że prokuratorów krajowych jest obecnie stu czterdziestu czterech.

W okresie prokuratury generalnej Prokurator Generalny posiadał czterech zastępców. I ani jednego więcej. Teraz Prokurator Krajowy może mieć ich siedmiu. Instytucja prokuratora krajowego została, w moim przekonaniu, administracyjnie rozbudowana wyłącznie po to, ażeby jak najwięcej prokuratorów, którzy uzyskali tytuł prokuratora krajowego, mogło otrzymywać najwyższe wynagrodzenie w wymiarze sprawiedliwości.

Wprawdzie każdy departament prokuratury ma wpisany przeogromny zakres obowiązków, ale w moim przekonaniu są to wymyślone dyrdymały, które w najmniejszym stopniu nie przyczynią się do poprawy sprawności pracy prokuratorów

Powtórzę! Wszystko co jest zapisane jako zakres tematyki prac tego czy innego departamentu lub biura w Prokuraturze Krajowej, to dyrdymały wytworzone na użytek tworzenia takiego czy innego stanowiska, ale bez przydatności dla poprawy funkcjonowania prokuratury

HN: Na tym koniec patologii w prokuraturze?

AB: Kolejną patologią, którą dostrzegłem w prokuraturze, jest system nagród. Przesłanką mojej reformy wynagrodzeń sędziowskich było zapewnienie sędziemu godnego wynagrodzenia, którego wysokość jest kształtowana przez ustawę. I w najmniejszym stopniu nie jest uzależniona od decyzji przełożonych. I to jest jedyne wynagrodzenie, które sędzia może otrzymywać za swoją pracę. Plus dodatki funkcyjne, ale to jest zupełnie coś innego. Wyjątkiem jest możliwość zatrudnienia sędziego na uczelni wyższej.

Tymczasem w prokuraturze zasada wynagrodzeń sędziowskich została wypaczona. W prokuraturze bowiem, która chciała i zawsze podkreślała, że skoro nie może być niezawisłą jak sądy, to powinna być w pełni niezależna. Jednak sami prokuratorzy stworzyli sobie system na-

gród przyznawanych przez przełożonych. Na przykład przyznawanych za wyróżniające się wyniki w pracy. I takie nagrody są bardzo wysokie, wynoszące niekiedy kilkadziesiąt tysięcy złotych. To jest swoisty skandal. Prokurator bowiem powinien zdawać sobie sprawę z tego, że będąc prokuratorem niezależnym, z chwilą kiedy pobiera nagrodę, staje się zależny od tego, który mu tę nagrodę daje. Chcąc nie chcąc, podporządkowuje się psychicznie dającemu nagrodę. W naturalny sposób będzie się bowiem starał, by znowu nagrodę otrzymać. I to na różnorakie sposoby, także wykonując bez zastrzeżeń wszelkie polecenia przełożonego, na przykład sugestie umorzenia postępowania, w sprawie, w której miał już napisany akt oskarżenia.

Kolejny przykład uzależniania prokuratorów to wspomniane wcześniej delegacje, na przykład do Prokuratury Krajowej, gdzie delegowany otrzymuje bezpłatne mieszkanie i czterdziestoprocentowe wyższe wynagrodzenie, a czas trwania delegacji zależy od prokuratora krajowego.

Prokuratorzy przez powiązanie z systemem wynagrodzeń z sędziami, mają ustawowo zagwarantowane wysokie wynagrodzenie i powinni być wolni od tego rodzaju pułapek finansowych uzależniania podwładnych przez przełożonych.

HN: W związku z tym nasuwa się pytanie: Dlaczego sędzia ma być gorzej traktowany niż prokurator? Do tego słabiej wynagradzany, skoro prokurator za swoją pracę, którą ma obowiązek wykonać, dostaje dodatkowo niemalą nagrodę i dodatkowe wynagrodzenia za wykonywanie czynności bezwzględnie należących do prokuratora?

AB: Oczywiście, w żadnym przypadku nie powinno być tak, że prokuratorzy przez różne zachęty wytwarzane przez przełożonych, w szczególności poprzez uzyskiwanie wynagrodzeń wyższych od sędziowskich na równoległych stanowiskach, od nich się uzależniali. Dlatego muszę powtórzyć, że sędziowie mają ustawowo zagwarantowane wysokie wynagrodzenia i nie otrzymują żadnych nagród, aby byli niezależnymi od tych, którzy te nagrody dają. Ta sama zasada powinna obowiązywać prokuratorów. Jeśli jest inaczej, to moim zdaniem jest patologią wypaczającą wykonywanie zawodu prokuratora. Uderzającą w sens całej reformy wymiaru sprawiedliwości. Zwłaszcza w zakresie wynagrodzenia sędziów i prokuratorów.

Przytoczone przykłady potwierdzają przypuszczenie tworzenie korporacji prokuratorskiej w ramach powstałej struktury Prokuratury Krajowej.

HN: Niezależność prokuratorska od sprawujących władzę jest więc mocno zagrożona?

AB: Na pewno jest i tak nie powinno być. Dodam jednocześnie, że mówienie o pełnej niezależności zawodu prokuratora jest mocno życzeniowe, gdyż zawód ten oparty jest na zasadzie pełnej podległości służbowej. Takie rozwiązanie jest konieczne oraz charakterystyczne dla zawodu prokuratora, nie tylko w Polsce, bo na podobnych zasadach funkcjonuje Prokuratura w całej Europie.

W ustawie o prokuraturze z 2016 roku w kilku miejscach akcentowana jest podległość służbowa w zakresie prowadzonych postępowań przygotowawczych.

Pomijam prawo prokuratora do odmowy wykonania polecenia przełożonego, ponieważ prokuratorzy z tego uprawnienia bardzo rzadko korzystają. W tym miejscu warto przytoczyć przykład rozumienia niezależności decyzyjnej prokuratora w zakresie prowadzonych przez niego śledstw.

Przed laty, jako przewodniczący Komisji Sprawiedliwości w Sejmie, zaprosiłem na posiedzenie komisji przedstawicieli stowarzyszenia prokuratorów oraz prokuratora Prokuratury Okręgowej w Buffalo w USA Stephana Baczyńskiego. Posiedzenie Komisji Sprawiedliwości poświęcone było próbie wypracowania zasad właściwej niezależności prokuratorskiej, na czym prokuratorom bardzo zależało. Dlatego mocno akcentowali konieczność wprowadzenia zapisów o niezależności prokuratorskiej do ustawy o prokuraturze, a nawet do kodeksu postępowania karnego. Oczywiście w zakresie prowadzonych przez nich postępowań karnych. Przykładowo proponowali, by prokurator prowadzący śledztwo miał prawo do decyzji kiedy i jak ma zakończyć prowadzoną sprawę.

W pewnym momencie jeden z prokuratorów zapytał prokuratora Stephana Baczyńskiego, czy w USA prokurator może odmówić przełożonemu wykonania polecenia umorzenia prowadzonego śledztwa. Odpowiedź była jednoznaczna: – Tak – padła odpowiedź. – Prokurator, który uważa, że śledztwo powinno być nadal prowadzone, może odmówić wykonania takiego polecenia.

Obecni prokuratorzy jeden przez drugiego podkreślali, że jest to przykład niezależności prokuratorskiej. Taka powinna być zasada. Któryś z posłów zapytał, jakie jest dalsze postępowanie w takim przypadku. Prokurator Baczyński odpowiedział bardzo spokojnie:

Prokurator przełożony odbierze taką sprawę prokuratorowi, który odmówił jej umorzenia i przekaże sprawę prokuratorowi, który ją umorzy.

Taki model podległości służbowej istnieje w całej Europie, ale tylko w Polsce został wykorzystany w dużym stopniu do dbania o interesy jednej partii politycznej. Ponadto uważam, że pionowe podporządkowanie zdecydowanie umacnia pozycję „szefa”, w tym przypadku Prokuratora Krajowego, który bezpośrednio, ale wygodniej pośrednio, może wpłynąć na postępowanie w każdej sprawie, która z jakiś powodów go interesuje.

W koalicji rządowej zapadła decyzja o powrocie do ustroju Prokuratury Generalnej, całkowicie wyodrębnionej ze struktur rządowych, jaka istnieje obecnie w Rosji, Białorusi, Ukrainie i w dużej mierze na Słowacji, a więc odtworzenia Prokuratury Generalnej, jaka istniała w Polsce do 1989 roku, ale w tym przypadku z pozycją Prokuratora Generalnego organizacyjnie mocniejszego na swym stanowisku niż poprzednio i oczywiście zdecydowanie bardziej umocowanego na tym stanowisku, niż Prokuratorzy Generalni w wymienionych państwach.

Proponuje się, aby Prokuratorem Generalnym mógł zostać wyłącznie prokurator z minimum dwudziestoletnim stażem prokuratorskim bez związków z polityką, wybierany przez parlament na okres sześciu lat i nieodwoływalny do zakończenia kadencji. Istotnym jest również to, kto kandydata na Prokuratora Generalnego będzie zgłaszał. Czy politycy, czy stowarzyszenia prokuratorów, czy zgromadzenia prokuratorów.

Jestem przekonany, że obecnie wybrany prokurator, po uchwaleniu nowej ustawy o prokuraturze będzie spełniał określone w ustawie warunki, a jednocześnie będzie człowiekiem bezwzględnie uczciwym w wykonywaniu swoich obowiązków i wolnym od jakichkolwiek wpływów ze strony polityków. Muszę jednak zauważyć, że w przypadku innego parlamentu prokuratorem generalnym mógłby zostać człowiek pokroju prokuratora Bogdana Święczkowskiego, który ma kwalifikacje, jakie są niezbędne do bycia Prokuratorem Generalnym według propozycji nowej ustawy.

Uważam, że absolutnie nie ma możliwości zagwarantowania przepisami ustawy, aby Prokurator Generalny nie poddawał się jakimkolwiek wpływom ze strony polityków, a zwłaszcza tych polityków, przez których został wybrany Prokuratorem Generalnym. Dlatego też w moim przekonaniu zasadnym jest pozostawienie parlamentowi możliwości właściwej kontroli nad urzędem prokuratorskim.

Moim zdaniem kierownictwo prokuratur, niezależnie od tego, czy dotyczy to Prokuratora Krajowego, czy też Prokuratora Generalnego, musi być oparte na ich uczciwości. Niestety, nie ma ustawowej możliwości realizacji tego życzenia w formie zapisu w ustawie. Dlatego też bardzo ryzykowne jest pozostawienie instytucji Prokuratora Generalnego przez okres sześciu lat bez jakiegokolwiek skutecznej kontroli, bo na pewno taką kontrolą nie jest proponowane coroczne sprawozdanie z pracy prokuratury składane w Sejmie przez Prokuratora Generalnego, bez żadnej konsekwencji jego oceny.

Rozmawiał Henryk Nicpoń



Aleksander Bentkowski. Fot. H. Nicpoń

PUBLIKACJE NADESŁANE

Tadeusz Skoczek, Dyrektor Muzeum Niepodległości

Rybowicz J., *Być może to?*, Warszawa 1980. Pokolenie, Które Wstępuje : studenckie arkusze poetyckie ; ser. 7.

Bartkowiak L., *Nim wszystko co piękne stanie się wulgarne*, Warszawa 1980. Pokolenie, Które Wstępuje : studenckie arkusze poetyckie ; ser. 7.

Pułka L., *Niepokalane*, Warszawa 1979. Pokolenie, Które Wstępuje : studenckie arkusze autorskie. Ser. 6.

Weber A., *Uciec jak najbliżej*, Warszawa 1979. Pokolenie, Które Wstępuje : studenckie arkusze autorskie. Ser. 6.

Smoczyk K., *Porządki*, Warszawa 1979. Pokolenie, Które Wstępuje : studenckie arkusze autorskie. Ser. 6.

Jędrzejewski M., *Jesteśmy między sobą*, Warszawa 1979. Pokolenie, Które Wstępuje : studenckie arkusze autorskie. Ser. 6.

Woźniak L.J., *Wyprawa*, Warszawa 1979. Pokolenie, Które Wstępuje : studenckie arkusze autorskie. Ser. 6.

Borowik G., *Podróż dookoła siebie*, Warszawa 1979. Pokolenie, Które Wstępuje : studenckie arkusze autorskie. Ser. 6.

Mról W., *Wieczory rozkwitające*, Warszawa 1979. Pokolenie, Które Wstępuje : studenckie arkusze autorskie. Ser. 5.

Kurzawa E., *Serial codzienny*, Warszawa 1979. Pokolenie, Które Wstępuje : studenckie arkusze autorskie. Ser. 5.

Kolbus E., *Działanie uboczne*, Warszawa 1979. Pokolenie, Które Wstępuje : studenckie arkusze autorskie. Ser. 5.

Brzozowski T., *Głód*, Warszawa 1979. Pokolenie, Które Wstępuje : studenckie arkusze autorskie. Ser. 5.

Borkowska A., *Poczekam na siebie*, Warszawa 1979. Pokolenie, Które Wstępuje : studenckie arkusze autorskie. Ser. 5.

Kamiński G.L., *Ulica Przodowników Pracy*, Warszawa 1998.

Dumin P., *Spełnienie doliny*, Warszawa 1986.

Duniec J., *Gwiazda Kain*, Warszawa 1987.

Lewicka M., *Rachunek sumienia*, Warszawa 1986.

Nagórka A., *Podatek od imperium*, Warszawa 1986.

Tomszewska E., *Pocałunek księcia nocy*, Warszawa 1988.

Turand W., *Przespalem*, Warszawa 1988.

NIEPODLEGŁOŚĆ I PAMIĘĆ
2025, nr 2 (90)

ARCHIWUM KULTURY STUDENCKIEJ

Andrzej Domagalski
Kraków

**Lubaszenko: pierwszy laureat konkursu,
Tomczak: pasjonat piosenki autorskiej,
Ślazyk: powiew świeżości**

Ku zaskoczeniu środowiska Edward – wtedy jeszcze tylko Lubaszenko – podczas I Ogólnopolskiego Studenckiego Konkursu Piosenkarzy, odbywającego się w krakowskiej Rotundzie, wyśpiewał *ex aequo* z Marianem Kawskim I miejsce, pokonując Ewę Demarczyk. To była sensacja, ale tylko na pozór. Utalentowany student medycyny wkrótce brylował na opolskim festiwalu, a terminowanie w studenckim teatrze Kalambur zaowocowało wieloletnim treściwym romansem z teatrem i filmem. Z kolei bard poznański Grzegorz Tomczak po kilku latach porzucił zawód nauczycielski i swoimi autorskimi utworami wzbogacił rodzimą scenę piosenkarską.

I wreszcie Agata Ślazyk, rodowita częstochowianka, z wykształcenia historyk, bywalcom Piwnicy pod Baranami zaoferowała powiew świeżości i utwory rodem ze studenckiej sceny piosenkarskiej.

EDWARD LINDE-LUBASZENKO

Straciła być może polska medycyna, nie zyskując wartościowego lekarza, ale bezsprzecznie wzbogaciła się rodzima sztuka, otrzymując w jego osobie wybitnego aktora teatralnego i filmowego, na dodatek z dyplomem reżysera teatralnego. Twórcę trwale wpisano w annały

teatru i filmu, którego artystyczne początki sięgają studenckiej sceny piosenkarskiej we Wrocławiu, a następnie w Krakowie.

Podczas II Krajowego Festiwalu Piosenki Polskiej w Opolu – czerwiec 1964 roku – piosenki *O mnie się nie martw* i *Biedroneczki są w kropeczki* w wykonaniu Katarzyny Sobczyk okazały się superprzebojami Opolu. Również wtedy laury na dorosłej profesjonalnej estradzie zdobył późniejszy znamienity aktor, jeszcze wtedy występujący jako Lubaszenko, znany z wielu wybitnych kreacji teatralnych i filmowych. W krakowskim Starym Teatrze – czerwiec 2024 roku – dobiega końca kolejny sezon teatralny. Niespełna 85-letni Edward Linde-Lubaszenko przemennie z Janem Peszkiem występuje w roli Stańczyka w spektaklu Jana Klaty *Wesele* według Wyspiańskiego. Po latach przerwy powrócił do występów na narodowej scenie. Znajduje jednak czas na rozmowę o swojej kilkuletniej artystycznej przygodzie z piosenką.

Wybitny i nadal popularny aktor, znany chociażby z roli doktora Boggnara z serialu *Układ krążenia* (lata 1977–1978), który nie mógł się swego czasu, idąc krakowskim Plantami, opędzić od tłumu zwłaszcza wielbicielek, w drugiej odsłonie słynnego opolskiego festiwalu w 1964 roku, już jako wykonawca od roku z dyplomem aktorskim w kieszeni, wyśpiewał III Nagrodę w kategorii piosenka aktorsko-piosenkarska. W konkursie wyprzedziły go Krystyna Konarska (*Spalona ziemia*) i Anna German (*Tańczące Eurydyki*). Śpiewający charakterystycznym mocnym, wibrującym głosem aktor dwa lata wcześniej sięgnął po pierwsze znaczące laury na piosenkarskiej estradzie.

– Festiwal w Opolu – tłumaczy aktor – przyniósł oprócz tej nagrody również i indywidualne wyróżnienie. Ale nie to było dla mnie najważniejsze. Liczył się bowiem przede wszystkim sukces artystyczny podczas pierwszego studenckiego festiwalu. Przyjechałem z Wrocławia jako przedstawiciel Studenckiego Teatru Kalambur, byłem wtedy mocno zaangażowany w działalność Sceny Poezji, wystawialiśmy m.in. spektakl *Pugaczow* według Jesienina w reżyserii Włodzimierza Hermana. Miałem już również na koncie pierwsze laury za recytacje tekstów, żeby tylko wspomnieć II Nagrodę w 1961 roku w kategorii akademickiej w VIII Ogólnopolskim Konkursie Recytatorskim w Gdańsku. Studiując medycynę, myślałem wówczas nawet o wyjeździe z dyplomem lekarskim do części francuskiej w Kanadzie, bo już wtedy dobrze znałem język Moliera. Ale któregoś dnia egzaminująca pani profesor zapytała

niezdyscyplinowanego studenta Akademii Medycznej: „Niech się pan zdecyduje, czy chce pan być poważnym lekarzem, czy też niepoważnym aktorem?”. Nie było wyjścia, zrezygnowałem z medycyny w połowie studiów. Zrezygnowałem także po jakimś czasie w ogóle ze śpiewania. Na estradzie. Pochłonęło mnie bezpowrotnie aktorstwo, wygasilem krążącą w środowisku opinię, że będzie ze mnie piosenkarz...

I Ogólnopolski Studencki Konkurs Piosenkarzy, który odbył się w dniach 23–25 listopada 1962 roku, zgromadził na starcie 18 uczestników, pracom jury, w którym zasiadali Jerzy Abratowski, Jan Biczyski, Mieczysław Frogni, Jerzy Kaszycki, Lucjan Kaszycki i Tadeusz Śliwiak, przewodził Lech Terpiłowski. Historycznymi laureatami zostali: I Nagroda – Marian Kawski z Krakowa i Edward Lubaszenko (Wrocław), którzy wyprzedzili Ewę Demarczyk (Kraków) i Marię Ałaszewicz (Wrocław, Kalambur). W gronie wyróżnionych zaś znaleźli się: Maria Tomaszewska (Łódź), Bogdana Zagórska, która za rok wygrała konkurs, Danuta Wójtowicz i Kazimierz Grześkowiak (oboje Lublin), nagrody specjalne otrzymali: Janina Borońska (Łódź) i Barbara Michałowska (Gdańsk). W finale zmagani wystąpili ponadto: Maria Omelska i Andrzej Łypko (oboje Kraków). W dokumentacji konkursu brakuje nazwisk pozostałych sześciu finalistów. Przewodniczącym Komitetu Organizacyjnego był zmarły w październiku 2020 roku Karol Drozd. Atmosferę owych niepowtarzalnych lat i początki konkursowych zmagani wspomina w październikowym numerze „Piosenki” z roku 2006 Nina Repetowska, znana krakowska aktorka teatralna m.in. Teatru STU i im. Słowackiego, była prezes krakowskiego Oddziału Związku Artystów Scen Polskich:

– Pisząc „młodość” – mam na myśli oczywiście „tę pierwszą, z kości i krwi, tę co z czasu drwi” – jak śpiewała Halina Wyrodek. Ale smakuję i tkwię jak najmocniej się da – w tej drugiej, chyba mądrzejszej. Młodość pierwsza – to fascynacja teatrem, studiami w krakowskiej PWST i pracą społeczną w Komisji Kultury Rady Okręgowej Zrzeszenia Studentów Polskich. Komisji Kultury przewodził wtedy niezwykle przystojny blondyn Karol Drozd. A my wszystkie, tak zwane „instruktorki” – oczywiście kochałyśmy się w nim. Karol razem z kolegami z ZSP na początku „śłodkich lat sześćdziesiątych” wymyślił coś wspaniałego: konkurs piosenki studenckiej. Pomyśl był znakomity, najlepszy dowód że impreza przetrwała do dzisiaj. I mam nadzieję, że trwać będzie dopóki istnieją studenci.

Rada Okręgowa ZSP mieściła się – po przejściu z ulicy Floriańskiej – na piętrze kamienicy w Rynku Głównym, tej samej, gdzie na dole do dziś trwa (choć w jakże zmienionym kształcie) studencki klub „Pod Jaszczurami”. Wtedy klub – nam, organizatorom, służył do przesłuchań studentów, którzy zamierzali startować w konkursie piosenki. Następnie wybrani krakowscy kandydaci stawali do konkursu ogólnopolskiego.

Do konkursu zgłaszali się kandydaci z całej Polski – i rozpoczynali pracę z profesorem Mieczysławem Frognim, który był zatrudniony przez ZSP do nauki impostacji głosu (!). Profesor pracował także z teatrykami studenckimi, jak choćby z Teatrykiem Piosenki UJ i Hefajstosem. Opiekę artystyczną nad młodymi wykonawcami roztaczali krakowscy aktorzy, jak na przykład Wojciech Zientarski. Przygotowania młodzieży do konkursu odbywały się w salach RO ZSP, gdzie do dyspozycji był fortepian, w Jaszczurach, a także w kinie Apollo.

Jurorami w pierwszych konkursach byli tak znakomici artyści, jak Kazimierz Rudzki, Jerzy Abratowski, Lucjan Kaszycki, Tadeusz Śliwiak, Lech Terpiłowski, również profesor Frogni. W następnych konkursach w jury pojawili się już Agnieszka Osiecka, Wojciech Młynarski i inni. Laureatami pierwszego konkursu, wybranymi przez Jury podczas koncertu w Filharmonii, zostali: Marian Kawski i Edward Lubaszenko (I miejsce *ex aequo*). Drugie miejsce zajęła Ewa Demarczyk. Kawski śpiewał piosenkę *Pęk pawich piór*, Lubaszenko – *Monsieur Bernard*, a Ewa *Kupcie szczeniaka* i *Madonny*. Zjawisko Demarczyk, to był szok dla jurorów. Nie wiedzieli jak to zakwalifikować: taką inność, taki głos, taką ekspresję. A my, studenci, „opiekunowie” wykonawców – byliśmy zbulwersowani, że „Nasza Ewa”, która już śpiewała w kabarecie Akademii Medycznej Cyrulik i w Piwnicy pod Baranami, zajęła nie pierwsze, a drugie miejsce. Daliśmy upust swemu niezadowoleniu w czasie bankietu po koncercie. A bankiet był suty i odbywał się oczywiście w klubie Pod Jaszczurami. No cóż, po prostu lżyliśmy Jurorów... Po odejściu do Warszawy Karola Drozda, funkcję przewodniczącego Komisji Kultury Rady Okręgowej ZSP objął krakowski poeta Mieczysław Czuma, który wprost oszalał na tle konkursu. To była jego najukochańsza i największa impreza, jakie świetne dziewczyny przyjeżdżały śpiewać w Krakowie! Teresa Tutinas (wielka sympatia Czumy, co pięknie śpiewała pieśń o Edith Piaf i *Cóż ci dam...*), Zdzisława Sośnicka, Bogdana Zagórska (która śpiewała mało jeszcze wtedy znaną pieśń *Tańczące Eurydyki*, wylansowaną później przez Annę German)...

Edward Lubaszenko śpiewał wówczas piosenki: *Monsieur Bernard* (tekst Bogusław Litwiniec, muzyka Andrzej Bień), *Balladę o leniwym Prosperze* (Ryszard Ukleński – Litwiniec).

– Przesłuchania odbywały się w Rotundzie, jeszcze przed jej długo trwającym remontem – zwierza się aktor. – Finał natomiast w Filharmonii. Ewa Demarczyk oczarowała mnie swą ekspresją, po prostu za władnęła mną. Gdy ją słuchałem opadła mi przysłowiowa szczeka, zakochałem się w niej. Kawski jako późniejszy śpiewak w zasadzie przepadł. Demarczyk zawojowała nie tylko Polskę, ja jeszcze po studenckim sukcesie w latach 70. na zaproszenie Piotra Skrzyneckiego śpiewałem, owszem, w Piwnicy pod Baranami. Sukces na festiwalu studenckim był zapewne wbrew oczekiwaniom krakowskiego środowiska. Ja się zaś natomiast mocno z niego cieszyłem, bo przecież Kraków zawsze miałem i nadal mam w sercu. Urodziłem się co prawda w Białymstoku w drugiej połowie sierpnia 1939 roku, ale prawdę mówiąc zostałem poczęty w podwawelskim grodzie, bowiem moi rodzice przebywali w nim od 1938 do maja 1939 roku.

Z grona pierwszych laureatów konkursu nie żyje już Marian Kawski (1942–2021), Bogdana Zagórska, uhonorowana wyróżnieniem sporadycznie pojawia się na estradzie i mieszka w Ciechocinku, a Ewa Demarczyk śpiewa, ale już w niebiańskim chórze. Krakowskie zmagania śpiewających studentów – co istotne – wyprzedziły o pół roku profesjonalny polski festiwal muzyczny, który pod nazwą Krajowy Festiwal Piosenki Polskiej odbył się w dniach 19–23 czerwca 1963 roku w Opolu.

Fascynacja teatrem zwyciężyła nad powołaniem lekarskim – Edward Linde-Lubaszenko przerwał studia medyczne – od sierpnia 1990 roku nosi dwuczłonowe nazwisko, Linde po ojcu, Niemcu szwedzkiego pochodzenia i jest to temat na pasjonujący, niecodzienny film – zdał eksternistyczny egzamin aktorski Związku Artystów Scen Polskich w 1963 roku i został zaangażowany na początku do Teatru Polskiego we Wrocławiu, następnie występował na deskach Teatru Miejskiego w Gorzowie Wlkp., Ziemi Opolskiej w Opolu i Współczesnego we Wrocławiu, by od września 1973 roku występować na scenie Starego Teatru w Krakowie aż po dzień dzisiejszy jako aktor senior. Równie silny jest jego związek z krakowską PWST – dzisiejszą Akademią Sztuki Teatralnej – gdzie w 1977 roku uzyskał dyplom reżysera i gdzie przez wiele lat prowadził zajęcia ze studentami Wydziału Aktorskiego, będąc ponadto w latach

1987–1990 dziekanem tego Wydziału. Trzykrotnie w latach 1976–1983 na scenie Narodowego Starego Teatru w Krakowie wyreżyserował spektakle: *Człowiek znikąd* Ignacego Dworeckiego (1976), *Egzamin* Jana Pawła Gawlika (1979) oraz *Marię* Izaaka Babla (1983), ale już wtedy zawładnęło nim aktorstwo: teatralne, filmowe i serialowe. Publiczność kinowa i krytycy filmowi dostrzegli jego główną rolę w filmie Kazimierza Kutza *Ktokolwiek wie* (1966), zaledwie kilka lat po znaczących piosenkarskich laurach, w którym to filmie aktor wciela się w postać młodego dziennikarza, poszukującego zaginionej dziewczyny na prośbę jej siostry. Zagrał m.in. u boku Zofii Merle, Zbigniewa Zapasiewicza, Wiesława Dymnego oraz Krystyny Chimanienko. Słowa uznania przyniosła mu w późniejszym czasie (1988) rola starego Groma, ojca Olka Groma (Olaf Lubaszenko) w filmie Janusza Zaorskiego *Piłkarski poker*, w którym zagrała plejada polskich gwiazd filmowych, żeby tylko wspomnieć Janusza Gajosa, Mariana Opanię, Mariusza Dmochowskiego, Małgorzatę Pieczyńską, Jana Englerta czy też Henryka Bistę.

Trudno pominąć występ aktora w filmach Władysława Pasikowskiego *Psy* (1992) i *Psy 3. W imię zasad* (2020), w których to filmach wcielił się w postać cynicznego kapitana SB Tadeusza Stopczyka, po latach emerytowanego majora SB, jak również udział w komediach filmowych syna Olafa: *Sztos* (1997) i *Sztos 2* (2011), w których wystąpił jako Edward Markiz z Krakowa. Tych znaczących ról filmowych są po prostu dziesiątki. Występy w serialach zapoczątkowała rola oficera Wermachtu w *Stawce większej niż życie* (1968, odcinek 11), zaś ogromną popularność, o czym już była mowa, przyniosła mu rola doktora Bognara w *Układzie krążenia* (1977–1978). Dla niedoszłego medyka była to swoista rola życia...

Dorobek artystyczny pierwszego laureata konkursu piosenki studenckiej uzupełniają zapadające w pamięć kreacje teatralne w Narodowym Starym Teatrze im. Modrzejewskiej, żeby tylko wspomnieć rolę Aleksa Kiryłowa w legendarnym spektaklu Andrzeja Wajdy *Biesy* (1971) według Fiodora Dostojewskiego w adaptacji Alberta Camusa z niezwykle Janem Nowickim w roli Mikołaja Stawrogina.

Żegnając się, Edward Linde-Lubaszenko półgłosem śpiewa po francusku uroczą piosenkę Yvesa Montanda *A Paris*. Starsi ludzie, słysząc tę piosenkę, rozpoznają aktora, młodzi natomiast z zacięciem nasłuchują piosenki w pięknym wykonaniu laureata pierwszego studenckiego festi-

walu. Lata mijają, a pan Edward niczym dojrzałe wino... Po chwili aktor intonuje kolejną popularną piosenkę Montanda *Sous le ciel de Paris*...

Niepowtarzalny aktor mocno zakotwiczony na początku drogi artystycznej w studenckiej kulturze.

GRZEGORZ TOMCZAK

Jego wielką – uskutecznianą od lat z wielkim powodzeniem – pasją jest piosenka autorska. Od samego początku artysta ten związany jest z nurtem poezji śpiewanej. Na scenie potrzebuje jedynie krzesła, na którym siada, by z pomocą gitary akustycznej opowiadać swoje liryczne historie, stwarzając niepowtarzalną intymną atmosferę. Od połowy lat 80. współpracował z tuzami polskiej estrady – jego piosenki śpiewali m.in. Maryla Rodowicz, Andrzej Zaucha, Zbigniew Wodecki, Ryszard Rynkowski, Mr. Zoob, Pod Budą. Pisał teksty do muzyki Zbigniewa Górnego, Janusza Grzywacza, Włodzimierza Nahornego, Janusza Strobla.

A początku artystycznej kariery tego wytrawnego poety, autora niebagatelnych tekstów piosenek, barda, kompozytora, wreszcie artysty estradowego wiąza się z kulturą studencką lat 70. minionego wieku.

Przez dwa lata, po ukończeniu studiów uniwersyteckich w 1978 roku, pracował w szkole jako polonista i podejmując decyzję o rezygnacji z zawodu nauczyciela, nie osłabił bynajmniej oświaty, zwłaszcza tej poznańskiej. Wzmocnił natomiast polską scenę piosenki literackiej, zaistniał bowiem jako niebanalny twórca, śpiewający swoje, zapadające w pamięć, autorskie piosenki. Na decyzję o rezygnacji z kariery nauczycielskiej bez wątpienia miał wpływ sukces na krakowskim festiwalu piosenki studenckiej, w rok po zakończeniu studiów.

„Ja to mam szczęście,/że w tym momencie/ żyć mi przyszło w kraju nad Wisłą/Ja to ma szczęście/ Mój kraj szczęśliwy, piękny, prawdziwy. Ludzie uczynni/w sercach niewinni. Mój kraj szczęśliwy (...)”. Słowa piosenki *Ja to mam szczęście*, napisanej przez Grzegorza Tomczaka w 1989 roku, zaraz po pierwszych demokratycznych wyborach w Polsce, nadal mają wydźwięk aktualny. Gorzkie, mocno ironiczne, pełne refleksji, ale i tchnące nadzieją na normalność w kraju nad Wisłą. Niepozbawione jednakże nuty zwątpienia... Piosenka śpiewana była przez wielu wykonawców, ale rozgłos przyniosła jej Maryla Rodowicz. Wspomina w rozmowie Grzegorz Tomczak:

– Przyszedł rok 1989. Rok, w którym dokonywały się historyczne przemiany. My, wciąż jeszcze młodzi, pokolenie Peerelu, byliśmy szczęśliwi, że to za naszego życia (co wcześniej wydawało się niemożliwe) rozsypie się sowiecki obóz. I rozsypał się. To właśnie wtedy napisałem piosenkę *Tango na głos, orkiestrę i jeszcze jeden głos* (znaną jako *Ja to mam szczęście*). Przecież jeszcze nie tak dawno trzeba było wieczorną porą legitymować się na ulicach przedstawicielom władzy, a tu nagle... „sztandar wyprowadzić”! Tak. Wtedy miałem taki właśnie pomysł na piosenkę. Bo pomyślałem sobie: kurcze, ja to mam szczęście, że doczekałem wolności. Może dopiero jej nieśmiały początek, ale zawsze coś; od czegoś trzeba zacząć. Ja doczekałem. Mój tato nie.

Ale rok 1989, to również rok, w którym mój przyjaciel, Zbyszek Książek, zaproponował nasz wspólny koncert na SFP w Krakowie. Jako że w 1979 roku, na tymże Festiwalu otrzymaliśmy ze Zbyszkiem równorzędne Główne Nagrody, więc 10-lecie ich otrzymania, trzeba było uhonorować. I w ten sposób zagraliśmy koncert Dycha. Zbyszek zaprosił do udziału znakomitych krakowskich muzyków, obaj zaprosiliśmy wokalistów, którzy śpiewali napisane przez nas dla nich piosenki, a i my zaśpiewaliśmy swoje autorskie rzeczy. Ja wtedy zaśpiewałem moją najnowszą piosenkę *Tango na głos, orkiestrę i jeszcze jeden głos* (towarzyszył mi zespół jazzu tradycyjnego!). Tak się zdarzyło, że na widowni zasiadły dwie znamienite Kobiety: Maryla Rodowicz i Agnieszka Osiecka (poznaliśmy się wcześniej, bo siedzieliśmy wspólnie za stołem jurorskim). Po koncercie, już w korytarzach Rotundy, podeszła do mnie Maryla Rodowicz i spytała, czy nie miałbym nic przeciwko, by i Ona tę piosenkę nagrała. Nie miałem. Maryli Rodowicz się nie odmawia! Nie ukrywam, że byłem wielce usatysfakcjonowany! Każdy by był.

A dzisiaj, tak myślę sobie, że ten koncert i propozycja Maryli, by nagrać *Tango...*, w pewien sposób ustawiły tę piosenkę. Stała się znana i na swój sposób popularna właśnie dzięki wersji Maryli Rodowicz. To Maryla tę piosenkę wylansowała. No i czasy historycznych przemian też zrobiły swoje.

Pamiętając o wykonaniu piosenki przez Rodowicz czy też Janusza Radka i chociażby Anetę Todorczyk-Perchuć, nie sposób pominąć jej sugestywnego wykonania przez samego twórcę. Piosenka zapadająca po prostu głęboko w pamięć. Nie pierwsza i nie ostatnia zresztą w dorobku urodzonego w Gnieźnie w maju 1954 roku artysty.

Jan Poprawa w książce *Koncert na ćwierćwiecze* w 1998 roku pisał o Grzegorzu Tomczaku: „(...) Jest spokojny, ułożony, czasem mądry jak sowa, czasem naiwny jak pisklę. Jest świetnym autorem poetyckich piosenek. Tylko niektóre z nich zyskały popularność, głównie dlatego, iż włączyła je do repertuaru Maryla Rodowicz. Tymczasem te – i inne – piosenki najpiękniej (nie uchybiając w niczym Maryli) brzmią w skromnym wykonaniu autora. Tomczak śpiewa je bez egzaltacji, bez ozdobników i upiększeń, niemal ascetycznie. I właśnie w tej interpretacji wyłazi na wierzch wrażliwość poety, bogactwo jego skojarzeń (głównie kulturowych, jak na mola książkowego przystało)”.

Grzegorz Tomczak, wygrywając wspomniany festiwal krakowski, nie był pierwszym laureatem, wywodzącym się ze słynnego studenckiego klubu Nurt, działającego od 1960 roku na poznańskich Winogradach. Młodzi piosenkarze, związani ze Studiem Piosenki, rokrocznie na początku istnienia krakowskiego festiwalu/konkursu odnosili znaczące sukcesy. Drugie krakowskie zmagania studenckich piosenkarzy w 1963 roku wygrała bowiem Bogdana Zagórska, rok później Zdzisława Sośnicka. W 1965 roku „srebro” wyśpiewała mocno zapomniana już Mirosława Kowalak, a „brąz” Urszula Sipińska. Z poznańskim Nurtem i jego Studiem Teatralnym związany był ponadto swego czasu m.in. znany aktor Zdzisław Wardejn, który na deskach tego teatru wyreżyserował spektakl *Wszystko wasze, ukradziono wam* w oparciu o ballady Bułata Okudźawy i pieśni Aleksandra Wertyńskiego, jak również Andrzej Maleszka, znany w późniejszych latach reżyser telewizyjny i teatralny.

Grzegorz Tomczak do poznańskiego klubu trafił jako student uniwersyteckiej polonistyki na przełomie lat 1975/1976. Poznański bard opowiada o atmosferze towarzyszącej Studenckiemu Festiwalowi Piosenki, odbywającemu się w krakowskiej Rotundzie:

– W czasach mojej młodości, klubów studenckich w Polsce było sporo. Każdy ośrodek akademicki dysponował co najmniej kilkoma klubami, w których kwitła działalność kulturalna studentów i osób bliskich temu środowisku. Studiowałem wtedy w Poznaniu i tu szczególnie bliski był mi klub Nurt. Sama Rotunda – to niezwykle doznanie. Te szerokie, kamienne schody, okrągła sala na górze i ta dolna, z której jakimś dla mnie tajemnym przejściem wchodziło się na górę, by tam już wyjść na scenę. Tak czynili wszyscy uczestnicy XVI Studenckiego Festiwalu Piosenki. To właśnie Rotunda była świadkiem konkursowych stresów,

niepokojów przeżywanych przez młodych uczestników festiwalu. Również i przeze mnie. Ale i była świadkiem radości laureatów trzech głównych nagród. Również i mojej.

Jednak CK Rotunda nie znaczyłaby dla mnie tyle, ile do dziś znaczy, gdyby nie ludzie! Ludzie, których tam poznałem, z którymi prowadziłem długie rozmowy, z którymi przesiadywałem właśnie tam. Krakusy miały Rotundę na co dzień. Ja zaś, jako poznańczyk, miałem ją tylko raz do roku, przez kilka dni, w ramach dorocznego święta, jakim dla mnie był SFP. Począwszy od konkursu w 79 roku, poprzez imprezy towarzyszące w następnych latach festiwalu, a skończywszy na wieloletnim zasiadaniu (przełom lat 80. i 90.) za zielonym jurorskim stołem. I wtedy, z obowiązku, musiałem spędzać wiele godzin dziennie w Rotundzie. Ale, ludzie, jakie to były godziny! To była czysta przyjemność pilnego słuchania tego, co mają do zaproponowania młodzi wykonawcy. A potem długie rozmowy o ich dokonaniach. To wszystko działo się w Rotundzie!

A bale laureatów? No masz. Tu Rotunda była świadkiem niezliczonych słów, rozmów, wypalonych papierosów, jak i wypitych kieliszków herbaty. Na balu człowiek mógł spokojnie porozmawiać z wszystkimi ważnymi postaciami piosenki literackiej. Między innymi – w rotundowym barze. Ech, takie bale się pamięta! Myślę, że i Rotunda to pamięta. Nawet rozmowy pamięta. Mury przy ulicy Oleandry mają dobrą pamięć.

Gwoli uzupełnienia – Tomczak w 1979 roku na XVI Studenckim Festiwalu Piosenki w Krakowie otrzymał główną nagrodę (*ex aequo* ze Zbigniewem Książkiem i Grupą B-Complex) za debiut autorski. W tym samym roku wziął udział w Koncercie Debiutów XVII Krajowego Festiwalu Piosenki Polskiej w Opolu. Na scenę opolskiego festiwalu powrócił jeszcze kilkakrotnie, m.in. w 1995 roku, kiedy to śpiewał w koncercie *Kraina Łagodności* w reż. Janusza Deblessema. Grzegorz Tomczak był zapraszany na największe wydarzenia poetycko-muzyczne: I Przegląd Piosenki Prawdziwej w Gdańsku w 1981 roku, w 1990 – na Koncert Najskrytszych Marzeń, w 1991 – koncert Góra Szybowcowa. Wielokrotnie był gościem Ogólnopolskiego Przeglądu Piosenki Autorskiej w Warszawie – w 1999 roku otrzymał tam nagrodę publiczności za piosenkę *Idąc, zawsze idź*.

Poznański bard wydał – stan jesień 2024 roku – sześć autorskich płyt: *Ja to mam szczęście* (2000), *Miłość to za mało* (2008), następnie trzy krążki nagrane wspólnie z laureatką krakowskiego SFP'2002 Iwoną Lo-

ranc: *Opowieści o kobietach* (2017), *Opowieści o mężczyznach* (2019), *Tequila i sól* (2021) oraz *Moje fado* (2024). W roku 2010 ukazała się również płyta *Piosenki ważne i najważniejsze*, będąca zestawem utworów Tomczaka z 30-lecia jego kariery artystycznej. Wykonawca autorских piosenek komentuje ją: „To płyta była do użytku wewnętrznego, nigdy nie była w sprzedaży. Bo to kompilacja piosenek, które ukazały się na moich dwóch pierwszych krążkach”. Ma w swoim poetyckim dorobku ponadto dwa tomiki poetyckie *Ja to mam szczęście*, wydany w 1992 roku, a także *Wiersze ze sceny, wiersze z ekranu* (2019).

Duetowy utwór z Loranc *Szukałem cię wśród jabłek* z drugiego albumu dotarł w 2009 roku do pierwszego miejsca na Liście Przebojów Radiowej Trójki i gościł tam przez 18 tygodni. O ostatniej swojej płycie *Moje fado* Grzegorz Tomczak opowiada: „Składają się nań piosenki niezwykle osobiste, w swej poetyce zainspirowane portugalskim fado. Swego czasu zakochałem się w portugalskim fado – tłumaczy poznański bard w artykule Marii Duszki, zamieszczonym w roczniku kulturalnym „Piosenka” 2022 – w tym podejściu do życia, w spokojnym przyjęciu przeznaczenia, takie też są moje opowieści. Nie kończą się zbyt szczęśliwie. Ale to nie jest smutek. To jest saudade. Czułe pogodzenie się z tym, co nastąpiło. Choć zawsze pozostanie tęsknota za tym, co przeminęło, skończyło się. Albo właśnie przemija”.

„Gniezno, Poznań, Dopiewo – tłumaczy piosenkarz – wszystkie trzy miejscowości miały i mają znaczące miejsce w moim skolatanym sercu. Bez nich nie byłbym tym, kim jestem”. Urodzony w Gnieźnie, „Gniezno to moje dzieciństwo i młodość, pierwsze miłości” – zwierzał się wspomnianej red. Duszce. To także w gnieźnieńskich latach uczył się gry na gitarze w wieku 10–11 lat, łącząc ją z nauką gry na fortepianie w podstawowej szkole muzycznej. Warto było, jak przyznaje w rozmowie: „Choćby po to, aby stać się własnym akompaniatorem”. Czas na pisanie tekstów nastał w Poznaniu, w którym to mieście Tomczak spędził 13 lat, kończąc uniwersytecką polonistykę i odnosząc pierwsze sukcesy artystyczne: „Tu wkroczyłem w dorosłość, Poznań to ważny etap w moim życiu. Luzacko piękny”. Od 38 lat (2024) mieszka w podpoznańskiej wiosce Dopiewo: „Tu już pozostanę. Ludzie są tu życzliwi, wolniej się żyje, jest spokój, wyciszenie, dużo zieleni” – wyjaśnia artysta w rozmowie. Od 2003 roku współpracuje z kabaretem Tey Zenona Laskowika, z którym występował w Niemczech, Austrii, Szwecji, USA i Kanadzie.

Jest ponadto współtwórcą Teatru Piosennego Pod Pretekstem, który wystawiał w Poznaniu jego autorskie przedstawienia muzyczne: *Krochmalna 8* i *Czy chcecie o tym porozmawiać*.

Bardzo wiele piosenek poznańczyka, jak zwykł o sobie mówić Tomczak, związanych jest z tematem kobiet i ich przeżyć.

– Fakt, że lubię pracować, twórczo i wykonawczo, z kobietami – wyjaśniał artysta w czwartym numerze „Piosenki” w roku 2016. – Jak sięgam myślą wstecz, grałem wspólne programy z Leną Piękniewską, Anią Treter, Basią Stępiak-Wilk (*Wieczór na cztery ręce*) czy obecnie – z Iwoną Loranc, śpiewając sporo piosenek duetowych. Osobnym rozdziałem jest pisanie piosenek o kobietach. (...) pisząc, staram się zawsze wejść w kobiecą psychikę, w ten jakże specyficzny sposób postrzegania świata. Może to bierze się stąd, iż mam wielkie szczęście pracować z pieśniarkami wielce wrażliwymi, lirycznymi w swej naturze, z Paniami, które doskonale wiedzą lub czują, co znaczy – jak pisała Osiecka – „być na zakręcie” lub „po przejściach”. A wielką frajdą jest, gdy po napisaniu piosenki okazuje się, że mój sposób postrzegania pewnych zjawisk, zdarzeń jest tożsamy z postrzeganiem wykonawczyni. Że autor i wykonawczyni czują tak samo. Mimo różnicy płci. Bo przecież – jak mawia Poniedziałki – kobieta i mężczyzna wyglądają zgoła inaczej. Prawda?

Przyjaciół Tomczaka, równie znany bard Stanisław Kławe opowiada:

– Grzegorz ma bardzo dobry słuch i zdolności parodystyczne (świetnie naśladował kolegów piosenkarzy), i wyczucie językowe (jako polonista), i słuch społeczny (stąd jego najbardziej znane piosenki jak *Tango na głos...* czy *Kartka dla Waldka*). Zresztą, jego balladę o Marku Hłasce, odwołującą się do naszych młodzieńczych lektur nadobowiązkowych, uważam za jedną z najbardziej intrygujących w kręgu piosenki literackiej.

I dodaje:

– Grzegorz kiedyś wspominał, jak próbował zrobić zakupy w sklepie gdzieś na Mazowszu, a miał wszystko napisane na kartce: pomidory, masło, jakaś wędlina, coś na zakąskę do wieczornej herbaty i jakaś tzw. przepitka (to była oczywiście coca cola). Wraca z zakupów i mówi do żony Marii: Nic nie dostałem. – Jak to? A pomidory, wędlina, masło? – Nie było. Pani w sklepie sprzedała mi tylko pomidorki, maselko, kiełbaskę i boczuś. I wódę!

AGATA ŚLAZYK

Ciepły, aksamitny głos Agaty – jest dramatyczny i silny wtedy, gdy to konieczne. Niezwykły urok i charyzma ukryta pod maską nieśmiałości. Wrażliwość i czułość pozbawiona taniej tkliwości. Artystka związana jest od 2003 roku z krakowską Piwnicą pod Baranami i jest jedną z najmłodszych osób w gronie tego sławnego kabaretu. Pierwsze artystyczne doświadczenie i nagrody zdobywała, uczestnicząc w kulturze studenckiej.

Śpiewanie fascynowało filigranową piosenkarkę od dziecka. Poważniej zaczęła traktować swoje hobby od czasu kiedy będąc małą Agatką (wówczas uczennicą Społecznego Liceum Ogólnokształcącego im. Zbigniewa Herberta w Częstochowie), z dużą gitarą wybrała się do Biłgoraja, gdzie na Spotkaniach z Poezją Śpiewaną i Piosenką Autorską w 1993 roku otrzymała Nagrodę Publiczności. Wtedy to powstawały pierwsze autorskie utwory. Do dzisiaj na koncertach możemy usłyszeć balladę *Każde słowo*, którą napisała jako nastolatka. Próbowала również już wówczas komponować muzykę do tekstów innych poetów. Tekstów, które zgadzały się z jej doświadczeniem i z którymi utożsamiała się na scenie. Z tego najwcześniejszego okresu pochodzi, wciąż obecna w repertuarze Agaty, jej własna kompozycja do wiersza *Oczekiwanie* krajanki Haliny Poświatowskiej.

Studia to okres, w którym była nagradzana na najważniejszych ogólnopolskich imprezach związanych z poezją śpiewaną i piosenką autorską: krakowski Studencki Festiwal Piosenki w latach 1997 i 2000 przyniósł jej dwukrotnie III Nagrodę za piosenki: 1997 – *Groteska o grajku i wiołonczeli* (tekst Światopełk Karpiński – muzyka Tomasz Kmiecik) i *Ko-medianka* (Bonifacy Dymarczyk – Kmiecik), a w 2000 roku za utwory: *No to pożegnajmy się* (Katarzyna Grzesiak – Kmiecik) i *Lubię swoje ciało* (Grzesiak – Kmiecik).

– Podczas FAMY w 1997 roku oprócz recitalu, który zaśpiewałam w klubie festiwalowym (chyba klub nazywał się Mewa) – wspomina wokalistka – brałam udział w większości koncertów, śpiewając m.in. bluesa *Może nie jestem ciepłym pączusiem* (Ślęzyk – Kmiecik). To jedna z pierwszych piosenek, które napisaliśmy wspólnie z Tomkiem. Kilka lat później w Radiowej Trójce w „Akademii Rozrywki” Artur Andrus zapowiedział tę piosenkę jako nieformalny hymn tłustego czwartku.

Jej śpiewanie w Świnoujściu zostało wówczas uhonorowane wyróżnieniem. Inne nagrody: Przegląd Piosenki Francuskiej im. Brassensa w Warszawie '97, Spotkania Zamkowe Śpiewajmy Poezję – Olsztyn '97, Recital '98 w Siedlcach, Ogólnopolski Festiwal Promocji Artystycznych Artes w Łodzi w 2000 roku – Nagroda Główna Pegaza w dziedzinie piosenki. Otrzymała również stypendium ZAiKS-u na Ogólnopolskich Spotkaniach Młodych Autorów i Kompozytorów SMAK '99 w Myśliborzu. Z takim bogatym artystycznym dorobkiem ukończyła studia w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Częstochowie, swoim mieście rodzinnym, uzyskując tytuł magistra historii. Jednak nie kontynuowała kariery historyka, a I nagroda w kategorii „piosenka” na Ogólnopolskim Festiwalu Sztuki Estradowej Warszawa '2002 tylko potwierdziła słuszność wyboru sceny jako drogi życiowej.

Od czasu pierwszych licealnych utworów i scenicznych występów starała się być wierna sobie i temu, co chyba najtrafniej ujął jej wieloletni artystyczny współpracownik Tomasz Kmiecik. Tenże znany piwniczny kompozytor i pianista, tworząc na jesieni 2000 roku w Częstochowie Scenę Błazen, określił w jej programie postawę artysty słowami: „Wychodź na scenę nie po to, aby pokazać co potrafisz, ale po to, aby przy pomocy tego co potrafisz powiedzieć kim jesteś i jak widzisz świat i ludzi”. Czas współtworzenia i prowadzenia Sceny Błazen był dla Agaty ogromnie ważny. Bezpośrednie kontakty z czołówką wykonawców piosenki autorskiej i poetyckiej dawały nowe impulsy do własnych poszukiwań scenicznej estetyki. Piosenkarka mówi:

– Jako dorosła osoba najszczęśliwsza byłam w moim rodzinnym mieście wtedy, kiedy prowadziliśmy z Tomkiem Scenę Błazen. To był piękny czas. Cieszyłam się, że możemy podzielić się z młodymi ludźmi tym, czego doświadczyliśmy, koncertując i latami uczestnicząc w spotkaniach środowiska twórców polskiej piosenki.

– Wielokrotnie spotykałam się przy okazji koncertów z Leszkiem Wójtowiczem. Podczas jednego ze spotkań zaproponował mi gościnny udział w kabarecie. Tak w 2003 roku doszło do mojego pierwszego występu w tym legendarnym miejscu. Muszę przyznać, że atmosfera Piwnicy zauroczyła mnie od pierwszego „zaśpiewania”.

Kilka miesięcy później – 12 września, na urodzinowym „Koncercie dla Piotra S.”, oficjalnie przedstawiono mnie jako najmłodszą artystkę Piwnicy pod Baranami – wspomina swoje początki w tym legendarnym miejscu, dodając przy sposobności:

– Znam wiele osób, które od lat przychodzą do Piwnicy i kojarzy im się ona jedynie z intelektualizmem i kreacją. To jednak nie jest najważniejsze w tym co robię. Wolę obecność od aktorstwa i prawdę od kreacji. Na szczęście od lat w Piwnicy istnieje również enklawa dla osobistej liryki. Tam, jak myślę, znajduje się bezpieczna przystań dla moich piosenek. Mam nadzieję, że Piwnica przetrwa jako (cytuję Piotra Skrzyneckiego) miejsce dla artystów – ludzi bezdomnych i bezbronnych. Bo przecież (i tu też słowa Piotra) artyści to nieśmiali ludzie.

Wejście w skład piwnicznego zespołu nie spowodowało zaniedbania indywidualnego artystycznego rozwoju Agaty. Choć więcej czasu pochłaniały występy z kabaretem, to wszystkie traktowała jako doświadczenia w kontakcie z publicznością i okazje do przemyśleń nad tym, co na scenie ważne. Oprócz nieprzerwanej działalności koncertowej w kraju wielokrotnie spotykała się z Polonią w Europie i Ameryce Północnej. Z Piwnicą śpiewała w USA, Kanadzie, Norwegii i Austrii. Jednocześnie dojrzał jej własny recital, z którym koncertowała jak dotąd m.in. w Wiedniu, Szwajcarii, Włoszech, Niemczech, dwukrotnie w Kanadzie i w mieście, które odwiedzała wielokrotnie – Londynie. Ważnym dla Agaty był koncert w Polskim Ośrodku Społeczno-Kulturalnym w Londynie w lutym 2010 roku, który odbył się z okazji 30-lecia powstania Solidarności, a gościem honorowym był Ryszard Kaczorowski, ostatni prezydent Rzeczypospolitej Polskiej na Uchodźstwie. Zagraniczne koncerty spowodowały rozszerzenie repertuaru Artystki o utwory anglojęzyczne. Zadbła o tłumaczenia własnych i napisanych dla siebie tekstów na język angielski i z towarzyszeniem kilku muzyków zagrała wtedy koncert dla angielskojęzycznej publiczności w Sage Gateshead, w jednej z najnowocześniejszych sal koncertowych Wielkiej Brytanii. Zawsze bardzo ważną częścią występu jest jej autorska twórczość oraz piosenki, które napisała z Tomaszem Kmieciakiem. „Nie mam łatwości pisania. Wiele tematów długo we mnie dojrzewa zanim ubiorę je w słowa” – zwierza się Agata. Upłynęło kilka lat zanim zebrała oryginalny autorski materiał na krążek CD. Ale głęboko osobiste teksty, dojrzałość, a jednocześnie świeżość muzyczna kompozycji i dynamika wykonania wynagradzają ten czas oczekiwania. Kiedy wreszcie jesienią 2013 roku ukazała się autorska płyta Agaty *Nie daj się zjeść*, kilka z zamieszczonych tam piosenek już wkrótce wspięło się na szczyt Alternatywnej Listy Przebojów Radia Kraków, a jedna z nich *Znów za długo spałam*, zajęła piąte miejsce

w plebiscycie „90 piosenek na 90 lat Radia Kraków”. Płyta w całości gościła na antenie radiowej Trójki. Piosenki były emitowane w wielu stacjach radiowych, pomimo ewidentnej „niekomercyjności” zawartej tam muzyki. Tylko gitara i głos. Ale za to – jak opanowana i dojrzała gitara i jaka prawda w głosie o nieskazitelnej barwie, dynamice i intonacji. Przy okazji promocji płyty *Nie daj się zjeść* Agata Ślazyk mówiła:

– Życie jest piękne przez to, że jest tak bardzo nieprzewidywalne. Tylko od nas zależy czy nieprzewidywalność ubierzemy w pozytywne emocje związane z ciekawością przyszłości czy z lękiem przed nieznanym. Właśnie w piosence, która dała tytuł płycie staram się przekonać o korzyściach płynących z „zamiany strachu na ciekawość niepewnych dróg”. Moje teksty to opis zmagañ z wątpliwościami, lękami i egzystencjalnymi zagrożeniami. Bierze się to stąd, że odbieram otaczający mnie świat b. intensywnie, a relacje z ludźmi bywają dla mnie wypalające. Chyba mogłabym powiedzieć o pewnego rodzaju „kruchości” w codziennym życiu. Jednak w piosenkach dzielę się już oswojonymi skrawkami świata.

„Jest coś, co bardzo mi się podoba w twórczości Agaty, w jej śpiewaniu. Śpiewa z samą gitarą. Jest to proste, ascetyczne, oszczędne w środkach wyrazu, ja to właśnie kocham w muzyce. Śpiewanie Agaty ma wiele wspólnego z prawdziwym amerykańskim folkiem. Ale najpiękniejsze jest to, że śpiewa siebie, śpiewa to, co czuje. To jest szczere i prawdziwe, więc piękne” – komentował z przekonaniem Antoni Krupa – muzyk, kompozytor, redaktor Radia Kraków. Z kolei Teresa Drozda, dziennikarka współpracująca z Polskim Radiem (Trójka), autorka niekomercyjnego serwisu internetowego poświęconego piosence literackiej Strefa Piosenki, recenzuje debiutancki album:

– Płyta Agaty Ślazyk, delikatnej i filigranowej artystki Piwnicy pod Baranami, zaskakuje. Po pierwsze jest bardzo odważna – Agata zdecydowała się bowiem pokazać bez żadnych muzycznych ozdobników i upiększaczy. Tylko ona, czyli jej głos i gitara. Gitara czasem brzmiąca rockowo! Gitara brzmi zawodowo. Głos raz jest silny, raz delikatniejszy, bez cienia wątpliwości co do czystości wydobywanych dźwięków. Emocji także nie brak. Jest tu i lekka melancholia, i wkurzenie (żeby nie powiedzieć wkur...), jest dystans i autoironia. Po prostu świetny materiał.

– Na początku naszego tysiąclecia Piwnica sąsiadowała drzwiami z drzwiami z dyskoteką. Wieloletnie przymusowe sąsiedztwo tych odmien-

ných światów prowadziło do zadziwiających sytuacji. Przyglądałam się kiedyś parze, opuszczającej dyskotekę. Dziewczyna ciągnęła za rękę swojego chłopaka w kierunku piwnicznych drzwi, a on się zapierał jak mógł. W końcu wydusił: „Nie wejdę tam. A co to ja jakiś intelektualista jestem?”. Siła tego argumentu przekonała partnerkę. Opuściła. Nie przekroczyli progu Piwnicy – przytacza anegdotę piosenkarka, która w przeciwieństwie do tej dziewczyny przekroczyła próg Piwnicy pod Baranami. Ku satysfakcji i wręcz radości sympatyków pięknych i mądrych autorskich piosenek.

Kiedy Antoni Krupa, znany przed laty, chociażby z płyty Marka Grechuty *Magia obłoków*, bluesman i redaktor muzyczny Radia Kraków (1945–2024), usłyszał po raz pierwszy Agatę Ślęzyk, powiedział krótko i węzłowo: „WOW!!! To pierwsza rockmanka Piwnicy Pod Baranami!”. Od tego momentu ta opinia funkcjonuje w środowisku artystycznym Krakowa. W 2016 roku Ślęzyk z Krupą utworzyli duet The New Lessers. Zwieńczeniem tej trzyletniej współpracy był wydany w 2018 album *Evening*. Jarosław Sawic w rockowym magazynie „Lizard” w 2018 roku recenzował tę płytę następująco: „Największy walor The New Lessers wynika z samej istoty duetu – synergii, jaką osiągają poprzez zestawienie zdartego głosu steranego życiem bluesmana i świeżego mocnego wokalu subtelnej kobiety. Wyobraźcie sobie duet (starego) Toma Waitsa i (młodej) Joni Mitchell...”.

Znacząca jest refleksja, jaką w 2022 roku podzieliła się znana krakowska poetka Elżbieta Zechenter-Spławińska po koncercie Agaty *Gdzieś na ulicy nienazwanej – Pieśni Piwnicy pod Baranami*. Refleksja tym cenniejsza, że autorka jako bardzo młoda osoba była świadkiem pierwszych lat działalności Piwnicy i ma w pamięci wszystkich artystów tego legendarnego kabaretu aż po dzień dzisiejszy.

– Byłam na piątkowym recitalu Agaty Ślęzyk. Piwnica pod Baranami. Ten adres znam tak dobrze, od przeszło 60 lat, więc wchodzę ze wzruszeniem i – lekką obawą – czy nadal będzie to Piwnica pod Baranami. I jest!!!

Agatko, jesteś wielka, jesteś rodowitą Piwniczanką, jedną z nich, tamtych, których tak dobrze pamiętam. Mogłabyś zaśpiewać z nimi, równa talentem, rozdająca widzom wzruszenie, śmiech od ucha do ucha i „tę swoją młodość, z kości i krwi”. Dziękuję Ci, za ten wieczór, który był „przeciw temu czasowi”, i który dotąd mam w uszach i pod powiekami.

W październiku 2022 roku, nakładem wrocławskiego wydawnictwa muzycznego Luna Music, ukazała się intrygująca płyta *Pieśni Piwnicy pod Baranami –Moja historia*, na której Agata Ślazyk śpiewa 14 utworów. „W połowie to znane z wcześniejszych wykonania piwniczne pieśni i hymny, a w połowie to utwory wprowadzone do Kabaretu przez samą Agatę Ślazyk, jak choćby *Komediantka*. Ograniczenia pojemności płyty postawiły artystkę przed koniecznością dokonania bardzo trudnych wyborów. Postanowiła nagrać tylko te pozycje, które najlepiej odzwierciedlają szeroki wachlarz jej zainteresowań, muzycznych fascynacji oraz te, które najwięcej mówią o tym, co dla niej najważniejsze: kondycji człowieka we współczesnym świecie. Zamysłem artystki nie było więc stworzenie spójnego pod względem muzycznym i tematycznym krążka, ale skrócony zapis lat spędzonych w legendarnym kabarecie”.

Agata Ślazyk w nowym recitalu *Możliwe tylko w Piwnicy pod Baranami* zaskoczyła piosenką *O świętowaniu*, na którą składają się wypowiedzi legendarnego konferansjera i artystycznego szefa kabaretu Piotra Skrzyneckiego. Artystka skompilowała zabawny tekst, mówiący o stosunku Piotra do problematyki święta i świętowania. Napisania muzyki podjął się Tomasz Kmiecik i tak powstała pierwsza i na razie jedyna pieśń do tekstu Piotra Skrzyneckiego.

Andrzej Domagalski

NIEPODLEGŁOŚĆ I PAMIĘĆ
2025, nr 2 (90)

ARCHIWUM KULTURY STUDENCKIEJ

Waldemar Janda

List, wspomnienie na zamówienie

Rotunda i ja byliśmy nie tak bardzo blisko, ale...

Jest rok 1978. Chyba kwiecień. Jubileuszowy 15. Studencki Festiwal Piosenki. O godzinie 23.00 w Studenckim Centrum Kulturalnym UJ „Rotunda” miał rozpocząć się recital prawdziwej gwiazdy piosenki. A wcześniej w Teatrze Słowackiego miał się około godz. 22.00 zakończyć Koncert Jubileuszowy reżyserowany przez Jurka Marczyńskiego. Ale świetny skądinąd koncert w najlepsze, przez bisy, trwał i trwał. Siedzę więc w okrągłej sali na parterze i staram się przekonać, choć sam w to nie wierzę, siedzącą naprzeciw Marylę Rodowicz, że za chwilę koncert w teatrze się skończy. I publiczność, i nagłośnienie na jej recital znajdują się w Rotundzie. Jest dobrze po godzinie 23. To moje najbardziej dramatyczne wspomnienie, organizatora festiwalu, z tego studenckiego klubu. A i przyjemne zarazem. Gwiazda okazała się cierpliwą damą i od pewnego momentu to ona, widząc moje zdenerwowanie, pocieszała mnie. Będzie dobrze i wszystko się uda. Recital, ku niezwyklej radości wszystkich, zaczął się już o godzinie pierwszej w nocy.

A skończył, frenetycznym aplauzem, o brzasku. W pionowych wysokich oknach koło sceny pojawiło się światło wczesnego poranka.

Na takie projekty jak Festiwal Piosenki Rotunda była idealnym miejscem. Wielka sala widowiskowa na piętrze mieściła kilkusetosobową widownię i tam podczas Festiwalu Piosenki odbywały się przesłuchania konkursowe i recitale. Przestronne foyer i szerokie schody pozwalały się relaksować. W okrągłej sali na parterze można było próbować przed wyjściem na scenę i napić się coli czy czegoś mocniejszego na tremę.

W foyer na parterze rozkładała się recepcja Festiwalu, a na zapleczu powstawał biuletyn imprezy pod redakcją Wacka Krupińskiego, ilustrowany przez Edka Luteczyna i obradowało jury. Podobnie znakomitą festiwalową przestrzeń Rotundy wykorzystywały Krakowskie Reminiscencje Teatralne, przybliżające widzom studencki, awangardowy teatr polski i zagraniczny oraz KIKS, konkurs kabaretów studenckich, niemniej znakomity jak późniejsza PaKA, a także, bywało, festiwal Jazz Juniors.

Mój bliższy kontakt z Rotundą to lata 1976–1978. Wówczas organizowałem w niej trzy edycje Festiwalu Piosenki – najpierw 13. w 1976 roku, jako Ogólnopolski Studencki Festiwal Piosenki i Piosenkarzy Studenckich, a 14. i 15. już jako Studencki Festiwal Piosenki. Z tą nazwą wiąże się zdarzenie ze spotkania z jurorami 14. Festiwalu. „Kto wymyślił tę nową nazwę?” – zapytał przewodniczący jury prof. Aleksander Bardini. „Co za idiota?” – dodał. „Ja” – odpowiedziałem i chciałem się zapaść pod ziemię. – „Przecież pan profesorze na poprzednich festiwalach często się naśmiewał z tej nazwy OFPiPS” – próbowałem się bronić. „Bo z tej nazwy przynajmniej można było się śmiać, a z SFP kto by się chciał śmiać! Ale niech już tak będzie” – dodał. Pewnie nie chciał mnie bardziej dołować.

No więc Rotunda była dla mnie miejscem, gdzie bezpośrednio poznawałem ważnych w świecie kultury i sztuki ludzi. W jury zasiadali Olga Lipińska, Wojciech Młynarski, Jonasz Kofta, Zygmunt Konieczny, Jan Tadeusz Stanisławski, Jan Kanty Pawluśkiewicz, Jan Poprawa, a też inni luminarze kultury i z każdym z nich miałem, różnej intensywności, ale osobisty kontakt. Niby dyrektor Festiwalu, ale jednocześnie zaledwie 24-letni świeżo upieczony absolwent Wydziału Elektrotechniki AGH. Więc takie kontakty bardzo mi imponowały, ale też, jak mi się wydaje, czegoś mnie nauczyły.

Poznałem wtedy także laureatów Festiwalu. W 1976 roku na 13. Festiwalu w grupie Nasza Basia Kochana z Gdańska „całkiem spokojnie wypijał trzecią kawę” z Jerzym Filarem liderem zespołu Jacek Cygan, wówczas artysta studencki, dziś wybitny i popularny autor tekstów i poeta. Jan Wołek prosił „weźcie mnie z sobą chłopcy od Bruegla”. A debiutujący w 1977 roku młody Jacek Kaczmarski zapewniał, że „w przedszkolu naszym nie jest źle”, wtedy jeszcze wspólnie z Piotrem Gierakiem. Wówczas pierwszy raz posłuchaliśmy zakłopotanego ilością słuchaczy i aplauzem Andrzeja Poniedziałkiego. Pojawił się i został nagrodzony

Bronek Opałko, wykonawca i kompozytor z kabaretu „Pod Postacią” z Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Kielcach, późniejszy twórca i ucieleśnienie słynnej postaci kabaretowej Genowefy Pigwy. No, a w 1978 roku, na jubileuszowym 15. Festiwalu Jacek Kaczmarski był już gwiazdą, liryczny Grzegorz Bukała wyśpiewał pierwszą nagrodę za *Skrzypka Hercowicza*, a Rudi Schubert i Wały Jagiellońskie za *Wars wita was*. W tych latach też przez przesłuchania przedfestiwalowe przewinęli się późniejsi artyści Piwnicy pod Baranami – Leszek Wójtowicz i Zbigniew Kowalski, nie zdobywając jednak akceptacji jury. Leszek swoją *Litanią* podbił w 1981 roku festiwal w Opolu i stał się bardem, nie tylko Piwnicy, ale i Solidarności. Zbyszek, już pod nazwiskiem Preisner, zasłynął jako światowej klasy kompozytor muzyki filmowej.

Festiwal Piosenki był dla mnie najważniejszy z imprez rotundowych, bo go organizowałem jako szef i przewodniczący komitetu organizacyjnego. Zostały mi w pamięci także oglądane w ramach Reminiscencji Teatralnych spektakle znakomitych teatrów studenckich. Zapamiętałem *Autobus* warszawskiej Akademii Ruchu, *Pasje* łódzkiego Teatru 77, spektakle Teatru Ósmego Dnia z Poznania, Prowizorium z Lublina czy w końcu, mało dziś pamiętanego, a znakomitego krakowskiego Pleonazmusa. Przyjaźniłem się też i kibicowałem występującemu z sukcesem na Konfrontacjach kabaretowi „Protekst”, z mojego Wydziału Elektrotechniki AGH. A z teatrem Maja Kazimierza Grochmalskiego z Poznania, który poznałem na Konfrontacjach, byłem jako „opiekun ideologiczny” z ramienia SZSP na festiwalu teatralnym w L’Aquila we Włoszech. Wystąpiłem tam nawet w ich spektaklu *Peron*. W tym czasie oglądałem też spektakle Teatru OM, którego twórcą był Krzysztof Lipski i poznałem jego aktorów, wśród których był chyba również Krzysztof Gierat, niegdyś współorganizator Festiwalu Kultury Żydowskiej, a do dziś dyrektor Krakowskiego Festiwalu Filmowego. Krzysztof Lipski znacznie później był organizatorem Konfrontacji Teatralnych i znakomitym dyrektorem Rotundy.

W SCK Rotunda Komisja Kultury ZK SZSP, którą wtedy kierowałem, organizowała bodaj w 1978 roku wręczenie corocznych nagród Lajkonika za działalność artystyczną. W dziedzinie zespołów dostał go wtedy znakomity Chór Dominanta Wyższej Szkoły Ekonomicznej, a indywidualnie Mariusz Pędziulek, wówczas student Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej. I pewnie bym tego dziś nie pamiętał, gdyby nie wy-

konany przez niego z brawurą i humorem własny utwór na obój i aparat fotograficzny z lampą błyskową.

Do Rotundy już zupełnie prywatnie chodziło się na filmy. Repertuar przygotowywany tam przez Marka Stęborowskiego rywalizował z tym przygotowywanym w „Jaszczurach” przez Bogusia Kucharka. A oni razem chcieli mieć lepsze filmy niż w kinie studyjnym Sztuka. Konkurencja ta powodowała, że mimo instytucji cenzury, można było poznać najwybitniejsze dzieła filmowe polskie i światowe, ale też produkcje studenckich klubów filmowych. Taki klub działał również w Rotundzie, prowadzony przez Jacka Dembosza.

Krakowskie zespoły Old Metropolitan Band, Jazz Band Ball, Laboratorium, Osjan, które próbowały albo koncertowały w Rotundzie, w jakiejś mierze kształtowały gusta muzyczne wielu studiujących wtedy w Krakowie. Na przykład moje i moich przyjaciół. To prawda, że architektura i klimat SCK „Pod Jaszczurami” bardziej sprzyjały kameralnym koncertom jazzowym, ale te z liczniejszą publicznością udawały się w Rotundzie znakomicie.

Wśród osób tworzących SCK UJ „Rotunda” byli ludzie nietuzinkowi i twórczy, ważni nie tylko dla tego klubu, ale też dla studenckiego ruchu kulturalnego. Maciej Gurgul, świetny organizator i pierwszy po remoncie od 1974 roku szef Rotundy. To on, wcześniej też dyrektor festiwalu piosenki, uczył mnie jego organizacji i później wspierał jako sekretarz i opiekun jury. Kierownik programowy Andrzej Domagałski, filolog polski i poeta, tworzył festiwal Jazz Juniors oraz KIKS, Konkurs Inicjatyw Kabaretów Studenckich. Ewa Marcinkówna, filolog polski i teatrolog, przyszła współtworzyć program Rotundy z małego klubu „Nawojka”, wyróżnionego w konkursie Czerwonej Róży dla najlepszych klubów studenckich w Polsce. Organizowała w 1975 roku Konfrontacje Teatralne. Wspierał ich dyrektor Rotundy Stanisław Szlezygier – spokojny i skrupulatny organizator. Kolejnym sprawnym dyrektorem programowym był Andrzej Szwarc – dusza towarzystwa i ulubieniec kobiet, a później – człowiek wielu talentów, skrupulatny i twórczy dyrektor programowy, dziennikarz i wybitny dokumentalista kultury studenckiej oraz autor i wydawca książek o niej – Tadeusz Skoczek. A nad wszystkimi i wszystkim czuwał ON, legenda studenckiego ruchu kulturalnego i klubowego w Polsce, szef Ogólnopolskiej i Środowiskowej Krakowskiej Rady Klubów Studenckich, a także Ośrodka Dokumentacji Stu-

denckiego Ruchu Kulturalnego – Andrzej „Wuj” Potok, który rezydował częściej w SCK „Pod Jaszczurami”, ale też SCK UJ „Rotunda” mogła liczyć na jego obecność, uwagę i przychylność.

Pamięć ludzka jest niesłuchanie wybiórcza i niesprawiedliwa. Także i moja. Być może pominąłem ważnych dla Rotundy ludzi i wydarzenia. Wybaczcie. Zwykle czas, w którym byliśmy aktywni i realizowaliśmy wymyślone przez nas i innych projekty uważamy za najciekawszy, najbardziej twórczy. Ci, co robili to przed nami i po nas przeważnie tego nie potwierdzają. Oni bardziej cenią swoje czasy i dokonania. To ludzkie. Ale ja wierzę, że wtedy, kiedy przez pewien czas ze sobą byliśmy, choć nie tak bardzo blisko, Rotunda i ja, bywali z nami wspaniali ludzie i wydarzyło się tam kilka ważnych dla kultury rzeczy. Dla wielu z nas lata 70. nie były więc takie nieznośnie szare, a to co robiliśmy nie było pozbawione sensu.

Waldemar Janda

PS. Tekst o Rotundzie napisałem na prośbę Andrzeja Domagalskiego, niegdyś kierownika programowego w tym klubie, do książki o tym Studenckim Centrum Kulturalnym UJ. Na moje pytanie, czy mogę go wykorzystać też inaczej, napisał: „Wykorzystaj, a książka będzie nosić tytuł *Świat Rotundy*. Mam nadzieję, iż wreszcie w tym roku dobrnę do mety”.

(13 marca 2023)

PUBLIKACJE NADEŚLANE

Instytut Badań Literackich Polskiej Akademii Nauk

Pluta P., *Lektura, rękopis, tekst : wczesna twórczość literacka Józefa Maksymiliana Ossolińskiego*, Warszawa 2024.

Dąbrowska M., Kowalska A., *Listy. Tom I: 1940–1945*, Warszawa 2024.

Iłakowiczówna K., Grabowska J. (red.), *Korespondencja 1939–1956*, oprac. L. Marzec, Warszawa 2024.

Tyszkiewicz B., *Zawieyski: pisarz w roli polityka*, Warszawa 2024.

Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie

Odziemkowski J., *Razem przeciw zniewoleniu: dywizja Litewsko-Białoruska Wojska Polskiego 1918–1920*, Warszawa 2024.

Urząd Miasta Bochnia, Burmistrz Magdalena Łacna

Paprotta J., *Bochnia i ziemia bocheńska : podróż przez dzieje*, Bochnia 2024.

Bodurka J., *Dzieje bocheńskiej straży ogniowej w latach 1869–1939*, Bochnia–Łapczyca 2024.

Zespół Państwowych Szkół Muzycznych nr 1

Węgrzyn D., *Księga aresztowanych, internowanych i deportowanych z Górnego Śląska do ZSRR w 1945 roku. t. 1, A–J*, Katowice–Warszawa 2021.

Węgrzyn D., *Księga aresztowanych, internowanych i deportowanych z Górnego Śląska do ZSRR w 1945 roku. t. 2, K–O*, Katowice–Warszawa 2021.

Węgrzyn D., *Księga aresztowanych, internowanych i deportowanych z Górnego Śląska do ZSRR w 1945 roku. t. 3, P–Ż*, Katowice–Warszawa 2021.

Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu

Kurek R., *Stanisław Mierzwa 1905–1985*, Warszawa 2025.

Hiszpańska-Neumann M., *Ravensbrück w twórczości Marii Hiszpańskiej-Neumann*, wpraw. i dobór il. Marzena Kruk, Warszawa 2025.

ARCHIWUM KULTURY STUDENCKIEJ

Sławomir Rogowski

ORCID: 0000-0002-1996-0402

Historia i rozwój Dyskusyjnych Klubów Filmowych środowiska akademickiego w Polsce.

Wybrane przykłady¹

Pierwsze dyskusyjne kluby filmowe powstawały już w latach 20. XX wieku. Autorką tej idei była Germaine Dulac, mistrzyni francuskiej awangardy, a obok niej włoski krytyk Ricciotto Canudo. Na polskim gruncie pomysł pojawił się mniej więcej w tym samym czasie. Stowarzyszenie Miłośników Filmu Artystycznego START zaczęło się właśnie od klubu filmowego, gdzie z czasem zaczęto dyskutować o własnych projektach. Tego typu rozmowy animował na Uniwersytecie Warszawskim ówczesny student polonistyki Eugeniusz Cękański. Idea klubu filmowego przetrwała, a po wojnie ludzie z kręgu START-u odgrywali kluczową rolę w środowisku filmowym. Od powstania klubów studenckich, w połowie lat 50. ubiegłego wieku, ogromnym zainteresowaniem cieszyły się filmy zza żelaznej kurtyny – takie, które opowiadały prawdę o świecie, a nie były „produkcyjniakami” czy innymi tego typu dziełami propagandy. W kinematografii światowej powstawały doniosłe dzieła, z nurtu neorealizmu włoskiego, francuskiej Nowej Fali czy brytyjskich „młodych gniewnych”.

W tym czasie państwo socjalistyczne, w duchu swojej ideologii, wiele uwagi poświęcało filmowi. W 1947 roku, dzięki specjalnej podkomisji

¹ Tekst jest rozwinięciem fragmentów artykułu Sławomir Rogowski, *Siedem fenomenów kultury studenckiej*, „Konteksty” 2024, nr 1–2, s. 330–362.

w MKiS², powstały *Wytyczne programowe produkcji filmowej*, a w nich zdanie, że filmy polskie „winny być utrzymane w stylu realizmu socjalistycznego”. Obowiązki przedsiębiorstwa Film Polski określał dekret o jego powstaniu, a w nim czytamy: „stosowanie filmu jako środka informacji, wychowania społecznego oraz upowszechniania oświaty i kultury w społeczeństwie”. Dominowały filmy radzieckie, których na polskich ekranach było ok. 60 procent. Jak w innych obszarach kultury, tak i tutaj śmierć Stalina stała się ważną cezurą zmieniającą sposób myślenia władzy, która zauważyła błędy: „miniony okres poczynił poważne szkody w naszym życiu filmowym. Błędy okresu stalinowskiego odcisnęły głębokie piętno także i w kinematografii”. Tzw. odwilż okresu 1955–1956 zmieniła produkcję i dystrybucję filmów, nic więc dziwnego, że dawne niszowe kluby filmowe zaczęły się bujnie rozwijać. Wiatr odwilży spowodował weryfikację wcześniejszych zakazów i decyzji. Jednocześnie uaktywniły się kluby miłośników kina, z reguły afiliowane w domach kultury czy na terenie uczelni wyższych i animowane przez działaczy studenckich. Pierwszy DKF powstał 8 listopada 1955 roku na bazie idei francuskich *ciné-clubs* i związany był ze środowiskiem tygodnika „Po Prostu”. Można ten fakt nazwać światelkiem w tunelu, ale dopiero powstanie, dzięki Jerzemu Toeplitzowi i Antoniemu Bohdziewiczowi, Federacji DKF-ów pokazało skalę społecznej potrzeby oglądania innego repertuaru filmowego niż dotychczas. Socrealizm w kulturze, pieczołowicie proklamowany przez Sokorskiego³, nie przyjął się w środowisku młodej inteligencji, poszukującej prawdy i innych środków wyrazu. Stąd zainteresowanie neorealizmem czy francuską Nową Falą, na które odpowiedzią były początkowo ledwie widoczne, dyskretne trendy nowego kina Szkoły Polskiej⁴, o której potrzebie z głębokim przekonaniem mówił Aleksander Jackiewicz. Latem 1955 roku w kręgu tygodnika „Po Prostu”, pisma

² W komisji zasiadali m.in. Leon Kruczkowski (przewodniczący), Stanisław Albrecht, (sekretarz) Włodzimierz Sokorski, Jerzy Borejsza czy dyrektor GUKPPiW Tadeusz Zabłudowski. Film Polski, na czele którego stał Aleksander Ford, prowadził produkcję filmów i zajmował się rozpowszechnianiem, zarządzał kinami, zakupami i sprzedażą filmów. Za: *Rozpowszechnianie filmów w Polsce Ludowej w latach 1944–1956*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2022.

³ Włodzimierz Sokorski, ówczesny wiceminister kultury, na IV Zjeździe ZLP w Szczecinie (20–23 stycznia 1949 r.), proklamował socrealizm jako kierunek zalecany w sztuce, <https://dzieje.pl/artykuly-histeryczne/70-lat-temu-wprowadzono-w-polsce-socrealizm-jako-programowy-kierunek-sztuki>, [dostęp: 31.05.2025].

⁴ Autorem tego terminu jest prof. Aleksander Jackiewicz.

„studentów i młodej inteligencji”, pojawił się pomysł stworzenia klubu filmowego⁵; 90 procent jego członków stanowili studenci uczelni warszawskich. Pierwszy pokaz, *Dyktatora* Charliego Chaplina, poprzedzony prelekcją, odbył się 8 listopada 1955 roku w kinie Wiedza⁶. Zadaniem spotkań było pokazywanie filmów, a równorzędnym celem była dyskusja, jako rodzaj szerszej refleksji niż tylko kino alternatywne, ale także sztuka światowa czy dyskurs międzykulturowy jako wartość. Tamte czasy w kulturze obfitowały w pisanie między wierszami, metafory i eufemizmy.

Stąd „Dyskusyjny” stał się synonimem dostępu do innego obiegu kultury niż ta oficjalna. Okres odwilży sprzyjał dyskusji, a tygodnik „Po Prostu” znalazł się w awangardzie przemian, które doprowadziły do Października ’56. Paradoksalnie, redakcję zamknięto, a protestujący przeciwko temu tłum rozpędzono. Na kolejny seans DKF-u przyszli smutni panowie i postavili ultimatum: patronacki klub pod nazwą „Po Prostu” działać nie może. „Jeśli nie może być »Po prostu«, niech będzie »zygzakiem«!” – padło z tylnych rzędów. Zakrawało to na kpinę, ale nazwę – jak się okazało po latach, wymyśloną *ad hoc* przez Jana Józefa Lipskiego i Stanisława Manturzewskiego – przegłosowano”⁷.

Na terenie niemal całego kraju działały samodzielne studenckie DKF-y, jako ważna część struktury klubu studenckiego⁸. Całość tego ruchu była zrzeszona w Federacji Dyskusyjnych Klubów Filmowych⁹, której w latach 1959–1970 przewodził Antoni Bohdziewicz. Jego postać dawała rangę ruchowi DKF, z czasem tę funkcję piastowało wielu wybitnych filmowców, takich jak Andrzej Wajda, Janusz Zaorski, Janusz Morgenstern, Andrzej-Trzos Rastawiecki czy ostatnio filmoznawca Grzegorz Pieńkowski. W Federacji kładziono duży nacisk na wydawnictwa, które merytorycznie wspierały prowadzenie klubów, dając rodzaj edukacyjnej podwaliny pod upowszechnianie filmu. Dlatego, jednym z najistotniej-

⁵ Organizacją DKF-u zajął się Jan Budkiewicz, wówczas student dziennikarstwa, później reżyser filmowy, a także przewodniczący Federacji Związków Zawodowych Pracowników Kultury i Sztuki.

⁶ Wtedy prelekcję wygłosił Krzysztof Teodor Toeplitz.

⁷ Konrad Zarębski, *Kiedy „dyskusja” znaczyła dyskusja: studenckie DKF-y doby PRL-u jako okno na świat*, [w:] *Kultura studencka okresu PRL*, red. S. Rogowski, M. Rauszer, Aspra JR, Warszawa 2018, s. 195–202.

⁸ W strukturze mieściły się kluby przyzakładowe, przy domach kultury, organizacjach środowiskowych, w tym akademickich i innych.

⁹ W Polsce jest zarejestrowanych nieco ponad 100 klubów (kiedyś było 550), ruch DKF-ów obumiera, jest to tendencja ogólnoswiatowa.

szych źródeł dla badań związanych z ruchem DKF w Polsce, są czasopisma wydawane przez Federację (do końca 1967 roku w formie biuletynów informacyjnych „Film – Krytyka – Dyskusje”, od 1968 – jako miesięcznik „Kultura Filmowa”, wreszcie – od 1974 roku jako „Film na Świecie”¹⁰). W czasopismach tych, obok artykułów dotyczących teorii, historii i najnowszych nurtów w kinematografiach światowych, znalazło się także miejsce na teksty związane z funkcjonowaniem polskich DKF-ów. Od numeru dwunastego „Kultury Filmowej” z 1968 roku, w piśmie pojawił się dział „Kronika”, w którym przybliżano inicjatywy podejmowane lokalnie. Jeżeli działacz był zaangażowany w rozwój swojego DKF-u, mógł stworzyć krótką informację na jego temat i przesłać ją do publikacji w piśmie Federacji. Drugą sekcję poświęconą pracy DKF-ów stanowił cykl „Sprawy naszego ruchu” – artykuły w nim umieszczane przygotowywała redakcja czasopisma, która odnosiła się do bieżących problemów pojawiających się w ruchu. Zatem, istnieje zbiór dokumentów, który umożliwia badanie ruchu dekaefowskiego, w tym DKF-ów studenckich.

Od początku istotny kierunek pracy DKF-ów powstawał w środowisku akademickim czy studenckim, czego emblematycznym przykładem jest klub studencki i DKF Żak w Gdańsku, którego *spiritus movens* od początku był Lucjan Bokiniec (autor pomysłu Festiwalu Filmów Fabularnych, organizowanego od 1974 roku, najpierw w Gdańsku, a potem w Gdyni). Podsumowując dziesięć lat działalności, Bokiniec zanotował: „DKF Żak liczy 532 osoby, w tym studenci Politechniki Gdańskiej 185, Wyższa Szkoła Ekonomiczna 80, Akademia Medyczna 45, Państwowa Wyższa Szkoła Sztuk Plastycznych 31, Pedagogiczna 30, inne uczelnie 14. Średni okres członkowski to 2,5 roku, a w sumie w tym okresie przewinęło się ponad 2000 studentów”¹¹. Na tej samej fali przemian w wielu ośrodkach akademickich powstawały kolejne DKF-y, np. w Łodzi z inicjatywy studentów Uniwersytetu Łódzkiego oraz Państwowej Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych powstał MDKF. Pierwszy pokaz odbył się w kinie Domu Kultury Milicjanta 15 lutego 1956 roku (pokazano wówczas film *Nietolerancja* w reżyserii Davida W. Griffitha). Po filmie od-

¹⁰ W okresie PRL „Film na Świecie”, głównie z uwagi na problemy finansowe i organizacyjne, czasami ukazywał się w numerach łączonych, dwumiesięcznych, jednak nominalnie magazyn był miesięcznikiem, podobnie jak „Kultura Filmowa”.

¹¹ Lucjan Bokiniec, *Wspomnienia filmowców, przyjaciół gdańskiego DKF Żak*, red. H. Tronowicz, Klub Żak, Gdańsk 2011.

była się burzliwa dyskusja, która skłoniła inicjatorów do zarejestrowania działalności Klubu i stworzenia Międzyuczelnianego Dyskusyjnego Klubu Filmowego. O początkach klubu tak pisze Zuzanna Woźniak¹²:

(...) początkowo działał jako klub studencki, by pod koniec swojego istnienia zmienić profil na adresowany do miłośników kina, w dużej mierze rekrutujących się spośród znajomych opiekuna DKF-u p. Stefana Tilka, który już pod koniec 1956 roku dołączył do grona działaczy MDKF13 i został w nim aż do końca jego istnienia w 2007 roku. To od niego udało mi się uzyskać wiele informacji dotyczących działalności MDKF-u. Zajmował się on organizacją życia Klubu przez przeszło pięćdziesiąt lat i doświadczył wszystkich wspomnianych niżej perturbacji związanych z działalnością MDKF.

Ciekawe są statystyki ukazujące rozwój DKF, a jedna z nich została podana przez Ryszarda Rotkiewicza przy okazji piętnastolecia MDKF-u: na 241 członków klubu, 86% stanowili studenci. W roku tworzenia zestawienia (w 1971) najliczniejszą grupą byli studenci Uniwersytetu Łódzkiego (39%), później Politechniki Łódzkiej (32%) oraz Akademii Medycznej (27%)¹⁴. W trakcie obecności w Kinie Stylowy pojawiły się problemy z utrzymaniem karnetu na pokazy DKF-u; większą wagę zaczęto też przywiązywać do prelekcji odbywających się przed pokazami filmów. Studencki charakter MDKF-u był bardzo istotny w trakcie pierwszych lat jego działalności. Podobnie jak w Warszawie, pojawienie się DKF-u w środowisku akademickim miasta było przejawem potrzeby młodych osób do swobodniejszej niż wcześniej wymiany zdań i poglądów¹⁵.

DKF Kwant powstał przy Politechnice Warszawskiej stosunkowo późno, bo w 1965 roku, ale to jego działalność stała się wzorem studenckiej aktywności klubowej. Andrzej Słowicki, prezes Kwantu w latach 1969–1983, zaproponował zmianę tradycyjnej formuły „prelekcja – pro-

¹² Zuzanna Woźniak, *Działalność Międzyuczelnianego DKF-u jako przykład funkcjonowania łódzkiego środowiska Dyskusyjnych Klubów Filmowych*, [w:] *Kultura studencka okresu PRL...*, op. cit., s. 203–218.

¹³ Eadem, *Wywiad własny ze Stefanem Tilkiem z dnia 25 września 2017 roku*, [w:] *ibidem*, s. 205.

¹⁴ Ryszard Rotkiewicz, *Piętnastolecie Międzyuczelnianego DKF w Łodzi*, „Kultura Filmowa” 1971, nr 3, s. 74.

¹⁵ T. Sobolewski, *50 lat słynnego DKF-u Kwant. Antonioni, Cortázar, Topor, Wajda i Polański w listach*, [online], wyborcza.pl/1,75410,18041328,50_lat_slynnego_DKF_u_Kwant_Antonioni_Cortazar.html [dostęp: 10.09.2018].

jekcja – dyskusja” na rzecz dyskusji interdyscyplinarnych, inspirowanych filmem. Taka formuła zaowocowała licznymi przedsięwzięciami, które uczyniły z Kwantu prominentny ośrodek kultury studenckiej. Spotkania i projekcje z udziałem wielu reżyserów stały się istotnym modelem pracy z filmem jako medium edukacyjnym. Należy wymienić takie imprezy /seminaria, jak: „Michelangelo Antonioni – protagonista Nowego Kina”, w ramach którego odbyła się światowa prapremiera filmu *Zawód: reporter* w 1975 roku, nieoczekiwanie przywiezionego do Warszawy przez reżysera. Kolejnym ważnym przedsięwzięciem była debata „Film i literatura iberoamerykańska” (1975). Julio Cortázar stał na czele przybyłych pisarzy i filmowców latynoskich, a w debacie brał udział Ryszard Kapuściński¹⁶. Po emigracji Słowickiego klubem kierował Edward Tobiszewski, który zorganizował seminarium „Nowy film zachodniemiecki”, połączone z pokazem 180 filmów – była to największa retrospektywa zagraniczna kina RFN w dziejach tej kinematografii; na czele grupy filmowców niemieckich przybył Volker Schlöndorff (1984). Współorganizatorem był DKF Hybrydy, kierowany już przez Romana Gutka. Inne doniosłe pokazy filmowe Kwantu to m.in. seans *Ostatniego cesarza* (1987) i dyskusja z Bernardem Bertoluccim (1988). Do Warszawy przyjechał także David Puttnam (1988) jako gość przeglądu „Artysta jako producent” (pokazano 11 jego filmów). W latach 80. ważnym kreatorem dekaefowskiej formuły pracy z filmem stał się Roman Gutek i DKF Hybrydy. Zaproponował studenckiej publiczności m.in. w 1983 roku „Wernera Herzoga esej o człowieku”, seminarium z referatami prof. Marii Janion i dr. Andrzeja Wernera. Pokazano wszystkie filmy niemieckiego reżysera, niestety on sam był nieobecny¹⁷. Z uwagą widzowni spotkały się także seminaria – panorama kina greckiego „Na ruinach antyku” z udziałem Theo Angelopulosa, „Nowe kino hiszpańskie”, kino szwedzkie czy filmy Wima Wendersa, Jima Jarmusha¹⁸ oraz wiele innych pomysłów Gutka, które wieńczył Warszawski Festiwal Filmowy,

¹⁶ Konrad Zarębski, op. cit., s. 195–202.

¹⁷ Werner Herzog nie mógł przybyć na seminarium w 1983, ale spotkał się z organizatorami – Romanem Gutkiem i Sławomirem Rogowskim w Warszawie w 1993 r., aby podziękować za przegląd.

¹⁸ Roman Gutek, *Czas paradoksów*, [w:] *Hybrydy – Zawsze piękni, zawsze dwudziestoletni*, red. S. Rogowski, wyd. 3, Fundacja Universitatis Varsoviensis, Warszawa 2019, s. 145–150.

zainicjowany w klubie Hybrydy w 1985 roku¹⁹. Warto zacytować fragment wspomnień Gutka:

Na filmy przychodził świat intelektualny Warszawy, ludzie z Instytutu Sztuki PAN, twórcy, studenci. Myśmy promowali nieznane nazwiska reżyserów robiących kino autorskie (...). W 1987 roku pokazywaliśmy, jeszcze przed niemiecką premierą, Heimatmuseum, 7-godzinny film telewizyjny zrealizowany według głośnej, nietłumaczonej wówczas u nas powieści Siegfrieda Lenza. Niemcy ze stacji telewizyjnej WDR sami do nas zgłosili się z tym pomysłem. Najpierw chcieli zrobić to oficjalnie, ale nikt z naszych urzędników nie był skory do współpracy, gdyż film dotyczył bolesnych relacji Mazurów, Polaków, Niemców, więc w ambasadzie powiedzieli im, żeby udali się do mnie. Na film przyszły tłumy (...). Pojawiła się też żona generała Jaruzelskiego, pani Barbara Jaruzelska, z wykształcenia germanistka. Pokazywaliśmy ten film przez dwa dni, potem była dyskusja, którą prowadził red. Adam Krzemiński z „Polityki”. To wydarzenie rozeszło się szerokim echem w Niemczech, relacjonowali go dziennikarze gazet i telewizji, których Niemcy zaprosili do Polski²⁰.

Także w Hybrydach, według pomysłu Doroty Roszkowskiej²¹, w 1986 odbył się pierwszy przegląd „Kino Kobiet” a we wrześniu 1989 Andrzej Wójtowicz i Janusz Dorosiewicz zrealizowali Festiwal Filmów Roberta De Niro z udziałem aktora²².

DKF-studenckie powstawały w wielu ośrodkach akademickich, tak też stało się w Lublinie. Piotr Kotowski²³ wspominał swoją dekaefowską działalność. Kładł nacisk na kontakt z widzem. Sam film był ważny,

¹⁹ Festiwal powstał w Centralnym Klubie Studenckim UW Hybrydy w 1985 r., najpierw jako Warszawski Tydzień Filmowy, a dziś Warszawski Międzynarodowy Festiwal Filmowy. Jego inicjatorem i dyrektorem do 1992 r. był Roman Gutek, ówczesny prezes DKF Hybrydy. Następnie do 2024 festiwalem kierował Stefan Laudyn, w latach 80. działacz klubu Hybrydy. WFF jako pierwszy festiwal filmów fabularnych w Polsce otrzymał akredytację Międzynarodowej Federacji Stowarzyszeń Producentów Filmowych, uznawaną powszechnie za międzynarodowy znak najwyższej jakości wśród imprez filmowych. W 2009 r. FIAPF zaliczyła Warszawski Festiwal Filmowy do elitarnej kategorii „międzynarodowych festiwali konkursowych”.

²⁰ Roman Gutek, op. cit.

²¹ Aktualnie producentka filmów dokumentalnych, ekspertka, założycielka Studia Filmowego Arkana.

²² Maciej Jarkowicz, *Wałęsa – De Niro*, „Gazeta Wyborcza” 2024, 31 maja.

²³ Działacz studencki, prezes DKF Bariera UMCS w Lublinie.

natomiast niemniej ważna była rozmowa po filmie, bo niczym nie była limitowana.

Żeby działać w tamtej rzeczywistości, trochę na wariackich papierach, potrzebny był parasol ochronny. A taki, nad nielicencjonowaną aktywnością w sferze kultury studenckiej, dawało najpierw ZSP, a potem SZSP (od 1983 znowu ZSP). Organizacja studencka nie tylko nie krępowała inicjatyw animatorów kultury, ale zapewniała również przestrzeń i środki na prowadzenie działalności. Z takiej możliwości skorzystał również studencki DKF „Bariera”, który powstał w 1972 roku przy Radzie Uczelnianej ZSP UMCS w Lublinie. Wiedzieliśmy od początku, że trzeba znaleźć własne źródła pozyskiwania dobrych filmów, zwykle nieobecnych w normalnym repertuarze polskich kin. Takie możliwości, w drobnej skali, dawał państwowy dystrybutor monopolista, bo stworzył dwa wyodrębnione katalogi filmów. Jeden przeznaczony dla kin studyjnych, a drugi dla DKF-ów. Problem w tym, że tych filmów było zbyt mało, żeby zrobić porządną repertuar, nawet nie roczny, ale chociaż miesięczny. Musieliśmy wspomagać się ambitnymi filmami z bieżącego repertuaru. Wymarzonym źródłem filmów dla DKF-u była wówczas FilMOTEKA Narodowa, ze swoimi cennymi skarbami, czyli całą klasyką filmową, od kina niemego po współczesność. Tyle tylko, że podpisanie umowy z FilMOTEką graniczyło z cudem. (...) Dyrektor FilMOTEki został zaskoczony propozycją, że DKF z Lublina chce podpisać umowę, aby pokazać studentom najcenniejszą klasykę, czyli wczesne filmy radzieckie, jeszcze z epoki kina niemego (...). Szybko zrozumiał, że dostał tzw. propozycję nie do odrzucenia²⁴.

Dalej, w swoich wspomnieniach, Kotowski twierdzi, że DKF-y miały jednak ograniczoną możliwość, gdyż przez władzę nieformalnie uchylona była tylko wąska furtka. Działo się to na zamkniętych pokazach, na których limitowana liczba widzów oglądała filmy, które nie miały debitu cenzury i nie weszły oficjalnie na ekrany, np. prohibity dostępne z FilMOTEki Narodowej. Jednak kluby (przynajmniej te studenckie) mogły je półlegalnie wypożyczać i pokazywać. Inna ścieżka wiodła przez placówki dyplomatyczne, głównie zachodnie, na tę praktykę także wśród władzy przymykano oko. Przywilej dotyczył głównie klubów, które funkcjonowały w środowiskach akademickich. Szczególnie aktywne w dostarczaniu swoich filmów były ambasady, francuska, RFN-owska, włoska, węgierska. A tak to, dalej wspomina Kotowski:

²⁴ Wypowiedz Piotra Kotowskiego na potrzeby publikacji z dn. 27 maja 2025.

O dziwo były też problemy z Instytutem Węgierskim, co bardzo nas dziwiło, bo w końcu tworzyliśmy jedną grupę państw tzw. demokracji ludowej. Węgrzy od lat 60. kręcili sporo filmów rozliczających stalinizm, których u nas tematycznie wtedy jeszcze nie było. To było odważne kino, o zdecydowanej wymowie. W Polsce dopiero w połowie lat 70. pojawił się *Człowiek z marmuru*. Oni swoje filmy mogli pokazywać w Instytucie Węgierskim, ale nie w kinach na terenie Polski. W końcu dopieśliśmy swego, bowiem węgierskie kino opowiadało o naszym wspólnym doświadczeniu historycznym. Chciałem, aby takie obrazy jak, *Świadek* Pétera Bacsó z 1969, *Angi Vera* (1979) – reżyseria Pál Gábor czy *Gospodarz stadniny* Andreasa Kovácsa z 1979, były dostępne dla naszych widzów w DKF Bariera w Lublinie.

Warto także przypomnieć kolejne DKF-y studenckie, a wśród nich szerzej przedstawić krakowskie centrum klubowe Uniwersytetu Jagiellońskiego Rotunda²⁵, mające w swojej strukturze Centrum Filmowe, a w jego łonie Dyskusyjny Klub Filmowy, Zespół Teorii i Krytyki Filmowej im. Karola Irzykowskiego oraz Klub Sztuki Filmowej – w tych agendach działalność społeczną prowadziło ok. 250 osób. Zatem film był traktowany wieloaspektowo, a główny ton tym działaniom nadawał Marek Stębrowski, który zaprojektował model (schemat organizacyjny) i nawet go opublikował w „Życiu Literackim”, co pokazywało wysoką rangę przedsięwzięcia. Wiesław Adamik założył Zespół Krytyki Filmowej im. Karola Irzykowskiego, w oparciu o którego opracowania prowadzone były dyskusje podczas spotkań klubowych, przygotowywane były ustne omówienia i wprowadzenia do projekcji, konieczne bibliografie i filmografie. Z czasem wykształciło się grono osób piszących o filmie na potrzeby projekcji DKF.

Zaczęły powstawać interesujące syntezы filmowe i analizы poszczególnych filmów. Teksty pisywali: Bożena Sycówna, Krzysztof Gierat, Tadeusz Skoczek, Wojciech Mischke. Ten szeroki zakres prac publicystyczno-filmowych skłonił kierownictwo Rotundy do uruchomienia własnej linii wydawniczej. Tak obok innych studenckich czasopism branżowych powstał Studencki Magazyn Filmowy „Powiększenie”. W redakcyjnym wstępie, zatytułowanym kategorycznie *Nowa zmiana krytyki filmowej*, w wydanym w 1983 roku 10. numerze pisma czytamy:

²⁵ Tadeusz Skoczek, *Kultura studencka. Mit i rzeczywistość*, Krakowskie Wydawnictwo Akademickie „Alma-Art”, Kraków 1988, s. 17–23.

Sukces artystyczny młodego kina polskiego w latach siedemdziesiątych potwierdziły wysokie nagrody na wszystkich międzynarodowych festiwalach filmowych. A co w tym czasie działo się w młodej krytyce filmowej? Na ogół panuje opinia, że od kilku już lat wąskie grono profesjonalnej krytyki filmowej nie powiększa się. Istnieją jednak wyjątki od tej reguły...

Wiesław Adamik i Tadeusz Skoczek, autorzy tego artykułu, wymieniają dotychczasowy dorobek programowy grupy, owocujący w publikacjach własnych oraz nielicznych choć znaczących artykułach w prasie fachowej. Relacjonują imprezy filmoznawcze, przeglądy i seminaria filmowe, odbijające się ogólnopolskim echem, „Carlos Saura”, „Nowe kino oniryczne”, „Utracony raj dzieciństwa”, „Faszyzm i neofaszyzm”, „Filmowe imperia miłości” itp. Artykuł kończy zdanie: „Jak widzimy dotychczasowe inicjatywy nie zaspokajają wciąż rosnących potrzeb. Dalsze udowadnianie potrzeby uruchomienia Studenckiego Magazynu Filmowego byłoby truizmem”²⁶.

Autorzy wstępu redakcyjnego wyjaśnili „dogłębnie zapotrzebowanie na nowe spojrzenie w zakresie krytyki filmowej”, które reprezentowali Krzysztof Stanisławski²⁷, Tadeusz Skoczek, Krzysztof Gierat, Alicja Martyniec, Janusz Zilli, a z czasem dołączyli m.in. Jerzy Armata, Piotr Wasilewski i inni. Magazyn wychodził początkowo bez debitu Głównego Urzędu Kontroli Publikacji i Widowisk, ukazywał się na zasadzie „do użytku wewnętrznego” limitowaną techniką powielaczową (poza cenzurą, 500–600 egz.), a dalszy rozwój „Powiększenia” był związany z autentyczną potrzebą, oddolnym ruchem społecznym na gruncie klubu studenckiego, który zyskiwał dodatkową dynamikę na fali przemian posierpniowych w roku 1980. Kolejne roczniki wydawane były już formalnie w nakładzie 2–5 tys. egz. Rozchodziły się głównie dzięki sieci studenckich DKF-ów. Jak widać ruch studencki stworzył własny obieg prasy branżowej, np. na potrzeby DKF-ów, wydziałów filmoznawczych na uczelniach, szkół filmowych, w konsekwencji tworzył się, a z czasem istniał, poza oficjalnym, obieg młodej krytyki. Wiodące DKF-y projektowały i organizowały cykle filmowe, które opatrzone były fachową prasą czy programami zawierającymi noty krytyczne, następnie, na zasadzie współdziałania, wy-

²⁶ „Powiększenie” 1983, nr 2/10.

²⁷ Krzysztof Stanisławski za osiągnięcia w zakresie krytyki filmowej w 1986 r. otrzymał Nagrodę im. Wyspiańskiego.

prawiane były do innych, mniejszych ośrodków akademickich, które poza salami kinowymi takich możliwości już nie miały. Wejście „Powiększenia”, najpierw w obieg środowiska studenckich DKF-ów, miało przełomowe znaczenie dla upowszechniania filmu, któremu miała towarzyszyć nie tylko nowoczesna krytyka, pojawił się termin kultury filmowej. Zatem, na marginesie działalności upowszechnieniowej i wydawniczej DKF-ów, wraz rozwojem programowym tych instytucji, zaistniały dodatkowe funkcje edukacyjne, na które należy zwrócić uwagę, mające na celu metodyczne przedstawianie historii i największych osiągnięć kina światowego. Już w latach 50. ubiegłego wieku, „w środowisku nauczycieli i edukatorów filmowych (np. uczestników DKF-ów) powstawały programy (społeczne, autorskie) edukacji filmowej wpisanej w obszar kształcenia polonistycznego lub nawet wyodrębnionej jako samodzielny przedmiot realizowany fakultatywnie”²⁸. W latach 70. i 80. tworzone Akademie Filmowe; jedną z pierwszych przy DKF Kwant. Nawiązując do tej tradycji, w ostatnich latach znakomicie działa Akademia Polskiego Filmu, która ruszyła w październiku 2009 w Warszawie. Zajęcia odbywają się też w innych miastach: Łodzi, Kielcach i Krakowie, Wrocławiu, Gliwicach i Tychach²⁹. Także w ostatnich latach przy Stowarzyszeniu Nowe Horyzonty – Edukacja powstał program edukacyjny „Młode Horyzonty”. Jednak, co należy zauważyć, najbardziej systemowym z projektów edukacyjnych był uruchomiony w 2009 przez Polski Instytut Sztuki Filmowej cyfrowy projekt edukacyjny Filmoteka Szkolna, adresowany do 15 tys. polskich szkół ponadpodstawowych. Początkowo było to 26 lekcji tematycznych o filmie, rozsyłanych do szkół na płytach DVD, a obecnie są to 62 lekcje online³⁰. Zanim do tego doszło,

w 2008 zatwierdzono nową podstawę programową dla szkół, w której „punkt ciężkości spoczywał na interpretacji tekstów kultury, wśród nich zaś film pojawiał się jako odrębna dziedzina sztuki, wraz ze swoim tworzywem, specyficzną formą i afiliacjami gatunkowymi. Zapisy pozostawały na wyso-

²⁸ Anna Sienkiewicz-Rogowska, Agata Sotomska, *Filmoteka Szkolna – 10 lat doświadczeń*, [w:] *Dystrybucja filmowa, od kina do streamingu*, red. S. Rogowski, A. Wróblewska, Semper, Warszawa 2020, s. 185–304.

²⁹ <https://www.fina.gov.pl/wydarzenia/akademia-polskiego-filmu/>, <https://akademiapolskiegofilmu.pl/pl/akademia-polskiego-filmu/apf-lodz>, [dostęp: 20.05.2025].

³⁰ <https://www.fina.gov.pl/edukacja/filmoteka-szkolna/>, [dostęp: 18.05.2025].

kim poziomie ogólności, ale przez to otwierały przestrzeń twórczej wolności polonisty, który nie mógł w swym nauczaniu pominąć filmu jako sztuki, jako wartości autotelicznej³¹.

Powstanie programu Filмотeki Szkolnej, to zasługa wielu osób, m.in. prof. Eweliny Nurczyńskiej-Fidelskiej, Agnieszki Odorowicz (pierwszej dyrektorki PISF) i jej zespołu, Anny Sienkiewicz-Rogowskiej i Agaty Sotomskiej.

Historycznie DKF-y studenckie związane były z rozszerzaniem dostępu do innego niż oficjalny repertuar kinowy, ale zwłaszcza z żywą dyskusją akademicką, promującą dostęp do różnych (nowych) prądów kulturowych. Oficjalnie, ogólnopolska Centrala Wynajmu Filmów (CWF)³² co roku organizowała tzw. festiwale kina światowego, czyli Konfrontacje Filmowe³³. Starannie wybierany, przez wąskie grono emisariuszy krytyki filmowej, był repertuar – naprawdę były to znakomite filmy, nagradzane na festiwalach, premiery danego roku. Trafiały one do najlepszych kin w dużych miastach na karnetowane pokazy. Było to ważne wydarzenie filmowe każdego roku, ale tylko nieliczni mogli zobaczyć nowości kina światowego. Nic dziwnego, że DKF-y, działające w ramach wąskiego rozpowszechniania, tak naprawdę nie musiały się martwić o frekwencję na pokazach. Młoda inteligencja nie akceptowała permanentnego deficytu w kulturze, także w kulturze filmowej. Powstała luka swoim programem wypełniały DKF-y, a z czasem festiwale filmowe. Pierwszym z nich, działającym do dziś, był Warszawski Festiwal Filmowy, od początku rozszerzający repertuarowe spectrum filmów z całego świata, które z czasem trafiały do legalnego rozpowszechniania.

Właśnie z tej perspektywy, osoby poszukującej interesującego repertuaru filmowego, swoją karierę animatorską opisuje białostocki działacz

³¹ Witold Bobiński, *W oczekiwaniu na szkołę przyszłości. O trudnej obecności filmu w edukacji polonistycznej*, EdukacjaFilmowa.pl, <http://edukacjafilmowa.pl/w-oczekiwaniu-na-szkole-przyszlosci/> [dostęp: 1.05.2019].

³² Przedsiębiorstwo państwowe, istniejące w latach 1949–1990. W okresie swego istnienia jedyny polski dystrybutor kinowy działający w okresie PRL, też, Zjednoczenie Rozpowszechniania Filmów i Przedsiębiorstwo Dystrybucji Filmów. Ostateczną nazwą była Centrala Dystrybucji Filmów, pod taką spółka działała w momencie likwidacji w 1990 r.

³³ https://pl.wikipedia.org/wiki/Konfrontacje_Filmowe, <https://www.ebilet.pl/kino/pozostale/studenckie-konfrontacje-filmowe>, [dostęp: 7.05.2025].

studenckiego DKF-u Adam Radziszewski³⁴, który przeszedł ciekawą drogę od sprzedawcy kartonów do prezesa DKF i kierownika kina:

Do kina „Studio” trafiłem w roku 1976, będąc studentem I roku Wydziału Prawa i Administracji Filii Uniwersytetu Warszawskiego w Białymstoku. W kinie działał już wtedy Studencki Dyskusyjny Klub Filmowy „099”. Prowadzili go Bogdan Klimowicz, który był prezesem klubu, a Czarek Karłowicz jego zastępcą. Zaproponowałem im pomoc, która sprowadzała się do sprzedaży kartonów w akademiku przy ul. Zwierzynieckiej. I tak się rozpoczęła moja przygoda z DKF-em i kinem studyjnym „Studio”(…). W kinie projekcje filmowe były poprzedzone prelekcjami puszczanymi z magnetofonu. Pamiętam, że to bardzo się podobało widzom. Później kierownikiem tego kina przez długie lata był Jurek Plutowicz, poeta, krytyk literacki, przyjaciel Edwarda Stachury. Jurek, absolwent filologii rosyjskiej Uniwersytetu Warszawskiego, był wielkim miłośnikiem kina. To on uczył nas, młodych studentów, kochać dobre kino. Za jego kadencji w „Studio” odbywał się cykliczny festiwal „Młodzi za i przed kamerą”. W tamtym okresie w kinie działał też szkolny DKF. Nazywał się MDKF „Klison”, prowadził go Czarek Jarmolik, a jego członkami byli uczniowie Technikum Elektrycznego³⁵.

Dalej wspomina:

W „Studio” odbywało się wiele przeglądów. Pamiętam, że tam właśnie obejrzałem filmy Tadeusza Konwickiego, Federico Felliniego i wiele innych. Na jednym z pierwszych seansów DKF-u obejrzałem zestaw filmów Charliego Chaplina. Nazywało się to „Tematy Chaplinowskie”. Miałem wtedy wrażenie, że dostałem bilet do innego świata. Bo byłem człowiekiem prowincji, urodziłem się w małej miejscowości nad Narwią. Nie da się ukryć, że już wtedy byłem zarażony magią kina na skutek seansów kina objazdowego odbywających się w naszej wiejskiej kuchni. Tego zazdrościli mi koledzy z całej okolicy. Tajemnice tych seansów były prozaiczne. Mroźne zimy zmuszały „kinowców”, jak nazywali ich miejscowi, do szukania noclegów we wsi. Korzystali z uprzejmości moich rodziców. Mając trochę więcej kopii niż przewidywali do zagrania w danej miejscowości, przy kolacji puszczała je w moim rodzinnym domu. W ten sposób obejrzałem, np. *Generała della Rovere* Vittorio de Siki, *Bitwę o ciężką wodę* Titusa Vibe Mullera, Jeana Dreville’a. Tak więc swoje kino studyjne miałem już w wieku 7–8 lat. Wtedy przez

³⁴ Działacz studencki i DKF-owski, udzielił do wykorzystania w publikacji wypowiedzi z dn. 6 maja 2025 oraz przekazał tekst, który publikujemy za Ewą Modrzejewską, nota poniżej.

³⁵ Ewa Modrzejewska, *Kino w sieci. 50 lat historii Kin Studyjnych w Polsce 1959–2009*, Sieć Kin Studyjnych i Lokalnych, Warszawa 2009.

myśl mi nie przeszło, że będę kiedyś kierownikiem kina studyjnego i innych kin białostockich m.in. kina „Forum”, „Tonu” i „Pokoju” i przez ponad 14 lat prowadzić będę Studencki Dyskusyjny Klub Filmowy „099”. W 1977 roku zostałem prezesem SDKF „099”. Klub swoje projekcje organizował prawie cały czas w kinie „Studio”, do momentu remontu obiektu. Później przenieśliśmy się do kina „Forum” i tak już zostało. W „Studio” odbyły się trzy edycje Ogólnopolskiego Seminarium Filmowego „Magowie współczesnego kina”, organizowanego wspólnie z Polską Federacją Klubów Filmowych w Warszawie. W ciągu tych trzech lat omawialiśmy dorobek reżyserów kina autorskiego, których łączy oniryzm, surrealistyczne spojrzenie, magia kina. Omówiliśmy dorobek kilkudziesięciu reżyserów, m.in. Felliniego, Viscontiego, Bunuela, Kurosawy, Loseya, Wajdy, Hasa i innych. Po trzech latach, również w „Studio”, po wyczerpaniu się formuły „Magów...”, rozpoczęliśmy seminarium filmowe „Białostockie Forum DKF”, które kontynuowaliśmy przez 10 lat. W zamyśle miały to być Konfrontacje Filmowe skierowana do tych klubów, do których program tej imprezy nie docierał, poszerzone o inne bloki tematyczne. Pomysł Mirka Walasa³⁶ i mój doskonale się sprawdził. Przez te lata na imprezy przez nas organizowane przejeżdżało kilkaset osób (na jedną imprezę). Uczestnicy „Magów...” cenili sobie to, że oprócz obejrzenia nowości, mogli poznać dorobek twórców światowej klasy, np. Carlosa Saury (dzięki uprzejmości ambasady Hiszpanii), Schlöndorffa, Klugego, Fasbinder (ambasada RFN) czy filmy Jima Jarmuscha (ambasada USA).

Od 1986 r. prowadziłem kino „Studio”. W tym okresie było ono własnością MPiK-u. Ponieważ dystrybucja filmów była w gestii OPRF-u³⁷, a ja reprezentowałem odrębną jednostkę, miałem problemy z ich pozyskiwaniem. Rozpoczęliśmy jednak z dużego c filmem *Dawno temu w Ameryce* Sergio Leone i obrazem Woody Allena *Purpurowa róża z Kairu*. Później już było gorzej z repertuarem. Z puli specjalnej, przeznaczonej dla kin studyjnych i DKF-ów, trudno było korzystać z uwagi na niską jakość proponowanych filmów. Mieliliśmy do dyspozycji głównie, nie najlepszy wówczas, dorobek kinematografii krajów demokracji ludowej. (...) W 1988 roku, zmęczony siermiężną rzeczywistością, odszedłem ze „Studia”. Zmieniłem pracę, bo wydawało mi się wtedy, że już nic dobrego w kinie mnie nie spotka. Czas pokazał, jak bardzo się myliłem.

W rozmowach i wspomnieniach zapisanych w różnych publikacjach, animatorzy pracy DKF-ów podkreślają, że istotą pracy DKF-ów stu-

³⁶ Wieloletni pracownik Polskiej Federacji DKF.

³⁷ Okręgowe Przedsiębiorstwa Rozpowszechniania Filmów, państwowy dystrybutor i gestor kin (od 1988, liczne zmiany m.in. na OIRF), w tym czasie było siedem takich ponadregionalnych przedsiębiorstw, w tym wypadku właściwe dla Białegostoku było Max Film z siedzibą w Warszawie.

denckich była pasja i współpraca, polegająca na wymianie repertuaru i doświadczeń. Pomiędzy niektórymi klubami, jak „Kwant” Andrzeja Słowickiego czy „Hybrydy” Romana Gutka, „Bariera” Krzysztofa Kotowskiego, odbywała się wymiana pomysłów programowych i kontaktów, niezbędnych do zorganizowania większych przeglądów autorskich. Dla przykładu, w ten sposób także do Lublina trafiły dwie retrospektywy filmów: Andrzeja Żuławskiego, a potem Waleriana Borowczyka. Chodziło o filmy śmiało obyczajowo, zrobione za granicą, wtedy w Polsce kompletnie niedostępne. Jak twierdzi Kotowski, „między studenckimi DKF-ami nie istniała właściwie rywalizacja, a raczej życzliwa współpraca”. Z tej racji, warto także przypomnieć inne DKF-y choć nie *stricte* studenckie, ale niemniej ważne, w tym DKF Zabierka³⁸, założony w Bełchatowie w latach 70. przez grupę inżynierów, absolwentów AGH³⁹. Kiedy po studiach znaleźli się na wielkiej socjalistycznej budowie kopalni i elektrowni Bełchatów, wolny czas zagospodarowali poprzez stworzenie DKF-u, który działa do dziś. Pasję i studencki etos zabrali ze sobą do małej miejscowości, gdzie „tworzyła się historia”. Zrobili tak, bo taką mieli potrzebę ducha. Doskonale o takiej potrzebie wiedział jeden z założycieli Federacji DKF-ów Antoni Bohdziewicz:

Widz masowy szukał i nadal szuka w kinie rozrywki, ucieczki od codziennych trosk i zajęć. Patrzy na ekran biernie, patrzy i najczęściej zaraz zapomina, co widział. Patrzyć można bezmyślnie, głupio – i patrzyć można rozumnie, tę myśl znajdziemy u Bertolta Brechta. W jaki sposób możemy uczynić z patrzenia, postrzegania wynik poznawczy? Nie inaczej jak poprzez naukę patrzenia, poprzez naukę języka sztuk widowiskowych, teatru i filmu. Poznając specyfikę tych uczuć, uczymy się poznawać rzeczywistość i jej transformacje w sztuce, uczymy się myśleć, porównywać i oceniać. Uczymy się rozumieć świat, rozwijać naszą osobowość, bronimy się przed pokusą biernego tylko uczestnictwa w wielkim spektaklu życia. Można zatem śmiało powiedzieć, że ucząc się patrzyć, uczymy się żyć⁴⁰.

³⁸ <https://pl.wikipedia.org/wiki/Zabierka> [dostęp: 31.05.2025].

³⁹ Młodzi budowniczowie ZGE Bełchatów zgrupowani w DKF Zabierka pod przewodnictwem Jerzego Tułeckiego otrzymali Honorowy Dyplom Ministra Kultury i Sztuki, <https://vivatakademia.agh.edu.pl/numer-6>, [dostęp: 27.05.2025].

⁴⁰ Motto DKF w Bełchatowie, <https://www.mckbelchatow.pl/kino-kultura/dkf>, [dostęp: 31.05.2025].

Zatem DKF z jednej strony uczy patrzenia na film, sprzyjając wyrobieniu właściwych kryteriów oceny dzieł sztuki, z drugiej – to szkoła kształcenia i rozwijania postaw. Jego istotą jest edukacja i promocja szeroko pojętej kultury filmowej, prezentowanie ambitnych, ciekawych dokonań światowej i rodzimej kinematografii. W latach PRL studenckie dyskusyjne kluby filmowe były oknem na świat dla młodych kinomanów, stawały się nim, nie tylko prezentując poszczególne tytuły szybciej niż państwowy dystrybutor (ograniczenia licencyjne), głównie poprzez współpracę z ambasadami państw zachodnich, ale i korzystanie ze złagodzenia cenzury (*casus* – pokazów zamkniętych), co pozwalało zamieniać kluby filmowe w ośrodki niezależnej kultury. Z czasem na tym gruncie zrodziły się kina studyjne, pokazujące w małych salach podobny repertuar, a ich kierownikami z reguły stawali się byli działacze DKF-ów.

Sławomir Rogowski

KULTURA STUDENCKA. Bibliografia.

Zbiory Muzeum Niepodległości

I. DRUKI ZWARTE

1. Anolik Beniamin, Pamięć przywołana, Kraków : Oficyna Cracovia, 1996.
2. Rogowski Sławomir (red.), Hybrydy : zawsze piękni, zawsze dwudziestoletni : wspomnienia i szkice, Warszawa Fundacja na rzecz Studentów i Absolwentów Uniwersytetu Warszawskiego „Universitatis Varsoviensis”, 2019.
3. Zieliński Jarosław, Plac warszawski Piłsudskiego jako zwierciadło losów i duchowej kondycji narodu, Warszawa : EKBIN, 2019.
4. Seminarium literackie. Moje miejsce : wczoraj i dziś / red. Tadeusz Skoczek, – Kraków–Chorzów: Ośrodek Dokumentacji Kultury Studentów i Historii Ruchu Studenckiego, 1988. – 177 s. ; 21 cm.
5. Jaszczurowy laur (II) : antologia utworów nagrodzonych na turniejach jednego wiersza w latach 1971–1979 / pod red. Krzysztofa Miłkaszewskiego. – Kraków : SZSP – Studenckie Centrum Kulturalne „Pod Jaszczurami”, 1980. – 190, [1] s. : fot. ; 21 cm.
6. „Jest Jazz” / [red. Leszek Furman], ZSP. – Gliwice : Zrzeszenie Studentów Polskich Kino-Teatr „X” i Teatr STG, 1987. – 56 s., [11] k. tabl. : rys. ; 22 cm. – VII Festiwal Kultury Studentów PRL.
7. Nyczek Tadeusz, Teatr „Pleonazmus” / Tadeusz Nyczek. – Warszawa : Młodzieżowa Agencja Wydawnicza, 1979. – 109, [3] s., [8] k. fot. ; 24 cm. – Bibliogr. s. 109–110. – (Monografie Teatru Otwartego)
8. Giełda dobrych pomysłów : przegląd ciekawych akcji, inicjatyw i pomysłów wieczorów klubowych, programów zaprezentowanych na I ogólnopolskiej giełdzie klubów i domów kultury / [red. Jerzy Soszyński, wybór i oprac. Maria Maciejewska]. – Warszawa : Cen-

- tralny Ośrodek Metodyki Upowszechniania Kultury, 1971. – 139, [1] s., [4] k. tabl. : il. ; 18 cm.
9. Błażejowski Michał, Kartki z dziennika akademickiego / Michał Błażejowski. – Gdańsk–Poznań–Warszawa : Akademickie Biuro Kultury i Sztuki ZSP „ALMA-ART”, 1984. – 124 s. ; 21 cm
 10. Klub Od Nowa 1958–1970 / [red. i oprac. Danuta Książkiewicz-Bartkowiak]. – Poznań : Wydawnictwo Miejskie Poznania, 2011. – 298, [2] s. : fot. ; 21 cm
 11. 3 dekady teatru : krakowskie reminiscencje teatralne / [oprac. i red, Magda Grudzińska, Łukasz Drewniak, zebranie materiałów Marta Wojnowicz, tł. Anna Skrzypek]. – Kraków : Stowarzyszenie „Rotunda”, 2005. – 272, [2] s. : il., rys. ; 24 cm . – Na okł. tyt.: 3 dekady teatru 1975–2005 : krakowskie reminiscencje teatralne.
 12. Skoczek Tadeusz, Kultura studencka : mit i rzeczywistość / Tadeusz Skoczek. – Kraków : Krakowskie Wydawnictwo Akademickie „Alma-Art”, 1988. – 107, [2] s. ; 20 cm. – (Biblioteka Studenta, t. 2).
 13. Skoczek Tadeusz, Poza oficyną / Tadeusz Skoczek. – Kraków : Ośrodek Dokumentacji Kultury Studentów i Historii Ruchu Studenckiego, 1986. – 158, [2] s. ; 21 cm. – 7 Festiwal Kultury Studentów PRL.
 14. Teatr Stu : analizy, interpretacje, konteksty, świadectwa odbioru, autobiografia, autokomentarze, dokumentacja, ikonografia / pod red. Edwarda Chudzińskiego i Tadeusza Nyczka, [oprac. graf. Ryszard Kryski]. – Warszawa : Młodzieżowa Agencja Wydawnicza, 1982. – 208, [4] s., [96] s. tabl. : il., fot. ; 24 cm. – Bibliogr. s. 200–209. – (Monografie Teatru Otwartego).
 15. Jerzy Leszin-Koperski, Andrzej K[rzysztof] (red.), Debiuty poetyckie 1975 : antologia, Warszawa : Zarząd Główny SZSP Socjalistycznego Związku Studentów Polskich, 1976.
 16. Kronika Kulturalna 1950–1970 / [pod red. Jerzego Leszina, Eugeniusza Mielcarka, Krzysztofa Mroziwicza. – Warszawa : Zrzeszenie Studentów Polskich, 1971. – 222, [2]s., [48] s. tabl.: il., faks., fot., portr. ; 23 cm. – Indeksy. – Wydawnictwo zawiera suplement ugrupowania poetyckiego TERAZ.
 17. Czasopisma studenckie w Polsce (1971–1976) / pod red. Andrzeja K. Wańkiewicza. –Warszawa : Zarząd Główny Socjalistycznego

- Związku Studentów Polskich, 1977. –303 s. : faks., fot. ; 24 cm. – Bibliogr. s. 271–303.
18. Dziedzic Stanisław, Skoczek Tadeusz, Przygody z metacodziennością. Teatr 38 w latach 1960–1972 / Stanisław Dziedzic, Tadeusz Skoczek. – Bochnia–Kraków–Warszawa , 2010. – 158, [1]s. ; 21 cm. – (Materiały do Dziejów Kultury Studenckiej, t. 2). – Indeks.
 19. Festiwale studenckich teatrów debiutujących „start” / [red. Tomasz Magowski], Centralny Ośrodek Informacji i Analiz Studenckiego Ruchu Kulturalnego SZSP. – Kielce : Komisja Kultury ZW SZSP, 1980. – 84 s. : fot ; 21 cm.
 20. Studencki teatr Jedynka / red. Michał Błazejewski. – Gdańsk–Poznań–Warszawa : Zrzeszenie Studentów Polskich : Rada Naczelna – Warszawa, 1984. – 214, [2] s., [25] s. tabl.: faks., fot. ; 21 cm. – Bibliogr. s. 205–210. – Indeks. – (Monografie Młodego Teatru).
 21. 10 lat Teatru STG 1959–1969 / [przygotowanie materiałów i redakcja Jerzy Malitowski]. – Gliwice : Rada Uczelniana Zrzeszenia Studentów Polskich Politechniki Śląskiej. 1970. – 68 s., 14 tabl. : il. ; 21 cm.
 22. Grupa teatralna „Om” / Studio Teatralne UJ. – [B.m.w. : b.w., b.r.w.]. – [12] s.: fot. ; 22 cm.
 23. Wykaz teatrów i kabaretów studenckich aktualnie działających w studenckim ruchu kulturalnym SZSP : stan na dzień 15.XI.1979 r. – [B.m.w.] : Wydział Kultury Zarządu Głównego Socjalistycznego Związku Studentów Polskich, [b.r.w.]. – 12 s. ; 24 cm . – Do użytku wewnętrznego.
 24. Dziedzic Stanisław, Monografia Klubu Pod Jaszczurami / Stanisław Dziedzic, red. Tadeusz Skoczek, Ogólnopolska Rada Klubów Studenckich ZG SZSP [Zarządu Głównego Socjalistycznego Związku Studentów Polskich]. – Kraków : ORKS, 1980 . – 258 s. ; 20 cm. – Bibliogr. s. 175–220.
 25. Poprawa Jan, „Fama” 1966–1977 – historia imprezy / Jan Poprawa. – Kraków ; Warszawa etc. : Polskie Stowarzyszenie Jazzowe : Zrzeszenie Studentów Polskich, 1983. – [1], 73, [1] s. : 2 rys. ; 20 cm.
 26. Florek Aleksander, Byt i świadomość kabaretu „PROTEKST” / Aleksander Florek, Ośrodek Dokumentacji Kultury Studentów przy Uniwersytecie Jagiellońskim. – Kraków : Krakowskie Wydaw. Akademickie ZSP „Alma-Art”, 1983. – 84 s. : fot. ; 21 cm

27. Poprawa Jan, „My róbmy swoje...” : antologia piosenek śpiewanych podczas Studenckich Festiwalu Piosenki w Krakowie w latach 1962–1983 / Jan Poprawa, Ośrodek Dokumentacji Kultury Studentów przy Uniwersytecie Jagiellońskim. – Kraków : Zrzeszenie Studentów Polskich, 1984. – 158, [1] s. ; 20 cm. – (U dołu okł.: 20. Studencki Festiwal Piosenki).
28. Zrzeszenie Studentów Polskich w środowisku krakowskim 1950–1973 / [oprac. Jolanta Augustyńska, Barbara Kostyra, Jan Klęczar], Socjalistyczny Związek Studentów Polskich. Zespół Badań Historii Ruchu Studenckiego. – Kraków : SZSP. ZBHRS, 1980. – 76 s. ; 20 cm. – Do użytku wewnątrzorganizacyjnego.
29. „Akademia Filmowa w Kino-Teatrze „X” i Teatrze STG” 1985–1987 Gliwice / [red. Jerzy Malitowski], ZSP. – Gliwice : Zrzeszenie Studentów Polskich Kino-Teatr „X” i Teatr STG Gliwice, 1987. – 115 s., [11] k. tabl.: rys. ; 22 cm. – VII Festiwal Kultury Studentów PRL.
30. Cybulski Andrzej, Technoservice jego początki i stan obecny / Andrzej Cybulski. – Gdańsk : SOW ZSP „Alma-Press”, 1985. – 22 s. ; 21 cm. – (35 lat ZSP. Gdańsk–Gdynia–Sopot).
31. Cybulski Andrzej, Sprzysiężenie „Czerwonej Róży”, czyli Gdańsk miejscem startu młodych w życiu artystyczne/ Andrzej Cybulski. – Gdańsk : SOW ZSP „Alma-Press”, 1985. – 12 s. ; 21 cm. – (35 lat ZSP. Gdańsk–Gdynia–Sopot).
32. Potok Andrzej, Ogólnopolski konkurs klubów studenckich o nagrodę „Czerwonej Róży” 1964–1981 : Ogólnopolska giełda programowa klubów studenckich 1976–1981 / Andrzej Potok, Ośrodek Dokumentacji Kultury Studentów przy Uniwersytecie Jagiellońskim. – Kraków : Krakowskie Wydawnictwo Akademickie ZSP „ALMA-ART”, 1983. – 60 s. ; 20 cm.
33. Zapomniane Dziedzictwo : (Wybór dokumentów, przemówień, artykułów, stenogramów sejmowych, dotyczących myśli socjalistycznej PPS w okresie II wojny światowej i lat 1945–48) : materiały szkoleniowe / pod red. Lucyny Mastalskiej. – Kraków : Krakowska Filia Centralnego Ośrodka Informacji i Analiz Studenckiego Ruchu Kulturalnego, 1981. – 132 s. ; 21 cm. – Do użytku wewnętrznego.
34. Forum X zjazdu / Rada Naczelna Zrzeszenia Studentów Polskich Wydział Propagandy. – Warszawa : Studencka Oficyna Wydaw-

- nicza Zrzeszenia Studentów Polskich „ALMA-PRESS”, 1986. – 134 s. ; 21 cm. – Do użytku wewnątrzorganizacyjnego.
35. Skoczek Tadeusz, W kręgu metafizyki, chaosu i konwencji : szkice o poezji końca lat 80. / Tadeusz Skoczek, wstęp Stanisław Dziedzic. – Bochnia : Prowincjonalna Oficyna Wydawnicza „Exartim”, 1993. – 99, [1] s. : rys. ; 21 cm.
36. Grupa „Sędziwoje”. Malarstwo II. – Kraków : KDK Pałac pod Baranami. – [4] s., [6] k. tabl.: fot. ; 21 cm.
37. „Dialog dla przyszłości” : finał. Katowice 27.09–3.10.87. – Katowice : ZSP, 1987. – [29] s. : plany ; 22 cm. – VII Festiwal Kultury Studentów PRL. Rok akademicki 1986/87.
38. Sprawozdanie z działalności programowej w okresie od 1 I 1978 do 31 XII 1979 / oprac. Tadeusz Skoczek, Studenckie Centrum Kulturalne Uniwersytetu Jagiellońskiego Rotunda-Oleandry 1, Ośrodek Dokumentacji i Analiz Studenckiego Ruchu Kulturalnego UJ, SZSP. – [Kraków : b.w., 1979]. – [61] s. ; 21 cm.
39. Seminarium filmowe „Najwybitniejsze filmy kinematografii radzieckiej dekady lat siedemdziesiątych” : próba bilansu / Studenckie Centrum Filmowe SCK „ROTUNDA”, [oprac. Wiesław Adamik, Wojciech Biernacki, Tadeusz Skoczek ; rys. Sergiusz Eisenstein]. – Kraków : [b.w.], 1982. – [40] s. ; 20 cm
40. Osobliwości (Rymy ucieszne). – Kraków : Biuro Wydawnictw ZSP AGH, 1983. – 74, [1] s. ; 21 cm
41. Panie, Panowie... Pan Cohen : (ballady i wiersze) / w przekł. Macieja Karpińskiego, Macieja Zębatego. – Kraków : Akademickie Biuro Kultury i Sztuki ZSP „ALMA ART” : Krakowskie Wydawnictwo Akademickie, 1984. – 126 s. ; 20 cm. – (Penetracje 2) Wartość 20 zł.
42. Z myślą o przyszłości : refleksje nad sprawami SZSP / pod red. Andrzeja Chacińskiego, Jerzego Leszina. – Warszawa : Zarząd Główny Socjalistyczny Związek Studentów Polskich, 1977. – 348 s. : fot. ; 24 cm. – Publikacja ukazała się na II Zjazd SZSP, Warszawa 18–19 IV.77.
43. Debiuty poetyckie 1977 : antologia / wybór, oprac. i red. Jerzy Leszin-Koperski, Andrzej K[rzysztof] Waśkiewicz. – Warszawa : Zarządu Głównego SZSP, 1978. – 141, [3] s. ; 24 cm. – Bibliogr. s. 121–141.
44. Debiuty poetyckie 1978 : antologia / wybór, oprac. i red. Jerzy Leszin-Koperski, Andrzej K[rzysztof] Waśkiewicz. – Warszawa :

- Zarząd Główny SZSP, 1979. – 124 s. : 2 rys. ; 24 cm. – Bibliogr. s. 99–120.
45. Debiuty poetyckie 1979 : antologia / wybór, oprac. i red. Jerzy Leszin-Koperski, Andrzej K[rzysztof] Waśkiewicz. – Warszawa : Młodzieżowa Agencja Wydawnicza : przy współudziale Zarządu Głównego SZSP, 1980. – 156, [3] s. : rys. ; 24 cm. – Bibliogr. s. 137–156.
 46. Debiuty poetyckie '80 : antologia / wybór, oprac. i red. Jerzy Leszin-Koperski, Andrzej K[rzysztof] Waśkiewicz. – Warszawa : Młodzieżowa Agencja Wydawnicza : przy współudziale Rady Naczelnej SZSP, 1982. – 114, [2] s. : rys. ; 24 cm. – Bibliogr. s. 99–122.
 47. Debiuty poetyckie 82–83 : antologia / wybór, oprac. i red. Jerzy Leszin-Koperski, Andrzej K[rzysztof] Waśkiewicz. – Warszawa : Młodzieżowa Agencja Wydawnicza, 1986. – 223, [5] s. ; 24 cm. – Bibliogr. s. 197–221.
 48. Debiuty poetyckie '84 : antologia / wybór, oprac. i red. Jerzy Leszin-Koperski, Andrzej K[rzysztof] Waśkiewicz. – Warszawa : Młodzieżowa Agencja Wydawnicza, 1986. – 122, [6] s. ; 24 cm. – Bibliogr. s. 109–122.
 49. Studenckie grupy i kluby poetyckie : wiersze, manifesty, samookreślenia / wybór, oprac. i red. Jerzy Leszin-Koperski, Andrzej K. Waśkiewicz, [grafika Dorota Krzymowska]. – Warszawa : Zarząd Główny Socjalistycznego Związku Studentów Polskich, 1979. – 357, [3] s. ; 24 cm. – U góry obwol.: Nowy Medyk i SZSP.
 50. Seminarium literackie 1975 / red. Jerzy Leszin, Andrzej K. Waśkiewicz, Socjalistyczny Związek Studentów Polskich Zarząd Główny. – Warszawa : RSW „Prasa-Książka-Ruch”– Młodzieżowa Agencja Wydawnicza, Naczelna Redakcja Wydawnictw, 1976. – 120 s. ; 24 cm. – Publikacja Zarządu Głównego SZSP i Redakcji „Nowego Medyka”. – Tyt. okł. Seminarium Literackie Warszawa 24, 25 V 1975 : SZSP – inspirator i mecenas ruchu młodoliterackiego i wydawniczego. O sztukę czasu, w którym żyjemy.
 51. Seminarium literackie 1976 / red. Jerzy Leszin, Andrzej K. Waśkiewicz, Socjalistyczny Związek Studentów Polskich Zarząd Główny. – Warszawa : Zarząd Główny SZSP, 1977. – 79, [1] s. ; 24 cm. – Tyt. okł. Seminarium Literackie Warszawa 19, 20 XII 1976 : SZSP – inspirator i mecenas ruchu młodoliterackiego i wydawniczego. O sztukę czasu, w którym żyjemy, Wartość 30 zł.

52. Problemy młodzieży : materiały z konferencji naukowo-ideologicznych / Rada Główna Federacji Socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej, Zespół Analiz Społecznych. – Warszawa : Młodzieżowa Agencja Wydawnicza, 1981. – 255 s. ; 21 cm, Wartość 20 zł.
53. Ruch młodzieżowy w Polsce w latach przemian politycznych 1956–1957 : materiały z sesji popularnonaukowej zorganizowanej przez Komisję Historii Ruchu Młodzieżowego przy Zarządzie Głównym ZSMP w 25 rocznicę powstania ZMS i ZMW (Jachranka 29–30 IV 1982 r.) / pod red. Zbigniewa Jerzego Hirsza, Edmunda Tomaszewskiego. – Warszawa : KHRM przy ZG ZSMP, 1984. – 325, [3] s. ; 21 cm. – Indeks.
54. Godula Jerzy, Studenci i dziennikarze 1980–1981 / Jerzy Godula. – Warszawa : Studencka Oficyna Wydawnicza ALMA-PRESS, 1987. – 141, [3] s. , [32] s. tabl. : fot. ; 21 cm.
55. Cybulski Andrzej, Historia ruchu studenckiego na Wybrzeżu / Andrzej Cybulski. – Gdańsk : SOW ZSP „Alma-Press”, 1985. – 8 s. ; 21 cm. – (35 lat ZSP. Gdańsk–Gdynia–Sopot).
56. Cybulski Andrzej, Obywatele republiki uczonych, czyli studencki ruch naukowy / Andrzej Cybulski. – Gdańsk : SOW ZSP „Alma-Press”, 1985. – 19 s. ; 21 cm. – (35 lat ZSP. Gdańsk–Gdynia–Sopot).
57. I Ogólnopolski Meeting Poetycki „Pomówmy o wartościach” Chorzów, 13–14 marzec 1980 / [kol. red. Krzysztof Borucki i in.], Socjalistyczny Związek Studentów Polskich. – Katowice : ZW SZSP : Studencki Klub Pracy Twórczej „Puls”, 1980. – VIII, 136 s. : il. ; 21 cm. – (Almanach Klubów Śląska ; 2).
58. II Ogólnopolski Meeting Poetycki : W imię wartości, ROS SZSP „Kocynder” Chorzów, 81. – Chorzów : [b.w.], 1981. – 32 s. ; 21 cm.
59. Generacje 1971–1976 : antologia / wybór, oprac. i red. Andrzej Leszin-Koperski, Andrzej K. Waśkiewicz, Socjalistyczny Związek Studentów Polskich. Zarząd Główny. – Warszawa : Zarząd Główny SZSP, 1977. – 110, [5] s., 28 s. tabl. : il. ; 24 cm. – Zawiera również suplement do antologii: Włodzimierz Szymanowicz / Dałem Ci się złapać na tym jak skubię serce po kawałku.
60. U źródeł nowego wieku : poezja, reportaż, malarstwo i grafika / pod red. Jerzego Leszina-Koperskiego, Macieja Miśkowca. – Warszawa : Zarząd Główny SZSP, 1978. – 246, [2] s. ; 24 cm.

61. II Zjazd Socjalistycznego Związku Studentów Polskich / [oprac. Witold Podedworny. – Warszawa : Socjalistyczny Związek Studentów Polskich Zarząd Główny, 1979. – 351, [1] s., [36] s. tabl.: fot. ; 24 cm. – Do użytku wewnątrzorganizacyjnego.
62. Sytuacja Prawna Akademickiego Biura Kultury i Sztuki Zrzeszenia Studentów Polskich „ALMA-ART” : zagadnienia wybrane / pod kierownictwem Tadeusza Wosia . – Kraków : Ośrodek Dokumentacji Kultury Studentów przy Uniwersytecie Jagiellońskim, 1984. – 189 s. ; 21 cm. – Zeszyt dokumentacyjny nr 1/2.
63. Bernstein Edward, Zasady socjalizmu / Edward Bernstein. – Kraków : Studencka Korporacja Wydawnicza Kontrast, 1981. – 8, [1] s. ; 20 cm. – (Teoria socjalizmu). – Do użytku wewnątrzorganizacyjnego.
64. VIII Kongres ZSP. Kongres studentów polskich SZSP. I Zjazd Socjalistycznego Związku Studentów Polskich / Socjalistyczny Związek Studentów Polskich. – Warszawa : „Iskry” ; SZSP, 1975. – 215, [1] s. ; 24 cm.
65. Informator Kulturalny, nr 1 / oprac. Jerzy Usarewicz. – Warszawa : Zarząd Akademickiego Biura Kultury i Sztuki Zrzeszenia Studentów Polskich ALMA-ART, 1984. – 80 s. ; 18 cm.
66. Cybulski Andrzej, Studenckie parlamentowanie / Andrzej Cybulski. – Gdańsk : SOW ZSP „Alma-Press”, 1985. – 16 s. ; 21 cm. – (35 lat ZSP. Gdańsk–Gdynia–Sopot).
67. Cybulski Andrzej, Technoservice jego początki i stan obecny / Andrzej Cybulski. – Gdańsk : SOW ZSP „Alma-Press”, 1985. – 22 s. ; 21 cm. – (35 lat ZSP. Gdańsk–Gdynia–Sopot).
68. IV Sejmik Aktywu Klubów Studenckich : dokumenty (czerwiec) / red. Tadeusz Skoczek, Jerzy Usarewicz, Socjalistyczny Związek Studentów Polskich, Ogólnopolska Rada Klubów Studenckich. – Kraków : Zespół Wydawniczy ORKS, 1981. – 30, [1]s. ; 20 cm.
69. Co słyhać na Uniwersytecie? / Wydział Propagandy Rada Naczelna Zrzeszenia Studentów Polskich. – Warszawa : SOW ZSP „ALMA-PRESS”, 1987. – 268 s. ; 20 cm. – Do użytku wewnątrzorganizacyjnego.
70. Krakowski Stefan M., Organizacje Młodzieży Towarzystw Uniwersytetu Robotniczego – zarys dziejów / Stefan M. Krakowski. – [b.m.w. : b.w., 1983]. – 31 cm. – Na okł.: Nasze Tradycje, 3.

71. Lech Andrzej, Związek Młodzieży Wiejskiej Rzeczypospolitej „Wici” (1928–1948) / Andrzej Lech, Związek Socjalistycznej Młodzieży Polskiej Zarząd Główny. – Warszawa : [b.w.], 1984. – 39 s. ; 21 cm. – Na okł.: Nasze Tradycje, 1.
72. 35 lat Zrzeszenia Studentów Polskich / Wydział Propagandy RN ZSP. – Warszawa : SOW ZSP „ALMA -PRESS”, [1986]. – 87 s. ; 21 cm.
73. Gomułka Władysław, Polska droga do socjalizmu / Władysław Gomułka. – Kraków : Studencka Korporacja Wydawnicza Kontrast, 1981. – 6 s. ; 20 cm. – (Teorie socjalizmu). – Do użytku wewnątrzorganizacyjnego.
74. Lokomotywa : śpiewnik. – Warszawa : Wydział Kultury ZG ZSMP, 1984. – 188, [12] s. : il. ; 22x11 cm.
75. Drogi rozwojowe Zrzeszenia Studentów Polskich : 1950–1973 : fakty i wydarzenia / oprac. Wiesław Klimczak. – Wyd. drugie popr. i rozszerz.. – Warszawa : Socjalistyczny Związek Studentów Polskich–Zarząd Główny, 1977. – 237, [2]s. ; 21 cm. – Bibliogr. s. 236–238.
76. Realni romantycy (1976–1980) : wybór tekstów robotniczo-studenckiego ruchu literackiego / Socjalistyczny Związek Studentów Polskich. – Warszawa : SZSP, 1981. – 196, [5] s. ; 23 cm.
77. Dwadzieścia lat działalności Artystycznej Zespołu Pieśni i Tańca Uniwersytetu Jagiellońskiego „Słowianki” 1959–1979 : obchody jubileuszowe. – Kraków : [b.w.], 1979. – 14, [2] s. ; 21 cm.
78. Międzynarodowy Studencki Festiwal Zespołów Folklorystycznych. – [b.m.w.: b.w., 1979]. – [16] s. rys. ; 26 cm.
79. 50 lat działalności Artystycznej Zespołu Pieśni i Tańca Uniwersytetu Jagiellońskiego Słowianki 1959–2009 / oprac. Henryk Wolff-Zdzienicki. – Kraków : Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 2009. – 55 s. ; 21 cm, Wartość 20 zł.
80. Słowianki Zespół Pieśni i Tańca Uniwersytetu Jagiellońskiego. – [Kraków : b.w., b.r.w.]. – 66 s.: fot. ; 15x22 cm, Wartość 20 zł.
81. Ślady : plakat studencki Poznania : kwiecień/maj 1988 / Biuro Wystaw Artystycznych w Poznaniu, Centralny Ośrodek Informacji i Analiz Studenckiego Ruchu Kulturalnego w Poznaniu, [komisarz wystawy Tomasz Magowski, red. i oprac. graf. katalogu Wojciech Makowiecki]. – Poznań : [Galeria BWA], 1988. – [16] s., [9] s. tabl. : fot. ; 21 cm, Wartość 20 zł.

82. Jaszczurowy laur : antologia utworów nagrodzonych na turniejach jednego wiersza w latach 1966–1970 / pod red. Jerzego Leszina, [oprac. i układ Krzysztof Miklaszewski]. – [Kraków] : Zrzeszenie Studentów Polskich : Centralny Klub Studentów Krakowa „Pod Jaszczurami”, 1971. – 132 s. ; 21 cm.
83. Ogólnopolska giełda programowa klubów studenckich : Katowice, grudzień 1980 / Ogólnopolska Rada Klubów Studenckich, [red. Andrzej Potok]. – Kraków : Socjalistyczny Związek Studentów Polskich Ogólnopolska Rada Klubów Studenckich, 1980. – 40, [1] s. ; 20 cm. – Do użytku wewnątrzorganizacyjnego.
84. Materiały Ogólnopolskiej Rady Klubów Studenckich : adresy–informacje–telefony / Socjalistyczny Związek Studentów Polskich, Ogólnopolska Rada Klubów Studenckich. – Kraków : SZSP, ORKS, 1981. – 54 s. ; 20 cm. – Do użytku wewnątrzorganizacyjnego.
85. Janusz Muniak : z okazji 40-tych urodzin i festiwalu Janusza Muniaka w „Jaszczurach” 2–3 czerwca 1981 / Pod Jaszczurami hot club. – Kraków : [b.w.], 1981. – 23, [1] s. ; 21 cm. – Opis wg okł.
86. Po Beskidzie błądzi : śpiewnik A. Wierzbickiego. – [b.m.w. : b.w., b.r.w.]. – 26, [2] s. : il. ; 21 cm.
87. Drąg Adam, Studenckie centrum piosenki turystycznej : śpiewnik autorski. – [b.m.w. : b.w., b.r.w.]. – 23, [2] s. ; 21 cm. – Opis wg okł.
88. Poezja Czerwonej Róży 1960–1973 / [pod red. Jerzego Leszina-Koperskiego i Andrzeja K. Waśkiewicza, wyboru wierszy dokonał Zdzisław E. Wrobel]. – Warszawa–Gdańsk : Zarząd Główny Socjalistycznego Związku Studentów Polskich : przy współudziale Klubu Studentów Wybrzeża „Żak” i Wydziału Kultury Urzędu Wojewódzkiego w Gdańsku, 1974. – 62, [2] s. ; 23 cm. – W XV-lecie Turnieju Poezji Społecznie Zaangażowanej o nagrodę „Czerwonej Róży”.
89. XI Jazz w Kocyndrze : program. – Chorzów : Regionalny Ośrodek Studencki ZSP „KOCYNDER”, 1987. – 15 s. ; 21 cm.
90. Godula Jerzy, Studenci – uczniowie czy badacze? / Jerzy Godula. – Warszawa : Młodzieżowa Agencja Wydawnicza, 1986.
91. V Krakowskie Reminiscencje Teatralne : Kraków 11–14.01.79 r. / [pod kierunkiem Marka Koprowskiego i Tadeusza Skoczka, oprac. graf. Witold Trusz], SZSP, Studenckie Centrum Kulturalne Uniwersytetu Jagiellońskiego „ROTUNDA”. – Kraków : Ośrodek Doku-

- mentacji i Analiz Studenckiego Ruchu Kulturalnego SCK UJ „Rotunda”, [1979]. – [12] s. : il. ; 20 cm.
92. 6 Krakowskie Reminiscencje Teatralne / SZSP, Studenckie Centrum Kulturalne Uniwersytetu Jagiellońskiego ROTUNDA, [przygot. Tadeusz Skoczek, oprac. graf. Kazimierz Zatorski]. – Kraków : [Centralny Ośrodek Dokumentacji i Analiz Studenckiego Ruchu Kulturalnego Filia w Krakowie], 1980. – 14s. : faks., il. ; 20 cm.
93. Program : VI. Krakowskie Reminiscencje Teatralne : 6–9 marca 1980 r. / Studenckie Centrum Kulturalne SZSP Uniwersytetu Jagiellońskiego „Rotunda”. – Kraków : [b.w.], 1980. – [4] s. ; 21 cm.
94. 7 Krakowskie Reminiscencje Teatralne : informator : Kraków 5–8 III 81. – Kraków : Krakowska Filia Centralnego Ośrodka Informacji i Analiz Studenckiego Ruchu Kulturalnego, [1981]. – 19, [1] s. ; 20 cm, Wartość 10 zł.
95. X Krakowskie Reminiscencje Teatralne 14–17 III 1985 / Studenckie Centrum Kultury Rotunda, [oprac. Krzysztof Lipski]. – Kraków : [Studenckie Centrum Kultury Rotunda, 1985]. – 15, [1] s. ; 20 cm.
96. I Krakowskie Reminiscencje Teatralne 12–16 III 86 / Studenckie Centrum Kultury Rotunda. – [Kraków : Studenckie Centrum Kultury Rotunda, 1986]. – 13, [2] s. ; 21 cm.
97. XIV Krakowskie Reminiscencje Teatralne / Akademickie Biuro Kultury i Sztuki ZSP „Alma-Art”, Wydział Kultury i Sztuki Urzędu Miasta Krakowa, Uniwersytet Jagielloński. – Kraków : [Studenckie Centrum Kultury Uniwersytetu Jagiellońskiego „ROTUNDA”, 1989]. – 16 s. ; 21 cm.
98. Studencki Almanach Poetycki : 1980–1987 / pod red. Jerzego Piątkowskiego i Tadeusza Skoczka. – Kraków : Zrzeszenie Studentów Polskich. Ośrodek Dokumentacji Kultury Studentów i Historii Ruchu Studenckiego, 1987. – 209 s. ; 23 cm. – VII Festiwal Kultury Studentów PRL.
99. Ogólnopolska giełda programowa klubów studenckich : laureaci – 1976–1979 / Ogólnopolska Rada Klubów Studenckich, red. Andrzej Potok. – Kraków : Socjalistyczny Związek Studentów Polskich Ogólnopolska Rada Klubów Studenckich, 1980. – 116 s. ; 20 cm. – Do użytku wewnątrzorganizacyjnego.
100. Stanisławski Krzysztof, Notoro – analizy filmowe : Coppola, Fosse, Altman, Klimow, Tarkowski, Schlöndorff, Bresson, Weir, Szabo,

- Angelopoulos, Berri / Krzysztof Stanisławski ; red. Tadeusz Skoczek. – Kraków : Krakowskie Wydawnictwo Akademickie, 1986. – [2], 176, [1] s. ; 21 cm. – (Biblioteka „Powiększenia” II).
101. Teatr Blik [program]. – Koszalin : [b.w., 1985]. – [4] luz. k. : fot. ; 21 cm.
102. Ośrodek Teatru Otwartego Kalambur / [wybór i oprac. Katarzyna Banachowska, Elżbieta Lisowska, Bogusław Litwiniec]. – Warszawa : Młodzieżowa Agencja Wydawnicza, 1982. – 278 s., [46] s. fot. ; 24 cm. – Bibliogr. s. 258–267. – Tytuł na okł.: Teatr Kalambur. – (Monografie Teatru Otwartego).
103. Karpiński Jerzy, Wokół „Stodoły” 1956–1981 / Jerzy Karpiński. – [Warszawa] : Wydawnictwo CKS PW „Stodoła”, [1984]. – 171, [1] s., [32] s. tabl. kolor. : faks., fot., portr., ; 22 cm. – Indeks.
104. Dziedzic Stanisław, Skoczek Tadeusz, Monografia teatru 38 / Stanisław Dziedzic, Tadeusz Skoczek. – Kraków : Zrzeszenie Studentów Polskich ; Krakowskie Wydawnictwo Akademickie „ALMA-ART”, 1985. – 266s. [24] s. tabl.: fot. ; 21 cm. – Bibliogr. s. 172–242. – Indeks. – 7 Festiwal Kultury Studentów PRL.
105. Zarys monograficzny Ogólnopolskich Przeglądów Klubowych Teatrów i Kabaretów / red. Krzysztof Magowski. – Sosnowiec : Śląska Filia Centralnego Ośrodka Informacji i Analiz Studenckiego Ruchu Kulturalnego, 1981. – 35 s. : rys. ; 21 cm. – Do użytku wewnętrznego.
106. Czarnowska Anita, Domagalski Andrzej, Magowski Tomasz, Studenckie festiwale teatralne w Polsce / Anita Czarnowska, Andrzej Domagalski, Tomasz Magowski. – Kraków : Zrzeszenie Studentów Polskich. Ośrodek Dokumentacji Kultury Studentów i Historii Ruchu Studenckiego, 1987. – 409 s. ; 20 cm. – Bibliogr. s. 356–357. – Indeksy . – 7 Festiwal Kultury Studentów PRL.
107. Tradycje górnicze (na AGH). – Kraków : Biuro Wydawnictw ZSP AGH „CLEX”, 1983. – 120, [2] s. ; 21 cm.
108. Kalendarium 1980–1981 : odezwy, rezolucje, strajki, manifestacje, fakty, komentarze, spekulacje / SZSP AGH. – Kraków : Studencka Korporacja Wydawnicza „KONTRAST”, [1981]. – 50 s. ; 20 cm. – (Biblioteka Beana i Nie tylko). – Do użytku wewnątrzorganizacyjnego.
109. Karpiński Jerzy, Bujać w obłokach : prawdy, półprawdy i mity wo-

- kół „Stodoły” / Jerzy Karpiński. – Warszawa : [b.w.], 2012. – 93, [2] s. : fot. ; 25 cm.
110. Gierat Krzysztof, Kino i magia / Krzysztof Gierat. – Kraków : Krakowskie Wydawnictwo Akademickie, 1987. – 98, [3] s. ; 21 cm. – (Biblioteka „Powiększenia”, III). – 7 Festiwal Kultury Studentów PRL.
111. SCK UJ ROTUNDA : informator 1977 / SZSP. – Kraków : [SCK UJ Rotunda], 1977. – [16] s. ; 21 cm.
112. Ruch studencki w dziejach PRL : materiały z sesji poświęconej 40-leciu MZS : Warszawa 1986.11.15 / Komisja Historii Ruchu Studenckiego przy RN ZSP. – Warszawa : SOW ZSP „ALMA-PRESS”, 1987. – 122, [1]s. ; 20 cm. – Do użytku wewnątrzorganizacyjnego.
113. Kurenda : poradnik organizatora życia kulturalnego na wsi / [red. Tadeusz Górny], Związek Młodzieży Wiejskiej. – Warszawa : Wydawnictwo Spółdzielcze, 1983. – 51, [1] s. ; 21 cm. – I Konfrontacje Artystyczne Wsi Polskiej Krynica 83.
114. Kurenda : poradnik organizatora życia kulturalnego na wsi / [red. Tadeusz Górny], Związek Młodzieży Wiejskiej. – Warszawa : Wydawnictwo Spółdzielcze, 1985. – 49, [5] s. ; 21 cm. – II Ogólnopolskie Konfrontacje Artystyczne Wsi Polskiej Krynica 84.
115. Drzewucki Janusz, Chaos i konwencja / Janusz Drzewucki ; wstęp i red. Tadeusz Skoczek. – Kraków : Krakowskie Wydawnictwo Akademickie ZSP „Alma-Art”, 1988. – 116 s. : il. ; 20 cm. – (Biblioteka Studenta, t. 1).
116. Gołaczyńska Magdalena, Mozaika współczesności : teatr alternatywny w Polsce po roku 1989 / Magdalena Gołaczyńska. – Wrocław : Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, 2002. – 224, [4]s., [16] s. tabl. : fot. ; 24 cm. – *Dramat-Teatr*, 4 ; *Acta Universitatis Wratislaviensis*, no 2353).
117. Skoczek Anna, Formy obecności pokolenia „Nowej Fali” na łamach „Studenta” / Anna Skoczek. – Bochnia : Prowincjonalna Oficyna Wydawnicza „Exartim”, 1993. – 62, [2] s. ; 22 cm.
118. Studenckie Centrum Kulturalne Uniwersytetu Jagiellońskiego „Rotunda” : informator SZSP / oprac. tekstu Andrzej Domagalski. – [b.m.w. : b.w. b.r.w.]. – [12] s. ; 23 cm.
119. Król Jolanta, Matysik Andrzej, Regionalny Ośrodek Studencki ZSP „Kocynder” 1970–1985 / Jolanta Król, Andrzej Matysik. – Cho-

- rzów : [b.w.], 1985. – 157, [2] s., [24] s. tabl. : il. (w tym kolor.) ; 21 cm. – Bibliogr. s. 135–144. – Indeks.
120. FAMA festiwal artystyczny młodzieży akademickiej w Świnoujściu : wizerunek imprezy 1966–1973 / pod red. Jerzego Leszina i Jana Poprawy. – Warszawa–Świnoujście : Zarząd Główny Socjalistycznego Związku Studentów Polskich przy współudziale Stowarzyszenia Kulturalnego Ziemi Wolińskiej, 1974. – 56, [3] s., [29] s. tabl. : fot. ; 22 cm.
 121. Dziedzic Stanisław, Skoczek Tadeusz, Teatr 38. Awangardowy zespół Waldemara Krygiera / Stanisław Dziedzic, Tadeusz Skoczek. – Bochnia–Kraków–Warszawa : Prowincjonalna Oficyna Wydawnicza, 2007. – 78 s.: fot. ; 21 cm. – (Materiały do dziejów kultury studenckiej, t. 1).
 122. Skoczek Tadeusz, Teatr młody, teatr nieznany (epizod z historii Teatru 38) / Tadeusz Skoczek. – Bochnia–Kraków–Warszawa : Prowincjonalna Oficyna Wydawnicza, 2007. – 70, [2] s. ; 16 cm. – (Seria Wydawnicza Salonu Agencji Artystycznej „Fokus”, t. 1).
 123. Wobec własnego czasu : dzienniki (1976–1978) / pod red. Jerzego Leszina-Koperskiego i Macieja Miśkowca. – Warszawa : Zarząd Główny SZSP, 1978. – 214, [6] s. : rys. ; 24 cm. – Konkurs na dzienniki „Wobec Własnego Czasu” Wybór ogłoszony został po raz drugi przez redakcje „Nowego Medyka” i „ITD.”, pod patronatem ZG SZSP, z okazji VI Festiwalu Kultury Studentów PRL i objął okres.
 124. Łątka Jerzy S., Kismet / z Jerzym S. Łatką rozmawia Tadeusz Skoczek. – Kraków : Oficyna Cracovia, 1996. – 148 s. : faks., fot., portr. ; 21 cm. – (Biblioteka Stowarzyszenia Autorów Polskich. Portrety Niekonwencjonalne, t. 11).
 125. Skoczek Tadeusz, Buntownicy po buncie : przyczynek do opisu literatury / Tadeusz Skoczek ; [wstęp Jan Poprawa]. – Kraków : Wydawnictwo MCDM, 2003. – 160 s. ; 21 cm. – (Salon Literacki Jana Poprawy, Sezon VIII, t. 30).
 126. Regulamin Ogólnopolskiego Ruchu Społeczno-Kulturalnego Scena Ludowa / Związek Młodzieży Wiejskiej. – Kraków : [ZMW], 1984. – 26 s. ; 21 cm. – Do użytku służbowego.
 127. Konfrontacje artystyczne wsi polskiej : Krynica '84. – Kraków : Ośrodek Kultury Wsi ZMW, 1984. – [3] s. ; 21 cm.
 128. Skoczek Tadeusz, Naśladownictwo i poszukiwania : Krakowskie

- Reminiscencje Teatralne 1975–1981 / Tadeusz Skoczek. – Kraków–Lublin–Warszawa, 2007. – 84, [1]s. ; 16 cm. – (Salon Polski).
129. Tradycje kultury wiejskiej a współczesność. – Kraków : Krakowski Dom Kultury „Pałac pod Baranami”, 1985. – 55 s. ; 20 cm.
130. Zbiór przepisów prawnych dotyczących działalności kulturalnej : stan na dzień 31 XII 1986 r. / oprac. Aleksander Herzog, Stanisław Szlezyngier. – Kraków : Ośrodek Kultury Wsi ZMW „Scena Ludowa”, 1986. – 364 s. ; 20 cm.
131. Konkurs Inicjatyw Kabaretów Studenckich / Ośrodek Dokumentacji i Analiz Studenckiego Ruchu Kulturalnego SCK UJ Rotunda. – Kraków : [ODiASRK SCK UJ Rotunda, 1979]. – [28] s. : rys. ; 21 cm. – Opis wg okł.
132. XIX Jazz nad Odrą : informator festiwalowy : 27–30.V.82 r. / SZSP, PSJ. – [Wrocław : b.w., 1982]. – 15 s. ; 20 cm.
133. Pokłosie Konkursu Poetyckiego im. A. i St. Babińskich „O Statuetkę Znicza” / red. Piotr Bułczyński i Edward Popławski, G.A. „W ZMOWIE”. – Poznań : [b.w.], 1989. – [20] s. ; 21 cm. – Opis wg okł.

II. DRUKI CIĄGŁE

1. „Alma Mater : jednodniówka Rady Uczelnianej SZSP Uniwersytetu Jagiellońskiego”
1977: maj
2. „Beanus : notatnik studencki”
[1985: nr 70]
3. „Gryps : pismo Studentów przy Radzie Uczelnianej Socjalistycznego Związku Studentów Polskich Uniwersytetu Jagiellońskiego”
[1981]
4. „Juvenilia Religiosa : biuletyn naukowy”
1984
1991

5. „Kurier festiwalowy : [jednodniówka Ogólnopolskiego Komitetu Organizacyjnego VII Festiwalu Kultury Studentów PRL]”
1987: nr 4–10 (maj–październik)
6. „Kuryer akademicki”
1964: 12 maja
1965: maj, grudzień
1966: maj
7. „Magazyn studencki : tygodniówka Rady Okręgowej Zrzeszenia Studentów Polskich w Krakowie”
1972: październik, listopad
1973: marzec, kwiecień, maj, październik, listopad
1974: styczeń/luty, marzec, maj, listopad
1975: kwiecień, listopad,
1976: styczeń/luty, marzec/kwiecień, czerwiec/lipiec, październik,
listopad/grudzień,
1977: styczeń/marzec, kwiecień, maj, grudzień
1978: styczeń, kwiecień, maj, sierpień, październik/listopad
1979: styczeń, marzec, lipiec, wrzesień
1980: styczeń, maj, lipiec, jesień, grudzień
1981: marzec, kwiecień
8. „Mandragora : biuletyn Ośrodka Twórczego „Dom” przy ACK „Pałacyk” ZSP.”
1987: nr 1/6
9. „Notatnik Klubowy : materiały szkoleniowe Studenckiego Ruchu Klubowego”
[1979: nr 1]
1980: luty, czerwiec, listopad
1981: luty, [b.nr].
R. IV, 1982: nr 3(8) grudzień
R. V, 1983: nr 1(9) marzec, 2(10) lipiec
10. „Okolice : miesięcznik społeczno-literacki Rady Krajowej KKMP przy ZG ZSMP”

- 1982: 1/2 listopad–grudzień
1983: 1/2, 4, 7/8 styczeń/luty, kwiecień, sierpień/wrzesień
1984: nr 1/4 styczeń/kwiecień
1985: 3/4 marzec/kwiecień
1990/1991: 11/3 listopad/marzec
11. „Omnibus Krytyczny”
1983: nr 1
12. „Pawie Oko Nowohuckiego Klubu Literackiego”
1989: czerwiec
13. „Prasa studencka”
R. 5, 1983: nr 2(4), 3
R. 6, 1984: nr 1(5)
14. „Próby : zeszyty metodyczne”
1984: z. 1/2
1985: z. 3/4
1987: z. 1/2
15. „Student : miesięcznik społeczno-kulturalny : [organ prasowy Zrzeszenia Studentów Polskich]”
R. I, 1967, nr 1, 2 (listopad–grudzień)
R. II, 1968, nr 3, 4–12=6–14 (styczeń–grudzień) + wyd. nadz. z 1 października
R. III, 1969, nr 1/2–9/10=15/16–22/23 (styczeń/luty–październik) ; 12=26 (grudzień)
R. IV, 1970, nr: 1–7/8=27–33/34 ; 10–12=36–38 (styczeń–lipiec/ sierpień; październik–grudzień)
R. V, 1971, nr 1/2–15=39/40–53 (styczeń/luty–grudzień)
1984: nr 1–4
1985: nr 1–22=5–26 (styczeń–grudzień/styczeń 1986)
1986: nr 1–22=27–48 (styczeń–grudzień/styczeń 1987)
1987: nr 1–22/1=49–71 (styczeń–grudzień/styczeń 1988)
1988: nr 2–22/1=72–92 (styczeń–grudzień/styczeń 1989)
1989: nr 1–22=93–114 (styczeń–grudzień/styczeń 1990)

16. „Suplement : pismo Stowarzyszenia Autorów Polskich w Krakowie”
1989: grudzień
1990: [nr] 2–11/12 (styczeń–grudzień)
1991: nr 13,14 (październik–grudzień)
1992: nr 15, 16 cz.1,2 (maj–czerwiec), 17, 18 (sierpień)
1993: nr 19, 20–29 (luty–grudzień)
1994: nr 30–40/41 (styczeń–grudzień/marzec 1995)
1996: nr 42 (maj)
2001 : nr 1 (styczeń)
17. „Zderzenia : zeszyt naukowy Krakowskiej Rady Akademickiej”
1989: luty
18. „Zeszyt Dokumentacyjny”
1978: [nr 1–6] kwiecień–grudzień
1979: [nr 1–2=7–8] kwiecień–październik
R.III,1980: [nr] 3–4=[9]–10 styczeń–sierpień
R. IV, 1981: nr 1–2=12–13 marzec–maj
R.VII, 1984: nr 1–2=18–19 maj–grudzień
R. X, 1987: nr 1=20 maj
19. „Zeszyty Naukowe : kwartalnik Rady Uczelnianej Zrzeszenia Studentów Polskich”
1983: nr 1
1984: nr 1,2=2–3 (lipiec–listopad)
1986: nr 1,2=4–5 (sierpień–grudzień)
1987: nr 1=6 (październik)

Opracowała **Halina Murawska**

Powyższe zestawienie bibliograficzne powstało w 2022 roku jako realizacja tematu badawczego „Kultura studencka. Obszar wolności w PRL”.

NIEPODLEGŁOŚĆ I PAMIĘĆ
2025, nr 2 (90)

Grzegorz Kuba

Muzeum Józefa Piłsudskiego w Sulejówku

ORCID: 0000-0001-8308-4809

**Szachy, karty, wróżby.
Rozrywka w muzealnych gablotach**

Wystawy prezentowane w Muzeum Niepodległości od maja do lipca 2024 roku dotyczyły tematyki, która towarzyszy ludziom od wielu lat. Szachy oraz gry karciane już dawno temu stały się popularną rozrywką, mocno też zakorzeniły się w kulturze europejskiej, a nawet światowej. Zaprezentowane ekspozycje naświetliły nie tylko to zjawisko, ale sięgnęły dalej, dowodząc, że szachy i karty były ważne także w trudnych chwilach niewoli i odosobnienia w sowieckich i niemieckich więzieniach.

W dniach 18 maja–31 lipca 2024 roku w Galerii Malarstwa Historycznego X Pawilonu Cytadel Warszawskiej była prezentowana wystawa pt. „Wszystko gra. Szach i mat. Szachy w drodze do Niepodległości”, której pomysłodawczynią i kuratorką była Małgorzata Karolina Piekarska. W ramach projektu wydany został również katalog tym samym tytułem, pod redakcją Tadeusza Skoczka.

W publikacji na 104 stronach zamieszczono siedmiu tekstów. Już na wstępie czytelnika w nastrój królewskiej gry wprowadza Jan Kochanowski i fragment jego poematu pt. *Szachy*. Wstęp redaktora katalogu zatytułowany jest *Skoczek o szachach* i zawiera kilka osobistych refleksji Tadeusza Skoczka związanych z tą grą.

Kolejne części katalogu odnoszą się ściśle do tematyki wystawy, a rozpoczyna je artykuł Joanny Gierczyńskiej *Chwile wytchnienia, czyli szachy i karty na Pawiaku w latach 1939–1944*. Autorka opisuje życie

w więzieniu Pawiak w czasie niemieckiej okupacji. Wskazuje sposoby radzenia sobie w trudnych warunkach, zwracając uwagę, że gra w szachy była elementem pozwalającym więźniom oderwać się od ponurej rzeczywistości. Bardzo ciekawym wątkiem jest fragment wspomnień dra Felicjana Lotha, który opowiadał jak partia szachów uratowała życie młodej Żydówce.

Następne teksty – autorstwa Małgorzaty Karoliny Piekarskiej – odnoszą się bezpośrednio do królewskiej gry. Pierwszy z nich pt. *Szach i mat* dotyczy samej wystawy. Została ona podzielona na dwie części: *Gra* oraz *Gracze*. W katalogu omówiono obiekty ujęte na ekspozycji oraz przybliżono sylwetki znanych postaci historycznych zainteresowanych tą grą. Drugi tekst pt. *Skoczek czy konik, laufer czy goniec, czyli krótka historia szachów* jest niejako uzupełnieniem pierwszego i w sposób syntetyczny przedstawia historię szachów. Omówione w nim zostały początki tej gry, symbolika oraz popularność, którą zdobywała w Europie i poza nią.

Na dalszych kartach katalogu można zapoznać się z obiektami prezentowanymi na wystawie, które pochodzą głównie ze zbiorów Muzeum Niepodległości, jednak nie brakuje eksponatów z innych instytucji: Muzeum Józefa Piłsudskiego w Sulejówku, Muzeum Stutthof czy Narodowego Archiwum Cyfrowego.

Eksponaty prezentowane na wystawie i w katalogu są różnorodne. Na szczególną uwagę zasługują szachownice i bierki szachowe wykonane przez Polaków w czasie zsyłki na Syberię czy stworzone w sposób konspiracyjny, podczas pobytu w obozach oraz więzieniach w 1. poł. XX wieku. Niekiedy materiałem wykorzystanym do zbudowania bierki był chleb.

W katalogu nie brakuje również zestawów szachowych użytkowanych przez znane osobistości. Eksponatem takim jest szachownica wraz z bierkami, których używał Józef Piłsudski podczas partii rozgrywanych z Kazimierzem Kelles-Krauzem. Egzemplarz ten pochodzi ze zbiorów Muzeum Józefa Piłsudskiego w Sulejówku. Szachownice i bierki to niejedyne obiekty w katalogu. Bogaty zestaw pocztówek, rysunków, obrazów, medali i fotografii, prezentujących związki człowieka z królewską grą, pozwala dostrzec wykorzystanie tej rozrywki w ważnych historycznych chwilach.

Opisywana wyżej wystawa jest niejako dopełnieniem innej, prezentowanej w Galerii Brama Bielańska w dniach 10–23 maja 2024 roku

pt. „Wszystko gra. As bierze raz. Z kartami w niewoli i na wolności”. Ekspozycji towarzyszył katalog pod redakcją Tadeusza Skoczka. Publikacja ta jest podobna do tej opisywanej wyżej. Jest to spowodowane podobnym charakterem wystawy – dotyczącej form spędzania wolnego czasu.

W tym katalogu w nastrój karcianej rozrywki wprowadza czytelnika Józef Piłsudski, tłumaczący potrzebę stawiania pasjansa. W dalszej części katalog składa się z czterech tekstów. Pierwszy pt. *As*, autorstwa Tadeusza Skoczka, przybliży kontekst powstania wystawy akurat o takiej tematyce i zwraca uwagę m.in. na upór i stanowczość kuratorki – Małgorzaty Karoliny Piekarskiej. Kolejnym tekstem jest artykuł Joanny Gierczyńskiej pt. *Chwile wytchnienia, czyli szachy i karty na Pawiaku w latach 1939–1945*, opowiadający o wykorzystywaniu kart i gier karcianych w trakcie ciężkich chwil w niemieckim więzieniu na Pawiaku.

Tekst *As bierze raz*, pióra Małgorzaty Karoliny Piekarskiej, omawia wystawę, która została podzielona na dwie części: *Czym grać* oraz *Jak grać*. Pierwsza dotyczy eksponatów, a druga prezentuje rysunki, grafiki oraz fotografie.

Ostatni tekst pt. *Żołędzie, tuzy i arkana, czyli krótka historia kart*, również autorstwa Małgorzaty Karoliny Piekarskiej, syntetycznie, ale zarazem bardzo szczegółowo, przybliży historię kart (zarówno tych „do gry”, jak i tych „do wróżenia”). Czytelnik dowiaduje się o początkach, użytkownikach czy symbolice tego typu rozrywki. Niewątpliwie ciekawym wątkiem jest opisany rozwój kart tarota.

Dalszą częścią publikacji jest wykaz obiektów prezentowanych na ekspozycji. Czytelnik może podziwiać talie kart różnorakiej proweniencji, z różnych okresów, w których zostały wytworzone. Widoczne są karty wykonane przez polskich zesłańców, więźniów sowieckich i niemieckich więzień (m.in. Pawiaka czy Montelupich w Krakowie), karty humorystyczne (np. z rysunkami Henryka Sawki), prezentujące atrakcje turystyczne, władców i wiele innych motywów. W drugiej części katalogu można zobaczyć fotografie, rysunki, plakaty oraz obrazy prezentujące osoby i scenki ukazujące grę w karty. Na szczególną uwagę zasługuje fotografia Józefa Piłsudskiego pochylającego się nad pasjensem (zdjęcie ze zbiorów Muzeum Józefa Piłsudskiego w Sulejówku).

Niewątpliwym walorem wystawy i katalogu są prezentowane zbiory. Kuratorka zebrała obiekty z Muzeum Niepodległości oraz Muzeum Jó-

zefa Piłsudskiego w Sulejówku, jednak większość eksponatów pochodzi z prywatnych kolekcji. Dzięki temu czytelnik miał okazję zapoznać się z dużą liczbą obiektów na co dzień zamkniętych w szufladach właścicieli.

Lektura obu omawianych katalogów pozwala zagłębić się w historię oraz symbolikę gier karcianych i szachowych. Daje to możliwość prześledzenia ich rozwoju oraz wpływu na społeczeństwo (na przykład wtedy gdy gry dawały ukojenie w trudnych chwilach) i wskazuje jak dla ludzkości ważny jest sposób spędzania czasu w sposób relaksujący. Obie publikacje dają możliwość zapoznania się z przedmiotami niezwyklej proveniencji.

Organizowanie tego typu przedsięwzięć jest niezwykle ważne ze względu na tematykę poruszaną na wystawach. Przygotowywanie ekspozycji prezentującej przedmioty towarzyszące człowiekowi w chwilach relaksu pozwala nie tylko przybliżyć historię gier jako zjawiska społecznego, ale też pokazać, że Muzeum to nie tylko patos i rocznice historyczne, ale też miły sposób spędzania czasu.

Grzegorz Kuba

Wszystko gra. As bierze raz. Z kartami w niewoli i na wolności, red.

T. Skoczek, Muzeum Niepodległości, Warszawa 2024, ss. 182.

Wszystko gra. Szach i mat. Szachy w drodze do niepodległości, red.

T. Skoczek, Muzeum Niepodległości, Warszawa 2024, ss. 106.

NIEPODLEGŁOŚĆ I PAMIĘĆ

2025, nr 2 (90)

Małgorzata Karolina Piekarska

Muzeum Niepodległości w Warszawie

ORCID: 0000-0002-6551-6839

***Kinderzimmer*. Na podstawie powieści Valentine Goby**

W 2013 roku francuska pisarka Valentine Goby (ur. 1974) wydała książkę pt. *Kinderzimmer*, która opowiada o młodej kobiecie i jej macierzyństwie w obozie koncentracyjnym Ravensbrück – jedynym nazistowskim obozie tylko dla kobiet. Autorka zainteresowała się tą tematyką, gdyż przez 4 lata pracowała na misjach humanitarnych w Azji (w Hanoi i Manili), patrząc na trudne losy dzieci ulicy. Pretekstem do napisania powieści była informacja, że w 1944 roku w obozie w Ravensbrück istniał żłobek, a żyjące tam kobiety, których było ponad 40 tys., postawiły sobie za cel uratować zgromadzone w nim dzieci. Dla wielu z nich stało się to celem nadrzędnym i powodem walki o przetrwanie. Autorka postanowiła dogłębnie zbadać temat, a zgromadzone informacje opublikować w formie powieści. Książka była wielokrotnie nagradzana – otrzymała m.in. nagrodę im. Jeana d’Heursa za powieść historyczną i została przetłumaczona na wiele języków, ale niestety nie na polski. Valentine Goby oparła swoją powieść na faktach i świadectwach Marie-Jo Chombard de Lauwe, pielęgniarki w obozowym żłobku, Guya Poirota – jednego z francuskich dzieci, które przeżyły Ravensbrück i jego matki Pierrette. Poświęciła ją jednak przede wszystkim problemowi macierzyństwa i dzieciństwa w warunkach pogardy. Zdradziła, że w swojej książce chciała:

(...) opowiedzieć o tej szalonej odwadze i spojrzeć na obóz nie jako na terytorium poza światem, ale jak na jego część. Te kobiety były nie tylko bohaterkami, doświadczonymi, zaprawionymi w boju aktywistkami. Zaprawionymi w bojach aktywistkami, zahartowanymi przez politykę ruchu opo-

ru. Widzę ich heroizm w drobnych codziennych zadaniach, które wykonywały w obozie, oraz w opiece, jaką otaczały najsłabszych, niemowlęta, aby i one mogły wykonywać swoje ludzkie zadanie, którym było nie umrzeć. Mila, moja fikcyjna bohaterka, jest jedną z tych kobiet. *Kinderzimmer* to powieść poważna, ale lekka¹.

Gdyby nie język Goby, książka byłaby jedynie kompilacją zeznań, zredukowaną do ścisłego przekazania ustalonych faktów. Dzięki nowatorskiej narracji, autorka przedstawiła wewnętrzną mękę bohaterki. Jest nią dwudziestoletnia ciężarna Mila, która w 1944 roku trafia do obozu koncentracyjnego w Ravensbrück i tam rodzi dziecko. Powieść opowiada o jej codziennym życiu pomiędzy głodem, nędzą i innymi dramatami. Autorka pokazuje także pracę w obozie i drobne akcje oporu, jednym słowem życie w barakach, gdzie każda kobieta musi znaleźć energię, aby przetrwać i każdego dnia czerpać siłę, by wyobrazić sobie jutro, gdy koszmar obozu się skończy.

W sierpniu 2024 roku, czyli 11 lat po premierze powieści, na rynku ukazał się komiks na niej oparty. Autorem ilustracji jest Ivan Gros – badacz literatury, który wykładał na Narodowym Uniwersytecie Centralnym w Tajwanie. Jest dziennikarzem, a także rysownikiem i grafikiem. Przy pracach nad *Kinderzimmer* stanął przed zadaniem, jak przełożyć powieść o specyficznym języku na obrazy? W jego komiksie subtelna i poruszająca interakcja zachodzi między fikcją a dokumentami archiwalnymi. Swoją graficzną adaptacją powieści Ivan Gros składa hołd kobietom oporu, które żyły w obozach, aby przetrwać, dawać świadectwo, potępiać... Zastanawia się również nad potrzebą wyobrażenia sobie deportacji, po pierwsze w celu pobudzenia wyobraźni i tworzenia obrazów, po drugie, by pamięć o tym koszmarze przetrwała i nadal poruszała ludzkie sumienia. By tego dokonać Gros przez 10 lat zbierał oryginalne rysunki związane z problemem deportacji i obozów. Artysta wykorzystał dużą liczbę rysunków archiwalnych i dokumentów, rozproszonych po całym świecie w muzeach, placówkach naukowych i kolekcjach prywatnych. Obejrzał ich tysiące, by w ostateczności wykorzystać 225, które twórczo przerysował i ponownie zinterpretował w swoim własnym stylu, ale zachowując wszystkie zawarte w nich informacje. Jak sam powiedział doszło do „niespodziewanej fuzji między medium

¹ Wszystkie cytaty pochodzą z materiałów reklamowych.

obrazów i słów. W pewnym sensie fikcja jest uzasadniona obecnością tych rysunków. I odwrotnie, rysunki odnajdują w powieści narracyjny i wyjaśniający kontekst, którego im brakuje, i tworzą spójną całość. W ten sposób nadają dziełu monumentalny charakter, ponieważ oddają jednocześnie hołd wszystkim tym kobietom, które odważyły się rysować w potwornych warunkach, aby dać świadectwo, a którym historia nie oddała pełnej sprawiedliwości”. Wreszcie, po trzecie, wyobrażenie deportacji zostało przez Grosa dokonane w sposób dyskretny, poprzez rysunki pośredników. Autor nie chciał wykorzystywać oryginałów w sposób dosłowny. Jednak rola oryginalnych rysunków jest nie do przecenienia. Jak sam powiedział:

Te rysunki nas zmuszają do zajęcia stanowiska w debacie między tymi, którzy wyznają radykalną linię moralną, zgodnie z którą nie wolno nam przedstawiać pamięci o Holokauście, a tymi, którzy uważają, że powinniśmy to robić. Jedni twierdzą, że deportacja nie może być przedstawiana – w szczególności w celu uniknięcia jakiegokolwiek formy podglądactwa lub komercyjnego wykorzystania. Inni opowiadają się po stronie obrazów. Rysunki, na których opiera się adaptacja graficzna, zostały narysowane przez same deportowane – czasami w najbardziej prymitywny możliwy sposób – aby przedstawić codzienne życie kobiet uwięzionych w nazistowskim obozie.

Gros ma nadzieję, że komiks zwróci uwagę jak największej liczby osób na historię Ravensbrück.

Publikacja to jednak nie tylko komiks, lecz także informacje ważne z punktu widzenia historii. Każda z 20 artystek, której prace zostały wykorzystane, została przedstawiona nie tylko z imienia i nazwiska, artysta zamieścił także jej notkę biograficzną. Dzięki temu wiemy, że więźniarkami były kobiety różnych narodowości: Francuzki, Polki, Węgierki, Holenderki, Greczynki, Czeszki, ale też artystki, których nie tylko narodowości, ale nawet imienia i nazwiska do dziś nie znamy.

Do stworzenia przejmującego komiksu wykorzystano m.in. znajdujące się w zbiorach Muzeum Niepodległości prace Jadwigi Simon-Pietkiewicz. Gros wykonał mrówczą pracę, każdy z 225 wykorzystanych rysunków został bowiem przez niego w komiksie dokładnie oznaczony wraz z podaniem źródła. Spis wykorzystanych ilustracji stanowi dla naukowców zajmujących się Ravensbrück cenne źródło informacji, bo-

wiem nie wszystkie rysunki wykorzystane przez artystę są powszechnie znane. Wiele z nich pochodzi z prywatnych kolekcji. W przypadku rysunków z kolekcji Muzeum Niepodległości podane są nawet ich numery inwentarzowe. Dzięki temu można dokładnie porównać pierwowzór i wersję Ivana Grosa, który rysunki różne stylistycznie ujednolicił w sposób autorski, nadając im spójność, co czyni komiks dziełem jednorodnym. Dopasował je też do linii narracyjnej powieści, opisującej dzieje bohaterki. Artysta tworząc swoje rysunki, posiłkował się także wyobraźnią i wykorzystywał symbole, wśród których jest np. wielki pies – symbol przerażającego nazistowskiego reżimu.

Komiks Grosa to nowatorskie spojrzenie na dramat więźniarek Ravensbrück. Monochromatyczne, bo czarno-białe z różnymi odcieniami szarości rysunki, na pewno przemówią do wyobraźni młodego odbiorcy, a i starszy czytelnik przeżyje wzruszające chwile podczas lektury. Rysunki Grosa są bowiem w swojej stylistyce idealnie dostosowane do tematyki publikacji.

Małgorzata Karolina Piekarska

Ivan Gros, *Kinderzimmer: d'après le roman de Valentine Goby*,
ACTES SUD, ss. 400.

Spis ilustracji wykorzystanych w komiksie:

1. Jadwiga Simon-Pietkiewicz (1906–1955), miejsce powstania: KL Ravensbrück; datowanie: 21.04.1943; *Dwie kobiety siedzące na zydlach*. [Janina Iwańska – nr więźniarki: 7711 i Bogumiła Bąbińska – nr więźniarki: 7693]; wymiary: 16,5 x 22 cm; rysunek, ołówek, papier; nr inw. Gr.2718
2. Jadwiga Simon-Pietkiewicz (1906–1955), miejsce powstania: KL Ravensbrück; datowanie: 1943; *Portret Eugenii Mann* [nr więźniarki: 7873]; wymiary: 20, 7 x 14,5 cm; rysunek, ołówek, papier; nr inw. Gr.2527
3. Jadwiga Simon-Pietkiewicz (1906–1955), miejsce powstania: KL Ravensbrück; datowanie: 1943; *Strikerinki podczas pracy*; wymiary: 13,7 x 20,6 cm; rysunek, ołówek, papier; nr inw. Gr.2619

4. Jadwiga Simon-Pietkiewicz (1906–1955), miejsce powstania: KL Ravensbrück; datowanie: 2.08.1942; *Kobieta ze szczotką*; wymiary: 15 x 8,7 cm; rysunek, ołówek, papier; nr inw. Gr.2594
5. Jadwiga Simon-Pietkiewicz (1906–1955), miejsce powstania: KL Ravensbrück; datowanie: 30.11.1944; *Chora przy obiedzie*; wymiary: 15 x 20,5 cm; rysunek, ołówek, papier; nr inw. Gr.2522
6. Jadwiga Simon-Pietkiewicz (1906–1955), miejsce powstania: KL Ravensbrück; datowanie: 26.09.1943; *Trzy smutne kobiety*; wymiary: 14,3 x 20,7 cm; rysunek, ołówek, papier; nr inw. Gr.2642
7. Jadwiga Simon-Pietkiewicz (1906–1955), miejsce powstania: KL Ravensbrück; datowanie: 3.05.1944; *W obozowym szpitalu*; wymiary: 13,9 x 19,7 cm; rysunek, ołówek, papier; nr inw. Gr.2605



Jadwiga Simon-Pietkiewicz,
*Dwie kobiety siedzące
na zydlach*





Jadwiga Simon-Pietkiewicz,
Portret Eugenii Mann





Jadwiga Simon-Pietkiewicz, *Strikerinki podczas pracy*



Малгожата Кароліна Пекарська

***Kinderzimmer*. За мотивами роману Валентін Гобі**

У 2013 році французька письменниця Валентін Гобі (нар. 1974) опублікувала роман *Kinderzimmer*, який розповідає історію молоді жінки та її материнства в концентраційному таборі Равенсбрюк – єдиному нацистському таборі, призначеному виключно для жінок. Авторка зацікавилася цією темою після чотирьох років роботи в гуманітарних місіях в Азії – зокрема в Ханой та Манілі – де вона спостерігала за важкою долею безпритульних дітей. Поштовхом до написання роману став факт, що в 1944 році в таборі Равенсбрюк функціонували ясла, а жінки, яких там утримували – понад 40 000 осіб – поставили собі за мету врятувати дітей, зібраних у цьому закладі. Для багатьох із них це стало сенсом життя та головною причиною боротьби за виживання. Авторка вирішила ґрунтовно дослідити цю тему та представити зібрані факти у художній формі. Роман здобув низку престижних нагород, зокрема Премію імені Жана д'Ере за історичний роман, та був перекладений багатьма мовами, хоча, на жаль, досі не польською. Валентін Гобі побудувала оповідь на основі реальних фактів і свідчень: Марі-Жо Шомбард де Лаув – медсестри, яка працювала в табірних яслах, Гі Пуаро – одного з французьких дітей, що вижили в Равенсбрюці, – та його матері П'єрретти. Проте авторка зосередилася насамперед на проблематиці материнства й дитинства в умовах тотальної зневаги до людської гідності. У своїй книзі вона зазначила, що бажала:

(...) розповісти історію цієї божевільної мужності й подивитися на табір не як на територію, відокремлену від навколишнього світу, а як на його частину. Ці жінки були не лише героїнями, а й досвідченими, загартованими активістками – людьми, яких сформував постійний опір. Я бачу їхній героїзм у маленьких повсякденних завданнях, які вони виконували в таборі, та в турботі, яку надавали найслабшим, немовлятам, аби вони також могли досягти своєї людської мети: не померти. Міла, вигадана героїня роману, – одна з таких жінок. *Kinderzimmer* – це серйозний, але водночас легкий у сприйнятті твір¹.

¹ Усі цитати, наведені вище, взяті з рекламних матеріалів.

Якби не літературне оформлення авторки, ця книга могла б залишитися лише збіркою свідчень, сухим викладом встановлених фактів. Проте завдяки новаторському наративу авторка зуміла передати внутрішні муки головної героїні – вагітної, двадцятирічної дівчини Міли, яка у 1944 році опинилась у концтаборі Равенсбрюк, де вона народила дитину. Роман розповідає історію її повсякдення, сповненого голоду, нужди та інших трагедій. Її також описує працю у таборі, малі акти опору – одним словом, життя у бараках, де кожна жінка мусила знаходити сили, щоб вижити та щоранку переконувати себе, що колись цей кошмар скінчиться.

У серпні 2024 року, через одинадцять років після публікації роману, світ побачив графічну адаптацію *Kinderzimmer*. Автором ілюстрацій виступив Іван Грос, літературознавець, який викладав у Національному центральному університеті Тайваню, а також журналіст, ілюстратор і графічний дизайнер. Працюючи над коміксом, Грос постав перед складним викликом: як перекласти мову художнього тексту в образи? У результаті йому вдалося створити зворушливий та глибокий діалог між художньою літературою і архівними документами. Своєю графічною адаптацією він вшановує назламних жінок – тих, хто вижив, в концтаборах, щоб свідчити, викривати та протистояти злочинам. Комікс також порушує глибоко філософське питання: як уявляти депортацію? Навіщо? По-перше, щоб активізувати колективну уяву, створити образи, які допомагають зрозуміти минуле. По-друге – щоб пам'ять про ці події жила і не переставала збурювати сумління людства. З цією метою Іван Грос протягом десяти років збирав оригінальні ілюстрації, пов'язані з темою депортації та концтаборів. Художник використав безліч архівних малюнків і документів, розпорошених по всьому світу – в музеях, наукових установах і приватних колекціях. Переглянувши тисячі матеріалів, він відібрав 225 зображень, які творчо переосмислив і відтворив у власному стилі, зберігаючи при цьому всю їхню документальну цінність. За словами самого автора, у процесі роботи відбулося «несподіване злиття зображень і слів. У певному сенсі художній вимисел набуває значення завдяки присутності цих малюнків. І навпаки – самі малюнки знаходять у романі наративний та пояснювальний контекст, якого їм бракувало, і в результаті створюють єдине цілісне полотно. У такий спосіб твір набуває мо-

нументального характеру, адже одночасно вшановує пам'ять жінок, які в табірних умовах, ризикуючи життям, наважувалися малювати, щоб залишити свідчення тих, кому історія ще не віддала належної справедливості». По-третє, Грос свідомо обрав непрямий, делікатний спосіб візуалізації теми депортації – через посередництво інтерпретованих малюнків. Автор навмисно не використовував оригінали дослівно, прагнучи уникнути буквального повторення. Однак важливість оригінальних зображень не можна применшити. За словами самого митця:

Ці малюнки змушують нас зайняти позицію в дискусії між тими, хто дотримується радикальної моральної позиції, що пам'ять про Голокост не слід візуалізувати, і тими, хто вважає, що зображення є необхідним інструментом пам'яті. Дехто стверджує, що зображення депортації неприпустимі – зокрема, щоб уникнути будь-яких форм вуайєризму чи комерційної експлуатації. Інші, навпаки, підтримують ідею візуального представлення. Малюнки, що стали основою графічної адаптації, були створені самими депортованими – іноді найпримітивнішими засобами – аби зафіксувати повсякденне життя жінок, ув'язнених у нацистському таборі.

Іван Грос сподівається, що комікс приверне увагу якомога ширшої аудиторії до історії Равенсбрюка.

Однак видання – це не просто комікс, а також важливе джерело знань про історію. Кожна з двадцяти художниць, чії роботи були використані в графічній адаптації, представлена не лише за іменем, але й короткою біографічною довідкою, складеною самим автором. Завдяки цьому ми дізнаємося, що серед в'язнів були жінки різних національностей: французьки, польки, угорки, голландки, грекині, чешки, а також художниці, чия національність, а подекуди й ім'я залишаються невідомими.

До створення цього зворушливого коміксу були використані, зокрема, малюнки Ядвіги Сімон-Петкевич із колекції Музею незалежності у Варшаві. Іван Грос здійснив надзвичайно клопітку роботу: кожен з 225 використаних малюнків був точно ідентифікований у коміксі із зазначенням джерела. Цей список ілюстрацій становить цінне джерело для дослідників історії Равенсбрюка, оскільки чимало з використаних матеріалів досі не були широко відомі. Багато

з них походить із приватних колекцій. У випадку робіт із музейних фондів, зокрема з Музею незалежності, автор вказав навіть інвентарні номери. Задяки цьому є можливість порівняти оригінали з переосмисленими малюнками Івана Гроса, який поєднав стилістично різнорідні малюнки у цілісне візуальне полотно, надавши графічному роману художньої однорідності. Всі зображення гармонійно вплетені в сюжетну лінію, що оповідає історію головної героїні. Водночас автор не обмежувався лише архівними матеріалами: створюючи власні малюнки, він активно залучав уяву та символіку. Одним із символів, що повторюється в книзі, є величезний пес – метафора жорстокого нацистського режиму.

Комікс Івана Гроса – це новаторський погляд на трагедію жінок, ув'язнених у концтаборі Равенсбрюк. Монохромні ілюстрації – чорно-білі з тонкими переходами сірого – глибоко вражають, особливо юного читача, а старшим дарують хвилини глибокого емоційного занурення. Задяки своїй стилістиці малюнки ідеально відповідають темі твору.

Малгожата Кароліна Пекарська

**Іван Грос, *Kinderzimmer: d'après le roman de Valentine Goby*,
ACTES SUD, стор. 400.**

Список ілюстрацій, використаних у коміксі:

1. Ядвіга Сімон-Петкевич (1906–1955), місце створення: Концтабір Равенсбрюк; дата: 21.04.1943; *Dwie kobiety siedzące na zydlach*. [Яніна Іванська – ув'язнена №: 7711 та Богуміла Бомбінська – ув'язнена №: 7693]; розміри: 16,5 x 22 см; малюнок, олівець, папір; інв. № Gr.2718
2. Ядвіга Сімон-Петкевич (1906–1955), місце створення: Концтабір Равенсбрюк; дата: 1943; *Portret Eugenii Mann* [ув'язнена №: 7873]; розміри: 20, 7 x 14,5 см; малюнок, олівець, папір; інв. № Gr.2527
3. Ядвіга Сімон-Петкевич (1906–1955), місце створення: Концтабір Равенсбрюк; дата: 1943; *Strikerinki podczas pracy*; розміри: 13,7 x 20,6 см; малюнок, олівець, папір; інв. № Gr.2619

4. Ядвіґа Сімон-Петкевич (1906–1955), місце створення: Концтабір Равенсбрюк; дата: 2.08.1942; *Kobieta ze szczotką*; розміри: 15 x 8,7 см; малюнок, олівець, папір; інв. № Gr.2594
5. Ядвіґа Сімон-Петкевич (1906–1955), місце створення: Концтабір Равенсбрюк; дата: 30.11.1944; *Chora przy obiedzie*; розміри: 15 x 20,5 см; малюнок, олівець, папір; інв. № Gr.2522
6. Ядвіґа Сімон-Петкевич (1906–1955), місце створення: Концтабір Равенсбрюк; дата: 26.09.1943; *Trzy smutne kobiety*; розміри: 14,3 x 20,7 см; малюнок, олівець, папір; інв. № Gr.2642
7. Ядвіґа Сімон-Петкевич (1906–1955), місце створення: Концтабір Равенсбрюк; дата: 3.05.1944; *W obozowym szpitalu*; розміри: 13,9 x 19,7 см; малюнок, олівець, папір; інв. № Gr.2605

PUBLIKACJE NADEŚLANE

Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego

Klarecki M., *Zrabowana Warszawa : straty w prywatnych zbiorach i artystycznych kolekcjach mieszkańców Warszawy w latach 1939–1945*. t. 1, Warszawa 2024.

Klarecki M., *Zrabowana Warszawa : straty w prywatnych zbiorach i artystycznych kolekcjach mieszkańców Warszawy w latach 1939–1945*. t. 2, Warszawa 2024.

Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego

Turkowski R. (wstęp, wybór i oprac. źródeł), Gmitruk J. (wprowadz.), *Źródła i materiały Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego dotyczące „socjalistycznej przebudowy wsi” w okresie „małej stabilizacji” (1956–1970/1973)*. t. 2, red. nauk. : zespół pod kierunkiem dr. Mateusza Ratyńskiego, Warszawa 2025.

Gmitruk J. (oprac.), *Wincenty Witos : historia prawdziwa*, Warszawa 2024.

Turkowski R., *Srebrna : wieś w powiecie płońskim*, Warszawa 2025.

Gmitruk J., *Świniarów*, Warszawa 2025.

Bartłomiej Sokołowski

Skrzyński T., *Miejsce na scenie politycznej i losy PSL „Nowe Wyzwolenie”, PSL „Lewica” oraz „odrodzonego” PSL w latach 1946–1949 (1950)*, Warszawa 2015.

Piotr Maroński

Giedroyc J., Małcużyński W., *Listy 1949–1957*, oprac. M. Ceglarek, Kraków 2024.

Jarkowska A., *Brunatna pajęczyna : agenci Gestapo w okupowanym Krakowie i ich powojenne losy*, Kraków 2024.

Głowacki W.J., *Żołnierze II RP z Serocka: ich drogi i okruchy życia*, Warszawa 2024.

Waleron A., *Pamiętnik*, Warszawa 2025.

Duda A.A., *Ordynat ołycki książę Janusz Radziwiłł i jego rodzina: społeczno-ekonomiczny obraz polskiej rodziny arystokratycznej od II połowy XIX wieku do 1939 roku*, Lublin 2024.

NIEPODLEGŁOŚĆ I PAMIĘĆ

2025, nr 2 (90)

Janusz Gmitruk

Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego

Dbłość o spuściznę podhalańskiego dziedzictwa kulturowego

W serii wydawniczej Muzeum Niepodległości „Przypomnienia” ukazała się publikacja *Wskazania* autorstwa Władysława Orkana pod redakcją Tadeusza Skoczka – od pierwszego wydania przez 94 lata nie podjęto próby wznowienia publikacji, chociaż ma ona kapitalne znaczenie w działalności pisarskiej Władysława Orkana. Strony dzieła przepełnione są miłością do rodzinnej ziemi, jej kultury i tradycji. Wskazania Orkana dla ludu góralskiego, mają nieprzemijający charakter, zaś rady i przestrogi można przenieść do współczesności. We *Wskazaniach dla synów Podhala* z 13 sierpnia 1922 roku pisał:

W politykę się nie zabagnij. Lecz miej oczy otwarte na wszystko. Wszystko śledź wzrokiem i umysłem, co objąć zdołasz. Nie lekceważ nic z życia. Niech nic nie ujdzie Twej uwagi. Patrz bystro. I staraj się być bezstronnym. Nie patrz trwale przez okulary pism. Zepsujesz oczy ducha. Unikaj dzienników, które nadużywają haseł: Bóg, Ojczyzna, Demokratyzm ich niech Cię nie zwodzi. Strzeż się też pustego radykalizmu – Nie bądź łachem partii. To zdziera. Idź samodzielnie – pospólnie, a sam. Ze wsią swoją rodzinną żyj – i daj jej, co najlepsze, z duszy swej. Wróć bowiem, coś wiedzą zdobył – Nie przecinaj korzeni łączących Cię z rodzimą ziemią – choćbyś na końcu świata się znalazł. To tak, jakbyś przeciął żyły żywota¹.

¹ Władysław Orkan, *Wskazania*, Reprint wydawnictwa z roku 1930, red. T. Skoczek, Muzeum Niepodległości, Warszawa 2024, s. 68.

W przemówieniu *O Polityce Podhala. Rzeczą wygłoszona na VIII Zjeździe Podhalań w 1924 roku w Zakopanem* włączył się w sprawy polityczne i jednocześnie określił się ideowo po stronie ruchu ludowego. Pisał:

Z przeszłości z tradycji naszej słyszeliśmy wskazania... Cóż mówi nam dzisiejszość? Synowie-śmy tej ziemi, tego ludu, jego kultury – a chodzi nam o podniesienie całokształtu życia tego ludu, o rozwój jego celowy i mądry w każdej dziedzinie, a arystokratyzację jego ducha, a demokratyzację urządzeń społecznych i władnych na całym obszarze Rzeczypospolitej, o władztwo świadomego obowiązków ludu-narodu.

Więc wniosek prosty: Winniśmy iść pospólnie z ruchem ludowym w Polsce².

Władysław Orkan nie chciał dla chłopów litości, współczucia, jałmużny, ale nakazywał mu być honorowym, samemu świat zdobywać. Dużą wagę przywiązywał do związków regionalnych, wzorem miał być Związek Podhalań, któremu przez wiele lat przewodniczył. Dał temu wyraz w przemówieniu *O Związkach Ziemi. Rzeczą wygłoszona na X jubileuszowym Zjeździe Podhalań w roku 1926 w Szaflarach*. Pisał między innymi:

Co rok na Zjazdach dalszych zwyraźniliśmy linię ideologii naszej. Co rok też dopływ kształconych synów Podhala, w czym nie mała zasługa gimnazjum nowatorskiego, na Zjazdach naszych się zwiększał: – wreszcie mogliśmy przy rozszerzy zwyraźnionej drogi stowarzyszyć się w statutowy Związek, obejmujący ogniskami i braci osiadłych na wsi, iżbyśmy – jako było naszym zamierzeniem – pospólnie z większą siłą tę ziemię rodnią podhalańską ku progom słońca dźwigali.

Kiedy spojrzę po świecznym lesie Was, Kochani, wiara mi rośnie, że ją wydzwigamy. I Podhale stanie się przez Was, czym być winno: świadomą swojej odrębności, pierwszą ziemią. Rzeczypospolitej.

Droga, jaką od lat ku uświadamianiu Podhala kroczyliśmy, nazywają regionalizmem. Nazwę tę dają dążenia ku zachowaniu i rozwojowi właściwości etniczno-kulturalnych danej okolicy (regio, z łac.), ziemi³.

Uzupełnieniem recenzji jest syntetyczna biografia Władysława Orkana, która przybliżyła nam jego osobę, obdarzoną przez stwórcę wieloma talentami, aby mógł służyć tej warstwie, z której się wywodził i która

² Ibidem, s. 76–77.

³ Ibidem, s. 80–81.

była matecznikiem narodu – chłopu polskiemu. Był poetą uciśnionych.

Władysław Orkan, właściwie Franciszek Smreczyński (poprzednie nazwisko Szmaciarz, zmienione w 1898 roku), pisarz dramaturg, poeta, publicysta; urodzony 27 listopada 1875 roku w Porębie Wielkiej, powiat Limanowa, w rodzinie chłopskiej, zmarł 14 maja 1930 roku w Krakowie.

Ten syn chłopski z Gorców, obdarzony był niepospolitą inteligencją i talentem pisarskim. W swojej publicystyce przedstawił realistyczny obraz wsi galicyjskiej, pogrążonej w nędzy i zacofaniu, rozdieranej konfliktami społecznymi, dławionej przez wyzysk ze strony warstw zamożnych. Idea naprawy społecznego ustroju wsi znalazła odbicie w powieści pt. *W rozłokach* (1903), będącej szczytowym osiągnięciem pisarza.

Rozkochany w sztuce i obyczajach góralskich, chciał je zachować dla potomności. Współtworzył Związek Podhalań, niepodległościowe Drużyny Podhalańskie, aby włączyć czynnie górali do walki o niepodległość Polski. W 1914 roku zdecydowanie zamienił pióro na karabin, wstępując do Legionów Polskich. W czasie walk i postoju w 4. Pułku Piechoty przeszedł szlak bojowy z Andrzejem Galicą – góralem z Podhala, późniejszym generałem i działaczem politycznym. Z wojska zdemobilizowany został w stopniu kapitana. Wrócił do cywila z notatkami ze służby wojskowej i przyjaźnią Andrzeja Galicy oraz wielu innych oficerów i żołnierzy.

Jako jeden z niewielu pisarzy i polityków przez zwykły przypadek miał możliwość, by kształtować najnowsze dzieje Europy i Polski, występując w obronie Włodzimierza Lenina więzionego przez władze austriackie w Nowym Targu.

W II RP wydał dwutomowy cykl *Listów ze wsi* i niedokończonej serii *Listów wsi*, w których nawoływał synów chłopskich, aby byli wierni chłopskim cnotom, gospodarności, dbałości o dobro wspólne i o ład w ojczystym kraju. Obok kształtowania świadomości politycznej chłopów, za najpilniejsze zadanie uważał podjęcie na wsi szerokiej pracy kulturalno-oświatowej. Widział w tym ogromną rolę młodej inteligencji, która, wywodząc się z ludu, powinna mu służyć i z nim się utożsamiać, rozwijając nieskażoną miejskim obyczajem kulturę ludową.

Był ojcem polskiego regionalizmu. Dużą wagę przywiązywał, o czym już była mowa, do zakładania związków regionalnych na wzór Związku Podhalań, któremu przez wiele lat przewodniczył. Wysunął ideę tworzenia licznych ogniw kultury umysłowej i estetycznej w celu upowszechnienia.

nienia oświaty wśród ludu, jak Biblioteka Ludowa czy wędrowny teatr ludowy itp. Jednym z takich ogniw stały się uniwersytety ludowe, wcielające w życie idee pisarza. Nerozerwalna więź Orkana z wsią i jej problemami przyczyniła się do ogromnej popularności jego dorobku twórczego. W 2014 roku dr Tadeusz Skoczek powołał do życia Fundację im. Władysława Orkana, której kapituła corocznie wręcza nagrodę im. Władysława Orkana. W 2018 roku wśród nagrodzonych znalazł się dr Janusz Gmitruk – dyrektor Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego⁴.

Janusz Gmitruk

Władysław Orkan, *Wskazania, Reprint wydawnictwa z roku 1930*, red. T. Skoczek, Muzeum Niepodległości, Warszawa 2024, ss. 87.

⁴ Władysław Orkan – żołnierz Niepodległej – poeta uciśnionych, [w:] Władysław Orkan – poeta uciśnionych. Wystawa poplenerowa. Informator wystawy, red. T. Skoczek, Muzeum Niepodległości, Warszawa 2019, s. 17–29.

Patrycja Sieląg

Akademia Finansów i Biznesu „Vistula”

Z jędrzejowskiej wsi do ław sejmowych w Warszawie. *Pamiętnik* Andrzeja Walerona

W 2025 roku, nakładem Instytutu Myśli Politycznej im. Gabriela Narutowicza i Instytutu Wydawniczego Książka i Prasa, ukazało się pierwsze wydanie *Pamiętnika* Andrzeja Walerona, ważnego działacza ruchu ludowego. Wspomnienia stanowią nie tylko osobistą opowieść autora, ale także szeroką panoramę przemian społeczno-politycznych, które miały miejsce na ziemiach polskich na przełomie XIX i XX wieku. Waleron, przez dekady świadek i uczestnik kluczowych wydarzeń, zabiera czytelnika w podróż przez swoją młodość na kieleckiej wsi, czasy zaborów, a także skomplikowaną drogę polityczną, która prowadziła go przez parlament II Rzeczypospolitej, dyktaturę sanacyjną oraz realia PRL.

Waleron był najaktywniejszym działaczem politycznym i społecznym na terenie powiatu jędrzejowskiego w okresie II RP. Urodził się 16 października 1882 roku w Sudole pod Jędrzejowem, w rodzinie chłopskiej. Po ukończeniu Państwowego Seminarium Nauczycielskiego w Jędrzejowie pracował w latach 1901–1916 jako nauczyciel w szkołach powszechnych w Chomentowie, Przeląju i Łysakowie. Jeszcze w okresie zaborów zaangażował się w działalność polityczną. Początkowo był członkiem PPS, następnie związał się z „Zaraniem” Maksymiliana Malinowskiego. W trakcie I wojny światowej należał do PSL „Wyzwolenie”. Był twórcą Polskiej Organizacji Wojskowej w powiecie jędrzejowskim. Zainicjował także Związek Kółek Rolniczych oraz Hurtownię Rolniczo-Handlową. Pełnił w listopadzie 1918 roku funkcję komisarza ludowego w powiecie jędrzejowskim z nominacji Tymczasowego Rządu Ludowego Republiki

Polskiej Ignacego Daszyńskiego, utworzonego przez socjalistów, lewicowych ludowców i zwolenników Józefa Piłsudskiego.

W trakcie II RP Waleron był, w latach 1919–1935, posłem na Sejm RP z ramienia PSL „Wyzwolenie”, Stronnictwa Chłopskiego i Stronnictwa Ludowego. Znany był z radykalnych lewicowych poglądów, krytyki hierarchii Kościoła katolickiego. W latach 1926–1929 piastował funkcję prezesa Zarządu Głównego, a następnie do 1931 roku prezesa Rady Naczelnej Stronnictwa Chłopskiego. Ugrupowanie kierowane przez Walerona, Jana Dąbskiego i Stanisława Wronę stanowiło, obok PSL „Wyzwolenie” i PSL „Piast”, kluczową siłę ruchu chłopskiego, w życiu politycznym podkreślając potrzebę realizacji „klasowej polityki chłopskiej”. Waleron był czynnym publicystą „Gazety Chłopskiej” i „Zielonego Sztandaru”. W powstałym w 1931 roku SL objął funkcję wiceprezesa, a następnie prezesa Rady Naczelnej (1933–1935). W 1935 roku odszedł z SL wraz z grupą 17 parlamentarzystów, protestując w ten sposób przeciwko uchwale nadzwyczajnego kongresu partii, ogłaszającej bojkot wyborów do Sejmu. Następnie zbliżył się do obozu sanacyjnego, podejmując nieudaną próbę reaktywacji Sch, tzw. „kadzichłopów”.

Okres wojny i okupacji Waleron spędził w Warszawie. W nowej rzeczywistości powojennej był działaczem prokomunistycznego SL, a następnie od 1949 roku działał w ZSL. W latach 1947–1952 był posłem na Sejm Ustawodawczy, pełnił krótko funkcję redaktora naczelnego „Zielonego Sztandaru”. Zmarł w Warszawie 2 lutego 1969 roku.

Pamiętnik Walerona to nie tylko historia jednostki, lecz także historia całej Polski – szczególnie jej mieszkańców powiatu jędrzejowskiego. Zawiera bardzo wiele ciekawych i ważnych informacji, zarówno o proveniencji lokalnej, jak i ogólnopolskiej. Autor, wychowany wśród chłopów, ukazuje trudne warunki ich życia, dążenie do emancypacji oraz rozwój ruchu ludowego, który stał się jednym z filarów polskiej polityki. Pokazuje także etos pracy, który cechował ówczesne pokolenie wsi polskiej, dążące do samodzielności ekonomicznej i politycznej, a tym samym awansu społecznego. Środkiem walki o emancypację były przede wszystkim edukacja i samokształcenie.

Tekst Walerona jest też znakiem czasów Polski Ludowej. Przygotowując go w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych, były poseł najpewniej liczył na druk książki. Nie byłoby to możliwe bez odpowiednich sformułowań, akceptowanych i wymaganych w ówczesnym systemie

komunistycznym. Niestety, materiał Walerona zawiera liczne konfabulacje, szczególnie w sprawie jego współpracy z sanacją po 1935 roku. Skonfliktowany z Wincentym Witosem czy Maciejem Ratajem, poddawał ich często przesadnej krytyce, niepotwierdzonej dokumentacyjnie.

Wartość książki podnosi redakcja naukowa dr. Mateusza Ratyńskiego, kierownika Działu Naukowo-Badawczego Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego. Bogaty biograficzny wstęp i opracowanie pozwala czytelnikowi lepiej zrozumieć tło wydarzeń i losów Walerona. Ponadto dr Ratyński opatrzył pamiętnik licznymi przypisami. Pojawiające się w tekście postaci, nazwy instytucji, ugrupowań politycznych, czasopism zostały szczegółowo omówione. Wyjaśniono każdą konfabulację autora, w celu niepowielania przekłamań. Tekst uzupełniono też o przypisy bibliograficzne, precyzujące źródła cytatów, przeważnie pochodzących z prasy czy posiedzeń sejmku.

Pamiętnik Andrzeja Walerona to obowiązkowa lektura dla każdego, kto interesuje się historią Polski XX wieku, szczególnie w kontekście ruchu ludowego, regionalizmu oraz burzliwych lat II Rzeczypospolitej. Autor, jako postać niezwykle barwna i charyzmatyczna, oferuje czytelnikowi nieoceniony wgląd w życie polityczne tamtej epoki. Jego wspomnienia to doskonała okazja, by spojrzeć na historię Polski z perspektywy osoby, która była nie tylko świadkiem, ale także czynnym uczestnikiem przemian.

Patrycja Sieląg

Andrzej Waleron, *Pamiętnik*, wstęp i oprac. M. Ratyński, Instytut Myśli Politycznej im. Gabriela Narutowicza, Instytut Wydawniczy Książka i Prasa, Warszawa 2025, ss. 486.

PUBLIKACJE NADEŚLANE

Małgorzata Karolina Piekarska

- Graczyk M.L., Romaniuk M.P., Kryptonim „Ptaszyńska”: donosy na prymasa, London 1993.
- Knyt A. (red.), *The year 1920: the war between Poland and Bolshevik Russia*, Warsaw 2005.
- Litka P., Marcinkowska A., Loszek P., *Ksiądz Jerzy Popiełuszko: dni, które wstrząsnęły Polską*, Kraków 2010.
- Mażewski L., *Powstańczy szantaż: od konfederacji barskiej do stanu wojennego*, Warszawa 2004.
- Bosacki Z., *Pierwszy lepszy Sejm : stenogramy nie-parlamentarne*, Poznań 1993.

Dorota Dobrońska

- Czajkowski A., *Demokratyzacja Rosji w latach 1987–1999*, Wrocław 2001.
- Krzyżewski J.R., *Garnizon m. st. Warszawy i jego komendanci*, Warszawa 2011.
- Pasko A., „Igrzyska władzy ludowej”: polityczne aspekty polskich przygotowań do Igrzysk Olimpijskich w Monachium w 1972 r., Białystok 2021.

Mariusz Kolmasiak

- Kolmasiak M., *Piękna Pani: biografia Marii z Koplewskich Piłsudskiej*, Łomianki 2024.

Akademia Finansów i Biznesu Vistula

- Załączny J., *Kresowe mikrobiografie*, Warszawa 2024.

Muzeum Mazowieckie w Płocku

- Pogodzińska S. (projekt publikacji), *Art nouveau=Nowa secesja : współczesne kreacje stylu*, Płock 2024.
- Heyke K., *Mój ojciec cichociemny : Jan Hejke ps. Znicz 2 na zdjęciach i w dokumentach*, Płock 2025.
- Łakomski M. (oprac.), *Malarstwo : Piotr Krawczyk : głowy*, Płock 2025.
- Banaś P., *Szkło Huty „Niemen”*, Płock 2023.
- Zaremba S., *Barbara Munzer : teatr postaci – akt II*, Płock 2025.
- Sobieraj L. i.in. (tekst), *Tadeusz Zaremba (1940–2013) : konserwator zabytków, muzealnik, artysta malarz*, Płock 2024.

Andrzej Kotecki

Ostrowiec Świętokrzyski

ORCID: 000-03-1145-5441

Z dziejów muzealnictwa Gdańska i Pomorza

Gdańskie placówki muzealne należy zaliczyć do jednych z najciekawszych spośród polskich muzeów. Co prawda trudno im konkurować z takimi instytucjami, jak Wawel, Zamek Królewski w Warszawie czy Muzea Narodowe w Krakowie i Warszawie, jednak i te działające w Trójmieście i na Pomorzu mają do zaoferowania wiele interesujących obiektów i organizowanych wystaw. Wystarczy choćby wymienić *Sąd Ostateczny* Hansa Memlinga. Ale muzealnictwo gdańskie, w tym i pomorskie, oferuje coś, czego nie można zobaczyć nigdzie indziej – chyba, że w innych miastach nadmorskich (np. w Szczecinie, Świnoujściu czy Kołobrzegu) – zbiory nautologiczne. Jest to tym cenniejsze, że w tej ofercie wystawienniczej znajdują się okręty i statki udostępnione do zwiedzania.

Przebiegły turysta odwiedzający czy to Muzeum Narodowe w Gdańsku, czy Muzeum Gdańska, nie zadaje sobie pytania o genezę przedstawianych kolekcji. One po prostu są, można je podziwiać zarówno w salach muzealnych, jak również we wnętrzach, dla których zostały stworzone, czyli w salach Ratusza Głównego Miasta oraz Dworu Artusa czy Domu Uphagena. Wiedzę o genezie tych zbiorów posiadają muzealnicy i historycy sztuki. I można powiedzieć, że jest to wiedza w pewnym sensie dla wtajemniczonych, dla osób na co dzień funkcjonujących w otoczeniu tych obiektów. Mając do czynienia z kolekcjami, zdają sobie sprawę z proveniencji zbiorów, nad którymi sprawują pieczę merytoryczną i konserwatorską. Taki stan rzeczy był również wymuszony poprzez obowiązującą w latach powojennych poprawność polityczną w kwestii

popularyzacji wiedzy historycznej. Dopiero przełom lat 80. i 90. odmienił tę sytuację i umożliwił otwarte mówienie na temat historii muzealnictwa tego regionu.

Jednym z działań, mających na celu pokazanie źródeł współczesnego muzealnictwa gdańskiego jest tom zatytułowany *Teraźniejszość dla przeszłości*. Opublikowane w nim artykuły stanowią pokłosie konferencji, która odbyła się w Gdańsku w 2018 roku. Jej organizatorem było Muzeum Gdańska oraz Instytut Historii Polskiej Akademii Nauk. Cezurę końcową dla przygotowanych publikacji stanowi rok 1945. Całość została podzielona na trzy części. Pierwsza odnosi się do placówek muzealnych z terenu samego Gdańska. Niezwykle ważnym opracowaniem jest artykuł otwierający ten rozdział, którego autorką jest Ewa Barylewska-Szymańska (redaktor całego wydawnictwa). Jej opracowanie – *Muzealna topografia Gdańska w XIX i pierwszych dekadach XX wieku (do roku 1945)* – stanowi doskonałe wprowadzenie do dalszych treści tomu. Genezę zjawiska, jakim są niewątpliwie muzea, wyprowadza od uwarunkowań społecznych. Ważnymi elementami w tej historii są dwa z nich: zamożność społeczeństwa, jego siła intelektualna (instytucje kulturalne i naukowe) oraz, wynikająca z tego pierwszego, działalność stowarzyszeń naukowych i kulturalnych. To one, obok mecenatów prywatnych, nie tylko zresztą w Gdańsku, decydowały o powstawaniu muzeów. W swoim opracowaniu autorka mogła jedynie zasygnalizować najważniejsze etapy w historii tych placówek. Jak zresztą zaznaczyła na początku swojego tekstu: „Całościowa monografia obejmująca swoim zakresem wszystkie muzea działające w Gdańsku do 1945 r. czeka jeszcze na opracowanie”¹.

Po tym historycznym wprowadzeniu i ukazaniu genezy muzeów gdańskich, zostały zamieszczone opracowania uszczegółowiające poszczególne zagadnienia. Autorki kolejnych tekstów zaprezentowały opisywane instytucje poprzez pryzmat ich dyrektorów. Takie podejście do tematu wskazuje na jeden podstawowy element – osobowość tych postaci i ich działalność była na tyle znacząca, że trudno by było wskazać inne osoby, których praca przyczyniałaby się do istnienia danego

¹ Ewa Barylewska-Szymańska, *Muzealna topografia Gdańska w XIX i pierwszych dekadach XX wieku (do roku 1945)*, [w:] *Teraźniejszość dla przeszłości. Muzealnictwo i historiografia w Gdańsku i na Pomorzu do roku 1945*, Muzeum Gdańska, IH PAN, Gdańsk 2021, s. 10.

muzeum. Zostali tutaj zaprezentowani Hans Friedrich Secker – dyrektor Muzeum Miejskiego i Rzemiosła Artystycznego, Walter Mannowsky z Muzeum Miejskiego i związany z tą placówką prof. Willi Drost oraz – w odniesieniu do Muzeum Prowincji Zachodniopruskiej – Hugo Wilhelm Conwentz.

Wśród tych materiałów trzeba jeszcze zwrócić uwagę na opracowanie wyłamujące się z tej konwencji. Została w nim zaprezentowana spuścizna fotograficzna przedwojennego Muzeum Miejskiego. Dziś mamy świadomość jak ważnym zagadnieniem jest dokumentacja fotograficzna zbiorów. Postęp techniczny spowodował, że w ostatnich latach podejmuje się działania mające na celu digitalizowanie zbiorów, czyli można mówić o doskonalszej, bardziej precyzyjnej formie dokumentującej posiadane zbiory. Opracowanie poświęcone temu zagadnieniu wskazuje na niezwykle ważny element pracy muzealnej. Jak się okazuje dokumentacja fotograficzna z tego muzeum sprzed 1945 roku zachowała się w dwóch miejscach – Muzeum Narodowym w Gdańsku oraz Instytucie Herdera w Marburgu. Oprócz tego ocalały zapisy i notatki dotyczące materiału fotograficznego. Informacje te są nieocenionym źródłem do prowadzenia badań nad gdańskimi stratami wojennymi w zasobach muzealnych.

Część druga tomu odnosi się do historii muzeów na całym Pomorzu. I tu również tekstem otwierającym jest artykuł podkreślający bardzo ważny element tej historii. Otóż niewiele osób ma świadomość, że jeszcze przed I wojną światową na tym terenie zostały zorganizowane i działały muzea polskie. Wystarczy tutaj wspomnieć choćby sopockie Muzeum Kaszubsko-Pomorskie stworzone m.in. przez Aleksandra Majkowskiego czy skansen Teodory i Izydora Gulgowskich we Wdzydzach². Autorem tego opracowania jest prof. Cezary Obracht-Prądyński, który w swoim dorobku naukowym ma tak znaczące dla tej problematyki opracowanie, jak *Kaszubskich pamiątek skarbnice. O muzeach na Kaszubach, ich dziejach, twórcach i funkcjach społecznych*.

W kręgu zainteresowań historią muzealnictwa pomorskiego znalazły się również inne ośrodki z tego regionu. Czytelnik znajdzie tutaj informacje dotyczące Muzeum Miejskiego w Bydgoszczy, Szczecinie czy Stargardzie.

² Warto tu podkreślić, że było to pierwsze na ziemiach polskich muzeum tego typu. Jego początki to zakup przez małżeństwo Gulgowskich XVIII-wiecznej chałupy podcieniowej, która w 1906 r. stała się pierwszą siedzibą Muzeum we Wdzydzach.

Część trzecia edycji pokonferencyjnej dotyczy historiografii. Trudno sobie wyobrazić placówkę muzealną bez działalności naukowo-badawczej. Jeśli nawet nie była ona prowadzona bezpośrednio przez samych muzealników, to niewątpliwie zbiory, nad którymi sprawowali pieczę, stanowiły źródło do prowadzenia badań z zakresu historii sztuki czy historii w ogóle. Zatem nie można było pominąć i tego zagadnienia. Również ono zostało zaprezentowane poprzez pryzmat kilku wybranych postaci. Może osobom spoza pomorskiego środowiska historycznego nazwiska tych badaczy niewiele mówią, to jednak warto je tutaj przynajmniej wymienić. Są to: Max Bär, Georg Cuny, związany z Malborkiem Bernhard Schmidt czy Eugen von Cihak. Wszyscy oni wnieśli swój wkład w badania nad dziejami Gdańska i Pomorza.

Opublikowane materiały pokonferencyjne stanowią niezwykle ważną i potrzebną publikację. Pokazują one korzenie i tradycje współczesnego muzealnictwa. Ponadto przełamany zostaje pewien stereotyp, który niestety w wielu środowiskach poza Pomorzem nadal pokutuje: do 1945 roku to Niemcy i o tym zapomnijmy, pomińmy milczeniem, co w skrajnych przypadkach przybiera formę krzywdzącego i obrzydliwego sloganu „dziadka w Wehrmachcie”. A to co po 1945 to my, Polacy i tylko to jest dobre.

Pierwsza konferencja wprowadziła jako końcową cezurę czasową wiosnę, a konkretnie marzec 1945 roku. Zatem naturalną kolejną rzeczą jest kontynuacja tych badań, zmierzająca do stworzenia pełni obrazu gdańskiego muzealnictwa czasów współczesnych. Po trzech latach, w 2021 roku odbyła się druga część konferencji. Jej rezultatem jest kolejne wydawnictwo opatrzone analogicznym tytułem. Jedynym wyróżnikiem jest cezura użyta w podtytule – po 1945 roku. Również treści tego tomu zostały pogrupowane w sposób analogiczny do poprzedniego wydania. Zatem część pierwsza dotyczy muzealnictwa gdańskiego, część druga muzealnictwa na Pomorzu, a trzecia to historiografia.

Pierwszym otwierającym tekstem jest opracowanie, które ma na celu wprowadzić czytelnika w stan zastany wiosną 1945 roku. Pierwszą instytucją, która w tym czasie zaczęła funkcjonować było Muzeum Miejskie (do 1972 roku Muzeum Pomorskie, po tej dacie już jako Muzeum Narodowe). Następne opracowania odnoszą się do kolejnych placówek, które powstawały wraz z postępującą normalizacją życia miejskiego. W tej części poznajemy historię Narodowego Muzeum Morskiego,

Muzeum Gdańska (wcześniej jako Muzeum Historii Miasta Gdańska). Znalazło się tu również miejsce na zaprezentowanie najmłodszych instytucji muzealnych, których zakres tematyczny odnosi się do najnowszej historii. Są to Muzeum II Wojny Światowej oraz Europejskie Centrum Solidarności.

W tej części pojawił się jeszcze jeden element niezwykle istotny dla historii Gdańska. Jest to tekst spinający jakby klamrą wszystkie te opracowania. Jego autor, Peter Olivier Loew napisał artykuł noszący tytuł „*Wystawić*” *Danzig poza Gdańskiem. Ekspozycje organizowane przez byłych gdańszczan w Niemczech w latach 1945–1970*.

Druga część to muzea na Pomorzu. Tutaj znajdujemy placówki z Gdyni i Sopotu. W obu przypadkach są to instytucje zorganizowane w 2. połowie XX wieku. Powstawały one na przysłowiowym „surowym pniu”. A najmłodszym w tym gronie jest gdyńskie Muzeum Emigracji zlokalizowane w historycznym budynku Dworca Morskiego. Tutaj cumowały polskie transatlantyki. Miejsce, z którego wyruszali emigranci, a po wojnie przyperywali Polonusi w odwiedziny do starego kraju, zatem jak najbardziej predystynowane do tej roli.

W tej części wydawnictwa nie mogło oczywiście zabraknąć i innych pomorskich muzeów, z tak znaczącym obiektem, jakim jest niewątpliwie zamek w Malborku. Innym, ważnym miejscem jest Muzeum Piśmiennictwa i Muzyki Kaszubsko-Pomorskiej w Wejherowie. Z najnowszą, tragiczną historią regionu związane jest muzeum martyrologiczne, działające na terenie byłego KL Stutthof. Nie mogło tu również zabraknąć Muzeum Okręgowego w Toruniu, Muzeum w Elblągu czy w Bytowie. Z terenu Pomorza Zachodniego zostało zaprezentowane Muzeum Narodowe w Szczecinie oraz dwa muzea regionalne – w Barlinku i Starych Łysogórach. Tę część zamyka tekst poświęcony muzealnictwu olsztyńskiemu.

I w końcu trzecia część, czyli historiografia. Tutaj również, jak w poprzednim tomie, zostały poza jednym wyjątkiem zaprezentowane postaci historyków. Pierwszym z nich jest wybitny archeolog polski Konrad Jążdżewski. Kolejna osobowość to prof. Stanisław Gierszewski, a trzecim jest Bernard Janik. Dwa pozostałe opracowania odnoszą się do instytucjonalnych działań naukowych. Pierwsze z nich dotyczy badań nad dziejami prasy pomorskiej w XIX i początkach XX wieku. Drugie omawia działalność instytucji niezwykle zasłużonej dla badań historycznych regionu, jaką jest Instytut Bałtycki.

Powyższe zestawienie tak zaprezentowanych placówek muzealnych jest niezwykle bogate – od Szczecina przez Trójmiasto po stolicę Warmii, czyli Olsztyn. Niestety, ta panorama nie jest pozbawiona luk i to w dwóch przypadkach bardzo istotnych. Po pierwsze brakuje Muzeum Pomorza Środkowego w Słupsku. Jest to instytucja, która w swoim regionie odgrywa bardzo istotną rolę, choćby dlatego, że przywołuje czy wręcz odtwarza zapomnianą kulturę Słowińców. Na terenie samego Słupska dysponuje ona pięcioma obiektami z Zamkiem Książąt Pomorskich na czele. A przecież w jego strukturze znajduje się Muzeum Wsi Słowińskiej w Klukach („Kraina w Kratę”) oraz Muzeum Kultury Ludowej w Swołowie. A jest jeszcze jeden powód, tym razem już o randze ogólnopolskiej. To właśnie w Słupsku od lat 60. prezentowana jest największa kolekcja prac Witkacego. A obok nich Muzeum przechowuje archiwum związane z tym artystą.

Drugim muzeum, które niesłusznie zostało pominięte, to Muzeum Marynarki Wojennej w Gdyni. Jest kilka powodów, dla których ten brak stanowi niezwykle istotne niedopatrzenie. Otóż jest to pierwsze polskie muzeum *sensu stricto* nautologiczne. Swoje podwoje otworzyło w Święto Marynarki Wojennej 28 czerwca 1953 roku³. Ale to niejedyny wyróżnik. To właśnie ta instytucja, jako pierwsza eksponowała okręt. Był to niszczyciel ORP „Burza”. Można go było zwiedzać od roku 1960. Następca w tej zaszczytnej roli okrętu-muzeum został niszczyciel ORP „Błyskawica”. Symboliczna zmiana tej historycznej wachty nastąpiła w 1976 roku i okręt w tej formie funkcjonuje nadal.

Trudno tutaj dociekać jakie przesłanki zdecydowały o braku tych dwóch instytucji w omawianym wydawnictwie. Skoro jest to publikacja pokonferencyjna, rodzi się pytanie czy te muzea nie otrzymały informacji i zaproszenia do udziału w tym przedsięwzięciu. Należało dołożyć wszelkich starań, by były one reprezentowane.

Opublikowane materiały prezentują historię gdańskich i pomorskich muzeów, ale z uwagi na szczupłość miejsca są to jedynie materiały o charakterze przyczynkarskim. Dlatego wydaje się, że powinny one stanowić podwaliny do stworzenia historii muzealnictwa tego regionu. Grono dzisiejszych muzealników, z których część opublikowała swoje

³ Dla porównania warto pamiętać, że dzisiejsze Narodowe Muzeum Morskie w Gdańsku jako Muzeum Morskie, a następnie Centralne Muzeum Morskie powstało w 1960 r.

prace w obu tomach, niewątpliwie jest predystynowane do przygotowania kompleksowej monografii. Jest to zapewne zadanie, które winno być pracą zespołową. Jak dowodzą oba tomy, gdańskie środowisko muzealne po pierwsze nie musi wstydzić się swoich korzeni, widać też, że ma potencjał, by podjąć się takiego zadania. Obserwując pracę muzeów z terenu Gdańska i Pomorza, daje się zauważyć postępujący wzrost ich znaczenie nie tylko na mapie kultury polskiej, ale również europejskiej.

Andrzej Kotecki

Teraźniejszość dla przeszłości. Muzealnictwo i historiografia w Gdańsku i na Pomorzu do roku 1945, red. E. Barylewska-Szymańska, Muzeum Gdańska, IH PAN, Gdańsk 2021, ss. 423.

Teraźniejszość dla przeszłości. Muzealnictwo i historiografia w Gdańsku i na Pomorzu po roku 1945, red. E. Barylewska-Szymańska, S. Bykowska, Muzeum Gdańska, IH PAN, Gdańsk 2024, ss. 686.

PUBLIKACJE NADESŁANE

Muzeum Mazowieckie w Płocku

Pankowski M., Jammoul G. (red.), *Iluzja przestrzeni: Anna Beata*

Wątróbska-Wdowiarska: medalierstwo i rzeźba, Płock 2022.

Bilska-Ciećwierz M., *Galeria Płocczan XX wieku*, Płock 2022.

Biały Kruk

Kucharczyk G., *Monarchia polska*, Kraków 2025.

Polak W., *Pierwsze królestwo: mocarstwo Bolesława Chrobrego*, Kraków 2025.

Muzeum Józefa Piłsudskiego w Sulejówku

Józef Piłsudski, *Jak stałem się socjalistą ?*, oprac., komentarz i przypisy

A. Kaczmarek, Sulejówek 2024.

Witold Banach, Dyrektor Muzeum Miasta Ostrowa Wielkopolskiego

Banach W., *Radziwiłłowie: burzliwe losy słynnego rodu*, Poznań 2023.

Muzeum Narodowe w Kielcach

Zacharz S., *Muzeum Stefana Żeromskiego w Kielcach*, Kielce 2025.

Fundacja Oratio Recta

Łagowski B., *Falszywa historia, błędna polityka*, Warszawa 2017.

Ciszewski P., *Dąbrowszczacy: na świecie szanowani, w Polsce poniżani*, Warszawa 2018.

Stępień J., Dybicz P. (red.), *Jaka Polska po wojnie: ani sanacyjna, ani sowiecka*, Warszawa 2020.

Andrusiewicz A., *Buntownicy i marzyciele: o rewolucji rosyjskiej, rewolucjonistach i terrorystach*, Warszawa 2021.

Poinssot A., *Co ma Viktor Orbán w głowie*, Warszawa 2019.

Walicki A., *PRL i skok do neoliberalizmu. 1, Jaruzelski, Solidarność, zdrada elit*, red. J. Schiller-Walicka, P. Dybicz, Warszawa 2021.

Walicki A., *PRL i skok do neoliberalizmu. 2, Antykomunizm zamiast wolności : porachunki inteligenckie*, red. J. Schiller-Walicka, P. Dybicz, Warszawa 2021.

Walicki A., *PRL i skok do neoliberalizmu. 3, Falszowanie historii, nacjonalizm, niegodziwości III RP*, red. J. Schiller-Walicka, P. Dybicz, Warszawa 2021.

Mgr inż. Marcin Błaszczak

Magistrem inżynier, absolwent Wydziału Budownictwa, Mechaniki i Petrochemii Politechniki Warszawskiej Filii w Płocku. Ukończył również studia podyplomowe w zakresie eksploatacji dróg na Uniwersytecie Warmińsko-Mazurskim w Olsztynie. Obecnie jest doktorantem Akademii Finansów i Biznesu Vistula w Warszawie. Zainteresowania naukowe koncentrują się wokół historii drogownictwa, infrastruktury transportowej oraz administracji drogowej, zwłaszcza w ujęciu lokalnym i regionalnym. W pracy badawczej łączy podejście inżynierskie z analizą źródeł historycznych, dokumentów archiwalnych i materiałów kartograficznych, co pozwala szerzej spojrzeć na rozwój sieci drogowej w kontekście zmian społecznych, politycznych i gospodarczych. Autor kilku publikacji naukowych, w tym: *Zarządzanie drogami w powiecie płockim i na Mazowszu Płockim (1918–2002)*, „Notatki Płockie” 2019, nr 1 (258), s. 18–25; *Początki centralnej administracji drogowej na ziemiach Królestwa Polskiego do połowy XIX stulecia*, „Studia Mazowieckie” 2018, r. 13, nr 4, s. 25–36.

Kontakt: projektymb@wp.pl

Dr Barbara Trygar

Doktor nauk humanistycznych (*summa cum laude*). Autorka książki „*Ja*” w *drodze do Wolności, Prawdy i Piękna. Aspekty aksjologiczne twórczości prozatorskiej Kazimierza Brauna* (Rzeszów 2019), współredaktorka książki *Doświadczenie, przeżycie, kontemplacja. Pisarstwo Kazimierza Brauna* (Rzeszów 2017), autorka kilkudziesięciu artykułów naukowych o charakterze interdyscyplinarnym z zakresu literatury i filozofii (aksjologia, fenomenologia, hermeneutyka, (neuro)estetyka, kognitywizm, malarstwo, muzyka). Najważniejsze osiągnięcia: wyróżnienie i nagroda przyznana przez Polskie Towarzystwo Filozoficzne (2005), obrona doktoratu (*summa cum laude*) z zakresu literaturoznawstwa (2014), udział w III edycji Konkursu im. Inki Brodzkiej-Wald na najlepsze prace doktorskie (2015), zorganizowany przez Akademię Rozwoju Filantropii w Polsce.

Kontakt: trygarbarbara14@gmail.com

Kolegium Redakcji:

ks. prof. dr hab. **Henryk Skorowski** (redaktor naczelny), dr **Mateusz Ratyński** (zastępca redaktora naczelnego), mgr **Bartłomiej Sokolowski** (zastępca redaktora naczelnego), mgr **Mirosława Bławdziewicz** (sekretarz redakcji), dr **Tadeusz Skoczek** (członek kolegium), dr **Aneta Oborny** (członek kolegium), dr **Józef Zalewski** (członek kolegium), mgr **Dorota Dobrońska** (administracja), **Lila Filipiak** (prenumerata), mgr **Małgorzata Izdebska-Młot** (redaktor językowy), **Dorota Panowek** (promocja i marketing), mgr **Natalia Roszkowska** (opracowanie graficzne).

Redaktorzy tematyczni:

dr **Wojciech Baliński** (kultura pamięci), dr **Krzysztof Bąkała** (muzealnictwo), dr **Paweł Bezak** (historia wojskowości), mgr **Magda Bilińska** (edukacja), mgr **Joanna Gierczyńska** (historia II wojny światowej), mgr **Marzena Jaworska** (historia sztuki), dr **Jacek Konik** (archeologia), dr **Grzegorz Kuba** (historia najnowsza), dr **Grzegorz Kubacki** (historia samorządu terytorialnego), mgr **Marta Litwin** (bibliologia), dr **Michał Niezabitowski** (historia), mgr **Małgorzata Karolina Piekarska** (źródła), dr hab. **Jacek Emil Szczepański** (biografistyka), dr hab., prof. USWPS **Adam Szpaderski** (ekonomika pamięci), dr **Ladislav Volko** (socjologia kultury), ks. dr **Jerzy Zajac** (dziedzictwo narodowe).

ksiegarnia@muzn.pl

Na okładce: Roch Stefaniak, Tadeusz Dłubisz, Mirosław Szponar, *Dowódcy Bitwy Warszawskiej: gen. Kazimierz Sosnkowski*, 2020, Warszawa, karton, druk, pocztówka, nr inw. MN Mp. 307/7

Projekt okładki: Natalia Roszkowska

Partnerzy edycji



Patronat medialny



ISSN 1427-1443

Wydawnictwo Muzeum Niepodległości

Identyfikator wydawnictwa naukowego: 42 700

Adres redakcji: Muzeum X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej

01-532 Warszawa, ul. Skazańców 25

nip@muzn.pl

W poprzednich numerach między innymi:

2024 nr 3 (87)

- Franciszek Kampka, *Mikołaj Kopernik – geniusz czasu, myśl i zmiany*;
- Małgorzata Karolina Piekarska, *Przysięga Kościuszki na Rynku w Krakowie na obiektach ze zbiorów Muzeum Niepodległości w Warszawie*;
- Karolina Trzeskowska-Kubasik, *Polscy robotnicy przymusowi ofiarami eutanazji w Hadamar w latach 1944–1945*;
- Bogumiła Zalewska-Opasińska, *Podporucznik Henryk Józwik „Groźny”, Żołnierz Niezłomny, poległy w akcji z UB pod Golonką*.

2024 nr 4 (88)

- Robert Hasselbusch, *Święta Bożego Narodzenia na Pawiaku*;
- Krzysztof Kopociński, Zbigniew Kopociński, Gen. bryg. dr Bronisław Malewski (1874–1920) – w 150. rocznicę urodzin Naczelnego Lekarza 1. Korpusu Polskiego i Szefa Departamentu Sanitarnego Ministerstwa Spraw Wojskowych;
- Bartosz Drejerski, *Żydzi północnego Mazowsza wobec Powstania Listopadowego i Styczniowego*;
- Mateusz Ratyński, *Wielka Wojna we wspomnieniach marszałka Wojciecha Trąmpczyńskiego*.

2025 nr 1 (89)

- Maria J. Turoś, *Wojska napoleońskie w Chorzeliach, zima 1806–1807*;
- Maciej Białecki, *Biogramy Powstańców Warszawskich. Kazimierz Pływacz (1901–1962) – agent kontrwywiadu Armii Krajowej, Powstaniec Warszawski i konwojent polskiego złota*;
- Bartłomiej Przybysz, *Edukacja pożarnicza w Warszawie w okresie II wojny światowej (1939–1944)*;
- Janusz Gmitruk, *Bataliony Chłopskie (1940–1945)*.